

**132**

**Annales  
Universitatis  
Paedagogicae  
Cracoviensis**

**Studia Politologica X**

**Rada Programowa**

prof. dr hab. Andrzej Antoszewski (Uniwersytet Wrocławski)  
prof. dr hab. Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny)  
prof. Bruno Drwęski (National Institute of Oriental Languages and Civilizations w Paryżu)  
dr hab. Maria Marczewska Rytko (prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej)  
prof. Jie-Hyun Lim (Uniwersytet Hanyang w Seulu)

**Redaktor Naczelny**

prof. dr hab. Józef Łaptos

**Redaktorzy tomu**

Michał Śliwa  
M. Mikołajczyk  
A. Tasak

**Redaktor językowy**

Zuzanna Czarnecka (Wydawnictwo UP)

**Redaktor statystyczny**

dr Grzegorz Foryś (UP)

**Recenzenci**

prof. dr hab. Marek Chmaj (UMCS), prof. dr hab. Andrzej Andrusiewicz (URz), prof. dr hab. Tadeusz Godlewski (UKW), prof. dr hab. Sylwester Wróbel (UŚ), dr hab. Michał Strzelecki (prof. UMK), dr hab. Julian Kwiek (prof. AGH), dr hab. Leszek Porębski (prof. AGH), dr hab. Jolanta Itrich-Drabarek (UW), dr hab. prof. UW. Janina Frasz, dr hab. prof. UZ Stefan Dura, prof. dr hab. Antoni Dudek (UJ), dr hab. prof. AH w Pułtusku Jacek Wojnicki, prof. dr hab. Bronisław Pasierb (WSB Wrocław), dr hab. prof. URz Agnieszka Pawłowska, dr hab. prof. UW (UMCS) Andrzej Miszczuk, dr hab. prof. UZ Jarosław Macała, prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski (UWM)

**Recenzenci z Instytutu Politologii UP**

prof. dr hab. Andrzej Jaeschke  
dr hab. Władysław Wic  
dr hab. Stanisław Kilian  
dr hab. Andrzej Kozera

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2013

ISSN 2081-3333

Ewa Maj

## Źródłowe badanie dziejów Polski Ludowej: przypadek fabularnej twórczości filmowej

### Uwagi wstępne

W sferze badań humanistycznych dokonała się specjalizacja analityczna, która pozwoliła na wypracowanie nowych metod w kwestii analizy faktów historycznych oraz syntezy procesu dziejowego, a także na powiększenie liczby źródeł historycznych. Pod ich pojęciem znalazły się „wszelkie źródła poznania historycznego (bezpośredniego i pośredniego), tzn. wszelkie informacje (w rozumieniu teoriopoznawczym) o przeszłości społecznej, gdziekolwiek one się znajdują, wraz z tym, co owe informacje przekazują (kanałem informacyjnym)”<sup>1</sup>. Źródłem wiedzy o przeszłości jest „pozostałość po celowej działalności człowieka żyjącego w społeczeństwie oraz wszelkie wytwory organizacji życia społecznego”<sup>2</sup>.

Historyk, uprawiając politologię historyczną, która na ogół dotyczy zjawisk współczesnych, jest zatem pozbawiony odpowiedniego dystansu czasowego, potrzebuje solidnie sprawdzonej wiedzy źródłowej opartej na zewnętrznej (ustalenie cech zewnętrznych źródła, pochodzenia, autentyczności, poprawności, wpływów itp.) i wewnętrznej (badanie wiarygodności) krytyce źródła. Dokonuje przecież jego interpretacji, będącej podstawą dla poznania przeszłości. Przeprowadza systematykę źródeł, następnie stosuje opis, a także formułuje ocenę stopnia wiarygodności. Zgodnie z diagnozą Jerzego Topolskiego, wzbogacenie warsztatu badacza następuje przez wykształcenie umiejętności „odkrywania nowych kategorii źródeł mogących dać historykowi potrzebne informacje”<sup>3</sup>, zarówno w odniesieniu do źródeł tradycyjnych, którym należy stawiać coraz to nowe pytania, jak i źródeł nowych, które należy wprowadzić do obiegu naukowego. Analiza form zewnętrznych i formuł we-

<sup>1</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 344; M. Bugajewski, *Świadectwo historiografii*, [w:] *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010, s. 79–89. O trudnościach występujących przy próbach definiowania pojęcia „źródło” w politologii zob. M. Surmaczyński, *Podstawowe problemy metodologiczne nauk społeczno-politycznych*, Wrocław 2010, s. 11–35.

<sup>2</sup> B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa 1974, s. 114.

<sup>3</sup> J. Topolski, *Historyk i źródła: próba dynamicznej charakterystyki źródeł historycznych*, [w:] tegoż, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977, s. 47.

wewnętrznych bazuje na wynikach studiów krytycznych, na które składają się odpowiedzi na pytania: *quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando?*, a więc kto, co, gdzie, jakimi środkami, dlaczego, jak, kiedy. Zdaniem metodologa historii film jest źródłem o trójelementowej strukturze: przedstawiającej (forma), przedstawianej (zawartość) oraz komunikowanej (sens)<sup>4</sup>.

Fundamentalne staje się pytanie, czy film można traktować jako miarodajne źródło wiedzy o przeszłości, czy można się z niego uczyć historii? Za Brygidą Kúrbis wypada powtórzyć, że „źródło historyczne jest tekstem przeznaczonym dla swojej współczesności, interpretowanym następnie w kolejnych przystosowaniach”<sup>5</sup>. Jeśli traktować zapis filmowy jako „tekst”, to trzeba zauważyć, że wypełniał wymogi definicyjne stawiane w metodologii historii. Znalazł się ponadto w powszechnym obiegu społecznym, na równi ze źródłami pisanymi, niekiedy nawet je przewyższając rozmiarami odbioru, siłą ekspresji i zdolnościami perswazyjnymi, co potwierdzała dynamika rozwoju sieci kin i liczby widzów na tle stanu czytelnictwa książek i prasy w Polsce Ludowej. Podlegał też „kolejnym interpretacjom, adaptacjom, nawarstwieniom znaczeniowym”, mieściła się w nim „konwencja zachowań ludzkich, wyrażana w geście, w symbolu rzeczowym, w dziele sztuki”<sup>6</sup>. Był odtwarzalnym zapisem multimedialnym (fonia, wizja, walory estetyczne, walory artystyczne), najpierw na taśmie czarno-białej, a od 1953 r. kolorowej, zwiększając atrakcyjność przekazu.

Aktualizację nadmienionego powyżej pytania przyniosły dzieje Trzeciej Rzeczypospolitej, kiedy nastąpiło swego rodzaju wzmocnienie przekonania, iż film można było traktować jako źródło wiedzy o przeszłości Polski. Stało się tak w następstwie postępowania niektórych opiniotwórczych publicystów, a nawet prezesów telewizji publicznej, ujawniających lęki o bieżące skutki reemisji dawnych filmów czy seriali telewizyjnych<sup>7</sup>. Szczególnie właściwości indoktrynujące współczesnych widzów przypisano dwom serialom: *Czterej pancerni i pies* (data produkcji serii pierwszej 1966, serii drugiej 1969) oraz *Stawka większa niż życie* (data produkcji 1967–1968). Nie miało takich oporów kierownictwo komercyjnych stacji telewizyjnych, chętnie emitujących wspomniane seriale, ale także inne produkcje filmowe pochodzące z czasów Polski Ludowej<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 273–274.

<sup>5</sup> B. Kúrbis, *Metody źródłoznawcze wczoraj i dziś*, [w:] tejsze, *Cztery eseje o źródłoznawstwie*, wstęp i oprac. R. Witkowski, Poznań 2007, s. 111.

<sup>6</sup> Tamże, s. 111, 112.

<sup>7</sup> Najbardziej charakterystyczną próbę demistyfikacji historycznych wątków i postaci zawartych w filmie fabularnym z czasów Polski Ludowej podjął Krzysztof Kąkolewski, konfrontujący sceny filmowe zawarte w filmie pt. *Popiół i diament* z realiami politycznymi Polski u progu powojennych zmian ustrojowych. Docenił wszakże kreacje aktorskie, dlatego krytyka utworu filmowego nie przeszkodziła sformułowaniu opinii, że „żołnierze podziemia zostali dzięki Zbigniewowi Cybulskiemu i Adamowi Pawlikowskiemu pokochani przez widzów w Polsce i wszędzie, gdzie film dotarł”, K. Kąkolewski, *Diament odnaleziony w popiele*, Warszawa 1998, s. 36.

<sup>8</sup> Na bazie archiwaliów filmowych podjęta działalność grupa medialna Kino Polska TV S.A. od 2003 roku tworząc pierwszy i jak dotąd jedyny kanał tematyczny, w którym pokazy-

Zwrócenie uwagi na wartość źródłową filmu (nawet w wymiarze negatywnym jako ośrodka szkodliwej indoktrynacji politycznej) mogło zyskać rangę czynności legitymizujących film i sytuujących go w grupie ważnych źródeł historycznych.

## Film jako źródło historyczne

Autonomiczny przedmiot badań naukowych zakłada posiadanie własnych metod i technik badawczych, terminów oraz odpowiadających im pojęć, a także oryginalnego zestawu kryteriów formułowania oceny czy stosowania typologii. Antropologia, historia sztuki, etnografia, filmoznawstwo, socjologia – w nadmienionych dyscyplinach i subdyscyplinach nauki ujawniło się zainteresowanie filmem jako źródłem wiadomości o życiu społeczeństwa i jednostki ludzkiej<sup>9</sup>. Słowo pisane, obraz, znak od dawna były przedmiotem dociekań badawczych, poddawane oglądowi jako źródła wiadomości o czasach przeszłych. Wśród prekursorów traktowania filmu jako źródła historycznego znalazł się Bolesław Matuszewski (1856–1943), pionier myśli filmowej<sup>10</sup>. Zajmował się zagadnieniem „przydatności dokumentu filmowego jako źródła badań nad historią, a także jako środka nauczania i popularyzacji dziejów współczesnych”. Zwracał uwagę na dokumentacyjne funkcje filmu, czynił z niego swego rodzaju archiwum obrazów o czasach, z których pochodził. Dostrzegł wartość filmu jako części zapisu historycznego. W jego interpretacji film miał wartość naukową, historyczną, kulturalną. Dla Matuszewskiego film był świadectwem epoki, dlatego postulował tworzenie sieci składnic filmowych, archiwizujących „ożywione fotografie”. Idealizował film, widząc w nim źródło doskonałe, które bezpośrednio obrazowało rzeczywistości, bez retuszu, zniekształceń czy manipulacji.

Kontynuowanie myśli Matuszewskiego zachęcało do stwierdzenia, że film można było uznać za źródło wiedzy o przeszłości w dwojakim wymiarze. Po pierwsze, film dokumentował „sam przez siebie” historię kina, był przecież składnikiem dziejów sztuki filmowej, współtworząc bazę dokumentacyjną. Stawać się mógł „zabytkiem” poddawanym profesjonalnemu oglądowi naukowemu i dającym podstawę źródłową do profesjonalnego tworzenia historiografii filmowej, na przykład w seriach narodowych (np. film amerykański, angielski, francuski), w seriach artystycz-

---

wane są wyłącznie polskie filmy fabularne, dokumentalne, animowane, a także wyświetlane są kroniki filmowe.

<sup>9</sup> H.H. Hahn, *Czy przeszłość można przeżywać jako rzeczywistość wizualną? Rozważania historyka nad przedstawianiem dziejów w kinematografii*, [w:] tegoż, *Stereotypy – tożsamość – konteksty. Studia nad polską i europejską historią*, przeł. M. Forycki, Poznań 2011, s. 141–154; A. Morstin-Popławska, *Jak daleko stąd do rajy? Religia jako pamięć w polskim filmie fabularnym*, Kraków 2010, s. 51–63; G. Pełczyński, *Antropologia filmu – doświadczenia polskie*, [w:] *Antropologia wobec fotografii i filmu*, red. G. Pełczyński, R. Vorbrich, Poznań 2004, s. 72 i n.

<sup>10</sup> B. Matuszewski, *Nowe źródło historii. Ożywiona fotografia: czym jest, czym być powinna*, Warszawa 1995; zob. *Bolesław Matuszewski i jego pionierska myśl filmowa (dokumenty i wstępne komentarze)*, Warszawa 1980, passim; Z. Czeczot-Gawrak, *Bolesław Matuszewski, filozof i pionier dokumentu filmowego*, [w:] B. Matuszewski, *Nowe źródło historii*, Warszawa 1995, s. 9–32; M. Hendrykowska, *Pod urokiem wynalazku*, [w:] tejeż, *Śladami tamtych cieni. Film w kulturze polskiej przelomu stuleci 1895–1914*, Poznań 1993, s. 33–50.

nych (np. Nowa Fala, neorealizm), w seriach gatunkowych (np. film komediowy, obyczajowy, społeczny, wojenny) czy w seriach reżyserskich (np. filmy Ingmara Bergmana, Federico Felliniego, Rogera Vadima)<sup>11</sup>. Proces pisania historii filmu, czy zamiennie kina<sup>12</sup>, od dawna już postępował, stając się elementem kanonu wiedzy humanistycznej<sup>13</sup>. Po drugie, film był zbiorem obrazów o przeszłości, dostarczając stosownych wiadomości o epoce, w której powstawał i o czasie, którego dotyczył jako utwór historyczny, ale też jako obraz dokumentujący teraźniejszość.

Twierdząca odpowiedź na pytanie, czy film może być źródłem historycznym, implikuje poszukiwanie odpowiedzi na dalsze pytania o to, czy jest źródłem wiarygodnym. Można w tym wypadku sięgnąć do klasycznych stwierdzeń, że korzystanie ze źródeł historycznych wymaga krytyki stosowanej jako *discrimen veri ac falsi in vetustis monumentis*, dla odróżnienia prawdy od fałszu. Polega na wspomnianej już umiejętności krytycznego poznawania źródeł historycznych. Współczesność źródeł w zasadzie mogła zwalniać z wymogu przeprowadzania regularnej i dogłębnej krytyki, jaka obowiązywać musi w odniesieniu do źródeł starszych. Jednak – na co zwróciła uwagę Brygida Kürbis – należy spełnić wymogi „liczenia się z dziejowością wszelkiej refleksji”, a zatem uchwycenia zależności i relacji między stanem społecznym, gospodarczym, politycznym państwa i oczekiwaniami ze strony ekipy rządowej a dokonaniem kinematografii<sup>14</sup>. Wypada utrzymywać w zasięgu percepcji badacza wiedzę o polityce informacyjnej czy polityce kulturalnej Polski Ludowej, o zabiegach propagandowych formalnych i nieformalnych, o czynnościach cenzorskich, a niekiedy też o samoograniczeniu (autocenzurze) stosowanym przez twórcę<sup>15</sup>. Trzeba też pamiętać o subiektywności wytworu kultury, o deformacjach artystycznych dokonywanych świadomie przez reżysera, scenarzystę, aktora, a także o selekcji kadrów filmowych na etapie montażu. Wiedza na ten temat musi skłaniać badacza do zachowania ostrożności podczas interpretowania zawartości utworu. Pozwala wprowadzić współczynnik „prawdopodobieństwa prawdziwości” i przestrzegać jego reżimu<sup>16</sup>. Nade wszystko jednak badacz musi nieustannie pamiętać,

<sup>11</sup> Przykładowo: J. Płużewski, *Historia filmu 1895–2005*, Warszawa 2010; tenże, *Historia filmu francuskiego*, Warszawa 2005. Mnogość tematów z zakresu historii filmu dotyczy także zagadnień historii produkcji filmowej, wytwórni, dystrybucji, członków ekipy filmowej.

<sup>12</sup> O rozbieżnościach w materii „historii filmu” i „historii kina” zob. M. Lagny, *Historia pomocą dla kina*, [w:] *Panorama współczesnej myśli filmowej*, red. A. Helman, tłum. tejsze, Kraków 1992, 213–214.

<sup>13</sup> Chętnie stosowano układ chronologiczny z podziałem dziejów filmu na okres filmu niemego oraz filmu dźwiękowego. Posługiwano się w tym przypadku kryterium pojawienia się i zastosowania nowych technik kinowych.

<sup>14</sup> B. Kürbis, *Metody źródłoznawcze...*, s. 116.

<sup>15</sup> A. Misiak, *Kinematograf kontrolowany. Cenzura filmowa w kraju socjalistycznym i demokratycznym (PRL i USA). Analiza socjologiczna*, Kraków 2006, passim; T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, przeł. A. Minczewska-Przeczek, Warszawa 2004, s. 75–102; zob. też P. Osęka, *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków 2010, s. 10 i n.

<sup>16</sup> J. Topolski, *Historyk i źródła: próba dynamicznej charakterystyki źródeł historycznych*, [w:] tegoż, *Marksizm...*, s. 53. Warto pamiętać, że „stosunek badań historycznych do metahi-

że film fabularny bazuje na fikcji, stanowiąc wytwór wyobraźni. Zawiera elementy, jak akcja, bohaterowie, zdarzenia czy sytuacje, które tworzą fabułę wykreowaną przez scenarzystę. W głównej mierze służy rozrywce, ale może wspierać edukację społeczną, pomagać zrozumieć otaczający świat, zapisując obraz rzeczywistości według optyki twórcy filmu. Mieści w sobie artystyczne i pozaartystyczne deformacje przynależne do gatunkowej konwencji.

Określenie wartości badawczej źródła sprzyja pokazaniu, że film spełnia wymogi stawiane źródłom historycznym. Wypada zatem zauważyć, że czytelna jest informacja o twórcach filmu, o jego odbiorcach, a także o „właścicielu”, czyli o tym, kto zamówił (ewentualnie inspirował) jego powstanie i w jakim celu oraz jakimi środkami się posłużył dla realizacji zadania<sup>17</sup>. W warstwie fabularnej wielu filmów uwidacznia się chronologiczna zbieżność, a niekiedy nawet tożsamość faktu społecznego i faktu ekranowego oraz czasu akcji filmu i czasu życia jego współczesnych widzów. O wartości źródłowej filmu może decydować jego definiowanie w postaci „wizualnej kroniki rzeczywistości”<sup>18</sup>, pozwalając na jego podstawie na odtwarzanie faktów historycznych, poznanie rzeczywistości społecznej, politycznej, gospodarczej, rekonstrukcję tła historycznego. Część filmów dosłownie wypełniała rygory kronikarskie jako paradokumentalne wytwory pracy ekipy reżyserskiej, operatorskiej, aktorskiej.

Pod względem metodologicznym film pozwala na realizację dwóch podstawowych zasad weryfikowania źródła: (1) sprawdzania i odtwarzania wiedzy źródłowej, (2) łatwości konfrontowania z wiadomościami pozyskanymi z innych źródeł oraz z wiedzą pozaźródłową. Umożliwia kształtowanie i wykorzystywanie elementów nowej metodyki naukowej, która podtrzymuje tradycyjne zabiegi poznawcze zgodnie z dotychczasowymi zasadami krytyki formalno-erudycyjnej, ale też pozyskuje nowe techniki i narzędzia do rekonstrukcji przeszłości. Dla antropologa czy etnologa film od dawna już pozostawał pożądanym źródłem dostarczającym materii do badań naukowych. Aleksander Jackiewicz (1915–1988), teoretyk filmu, zauważył, że można „ekran traktować jako antropologiczną ankietę, w której autor przez sam fakt robienia filmu zadaje pytania”<sup>19</sup>. Równie dobrze można zatem w miejsce ankiety antropologicznej wpisać „historyczną ankietę”, w której respondent współtworzy kwestionariusz zagadnień ważnych dla historyka stawiającego pytania o strukturę filmu przedstawiającą i przedstawioną oraz komunikowaną. Znaczenie kinematografii doceniano w Polsce Ludowej, kiedy inicjowane były badania filmu,

---

storii przekazywania nie jest jedynie stosunkiem idiograficznej kroniki do interpretatywnej typologii lub do tego, co szczególne, do tego, co ogólne”, R. Debray, *Wprowadzenie do medialogii*, przeł. A. Kapciak, Warszawa 2010, s. 184.

<sup>17</sup> Badacz filmu jako źródła historycznego może też sukcesem zakończyć dociekania na temat tego, czy twórcy filmu niekiedy sami nie wychodzili naprzeciw „zamówieniu społecznemu”, realizując filmy będące odzwierciedleniem nastrojów społecznych, ale też wykonując niesformalizowane „zamówienie” ze strony aktualnie rządzącej państwem ekipy politycznej.

<sup>18</sup> J. Topolski, *Historyk i źródła: próba dynamicznej charakterystyki źródeł historycznych*, [w:] tegoż, *Marksizm...*, s. 74.

<sup>19</sup> A. Jackiewicz, *Antropologia filmu*, Kraków 1975, s. 17; zob. K. S. Michalewicz, *Film i socjologia. Polskie powojenne badania i refleksje*, Warszawa 2003, s. 9–44.

tworzono podstawy filmoznawstwa, sięgano do zagadnień estetyki, filozofii, psychologii, socjologii<sup>20</sup>. Państwo było mecenasem, organizatorem i kontrolerem festiwalu filmowych, konkursów i innych imprez filmowych (seminaria filmowe, pikniki filmowe itd.), podczas których nobilitowano twórców.

## Film w Polsce Ludowej

Historyk badający dzieje Polski Ludowej może poddawać film naukowemu oglądowi w co najmniej w siedmiu aspektach. Po pierwsze, postrzega go jako wytwór kultury niematerialnej i świadectwo kultury technicznej oraz poziomu cywilizacyjnego w określonym czasie i miejscu, stosujące środki artystycznego wyrazu. Po drugie, widzi w nim efekt pracy zespołu ludzi, ponieważ film ma swoich twórców znanych z nazwiska. Twórcy filmów spełniali role ilustratorów, ekranizatorów, kopistów, połączone z rolą artystów<sup>21</sup>. Niekiedy stawali się też komentatorami zjawisk społecznych czy politycznych o doniosłości historycznej. Po trzecie, film jest rejestratorem historii współczesnej, czasu jego realizacji. Po czwarte, jest rekonstruktorem przeszłości, tworząc gatunek filmu historycznego. Po piąte, przedmiotem badań staje się historia kinematografii z uwzględnieniem informacji o właścicielu, czyli państwie i jego agendach jak Przedsiębiorstwo Państwowe Film Polski (od 1945 roku), Centralny Urząd Kinematografii (do 1951), Naczelny Zarząd Kinematografii (od 1957). Repertuar filmowy był planowany centralnie. Państwo dbało o upowszechnianie kultury filmowej przez rozwój Federacji Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce oraz Polską Federację Dyskusyjnych Klubów Filmowych. Nadzór na twórczością filmową skutkowałam powstaniem kategorii „półkowników”, czyli filmów archiwizowanych, bez możliwości skierowania do dystrybucji. Przykładem był utwór Aleksandra Forda pt. *8 dzień tygodnia*. Po szóste, film był narzędziem propagandy politycznej, stanowiąc środek komunikowania treści ideowo-politycznych i instrument kształtowania świadomości społecznej.<sup>22</sup> O jego użyteczności decydowała dostępność oraz atrakcyjność formy. Medium to sprzyjało odnajdywaniu odpowiedzi na kwestie dotyczące jakości życia w systemie politycznym Polski w latach 1944–1989. Po siódme, film można odbierać jako źródło wiedzy o stylach dyskursu publicznego, szczególnie wówczas gdy jego treść i forma spowodowały reakcję odbiorców.

Badacz dziejów Polski Ludowej może rozpatrywać film jako źródło merytoryczne: (1) będące produktem finalnym procesu twórczego, (2) mające wewnętrzną strukturę, (3) cechujące się złożonym charakterem procesu komunikacji społecznej. Przedmiotem zainteresowania stają się także (1) ilustracyjne właściwości filmu, (2) stosowane w nim konwencje i klisze znane odbiorcom, (3) zabiegi służące uzyskaniu satysfakcji widza. Wypada jednak zastrzec, że poza granicami niniejszego

---

<sup>20</sup> J. Bocheńska, *Obraz filmowy jako znak*, [w:] *Wstęp do badania dzieła filmowego*, red. A. Jackiewicz, Warszawa 1966; A. Jackiewicz, *Uwagi o metodologii badania...*, [w:] *Wstęp do badania dzieła filmowego*, Warszawa 1966, s. 30 i n.

<sup>21</sup> M. Hendrykowski, *Autor jako problem poetyki filmu*, Poznań 1988, s. 141–158.

<sup>22</sup> A. Gwóźdź, *Kultura, komunikacja, film. O tekście filmowym*, Kraków 1992.



studium pozostawiona została sprawa odbioru filmów przez współczesnych im widzom oraz przez publiczność oglądającą te filmy po latach, a także kwestia przemian recepcji niektórych obrazów odczytywanych na nowo pod kątem ich uniwersalnej wymowy bądź znajdowania w nich materiału do reinterpretacji ocen i opinii<sup>23</sup>.

Dzieło artystyczne, jakim jest film, w sposób naturalny i oczywisty zawiera konfabulację, odległą od reguł obiektywnego odzwierciedlenia rzeczywistości. Cechuje je subiektywizm, emocjonalność, różnorodność form ekspresji, umowność, a także labilność języka wypowiedzi. Jego naukowa krytyka (z punktu widzenia dociekań historycznych) raczej pomija zagadnienia estetyki, pozostawiając na uboczu sprawy oceny arcyzmu czy piękna wytworu artystycznego. Ale warto też nadmienić, iż zdaniem specjalistki „źródłoznawstwo historyczne, tak jak ikonologia w sztuce, może dziś odkrywać i interpretować poszczególne warstwy, które złożyły się w historii na całość obiektu, w którym uznaliśmy źródło historyczne”<sup>24</sup>. Stosując formułę *et fabula partem veri habet* (i w bajce jest część prawdy), warto zauważyć, że badanie historii najnowszej, w tym pokazywanie poszczególnych okresów w dziejach Polski Ludowej, sprzyjało zwróceniu uwagi na film jako źródło wiedzy historycznej<sup>25</sup>. Odnalazyły się nim informacje o etapach istnienia państwa i społeczeństwa, pojawiła się rejestracja przemian świadomości społeczeństwa i poszczególnych jego członków, a nawet czasem można dostrzec zapis obecności czynnika formalnego, z widocznymi śladami ingerencji cenzorskich, co uwidoczniło się szczególnie w późnych filmach Stanisława Barei, przykładowo *Co mi zrobisz jak mnie złapiesz* (1978) czy *Miś* (1980). W równej mierze film sprawdza się jako nadmieniony już wcześniej rejestrator wycinków życia społecznego, niekiedy zawiera w sobie elementy kronikarskich zapisów objawów obyczajowości, kultury dnia codziennego, infrastruktury miejskiej i wiejskiej.

Pierwszy pełnometrażowy powojenny film w Polsce pt. *Zakazane piosenki* (1947, zmodyfikowana wersja 1948, reż. Leonard Buczkowski) stanowił inscenizację życia mieszkańców okupowanej Warszawy. Gdy film powstawał i następnie trafił do dystrybucji, spora część miasta znajdowała się pod gruzami zniszczonych budynków. Twórcy filmu musieli zatem stworzyć iluzję o cechach realnego obiektu, jaki pozostał w pamięci mieszkańców przedwojennej Warszawy. W filmie dokonano rekonstrukcji układu topograficznego miasta (duża część fabuły filmowej dotyczyła folkloru ulicy warszawskiej), taboru komunikacyjnego, wyglądu budynków, natężenia ruchu ulicznego, wyposażenia mieszkań, strojów ludności. Odtworzono charakterystyczne dla warunków okupacyjnych scenki rodzajowe, stosunki międ-

<sup>23</sup> Zob. A. Ledóchowski, *Ulotne obrazy*, Warszawa 1998, s. 35; P. Witek, „Rozbite lustra historii. Rozmyte ślady historii”. *Metodologiczne problemy audiowizualnej koncepcji źródła historycznego*, [w:] *Historyk wobec źródeł...*, s. 102–104; M. Hendrykowski, *Film jako źródło historyczne*, Poznań 2000, s. 33–42.

<sup>24</sup> B. Kürbis, *Nauki pomocnicze historii w wykładzie uniwersyteckim*, [w:] *tejsze, Cztery...*, s. 97

<sup>25</sup> Jerzy Topolski uznał film za źródło pośrednie, ale rozszerzające granice metodologicznego warsztatu historyka o nowe narzędzia zdobywania wiedzy o przeszłości, J. Topolski, *Teoria...*, s. 273–274; zob. Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo: źródła narracyjne, cz. 1, Pamiętniki, tekst literacki*, Poznań 2003, s. 25.

dzyludzkie, obyczajowość. Miasto było w znacznej części zniszczone, ale widz ujrzał w kinie dawną Warszawę<sup>26</sup>. Co więcej, urealniono obraz filmowy, wykorzystując prawdziwe rekwizyty, aby nie wzbudzić nieuniknionej krytyki, gdyby ekranowe odstępstwa od wiedzy ówczesnych odbiorców były zbyt wyraźne i łatwe do zweryfikowania. Zyskano oczekiwany efekt końcowy, ponieważ pozytywna konfrontacja ze zbiorową pamięcią decydowała o społecznej akceptacji filmu. Ogólna miarodajność „rzeczowa” pozwoliła na uwiarygodnienie odbioru problematyki ideowej zawartej w warstwie fabularnej filmu. Ukazane zostały w niej różne postawy ludzkie w niemal kompletnej skali aktywności bądź pasywności przy organizacji form oporu cywilnego. Przedstawiono przykłady zaangażowania w działalność chroniącą społeczeństwo polskie przed demoralizacją, sugerując widzom odpowiedź na pytanie o to, jaka postawa była pożądana dla Polski.

Zgodnie z autorskim założeniem badawczym w niniejszym studium wykorzystane zostały filmy wyprodukowane w Polsce Ludowej, aby pokazać czy i na ile mogły stać się źródłem do badania historii państwa, dziejów narodu, kierunków rozwoju świadomości historycznej twórców i odbiorców filmów. Zrezygnowano natomiast z odniesień do filmów o Polsce Ludowej, powstałych po 1989 roku, mimo ich znacznych walorów edukacyjno-poznawczych<sup>27</sup>. Dla uporządkowania materiałów został zastosowany schemat chronologiczny, wyznaczony temporalnym następstwem artystycznych nurtów w polskim filmie w latach 1944–1989. Periodyzację wewnętrzną umożliwiły przemiany polityczne w Polsce oraz ewolucja artystyczna twórczości filmowej. Ustalić można następujące cezury: czas istnienia filmu socrealistycznego, następnie polska szkoła filmowa, mała stabilizacja, dekada propagandy sukcesu, kino moralnego niepokoju. Umownie wyznaczały je cezury występowania kryzysów politycznych w Polsce Ludowej, a więc daty 1956, 1968, 1970, 1980, 1981. Reprezentatywne dla poszczególnych okresów dziejów filmu w Polsce były obrazy: *Barwy walki* (1964), *Baza ludzi umarłych* (1958), *Celuloza* (1953), *Człowiek z marmuru* (1976), *Faraon* (1966), *Gorączka. Dzieje pewnego pociągu* (1980), *Hubal* (1973), *Jak być kochaną* (1963), *Jasne łany* (1947), *Kanał* (1957), *Krzyżacy* (1960), *Małżeństwo z rozsądku* (1966), *Nie lubię poniedziałku* (1971), *Nóż w wodzie* (1961), *Pasażerka* (1963), *Pasja* (1977), *Popioły* (1965), *Polowanie na muchy* (1969), *Popiół i diament* (1958), *Przygoda na Mariensztacie* (1953), *Przypadek* (1987), *Rejs* (1970), *Struktura kryształu* (1968), *Westerplatte* (1967), *Wszystko na sprzedaż* (1968), *Zezowate szczęście* (1960). Tworzyła je plejada reżyserów: Stanisław Bareja, Leonard Buczkowski, Eugeniusz Cękański, Tadeusz Chmielewski, Aleksander Ford, Wojciech Jerzy Has, Agnieszka Holland, Jerzy Kawalerowicz, Krzysztof Kieślowski, Andrzej Munk, Jerzy Passendorfer, Czesław Petelski, Marek

---

<sup>26</sup> Dopiero jednak wiedza pozaźródłowa (a dokładniej poza tym konkretnym filmem traktowanym jako źródło historyczne) mogła pozawalać zdobyć wiadomości o tym, które rekwizyty (przedmioty, budynki) były autentykami, a które dekoracją. Pomocą służyć może memuarystyka, zob. A. Norbert, *Wspomnienia operatora. 40-lecie pierwszej premiery*, „Kino” 1947, nr 1, s. 4–5; por. A. Madej, *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002, s. 118–129.

<sup>27</sup> Przykładem mogły służyć filmy *Śmierć jak kromka chleba*, reż. K. Kutz, 1994, *Gry uliczne*, reż. K. Krauze, 1996 czy *Czarny czwartek*, reż. A. Krauze, 2011.

Piowski, Roman Polański, Bohdan Poręba, Stanisław Różewicz, Jan Rybkowski, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi.

Powyższy wykaz spełniał wymogi reprezentatywności z uwagi na zgodność z nadmienioną wcześniej periodyzacją dziejów filmu w Polsce Ludowej. Umożliwiał pokazanie tematyki filmów w ich typowych sekwencjach. Dla socrealizmu był to temat industrializacji, walki klasowej i walki o pokój, dla polskiej szkoły filmowej szeroko rozumiana tematyka II wojny światowej, dla czasów małej stabilizacji istotne były warunki życia w państwie realnego socjalizmu. Dwa ostatnie okresy dziejów filmu w Polsce Ludowej wypełniały zagadnienia osiągnięć gospodarczych i społecznych, charakterystycznych dla tematyki propagandy sukcesu, a także dylematów etycznych, postaw nonkonformistycznych młodej inteligencji jako tematów standardowych dla kina moralnego niepokoju.

### Ideologia w filmie

W Polsce Ludowej film doskonale sprawdzał się jako składnik polityki informacyjno-propagandowej państwa. Stanowił narzędzie kształtowania poglądów i postaw społecznych oraz był obrazem mentalności jednostki ludzkiej bądź grupy społecznej. Takie usytuowanie filmu skłaniało do zwracania uwagi na jego użyteczność i użyteczność, mniej natomiast doceniano jego rozrywkowy charakter. Film musiał być politycznie/społecznie „zaangażowany”, to znaczy miał jasno przedstawiać stanowisko polityczne i mieć ideową wymowę<sup>28</sup>. Afirmowane były postawy czynne, zachęcano do tworzenia wzorca wychowawczego, który można było następnie wkomponować w system wychowawczo-edukacyjny i propagandowy<sup>29</sup>. Film miał spełniać społeczne funkcje, umożliwiać rozpoznawanie bieżących stosunków społecznych, pokazywać pożądane wartości, ukazywać losy ludzkie, dramatyczne przeżycia jednostek ludzkich i grup społecznych.

W okresie dominowania socrealizmu umacniał się status filmu społeczno-politycznego. Wprowadzenie tego podgatunku filmowego było znakiem czasów, w których ideologizowano niemal wszystkie sfery życia. Występowały w nim motywy wyboru drogi życia na zasadzie opozycyjności: ideowość – bezideowość, aktywność – pasywność, prospołeczne – antyspołeczne, internacjonalistyczne (narodowe) – kosmopolityczne, postępowe – reakcyjne. Jako utwory przeznaczone do masowego odbioru, wypełniające funkcje propagandowe, musiały zawierać uproszczenia. Pełno ich było w filmach jak *Jasne łany* (1947, reż. Eugeniusz Pękalski) albo *Dwie brygady*, (1950, reż. zespół studentów pod opieką artystyczną E. Cękalskiego)) czy *Przygoda na Mariensztacie* (1953, reż. Leonard Buczkowski). Ich tematyka oscylowała wokół pozostałości dawnego wyzysku mas ludowych, zagadnień ideowości i rewolucji, wskutek której następowała klasowa przemiana w robotników świa-

<sup>28</sup> J. Łużyńska-Dorobowa, *Kierunki rozwoju filmu społeczno-politycznego. (Zarys problematyki)*, Warszawa 1987, s. 43–54.

<sup>29</sup> W. Sokorski, *Sztuka w walce o socjalizm*, [Warszawa] 1950, s. 7–8 i n.

domych swojej siły i znaczenia<sup>30</sup>. Jeśli akcja filmu toczyła się na wsi (*Jasne łąny*) przynosić musiała zagadnienia sprawy reformy rolnej, spółdzielni produkcyjnych, oświaty, elektryfikacji, czasem oporu wobec zbrojnego podziemia. Akcja w mieście (*Przygoda na Mariensztacie*) dotyczyła przyśpieszonych procesów urbanizowania kraju, prezentacji przodowników pracy, idei wydajnej pracy, współzawodnictwa socjalistycznego, kolektywności, klasowości. Mieszankę przestrzenną można było obserwować w filmach *Celuloza* (1953, reż. Jerzy Kawalerowicz) czy *Pod gwiazdą frygijską* (1954, reż. Jerzy Kawalerowicz) na podstawie powieści Igora Newerlego pt. *Pamiętka z Celulozy*. Ukazano w nich etapy dojrzewania bohatera filmowego, a w perspektywie przedstawiono nędzę wsi polskiej w czasach sanacji, migrację ekonomiczną do miasta, terminowanie u rzemieślnika, następnie pracę w fabryce celulozy. Powstał filmowy obraz drogi życiowej od wiejskiego biedaka, potem bezrobotnego i bezdomnego młodzieńca po mężczyznę szlachetnego, pełnego wiary w skuteczną walkę o sprawiedliwość społeczną, wstępującego do ruchu komunistycznego. W tle była panorama społeczna: biedota wiejska i miejska, ludność małomiasteczkowa i mieszkańcy stolicy, drobnomieszczaństwo, lumpenproletariat z elementem życia przestępczego, wojsko, organizacje polityczne. Bohater filmu, gdy dojrzał politycznie, stał się demaskatorem antyrobotniczych prowokatorów, uczestnikiem masowych wystąpień robotników fabrycznych, organizatorem demonstracji antyrządowych w kapitalistycznym państwie.

Filmy socrealistyczne cechował dydaktyzm w postaci narzuconej widzowi interpretacji obrazów i nawet jeśli efekty propagandowe nie były zgodne z oczekiwaniami władz państwowych, można za Antoniną Kłoskowską powtórzyć, że polityka kulturalna była „bardziej skuteczna w dziedzinie eliminowania pewnych treści niż w określeniu ich faktycznej recepcji i charakteru odbioru”<sup>31</sup>. Widzowi odebrana została samodzielność oceny przedstawionego materiału filmowego, w którym występowali bohaterowie zbiorowi, często pozbawieni cech indywidualnych. Fabuła była ustalona na kanwie spraw codziennych: trud pracy fizycznej, relacje międzyludzkie w miejscu pracy. Kadrom filmowym towarzyszył natrętny komentarz. Ważna była rola narratora-wszystkowiedzącego, który ogłaszał, że system polityczny jest dobry, a jedynie ludzie nie są w stanie sprostać jego wymogom. Narrator homodiegetyczny, a niekiedy nawet ekstradiegetyczny, emocjonalny, nieobiektywny, przemądrzały, żywo uczestniczący w akcji filmu, sprawował kontrolę nad obrazem i dźwiękiem, manipulował środkami ekspresji filmowej. Jego ekspresyjny komentarz utrudniał widzowi sformułowanie własnych refleksji.

Dla historyka cenne informacje o przejawach ideologizacji filmu znajdowały się w biografistyce, która w Polsce Ludowej miała niemal wyłącznie hagiograficzną naturę, choć raczej unikano obrazowania życia czołowych przywódców i ideologów. Wśród nielicznych filmów o klasykach marksizmu-leninizmu był obraz

---

<sup>30</sup> P. Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000, s. 10 i n.; G. Pełczyński, *Dziesiąta muza w stroju ludowym. O wizerunkach kultury chłopskiej w kinie PRL*, Poznań 2002, s. 40 i n.; M. Mazur, *Jeszcze raz o filmie socrealistycznym*, [w:] *Świat z historią*, red. P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2010, s. 51–52.

<sup>31</sup> A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 483.

pt. *Lenin w Polsce* (1966, reż. Sergey Yutkewich), zrealizowany w koprodukcji z ZSRR. W akcję filmu wpisano wydarzenia z życia Lenina, gdy po aresztowaniu 8 sierpnia 1914 r. przebywał w więzieniu w Nowym Targu. Tworzywem narracyjnym były myśli Lenina, w ścieżce dźwiękowej znalazły się jego wewnętrzne monologi. Dzięki nim widz otrzymywał obraz przyszłego przywódcy rewolucji bolszewickiej jako przeciwnika wojny oraz zwolennika międzynarodowej solidarności robotników i internacjonalizmu. Odbiorca powinien utożsamiać się z tymi poglądami, widząc ponadto w Leninie przyjaciela Polski i Polaków. Warto przy tej okazji zauważyć, że większość biografii filmowych, podobnie jak innych filmów historycznych, powstawała przy udziale konsultanta historycznego, którym był utytułowany naukowiec. Zgodnie z zapotrzebowaniem ideologicznym filmowano życiorysy (bądź ich fragmenty) wybranych postaci z dziejów ruchu robotniczego, niezbędnych do legitymizowania Polski Ludowej. Filmy „rodowodowe” przedstawiały pre-narodziny systemu, ukazywały życiorysy działaczy ruchu robotniczego (komunistycznego, proletariackiego). Typowe przykłady dotyczyły filmowych sylwetek Karola Świerczewskiego (*Żołnierz zwycięstwa*, reż. Wanda Jakubowska, 1953), ale też Ludwika Waryńskiego (*Biały mazur*, reż. Wanda Jakubowska, 1979)<sup>32</sup>. Miały adresata we współczesnym odbiorcy, którego powinny były przekonać do racji ideowych o wymiarze klasowym, skłonić do refleksji nad przebiegiem procesów dziejowych prowadzących do końcowego sukcesu w postaci istnienia i rozwoju Polski Ludowej. Służyły przekazaniu wiedzy o masach społecznych, o ruchach politycznych, o powstaniach narodowych, ale z elementami rewolucji społecznej, sięgając do wiedzy potocznej czy do mitów politycznych znanych ogółowi widzów jak mit „człowieka, który się kulom nie kłaniał”. Dla profesjonalnego historyka mogły stać się świadectwem manipulowania wiedzą historyczną oraz dowodem sprawności komunikacyjnej przy kamuflowaniu informacji i ocen niewygodnych dla systemu politycznego.

Fabuła filmowych biografii skupiała się na losach jednostki ludzkiej osadzonej na tle zbiorowości. Taka konstrukcja filmu mogła budzić obawy formułowania zarzutów nadmiernego indywidualizmu i braku docenienia roli mas społecznych w procesach historycznych. Jednak krytycy filmowi znajdowali uzasadnienie dla podtrzymywania zainteresowania indywidualnym losem człowieka. Ciekawy wywód przeprowadził Bolesław Michałek, krytyk i scenarzysta filmowy, który w książce pt. *Kino naszych czasów* stwierdził, że

w społeczeństwach kapitalistycznych niepokoi dziś artystów i myślicieli bardziej los zbiorowości niż losy indywidualnych ludzi; bo ów los zbiorowości jest niejasny, tworzy się z niekontrolowanej gry egoistycznych interesów indywidualnych, grupowych, klasowych. Stąd owa troska o znalezienie jasnych formuł artystycznych dla określenia zbiorowości, stąd poszukiwanie diagnoz prostych. W naszych społeczeństwach właśnie los zbiorowości przedstawia się bardziej klarownie; ba, jest racjonalnie zaplanowany, wy-

<sup>32</sup> Konsultantem historycznym był Jerzy Targalski (ojciec), historyk, redaktor naczelny kwartalnika „Z pola walki”.

raża się wskaźnikami socjo-ekonomicznymi. Nic dziwnego, że niepokój artysty kieruje się przeto w stronę tych doświadczeń ludzkich, których ująć wskaźnikami nie można<sup>33</sup>.

Wyjaśnienie powyższe, skądinąd odległe od realnej oceny filmografii, służyło podtrzymaniu stanowiska dotyczącego słuszności prezentowania bohaterów filmowych w szerokiej panoramie społecznej.

Celem uwiarygodnienia przekazu filmowe postaci komunistów ukazywanych w ich w życiu codziennym nie zawsze były wyidealizowane. Liczyła się skuteczność polityczna czy społeczna, jaką osiągnęli propagując komunistyczne wzorce i wartości. Znamienny przykład stanowiła ekranizacja noweli Marka Hłaski pt. *Baza ludzi umarłych* (reż. Czesław Petelski). W fabule przedstawione zostały postaci mężczyzn wykończonych wskutek warunków życia. Głównym bohaterem był komunista z przekonania, realizujący cele ideowe polegające na rozwoju produkcji ekonomicznej za wszelką cenę, nawet kosztem życia czy zdrowia ludzkiego. Bohater filmu w kreacji Zygmunta Kęstowicza miał biografię, którą widz poznawał jedynie we fragmentach. Wiadomo było, że niegdyś („za sanacji”) został ukarany więzieniem za działalność polityczną, po wojnie ciężko pracował, miał nieudane życie osobiste, nie zależało mu na zdobywaniu dóbr materialnych ani na poprawieniu własnego statutu społecznego. Jako aktywny komunista dostał partyjne polecenie wyjazdu do bieszczadzkiej bazy kierowców przewożących ciężarówkami bele drzewne niezbędne do podźwignięcia kraju z powojennych ruin. Umiał adaptować się do warunków, w jakich miał wykonać zadanie, czyli nakłonić zbuntowanych kierowców do pozostania na miejscu i dalszego wykonywania trudnej i niebezpiecznej pracy, bez nowoczesnego sprzętu, na starych, zdezelowanych ciężarówkach. Gdy przybył do tytułowej bazy transportowej, nie korzystał z frazeologii komunistycznej. Celem przekonania kolegów, by nie porzucali miejsca pracy, zastosował trik w trakcie gry w karty. Osiągnął sukces, uzyskując posłuch u zbuntowanych pracowników. Jednak następnego dnia jako uczciwy komunista przyznał się, że użył kart znaczonych, które dawały mu przewagę nad pozostałymi graczami. Nadmienił przy tej okazji, że techniki znaczenia papieru nauczył się w czasie pobytu w więzieniu jako więzień polityczny. W ten sposób dopełniał obrazu „zwyčajnego komunisty” jako człowieka rzetelnego i uczciwego wykonującego zadania w imię racji nadrzędnych.

Nieco inny przykład postaci komunisty odnaleźć można w filmie pt. *Śmierć prezydenta* (1977, reż. Jerzy Kawalerowicz, współscenarzystą był Bolesław Michałek)<sup>34</sup>, będącym fabularną rekonstrukcją wydarzeń między 9 a 16 grudnia 1922 r. toczących się w Zgromadzeniu Narodowym oraz na ulicach Warszawy. Uwzględnione zostały w nim akcenty ideowe jak czerwony sztandar, przemówienia działaczy komunistycznych, pokazano okoliczności śmierci robotników w ulicznych starciach z policją i z bojówkami. Na tym tle znalazła się historyczna postać komunistycznego posła Stanisława Łańcuckiego. Nie należał do osób z pierwszego planu filmowego, ale był dostatecznie wyrazisty, aby oddziaływać na percepcję odbiorcy. W świetle fabuły wykazywał się skutecznością działania i bezkompromisowością ideową, uwi-

<sup>33</sup> B. Michałek, *Kino naszych czasów*, Warszawa 1972, s. 68.

<sup>34</sup> Konsultacji historycznych udzielił Henryk Comte.

doczłoną na tle innych posłów, przedstawionych jako politycy bezradni wobec terroru politycznego, słabi, zagubieni. Stawali się łatwym celem działań tłumu na ulicy, gdy utrudniano im dotarcie do parlamentu. Jedynie Łańcucki w otoczeniu ochrony osobistej spokojnie przemieszczał się po Warszawie, a następnie po sejmowym gmachu i wypowiadał zdecydowane opinie na temat stanu społecznego i politycznego Polski. W tym wypadku komunista jawił się jako polityk rozważny, przenikliwy, mający świadomość wielu trudności, jakie musiał pokonać w walce z wrogami klasowymi, ale przedstawiał się też jako polityk efektywny, twardy i zdecydowany bronić swoich racji ideowych.

Nadmienione powyżej przykłady komunistów jako postaci filmowych należały do przejawów uproszczonej rejestracji rzeczywistości, wypada jednak zauważyć, że w narracji filmowej stosunkowo mało używano bezpośrednich (werbalnych) odwołań do ideologii obowiązującej w Polsce Ludowej. Na marksizm powoływali się reżyserzy i krytycy filmowi, ale w sferze rzeczywistości pozafilmovej: w wywiadach prasowych, w artykułach i felietonach czy recenzjach drukowanych w periodykach<sup>35</sup>. W warstwie fabularnej niezwykle rzadko nawiązywano wprost do myśli Karola Marksa. Przy tej okazji wypada zwrócić uwagę na zmienność języka, którym porozumiewali się bohaterowie filmów. Najpierw filmowe ścieżki dźwiękowe były opanowane przez słownictwo propagandowe i żargon partyjny: walka klasowa, równość klasowa, sprawiedliwość społeczna, czujność ideologiczna, obrona przed kułactwem. Wypowiadano się o Sprawie (przez duże „S”), o budowie i umacnianiu socjalizmu. Stosowano leksemy: dobro narodu, woła ludu, sprawiedliwość społeczna, walka o słuszną sprawę. Później język filmu nabrał militarnego charakteru i patriotycznej werwy: honor Polaka, bohaterstwo, heroiczna śmierć. Poza okresem socrealizmu niezbyt wiele było filmów, w których postaci filmowe zwracały się do siebie stosując partyjną nomenklaturę „towarzyszu”.

Bez ekspozycji pryncypiów ideowych tworzone były fabuły filmów obyczajowych czy komediowych oraz filmów o tematyce dziecięcej, ale przeznaczonych dla widzów dorosłych<sup>36</sup>. W komediach filmowych podtrzymywany był nastrój optymizmu (czasy Bolesława Bieruta i „wczesnego” Władysława Gomułki), utrwalania małej stabilizacji (czasy Władysława Gomułki, ilustracją był film pt. *Rozwódów nie będzie*, ale też *Nóż w wodzie*) czy sukcesu i skoku cywilizacyjnego (czasy Edwarda Gierka). Uwieczniano w nich obraz społeczeństwa radosnego, mającego wprawdzie drobne, codzienne kłopoty bytowe, ale spokojnie żyjącego w dobrze zarządzanym państwie<sup>37</sup>. Typowy przykład stanowiła seria filmowa *Kapelusz pana Anatola*, *Pan Anatol szuka miliona*, *Inspekcja pana Anatola*. Bohaterem tryptyku był Anatol Kowalski, kasjer bankowy, uczciwy człowiek, wiodący zwyczajne życie, ale przypad-

<sup>35</sup> *Film i telewizja w procesach wychowawczych*, Warszawa 1965, passim; Z. Kałużyński, *Salon dla miliona*, Warszawa 1961, s. 10 i n.; B. Michałek, *Szkice o filmie polskim*, Warszawa 1960; W. Sokorski, *O bojową i odpowiedzialną krytykę artystyczną*, Warszawa 1953, s. 5–9 i n.; tenże, *Grubą kreską. Dialogi o sztuce, moralności i socjalizmie*, Warszawa 1959, s. 12 i n.; K.T. Toeplitz, *Wiek XX do wynajęcia*, Warszawa 1958.

<sup>36</sup> Na temat filmów dziecięcych i młodzieżowych w Polsce Ludowej zob. M. Hendrykowski, *Polski film fabularny dla dzieci i młodzieży*, Poznań 1994, s. 20–31.

<sup>37</sup> D. Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004, s. 158–159.

kowo wikłający się w wydarzenia kryminalne. Konwencja komediowa pozwalała na uniknięcie nachalnej agitacji. Postaci przewijające się w filmie, także sylwetki milicjantów, były sympatyczne, ale niepozbawione przywar i śmieszności. Film ilustrował życie codzienne Warszawy, a w trzeciej części także i prowincji, choć był przykrojony głównie do pokazania scenek rodzajowych z życia drobnych urzędników, ekspedientów sklepowych, emerytów i innych uczestników akcji. W fabule tryptyku byli też przestępcy, głównie drobni kieszonkowcy. Z kolei w filmach Stanisława Barei jak *Miś* oraz w filmie Marka Piwowskiego *Rejs* zawarte zostały odniesienia do absurdów życia społecznego, pełnego biurokratycznych patologii. Nie przynosiły jednak pogłębionych odniesień do stanu frustracji społeczeństwa.

Odpowiedzi na pytanie o mentalny poziom społeczeństwa, a przynajmniej jego wybranych segmentów, miały udzielać filmy intelektualnego nurtu artystycznego reprezentowane przez twórczość Agnieszki Holland, Stanisława Lenartowicza, Stanisława Leszczyńskiego, Krzysztofa Zanussiego<sup>38</sup>. Nawiązywali do tradycji pozytywistycznej jak idea pracy, codzienny trud samodyscypliny. Stosował narrację zawierającą „rzeczowo-poetycki” opis świata<sup>39</sup>, tworząc filmy o inteligentach i dla odbiorców o pewnych wymaganiach intelektualnych. Bohaterzy jego filmów dyskretnie, ale konsekwentnie trwali w stanie odmowy udziału w systemie politycznym, który kontestowali, choć bez patetycznych gestów. Uwidoczniła się rezygnacja z fasadowego ujmowania życia ludzkiego według szablonu wyrażanego najczęściej w postaci „awansu społecznego” i drogi ze wsi do miasta, od statusu chłopca (rolnika) do pozycji robotnika świadomego swojego znaczenia.

Podsumowując, wypada powtórzyć, że ideologia marksistowska jawnie eksponowana występowała głównie w filmach socrealistycznych oraz w późniejszych „produkcyjniakach”. Pewna część fabuł filmowych miała treść ideologiczną ukrytą w obrazach i w ścieżce dźwiękowej, wykorzystując pozafilmową wiedzę widza, u którego określone elementy ikonosfery, jak przykładowo czerwony sztandar czy melodia pieśni rewolucyjnej, miały wywołać skojarzenia ze „słuszną” ideologią.

## Filmowe spory o historię

Film fabularny w dużej mierze mógł stać się źródłem wiedzy o stanie świadomości politycznej społeczeństwa w Polsce Ludowej, szczególnie wskutek zapoznania się z treścią obrazów kinowych o tematyce historycznej. W literaturze przedmiotu pojawiły się nawet próby odpowiedzi na pytanie, czy film mógł zastąpić inne źródło wiedzy, np. opracowanie naukowe opublikowane w postaci książki<sup>40</sup>. Powstał termin „historiofotia” dla określenia filmowej rekonstrukcji przeszłości

---

<sup>38</sup> M. Janku-Dopartowa, *Gorzkie kino Agnieszki Holland*, Gdańsk 2000.

<sup>39</sup> A. Morstin-Popławska, *Jak daleko...*, s. 269, 280; M. Hendrykowska, *Wybór jest wolnością, wolność jest wyborem. O „Strukturze kryształu” Krzysztofa Zanussiego*, [w:] *Poloniści o filmie*, red. M. Hendrykowski, Poznań 1997, s. 39–80.

<sup>40</sup> Zob. R. Marszałek, *Filmowa pop-historia*. Kraków–Wrocław 1984, s. 9–11.



w postaci filmu historycznego z elementami faktografii i refleksji nad dziejami<sup>41</sup>. Powyżej przedłożony wykaz filmów zachęcał do stwierdzenia, że filmowcy w Polsce Ludowej chętnie podejmowali tematy z przeszłości. Czynili tak z kilku powodów. Po pierwsze, mieli obowiązki edukowania społeczeństwa w duchu pożądanym przez kierownictwo aparatu władzy państwowej, tworząc kanon wyobrażeń o przeszłości. Po drugie, diagnozowali współczesną sytuację polityczną przez zastosowanie kostiumu historycznego, co w jakiejś mierze miało dać szansę na ukrycie przed okiem cenzorskim zakodowanych nieprawomyślnych wypowiedzi, które widz powinien właściwie odczytać. Po trzecie, wywoływali, a niekiedy wręcz prowokowali debatę publiczną na wybrane tematy historyczne, licząc się z ich aktualną wymową polityczną. W każdym z wymienionych motywów pojawiała się kwestia wypełniania funkcji usługowej wobec systemu politycznego, ale niekiedy też pewnej niezależności twórców i ich dzieł artystycznych. Dlatego wielu wybitnych reżyserów sięgało do historycznych motywów.

Tematyka historyczna była chętnie eksploatowana w filmach, w których rekonstruowano ważne wydarzenia z dziejów Europy i Polski. Dobrą ilustrację stanowił film o wydarzeniach z czasu Wiosny Ludów pt. *Romantyczni* (1970, reż. Stanisław Różewicz). Kanwa historyczna nie przeszkadzała próbie sformułowania współczesnego przesłania o skutkach dezideologizacji życia arystokracji polskiej w połowie XIX wieku. Analogicznie współczesne odniesienia miał film o rabacji galicyjskiej pt. *Pasja* (1977, reż. Stanisław Różewicz) na podstawie scenariusza Andrzeja Kijowskiego i Edwarda Żebrowskiego. Pokazano w nim moralne wybory dokonane przez Edwarda Dembowskiego oraz racje społeczne Jakuba Szeli. Wspomniane odniesienia do współczesnych problemów czasów „późnego Gierka” dotyczyły dostrzeżenia oznak „oderwania się aparatu władzy od ludzi pracy, od mas społecznych”. Postać Dembowskiego „posłużyła do postawienia zasadniczych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pytań o moralność przywódcy, ideologa, o model władzy i styl jej sprawowania, a także pytań ponadczasowych, między innymi o cenę moralną, o wartość życia ludzkiego, o sens, o prawo wywołania rewolucji ludowej”<sup>42</sup>.

Podobnie aktualizowano treść wielkich produkcji filmowych jak *Faraon* (1966, reż. Jerzy Kawalerowicz) czy *Krzyżacy* (1960, reż. Aleksander Ford). Obydwa filmy miały zapewnioną plejadę konsultantów historycznych, specjalistów w zakresie historii ogólnej, dziejów obyczajowości, ale także strojów historycznych, architektury, oręża<sup>43</sup>, przy produkcji *Faraona* pozyskano konsultację wybitnych egiptologów na

<sup>41</sup> H. White, *Historiografia i historiofotia*, [w:] *Film i historia. Antologia*, red. I. Kurz, Warszawa 2008, s. 117.

<sup>42</sup> J. Łużyńska-Doroba, *Portret czy karykatura? Filmowy obraz świadomości społeczno-narodowej chłopów od końca XVIII w. do II wojny światowej*, Łódź 1991, s. 53–54. Zdaniem badacza problemu „nasze kino przeżywało renesans zainteresowania historią, który zaowocował nie tylko kilkoma znakomitymi filmami, ale pamiętnym sympozjum Stowarzyszenia Filmowców Polskich w Łagowie, gdzie doszło do ożywionej wymiany zdań między gronem wybitnych badaczy, luminarzy wiedzy historycznej, a czołowymi krytykami filmowymi i samymi twórcami”, M. Hendrykowski, *Stanisław Różewicz*, Poznań 1999, s. 96.

<sup>43</sup> Bogatą oprawę konsultantów zabezpieczono dla produkcji filmu *Krzyżacy*. W gronie tym znaleźli się: konsultant historii ogólnej Stefan M. Kuczyński, konsultant historii obczaja-

czele z profesorem Kazimierzem Michałowskim. W filmowych fabułach nie chodziło wyłącznie o odtworzenie przeszłości. Służyły głównie odniesieniom do współczesności, do jej reguł ideowych, do bieżących potrzeb propagandy Polski Ludowej. W *Krzyżakach* gloryfikowano – zgodnie z wymaganiami czasu – kwestię zwycięstwa „nad odwiecznym wrogiem”, wychodząc naprzeciw kompleksom narodowym. Film miał antyniemiecką wymowę, służył propagandowemu pokazaniu, iż Niemcy, posługując się zakonem rycerskim, zmierzali do zlikwidowania państwa polskiego. Film był też poniekąd wymierzony w religię, miał dyskredytować duchownych chrześcijańskich, pokazywanych w negatywnym świetle jako interesownych i bezwzględnych uczestników gry politycznej wymierzonej w Polskę. Sprzyjał dyskredytowaniu symboliki religijnej, relatywizowaniu sprawy obecności chrześcijaństwa w polskiej kulturze i tradycji, pozycji duchowieństwa chrześcijańskiego w historii Polski i Europy. W *Faraonie* z kolei przedstawiono dylematy despotycznego władcy państwa w systemie niewolnictwa. Zwrócono uwagę na słabości młodego monarchy wynikające z zapalczywości, ale też z braku wiedzy i doświadczenia politycznego. Dość jednoznacznie ukazano kapłanów jako sprytnych polityków, sprawnie wykorzystujących własną wiedzę o zjawiskach astronomicznych, aby wskutek „ciemnoty ludu” obalić władcę, który chciał przeprowadzić wielkie reformy społeczne.

O historii najnowszej traktowała twórczość polskiej szkoły filmowej zawierająca prawdę ekranu o nieodległej drugiej wojny światowej i pierwszych latach po jej zakończeniu<sup>44</sup>. Artystyczne spory z historią prowadzone przez Andrzeja Wajdę (*Kanał, Lotna, Popiół i diament*) czy Andrzeja Munka (*Eroica, Pasażerka, Zezowate szczęście*) były surowe dla polskiej charakterologii narodowej, dla romantycznych wizji polityki, wreszcie dla heroistycznego modelu historii. Doskonałą ilustracją stanowiła tragikomedie pt. *Zezowate szczęście* (1960). Mieściła diagnozę pokolenia, w którym oprócz „Kolumbów” znajdował się Jan Piszczyk, karierowicz i oportunist. Piszczyk nie miał szczęścia znaleźć się w historii Polski we właściwym miejscu i czasie. Na przykładzie jego życiowych przygód uwidoczniła się mieszanka patosu z szyderstwem i ironią. Piszczyk chciał zostać bohaterem-herosem, ale bez większego wysiłku i własnej ofiarności. Nie wnikał w sens i znaczenie uczciwości, patriotyzmu, odpowiedzialności. Jemu bliższe są pewne gadżety: trąbka zastępowego w drużynie harcerskiej czy mundur słuchacza szkoły podchorążych. Marzeniem było pozyskanie uznania w oczach najbliższego otoczenia, zdobycie powodzenia wśród dziewcząt, ułożenie sobie wygodnego życia pozbawionego głębszej refleksji. Kwintesencję jego postawy zawarł reżyser w scenie pochodu młodzieżówki sanacyjnej (z hasłem: „Na Kowno”) i kontrpochodu zorganizowanego przez nacjonalistyczną opozycję polityczną (z hasłem: „Żydzi na Madagaskar”). Piszczyk, znajdując się między dwiema kolumnami manifestantów, zachował się jak typowy oportunist, wykrzykiwał na przemian oba hasła, czym wzbudzał entuzjazm każdej ze stron konfliktu. Scena jest humorystyczna, ale i gorzka czy szydercza w swojej wymowie

---

jów Gertruda Małaczyńska, konsultant dziejów broni rycerskiej Andrzej Nadolski, konsultant historycznych strojów Janina Orosz. Przy powstaniu filmu pracowali też konsultanci z zakresu dziejów muzyki, architektury, hippiki, szermierki.

<sup>44</sup> Zob. „*Szkoła polska*” – powroty, red. E. Nurczyńska-Fidelska, B. Stolarska, Łódź 1998.

etyczno-moralnej jako odzwierciedlająca postawę człowieka bez własnego spójnego i koherentnego systemu wartości.

Historyczne spory przedstawiciele polskiej szkoły filmowej były toczone w cieniu zmian dokonujących się w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W szeregach partii krystalizowała się grupa „partyzantów”, wyraziciele nurtu „narodowego komunizmu” czy „nacionalkomunizmu”. Filmowcy z kręgów „partyzantów” podjęli ideologiczną i artystyczną polemikę z przedstawicielami polskiej szkoły filmowej. Zarzucali im manipulowanie historią najnowszą, szydzenie z polskości, propagowanie kosmopolitycznej wizji dziejów Polski i Europy. Powołany został do życia Zespół Filmowy „Profil” Bohdana Poręby, którego twórczość filmowa stanowiła odpowiedź na poczynania „szydzców”. Sprzeciwiano się nurtowi „antybohaterszczyzny”, uprawiano kult wojska, przywoływano żołnierski etos, nawiązywano do tradycji romantycznej, zgodnie z którą droga do niepodległości wiodła przez zbrojną walkę z wrogami Polski. Manifesty ideowe „partyzantów” odnaleźć było można w dorobku filmowym Jerzego Passendorfera oraz Ewy i Czesława Petelskich, gdzie na ogół pojawiał się bohater plebejski (najczęściej odtwarzany przez Wojciecha Siemioną), świadomy uczestnik wojennych bitew, które w finale prowadziły do zniszczenia wrogów zewnętrznych (Niemcy) i wewnętrznych (kapitałiści) oraz do powstania Polski Ludowej. Filmy nurtu heroicznego pokazywały historię Polski w konwencji filmu wojennego, z podgatunkiem – filmu partyzanckiego<sup>45</sup>. W ich treść wpisana była „śmierć heroiczna”, która w ocenie filmoznawcy „wiąże się z narodzinami nowego świata. Na fundamencie umocnionym krwią powstaje odmieniona rzeczywistość”<sup>46</sup>. Zastosowanie znalazł termin „śmierć założycielska”, na wzór mitu założycielskiego jako wydarzenie legitymizujące zjawiska polityczne. Postawy oportunistów, koniunkturalizmu przeciwstawione były postawom aktywnych członków wspólnoty społecznej, klasowej, niekiedy narodowej. Tworzono wzorce osobowe inspirujące pedagogikę społeczną, wspierające wychowanie nowego człowieka<sup>47</sup>. W tym czasie bohaterowie kina polskiej szkoły filmowej przebywali własną drogą historyczną. „Kolumbowie” z Armii Krajowej walczyli w powstaniu warszawskim, by pod koniec jego trwania znaleźć się w kanałach, dalsze ich drogi mogły wieść do plutonu egzekucyjnego wykonującego wyroki na członkach PPR i do przypadkowej, niepotrzebnej śmierci jak śmierć Maćka Chełmickiego, bohatera filmu *Popiół i diament*.

Film jako źródło wiedzy o stylach dyskursu publicznego wypada rozpatrywać pod kątem reakcji odbiorców. Znaczny rezonans społeczny wywoływały ekranizacje literatury pięknej. Już na etapie zapowiedzi realizacyjnych znanych powieści czy utworów dramaturgicznych pojawiały się pytania, czy adaptacja nie zuboży dzieła literackiego, a także zgłaszano społeczne protesty co do doboru lektury czy obsa-

<sup>45</sup> W literaturze naukowej pojawia się też termin „kino wojenno-kombatanckie”, Ł. Polniak, *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 5 i n.

<sup>46</sup> P. Zwierzchowski, *Spektakl i ideologia. Szkice o filmowych wyobrażeniach śmierci heroicznej*, Kraków 2006, s. 18.

<sup>47</sup> P. Zwierzchowski, *Piękny sen pedagoga, czyli o pewnym wizerunku szkoły i nauczyciela*, [w:] tegoż, *Piękny sen pedagoga. Literackie i filmowe portrety świata edukacji*, Kraków 2005, s. 39.

dy aktorskiej (np. dyskusja publiczna nad obsadą roli Andrzeja Kmicica). Kapitalną egzemplifikacją stały się intelektualne debaty na temat ekranizacji powieści pt. *Popioły* Stefana Żeromskiego w artystycznej interpretacji Andrzeja Wajdy. Podobnie jak we wskazanych powyżej wypadkach, czasy wojen napoleońskich stawały się pretekstem do rozważań dotyczących spraw współczesnych. Film Wajdy cechował klimat goryczy wynikającej z porażek społeczeństwa polskiego oraz z dramatu pojedynczych jednostek ludzkich. Sprowokował debatę publiczną, której rozmiary merytoryczne wykraczały poza sferę filmu. Uwidaczniała się w niej aktualizacja dylematów politycznych i rozstrzyganie spraw bieżących na kanwie historii i literatury. Zastanawiano się czy Wajda miał prawo do uzupełnienia dzieła Żeromskiego o scenę odwrotu wojsk napoleońskich po klęsce z Rosją. Formułowano zarzuty fałszowania historii, nadużycia wiedzy historycznej, selekcji faktów z przeszłości, ahistoryzmu, reinterpretacji powieści Żeromskiego<sup>48</sup>. Zwracano uwagę na stosunek do tradycji narodowych, na kwestię wolności interpretatorskich zarówno historii jak i utworu literackiego. Reżyserowi zarzucano zagubienie wartości narodowych czynów zbrojnych oraz upowszechnianie narodowego nihilizmu.

Nawet pobieżny ogląd tytułów filmowych o historycznej konotacji pozwalał stwierdzić, jakich tematów unikano. W tym wypadku z milczenia źródeł (argument *ex silentio*) można było wyciągnąć wnioski co do braku filmów o drażliwych składnikach historii dwudziestowiecznej jak bitwa warszawska w 1920 roku czy zbrodnia katyńska. Niemożność zrealizowania filmów o tematyce ryzykownej wynikała z kilku powodów, w tym niedostatku rzetelnej wiedzy popartej badaniami profesjonalnych historyków. W filmach historycznych, które zostały zrealizowane, niekiedy posłużono się metaforyką. Jej wprowadzenie do świata kinowego wymagało przyjęcia założenia, że odbiorca posiada umiejętność transformowania znaczeń, że wykracza poza zwykłe, przeciętne rozumienie rzeczywistości i potrafi odnaleźć się na poziomie abstrakcyjnych doznań i przeżyć. W tym sensie film stawał się świadectwem swoich czasów w wymiarze co najmniej poczwórnym. Obok zawartości wewnętrznej dawał wyraz zdolnościom komunikacyjnym, kierunkom artystycznym oraz poziomowi technicznemu, ale także był dokumentem wrażliwości odbiorców, ich zdolności percepcji wysublimowanej twórczości luminarzy sztuki filmowej.

## Uwagi końcowe

Film fabularny jest istotnym źródłem historycznym pod warunkiem (1) odczytania jego kontekstu społecznego, politycznego, kulturalnego, (2) rozpoznania cech epoki, (3) zaznajomienia się z dominującymi stylami artystycznymi, (4) rozszyfrowania intencji nadawcy i poziomu percepcji odbiorcy. Powinny zostać zatem spełnione fundamentalne elementy reżimu poznawczego, co oznacza, że film można uznać za źródło standardowe z wszystkimi typowymi zaletami i wadami. Mocną stroną filmu jako źródła jest nie tylko jego zawartość, ale i atrakcyjna forma przekazu. Słabe strony filmu jako materiału źródłowego dotyczą przede wszystkim kwestii

---

<sup>48</sup> K. Eberhardt, *Wokół „Popiołów”*. *Spór z historią? Spór z legendą?*, „Film” 1964, nr 43, s. 7. Zestaw głosów polemicznych zob. J. Łużyńska-Doroba, *Portret...*, s. 15, 18–19, 28–33.

iluzji, jaką *ex definitione* musi dawać film. Iluzja dotyczy wytwarzania przestrzeni ekranowego życia kierującego się zasadami konfabulacji, złudzenia, zmyślenia, które zarazem ma wiele cech prawdopodobieństwa ludzi, miejsc, wydarzeń. Cechą zmniejszającą wartość źródłową filmu jest niepewność co do rzetelności i realności obiektów filmowych. Warto jednak pamiętać, że przyzwolenie widza na konfabulację w filmie, a także na fikcyjność postaci czy wydarzeń, niekoniecznie oznacza zgodę na konwencjonalną nieszczerość w kwestii otoczenia (budynki, ubiory, rekwizyty). Powyższe stwierdzenie pozwala na sformułowanie opinii, że wspomniany brak przyzwolenia na nazbyt oczywiste przekłamania w świecie filmowym zmniejsza ryzyko potraktowania filmu jako w pełni obiektywnego świadectwa historii. Nie prowadzi do uodpornienia czy nawet znieczulenia profesjonalnego badacza dziejów, mającego świadomość wad rekonstrukcji obrazu przeszłości.

Zastrzeżenia zgłaszane pod adresem filmu jako źródła wiedzy historycznej ulegać mogą złagodzeniu wówczas, gdy potraktuje się film jako świadectwo epoki. Film wypełniał wymogi rejestracji wydarzeń, osób i miejsc, które tworzyły historię Polski Ludowej, uwzględniając jej ideowe prapoczątki. Można w tym wypadku nawet stwierdzić pojawienie się optymizmu poznawczego przy założeniu, że film stał się źródłem nie tylko miarodajnym (po zastosowaniu właściwych procedur formalno-erudycyjnej krytyki), ale też skutecznym jako przekaznik treści historycznych. Jego istnienie skłaniało do refleksji nad metodologią badań naukowych, zachęcało do poszerzenia granic źródeł, umacniało gotowość do pielęgnowania nawyku kontroli tego co jest czy może stać się źródłem historycznym.

## Bibliografia

- Antropologia wobec fotografii i filmu*, red. G. Pełczyński, R. Vorbrich, Poznań 2004.
- Debray R., *Wprowadzenie do mediologii*, przeł. A. Kapciak, Warszawa 2010.
- Film i historia. Antologia*, red. I. Kurz, Warszawa 2008.
- Film i telewizja w procesach wychowawczych*, red. H. Słomińska, Warszawa 1965.
- Goban-Klas T., *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrigenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, przeł. A. Minczewska-Przeczek, Warszawa 2004.
- Gwóźdź A., *Kultura, komunikacja, film. O tekście filmowym*, Kraków 1992.
- Hahn H. H., *Stereotypy – tożsamość – konteksty. Studia nad polską i europejską historią*, przeł. M. Forycki, Poznań 2011.
- Hendrykowska M., *Śladami tamtych cieni. Film w kulturze polskiej przełomu stuleci 1895–1914*, Poznań 1993.
- Hendrykowski M., *Autor jako problem poetyki filmu*, Poznań 1988.
- Hendrykowski M., *Film jako źródło historyczne*, Poznań 2000.
- Hendrykowski M., *Polski film fabularny dla dzieci i młodzieży*, Poznań 1994.
- Hendrykowski M., *Stanisław Różewicz*, Poznań 1999.
- Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010.
- Jackiewicz A., *Antropologia filmu*, Kraków 1975.

- Janku-Dopartowa M., *Gorzkie kino Agnieszki Holland*, Gdańsk 2000.
- Kłoskowska A., *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.
- Kúrbiś B., *Cztery eseje o źródłoznawstwie*, wstęp i oprac. R. Witkowski, Poznań 2007.
- Ledóchowski A., *Ulotne obrazy*, Warszawa 1998.
- Łużyńska-Doroba J., *Portret czy karykatura? Filmowy obraz świadomości społeczno-narodowej chłopów od końca XVIII w. do II wojny światowej*, Łódź 1991.
- Łużyńska-Dorobowa J., *Kierunki rozwoju filmu społeczno-politycznego. (Zarys problematyki)*, Warszawa 1987.
- Madej A., *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002.
- Marszałek R., *Filmowa pop-historia*. Kraków–Wrocław 1984.
- Michalewicz K. S., *Film i socjologia. Polskie powojenne badania i refleksje*, Warszawa 2003.
- Misiak A., *Kinematograf kontrolowany. Cenzura filmowa w kraju socjalistycznym i demokratycznym (PRL i USA). Analiza socjologiczna*, Kraków 2006.
- Miśkiewicz B., *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa 1974.
- Morstin-Popławska A., *Jak daleko stąd do raj? Religia jako pamięć w polskim filmie fabularnym*, Kraków 2010.
- Oseka P., *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków 2010.
- Panorama współczesnej myśli filmowej*, red. A. Helman, tłum. tejsze, Kraków 1992.
- Pełczyński G., *Dziesiąta muza w stroju ludowym. O wizerunkach kultury chłopskiej w kinie PRL*, Poznań 2002.
- Płazewski J., *Historia filmu 1895–2005*, Warszawa 2010.
- Płazewski J., *Historia filmu francuskiego*, Warszawa 2005.
- Polniak Ł., *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Poloniści o filmie*, red. M. Hendrykowski, Poznań 1997.
- Skotarczak D., *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004.
- Surmaczyński M., *Podstawowe problemy metodologiczne nauk społeczno-politycznych*, Wrocław 2010.
- „Szkoła polska” – powroty*, red. E. Nurczyńska-Fidelska, B. Stolarska, Łódź 1998.
- Świat z historią*, red. P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2010.
- Topolski J., *Marksizm i historia*, Warszawa 1977.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1973.
- Topolski J., *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983.
- Wojtkowiak Z., *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo: źródła narracyjne, cz. 1, Pamiętniki, tekst literacki*, Poznań 2003.
- Wstęp do badania dzieła filmowego*, red. A. Jackiewicz, Warszawa 1966.
- Zwierzchowski P., *Piękny sen pedagoga. Literackie i filmowe portrety świata edukacji*, Kraków 2005.
- Zwierzchowski P., *Spektakl i ideologia. Szkice o filmowych wyobrażeniach śmierci heroicznej*, Kraków 2006.
- Zwierzchowski P., *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000.

## **Desk research of the history of the People's Poland: feature films as the case study**

### **Abstract**

Feature film is an important historical source on condition that (1) its social, political, and cultural context is interpreted, (2) features of the epoch are recognized, (3) the dominant artistic styles are known, and (4) the intentions of the addresser and the level of perception of the addressee are understood. When classifying a film as a source, the fundamental elements of research regime should be fulfilled which means that a film can be considered a standard source with its typical advantages and disadvantages.

Feature film fulfilled the requirements of recording the events, people and places that created the history of the People's Poland, taking into account its ideological beginnings. One can even claim the appearance of cognitive optimism on the assumption that the film became a source that is not only conclusive (after using proper procedures of formal and educational criticism) but is also effective as a transmitter of historic content. Its existence inclined to the reflexion on the methodology of research, encouraged to extending the limits of sources of discovering the historic processes, strengthened the readiness to nurturing the habit of controlling what is or can be a historical source.

### **Ewa Maj**

prof. dr hab., Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prodziekan Wydziału Politologii, kierownik Zakładu Myśli Politycznej. Autorka monografii naukowych: *Jan Ludwik Popławski (1854–1908). Poglądy i działalność polityczna (1991)*; *Związek Ludowo-Narodowy (1919–1928). Studium z dziejów myśli politycznej (2000)*; *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928 (2002)*; *Narodowe ugrupowania polityczne w Polsce 1989–2001 (2007)*; *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939 (2010)*.

Ewa Fogelzang-Adler

## **Żony, matki, pracownice. Role społeczne kobiet w Polsce Ludowej w interpretacji tygodnika „Przyjaciółka” (1948–1953)**

Dla powojennej rzeczywistości polskiej kongresy zjednoczeniowe ruchu młodzieżowego, robotniczego i ludowego miały znaczenie zasadnicze, wyznaczające nowy okres historii Polski oraz dziejów prasy polskiej<sup>1</sup>. Potęgujący się proces centralizowania i uniformizowania życia społeczno-polityczno-ekonomicznego objął prasowe ośrodki wydawnicze, nie omijając instytucji zajmujących się redagowaniem pism przeznaczonych dla kobiet<sup>2</sup>. „Przyjaciółka”, która uzyskała pozycję najbardziej poczytnego pisma kobiecego, niemal od początku zaistnienia na rynku prasowym stała się przykładem aktywnego propagowania celów politycznych i ekonomicznych wytyczonych przez kierownictwo PZPR<sup>3</sup>. W „prasie nowego typu” realizowała

---

<sup>1</sup> Ramy czasowe artykułu wyznaczają: rok 1948 (od marca zaczęła ukazywać się „Przyjaciółka”, a w grudniu odbył się zjazd zjednoczeniowy i powstała PZPR) i 1953 (w marcu umarł Józef Stalin, rozpoczęła się stopniowa i powolna liberalizacja życia społeczno-politycznego). W tym okresie – jak napisała Alicja Słomkowska – „Przeważająca większość wydawnictw prasowych stała się skutecznym organem partii w walce o zbudowanie Polski socjalistycznej”. Opinia ta może być zastosowana do tygodnika „Przyjaciółka” – zasadniczego źródła niniejszych rozważań, stanowiących próbę odpowiedzi na pytanie o role społeczne kobiet w Polsce Ludowej (od lipca 1952 r. – Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej), propagowane w badanym okresie przez przeznaczone dla tej grupy adresatów czasopismo specjalistyczne. Zob. A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 73; tejsze, *Etapy rozwoju prasy w 30-leciu PRL*, [w:] *Spółeczeństwo PRL*, Warszawa 1977, s. 195–230; tejsze, *Historia dziennikarstwa w PRL (Stan, potrzeby, metody badacze, wybrane problemy i tezy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985 (t. 24), nr 1, s. 7–27; J. Skrzypek, *Etapy rozwojowe prasy w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 20–26; W. Śladkowski, *O periodyzacji*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985 (t. 24), nr 1, s. 111–113; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 44–45.

<sup>2</sup> Znacznie zmniejszono liczbę tytułów wydawanej prasy o różnym charakterze i częstotliwości ukazywania się. Od początku lat pięćdziesiątych największym wydawnictwem prasowym stała się RSW „Prasa”, umacniając pozycję Warszawy jako centrum wydawniczo-prasowego.

<sup>3</sup> Tygodnik „Przyjaciółka” dotychczas rzadko stanowił przedmiot badań politologicznych. Szerzej interesowali się nim socjologowie, historycy prasy, bibliolodzy. Zob. m.in.: A. Kłoskowska, *Modele życia społecznego i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny”



funkcje „pomostu” w przekazywaniu decyzji władz partyjno-państwowych i łącznika w informowaniu ekipy rządzącej o opiniach społecznych<sup>4</sup>. Specyfika adresatów zadecydowała o zamieszczaniu artykułów wyjaśniających i popularyzujących zalecenia „władz ludowych” odnoszące się do ról społecznych kobiet w Polsce Ludowej<sup>5</sup>. Jako swoisty pas transmisyjny została przekątnikiem oraz promotorem systematycznie prowadzonych zabiegów inspirujących kobiety do jak najlepszego wypełniania częściowo zredefiniowanych, dostosowanych do potrzeb „kraju budującego podstawy socjalizmu”, ról żon i matek oraz pracownic, świadomych swych praw i obowiązków<sup>6</sup>.

Na łamach „Przyjaciółki” dowodząco, że w niełatwych realiach powojennych kobiety na ogół dobrze radziły sobie z kłopotami dnia codziennego: właściwą organizacją gospodarstwa domowego, zaopatrzeniem w potrzebne produkty, czynnościami porządkowymi. Najczęściej (choć nie zawsze) były wiernymi i miłymi żonami, ale nie wyobrażały sobie powrotu do małżeństwa, na czele którego „stał mąż – pan i tyran”<sup>7</sup>. Czułe i opiekuńcze, dbały, aby mąż był „oprany, obszyty i naje-

---

1959, z. 2, s. 46–71, przedruk w: *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969, s. 420–450; teźże, *Kultura masowa*, Warszawa 1964, s. 443–444, wyd. 2, Warszawa 1980, s. 443–444; W. Kwaśniewicz, *Czytelnictwo prasy w Nowej Hucie*, Kraków 1964; F. Adamski, *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, z. 3, s. 53–70; A. Skowroński, *Zawartość i odbiór „Przyjaciółki”*, OBP – Raport, Kraków 1977; Z. Sokół, *Praca kobieca w Polsce w latach 1945–1995...*, s. 45, 49–50, 85, 87, 344–350 i in.; teźże, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998). Część I – lata 1948–1951, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6, s. 89–111; teźże, „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy. (Część II: marzec 1951 – marzec 1990), „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2003, t. 7, s. 109–131; M. Hajdo, *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006 (R. XXXVIII), t. 3, s. 55–72; K. Wodniak, *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*, Warszawa 2004, s. 33–44 i in.; E. Fogelzang-Adler, *Propaganda na rzecz Polski Ludowej. Studium przypadku na przykładzie tygodnika „Przyjaciółka” (rocznik 1952)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica”, 2011; teźże, *Tygodnik „Przyjaciółka” o Polsce Ludowej końca lat czterdziestych XX wieku, na przykładzie rocznika 1949 – w druku*; „Gospodarujące w nowych warunkach”. *Kobiety pracujące zawodowo w publicystyce tygodnika „Przyjaciółka” (rocznik 1953) – w druku*.

<sup>4</sup> Prasie wyznaczono zadanie „najistotniejszego łącznika i pomostu pomiędzy szerszymi kołami społeczeństwa a rządem i władzami, od najniższego do najwyższego szczebla, jako wyraziciela opinii publicznej, a jednocześnie czynnika powołanego do kształtowania teźże opinii”. Z. Sachnowski, *Pierwszy zjazd dziennikarzy*, „Rzeczpospolita” 14.12.1945, nr 340 (400). Także: M. Żuławski, *Na początku było słowo*, „Rzeczpospolita” 20.07.1945, nr 193 (333).

<sup>5</sup> Zob. J. Myśliński, *Wybrane problemy dziejów prasy Polski Ludowej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 1, s. 29–43.

<sup>6</sup> Za Janem Szczepańskim przyjęłam, że rola społeczna jest „pozycją, jaką jednostka zajmuje w różnych kregach, grupach i zbiorowościach, z którą powiązane są wzory zachowania się”, a „krąg czy grupa oczekuje od swych członków, że zajmując daną pozycję będą działali (zachowywali się) zgodnie z tym wzorem, określającym zachowania się uznane za idealne”. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963, s. 76.

<sup>7</sup> *Radości i smutki. Nie wyzyskiwać najbliższych*, „Przyjaciółka” 1948, nr 9, s. 3; *Z listów Czytelników. W niewoli przesądów*, tamże, 1949, nr 3 (44), s. 8.

dzony”, ale nie aprobowały zachowań ograniczających je „do kuchni, sypialni i pokoju dziecinnego”<sup>8</sup>. Uznawały, że minęły już czasy, w których tylko zamążpójście „chroniło przed niepogodą życiową i stanowiło wyłączny cel zaspokojenia wszystkich pragnień”<sup>9</sup>. Potrafiły same skroić i uszyć bieliznę, wiosenny płaszcz z kapiszonym z wełny, brezentu lub nieprzemakalnego materiału, zrobić sweter na drutach, przerobić zniszczoną sukienkę, wyhaftować bluzkę i wykończyć ją koronką, zmienić kołnierz na szalowy, odświeżyć krawat albo ze starego wyciąć nowy<sup>10</sup>. Pokonując problemy rynkowe, umiały uporać się z brakiem mięsa i przygotować tanie i smaczne potrawy, np. barszcz z serwatki, pożywną zupę jarzynową doprawioną octem z rabarbaru, kotlety z drobnych rybek, chłodnik oszczędnościowy, paszteciki z kwaszonej kapusty, piernik z marchwi, placuszki ziemniaczane bez drożdży, witaminowy kisiel z jabłek<sup>11</sup>. W trosce o zdrowie i piękno dbały o białe zęby, codziennie uprawiały gimnastykę, wykonując ćwiczenia utrzymujące „w giętkości całą postać”, wiedziały, jak zaradzić pojawiającym się zimą kłopotom z cerą, a przed wyjściem do znajomych „upiększały twarz”, robiąc „lekkie rumieńce, by skóra w sztucznym oświetleniu nie wyglądała zbyt blado”<sup>12</sup>. Z poczuciem humoru, różnymi sposobami, nadrabiały braki w urządzeniu i wyposażeniu mieszkania, np. robiły skrzyneczkę-spiżarnię z „wyszorowanej porządnie” puszki po marmoladzie, zastępowały szafę drewnianą półką i firanką, naciągniętą na mocny sznurek, a ramkę do gotowania na parze harcerskimi menażkami<sup>13</sup>.

Żony wspierały mężów w wykonywanych przez nich czynnościach zawodowych i społecznych, ale liczyły na pomoc z ich strony w realizacji własnych aspiracji, rozwoju zdolności i upodobań. Szanse na to dawała rodzina oparta

<sup>8</sup> Oznajmiano np.: „Żona pracuje dłużej od męża. Czy nie może być zmęczona? Czy nie należy jej się chwila wypoczynku? Chwila rozrywki?”, *Radości i smutki. Nie wyzyskiwać najbliższych...*, *Radości i smutki. Od nowa*, tamże, nr 1, s. 3.

<sup>9</sup> *Radości i smutki. Babcia córka, wnuczka*, tamże, 1949, nr 2 (43), s. 3.

<sup>10</sup> *Kurs kroju i szycia bielizny*, „Przyjaciółka” 1949, nr 5 (46), s. 5; *Wiosenny płaszcz z kapiszonym*, tamże, 1949, nr 12 (53), s. 7; *Jak pruć sukienkę do przerobienia*, tamże, 1949, nr 5 (46), s. 10; *Wykonanie koronki*, tamże, 1949, nr 6 (47), s. 14; *Kurs kroju i szycia garderoby. Kołnierz szalowy*, tamże, 1951, nr 45 (191), s. 11; *Ze starego krawata nowy*, tamże, 1949, nr 1 (42), s. 10; *Kurs kroju i szycia garderoby. Płaszczki dziecięcy*, tamże, 1950, nr 14 (107), s. 7.

<sup>11</sup> *Jak przyrządzać potrawy*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 10; *Tanio i smacznie. Paszteciki. Placuszki ziemniaczane bez drożdży*, tamże, 1949, nr 5 (46), s. 10; *Gotujemy. Zupa koperkowa z kluskami*, tamże, 1950, nr 16 (109), s. 10; *Gotujemy. Chłodnik oszczędnościowy*, tamże, 1950, nr 22 (115), s. 12; *Oddajemy głos czytelniczkom. Jak gospodaruję w domu*, tamże, 1951, nr 28 (173), s. 11; *Nasze przepisy kulinarne. „Móźdzek” z płatków owsianych*, tamże, 1951, nr 37 (183), s. 11; *Nasze przepisy kulinarne. Witaminowy kisiel z jabłek*, tamże, 1952, nr 36 (234), s. 12; *Gotujemy. Ziemniaki zapiekane z grzybami*, tamże, 1953, nr 9 (259), s. 11.

<sup>12</sup> *Czy dbasz o swoje zęby*, „Przyjaciółka” 1952, nr 37 (235), s. 10; *Zręczne ruchy – zwinna postać*, tamże, 1949, nr 1 (42), s. 12; *Cera zimą*, tamże, 1949, nr 2 (43), s. 10; *Chcemy ładnie wyglądać*, tamże, s. 11.

<sup>13</sup> *Skrzyneczka – spiżarnia*, „Przyjaciółka” 1948, nr 34, s. 11; *Gdy brak szafy*, tamże, 1948, nr 9, s. 10; *Ramka do gotowania w parze*, tamże; *List Czytelniczki. Dobry pomysł*, tamże, 153, nr 10 (260), s. 12.

na zasadach partnerskich, w której wspólnie wykonywało się obowiązki opiekuńczo-wychowawcze i podejmowało razem ważne decyzje. Współczesnych mężczyzn obligowano do tego, aby nie wyzyskiwali żon, partycypowali w czynnościach domowych, przejmowali „część ciężaru domowej roboty”, która nie powinna należeć jedynie do kobiety. Apelowano: „Czas już chyba skończyć z podziałem roboty na „męską” i „babską”. [...] jesteś przodownicą pracy [...], a w czterech ścianach swojego domu zachowujesz stare przesady i dźwigasz na własnych barkach cały ciężar domowej roboty, bo uważasz, że mężczyźni jakoś nie wypadają”<sup>14</sup>. Dla „zachowania równowagi” wskazywano przykłady mężów „równoważonych, opanowanych”, pomagających w zajęciach domowych<sup>15</sup>. Mężowie – „współtowarzysze żony” – powinni wspólnie rozwiązywać pojawiające się problemy i konflikty<sup>16</sup>. Stwierdzano, że udane małżeństwa łączą mocniej wspólne zainteresowania, wzajemny szacunek i zgodność dążeń niż „piękne oczy i puste flirty”<sup>17</sup>.

W „Przyjaciółce” sporo pisano o trwałości rodziny jako „ważnej komórki społecznej”, spełniającej „szereg szczególnie doniosłych funkcji”<sup>18</sup>. Wskazywano, że projekty nowych ustaw dotyczące prawa małżeńskiego i rodzinnego przewidują możliwość uzyskania rozwodu tylko w wypadku, gdy dalsze współżycie małżonków stało się niemożliwe, przy uwzględnieniu przede wszystkim „interesów dzieci”<sup>19</sup>. Opowiadano się za nieodzownością „ochrony rodziny”, którą wzmacniałoby dopuszczanie udzielania rozwodów jedynie w wyjątkowych okolicznościach, np. bigamii, choroby psychicznej, znęcania się nad rodziną, nieuleczalnego alkoholizmu<sup>20</sup>. „Brak uczucia”, kłótnie, zdrady, zaniedbywanie współmałżonka oraz dzieci, nadużywanie alkoholu, które rokowało wyleczenie, nie stanowiły wystarczających przyczyn

---

<sup>14</sup> *Radości i smutki. Mężczyźni nie wypadają*, „Przyjaciółka” 1952, nr 47 (245), s. 3; *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Będzie złym mężem*, tamże, 1950, nr 25 (118), s. 14.

<sup>15</sup> Wydrukowano m.in. list Czytelniczki, która napisała: „Przede wszystkim mój mąż nie pali i nie pije. [...] Jeśli ma nawet jakieś przykrości w pracy, nie odbija się to nigdy na jego zachowaniu się w domu. Pomaga mi w zajęciach domowych [...] Często załatwia na mieście różne sprawunki gospodarskie”. *Z listów do redakcji. Takich mężów jest więcej*, „Przyjaciółka” 1949, nr 16 (57), s. 12.

<sup>16</sup> *Porozmawiajmy...*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 6; *Od naszej Korespondentki. Już pracuję*, tamże, 1952, nr 47 (245), s. 5; *Na wesole. Mąż na zakupach*, tamże, 1949, nr 19 (60), s. 12.

<sup>17</sup> *O dwóch mądrych kobietach*, „Przyjaciółka” 1949, nr 32 (73), s. 3; *Listy Pani Ireny. Wychowujemy naszych mężów*, tamże, 1950, nr 49 (142), s. 12; *Z listów do redakcji. Miłość to trwały fundament*, tamże, 1949, nr 23 (64), s. 12.

<sup>18</sup> *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Rozwód jest ostatecznością*, „Przyjaciółka” 1950, nr 20 (113), s. 13.

<sup>19</sup> *O dobro matki i dziecka*, „Przyjaciółka” 1949, nr 17 (58), s. 5.

<sup>20</sup> Laicka formuła małżeństwa zakładała, że ma być ono trwałe, ale nie było nierozzerwalne. Uchwalony w 1945 r. dekret o prawie małżeńskim oraz o aktach stanu cywilnego przewidywały uzyskiwanie rozwodu w uzasadnionych przypadkach. Art. 67 Konstytucji PRL głosił: „Małżeństwo i rodzina znajduje się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (Dz. U. Nr 33, poz. 232).

orzeczenia „zupełnego i trwałego rozpadu pożycia”<sup>21</sup>. Doradzano kobietom, żeby dla dobra dzieci starały się utrzymać w domu „spokój i harmonię”<sup>22</sup>. Zalecano, aby nie opuszczały mężów, przebacząc im nawet niewierność, gdyż „prawdziwa miłość jest zdolnością zrozumienia i wybaczenia”<sup>23</sup>. Żony alkoholików miały namawiać mężów do odbywania kuracji odwykowych, gdyż „nałogowe picie wódki nie tylko niszczy zdrowie [...], ale powoduje ogromne straty gospodarcze”<sup>24</sup>. Zaznaczano, że „dopóki człowiek żyje zawsze jest nadzieja”, a po leczeniu „najgorszy nawet alkoholik może stać się znowu jednostką pełnowartościową”<sup>25</sup>. Zabiegając o wspólne z mężem spędzanie czasu, żony przyjmować miały ze zrozumieniem także powrót „nawróconych” partnerów, którzy po długim okresie zaniedbywania i pijaństwa zaczynali doceniać stabilizację oraz ciepłą atmosferę rodzinnego domu<sup>26</sup>. Zdając sobie sprawę, że rozbitcie rodziny odbywa się z krzywdą dla dzieci, zgodnie z sugestiami redakcji, powinny „rozmawiać z mężami bardzo spokojnie i serdecznie, starając się wytłumaczyć im, że obydwójce mają jednakowe obowiązki”<sup>27</sup>. Zauważano, że powodem nieporozumień małżeńskich bywała rozłąka wynikająca z zatrudniania małżonków w różnych częściach kraju, oddalonych od siebie nawet o kilkaset kilometrów, według komisyjnych skierowań przydziału do pracy. W takich przypadkach stawały się zagrożone dalsze „losy małżonków”, którzy widywali się rzadko, ponieważ „nie pozwalał na to czas, złe połączenia kolejowe, droga podróż”<sup>28</sup>.

Popularyzowany w „Przyjaciółce” model rodziny wielodzietnej oraz związany z nim wzór osobowy kobiety – żony i matki był adekwatny do wymogów „oficjalnej ideologii i zasad polityki społecznej w odniesieniu do sfery życia rodzinnego”<sup>29</sup>. Na mocy obowiązującego Kodeksu karnego z 1932 r. utrzymano zakaz aborcji, a nacisk na możliwie największą „dzietność” kobiet zadecydował o braku upowszechniania metod antykoncepcyjnych<sup>30</sup>. Liczono na to, że szanse osiągnięcia wysokiego przyrostu naturalnego końca lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesią-

<sup>21</sup> *Nowe prawo rodzinne*, „Przyjaciółka” 1950, nr 15 (108), s. 8; *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Porady prawne*, tamże, 1953, nr 32 (282), s. 13.

<sup>22</sup> *Śladem naszych interwencji. Znajdzie się rada i na upór alkoholika*, „Przyjaciółka” 1953, nr 23 (273), s. 12.

<sup>23</sup> *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Prawdziwa miłość umie przebaczyć*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 13.

<sup>24</sup> *Walka z alkoholizmem*, „Przyjaciółka” 1952, nr 24 (222), s. 10; *Źle się dzieje w powiecie Węgrów*, tamże, 1950, nr 21 (114), s. 12.

<sup>25</sup> *„Zastanówmy się jak pomóc”*, „Przyjaciółka” 1952, nr 30 (228), s. 7.

<sup>26</sup> *Śladem naszych interwencji. Mąż przestał pić*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 5.

<sup>27</sup> *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Dla dobra dzieci*, „Przyjaciółka” 1953, nr 9 (259), s. 13.

<sup>28</sup> *List Czytelniczek. Do męża daleko*, „Przyjaciółka” 1953, nr 50 (300), s. 11.

<sup>29</sup> A. Kłoskowska, *Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny” 1959, t. 13, z. 2, s. 58.

<sup>30</sup> Dopuszczano usunięcie ciąży w przypadku: zagrożenia dla zdrowia i życia kobiety potwierdzonego przez lekarza oraz zajścia w ciążę w wyniku przestępstwa lub wykorzystania stosunków zależności. Kodeks karny, Warszawa 1932, art. 231–234.

tych zwiększą powojenne „tendencje kompensacyjne” i wynikający z uregulowań prawnych niski dla obu płci cenzus wieku, konieczny do zawarcia małżeństwa (18 lat)<sup>31</sup>. Ranga „najwyższego priorytetu” nadana wzrostowi liczby ludności znalazła odzwierciedlenie w treści wydawanych programów, odezw, deklaracji, wypowiedzi agitacyjno-propagandowych, w których przekonywano, że kobiety powinny posiadać więcej niż jedno dziecko<sup>32</sup>. W ten sposób pełniej zaspokajać miały instynkt macierzyński, przeciwdziałając jednocześnie temu, że brak rodzeństwa wywrze niekorzystny wpływ na rozwój jedynaków<sup>33</sup>. Prokreacja, pielęgnacja i racjonalne żywienie dzieci, dbałość o ich schludny ubiór i wychowanie dawały matkom wiele radości, choć często wiązały się z pokonywaniem różnych trudności<sup>34</sup>. Nadmiernie obciążone codziennymi obowiązkami były zwłaszcza kobiety nie angażujące mężów do aktywnego współdziałania w wypełnianiu funkcji rodzicielskich oraz samotnie wychowujące dzieci, które nie zostały nauczone tego, aby pomagać w domu<sup>35</sup>. Akcentowano, że praca powinna być rozłożona na wszystkich członków rodziny, także na kilkuletnie dzieci, które bez trudu potrafią posprzątać mieszkanie, wytrzeć kurz, podlać kwiaty, umyć naczynia, zrobić sprawunki, wyrabiając w ten sposób w sobie poczucie odpowiedzialności<sup>36</sup>. Aby dzieci wyrosły w przyszłości na „porządnych ludzi”, należało wypełnić im dzień „pracą i zabawą”, gdyż „nic tak nie demoralizuje [...] jak beczynność i szukanie, czym wypełnić sobie wolny czas”<sup>37</sup>. Zobowiązywano matki do traktowania potomstwa jak „przyszłych obywateli” i wyrabiania w nim „charakteru prawego, uczciwego, by umieć dążyć do swego celu drogą prostą, radzić sobie z trudnościami, nie uciekając od nich, lecz walczyć z nimi”<sup>38</sup>.

Przypominano, że od lipca 1952 r. w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej równouprawnienie kobiet stało się zasadą ustrojową i konstytucyjną<sup>39</sup>. Zagwarantowano

<sup>31</sup> Art. 10 Kodeksu rodzinnego z 1950 r. dopuszczała dla kobiet i mężczyzn zawieranie małżeństw od 18 roku życia. W 1951 r. w Polce rodziło się 31 dzieci na 1000 mieszkańców. Por. E. Vielrose, *Urodzenia w Polsce*, „Przegląd Statystyczny” 1960, t. 7, nr 1, s. 95; A. Kłoskowska, *Rodzina w Polsce Ludowej*, [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965, s. 520.

<sup>32</sup> Zob. *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR 1949–1970*. „Dokumenty do dziejów PRL” 2000, z. 13.

<sup>33</sup> *Listy Pani Ireny. Nie mam czasu na wychowanie dzieci*, „Przyjaciółka” 1953, nr 7 (257), s. 12.

<sup>34</sup> *Jeszcze raz o dobrych i złych matkach*, „Przyjaciółka” 1948, nr 20, s. 8.

<sup>35</sup> *Radości i smutki. Razem czy osobno*, „Przyjaciółka” 1948, nr 20, s. 3.

<sup>36</sup> *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Dzieci powinny pomagać*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 13; *Listy Pani Ireny. Janeczka uczy się obchodzić z kwiatami*, tamże, 1948, nr 11, s. 6.

<sup>37</sup> *Listy Pani Ireny. Nie mam czasu na wychowanie dzieci...*

<sup>38</sup> *Listy Pani Ireny. Dziecko, to przyszły obywatel*, „Przyjaciółka” 1950, nr 17 (110), s. 12; *Matki i dzieci*, tamże, 1952, nr 22 (220), s. 8.

<sup>39</sup> Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., Art. 66, pkt. 1: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”.

kobietom jednakowe z mężczyznami prawa cywilne, rodzinne i opiekuńcze, także wewnątrzrodzinne: równość wzajemnych praw i obowiązków małżonków, zrównanie w prawach dzieci małżeńskich oraz pozamałżeńskich. Uwzględniając zaś szczególne zadania kobiet zdeterminowane biologicznie, unormowano obowiązującymi przepisami prawnymi specjalne przywileje, dotyczące ochrony macierzyństwa oraz uprawnień związanych z opieką nad dziećmi. Wśród nich wymieniano przede wszystkim: bezpłatną pomoc lekarską dla kobiet ciężarnych, ustawowy zakaz wypowiedzania umowy o pracę w okresie ciąży, wykonywania pracy w szczególnie ciężkich warunkach, godzinach nadliczbowych i nocnych, prawo do otrzymywania wyprawek niemowlęcych, 12-tygodniowego płatnego urlopu macierzyńskiego, przerw w godzinach pracy dla kobiet karmiących, zasiłków rodzinnych na dzieci<sup>40</sup>. Matki, które urodziły co najmniej dziecięciem, były odznaczane Krzyżem Zasługi. Uhonorowano nim m.in. Magdalenę Szymanowską – matkę 20 dzieci, Eleonorę Kosman – matkę 17 dzieci, Julię Sowińską – matkę 11 dzieci, która także pracowała społecznie jako sekretarka Koła Ligi Kobiet w Pilicy<sup>41</sup>.

W wielu artykułach zamieszczanych na łamach tygodnika oznajmiano, iż w wyniku przeobrażeń systemowych pracę zarobkową podejmowały nie tylko samotne matki, zmuszone do tego koniecznością ekonomiczną. Zwracano uwagę na to, że „państwo socjalistyczne” przyznało im prawa do dochodzenia ojcostwa i uzyskania alimentów, ale były one zbyt niskie na utrzymanie z nich siebie oraz potomstwa<sup>42</sup>. Także mężatki wyrażały duże zainteresowanie pracą zawodową, dającą szansę na stanie się w rodzinie „równorzędnym partnerem, przynoszącym pieniądze”, a nie zajmującym się wyłącznie domem i dziećmi<sup>43</sup>. Czynności związane z zachowaniem w należyłym stanie gospodarstwa domowego uznawano za pożyteczne, czy wręcz konieczne dla zaspokajania potrzeb rodziny, ale często mało doceniane, nadal plasujące kobiety jako „niepracujące” i „znajdujące się na utrzymaniu męża”<sup>44</sup>. Aby nie zostać jedynie „żoną przy mężu”, kobiety poddawały się wyzwaniom aktywizacji zawodo-

<sup>40</sup> *Co daje kobiecie Plan 6-letni*, „Przyjaciółka” 1950, nr 40 (133), s. 7; *Śladem naszych interwencji. Nie wolno zwalniać kobiety w ciąży*, tamże, 1953, nr 31 (281), s. 12; *Wyprawki dla niemowląt*, tamże, 1950, nr 22 (115), s. 8; *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Jak otrzymać wyprawkę*, tamże, 1953, nr 45 (295), s. 13.

<sup>41</sup> *Krótko o wszystkim*, „Przyjaciółka” 1949, nr 3 (44), s. 5; D. Jarosz, *Wzory osobowe i modele awansu społecznego kobiety wiejskiej w Polsce w prasie periodycznej z lat 1949–1955*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, cz. 1, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1992, s. 256.

<sup>42</sup> Zob. J. Winiarz, *Ochrona praw matki, dziecka i rodziny*, Warszawa 1954.

<sup>43</sup> *Radzimy sobie wzajemnie*, „Przyjaciółka” 1953, nr 9 (259), s. 5; *Co daje kobiecie Plan 6-letni. Warunki dla rozwoju rodziny, opartej na prawdziwym szacunku i szczerzej miłości*, tamże, 1950, nr 41 (133) s. 5.

<sup>44</sup> Proponowano kobietom, aby szły za radą i przykładem Czytelniczki z Chorzowa, która w liście do redakcji napisała: „Byłam przekonana, że jedynym rozwiązaniem sytuacji w małżeństwie jest rozwód. Żyłam jak ślimak w skorupie w ładnie urządzonej mieszkanie i dbałam tylko o to, aby obiad był o swojej porze, a gdy mąż się spóźnił – witałam go kwaśną miną. [...] Postanowiłam nie czekać, nie martwić się. Postanowiłam pracować. Po każdym przepracowanym dniu czuję się bardzo szczęśliwa, a mąż jest bardzo serdeczny”, *Z listów do Redakcji. Czuję się pełnowartościowym człowiekiem*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42),

wej, brały udział w odbudowie kraju, rozbudowie przemysłu, usług i rolnictwa<sup>45</sup>. Rozpoczęły pracę zarobkową, niekiedy pierwszy raz w „dotychczasowym życiu”, często w dużych zakładach produkcyjnych, np.: Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. T. Kościuszki w Łodzi, Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia, Bielawskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dąbrowszczaków, Fabryce Maszyn Żniwnych w Ostrołęce, Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Strzelczyka w Łodzi, Pabianickich Zakładach Przemysłu Wełnianego, Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Lublińcu<sup>46</sup>. Te, które nie posiadały żadnych kwalifikacji, zdobywały je na kursach m.in. organizowanych przez Ligę Kobiet, początkowo w zakresie „tradycyjnych profesji kobiecych” – pielęgniarstwa, guzikařstwa, zabawkarstwa, krawiectwa, kwaciarstwa<sup>47</sup>. Od 1950 r. preferowano zatrudnianie kobiet w zawodach związanych z „wielką produkcją”, do należytego wykonywania których mogły przygotować się uczęszczając na przeszkolenia „przy warsztacie” lub do szkół wieczorowych, np. górniczych, hutniczych, metalowych, chemicznych<sup>48</sup>. Niewielkie zarobki mężów i chęć poprawy bytu rodziny spowodowały, że zaangażowanie kobiet w pracę zawodową na początku lat pięćdziesiątych było dość wysokie, ale nadal niewystarczające według oceny aktywu PZPR<sup>49</sup>. Wzmacniać je miały coraz szerzej realizowane „udogodnienia”, ułatwiające lepsze wywiązywanie się z roli żony, matki i pracownicy.

Kobiety pracujące zawodowo zachęcano do korzystania z powstających instytucji socjalnych, placówek opiekuńczo-wychowawczych (żłobków, przedszkoli) oraz usługowych (stołówek, barów, pralni)<sup>50</sup>. Miały one przyczynić się do ich „rzeczywistego wyzwolenia” od nadmiaru obowiązków domowych oraz umożliwienia połączenia obowiązków wychowywania potomstwa z „twórczą pracą produkcyjną”<sup>51</sup>. Dzieci do trzeciego roku życia przyjmowane były do żłobków

---

s. 12; *Radzimy sobie wzajemnie*, tamże, 1953, nr 13 (263), s. 5; *Na wesoło. Kura domowa*, tamże, 1950, nr 41 (134), s. 10.

<sup>45</sup> *Od naszego Korespondenta. Radości i smutki Koszalińskiej Fabryki Mebli, „Przyjaciółka”* 1953, nr 51 (301), s. 12; *Monterka*, tamże, 1953, nr 52 (302), s. 5.

<sup>46</sup> *Z naszych rozmów, „Przyjaciółka”* 1953, nr 48 (298), s. 5; *Przed II Zjazdem Partii. Likwidujemy braki, oszczędzamy, uczymy się*, tamże, 1953, nr 49 (299), s. 5; Śladem naszych interwencji. Po chorobie lżejsza praca, tamże, s. 11; *Monterka...; O starych i nowych sprawach nowej tkalni*, tamże, 1953, nr 9 (259), s. 7; *Dlaczego zwyciężyli*, tamże, 1953, nr 24 (274), s. 7; *Od naszej Korespondentki. Jestem majstrem*, tamże, 1953, nr 26 (276), s. 12.

<sup>47</sup> *Uczymy się zawodu. Guzikařstwo, „Przyjaciółka”* 1948, nr 21, s. 5; *Uczymy się zawodu. Kurs kroju i szycia*, tamże, 1948, nr 26, s. 5; *Uczymy się zawodu. Kurs kroju i szycia bielizny*, tamże, 1948, nr 28, s. 5; *List Czytelniczki. Zdobyłam zawód i radość*, tamże, 1950, nr 15 (108), s. 5; *Z Ligi Kobiet. Od każdej z nas zależy*, tamże, 1949, nr 23 (64), s. 12.

<sup>48</sup> 6 marca 1950 r. ogłoszono uchwałę KC PZPR, w której postulowano objęcie szkoleniem zawodowym większej niż wcześniej liczby kobiet oraz rozszerzenie katalogu wykonywanych przez nie zawodów. *W sprawie pracy wśród kobiet, [w:] O budownictwie partyjnym. Uchwały KC PZPR*, Warszawa 1954, s. 278.

<sup>49</sup> M.in. na te kwestie zwrócił uwagę Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR. W 1954 r. 32% ogółu zatrudnionych stanowiły kobiety.

<sup>50</sup> *Dla kół Ligi Kobiet. Co powiecie o tym, „Przyjaciółka”* 1952, nr 34 (232), s. 12.

<sup>51</sup> *W sprawie pracy wśród kobiet...*, s. 278; *Od naszej Korespondentki. Już pracuję...*

przykładowych lub dzielnicowych, w których otaczano je „wszechstronnym i należytym staraniem”<sup>52</sup>. Tam dzieci – jak pisano – „rosły zdrowe i wesołe”, przebywając w „utrzymanych wzorowo salach, obszernych, pełnych słońca i światła”<sup>53</sup>. W żłobkach tygodniowych małe dzieci przebywały od wczesnych godzin porannych poniedziałku do sobotniego popołudnia, spędzając – zapewniano – „swe najwcześniejsze dzieciństwo w dobrych warunkach i pod troskliwą opieką fachowych pielęgniarek”<sup>54</sup>. Dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat uczęszczały do przedszkoli, w których znajdowały „nie tylko opiekę i dobre warunki – ale także towarzystwo rówieśników”<sup>55</sup>. W trakcie pobytu w placówce dostawały smaczne posiłki, bawiły się, chodziły na spacer, a potem wesołe wracały do domu. Matki były zadowolone, że „od najmłodszych lat uczą się żyć i pracować w zespole, że oprócz zabawy mają też wyznaczoną pracę. [...] zbierają odpadki papierków, kamyki i inne śmieci do taczek i wywożą do dołków, które się później zasypuje, [...] podczas zabawy wykonują bardzo pożyteczną pracę, ucząc się porządku i obowiązkowości”<sup>56</sup>. Polecaną formą pozadomowej opieki nad dziećmi stały się świetlice, zapewniające miejsce do nauki i wypoczynku oraz wydające gorące posiłki. W niektórych miastach organizowano świetlice nowego typu, całodzienne, w których dzieci otrzymywały wyżywienie, uczyły się, bawiły i „wychowały pod fachową opieką”<sup>57</sup>. Za niewielką odpłatnością obiady można było zjeść w stołówkach szkolnych, fabrycznych i barach, których przydatność oceniano wysoko, gdyż pracujące kobiety często nie miały czasu na gotowanie<sup>58</sup>. Zalecano, aby inne prace domowe, np. pranie, szycie i naprawa odzieży, maglowanie, prężenie firan, wykonywały uspołecznione zakłady usługowe.

W spokojnej pracy matek na wsiach pomagały organizowane latem dziecińce lub całoroczne przedszkola, wyręczające je częściowo w wychowywaniu potomstwa. Odnotowano, że kobiety, pracujące w polu, przy hodowli zwierząt, w PGR-ach czy spółdzielniach produkcyjnych, korzystały z nich chętnie. Z jednej strony chodziło o przyjęcie z pomocą kobiecie wiejskiej w najbardziej dla niej ciężkim okresie robót – przy ziemniakach, zbożu, rzepaku, grochu itp. Z drugiej strony kierowano się chęcią polepszenia zdrowia dzieci wiejskich przez prowadzenie w dziecińcach racjonalnego dożywiania i zabezpieczenia ich od nieszczęśliwych wypadków, jakim czasami ulegały pozostawione bez opieki. Oczywiście chodziło także „o rozwijanie w dzieciach uspołecznienia, umiejętności współżycia w gromadzie i o przyzwyczajanie dziecka do posłuszeństwa”<sup>59</sup>. Konstatowano: „Rodzice, którzy posyłają dzieci

<sup>52</sup> *Śladem naszych interwencji*, „Przyjaciółka” 1953, nr 37 (287), s. 13.

<sup>53</sup> *List Czytelniczki. Wzorowy żłobek*, „Przyjaciółka” 1953, nr 39 (289), s. 10.

<sup>54</sup> *Dobry rok dla matki i dziecka*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 8.

<sup>55</sup> *Po pięciu latach*, „Przyjaciółka” 1949, nr 30 (71), s. 4; *Dla Kół Ligi Kobiet. Dziecko idzie do przedszkola*, tamże, 1952, nr 30 (229), s. 12.

<sup>56</sup> *Od naszej Korespondentki. Nasze przedszkole*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 14.

<sup>57</sup> *Z Ligi Kobiet. Kryniczanki o swojej pracy*, „Przyjaciółka” 1949, nr 4 (45), s. 7.

<sup>58</sup> *Krótko o wszystkim*, „Przyjaciółka” 1949, nr 2 (43), s. 5.

<sup>59</sup> *Druga, kochająca matka naszych dzieci – Polska Ludowa*, „Przyjaciółka” 1952, nr 19 (217), s. 3; *Dla Kół Ligi Kobiet. W mieście i na wsi*, tamże, 1952, nr 50 (248), s. 12; *Obowiązkowa dostawa mleka*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 8.



do dziecińca, przekonają się jak wiele skorzystały ich dzieci. Jak wiele nauczyły się, jak poprawiło się ich zdrowie i wychowanie. Dzieci rosną zdrowe, przybywa im na wadze, dobrze się czują<sup>60</sup>.

W „Przyjaciółce” podkreślono, że w „warunkach państwa socjalistycznego” kobiety traktowały pracę zawodową nie tylko w kategoriach przysługujących im praw, ale także „zaszczytnych obowiązków”, których wypełnianie stanowiło „miarę wartości człowieka i obywatela”<sup>61</sup>. Dowodzą, że pracowały one ofiarnie na rzecz ojczyzny, zdając sobie sprawę z tego, że „odbudowujący się kraj potrzebuje tysięcy rąk do pracy”<sup>62</sup>. Akcentowano, iż praca dostarczała im środki wykorzystywane do zaspakajania potrzeb materialnych rodziny, ale równocześnie dawała szansę na realizację osobistych aspiracji. Dzięki niej nie musiały „łamać sobie głowy, jak pensją męża zarządzać”, a „po każdym przepracowanym dniu” czuły, że są „pełnowartościowym człowiekiem”<sup>63</sup>. W listach kierowanych do redakcji kobiety zwierzały się, że nie rozumieją „jak mogą być jeszcze ludzie, którzy uważają, że kobiety nie powinny pracować zawodowo”, gdy „każda z pracujących” była „żywym przykładem, że takie twierdzenie to brednie, przykład dawnych przesądów, które śmiesznie brzmią w zetknięciu z nowym życiem”<sup>64</sup>. Oświadczały, że chcą i mogą pracować na pełnym etacie lub choćby na pół etatu, nie zaniedbując domu, dzieci i męża. Były dumne z siebie, że są dobrymi matkami i dobrymi pracownicami<sup>65</sup>. Podkreślano, że kobiety podejmowały pracę we wszystkich działach gospodarki: rolnictwie, przemyśle, budownictwie, transporcie, handlu, oświacie, nauce, kulturze, ochronie zdrowia, opiece społecznej. Dawano przykłady, w jaki sposób przyczyniały się do „przysparzania dóbr narodowych” rolniczki „walczące o jak najlepszy urodzaj roślin uprawnych”, hodowczynie kontraktujące bydło, trzodę chlewną i drób, szwaczki, tkaczki, trykotarki, kierowcy samochodów, sprzedawczynie, przedszkolanki, nauczycielki, świetliczanki, pielęgniarki, lekarki etc.<sup>66</sup>. Zwracano uwagę, że kobiety często nad umysłową przedkładały pracę fizyczną, lepiej płatną i bardziej interesującą: „Trudniej, ale

---

<sup>60</sup> *Dla matek o dzieciach. Co daje matce i dziecku – dzieciniec*, „Przyjaciółka” 1952, nr 19 (217), s. 12.

<sup>61</sup> Zob. np. *Będę tkaczką*, „Przyjaciółka” 1950, nr 17 (110), s. 12; *Najlepsza załoga*, tamże, 1952, nr 30 (228), s. 5.

<sup>62</sup> *Po pięciu latach...; Jeszcze o pomocy męża*, „Przyjaciółka” 1949, nr 7 (48), s. 9; *Uśmiechnięte oczy*, tamże, 1953, nr 4 (254), s. 7.

<sup>63</sup> *Maria Pisarzewska zdobyła zawód*, „Przyjaciółka” 1952, nr 49 (247), s. 7; *Już pracuję*, tamże, 1952, nr 47 (245), s. 8.

<sup>64</sup> *Radzimy sobie wzajemnie*, „Przyjaciółka” 1953, nr 13 (263), s. 5; *Nasza dyskusja. Sprawa Ireny C.*, tamże, 1950, nr 44 (137), s. 3.

<sup>65</sup> *Radzimy sobie wzajemnie...*

<sup>66</sup> *Kartofle jadą do miasta*, „Przyjaciółka” 1951, nr 43 (189), s. 15; *Przodujący ludzie wsi*, tamże, 1951, nr 51 (197), s. 8; *Zwyciężyła umiejętnością i zapałem do pracy*, tamże, 1948, nr 12, s. 3; *Kobiety pracują wszędzie*, tamże, 1949, nr 4 (45), s. 5; *Nowe życie Weroniki*, tamże, 1949, nr 45 (86), s. 9; *Radości i smutki. Pani Nowakowa zostaje przedszkolanką. Pani Basia jest krawcową*, tamże, 1948, nr 1, s. 3.

i dużo ciekawiej jest na przykład próbować nowych sposobów skrawania metali niż wpisywać imiona i nazwiska zgłaszających się do urzędu patentów<sup>67</sup>.

Dostosowując się do wymogu przyspieszonej industrializacji i urbanizacji, kobiety zatrudniały się tam, gdzie wcześniej „mężczyźni byli niezastąpieni”: w budownictwie, kolejnictwie, hutnictwie, górnictwie, elektromontażu. W przeważającej części wywiązywały się wzorowo z realizacji wytycznych trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, a następnie „wielkich zadań, jakie stawiał przed całym narodem plan 6-letni”<sup>68</sup>. Nawet, jeżeli początkowo pracowały w charakterze „niewykwalifikowanej siły roboczej”, sprzątaczkę czy pomocy kucharskiej, po krótkim czasie przechodziły do tokarni, ługowni, glicerynowi, maszynowni, frezerni, formierni, lakierni, blacharni, ślusarni czy szlifierni<sup>69</sup>. W nowych zawodach czuły się doskonale, stwierdzając, że „tokarz, frezer czy inny metalowiec nieraz musi więcej pracować umysłowo niż fizycznie”<sup>70</sup>. Niektóre awansowały na stanowiska brygadzystów, majstrów, kierowników, dyrektorów. Innym bliższa była „niełatwa, ale za to bardzo przyjemna i zaszczytna” praca listonosza lub brygadiera traktorowego<sup>71</sup>. Pełne przekonania, że biorą udział w „budowie nowej Ojczyzny” wzorowo wypełniały powinności wobec niej „kobiety wyjątkowe” – pierwsza rdzeniarka, pierwsza piekaczka rur, pierwsza kobieta spawacz na budowie, pierwsza kobieta kierownik ekspedycji towarowej PKP<sup>72</sup>. Nie gorzej sprawowały się te, które obsługiwały dźwigi, pompy, betoniarki, wyciągi, suwnice, spawarki, wytaczarki, „rewolwerówki”. Informowano, że „tysiące kobiet pracuje bezpośrednio na Nowej Hucie” i od ich pracy zależy szybkie uruchomienie kombinatu oraz uzyskanie „większej ilości stali dla naszej gospodarki”<sup>73</sup>.

Wielokrotnie podkreślono, że dla „rozkwitku demokratycznej Polski Ludowej” oraz „wzrostu dobrobytu obywateli” kobiety dbały o „swój warsztat pracy tak jak o gospodarstwo domowe”<sup>74</sup>. Podejmowały indywidualne i zespołowe, wewnątrzzakładowe (zmianowe, międzymianowe) i międzyzakładowe, krótkoterminowe i długookresowe współzawodnictwo pracy. Wierzyły, iż „państwu potrzebna jest

<sup>67</sup> *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada*, „Przyjaciółka” 1953, nr 19 (269), s. 13.

<sup>68</sup> *Od naszej Korespondentki. List hutniczek*, „Przyjaciółka” 1953, nr 9 (259), s. 12.

<sup>69</sup> *Od naszej Korespondentki. W Nowej Hucie*, „Przyjaciółka” 1953, nr 3 (253), s. 5; *Ich plan*, tamże, 1953, nr 35 (285), s. 9; *Pracuję jako ślusarz*, tamże, 1953, nr 46 (296), s. 17; *Alina Szmigiel*, tamże, 1952, nr 34 (232), s. 9.

<sup>70</sup> *Od naszej Korespondentki. Mam dobry zawód*, „Przyjaciółka” 1953, nr 27 (277), s. 12; *Od naszej Korespondentki. Bojowe kobiety*, tamże, 1952, nr 32 (230), s. 12.

<sup>71</sup> *List Czytelniczki. Będę listonoszem*, „Przyjaciółka” 1953, nr 31 (281), s. 11; *Będziemy traktorzystkami*, tamże, 1953, nr 14 (264), s. 6.

<sup>72</sup> *Irena Dziklińska zwyciężyła*, „Przyjaciółka” 1952, nr 21 (219), s. 8; *Sprawa Hajnowej*, tamże, 1952, nr 27 (225), s. 7; *List Czytelniczki. Kobieta kierownikiem ekspedycji*, tamże, 1953, nr 20 (270), s. 5; *W hucie im. Bolesława Bieruta*, tamże, 1953, nr 29 (279), s. 8; *Notatki z Nowej Huty*, tamże, 1953, nr 35 (285), s. 5.

<sup>73</sup> *Dla przyszłości*, „Przyjaciółka” 1953, nr 21 (271), s. 2; *O czym mówiła Anna Nawracaj*, tamże, 1953, nr 23 (273), s. 10.

<sup>74</sup> *Przed II Zjazdem Partii. Likwidujemy braki, oszczędzamy, uczymy się*, „Przyjaciółka” 1953, nr 49 (299), s. 5; *Nowa Warszawa*, tamże, 1951, nr 35 (181), s. 8.

stała, równomierna praca i ciągłe współzawodnictwo”, dlatego konkurowały o „ilość i jakość wniosków racjonalizatorskich”, oszczędzanie czasu pracy, materiałów i narzędzi, produkcję wyrobów tylko najwyższej jakości (pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”), szkolenie metodą inż. Kowalowa, uprzejmie obsługiwane klientów<sup>75</sup>. Na przykład młoda racjonalizatorka Kazimiera Jarzabowska wygrała zakładowy konkurs na najbardziej aktywnego racjonalizatora – kobietę, zaś inna pracownica wynalazła nowy, trzy razy szybszy sposób wszywania rękawów<sup>76</sup>.

Na wsiach dbały o podniesienie wydajności gospodarki chłopskiej: dobre przygotowanie siewów, sprawne przeprowadzenie żniw i wykopków, odpowiedni stan inwentarza<sup>77</sup>. Stawały do „wyścigu pracy” podnosząc wydajność mleczną krów, zwiększając hodowlę drobiu, produkcję jaj, tuczność trzody chlewnej<sup>78</sup>. Przystępowały do współzawodnictwa w prowadzeniu swych gospodarstw, „uzdrowieniu spółdzielczości”, organizowaniu bibliotek gospodyń wiejskich<sup>79</sup>. W zakładach produkcyjnych przekraczały stare oraz nowe normy o 100, 200, 300, 400, 500, 600 czy nawet 700 procent!<sup>80</sup> Składały i realizowały zobowiązania, czcząc w ten sposób rocznice czy wydarzenia uznane za szczególnie ważne, np. Międzynarodowy Dzień Kobiet, 1 Maja, 22 Lipca, rozejm w Korei, urodziny Bolesława Bieruta, urodziny, a następnie śmierć Józefa Stalina, Wielką Rewolucję Październikową<sup>81</sup>. Osiągały dobre efekty, stosując nowatorskie rozwiązania i nowoczesne metody pracy: wielowarsztatowość (praca na dwóch, trzech, czterech, a nawet na dwunastu krosnach), metodę Żandarowej, Korabielnikowej, Kolesowa – wynalazcy noża tokarskiego, dzięki któremu można było znacznie przyspieszyć wykonanie planów produkcyjnych<sup>82</sup>.

---

<sup>75</sup> *Radości i smutki. Sprawa Janki*, „Przyjaciółka” 1953, nr 13 (263), s. 3; *Ich plan...; Dziewczęta ze Strzelczyka*, tamże, 1953, nr 20 (270), s. 6; *Ja nie wypuszczę braku*, tamże, 1953, nr 19 (269), s. 3 i 14; *Nauczyliśmy się pracować metodą inż. Kowalowa*, tamże, 1953, nr 2 (252), s. 7; *Wycieczka po sklepach*, tamże, 1949, nr 42 (83), s. 7.

<sup>76</sup> *Racjonalizatorka*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 7; *Trzy razy szybciej*, tamże, 1953, nr 8 (258), s. 5.

<sup>77</sup> *Od naszego Korespondenta. Chleba w Polsce nie zabraknie*, „Przyjaciółka” 1951, nr 33 (179), s. 12; *Siew jarych zbóż zakończony*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 5.

<sup>78</sup> *Jesień w kurniku*, „Przyjaciółka” 1951, nr 40 (186), s. 12; *List do redakcji. O wychowie cieląt*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 8; *Dobra maciora – dobry miot*, tamże, s. 12.

<sup>79</sup> *Ziemiaków wystarczy*, „Przyjaciółka” 1951, nr 43 (189), s. 8.

<sup>80</sup> *Od naszej Korespondentki. Przełamujemy trudności*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 12; *Od naszej Korespondentki. Przekraczają nowe normy*, tamże, 1953, nr 34 (284), s. 5; *Dla uczczenia pamięci Józefa Stalina. Zobowiązujemy się...*, tamże, 1953, nr 11 (261), s. 7; *Pierwsza wykonała Plan Sześćioletni*, tamże, 1952, nr 2 (200), s. 5.

<sup>81</sup> *Dla Kół Ligi Kobiet. Zbliży się 8 marca*, „Przyjaciółka” 1953, nr 7 (257), s. 12; *Zobowiązania pierwszomajowe*, tamże, 1950, nr 16 (109), s. 3; *Przed pierwszym Maja*, tamże, 1953, nr 15 (265), s. 7; *Przed 22 Lipca. O sto procent pierwszego gatunku*, tamże, 1953, nr 28 (278), s. 5; *Chorąży pokoju*, tamże, 1950, nr 51 (144), s. 3; *Przed spółdzielczym świętem*, tamże, 1953, nr 7 (257), s. 5.

<sup>82</sup> *O starych i nowych sprawach nowej tkalni...*; *Od naszej Korespondentki. Nowa metoda Kolesowa*, tamże, 1953, nr 12 (262), s. 11; *Krosna same nie tkają*, tamże, 1953, nr 5 (255), s. 5.

Przodownice pracy nagradzano dyplomami, gratyfikacjami pieniężnymi i rzeczowymi, odznaczeniami, proporcami, orderami, sztandarami<sup>83</sup>. Wyróżniane były za pracę ponadplanową, lepszą wydajność i jakość produkcji, aktywność racjonalizatorską, przekraczanie planów dziennych, miesięcznych i rocznych, oszczędności produkcyjne, obniżenie kosztów własnych i mniejsze zużycie surowca, estetyczny wygląd miejsca pracy, pozyskanie największej liczby prenumeratorów<sup>84</sup>. Gospodynie wiejskie wygrywały w konkursach na najlepszą hodowczynię trzody chlewnej, chlewmistrzynię, najrzetelniej wywiązującą się z „narzucania nawozu” lub zlewania mleka<sup>85</sup>. Opisy osiągnięć „przodujących rolniczek” miały zachęcić do wywiązywania się „w pełni ze swoich obowiązków wobec Państwa”<sup>86</sup>. Wśród „niepozostających w tyle” znalazły się m.in. członkinie brygady oborowej z Wiśniowej, utrzymujące w odpowiedniej czystości oborę i bydło, które dzięki regularnemu dojeniu krów oraz dawaniu im paszy wyprodukowały 5 tysięcy litrów mleka ponad plan, spółdzielczynie z Chwaliszewa „szczycące się wzorową hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec”, przodująca chlewmistrzyni ze spółdzielni produkcyjnej w Wierchosławicach, inicjatorka „długofalowego współzawodnictwa zlewniarzy mleka” powiatu kutnowskiego, łódzkiego i łęczyckiego<sup>87</sup>. Kobiety wiejskie stwierdzały, że obowiązkowe dostawy nie stanowią dla ich gospodarstw nadmiernego obciążenia, gdyż „kto dobrze pracuje i stara się, dostawy wykona bez uszczerbku dla domu”<sup>88</sup>. Były zadowolone, że za ponadkontraktową sprzedaż otrzymują wyższą zapłatę, mogą kupić pasze treściwe, otręby i węgiel. Oświadczały, że „chów świń bardzo się opłaca”, a „dobra gospodyni, taka, co rąk nie zakłada i oszczędnie gospodarzy, wykorzysta wszystkie odpadki na karmę” i „nic się u niej nie zmarnuje”<sup>89</sup>.

Za sprawę ważną dla „całego kraju” „Przyjaciółka” uznawała ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tygodniku często podkreślano, że udział kobiet w jego realizacji jest znaczący i zasługuje na uznanie. Mieszkające na wsi „walczyły o zwyczaj płonów z hektara, o podniesienie hodowli”, pamiętając, że na mięso, masło, mleko, sery, ziemniaki, chleb „czeka tysiące dzieci w żłobkach i przedszkolach, tysiące robotników w miastach”<sup>90</sup>. Corocznie odstawiły „pierwsze zboże dla robotników z miasta”

<sup>83</sup> Informowano np.: „Przodownica pracy w rolnictwie Modrzejewska, otrzymała ostatnio w uznaniu swoich zasług dyplom na Krajowym Zjeździe Przodowników w Rolnictwie”, *Kobieta w świecie*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 5. Zob. także: *Prześcignęły mężczyzn*, tamże, 1952, nr 35 (233), s. 7.

<sup>84</sup> *O współzawodnictwie pracy*, „Przyjaciółka” 1953, nr 44 (294), s. 3; *List Czytelniczki. Będę listonoszem...*; *Jedna z czterdziestu*, tamże, 1953, nr 5 (255), s. 9.

<sup>85</sup> *Dzień Chłopskiego Świąta*, „Przyjaciółka” 1953, nr 22 (272), s. 5; *Jestem dumna z pracy chlewmistrzyni*, tamże, 1953, nr 8 (258), s. 8; *Dla Kół Gospodyń*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 11.

<sup>86</sup> *List Czytelniczki. Jestem dumna ze swojej matki*, „Przyjaciółka” 1953, nr 52 (302), s. 10.

<sup>87</sup> *Przed II Zjazdem partii*, „Przyjaciółka” 1953, nr 50 (300), s. 9; *Dzień Chłopskiego Świąta...*; *Jestem dumna z pracy chlewmistrzyni...*; [bez tytułu], tamże, 1953, nr 20 (270), s. 16.

<sup>88</sup> *Bronisława Siatka*, „Przyjaciółka” 1953, nr 51 (301), s. 5.

<sup>89</sup> *Bronisława Siatka...*; *O wychowie cieląt*, „Przyjaciółka”, 1952, nr 19 (217), s. 8; *Sprzedajemy drób*, tamże, 1952, nr 2 (200), s. 8.

<sup>90</sup> *Dzień Chłopskiego Świąta...*; [bez tytułu]...; *Pierwsze ziarno dla państwa*, „Przyjaciółka”, 1952, nr 32 (230), s. 14.

i dbały, aby dostawy ziemniaków były wykonywane z nadwyżką. Niektórym udało się wyhodować kury ważące po 6 kg i koguty o wadze 7 kg, zaś 7-miesięczne cielęta z „zimnego wychowu” osiągały 250 kg<sup>91</sup>. Kobiety na wsi zdawały sobie sprawę, że chłopci mają „dostarczać robotnikom żywność i surowce dla fabryk”, a oni „wyrabiają maszyny, nawozy i inne przedmioty, których potrzebuje wieś”<sup>92</sup>. Także kobiety pracujące w mieście niosły pomoc chłopkom w pracach polowych, zwłaszcza w ramach rozwijającego się ruchu łączności fabryk ze wsią: akcja siewna, żniwna, wykopkowa<sup>93</sup>. O to, aby siewy „przeszły jak najlepiej, żeby najmniejszy kawałek ziemi był obsadzony”, troszczyli się nie tylko chłopci, członkowie spółdzielni produkcyjnych, załogi PGR, POM, GOM, ale także „wszyscy pracujący ludzie z miast i miasteczek”<sup>94</sup>. Również żniwa i wykopki stawały się „wspólną sprawą wsi i miasta”<sup>95</sup>. Na wsi starano się „szybciej wywieźć ziemniaki do miasta”, w podzięce robotnikom za „maszyny, narzędzia, nawozy”, a z miast przyjeżdżały na wieś grupy aktywistów, tłumacząc rolnikom jak ważne jest terminowe wywiązywanie z obowiązków, od których zależą plony, hodowla, a w ich efekcie obniżka cen żywności<sup>96</sup>. W niektórych wsiach niskoskolektywizowanych częste przyjazdy tego rodzaju grup i ich „serdeczne przyjacielskie przekonywanie” doprowadziły do założenia spółdzielni produkcyjnych, gdy chłopci zrozumieli, że „praca zespołowa jest lepsza i wydajniejsza”<sup>97</sup>. W teren wyjeżdżały także brygady artystyczne, z sekcjami chóralnymi, recytatorskimi, dramatycznymi, gazetek ściennych<sup>98</sup>.

Potwierdzano w „Przyjaciółce”, że poza pracą zawodową i rzetelnym wykonywaniem czynności domowych coraz więcej kobiet włączało się w działania społeczne. Rozumiały one – jak akcentowano – że muszą „dać z siebie jak najwięcej nie tylko rodzinie, ale także społeczeństwu i państwu”, gdyż w ten sposób przyczyniają się do „budowania nowego, piękniejszego życia”<sup>99</sup>. Deklarowały: „Kochamy naszą Ludową Ojczyznę i dlatego nie będziemy szczydziły trudu i wysiłków tak w pracy zawodowej, jak i społecznej, dla podniesienia gospodarczego naszego kraju”<sup>100</sup>. Czasami zwierzały się: „zrozumiałam, że jestem potrzebna, że potrzebna jest moja praca dla

<sup>91</sup> *Pomoc i przyjaźń*, „Przyjaciółka” 1953, nr 47 (297), s. 7.

<sup>92</sup> *Narada kobiet w Opolu*, „Przyjaciółka” 1953, nr 52 (302), s. 11.

<sup>93</sup> *Dla Kół Ligi Kobiet. Pomagamy w akcji żniwnej*, „Przyjaciółka” 1952, nr 28 (226), s. 12.

<sup>94</sup> *List Czytelniczki. O lepsze plony*, „Przyjaciółka” 1953, nr 12 (262), s. 11. Sprawę siewów uznano za szczególnie ważną, zaznaczając: „Jeśli osiągniemy większą wydajność z ha tylko o 1 kwintal, uzyskamy już 8 milionów kwintali więcej zboża. Pomyślcie, ile to przysporzy żywności naszemu Państwu, robotnikom, o ile zwiększy się zaopatrzenie fabryk w surowce”.

<sup>95</sup> *List Czytelniczki. Miasto pomaga wsi*, „Przyjaciółka” 1953, nr 32 (282), s. 10; *Jestem w ekipie łączności*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 5.

<sup>96</sup> *Przeorane miedze*, „Przyjaciółka” 1953, nr 42 (292), s. 4.

<sup>97</sup> *List Czytelniczki. Miasto pomaga wsi...*

<sup>98</sup> *Od naszej Korespondenta. Wzorowa brygada artystyczna*, „Przyjaciółka” 1953, nr 19 (269), s. 12.

<sup>99</sup> *Z listów do Redakcji. Czuję się pełnowartościowym człowiekiem...; Trzy gwiazdki Wandy*, tamże, 1949, nr 52 (93), s. 5.

<sup>100</sup> *Od naszej Korespondentki. List hutniczek...*

Frontu Narodowego. Od tego czasu pracuję, mimo, że w domu mam robotę z trojgiem małych dzieci i właśnie dla nich pracuję społecznie<sup>101</sup>. Zwalczały nadużycia, bezmyślność i lekceważenie obowiązków<sup>102</sup>. Przyczyniały się do ujawniania uchybień „biurokratów zza biurka”, wychodząc z założenia, że „trzeba od razu reagować na wszelkiego rodzaju bumelanctwo, lenistwo, lekceważenie pracy i człowieka. [...] bo ludzie muszą zrozumieć, że to kim są, wyraża się w tym jak pracują”<sup>103</sup>. Starły się pomagać w neutralizowaniu „plag społecznych”: alkoholizmu (aby „nałogowy pijak nie tracił zdolności do pracy”), spekulacji miejskiej i wiejskiej („podbijającej sztucznie ceny”), „kułackich nawyków” („szkodliwych dla budowy socjalizmu na wsi”)<sup>104</sup>. Występowały przeciw marnotrawstwu, zbierając makulaturę, złom, butelki czy inne surowce wtórne<sup>105</sup>. Inicjowały akcje porządkowania mieszkań, klatek schodowych, działek ogrodniczych, pomieszczeń zakładowych<sup>106</sup>. Rozumiały „przejściowe trudności” w zakupie większej ilości mięsa, tłuszczów i innych artykułów, przyrządzając pożywne posiłki z dostępnych produktów<sup>107</sup>. Będąc członkiniami komitetów blokowych, komitetów rodzicielskich, społecznych komitetów walki z niedociągnięciami i nadużyciami, związków zawodowych, kół gospodyń wiejskich, Ligi Kobiet nie ulegały wpływowi „reakcji i kleru”, zwalczały „kłamliwe plotki” o „prześladowaniu religii” w Polsce<sup>108</sup>. Należyte „uświadomienie społeczne i polityczne” pozwalało kobietom pełnić funkcje wójta, sołtysa, radnego, posłanki, czyli – jak stwierdzono – być „współtwórczyniami nowego życia” i codzienną pracą przyczyniać się do odbudowy i przebudowy „kraju na dorobku – bogatego, zasobnego, ale zniszczonego wojną”<sup>109</sup>.

<sup>101</sup> *Słyszowie z Nowej Huty*, „Przyjaciółka” 1953, nr 19 (269), s. 7.

<sup>102</sup> *Śladem naszych interwencji. Kara za lekceważenie spraw pracowników*, „Przyjaciółka” 1953, nr 30 (280), s. 7; *Plan i bumelant*, tamże, 1950, nr 20 (113), s. 6.

<sup>103</sup> *Śladem naszych interwencji. Surowe upomnienie dla biurokratów*, „Przyjaciółka” 1953, nr 31 (281), s. 11; *Dlaczego tak jest?*, tamże, 1953, nr 47 (297), s. 5; *Śladem naszych interwencji. Gdy za biurkiem siedzą biurokraci*, tamże, 1953, nr 6 (256), s. 8.

<sup>104</sup> *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami*, „Przyjaciółka” 1953, nr 22 (272), s. 13; *Wypowiadamy walkę pijaństwu*, tamże, 1949, nr 51 (92), s. 10; *Walczymy ze spekulacją*, tamże, 1949, nr 2 (43), s. 3; *Dzień Chłopskiego Świąta...; Trzeba być czujnym*, tamże, 1952, nr 19 (217), s. 5; *Śladem naszych interwencji. Ukarana spekulantka*, tamże, 1952, nr 35 (233), s. 14.

<sup>105</sup> *Sprawa każdej z nas*, „Przyjaciółka” 1951, nr 45 (191), s. 3; *List Czytelniczek. O odpadkach*, tamże, 1951, nr 49 (195), s. 8.

<sup>106</sup> *Dla Ligi Kobiet. Sprawy wiosenne*, „Przyjaciółka” 1953, nr 13 (263), s. 12; *Rozpoczynamy pracę w ogródku*, tamże.

<sup>107</sup> *Trochę cierpliwości*, „Przyjaciółka” 1949, nr 11 (52), s. 11; *Po gospodarsku*, tamże, 1949, nr 17 (58), s. 4.

<sup>108</sup> *Państwo i religia*, „Przyjaciółka” 1949, nr 6 (47), s. 3; *Przeciw fałszywym plotkom*, tamże, 1949, nr 8 (49), s. 7; *Mówią księża*, tamże, 1949, nr 22 (63), s. 3.

<sup>109</sup> *Wszyscy ludzie pracy świadomymi współtwórcami nowego życia*, „Przyjaciółka” 1949, nr 20 (61), s. 3; *Poznajemy nasze posłanki*, tamże, 1949, nr 19 (60), s. 11; *Oszczędnością i pracą*, tamże, 1949, nr 14 (55), s. 12; *Co mi dał rok 1950. Najmłodsza radna*, tamże, 1950, nr 53 (146), s. 7. Interesujące rozważania odnoszące się do teorii społeczno-moralnego rozwoju człowieka Lawrence’a Kohlberga przedstawiła Dorota Probuska. Zob. *Hierarchizacja*

Tygodnik „Przyjaciółka” odnotował zaangażowanie Polek w prace na rzecz utrwalenia pokoju i ich aktywną postawę wobec działań, które mogły doprowadzić do wywołania kolejnej – trzeciej wojny światowej<sup>110</sup>. Kobiety doceniały wagę manifestacji antywojennych, konferencji oraz kongresów pokojowych, a uważały, iż „niepokonaną przeszkodę dla zamierzeń podżegaczy wojennych” może stanowić jedynie wychowanie młodego pokolenia w „duchu demokratycznym, w poszanowaniu pracy ludzkiej, a nie pieniądza”<sup>111</sup>. Były przekonane, że „wojny chcą tylko kapitaliści”, dla których stanowi ona źródło zysku, a „lud pracujący na całym świecie pragnie pokoju”<sup>112</sup>. W „trudzie codziennym i wysiłku” dbały, aby „pokój zwyciężył”, zdawały sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczywał na nich w tym względzie nie tylko wobec rodziny i narodu, ale także wobec „ludzkości i wobec historii”<sup>113</sup>. Stawały także „we wspólnym szeregu z mężczyzną w walce o postęp, sprawiedliwość i socjalizm”, dowodząc, że „Polska po zrealizowaniu Planu Trzyletniego, a jeszcze bardziej w toku wykonywania Planu Sześcioletniego zmienia zasadniczo swe oblicze. Z zafanowanego kraju rolniczego staje się nowoczesnym krajem przemysłowo-rolniczym”<sup>114</sup>.

\*\*\*

W wypowiedziach zamieszczanych na łamach „Przyjaciółki” kobiety występowały jako żony i matki, ale przede wszystkim były pracownicami oraz działaczkami społecznymi. W hierarchii realizowanych ról pracę zawodową i społeczną traktowano priorytetowo, choć podkreślano umiejętność harmonijnego godzenia obowiązków czułych i wyrozumiałych żon, wrażliwych matek „wychowujących dzieci na patriotów dla naszej Ojczyzny” oraz wzorowych pracownic: przodownic pracy – „uosobień pełnego równouprawnienia kobiet” czy racjonalizatorek, które opracowywały projekty przynoszące gospodarce wielotysięczne oszczędności<sup>115</sup>. W bardziej kreowanych niż opisywanych w oparciu o stan faktyczny wzorcach, kobiety jawiły się jako osoby niezwykle zaradne, niemal zawsze umiejętnie prowadzące gospodarstwo domowe, aktywne zawodowo oraz społecznie, zadowolone z wykonywanych zajęć. Zadbane, uśmiechnięte, ubrane modnie, choć skromnie, znajdowały

---

*postaw polityków w świetle etapów życia moralnego*, [w:] *Etyka i polityka*, red. nauk. D. Probuca, Kraków 2005, s. 109–119.

<sup>110</sup> *Polki do Amerykanek*, „Przyjaciółka” 1949, nr 24 (65), s. 12; *Dzień pokoju*, tamże, 1949, nr 42 (83), s. 5; *Pokój można wywalczyć*, tamże, 1950, nr 17 (110), s. 4; *By zwyciężył pokój*, tamże, 1953, nr 14 (264), s. 3.

<sup>111</sup> *Co mówi Anna Strębska o pokoju*, „Przyjaciółka” 1949, nr 14 (55), s. 5; *O pokój i wolność*, tamże, 1949, nr 38 (79), s. 3; *Tak chcą miliony*, tamże, 1949, nr 49 (90), s. 7.

<sup>112</sup> *Nigdy więcej wojny!*, „Przyjaciółka” 1949, nr 15 (56), s. 7; *Trzysta milionów*, tamże, 1949, nr 16 (57), s. 5; *Tak chcą miliony...*; *Po powrocie z Paryża*, tamże, 1949, nr 20 (61), s. 7.

<sup>113</sup> *Pamiętny dzień*, „Przyjaciółka” 1952, nr 20 (218), s. 3; *W imię Pokoju*, tamże, 1952, nr 24 (222), s. 3; *135 milionów*, tamże, 1952, nr 49 (247), s. 12; *Kobiety w walce o pokój*, tamże, 1952, nr 1 (199), s. 4.

<sup>114</sup> *Gdy kobieta zabiera się do pracy – to i mężczyźni sił przybywa*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 3; *Poznajemy Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Nie ma zwycięstwa bez udziału kobiet*, tamże, s. 6; *Trudności, które przezwyciężymy*, tamże, 1951, nr 43 (189), s. 3.

<sup>115</sup> *Prawa i obowiązki kobiety w projekcie nowej konstytucji*, „Przyjaciółka” 1952, nr 7 (205), s. 7; *O Janinie Goncalej*, tamże, 1953, nr 6 (256), s. 5; *Racjonalizatorka...*

czas na doksztalcanie, kontakty sąsiedzkie i „zblizenie do obecnego życia” tak, aby „korzystać ze zdobyczy kultury” i zostać „czynnymi, uświadomionymi obywatelkami Polski Ludowej”<sup>116</sup>.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że lansowana wizja sposobu realizacji wskazanych trzech wzorców ról społecznych kobiet odbiegała znacznie od rzeczywistości końca lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Tamtejsze realia dość często wymuszały na kobietach konieczność łączenia zadań żon, matek i pracownic, ale tradycyjnie wiele z nich bardziej ceniło sobie udane małżeństwo i rodzicielstwo niż sukcesy w pracy zawodowej. Jednak nie można zapominać, że w dobie ówczesnych przemian społecznych niektóre kobiety faktycznie chciały „przebudować własne życie od podstaw”. Składając podziękowania władzom za wszystko, co zrobiły dla nich i ich rodzin (powszechna dostępność kształcenia i uzyskania pracy, tanie żłobki, przedszkola, kolonie, wczasy, umożliwienie działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego, kulturalnego i społecznego) doceniały, że w powojennej Polsce „nie ma [...] ani bezrobotnych, ani głodnych, ani bezdomnych”, choć dodawały: „Nie znaczy to, byśmy [...] już zrobili wszystko co trzeba. Przeciwnie, do zrobienia jest bardzo wiele”<sup>117</sup>. Na koniec warto przypomnieć jedną z refleksji Joanny Bar, która opisując postawy społeczno-polityczne inteligencji krakowskiej w latach 1956–1980, zaznaczyła, że „trudne a zarazem niesprawiedliwe są wszelkie uogólnienia i kategoryczne sądy, potęgowane przez czynnik szybko upływającego czasu i subiektywizm ludzkiej pamięci”, dodając: „Tymczasem młode pokolenie coraz częściej poznaje niedawną przeszłość wyłącznie z kart podręczników historii, zadziwiając całkowitym niezrozumieniem pojęć i wyborów, jakie towarzyszyły Polakom przez cały okres Polski Ludowej”<sup>118</sup>.

## Bibliografia

- Adamski F., *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, z. 3, s. 53–70.
- Hajdo M., *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2006 (R. XXXVIII), t. 3, s. 55–72.
- Jarosz D., *Wzory osobowe i modele awansu społecznego kobiety wiejskiej w Polsce w prasie periodycznej z lat 1949–1955*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, cz. 1., pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwerca, Warszawa 1992.
- Kłoskowska A., *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969.
- Kwaśniewicz W., *Czytelnictwo prasy w Nowej Hucie*, Kraków 1964.
- Myśliński J., *Wybrane problemy dziejów prasy Polski Ludowej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 1.

<sup>116</sup> *Z Ligi Kobiet. I one pragną poznać*, „Przyjaciółka” 1949, nr 1 (42), s. 11.

<sup>117</sup> *Przesądy i uprzedzenia przełamane*, „Przyjaciółka” 1950, nr 19 (112), s. 5; *Pracujemy dla siebie*, tamże, 1951, nr 34 (180), s. 3; *Z listów do Redakcji. Czuję się człowiekiem pełnowartościowym...*

<sup>118</sup> J. Bar, *Nielatwe dziesięciolecie. Postawy społeczno-polityczne inteligencji krakowskiej w latach 1956–1980*, Kraków 2009, s. 7–8.



„Przyjaciółka” roczniki 1948–1953.

Słomkowska A., *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.

Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998.

Sokół Z., „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998). Część I – lata 1948–1951, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6, s. 89–111.

Sokół Z., „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy. (Część II: marzec 1951 marzec 1990), „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2003, t. 7, s. 109–131.

Wodniak K., *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*, Warszawa 2004.

### **Wives, mothers, workers. Social roles of women in the People’s Poland in the interpretation of the weekly magazine *Przyjaciółka* (1948–1953)**

The weekly magazine *Przyjaciółka*, the most popular magazine for women in the People’s Poland (and then in the Polish People’s Republic), like the whole press that was published at the end of the 1940s and the beginning of the 1950s actively supported the pro-system reality. In an unambiguously positive way, it pronounced for the social, political and economic changes that were taking place in that time in Poland and in whose popularization an important role was assigned to women. In the created image of the society that was building the foundations of socialism, women had three primary roles: wives who were supporting their husbands in their professional and social duties; mothers who went to great lengths to raise their children in the spirit of patriotism and respect for the new system; and workers who diligently carried out their duties. It was highlighted that women who lived in the countryside and in the city were characterized by working diligently for the reconstruction of the country and its economic development. They improved their skills, were quickly promoted and fulfilled the daily, monthly, yearly and long-term production plans with surplus. Women were becoming leaders of work and rationalisers who exceeded the old and new norms. They took part in competition: individual, team, shift, company, and collective. Thanks to implementing innovative methods – Żandarowa’s, Korabielnikowa’s, Kolesow’s – they had very good results. They were also more frequently joining the social and political activities, strongly engaging in the consolidation of the world peace and exposition of “the real intentions of the warmongers.”

#### **Ewa Fogelzang-Adler**

doktor, adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zainteresowania naukowe: historia polityczna i dzieje myśli politycznej, również w ich związkach z prasą oraz innymi publikacjami.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Anna Siwik, Agnieszka Wierzbicka-Kamysz

## Obraz małżeństwa z kobiecej perspektywy w okresie małej stabilizacji 1956–1970

Wartość to „koncepcja tego co jest godne pożądania, charakterystyczna dla jednostki lub grupy”<sup>1</sup>. W hierarchii ważności różnych przedmiotów, można powiedzieć, że w Polsce, podobnie zresztą jak wszędzie, najważniejszym przedmiotem dla człowieka jest on sam. Jednym z aspektów ważności przedmiotu jest poczucie identyfikacji, poczucie przynależności do „grupy odniesienia”. Ten typ układu odniesienia tworzy ważny składnik „subiektywnej struktury społecznej” w psychospołecznej przestrzeni życiowej jednostki. Badania pokazują, że wśród „przedmiotów ważnych” rodzina jest najpoważniejszym przedmiotem prawie dla każdego człowieka<sup>2</sup>. Tendencja ta obejmuje wszystkie kraje Europy (z wyjątkiem Niemiec) oraz obu Ameryk i wykazuje wzrost<sup>3</sup>. W Polsce pozycja rodziny była zawsze bardzo wysoka, wyższa niż w innych krajach Europy Wschodniej, a transformacja ustrojowa po 1989 r. niewiele zmieniła w tej dziedzinie. W badaniach prowadzonych na reprezentatywnych grupach w 1990 r. i w 1997 r. w pierwszej turze rodzinę uznało za bardzo ważną wartość 91 % respondentów, a w drugiej 90%, podczas gdy w krajach postkomunistycznych (z wyjątkiem Czechosłowacji i Węgier) wskaźnik ten wahał się w granicach 70–80%<sup>4</sup>. Wyniki badań aspiracji i postaw młodzieży z roku 1970 pokazują, że udane życie rodzinne znalazło się na pierwszym miejscu wśród najważniejszych celów w życiu<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> C. Kluckhohn, *Values and value-orientations in the theory of action*, [w:] *Toward a General Theory of Action*, ed. T. Parsons, E. Shils, Cambridge MA: Harvard University Press 1952, cyt. za: M. Ziółkowski, *Zmiany systemu wartości*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2006, s. 145.

<sup>2</sup> S. Nowak, *O Polsce i Polakach, Prace rozproszone 1958–1989*, zebrał A. Sułek, Warszawa 2009, s. 136.

<sup>3</sup> M. Bazanes, R. Inglehart, A. Moreno, *Human Values and Benefits; A Cross-Cultural Sourcebook*, Ann Arbor, The University of Michigan Press, 1996.

<sup>4</sup> M. Beisert, *Przemiany współczesnej rodziny Polskiej*, „Rocznik Lubuski” T. 32, 2006, cz. 2, *Seksualność człowieka obszary zainteresowań teoretyków i praktyków*, s. 20.

<sup>5</sup> Raport OBOPiSP, B. Gołębiowski, *Aspiracje i postawy młodzieży polskiej w świetle najnowszych badań* (wybrane zagadnienia), s. 4.

Podstawowe tezy uznające ważność rodziny sprowadzały się m.in. do uznania iż jest pierwotną, trwałą, niezmiennie podstawową instytucją społeczną; jej istnienie poprzedza wszelkie inne typy organizacji społecznych i instytucji; jest starsza od narodu i państwa; stanowi uniwersalną formę życia w wymiarze całej ludzkości; pełni misję społeczną, jaką jest zapewnienie ciągłości pokoleń; w rodzinie rodzi się człowiek, tu określa się jego tożsamość, dzięki niej społeczeństwo ma „sieciowe powiązania”, przypomina gniazda, w których jednostki się zakorzeniają; określa strukturę i wewnętrzne relacje w płaszczyźnie małżeństwo – rodzice – krewni<sup>6</sup>.

Na przestrzeni dziejów przeobrażenia w sferze rodziny i małżeństwa dokonywały się stopniowo od modelu rodziny tradycyjnej, poprzez rodzinę nowoczesną do modelu rodziny ponowoczesnej<sup>7</sup>. Zasadnicze początki jej przemian strukturalnych i kulturowych sięgają drugiej połowy XIX i początku XX wieku i wiążą się z procesami modernizacyjnymi. Przemiany rodziny polskiej po II wojnie światowej miały różne etapy i nasilenia. Sprowadzić je można do śledzenia dysonansu pomiędzy modelem-wzorcem rodziny tradycyjnej a nowoczesnym jej pojmowaniem. Wpływało na to wiele czynników: tradycja specyficznej kultury rodzinnej Polaków, gdzie funkcja socjalizacyjna została wzbogacona o nowe treści, takie jak obowiązek zachowania tożsamości narodowej i prymat interesów ogólnych nad jednostkowymi; wydarzenia II wojny światowej traumatyzujące rodziny; przemiany ustrojowe – w tym także akty prawne dotyczące małżeństwa i rodziny; przemiany ekonomiczno-społeczne, szczególnie industrializacja i urbanizacja oraz wynikająca stąd wzmożona ruchliwość społeczna, także wzrost poziomu wykształcenia i masowe zatrudnienie kobiet poza domem; sytuacja kryzysowa lat osiemdziesiątych osłabiająca rodzinę i przyhamowująca jej cywilizacyjne przemiany; procesy transformacji zaistniałe w Polsce w latach dziewięćdziesiątych, zmieniające w istotny sposób sytuację rodziny<sup>8</sup>. Wszystkie te czynniki wpływały i wpływają na odchodzenie od modelu tradycyjnego.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie na podstawie analizy pamiętników przemian obyczajowych w modelu rodziny w okresie tzw. małej stabilizacji. Przedmiotem badań były istotne dla funkcjonowania rodziny parametry: dobór małżeński, warunki materialne i mieszkaniowe, styl i jakość życia.

Okres małej stabilizacji przypada na lata 1956–1970. Został zainicjowany usunięciem z władz partyjnych stalinowskich dogmatyków oraz wyborem Władysława Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Stało się tak pomimo groźnych ruchów wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce oraz nacisku przywódców radzieckich z Nikitą Chruszczowem na czele, którzy przylecieli do Warszawy 19 października 1956. Gomułka wygłosił mowę programową zapowiadającą głębokie reformy.

---

<sup>6</sup> K. Slany, *Rodzina w refleksji feministyczno-genderowej*, [w:] *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Kraków 2011, s. 226.

<sup>7</sup> Por. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.

<sup>8</sup> Z. Tyszka, *Głos socjologa: O chronieniu się w rodzinie przed zagrożeniami naszych czasów*, „Małżeństwo i Rodzina” R. I, 2002, nr 2(2); Na temat zmiany struktury społecznej: J. Wasiewski, *Formowanie się nowej struktury społecznej*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie...*, s. 47–100.

Wkrótce nastąpiły odczuwalne zamiany w dziedzinie politycznej i kulturalnej, po-  
tępiono miniony okres tzw. błędów i wypaczeń, dokonano zmian w polityce gospodar-  
czej polegających na złagodzeniu systemu centralnego sterowania gospodar-  
ką, większej dbałości o produkcję środków spożycia i lepsze zaopatrzenie rynku.  
Odstąpiono od kolektywizacji rolnictwa, uzyskano większą niezależność od ZSRR  
w zakresie samodzielnego rozwiązywania problemów gospodarczych, dostosowa-  
nego do polskich warunków, bez niewolniczego naśladowania radzieckich wzorów<sup>9</sup>.

W tych warunkach hasła poprawy warunków bytowych padały na podat-  
ny grunt, przede wszystkim dla wielu tysięcy polskich rodzin, które borykały się  
z trudnościami dnia codziennego. Interesujące jest pytanie, jak te zjawiska przeła-  
mywały się w indywidualnych życiorysach, jak odbierane były w jednostkowym,  
bezpośrednim doświadczeniu. Pamiętniki są szczególnym źródłem historycznym.  
Badacz stosujący metodę dokumentów osobistych musi pamiętać o braku obiekty-  
wizmu autorów wspomnień, często subiektywnie i selektywnie przedstawiających  
wydarzenia, których byli świadkami, bądź uczestnikami. Zarazem jednak uzyskuje  
się obraz ludzkiej świadomości, tego co ze świata zewnętrznego w niej się utrwaliło.  
By odwołać się do postulatu metodologicznego Floriana Znanieckiego, ważną rolę  
będzie tu odgrywał współczynnik humanistyczny, nakazujący uwzględnić znacze-  
nia, jakie badanym przedmiotom i czynnościom nadawali autorzy pamiętników.

W grudniu 1971 r. Towarzystwo Planowania Rodziny wraz z Redakcją  
Społeczną Polskiego Radia zorganizowały konkurs na pamiętniki pt. „Moje mał-  
żeństwo i rodzina”. Celem konkursu było uzyskanie możliwie szczegółowego i ob-  
szernego materiału, który zobrazowałby dzieje współczesnych małżeństw polskich.  
Spośród 310 nadesłanych prac konkursowych do druku wybrano 68 pamiętników  
– kobiety stanowiły około 70% ich autorów. Wśród autorów znalazły się zarówno  
osoby pozostające w związkach małżeńskich, jak też rozwiedzione czy owdowiałe<sup>10</sup>.  
Ich prace stanowią materiał empiryczny niniejszego artykułu.

## Dobór małżeński

Śledząc zjawisko doboru małżeńskiego na przestrzeni epok i porównując rodzi-  
nę tradycyjną, która posiada elementy patriarchalne, z rodziną współczesną, zaob-  
serwować można istotne zmiany<sup>11</sup>. Przez stulecia dobór małżeński był uzależniony  
od decyzji rodziców, a głównymi wyznacznikami były: miejsce w hierarchii społecz-  
nej i majątek. W społecznościach lokalnych skutecznie działał system kontroli spo-  
łecznej, który sprawiał, że rzadko dokonywano doboru międzyklasowego. W okresie  
międzywojennym w Polsce wzory doboru małżeńskiego stopniowo zaczęły ulegać

---

<sup>9</sup> J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914–1994*, Poznań 1994, s. 188–196, M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik 1956 r. w Polsce*, Warszawa 1992, s. 132 i n.; P. Codogni, *Rok 1956 w Polsce*, Warszawa 2006, s. 239 i n.

<sup>10</sup> *Moje małżeństwo i rodzina*, wybór i oprac. A. Dodziuk-Lityńska i J. Radziejowski pod kierunkiem A. Musiałowej, Warszawa 1974.

<sup>11</sup> B. Łobodzińska, *Dobór małżeński jako społeczny proces kojarzenia partnerów*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej* red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 230.

zmianie, a po wojnie nastąpiła dalsza intensyfikacja tego zjawiska. Sprzyjała temu transformacja, jaka dokonała się na wielu płaszczyznach wraz z wejściem Polaki na drogę „budownictwa socjalistycznego”. Wraz ze zmianami w stosunkach produkcji i uprzemysłowianiem wzrosła liczba migracji, podwyższył się poziom wykształcenia, a także zwiększyła się aktywizacja zawodowa kobiet. Jednocześnie dość mocno zarysował się spadek znaczenia roli rodziców wskutek zaniku instytucji dziedziczenia majątku. Wszystkie te czynniki wpłynęły na odrzucenie wypracowanych przez przodków modeli – zwłaszcza że społeczne bariery traciły na znaczeniu. Zmalało także znaczenie względów ekonomicznych na rzecz czynników psychologicznych, cech osobowościowych i charakterologicznych, poziomu wykształcenia i zdobytych umiejętności, niekiedy urody. Od drugiej połowy XX wieku stopniowo zachodziło zjawisko przechodzenia od kojarzenia małżeństw poprzez rodziców na rzecz swobodnego, dokonywanego przez młodych wyboru<sup>12</sup>.

Najpopularniejszą teorią wyjaśniającą przemiany małżeństwa i rodziny jest teoria „drugiego przejścia demograficznego”, które w Europie przypada na początek lat sześćdziesiątych i związane jest z nową fazą rozwoju demograficznego, a jego znamiennej cechą była rewolucja w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego. Był to efekt procesów modernizacyjnych (postmodernizacyjnych) dokonujących się w trzech wymiarach: ekonomicznym, kulturalnym i sferze wartości. Proces ten rozpoczął się w krajach najbardziej rozwiniętych, gdzie zaobserwowano odwrót od wartości materialistycznych do postmaterialistycznych, orientujących się na indywidualizację życia, a to z kolei prowadziło do osłabienia zaangażowania w wartości związane z rodziną tradycyjną i wysoką płodnością<sup>13</sup>.

Polska, pozostająca w tyle wobec procesów modernizacyjnych w Europie Zachodniej nie tylko ze względu na cywilizacyjne zapóźnienia, ale także z uwagi na odmienne warunki wynikające z przyjętego systemu, „realnego socjalizmu”, nie należała do głównego nurtu tego typu przemian, niemniej jednak prezentowana tutaj wycinkowo analiza zjawiska zdaje się potwierdzać tezę o przemianach obyczajowości.

## Małżeństwo wbrew woli rodziców

O ile na początku dwudziestego wieku sąsiedztwo, rodzina i przynależność do tej samej klasy czy warstwy społecznej odgrywały decydującą rolę w procesie selekcji, o tyle zawieranie znajomości pięćdziesiąt lat później między młodymi ludźmi odbywało się znacznie częściej na gruncie szkoły, pracy lub rozrywki, poza kontrolą rodziny i sąsiadów. Nastąpiło więc odrzucenie wypracowanych przez poprzednie pokolenia wzorów<sup>14</sup>. Powyższą tezę potwierdzają pamiętniki. Najliczniejszą grupę wśród twórców pamiętników stanowią ci, którzy zawierali znajomość przegradzają-

---

<sup>12</sup> Z. Strzelecki, *Dobór małżeński – na podstawie raportów „Polityki”: Dobór małżeństw w Polsce według cech demospołecznych*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 3.

<sup>13</sup> K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 67.

<sup>14</sup> B. Łobodzińska, *Dobór...*, s. 235.

cą się potem w związek małżeński w grupie rówieśniczej; jak owa nauczycielka, która poznała swego przyszłego męża „przy bramie przed szkołą”, bądź pracowniczka naukowa z Warszawy w domu akademickim, czy trzydziestoletnia nauczycielka z wyższym wykształceniem, która pisze: „koleżanka obiecała, że przyjdzie kiedyś z narzeczonym i przywiezie do mnie jego kolegę – Janusza”<sup>15</sup>. Mówiąc o grupie rówieśniczej, mamy na myśli najczęściej środowisko szkolne. Obserwujemy zjawisko, które Marcin Czerwiński określił mianem „endogamii w kręgach zawodowo-koleżeńskich”, oznaczające znacznie częstsze wybieranie współmałżonka wśród kolegów lub z grup pobliskich<sup>16</sup>. Można powiedzieć, że jest to wybór własny, nie pod kontrolą rodziców, a co najwyżej z ich aprobatą.

Odstępstwem w dotychczasowym modelu kojarzenia małżeństw będą przypadkowe znajomości, które świadczyły o pokonywaniu barier społecznych; takie jak owej trzydziestodwuletniej kobiety, która poznała swojego przyszłego męża milicjanta, gdy ten pełnił służbę na dworcu, czy dwudziestoosmioletniej tkaczki z województwa zielonogórskiego, która spotkała przyszłego męża w czasie podróży po Polsce autostopem.

Bardziej skrajnym przykładem odrzucania wypracowanych przez poprzednie pokolenia sposobów doboru, było zawieranie małżeństw wbrew woli rodziców. Oczywiście w przeszłości zdarzały się także takie przypadki nieposłuszeństwa, ale były one zdecydowanie rzadsze. By przypomnieć historię Teofili Radziwiłłówny, która odrzuciła kandydatów swatanych przez rodziców, ponieważ do nich „nic nie czuła” i uciekła z ukochanym, potajemnie wyszła zań za mąż i przeżyła szczęśliwe życie<sup>17</sup>. Z pamiętników wyłania się obraz młodych, zdeterminowanych nawet wbrew woli rodziców budować swój związek. Jedna z autorek opisała reakcję rodziców narzeczonego ze wsi na wieść o planach matrymonialnych syna: „Stefan powiedział swoim rodzicom, że chciałby się ożenić ze mną. Teraz się zaczęło. Ojciec jego nie sprzeciwiał się, bo jego interesuje tylko praca na roli, konie i polityka, poza tym wszystkim rządzi żona, ale matka od razu zapowiedziała, że [...] nie pozwoli mu się ożenić. [...] Stefan się zaciął [...] ślub wzięliśmy w czerwcu”<sup>18</sup>. Jeszcze bardziej zdeterminowana była młoda kobieta ze wsi z wykształceniem podstawowym, która pisała: „Wojtka bardzo lubiłam, nie było mowy o chodzeniu z nim, ani o tym, że spędzimy resztę życia razem, ponieważ był młodszy, a moi rodzice by się na to nie zgodzili”<sup>19</sup>. Autorka, mimo ciągłych awantur i sprzeciwu matki, która: „gdy dowiedziała się, że chodzę z Wojtkiem, takie sprawiła mi lanie, że aż tatuś stanął w mojej obronie”<sup>20</sup>, uciekła z domu, by swoje życie ułożyć wedle własnych planów. Kosztowało ją to wiele cierpienia, i jak wyznała: „To mnie najbardziej boli i nie potrafię jej tego

---

<sup>15</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 389.

<sup>16</sup> M. Czerwiński, *Przemiany obyczajów*, Warszawa 1969, s. 30.

<sup>17</sup> Szerzej: A. Siwik, *Kobieta w historii Polski*, [w:] *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce* red. K. Słany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, Kraków 2011, s. 22.

<sup>18</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 435.

<sup>19</sup> Tamże..., s. 257.

<sup>20</sup> Tamże.

nigdy wybaczyć, że chciała wybrać mi męża i za to, że sama zdecydowałam o chłopcu, wyгнаła mnie z domu”<sup>21</sup>.

W tej i wielu innych wypowiedziach dostrzegamy pewnego rodzaju konflikt pokoleniowy w kwestii doboru małżeńskiego. „Rodzice – jak pisał Czerwiński – działają na dzieci przede wszystkim autorytatywnym pouczeniem, rzadziej poprzez nawiązywaną z nimi przyjaźń osobistą czy poprzez dyskusję równych”<sup>22</sup>. Spór najczęściej był powodowany kwestiami materialnymi. Rodzice oczekiwali, że panna młoda wniesie odpowiedni posag, ale także negatywnie oceniali biednego kandydata na męża córki. Młoda nauczycielka pisała: „Janusz zaprosił mnie do swojej rodziny. Podałam się bardzo, chociaż matka jego wolałaby bogatszą, bo ja byłam biedna (dowiedziałam się o tym po ślubie i o to czuję do dziś żal do teściowej)”<sup>23</sup>. Czterdziestodwuletnia kobieta z Warszawy pisała: „Jego matka od razu powiedziała, że z taką co nic nie dostanie, nawet własnej krowy, nie pozwoli mu się ożenić. Oczywiście wszystko to wyraziła z dodatkiem mnóstwa niezbyt pochlebnych określeń, a odnoszących się do mojej osoby. Na koniec zapowiedziała, że jeżeli się za mną ożeni, oni mu materialnie nie pomogą, a poza tym nie uznają mnie za członka swojej rodziny”<sup>24</sup>. Ale bywało odwrotnie. Rodzice nie akceptowali wybranka córki. Pisała o tym dwudziestoosmioletnia wdowa z wykształceniem podstawowym: „Matka jednak nie chciała się zgodzić na nasz związek, ponieważ wybrała mi męża innego. Po różnych perypetiach jednak wzięliśmy ślub. Było to 2 listopada 1963 roku. Dzień razem ze mną płakał grubymi łzami, ponieważ było mi smutno, bo moja matka nie odezwała się do nas. Pomimo że to był dzień wesela, nie było nam wesoło. Zamiast błogosławieństwa słyszeliśmy mnóstwo przekleństw pod własnym adresem”<sup>25</sup>.

Wedle Franciszka Adamskiego małżeństwo, ze względu na swoją rangę społeczną zarówno w procesie powstawania jak i trwania, jest podporządkowane grupie społecznej. W żadnym społeczeństwie nie oznacza jedynie związku dwojga osób, ale jest sprawą grupy społecznej i jej członków, a jego zawarcie jest zawsze odbierane jako jakaś zmiana sytuacji życiowej jednostki i musi być uznane. To uznanie społeczne wyraża się też wpływem rodziców na dobór współmałżonka ich dziecka<sup>26</sup>. Generalnie jednak młodzi starali się uzyskać akceptację rodziców dla swoich wyborów matrymonialnych. Z drugiej strony także postawy rodziców ulegały zmianie. Coraz częściej pojawiała się argumentacja, że nie chcą decydować za dzieci i nawet jeśli ich wybór współmałżonka budził sprzeciw, nie stawiali sprawy kategorycznie. Dokonujące się przemiany w modelach małżeństwa i rodziny odbijają się w pamiętnikach. Dawniej rodzina tradycyjna stanowiła wspólnotę życia i wspólnotę ekonomiczną, była jednostką produkcyjną, skupiającą i unifikującą działania

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> M. Czerwiński, *Przemiany...*, s. 58.

<sup>23</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 301.

<sup>24</sup> Tamże, s. 435.

<sup>25</sup> Tamże, s. 507.

<sup>26</sup> F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 16.

wszystkich członków<sup>27</sup>. Wycena ekonomiczna partnera była podstawą formowania związku. W okresie modernizacji, związanej głównie z procesami industrializacyjnymi, nastąpiła separacja tego co prywatne i publiczne. Mężczyźni zaczęli opuszczać dom w celu podjęcia pracy zarobkowej, kobiety pozostały i zajmowały się gospodarstwem domowym i dziećmi. Włączenie kobiet w rynek pracy burzy nieco ten model, ale nie zwolniło kobiet z obowiązku zajmowania się domem i dziećmi<sup>28</sup>. Zjawisko to, obserwowane w okresie międzywojennym, zintensyfikowało się po wojnie.

W 1959 roku „Sztandar Młodych” przeprowadził badania wśród młodych małżeństw, które wskazywały, że pozytywny stosunek rodziców do projektowanego małżeństwa ze strony rodziców żony wynosił 63%, a wśród rodziców męża 51%<sup>29</sup>. Dane te są zbliżone do opinii zawartych w analizowanych pamiętnikach. Oznacza to, że w tamtym okresie prawie połowa małżeństw była zawierana wbrew opinii rodziców. Młodzi, świadomi własnej autonomii, traktowali wybór partnera jako osobistą sprawę. W większości opisanych przypadków opinie rodziców nie były brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji małżeńskich. Mimo że konsekwencje oznaczały napięcia w relacjach młodej pary z rodzicami. Dowodziło to postępujących zmian w obyczajowości młodego pokolenia Polaków.

### Okres narzeczeństwa i wiek wstępowania w związek małżeński

W okresie powojennym obraz zawierania małżeństw ulegał zmianie, co w dużym stopniu wynikało z sytuacji demograficznej. Wysoki współczynnik zawierania małżeństw występował zaraz po wojnie, najwyższy był w 1948 r. (13,3 promile – tyle osób na 1000 wstępowało w związek małżeński), na początku lat sześćdziesiątych nastąpił spadek ze względu na mniejszą liczbę potencjalnych kandydatów, było to pokolenie wojenne, w latach siedemdziesiątych nastąpił ponowny wzrost (9,7), a od 1982 r. spadek (od około 9 w 1982 r. do 5 promili w 2004 ) i następnie ponowny wzrost do poziomu 7,7 promili w 2007 r. (kandydatami do małżeństwa są osoby z wyżu demograficznego lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych)<sup>30</sup>.

Zmianom ulegał także wiek wchodzenia w związek małżeński. Na podstawie analizy pamiętników ustalono wiek kobiet, w którym wstępowały w związek małżeński. Najwięcej, bo aż 28% autorek pamiętników, zawierało związek małżeński w przedziale 20–21 lat, następnie 21% – w przedziale 18–19. Łącznie 83% kobiet wstępowało w związek małżeński w wieku do 25 lat. Jeśli porównamy to z danymi Ośrodka Badań nad Rodziną Współczesną w latach 1970–1971 z terenu Warszawy, to okaże się, że różnica wynosi tylko 9 punktów procentowych. W Warszawie 73,6%

---

<sup>27</sup> L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002.

<sup>28</sup> K. Slany, *Rodzina w refleksji...*, s. 228–229.

<sup>29</sup> J. Lutyński, *Badania nad młodymi małżeństwami*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, t. 16/1.

<sup>30</sup> Por. *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2008–2009*, Warszawa 2009, s. 40 i nast.



kobiet wychodziło za mąż w wieku do 25 lat<sup>31</sup>. „Nasza paromiesięczna korespondencja, nasza jedna, absolutnie szczerą rozmową, i decyzja: za miesiąc ślub”<sup>32</sup> – pisze czterdziestojednoletnia nauczycielka z Lublina, pozostająca w związku małżeńskim od 11 lat. Mechanizm zawierania małżeństwa po krótkiej znajomości potwierdzają wypowiedzi innych kobiet, które można uznać za typowe zarówno dla kobiet z miasta, jak i ze wsi, z wyższym bądź podstawowym wykształceniem. Powinno się zatem przyjąć, że uwarunkowania związane z poziomem wykształcenia, pochodzeniem czy sytuacją materialną nie wpływały na podjęcie decyzji o wcześniejszym wstąpieniu w związek małżeński.

Nastąpiła też wyraźna zmiana w strukturze społecznej małżeństw. Można powiedzieć, że dawne podziały klasowe ulegały zatarciu. Na skutek migracji i awansu społecznego nastąpiło przemieszanie środowisk społecznych. Żadna grupa społeczna nie była na tyle silna, aby uzyskać pozycję uprzywilejowaną. Stopniowo zanikały bariery dzielące ludność różnych grup. Zjawisko to szczególnie silnie występowało na tzw. ziemiach odzyskanych, co potwierdza statystyka zawieranych małżeństw na tych terenach<sup>33</sup>. Pojawiły się dość liczne małżeństwa i rodziny tworzone przez osoby pochodzące ze środowisk dawniej bardzo rzadko się łączących, teraz zaś zdemokratyzowanych przez awans społeczny. Przykładowo związki między osobami pochodzącymi ze środowisk chłopskich czy robotniczych za jednej strony, a pracowników umysłowych, a nawet inteligencji z wyższym wykształceniem z drugiej. „Chłopiec był po szkole zawodowej. Nieraz myślałam o mężu z wykształceniem pedagogicznym, dużo byśmy czytali, może nawet uczyli się dalej, no ale wyszło inaczej” – pisze z pewnym rozżaleniem trzydziestopięcioletnia przedszkolanka ze średnim wykształceniem<sup>34</sup>. Oba środowiska, chłopskie i inteligenckie, poczynając od lat pięćdziesiątych mocno się zdemokratyzowały pod względem społecznym w porównaniu z okresem przedwojennym. W takich rodzinach współistniały i mieszały się różne wzory, a zapewne zwyciężyły te pochodzące od strony bardziej wykształconej, obytej oraz wyżej stojącej w hierarchii społecznej<sup>35</sup>.

W analizowanych wypowiedziach respondentów jako najważniejszy powód szybkiego wstępowania w związek podawano chęć opuszczenia rodzinnego domu. Potrzeba usamodzielnienia nie wykluczała motywów uczuciowych. Kobieta z wykształceniem podstawowym pisała: „Zachowywał się zawsze grzecznie i rycersko, podobał mi się. Byliśmy w sobie zakochani”<sup>36</sup>. Ale w połowie mamy wypowiedzi

---

<sup>31</sup> M. Trawińska, *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Warszawa 1977, s. 66; Por. też: Tab. VI.4. Nowożeńcy według wieku, 1931–2000, A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Monografie 5 [http://www.igipz.pan.pl/wydaw/monografie\\_5.htm](http://www.igipz.pan.pl/wydaw/monografie_5.htm)

<sup>32</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 337.

<sup>33</sup> H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009, tab. 4.4, s. 129–130.

<sup>34</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 312.

<sup>35</sup> J. Żarnowski, *Rodzina w czasach cywilizacyjnego przyspieszenia: Europa i Polska 1918–1989*, s. 19 <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/zarnowski.pdf>. Por. też: W. Mędrzecki, Sz. Rudnicki, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie w XX wieku*, Warszawa 2003.

<sup>36</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 262.

przeciwnie, jak czterdziestoosmioletniej kobiety z Łodzi: „Nasze małżeństwo nastąpiło bez obopólnych wzniosłych deklaracji miłosnych. Zdecydowały chyba realia oparte na życiowym doświadczeniu i pełnej dojrzałości”<sup>37</sup>. Bądź innej trzydziesto-dwuletniej pracownicy fizycznej: „Chodziłam z nim rok czasu, nie pił, nie palił, lubiłam go i uważałam, że jeśli to prawda, jak mi koleżanki opowiadały, że się zakochały w chłopcach, to może i ja też się w nim zakocham z biegiem czasu. Zgodziłam się na małżeństwo raczej z rozsądku niż z miłości”<sup>38</sup>.

Na podstawie analizy pamiętników można ustalić cechy, jakie są pożądane u partnerów, a które wpływają na decyzje o małżeństwie. Okazuje się, że na przestrzeni dziesięcioleci nastąpiły zmiany. Niektóre cechy uznawane dotychczas za niezbędne, np. pochodzenie z tak zwanego dobrego domu (nawet nie w sensie za-możności czy pozycji społecznej), przechodzą do kategorii mniej ważnych. Wyraźne natomiast jest w świadomości autorów pamiętników istnienie tradycyjnego podziału ról na męskie i kobiece, w których mężczyzna organizuje dom, działa na zewnątrz układu rodzinnego w oparciu swój staż zawodowy, a kobieta wnosi „w posagu” cechy osobowościowe i przygotowanie do pełnienia roli wewnątrzrodzinnej. Feminizm określa to jako separację „prywatnego” i „publicznego”<sup>39</sup>. Obyczajowo interesujące jest przesunięcie w zakresie posiadania jakiegoś dorobku materialnego, który zastąpiłby tradycyjny posąg, z kobiet na mężczyzn. Jak wynika z pamiętników, mężczyźni mają w tym zakresie większe wymagania wobec siebie niż wobec swoich partnerek.

## Warunki materialno-bytowe i mieszkaniowe

Dzisiejszego czytelnika pamiętników z lat pięćdziesiątych i późniejszych uderza powszechność ówczesnej niezamożności. Co innego wiedzieć o niej czy nawet pamiętać, a co innego stanąć twarzą w twarz z jej bezwiednym spontanicznym przywołaniem. Zasięg tej biedy pozwala na uzmysłowienie rozmiarów awansu materialnego i cywilizacyjnego, jaki – przy wszystkich zastrzeżeniach – dokonał się w Polsce w okresie powojennym<sup>40</sup>. Respondenci to na ogół ludzie bardzo skromni, często mający wojenne i powojenne wspomnienia, które nasycone są biedą, ubóstwem, a nawet głodem. Wszyscy jednak posiadali chęć pokonywania przeszkód, a dodatkowo cechował ich brak obaw przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu wspólnego życia. Z treści pamiętników wyłania się waleczna postawa zarówno mężczyzn jak i kobiet w przeciwstawianiu się codziennej rzeczywistości.

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 291.

<sup>38</sup> Tamże, s. 369.

<sup>39</sup> Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na krytykę ze strony środowisk feministycznych „doktryny dwóch sfer: publicznej i prywatnej”. Jednak do Polski tego typu prądy w tym okresie nie docierały. K. Millet, *Sexual Politics*, New York: Doubleday, 1970; S. Gustafsson, *Neoklasyczna ekonomia feministyczna: garść przykładów*, [w:] *Ekonomia i płęć*, red. A.G. Djikstra i J. Plantega, Gdańsk, 2003.

<sup>40</sup> M. Szpakowska, *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa 2003, s. 33.

Mieszkanie zawsze było dla człowieka i rodziny wartością wyznaczającą ramy przestrzenne organizacji konsumpcji czy też produkcji. Mieszkanie jest także sposobem życia kształtującym i kształtowanym przez człowieka, przez strukturę rodziny. Wiadomo, że rodzinne ciepło wymaga ram w postaci czterech ścian. Ówczesne wielokopłytowe konstrukcje były nadzieją na lepsze życie i co najważniejsze – przyczyniły się do zmian w strukturze rodziny. Procesy urbanizacji miały swój antropologiczny wymiar. Właśnie ten antropologiczny wymiar przestrzeni wywierał wpływ na praktykę funkcjonowania instytucji społecznych takich jak rodzina. Z przeprowadzonego przez OBOP w 1998 r. badania „Dom rodzinny Polaków” wynika, że ponad dwie trzecie Polaków powyżej 55 roku życia wychowało się na wsi. Wśród badanych poniżej 24 r., odsetek osób wychowanych na wsi wynosi tylko nieco ponad 2/5<sup>41</sup>. Dla tych młodych dziewcząt i chłopców ze wsi zamieszkanie nawet w ciasnym, ale własnym mieszkaniu w mieście było awansem cywilizacyjnym.

Z analizowanych pamiętników wynika, że największym problem młodych małżeństw było zdobycie oddzielnego i niekrępującego mieszkania. Ogromna część wypowiedzi poświęcona jest przerażającym opisom mieszkań, które zajmowali, nierzadko z małymi dziećmi. Dwudziestojednoletnia kobieta z wykształceniem zasadniczym pisała: „Zamieszkaliśmy w pokoiku o wymiarach 2 metry na 1,5 metra na poddaszu domku [...]. Mając ten maleńki kącik zaczęliśmy się dorabiać od łyżki. Z domu rodziców zabrałam tylko dwie walizki z osobistą odzieżą i pierzyną, pod którą sypiałam od dziecka”<sup>42</sup>.

Z drugiej strony, mimo że start w dorosłe życie nie był prosty, żaden z respondentów nie wymagał więcej, niż mógł wypracować wspólnie z małżonkiem. Troska o względy materialne i finansowe schodziła na dalszy plan, kiedy dominowało uczucie i przeświadczenie, że trudności wspólnie uda się pokonać. Odnosi się to do wszystkich grup społecznych zarówno z wykształceniem wyższym jak i podstawowym. W żadnym z analizowanych pamiętników nie znaleziono choćby jednego zapisu świadczącego o przewyższającej wartości mieszkania nad związkiem.

Generalnie młodzi mieli dwie opcje: albo wynajmowali mieszkania, najczęściej bardzo skromne, albo mieszkali z rodziną. Szansą był przydział mieszkaniowy. Na mieszkania spółdzielcze oczekiwano latami, ale wielu piszących właśnie w ten sposób otrzymywało własne lokum. Trudności mieszkaniowe powodowały, że część małżeństw formowała się „na odległość”. Niektórzy respondenci mieszkali w pierwszym etapie małżeństwa w akademiku, inni u rodziców żony czy męża. Rodziło to konflikty. Należy zwrócić uwagę na generacyjne stosunki wewnątrzrodzinne. W pamiętnikach występują liczne opisy relacji między rodzicami i dziećmi. Rodzice wpływają na dzieci poprzez autorytatywne pouczanie, rzadziej poprzez nawiązywaną z nimi przyjaźń osobistą czy poprzez dyskusję równych. Bohaterowie pamiętników często poczuli się do obowiązku poszanowania rodziców, z którym borykali się jak z zadaniem ponad siły. Poza głosami osób wyraźnie ciężko pokrzywdzonych przez rodziców i ciężko rozgoryczonych – wszyscy w mniejszym lub większym stop-

---

<sup>41</sup> CBOS: Dom rodzinny w pamięci Polaków, Warszawa, styczeń '98, s. 1 i nast. [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1998/K\\_013\\_98.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1998/K_013_98.PDF)

<sup>42</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 421.

niu wywiązywali się z obowiązku poszanowania<sup>43</sup>. Mamy tu wyraźny konflikt między tradycyjnym stosunkiem autorytetu a nowym bardziej partnerskim układem.

Choć oczywiście nie brakuje przejawów buntu. Proces przemian w stosunku do rodziców daje się zaobserwować. O ile pokolenie dawniejsze, urodzone w okolicach I wojny światowej, miało stosunek do rodziców zbudowany przede wszystkim na prestiżu moralnym samego faktu ojcostwa / macierzyństwa, apoteozowanego przez niepodważalną konwencję, o tyle w pokoleniach młodszych, urodzonych po 1945 r., stosunek do faktu ojcostwa / macierzyństwa kształtuje się dopiero w drodze różnorodnych odniesień zachodzących między rodzicami i dziećmi. W przypadku autorów pamiętników prestiż pierwotnego faktu naturalnego nie jest jeszcze całkowicie obalony, ale nie wystarcza już do zahamowania krytycyzmu.

Trzeba pamiętać, że znaczna część napięć międzypokoleniowych wykracza poza czas i epokę. Narzekania rodziców na dzieci i dzieci na rodziców, bunty młodszych przeciw starszym, utyskiwania starych na opuszczenie i samotność – wszystko to jest dość banalne. Choć w rzeczywistości bywa treścią życia. Można powiedzieć, że część konfliktów w rodzinach kilkupokoleniowych stanowi konsekwencję rozkładu patriarchalnego modelu, gdzie wiadomo było dokładnie, kto rządzi i jakie ma uprawnienia. Życie rodzinne znalazło się w pewnej anomii: uczestnicy życia rodzinnego już nie bardzo wiedzą czego wolno im żądać i na ile mają ustępować przed żądaniami bliźnich<sup>44</sup>.

I drugi wniosek: siła więzi rodzinnych. Mimo przemian historyczno-polityczno-geograficznych, mimo wojny i związanych z nią wstrząsów rodziny trwają. Materiały konkursowe mówią sporo o konfliktach i nienawiści, ale raczej rzadko o zerwaniach (pomijając rozwody). Nawet pozorne lub patologiczne więzi okazują się wyjątkowo trwałe. Można przeżyć poza rodziną, ale ludzie wybierają inaczej.

I trzeci wniosek: dawne role ulegają rozmyciu, natomiast rodzą się nowe. Wyrazistą nową rolą jest na przykład babcia, zwłaszcza samotna, jest instytucją: jakby jokerem, którego w nowych konstrukcjach rodzinnych można wstawić w niewypełnione miejsce.

## Styl i jakość życia małżeńskiego

Rozważając problem nierówności płci najczęściej odnosimy się do kwestii związanych z dyskryminacyjną polityką zatrudnienia kobiet czy niesprawiedliwego podziału obowiązków wpisanych w ideę prawidłowego funkcjonowania gospodarstwa domowego. Poruszając tę kwestię, należy choć w największym skrócie przypomnieć problem nierówności kobiet i mężczyzn na rynku pracy w okresie PRL, pozwoli to bowiem lepiej zrozumieć obraz życia małżeńskiego, na które wpływ miała również praca zawodowa<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> M. Czerwiński, *Przemiany...*, s. 56.

<sup>44</sup> M. Szpakowska, *Chcieć i mieć...*, s. 84.

<sup>45</sup> A. Titkow i in., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Warszawa 2004; H. Domański, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet*

Trudna sytuacja materialna występująca w większości gospodarstw domowych zmuszała do pracy oboje małżonków. Koszty utrzymania czteroosobowej rodziny pod koniec dekady szacowano na 4200 zł, podczas gdy średnia płaca w przemyśle wynosiła 2600 zł. W ten sposób światowy trend cywilizacyjny zbiegał się z koniecznością ekonomiczną. Lata sześćdziesiąte to moment, w którym według Betty Friedman, kobiety przestaje satysfakcjonować rola żony czekającej na powrót męża z pracy<sup>46</sup>. Do Polski echa drugiej fali feminizmu nie docierały, ale i tu dokonywały się przemiany w podejściu kobiet do pracy zawodowej.

Z badań opinii publicznej z 1973 r. wynika, że celem młodych kobiet tak samo ważnym jak założenie rodziny była kwestia studiów i pracy zawodowej. Praca jest faktem naturalnym, potrzebą osobistą, a nie tylko koniecznością ekonomiczną. Dziewczęta są ukształtowane przez taką rzeczywistość, w której większość kobiet pracuje, nawet jeśli widzą, że życie ich matek dostarcza wielu trudności wynikających z konieczności łączenia pracy zawodowej z rolą matki i żony. W świadomości młodych kobiet ugruntował się model w którym wykształcenie, zawód i praca stanowią nieodłączny element.

W PRL współistniały dwie różne orientacje wyznaczające kierunki zatrudnienia kobiet. Jedna charakteryzowała się działaniami zmierzającymi do podniesienia pozycji zawodowej kobiet, druga uwidaczniała się w tendencji zmierzającej do poprawienia pełnionych obowiązków rodzinnych, domowych. W różnych okresach PRL przeważała raz jedna, raz druga orientacja, co powodowało kumulację rozmaitych problemów. Jednocześnie przejawy dyskryminacji wobec kobiet są ewidentne. Wyrażała się w płacach – przeciętnie zarobki kobiet były niższe o ponad 30%, powszechne były trudności w awansach. Nawet w tak bardzo sfeminizowanym dziale jak szkolnictwo zaledwie 5,7 % kobiet zajmowało stanowisko kierownika szkoły.

Przekształcanie się modelu małżeństwa z patriarchalnego w model partnerski dokonywało się stopniowo. Jednym z wyznaczników stosunkowo wymiernych jest podział zajęć domowych. Tak też ten temat traktowali na ogół autorzy wypowiedzi konkursowych: chwalili lub ganili współmałżonka za jego wkład pracy we wspólne gospodarstwo. Choć jednocześnie trzeba podkreślić, że w pamiętnikach jest stosunkowo mało informacji na temat partnerskiego charakteru małżeństwa. Model rodziny zmierzający w kierunku równouprawnienia kobiet często budził jawny protest, zwłaszcza wśród najbliższych członków rodziny. Czterdziestojednoletnia nauczycielka z Lublina pisała z oburzeniem, że brak pomocy ze strony męża był rezultatem wpływu teściowej, która była przyzwyczajona do tradycyjnego podziału ról: „Pewnego razu, gdy mąż próbował płukać pieluchy, teściowa wyśmiewała się z niego i powiedziała, że jej chłop nigdy nie płukał żadnych pieluch. Mąż drugi raz już nie próbował, za to coraz częściej był jakoś wrogo nastawiony względem mnie”<sup>47</sup>.

Zajęcia domowe kobiet traktowane były jako naturalna powinność – także przez tych mężczyzn, którzy pomagali kobietom, jak i przez kobiety, które tę po-

---

w 23 krajów, Warszawa 1999; *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie rzeczywistości*, red. M. Marody, Warszawa 2000.

<sup>46</sup> B. Friedman, *The Feminine Mystique*, W.W. Norton and Co. 1963.

<sup>47</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 346.

moc przyjmowały. Nie brano pod uwagę, o czym kobiety często pisały, że praca domowa to „osobiste świadczenie na rzecz osób najbliższych”<sup>48</sup>, które jest zajęciem nieprzynoszącym kobietom satysfakcji. Streszcza to wypowiedź kobiety z Łodzi: „Byłam wyczerpana częstymi porodami, zmęczona wiecznym czuwaniem, chorobami dzieci i pracą przy nich. Ponieważ nie pracowałam zawodowo, tak się złożyło, że i prace domowe stały się moim obowiązkiem”<sup>49</sup>. W codziennych czynnościach wykonywanych przez kobiety nie widziano się żadnej zasługi, bowiem prowadzenie domu uważane było na ogół za oczywistość. Czerwiński podkreślał dodatkowo istnienie tzw. zjawiska dekwalfikacji matek, które rezygnują z pracy zawodowej na rzecz wychowania dzieci, a potem muszą nadrabiać lukę w życiorysie zawodowym. „Byłam tak zaabsorbowana dzieckiem, że nawet nie odczuwałam braku pracy zawodowej, która przedtem dawała mi dużą satysfakcję”<sup>50</sup>. Kobiety, które poświęciły się macierzyństwu i roli gospodyni domowej, często zapominały, co oznacza słowo „oderwanie się od codzienności” lub świadomie rezygnowały z jakichkolwiek form rozrywki. „Chciałam gdzieś pójść od czasu do czasu. Początkowo, gdy nie było telewizora, marnie to wyglądało. Ani kina, ani teatru czy kawiarni. Jedyne wyjście na dancing kończyło się publiczną awanturą, biciem, łzami. Byłam kurą domową. Pranie, sprzątanie, gotowanie, prasowanie, cerowanie... Wieczorem, gdy już mały spał, dorabiałam na drutach. Byłam wykończona fizycznie i moralnie”<sup>51</sup>.

Jak trafnie w oparciu o analizę prasy z okresu PRL ujęły to socjologiczne zjawisko Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk, wykształcił się tu specyficzny typ kobiety: „dzielnej ofiary”, która poświęca się dla swego męża i dzieci, a jednocześnie podejmuje pracę zawodową<sup>52</sup>. Znakomicie to ujmuje wypowiedź dwudziestoletniej tkaczki z niepełnym wykształceniem średnim: „Jeśli czasem rodzi się żal, że ja sama nie osiągnęłam w życiu nic przez pracę zawodową, to nie jest obawa przed ewentualną katastrofą uczuciową czy chęć zapewnienia sobie na przyszłość bezpieczeństwa czy niezależności osobistej. Nic z tych rzeczy! Ja wiem, że osiągnęłam bardzo wiele, gdyż gdyby nie ja, nasz dom nie byłby taki jaki jest, a dzieci nie byłyby takie jakie są i tym czym są, a w czym pomagałam im swoją troską, opieką, miłością i pracą”<sup>53</sup>.

Z pamiętników wyłania się obraz kobiet przepracowanych, pochłoniętych obowiązkami domowymi, choć oczywiście obraz byłby zafalszowany, gdyby pominąć wyjątki, gdzie kobiety deklarowały wyraźnie, że nie były osamotnione w domowych czynnościach. Istnieje jednak pewna zbieżność: najczęściej podkreślały także, że małżonków łączy wielkie uczucie i wzajemny szacunek. Przykładem może być biografia nauczycielki ze Szczecina, która wybrała kolejny fakultet: „Jestem szczęśliwa, mimo, że nie wiem, gdzie ręce włożyć. Mąż był i jest cierpliwy w każdej sytuacji. Nie denerwuje się, gdy wracam do domu o dwunastej w nocy. Dzieci karmi, kładzie

<sup>48</sup> M. Szpakowska, *Chcieć i mieć...*, s. 28.

<sup>49</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 18.

<sup>50</sup> Tamże, s. 92.

<sup>51</sup> Tamże, s. 335.

<sup>52</sup> M. Marody i A. Giza-Poleszczuk, *Być kobietą, być mężczyzną – czyli o przemianach tożsamości związanej z płcią we współczesnej Polsce*, [w:] *Między rynkiem a etatem...*, s. 61.

<sup>53</sup> Tamże, s. 27.

je spać<sup>54</sup>. Czy inna wypowiedź: „W nocy do małej wstawaliśmy na zmianę: jeden dzień ja, jeden mąż. Rozumieliśmy się znakomicie”<sup>55</sup>.

Prowadzone już w okresie transformacji w 2009 r. badania dotyczące po-  
działu obowiązków w rodzinie, a więc czterdzieści lat później, pokazują, że niezbyt  
wiele zmieniło się w zakresie obowiązków domowych kobiet<sup>56</sup>.

## Bilans małżeństwa

Niepowodzenia małżeńskie, brak sukcesów zawodowych, nie zawsze dobry  
kontakt z dziećmi, trudności materialne powodowały, że rodzi się rozgoryczenie, co  
znajduje wyraz w wypowiedziach wielu respondentów. Nie zawsze bilans wypada  
jednoznacznie. Nieudaną więź z współmałżonkiem rekompensowała duma z uda-  
nych dzieci, a niepowodzenia wychowawcze równoważyły w jakiś sposób osiągnię-  
cia zawodowe.

Na kształt rodziny wpływają warunki materialne. Z wypowiedzi respondentów  
wynika jednak, że trudna sytuacja materialna wcale nie musi ujemnie wpływać na  
kondycję związku i relacje w nim panujące. Co więcej, osiągnięta w trudzie poprawa  
kondycji materialnej rodziny przynosi satysfakcję: „Nie darowany majątek, nie wy-  
grana w toto-lotka, lecz zrealizowane własnym wysiłkiem fizycznym i umysłowym  
nasze śmiałe marzenia pozwalają z dużym optymizmem już teraz patrzeć na dalsze  
losy naszego małżeństwa”<sup>57</sup> – pisała jedna z respondentek.

Druga konkluzja, jaka nasuwa się z pamiętników: jeśli małżonkowie potrafili  
uporać się z trudnościami, na które niebagatelny wpływ miały warunki materialne,  
to również w przyszłości związek miał szanse oprzeć się życiowym burzom. Regułą  
jest bowiem, że jeśli małżonkowie wspominając młode lata są zgodni, że wówczas  
było: „bardzo ciężko, ale starali się wspólnie rozwiązywać problemy” – to szansa na  
przewyciężanie kryzysu jest o wiele większa, niż wówczas gdy ocena tamtej sy-  
tuacji sprowadza się do twierdzenia: „już wtedy, w tym najgorszym okresie trzeba  
było samemu sobie radzić, bo na jego/jej pomoc nie można było liczyć”. Ten budo-  
wany na początku małżeństwa układ jest niezwykle istotny dla przyszłych losów  
rodziny. Przeszłość bowiem służy zarówno do czerpania z niej oparcia dla dnia  
dzisiejszego, jak i do potwierdzenia pesymistycznych przewidywań na przyszłość.  
Ponadto układ, który już raz został ustalony i usankcjonowany, opornie poddaje się  
nagłym zmianom<sup>58</sup>.

Badania pod kątem doboru małżeńskiego dowiodły, że uległ zmianie tradycyj-  
ny, aranżowany przez rodzinę wybór przyszłego małżonka na rzecz swobodnego

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 113.

<sup>55</sup> Tamże, s. 210.

<sup>56</sup> A. Titkow, D. Duch-Krzysztofek, *Niejednoznaczny status pracy domowej kobiet*, [w:] *Raport. Kongres Kobiet Polskich 2009. Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989-2009*, <http://polandwatch.typepad.com/files/raport-kobiety-dla-polski-polska-dla-kobiet.-20-lat-transformacji-1989-2009.pdf.pdf>

<sup>57</sup> *Moje małżeństwo...*, s. 88.

<sup>58</sup> Z. Celmer, *Małżeństwo*, Warszawa 1989, s. 65.

wyboru. Młodzi traktowali wybór małżonka jako osobistą sprawę. W zdecydowanej większości opinii rodziców nie były brane pod uwagę, miało to jednocześnie negatywny wpływ na dalsze relacje z rodziną.

Zawarcie związku małżeńskiego nie łączono z zdobyciem wcześniej wykształcenia, naukę najczęściej kontynuowano. Jeśli przyjąć dzisiejszą perspektywę, to można powiedzieć, używając określenia wybitnego angielskiego socjologa Anthony'ego Giddensa: ówczesne młode pokolenie, w przeciwieństwie do współczesnych rówieśników, nie posiadało „strategii planu życia”. W pamiętnikach nie pojawiała się nawet wzmianka na temat strategii, dominowało wiara, że w przyszłości wszystko jakoś się ułoży mimo braku mieszkania, środków do życia czy wykształcenia. Związek małżeński miał być szansą na lepsze życie, na możliwość otrzymania mieszkania, stworzenia własnej enklawy innej niż w domu rodzinnym. Okres narzeczeński był wyjątkowo krótki (tylko w siedmiu przypadkach trwał dłużej niż rok). Nie przekładało się to na fakt czy związek był udany, czy nie. Motywami zawierania małżeństw było zaangażowanie emocjonalne (częściej w związkach osób z wyższym wykształceniem) oraz element ekonomiczny sprowadzający się do tezy: łatwiej wspólnie będzie się dorobić. Dominował tradycyjny podział ról na męskie i kobiece, w których mężczyzna organizuje dom, działa na zewnątrz układu rodzinnego w oparciu o staż zawodowy, a kobieta wnosi w posagu cechy osobowościowe i przygotowanie do pełnienia roli wewnątrzrodzinnej. Brak pomocy ze strony rodziny, w sensie pomocy materialnej. Rodzice oferowali natomiast pomoc w formie opieki nad dziećmi i zgody na wspólne mieszkanie mimo trudnych warunków lokalowych. Wynikało to generalnie z braku środków materialnych, ogólnej biedy społeczeństwa.

Brak resentymentów, życie w trudnych warunkach przyjmowane było jako oczywistość, niski standard życia traktowany był jako element rzeczywistości. Naturalnym punktem odniesienia była przedwojenna i wojenna bieda. Zdobycie radia, zakup sprzętu domowego traktowano w kategoriach sukcesu. W materiałach z lat sześćdziesiątych widoczny jest brak zawiści wobec innych, którzy znajdują się w podobnych warunkach. Piszący cieszyli się tym, co osiągnęli, nie stawiali sobie nierealnych celów. W tym przypadku mała stabilizacja przestaje być w ogóle metaforą, okazuje się wiernym odwzorowaniem stanu faktycznego.

## Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Bazanes M., Inglehart R., Moreno A., *Human Values and Beliefs; A Cross-Cultural Sourcebook*, The University of Michigan Press, 1996.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Codogni P., *Rok 1956*, Warszawa 2006.
- Domański H., *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajów*, Warszawa 1999.
- Friedman B., *The Feminine Mystique*, New York 1963.
- Gustafsson S., *Neoklasyczna ekonomia feministyczna: garść przykładów*, [w:] *Ekonomia i płeć*, red. A.G. Dijkstra, J. Plantega, Gdańsk 2003.



- Kocik L., *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002.
- Kula M., *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik w Polsce*, Warszawa 1992. Lutyński J., *Badania nad młodymi małżeństwami*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, t. 16/1.
- Mędrzecki W, Rudnicki Sz., Żarnowski J., *Spółczesność polskie w XX wieku*, Warszawa 2003.
- Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie rzeczywistości*, red. M. Marody, Warszawa 2000.
- Millet K., *Sexual Politics*, New York 1970.
- Łobodzińska B., *Dobór małżeński jako społeczny proces kojarzenia partnerów*, [w:] Nowak S., *O Polsce i Polakach, Prace rozproszone 1958–1989*, zebrał A. Sułek, Warszawa 2009.
- Siwik A., *Kobieta w historii Polski*, [w:] *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, Kraków 2011.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.
- Ślabek H., *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009.
- Strzelecki Z., *Dobór małżeński – na podstawie raportów „Polityki”: Dobór małżeństw w Polsce według cech demospołecznych*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 3.
- Szpakowska M., *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa 2003.
- Titkow A., Duch-Krzysztofek D., Budrowska B., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Warszawa 2004.
- Topolski J., *Polska dwudziestego wieku 1914–2000*, Poznań 2001, *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2006.

## The picture of the marriage from the woman's perspective in the time of the „small stabilisation” in the years 1956–1970

### Abstract

The aim of the article is to show, on the basis of the analysed diaries, the moral transformations that took place in the family model in the time of so-called „small stabilisation” (1956–1970). The research focused on the parameters crucial for the functioning of a family: marriage selection, financial and housing conditions, the style and quality of life. As far as the marriage selection is concerned, one can observe a tendency that is characteristic for the transformations within the family in the 20<sup>th</sup> century, namely that young people acquired more autonomy in choosing their partner although, in the Polish conditions, the need of parents' acceptance of the spouse was still very strong. The age of entering the matrimony was also changing. 83% of women got married before they turned 25. A considerable change in the social structure of marriage also took place. It can be said that the former class divisions became blurred. In the analysed statements of the respondents, the desire to quickly leave the family home was listed as the most important reason for getting married at young age. The need of becoming independent, however, did not rule out emotional motives. Moreover, the qualities that were desired in the partners changed over decades. Some qualities that used to be considered indispensable, such as coming from a good family, became less important. Morally interesting was the shift in the field of having some possessions that would substitute the traditional dowry from the woman to the man. The financial and living conditions were

extremely modest from today's point of view. A large part of statements was devoted to terrifying descriptions of flats. In general, young people either rented modest flats or lived with their parents, which in turn generated conflicts. Despite that, the family bonds remained very strong. The style and quality of married life was connected to dividing the marital duties and the policy of hiring women. The transformation of the family model from patriarchal to partnership-based was gradual. In Polish People's Republic a specific model of woman was created – "a courageous victim" who sacrificed herself for her husband and children and worked professionally at the same time.

**Anna Siwik**

profesor na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Kierownik katedry Politologii i Historii Najnowszej. Przez dwie kadencje dziekan wydziału. Zajmuje się problematyką emigracji powojennej, socjaldemokracji i historii PRL. Członek Komisji PAU do Badań Diaspory Polskiej.

**Agnieszka Wierzbicka-Kamysz**

absolwentka Wydziału Humanistycznego Akademii Górniczo-Hutniczej.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

*Halina Sekuła-Kwaśniewicz*

## Meandry ruchu kobiecego w czasach PRL

### Uwagi wstępne

Próba ustalenia, w jakim stopniu różne przejawy mniej lub bardziej zorganizowanej kobiecej aktywności w okresie PRL mogą być utożsamiane z ruchami społecznymi, jest zadaniem tyleż satysfakcjonującym, co niewdzięcznym. Satysfakcjonującym, ponieważ stanowi okazję do wydobycia z zapomnienia słabo poznanych form działalności kobiet, które w głęboko patriarchalnym społeczeństwie polskim były wówczas, jak i obecnie, niezauważane, czasem skrywane bądź po prostu bagatelizowane. Przemawia za tym również zbyt mała liczba publikacji poświęconych sytuacji kobiet, a także dokonującym się zmianom w ich statusie i pełnionych rolach społecznych. Wyjątek we wspomnianym okresie stanowiły nieliczne prace podnoszące masową aktywizację zawodową kobiet, którą z reguły traktowano jako znaczący wskaźnik awansu i równouprawnienia tej kategorii społecznej, przy równoczesnym dostrzeganiu związanych z nią sytuacji konfliktowych, takich jak wzrost obciążeń spowodowanych dodatkowymi obowiązkami czy konieczność łączenia podjętej roli zawodowej z zestawem tradycyjnych ról rodzinno-domowych<sup>1</sup>.

Zadaniem niewdzięcznym jest natomiast dlatego, że zarówno wokół ruchu kobiecego, jak i całego okresu PRL wyrosło wiele mitów, z którymi wypada polemizować. W pierwszym przypadku trudno zgodzić się z popularyzowanym przez środowisko tradycjonalistyczne twierdzeniem, że ruch kobiecy w naszym kraju jest zjawiskiem wtórnym, opartym na bezkrytycznym naśladownictwie fenomenów zachodnich, nieprzystających do polskich tradycji i realiów społeczno-kulturowych oraz politycznych. Z kolei w drugim przypadku nie sposób nie odnieść się do poglądu lansowanego przez zwolenników tak zwanej polityki historycznej, że lata 1945–1989 stanowią swoistą lukę historyczną, przesądzającą o przerwaniu ciągłości polskich dziejów. Nie wdając się w bliższą polemikę z twórcami i popularyzatorami tego rodzaju konstatacji, wypada jedynie dodać, że stanowisko przeciwne podzielali

---

<sup>1</sup> Por. m.in. J. Piotrowski, *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, Warszawa 1963; M. Sokołowska, *Kobieta pracująca. Socjologiczna charakterystyka pracy kobiet*, Warszawa 1963; H. Strzezińska, *Praca zawodowa kobiet a ich budżet czasu*, Warszawa 1970.

reprezentanci akademickiej historiografii dziejów najnowszych i politologii, co między innymi ujawniło się w dyskusji na temat PRL toczącej się na łamach „Tygodnika Powszechnego” od maja 1994 do listopada 1995 roku.

Zdaniem Krystyny Kersten istniało wprawdzie wiele ułomności życia społecznego w różnych stadiach okresu PRL, począwszy od „demokracji ludowej”, poprzez stalinizm, do realnego socjalizmu, niemniej jednak rozliczenia z przeszłością nie należy sprowadzać do totalnego jej zanegowania. Twierdziła ona wówczas, że „historię 45 lat władzy komunistów należy rozważać w kontekście przenikających się wzajemnie czynników: kulturowego podłoża, doktrynalnych założeń wprowadzonego ustroju oraz zewnętrznych zależności. W tym sensie PRL stanowi kolejne ogniwo długiego łańcucha narodowych dziejów”<sup>2</sup>.

Podobne stanowisko w tej kwestii zajmował wówczas Andrzej Paczkowski, wskazując, że chociaż sama nazwa PRL używana jest często w znaczeniu pejoratywnym, a nawet obelżywym, to jednak „nic nie może zmienić faktu, że okres ten należy, tak jak inne, do dziejów narodowych. Nie tylko (choć głównie) dlatego, że żyło w nim kilka pokoleń, które trudziły się może więcej niż wiele innych. Także dlatego, że i tradycja, i działający ludzie odcisnęli własne, niepowtarzalne piętno na żelaznym gmachu tamtego systemu”<sup>3</sup>.

Ponieważ intencją tego tekstu jest próba oglądu kobiecej aktywności w okresie PRL, a przede wszystkim ustalenie, czy może być ona wyjaśniona z perspektywy ogólnej teorii ruchów społecznych, dalsza analiza koncentrować się będzie na wydobyciu jej podstawowych form organizacyjnych i najważniejszych założeń programowych.

W celu uniknięcia typowych uproszczeń – tak częstych w wypowiedziach przeciwników równoprawnego usytuowania kobiet i mężczyzn w społeczeństwie oraz rzeczników negatywnych mitów na temat czasów peerelowskich – uwzględnione w niej zostaną wybrane realia polityczne oraz w najogólniejszym zarysie międzynarodowy kontekst ruchu kobiet.

## Od ruchu kobiecego do ruchu społecznego

Zróżnicowane formy wzmożonej aktywizacji kobiet zorientowane na zmianę dotychczasowej, mało satysfakcjonującej pozycji w społeczeństwie oraz zdobycie należnych im praw politycznych i osobistych mają stosunkowo długą tradycję. Za moment narodzin współczesnego ruchu kobiecego, określanego zamiennie jako ruch wyzwolenia kobiet lub ostatnio ruch feministyczny, uznaje się powszechnie zorganizowanie w 1848 roku w Seneca Falls (stan New Jersey) pierwszego kongresu kobiet, podczas którego blisko sto Amerykanek domagało się przyznania porównywalnych z mężczyznami praw obywatelskich. Od tego czasu kolejne kongresy podnoszące kwestię równouprawnienia kobiet odbywały się corocznie do wybuchu wojny secesyjnej, czyli do roku 1861.

---

<sup>2</sup> K. Kersten, *Bilans zamknięcia*, [w:] *Spór o PRL*, red. P.S. Wandycz, Kraków 1996, s. 27.

<sup>3</sup> A. Paczkowski, *Wojna o PRL*, [w:] *Spór o PRL...*, s. 50.

Dla podkreślenia procesualnego charakteru ruchu kobiecego, a zwłaszcza tzw. perspektywy długiego jego trwania, wyróżnia się w nim co najmniej trzy fale. Pierwsza z nich, trwająca mniej więcej do początku lat 60. wieku XX, zwana była umownie okresem sufrażystek (od angielskiego terminu 'suffrage' – prawo wyborcze), ponieważ jego kulminację stanowiła zakończona sukcesem w wielu krajach świata walka o przyznanie kobietom praw politycznych. Z kolei druga fala, zwana również ruchem wyzwolenia kobiet (Women's Liberation Movement), trwała do lat 90., przy czym jej swoistym wyróżnikiem były postulaty szerszego udziału w liczących się agendach życia publicznego i kontestacja przejawów dyskryminacji kobiet w sferze aktywności zawodowej i edukacyjnej. Dochodziło wówczas na Zachodzie – głównie pod wpływem radykalnych wystąpień studentów – do bodaj największej w historii mobilizacji kobiet, która w wielu krajach przyczyniła się do wzrostu ich podmiotowości w szeroko rozumianym życiu społecznym. Zewnętrzny przejawami owej aktywności były najczęściej manifestacje, masowe wiece i pikety, a zgłaszane podczas nich żądania ulegały wyraźnej radykalizacji. Rosła też w tym okresie liczba kobiecych organizacji o zasięgu krajowym i międzynarodowym. I wreszcie o trzeciej fali można mówić od początku lat 90. ubiegłego wieku. Charakterystycznym rysem tego etapu – zwanego czasem postfeminizmem – jest coraz wyraźniejsze odchodzenie od traktowania kobiet jako kategorii homogenicznej, co między innymi wyraża się w dostrzeganiu różnic tak w ich ogólnym położeniu społecznym, jak i procesie konstruowania indywidualnych i zbiorowych tożsamości w zależności od przynależności do różnych ras, kultur, religii, narodów, systemów politycznych, warstw społecznych czy nawet orientacji seksualnej<sup>4</sup>.

Ruch kobiecy ze względu na swoje charakterystyczne cechy traktowany jest jako szczególny typ ruchów społecznych, które zdaniem Piotra Sztompki stanowią „luźno zorganizowane zbiorowości działające razem w sposób niezinstytucjonalizowany w celu dokonania zmiany w ich społeczeństwach”<sup>5</sup>. Z socjologicznego punktu widzenia szczególnie ważne jest zwłaszcza to, że towarzyszy im zawsze element zbiorowego niepokoju, kontestacja rzeczywistości oraz dążenie do zmiany istniejącego porządku społecznego, ekonomicznego czy politycznego. Z tego względu, co podkreśla Bronisław Misztal, ruchy społeczne (a więc i ruch kobiecy) są „zarówno produktem, jak i wskaźnikiem niezadowolenia społecznego, świadczą o tym, że stan istniejący nie zaspokaja ludzkich aspiracji lub że poziom tolerancji dla niedogodności materialnych, religijnych, intelektualnych czy politycznych został przekroczony”<sup>6</sup>.

Z tej perspektywy ruch kobiecy może stanowić formę zbiorowego działania kobiet na rzecz pełnego zrównania z mężczyznami w liczących się dziedzinach życia społecznego, zniesienia opresji i dyskryminacji, a także (choć nie zawsze) postać zbiorowego odreagowania typowego dla nich stanu deprivacji.

Zachodni ruch kobiecy przez wielu socjologów traktowany jest jako szczególny typ tak zwanych „nowych ruchów społecznych”, w odróżnieniu od „starych ruchów

---

<sup>4</sup> Por. A. Titkow, *Feminizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998, s. 214–216; E. Adamiak, *Feminizm*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 308–311.

<sup>5</sup> P. Sztompka, *The Sociology of Social Change*, Cambridge 1993, s. 276.

<sup>6</sup> B. Misztal, *Ruch społeczny*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 342.

społecznych” dominujących we wczesnych etapach procesu modernizacji i koncentrujących się głównie na czynnikach ekonomicznych, związanych z konfliktem między kapitałem a pracą. Pojęcie „New social movement” (NSMs), jak wiadomo, zostało stosunkowo dawno wypracowane przez socjologów amerykańskich, jednak jego znaczenie i zakres pozostają nadal niedoprecyzowane, głównie dlatego, że NSMs odnoszą się zazwyczaj do bardzo płynnych i zróżnicowanych zjawisk. Zaliczenie ruchu kobiecego do omawianej kategorii ruchów często bywa poddawane w wątpliwość. Klaus Eder kwalifikuje np. ruch kobiecy raczej jako „moralną krucjatę nowych klas średnich” zdolną czasami przerodzić się w specyficzną grupę nacisku, wyjątkowo zaś w ruch społeczny<sup>7</sup>. Przywołana w tym kontekście nowa klasa średnia to nowa warstwa społeczna, która dzięki swojej pozycji i posiadanym zasobom zaczęła odgrywać główną rolę w nowych konfliktach, typowych dla społeczeństwa przemysłowego. W jej skład wchodziły osoby zatrudnione w sektorach administracji i usług, o wysokim poziomie wykształcenia, a przy tym niższych kompetencjach niż w wypadku kadry kierowniczej czy tradycyjnych zawodów specjalistycznych. W następstwie osiągnięcia biegłości technicznej i kulturowej oraz pozycji ekonomiczno-funkcjonalnej przejawiają oni większą skłonność do angażowania się w zbiorowe działania skierowane przeciwko całemu aparatowi władzy odpowiedzialnemu za kontrolę społeczną<sup>8</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że spory wokół statusu ontycznego współczesnego ruchu kobiecego nie należą dziś do szczególnie ważnych kwestii. Jeśli nawet mogły być częściowo uzasadnione w początkowej fazie procesu formowania się społeczeństwa przemysłowego, która dostarczyła wielu impulsów do pojawienia się nowych ruchów społecznych i zaistnienia tak zwanej trzeciej fali ruchu kobiecego, to stają się bezzasadne w przypadku wcześniejszych etapów rozwojowych zarówno społeczeństwa, jak i wzmoczonej mobilizacji kobiet do celowych zachowań zbiorowych w ramach jej drugiej fali.

Bodaj jednym z ważniejszych aktualnie problemów konceptualnych ruchów kobiecych jest brak precyzyjnych uzgodnień definicyjnych, które nadawałyby się bez zastrzeżeń do konkretnych badań empirycznych, w tym zwłaszcza interkulturowych bądź porównawczych. Zakres definicji ruchów kobiecych obejmuje, jak zauważa Karen Beckwith, zarówno działania jednostkowe jak i zbiorowe, przy czym te ostatnie mogą dotyczyć albo generalnie praw człowieka, albo posiadać specyficzne zabarwienie feministyczne. Rodzi to zasadniczy problem, który – jej zdaniem – wynika z pojawienia się dwojakiego rodzaju tendencji, z których każda wydaje się w dużym stopniu kontrowersyjna. Zgodnie z pierwszą z nich w konstruowanych definicjach identyfikuje się różnorodne formy aktywności kobiet z ruchem kobiecym, przy równoczesnym niedostrzeganiu ich obecności i zaangażowania w innych typach ruchów społecznych, w których tradycyjnie dominują mężczyźni w rolach przywódczych i procesie podejmowania decyzji, jak to ma miejsce między innymi w ruchach klasowych i nacjonalistycznych. Z kolei druga tendencja polega na spro-

---

<sup>7</sup> Zob. K. Eder, „New Social Movements”: *Moral Crusades. Political Pressure Groups or Social Movements?*, „Social Research” 1985, vol. 52, s. 869–901.

<sup>8</sup> D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 61–62.

wadzeniu wszelkich form kobiecego aktywizmu do ruchu kobiecego, a zwłaszcza feministycznego. Jest to jej zdaniem postępowanie nieuprawnione, ponieważ ruchy kobiece w ujęciu definicyjnym obejmować mogą zarówno ruchy progresywne, lewicowe lub feministyczne, jak i zachowawcze, prawicowe i antyfeministyczne. Stąd ruch kobiecy jest czymś więcej niż prosta obecność lub widzialność uczestnictwa kobiet w ruchu społecznym. Wskazując na złożony i wielowymiarowy charakter analizowanego fenomenu, optuje jednocześnie za potrzebą jego doprecyzowania. Wprowadza przy tym dość istotne rozróżnienie między terminem „ruch kobiecy” a często stosowanym zamiennie terminem „ruch feministyczny”. Zdaniem cytowanej autorki ruch feministyczny spośród szerszej kategorii ruchów kobiecych wyróżnia to, że kwestionuje on zawsze system patriarchalny jako źródło opresji kobiet oraz sprzeciwia się wszelkim przejawom ich subordynacji i społecznego podporządkowania. W praktyce sprowadza się głównie do odrzucenia jakichkolwiek społecznych, politycznych i innych regulacji sankcjonujących stosunki dominacji (nierówności władzy) według kryterium płci<sup>9</sup>.

W celu podkreślenia specyfiki analizowanego fenomenu warto podnieść na wstępie, iż – zgodnie z teorią – charakter ruchu społecznego (a więc i kobiecego) zależy głównie od rodzaju celu postulowanej zmiany społecznej. Obejmować ona może bądź zmianę struktur społecznych, bądź zmianę uwikłanych w nie podmiotów (aktorów społecznych). W przypadku ruchu kobiecego dochodzi z reguły do pewnej koincydencji obu tych elementów. Oznacza to, iż postulowane przez kobiety zmiany, np. polityczne (równy udział w sprawowaniu władzy), społeczne (sprawiedliwy podział funkcji rodzinno-domowych) czy ekonomiczne (zniesienie segregacji na rynku pracy) są najczęściej związane z koniecznymi przemianami obowiązujących wzorów kulturowych, a te z kolei stają się niemożliwe bez poważnych przeobrażeń na poziomie indywidualnym (podmiotowym).

Różna w związku z tym może być strategia działania ruchu. Ruchy kobiece, zgodnie z przyjętymi powszechnie ujęciami typologicznymi, mieszczą się w ramach ruchów reformatorskich. Nie dążą do przejęcia władzy, ale działają równolegle do istniejących struktur społecznych. Dlatego też, prócz wewnętrznego zorganizowania, ogromną rolę odgrywa w nich mobilizacja opinii publicznej wokół własnych postulatów i żądań. Pozwala to uznać, że kierują się one tak zwaną „logiką ekspresywną”, która w przeciwieństwie do „logiki instrumentalnej” nastawionej – jak w przypadku ruchów radykalnych – na zdobycie kontroli politycznej preferuje zdecydowanie odmienne cele. „Logika ekspresywna” w tym rozumieniu oznacza „dążenie do potwierdzenia tożsamości, do uzyskania akceptacji dla ich wartości lub sposobów życia, do osiągnięcia autonomii, równych praw, emancypacji kulturowej i politycznej dla ich członków”<sup>10</sup>.

W działaniach ruchu kobiecego – podobnie jak w innych typach ruchów społecznych – można ponadto obserwować charakterystyczną fluktuację między ściśle

---

<sup>9</sup> K. Beckwith, *Beyond Compare? Women's Movements in Comparative Perspective*, [w:] *Women, Gender and Politics: A Reader*, eds., M.L. Krook, S. Childs Cambridge–New York 2010, s. 29–36.

<sup>10</sup> P. Sztompka, *The Sociology of Social Change...*, s. 283.

ze sobą powiązanymi fazami „widoczności” i „utajenia” (zwanych również odpowiednio fazami „widzialności” i „uśpienia”), której nie tak dawno wiele uwagi poświęcił Alberto Melucci<sup>11</sup>.

W fazie widoczności dominującą rolę pełni publiczny wymiar działania, a więc demonstracje, masowe wiece, pikety, interwencje w mediach, kampanie reklamowe itp. Charakteryzuje go wysoki poziom współpracy i interakcji między zaangażowanymi aktorami. W fazie utajenia przewagę uzyskują natomiast działania w ramach organizacji, do których zwyczajowo należy tworzenie nowego systemu znaczeń, alternatywnych wzorów życia i innych wytworów kulturowych mobilizujących członków ruchu do wspólnych przedsięwzięć bądź akcji. Kontakty między organizacjami i grupami protestu ograniczają się do nieformalnych relacji osobistych lub nie prowadzących do masowej mobilizacji relacji między organizacjami. Z tego powodu zarówno solidarność zbiorowa, jak i poczucie przynależności czy identyfikowania się z problemem nie są tu tak oczywiste jak w okresach intensywnej mobilizacji. Wzmocnieniu indywidualnej i zbiorowej tożsamości sprzyjają ograniczone działania wyraźnie limitowanej liczby aktorów. Ta swoista umiejętność małych grup społecznych do powielania pewnych reprezentacji i modeli solidarności tworzy warunki do wznowienia działania zbiorowego oraz umożliwia powiązanie nowych fal społecznego zaangażowania z wcześniejszymi zdarzeniami tego rodzaju<sup>12</sup>.

Dychotomii: widoczność – utajenie nadaje się niekiedy postać dwóch aspektów lub dwóch wymiarów sposobu działania ruchów, a mianowicie: wymiaru zewnętrznego i wewnętrznego. Pierwszy z nich odnosi się do bezpośrednich akcji i oznacza zorientowanie na konfrontację z aparatem władzy bądź innymi tego typu strukturami, drugi natomiast ma charakter integrujący członków ruchu i zapewniający atmosferę wspólnotowości<sup>13</sup>.

Wagi powyższego rozróżnienia nie sposób ignorować zwłaszcza w analizie konkretnego ruchu kobiecego, ponieważ wzajemne zespolenie faz widoczności i utajenia wskazywać może na jego dość charakterystyczną ciągłość w czasie, dzięki której można śledzić różne poziomy natężenia kobiecego zaangażowania, nadawać wspólne znaczenie działaniom odległym w czasie i przestrzeni, a nawet dostrzegać ich pewne relacje.

Dotychczasowa charakterystyka nie wyczerpuje oczywiście wszystkich swoistych cech ruchu kobiecego. Pełne ich uwzględnienie jest zabiegiem niezwykle trudnym, jeśli w ogóle możliwym, z uwagi na wskazaną wcześniej złożoność i wieloznaczność interesującego nas fenomenu. Ruchy kobiece są bowiem nie tylko zauważalnym wskaźnikiem aktywności obywatelskiej i formą spektakularnego uczestnictwa w życiu społecznym, ale także krytyczną reakcją na istniejący porządek społeczny, sprzeciwem wobec odwiecznie niesprawiedliwego usytuowania kobiet w społeczeństwie oraz wynikających z nich przejawów dyskryminacji. Mają równocześnie charakter historyczny, ale – w odróżnieniu od innych typów ruchów – nie

<sup>11</sup> A. Melucci, *Challenging Codes*, Cambridge–New York 1996.

<sup>12</sup> D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne...*, s. 105–106.

<sup>13</sup> P. Żuk, *Społeczeństwo w działaniu. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001, s. 221.



stają się częścią historii, ponieważ pełna realizacja stawianych przez nie celów okazywała się, jak dotąd, nieosiągalna. Połowiczne, zwykle kompromisowe osiągnięcie założonego celu lub celów zmusza z reguły ich uczestników do ponowienia działania w bardziej sprzyjających okolicznościach. Wyróżnia je w związku z tym swoista ciągłość w czasie, tzw. perspektywa długiego trwania oraz wielopokoleniowy charakter działania, co znajduje potwierdzenie we wcześniej wspomnianej fluktuacji fal i faz rozwojowych.

Nie można przy tym zapominać, że ruch kobiecy z innymi postaciami ruchów społecznych łączy wiele innych elementów, do których zaliczane są między innymi: organizacja, instytucjonalizacja, spontaniczność, współdziałanie czy wspólnota celów. Ponieważ zostały one w miarę obszernie omówione w dostępnej literaturze z tego zakresu, bliższa ich analiza zostanie tutaj pominięta<sup>14</sup>. Niektóre z nich zostaną uwzględnione w dalszej charakterystyce konkretnego fenomenu zachodzącego w konkretnym miejscu i czasie historycznym, zwanym powszechnie okresem PRL.

### Polityczny kontekst kobiecej aktywności w latach 1945–1989

W konsekwencji przemian polityczno-ekonomicznych zapoczątkowanych w Polsce w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej mogły zaistnieć sprzyjające warunki dla rozwoju aktywności kobiet w szeroko rozumianej sferze publicznej oraz wzrostu ich zbiorowej tożsamości. Nowe ramy ustrojowe, przyspieszona odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, intensywna industrializacja oraz rozwój sektora usług mogły wytyczyć nowe kierunki zaangażowania kobiet w proces równouprawnienia płci lub przynajmniej wskrzesić jego żywe tradycje z okresu międzywojennego, którym na przeszkodzie stanął wybuch drugiej wojny światowej<sup>15</sup>.

Okazało się to jednak złudzeniem, gdyż już na samym początku tego okresu uderzał fakt zaniku przedwojennych stowarzyszeń kobiecych, mimo iż – zgodnie z 72 artykułem Konstytucji PRL – kobiety miały możliwość zrzeszania się w tworzonych przez siebie organizacjach. Tymczasem ówczesne władze partyjne powołały w 1945 roku Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet, która przyjęła niebawem nazwę Liga Kobiet, by od 1981 roku funkcjonować jako Liga Kobiet Polskich. Pierwotna nazwa Ligi nawiązywała wprost do patriotycznej organizacji kobiecej powstałej w 1913 roku dla poparcia niepodległościowych dążeń J. Piłsudskiego, chociaż nie miała z nią nic wspólnego. Założycielkami powojennej Ligi były działaczki partii lewicowych (PPR, PPS, SL i SD), natomiast pierwszą przewodniczącą Zarządu Głównego została polska lekarz pediatra, bezpartyjna posłanka na Sejm w latach 1947–1956, Irena Sztachelska.

Do 1949 roku pod hasłem tworzenia masowej organizacji dla Polek zaangażowanych w proces odbudowy kraju i wspieranie pokoju na świecie Liga wchłoneła

<sup>14</sup> Zob. m.in.: P. Gliński, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 26–67; T. Paleczny, *Nowe ruchy społeczne*, Kraków 2010, s. 15–23.

<sup>15</sup> Zob. H. Sekuła-Kwaśniewicz, *Lewicowa orientacja kwestii kobiecej w Polsce*, [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 61–74.

większość przedwojennych organizacji, które próbowały wznowić swoją działalność, w tym między innymi Demokratyczny Klub Kobiet, Ligę Kooperatystek, polską sekcję Międzynarodowego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem Uniwersyteckim. Równolegle z Ligą Kobiet działały odtąd jedynie Koła Gospodyń Wiejskich, które również legitymowały się wcześniejszym, przedwojennym rodowodem. Aktywność tych ostatnich wyraźnie wzrosła wraz z reaktywowaniem Kółek Rolniczych w latach 1956–1957. Ponieważ działalność Kół Gospodyń koncentrowała się wyłącznie w obszarach wiejskich i zorientowana była na specyficzne problemy mieszkanek wsi (organizowanie wykładów, pogadanek, kursów, konkursów, wypożyczalni sprzętu domowego, dziecińców i innych form opieki nad dziećmi podczas spiętrzenia prac polowych), bliższa ich analiza zostanie tutaj pominięta.

Już we wczesnych latach swojego istnienia wywierała Liga silny nacisk ideologiczny na swoje członkinie. Co więcej, zapewniała sobie wyłączność na wszystkie inicjatywy kobiece, skutecznie wmontowując kobiety w zachodzące przemiany ekonomiczno-ustrojowe. W miarę jednoznacznie wskazuje na to zamieszczenie w pierwszym statucie i deklaracji ideowej z 1946 roku wyraźnego zapisu mówiącego „o potrzebie udziału szerokich rzesz polskich kobiet do pomocy w realizacji zadań Partii i Rządu”<sup>16</sup>.

Można więc uznać, że Liga Kobiet od początku swego istnienia pełniła równoległe dwie z góry zamierzone funkcje: 1. legitymizacji rządów PZPR i 2. deklaratywnie głoszonej emancypacji kobiet, niezależnie od ich zróżnicowania demograficzno-społecznego. Funkcja legitymizacji struktur partyjno-rządowych wymagała konformizmu oraz akceptowania zasad i ram ustrojowych, a nawet aktywnego uczestnictwa w ich umacnianiu. Stąd władza ludowa przywiązywała dużą wagę do działań stworzonej przez siebie organizacji. To właśnie Liga Kobiet miała być swoistym pasem transmisyjnym w kształtowaniu świadomości politycznej kobiet i przenoszeniu do szerszych środowisk bądź kategorii społecznych uchwał i zaleceń partii. Miała również zapoznawać kobiety (a za ich pośrednictwem inne kategorie społeczne) z zasadami demokracji socjalistycznej i zachęcać do działań społecznych zgodnych z zalecanymi dyrektywami. Oczekiwano również od niej publicznie demonstrowanych aktów poparcia dla działań partii i rządu. Z kolei funkcja emancypacji sprowadzała się do propagowania, a nawet wymuszania aktywizmu, angażowania się w równym stopniu w działania zorientowane na indywidualny interes osobniczy kobiet, jak i tzw. dobro wspólne. Zachęcano w związku z tym kobiety zarówno do nauki, głównie w celu likwidowania zaznaczających się wśród nich pokładów analfabetyzmu i zdobywania niezbędnych kwalifikacji zawodowych, jak twórczej pracy na rzecz nowego systemu. W programowo głoszonej edukacji i pracy upatrywano głównych i, co ważne, skutecznych – jak się wówczas wydawało – narzędzi emancypacji milionowych rzesz Polek. Nie ma wątpliwości, że swój koncept emancypacyjny wyprowadzała Liga Kobiet z ideologii komunistycznej. Propagowała więc przede wszystkim aktywność zawodową, kierując się głównie potrzebami gospodarki, a nie możliwościami i potrzebami samych kobiet. W okresach wzmożonego zapotrzebowania na siłę roboczą wysuwała postulat pracy kobiet we wszystkich za-

---

<sup>16</sup> I. Ratman-Liwerska, *Edukacja poza konwencją*, Białystok 1993, s. 109.

wodach, w tym również w tradycyjnie uznawanych za „męskie”. Nie zajmowała się jednak sprawą kariery, dyskryminacją płacową, utrudnionym dostępem kobiet do prestiżowych stanowisk i zawodów czy trudnościami w łączeniu ról zawodowych z rodzinno-domowymi.

Nie przesądając jednoznacznie o tym, w jakim stopniu czynniki natury ideologicznej lansowane za pośrednictwem Ligi przez władze partyjne przyczyniły się do wzrostu zawodowej aktywizacji kobiet w powojennej Polsce, można jedynie stwierdzić, iż był on zauważalny. Między 1950 i 1989 rokiem udział kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrósł z 30,6% do 46,7%, czyli o ponad połowę<sup>17</sup>. Ów wzrost – co oczywiste – był nierównomierny w całym tym okresie. Dla porównania dodajmy, że w okresie od 1946 do 1956 roku liczba kobiet zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrosła z 874 tysięcy do 2 milionów 70 tysięcy<sup>18</sup>, co bez uwzględnienia stosunku do ogółu zatrudnionych w tym czasie daje w przeliczeniu 137%.

Tytułem krótkiego komentarza należy dodać, że chociaż proces wzmożonej aktywizacji Polek był zasadniczo zgodny z ideą emancypacji rozwijaną w krajach zachodnich, to jednak został on u nas przynajmniej częściowo skompromitowany, kiedy w 1958 roku, w wyniku odgórnych decyzji, podyktowanych głównie dekoninkturą gospodarczą, zwolniono z pracy około 6 tysięcy kobiet. Mimo iż uzasadniano to posunięcie wyższą potrzebą „porządkowania miejsc pracy”, trudno było nie zauważyć, że w realizowanym projekcie aktywizacji zawodowej emancypacja kobiet nie była celem priorytetowym. Programowo głoszona emancypacja miała być jedynie w miarę skutecznym instrumentem na drodze urzeczywistnienia nowego reżimu politycznego, który pokazał niską efektywność odgórnie realizowanego przez władze procesu równouprawnienia płci.

Liga Kobiet nie była jednak jedyną organizacją o ściśle zinstytucjonalizowanych i kontrolowanych formach aktywności obywatelskiej W okresie popaździernikowym – jak zauważa Jacek Raciborski – właściwie każda kategoria społeczna miała tego rodzaju zinstytucjonalizowaną reprezentację. Dla chłopów miały to być Kółka Rolnicze, dla kobiet Koła Gospodyń Wiejskich, które były integralną częścią tych pierwszych i, oczywiście Liga Kobiet, robotnicy mieli być aktywni w związkach zawodowych, młodzież w ZHP i ZMS, studenci w ZSP, literaci w ZLP, sympatycy milicji w ORMO, a sympatycy Związku Radzieckiego w TPPR. Ta rozbudowana infrastruktura organizacyjna, której przykłady można by było dalej przytaczać, nie może być jednak – jak stwierdza dalej – nazwana społeczeństwem obywatelskim, gdyż chodziło w niej raczej o „racjonalizację kontroli i zarazem próbę instytucjonalizacji poparcia dla władzy”<sup>19</sup>.

Liga Kobiet była jednakże wśród wyżej wymienionych organizacją najliczniejszą i najbardziej środowiskowo zróżnicowaną. Zorientowana była na specyficzne

---

<sup>17</sup> L. Beskid, *Bezrobocie kobiet*, [w:] *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, red. J. Sikorska, Warszawa 1996, s. 103–104.

<sup>18</sup> J. Ratman-Liwerska, *Edukacja...*, s. 110.

<sup>19</sup> J. Raciborski, *Modele reżimów totalitarnego i autorytarnego a reżim polityczny PRL*, [w:] *Wartości, polityka, społeczeństwo*, red. M. Zahorska, E. Nasalska, Warszawa 2009, s. 152.

problemy różnych środowisk i kategorii kobiet, w tym głównie na wspomniane wcześniej podnoszenie poziomu ogólnego i specjalistycznego wykształcenia, modernizację pracy domowej, zapewnienie odpowiedniego standardu opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem a także, w zależności od wzrostu zapotrzebowania na siłę roboczą, szerszą dostępność rynku pracy.

Początkowo działała jako stowarzyszenie, a od roku 1949 jako stowarzyszenie wyższej użyteczności. Swoją działalność lokowała zarówno w miastach, jak i na wsi, w organizacjach milicyjnych i wojskowych, w zakładach pracy i instytucjach publicznych. Była również powiązana organizacyjnie ze strukturami związkowymi i kadrowymi<sup>20</sup>.

Na początku lat 60., czyli w okresie najbardziej dla siebie kulminacyjnym, skupiała blisko 2 miliony członkiń, by w lutym 1966 roku – na skutek niezbyt jasnej decyzji centralnych władz partyjnych, likwidującej koła Ligi w zakładach pracy – stać się organizacją zaledwie siedemdziesięcioletnią. Jej atrakcyjność wśród kobiet wyraźnie spadła, tym bardziej że od tego czasu jej obszar działania ograniczał się niemal wyłącznie do organizowania kursów kroju i szycia czy prowadzenia gospodarstwa domowego, na przykład w ośrodkach Praktycznej Pani działających w miastach i Nowoczesnej Gospodyni w środowiskach wiejskich<sup>21</sup>. Wprawdzie ów niekorzystny trend uległ później pewnemu osłabieniu, ale nigdy jej się nie udało odbudować dawnego potencjału członkowskiego. Można zatem uznać, iż była to udana próba zmarginalizowania Ligi Kobiet, ponieważ miała ona odtąd zajmować się sprawami stosunkowo wąskiej kategorii kobiet, a mianowicie biernymi zawodowo mieszkankami miast i osiedli mieszkaniowych. Pozostałe kategorie kobiet powierzono pieczy innych organizacji: związki zawodowe miały odpowiadać za kobiety zatrudnione w zakładach pracy, Kółka Rolnicze – za mieszkanki wsi zatrudnione w indywidualnych gospodarstwach rolnych, a związki organizacji spółdzielczych – za zrzeszone w nich członkinie.

Niemal równocześnie z decyzją o likwidacji kół Ligi Kobiet w zakładach pracy, Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu powołało w kwietniu 1966 roku Krajową Radę Kobiet Polskich, a w listopadzie tego samego roku Gromadzkie Rady Kobiet jako jej terenowe organy działające w środowisku wiejskim. Została ona pomyślana jako społeczne przedstawicielstwo ogółu działających Polek wobec władz krajowych i agend międzynarodowego ruchu kobiecego, np. istniejącej od 1945 roku Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. W skład tak skonstruowanej Krajowej Rady, obok przedstawicielek Ligi Kobiet, weszły reprezentantki Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Naczelnej Rady Spółdzielczej i Centralnej Rady Organizacji Rodzin Wojskowych.

Wspomniane zmiany kobiecych struktur organizacyjnych miały, zgodnie z oficjalnie głoszonym założeniem władz, usprawnić realizację celów i zintensyfikować działania na rzecz kobiet. Tak się jednak nie stało, gdyż dokonana przebudowa

---

<sup>20</sup> I. Ratman-Liwerska, *Edukacja...*, s. 113.

<sup>21</sup> S. Walczewska, *Liga Kobiet – jedyna organizacja kobieca w PRL*, „Pełnym głosem” 1993, nr 1.

struktur organizacyjnych – w połączeniu z wyprowadzeniem kół Ligi z zakładów pracy i osadzeniu ich w miejscu zamieszkania członkiń – doprowadziła do znacznego rozproszenia i tym samym osłabienia rodzącego się z trudem ruchu kobiecego. W rzeczywistości stracił on nie tylko dawną dynamikę i autorytet, ale również został pozbawiony mocy wykonawczej.

W tym miejscu rodzi się pytanie: dlaczego ówczesne działaczki nie protestowały i godziły się na niekorzystne decyzje władz i czynienie z Ligi organizacji jawnie sterowanej i kontrolowanej przez partię? Co więcej, dlaczego posunięcia te akceptowały w kolejnych modyfikacjach statutu i uchwałach Krajowych Zjazdów (pierwsze cztery zjazdy odbyły się w latach 1951, 1957, 1962, 1966)? Przykładowo w uchwale III Krajowego Zjazdu Kobiet (luty 1962) skoncentrowano się na rytualnie powtarzanych zadaniach organizacji, a nie znalazł się w niej bodaj ślad dezaprobaty dla naczelnych organów władzy w związku z niezbyt odległym zwolnieniem z pracy 6 tysięcy kobiet. Do zdecydowanie priorytetowych zadań Ligii zaliczono wówczas: 1. podnoszenie poziomu społeczno-politycznego kobiet wszystkich środowisk, 2. pomoc w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych przez kobiety i osiągnięciu zasłużonego awansu, 3. umacnianie więzi rodzinnych i podnoszenie kultury oraz modernizacji pracy domowej, 4. zwiększanie udziału i pozycji kobiet w życiu społecznym i politycznym, zwłaszcza w radach narodowych, związkach zawodowych, samorządzie spółdzielczym i kółkach rolniczych i 5. zaktywizowanie kobiet biernych zawodowo<sup>22</sup>, co wyglądało dość paradoksalnie w kontekście niedawno dokonanej redukcji zatrudnienia.

Podobną postawę przyjęto w uchwale IV Zjazdu w czerwcu 1966 roku, w której – obok niemal identycznie jak poprzednio werbalizowanych zadań – znalazł się zapis nawiązujący wprost do decyzji władz o likwidacji ogniw Ligi w zakładach pracy i przeniesieniu ich do miejsc zamieszkania. W zapisie tym – zgodnie z oczekiwaniem władz partyjnych – nie tylko godzono się na to niekorzystne dla Ligi posunięcie, ale również, być może tylko deklaratywnie, upatrywano w nim rzekomych korzyści.

Obecna sytuacja pozwala Lidze Kobiet – czytamy w uchwale – skoncentrować siły wszystkich instancji i ogniw na niezmiernie istotnej działalności wśród kobiet pracujących i nie pracujących zawodowo, poza zakładami pracy i w miejscu zamieszkania, zarówno w ośrodkach wielkomiejskich, jak też małomiasteczkowych i osiedlowych. Wysoka ranga społeczna tej działalności wynika stąd, że w miejscu zamieszkania koncentrują się ważne dla życia kobiet i rodziny oraz rozwoju społeczeństwa, problemy związane z zaspokajaniem codziennych potrzeb rodziny, wychowaniem dzieci i młodzieży, zaspokajaniem potrzeb kulturalnych, kształtowaniem międzyludzkich stosunków sąsiedzkich<sup>23</sup>.

Choć tego rodzaju deklaracje w oficjalnych dokumentach zjazdowych nie mogą budzić zaskoczenia, biorąc pod uwagę ówczesne realia polityczne, to jednak jest wysoce zastanawiające, na ile wynikały one z konieczności stwarzania pozorów poli-

<sup>22</sup> Por. III Krajowy Zjazd Ligi Kobiet, ZGLK, Warszawa 1962, s. 44–47.

<sup>23</sup> Uchwała IV Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet, [w:] *Nowy etap działalności Ligi Kobiet*, ZGLK, Warszawa 1966, s. 149.

tycznej poprawności, a w jakim stopniu stawały się w istocie wskaźnikiem niemocy i bezradności działaczek Ligi.

Na marginesie wypada dodać, iż właściwej oceny decyzji władz z 1966 roku dokonano dopiero 15 lat później, na VIII Nadzwyczajnym Zjeździe Krajowym Ligi Kobiet, który odbył się w dniach 28–30 listopada 1981 roku. Stało się to możliwe w wyniku narastającego od początku lat 70. oporu społecznego wobec władzy, który, mimo początkowego rozproszenia, ulegał stopniowej instytucjonalizacji, a w ostatnim stadium ujawnił się w postaci ruchu „Solidarność”.

### **Odchodzenie od organizacyjno-instytucjonalnej rutyny w kierunku spontaniczności i wspólnotowości**

Ruch kobiecy, jak każdy ruch społeczny, przechodzi zazwyczaj przez co najmniej cztery charakterystyczne fazy rozwojowe: 1. fazę niepokoju i braku akceptacji dla istniejącego porządku społecznego, prowadzącą do spontanicznych, do różnie koordynowanych protestów, 2. fazę wyłaniania się pierwszych programów działania, 3. fazę profesjonalizacji i wyłaniania się pierwszych przywódców i 4. fazę instytucjonalizacji, czyli przekształcania ruchu w instytucję w rodzaju grupy interesu, stowarzyszenia bądź partii politycznej, dzięki której dochodzi do podejmowania skoordynowanych serii działań, w miejsce jednokrotnych reakcji na jakieś spektakularne wydarzenie.

Tymczasem w ruchu kobiecym w czasie PRL doszło – na co wskazywała dotychczasowa analiza – do swoistej inwersji, która wyrażała się w całkowitym odwróceniu kolejności wymienionych wyżej faz. W czasie, gdy na Zachodzie zamierała pierwsza fala ruchu kobiecego i rodziła się druga, bardziej spektakularna i burzliwa, ruch kobiecy w Polsce został niejako wtłoczony w ściśle uregulowane i kontrolowane struktury instytucjonalne, w ramach których wszelka spontaniczność w działaniu stawała się niemożliwa. W powojennej Polsce brakowało też tego, na co zwracały uwagę zachodnie feministki, a mianowicie grupowego interesu samych kobiet. Zjawisko to, określane zazwyczaj mianem syndromu „zadowolonego niewolnika” bądź po prostu „polskim paradoksem”, polega na braku grupowej świadomości kobiet, które świadomie godzą się na własną dyskryminację, nie dostrzegają podobieństwa wspólnego losu zdeterminowanego płcią i nie potrafią lub nie chcą go zmieniać<sup>24</sup>. Fakt ten jest częściowo zrozumiały, zważywszy, że informacje docierające do społeczeństwa polskiego na temat rozwoju zachodniego feminizmu miały wybiórczy i w dużym stopniu ośmieszający charakter. Był on przedstawiany Polkom jako nieprzystający do naszych realiów, jako wynik bogactwa, braku problemów egzystencjalnych i upadku obyczajów. Jeżeli natomiast chodzi o jakiegokolwiek związku ze światowym ruchem kobiecym, to objawiały się one tylko w dwu

---

<sup>24</sup> Zob. H. Domański, *Zadowolony niewolnik? Studium nierówności między mężczyznami i kobietami w Polsce*, Warszawa 1992, s. 137–141.

kwestiach – aktywizacji zawodowej w znaczeniu instrumentu kobiecej emancypacji i walki o pokój na świecie<sup>25</sup>.

W zamian za to starano się umocnić przekonanie, że powojenny ustrój dał kobietom wiele przywilejów. Zgodnie z Konstytucją PRL i jej art. 66 „Kobieta ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, społecznego i kulturalnego”. Gwarantowała ona ponadto kobiecie „równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia, prawo do wypoczynku, do ubezpieczeń społecznych, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych”. Kobiety otrzymały też prawne gwarancje, które miały im umożliwić łącznie obowiązków rodzinnych z zawodowymi, wśród których znalazły się opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed i po porodzie, rozbudowa instytucji opiekuńczych nad dzieckiem, rozwój sieci placówek usługowych i żywienia zbiorowego.

W tym czasie w Polsce z reguły nie dostrzegano (lub czyniono to tylko nieśmiało), że wskazane wyżej „zdobycze kobiet” są określone wyłącznie ich funkcją biologiczną i rolą w rodzinie, ograniczającą możliwość szerszego udziału w życiu publicznym. Świadomość tego, iż proponowane kobietom przywileje stają się głównie dodatkowymi obowiązkami, a pośrednio źródłem opresji, była już od dawna swoistym wyróżnikiem zachodnich aktywistek należących do wspomnianej wcześniej drugiej fali ruchu kobiecego. Polki natomiast miały od 1956 roku prawo, o które walczyły kobiety w wielu krajach świata, a mianowicie prawo do aborcji z powodów społecznych gwarantowane przez konstytucję.

Nie wnikając bliżej w złożone aspekty funkcjonowania tego prawa w Polsce, trudno nie wspomnieć, iż korzystanie z niego nie odbywało się w godnych warunkach. Pod różnymi pozorami kobiety były ośmieszane, szykanowane, a wymaganie, przynajmniej w początkowym okresie jego obowiązywania, odpowiednich dokumentów potwierdzających ich trudną sytuację życiową, pozbawiało je w konsekwencji naturalnego dla tego typu spraw poczucia intymności<sup>26</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że różnego rodzaju restrykcje i manipulacje stosowane przy tej okazji przez lekarzy, pielęgniarki czy urzędników musiały wyzwać dezaprobatę i frustrację wśród kobiet korzystających z tego prawa, jednakże ich negatywne doświadczenia, z uwagi na uległość ówczesnych organizacji kobiecych wobec władz, nie miały większych szans na zaistnienie w przestrzeni publicznej.

Jednym z nielicznych przykładów kobiecej niesubordynacji wobec decyzji władz była podjęta przez Ligę Kobiet próba wzięcia w obronę zwalnianych kobiet w ramach wspomnianej już wcześniej akcji „porządkowania miejsc pracy” z 1958

---

<sup>25</sup> Dobrym przykładem może tu być zorganizowanie z inicjatywy Ligi Kobiet w grudniu 1960 r. w Warszawie sesji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w której uczestniczyło ok. 140 przedstawicielek z 60 krajów. Wśród dyskutowanych wówczas kwestii znalazły się: problem pokoju i rozbrojenia, walka o polityczną niepodległość narodów oraz intensyfikacja procesu emancypacji kobiet. Zob. I Ratman-Liwerska, *Edukacja...*, s. 115.

<sup>26</sup> Zob. A. Gajewska, *Feministyczne rozrachunki z PRL-em*, [w:] *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, red. M. Frąckowiak-Sochańska, S. Królikowska, Toruń 2010, s. 470–473.

roku i organizowania ich w spółdzielniach pracy<sup>27</sup>. Miała ona charakter wysoce nieformalny, dyskretny i była, w związku z tym, typowa – zgodnie ze znanym rozróżnieniem A. Melucciego – dla tzw. „fazy utajenia” ruchu społecznego. Ów akt niesubordynacji uznać również można za niespotykany dotąd przejaw grupowej solidarności kobiet.

Najbardziej jednak spektakularnym wydarzeniem zainicjowanym przez kobiety w całym okresie PRL było rozpoczęcie 10 lutego 1971 roku strajku dziewięciotysięcznej załogi Zakładów Bawełnianych im. J. Marchlewskiego i Zakładów Gumowych „Stomil” w Łodzi. W strajkach łódzkich wzięło w sumie udział 55 tysięcy osób z kilkunastu zakładów, wśród których aż przeszło 80% stanowiły kobiety. „Bunt miasta kobiet” – jak trafnie go określiła autorka wspomnianego artykułu w „Tygodniku Powszechnym” – winien być uznany za zapomniany dziś epilog gdańskiego „Czarnego Czwartku”<sup>28</sup>. Wyrażając się bardziej precyzyjnie, był on reakcją na niespełnienie obietnicy złożonej przez nową ekipę władzy, z Edwardem Gierkiem na czele, po tragicznych wydarzeniach grudniowych w 1970 roku na Wybrzeżu i jej liczne powtórzenia po lokalnych strajkach na początku stycznia roku następnego. Złożona przez najwyższe władze partyjne obietnica dotyczyła cofnięcia grudniowej podwyżki cen żywności, która w istniejących wówczas realiach ekonomicznych większości polskich rodzin była trudną do udźwignięcia. Dlatego wśród postulatów łódzkich strajkujących (głównie kobiet) znalazł się – obok podwyżki płac – „powrót do cen na artykuły spożywcze sprzed 12 grudnia 1970 roku”.

Podjęty przez kobiety strajk wyraźnie różnił się od protestu w grudniu 1970 roku: o ile bowiem na Wybrzeżu doszło do walk ulicznych, o tyle w Łodzi akcja protestu ograniczała się wyłącznie do zakładów pracy. Strajkujące kobiety mówiły też innym „językiem protestu”. Odwoływały się w nim zarówno do „tożsamości konsumenckiej” jak i „macierzyńskiej”. W pierwszym przypadku podnosiły trudne warunki życia i pracy, w drugim natomiast narastające trudności w wykarmieniu dzieci. Były to więc dwie różne, aczkolwiek wyraźnie ze sobą zespolone, identyfikacje interesów i kwestii typowych dla strajkujących kobiet. Co więcej, odwoływanie się ról rodzinno-domowych było również typowe dla aktywności kobiet w następnych dziesięcioleciach, w tym także współcześnie, w okresie III RP. Przyjęta wówczas przez kobiety strategia działania w połączeniu z dużym ładunkiem emocjonalnym, towarzyszącym spotkaniu z delegacją mediacyjną, której przewodził nowy premier Piotr Jaroszewicz, okazały się na tyle skuteczne, iż od 1 marca 1971 roku powrócono do starych cen żywności. Można więc uznać, iż dzięki temu sukcesowi czynnik płci okazał się po raz pierwszy bardziej skuteczny od innych zmiennych strukturalnych, typowych dla głównych aktorów protestu społecznego. Odwołując się natomiast do sformułowania cytowanej wyżej autorki, można dodać, iż „cel, jaki przyświecał buntującym się robotnikom Wybrzeża, został osiągnięty – przez kobiety z Łodzi”.

Dość instruktywne w tym kontekście wydaje się kolejne dla naszych rozważań pytanie: dlaczego ten niewątpliwie sukces nie zaowocował powstaniem spontanicznego, oddolnego ruchu kobiet lub, mówiąc ogólniej, dlaczego licznie uczestnicząc po

---

<sup>27</sup> S. Walczewska, *Liga Kobiet...*

<sup>28</sup> N. Jarska, *Bunt miasta kobiet*, „Tygodnik Powszechny”, 16–17 kwietnia 2011, s. 33.



1971 roku w wielu opozycyjnych strukturach, nie zorganizowały się Polki w ruch społeczny na podstawie ich statusu jako kobiet?

Dość nieoczekiwanie próbę odpowiedzi na tak sformułowane pytanie podjęła ostatnio Lisa Baldez, twierdząc dość kategorycznie, iż taki stan rzeczy nie może być wyjaśniony jako funkcja ograniczonych zasobów mobilizacyjnych Polek. Kobiety w Polsce w latach 1970–1980 uczestniczyły – jej zdaniem – w wielu strukturach opozycyjnych, ale tylko nieliczne związki pracownicze w sfeminizowanych zawodach angażowały się w działalność opozycyjną, która podkreślałaby ich status jako kobiet. Nie organizowały się, bo nie czuły się wyłączone z procesu tranzycji, gdyż przywódcy strajkowi odwoływali się do kwestii kobiecych podczas rozmów z przedstawicielami władzy komunistycznej. Mimo iż stanowiły połowę Solidarności, w pierwszym jej Zjeździe uczestniczyło zaledwie 8% delegatek. Wiele kobiet miało wprawdzie świadomość dominacji mężczyzn w kierownictwie Solidarności, ale większość z nich nie zgłaszała z tego tytułu żadnych zastrzeżeń. Niezależną mobilizację Polek w postaci ruchu społecznego powstrzymywał – w odróżnieniu od kobiet w Chile, Brazylii czy Niemiec Wschodnich – brak znajomości międzynarodowego feminizmu. Zachodni feminizm łączono generalnie w Polsce z Ligą Kobiet, oficjalną organizacją kobiecą, sterowaną przez partię. Z uwagi więc na to, że kontakt ówczesnych polskich opozycjonistów z zachodnim światem był wysoce ograniczony, kobiety uczestniczące w ruchu protestu utożsamiały idee zachodniego feminizmu z partią. Postrzegały je zatem jako źródło opresji, a nie potencjalne źródło własnego wyzwolenia<sup>29</sup>.

Potwierdzeniem tezy L. Baldez o braku poczucia tożsamości i wiary we własne możliwości wśród działaczek struktur opozycyjnych może być stosunkowo mało znany epizod z życia szefowej podziemnej Solidarności regionu lubelskiego, pani Danuty Winiarskiej. Pełniąc tak odpowiedzialną funkcję, posługiwała się ona fikcyjną postacią męską, niejakim Abramczykiem, który rzekomo był jej mocodawcą. Znajomy Winiarskiej, który zgodził się występować w roli Abramczyka, tak mocno utożsamiał się z ową fikcyjną rolą, że w późniejszej rozmowie z dziennikarzami uznał ją za rzeczywistą. Sama Winiarska, godząc się prawdopodobnie na pomocniczą rolę w regionie, nie ujawniła dotąd prawdy o uzurpatorskich zapędach Abramczyka<sup>30</sup>.

Ostatni z przytoczonych przykładów wydaje się szczególnie instruktywny w kontekście poszukiwania odpowiedzi na wcześniejsze pytanie dotyczące powodów niskiej kondycji ruchu kobiecego w peerelowskiej Polsce. Można bowiem na jego podstawie z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż ów niekorzystny stan, przynajmniej od połowy lat 70., mógł wynikać częściej z powszechnej obecności wśród ogółu obywateli utrwalonych wyobrażeń i przekonań o drugoplanowej czy wręcz peryferyjnej roli kobiet w naszym społeczeństwie niż z deficytu autentycznych doświadczeń społeczno-organizacyjnych samych kobiet.

---

<sup>29</sup> L. Baldez, *Women's Movements and Democratic Transition in Chile, Brazil, East Germany and Poland*, [w:] *Women, Gender...*, s. 42–43.

<sup>30</sup> A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 27.

## Próba podsumowania

Wybrane elementy ogólnej teorii ruchów społecznych stanowią – co starano się wykazać – dogodną ramę teoretyczną dla analizy różnych form oraz typowych cech aktywności Polek w interesującym nas czasie historycznym. Zgodnie z tą perspektywą staje się oczywiste, że ruchy społeczne szczególnie aktywnie uczestniczą w życiu społeczno-politycznym jedynie w czasie wzmożonych napięć i niepokojów, natomiast wycofują się lub słabną w okresach względnego spokoju. Sytuacja powojenna Polski, aczkolwiek różnie oceniana, niosła z pewnością ze sobą ogromny ładunek nowości, a co za tym idzie – niepokoju, jednakże po pewnym czasie zaistniały przynajmniej pozory stabilności (chodzi tu o okres po roku 1956 do 1968 roku), natomiast stworzone organizacje kobiet miały stanowić uwieńczenie ich wysiłków w walce o równouprawnienie. Tłumaczy to przynajmniej częściowo, dlaczego w czasach PRL nie zaistniały sprzyjające warunki do definiowania tożsamości kobiet w terminach społecznych, zamiast tradycyjnie – biologicznych, co – jak wiadomo – stanowi jeden z ważniejszych wymogów organizowania się ich w ruch społeczny. Wyjaśnia ponadto dość charakterystyczną cechę podejmowanych wówczas inicjatyw kobiecych, która polegała niemal wyłącznie, z wyjątkiem spektakularnego „buntu miasta kobiet” z 1971 roku, na sprowadzaniu ich do wymiaru niejawnego bądź ukrytego.

Niezależnie od przywołania słabych punktów i ułomności kobiecej aktywności w analizowanym okresie w Polsce należy stwierdzić, iż wynikały one bardziej z realiów politycznych typowych dla systemu autorytarnego, w którym stwarzano iluzję swobód demokratycznych, niż braku odpowiedniego potencjału mobilizacyjnego samych kobiet. W całym okresie lat 1945–1989 nie było bowiem obiektywnych ram ku temu, aby kobiety mogły wykształcać i skutecznie realizować inne role społeczne poza rolą wyznaczoną przez biologię, mianowicie poza rolą rodzinno-domową. Jeśli nawet dopuszczano ich szerszy dostęp do sfery zatrudnienia, który – przynajmniej na poziomie ideologicznym – łączono w istocie z szerszej rozumianym równouprawnieniem płci, to czyniono to z reguły instrumentalnie, bardziej ze względu na potrzeby gospodarki niż potrzeby kobiety – obywatelki. Podobnie traktowano inne przejawy uczestnictwa kobiet w życiu publicznym, co między innymi wyrażało się w marginalizowaniu ich spontanicznego angażowania się we wczesną działalność opozycyjną i ruch „Solidarność”.

Oferowane przez władze możliwości organizacyjne w postaci Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich stwarzały wprawdzie ich członkiniom substytut aktywności obywatelskiej, ale w rzeczywistości stawały się one wyłącznie – jakby to ujął J. Raciborski – przykładem kreowania „zinstytucjonalizowanej mobilizacji” znaczących liczebnie kategorii kobiet poprzez „kontrolowane uczestnictwo”<sup>31</sup>.

Mimo że rozwój ruchu kobiecego w tym czasie w Polsce przebiegał opornie i meandrycznie, nie nadążając za jego nurtem zachodnim, a nawet częściowo z nim się rozmiął, to jednak przywołane wcześniej fakty, dotyczące mniej lub bardziej niekonwencjonalnych zachowań Polek, winny stanowić konieczny punkt odniesienia

---

<sup>31</sup> J. Raciborski, *Modele reżimów...*, s. 155.

dla podjęcia bardziej pogłębionych badań nad historią ruchu kobiecego w Polsce. Pozwoli to, jak można sądzić, lepiej zrozumieć kolejne bariery i ograniczenia, które nadal utrzymują się w rozwoju ruchu kobiecego w postkomunistycznej Polsce.

## Bibliografia

- Adamiak E., *Feminizm*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004.
- Beckwith K., *Beyond Compare? Women's Movements in Comparative Perspective*, [w:] *Women, Gender and Politics: A Reader*, eds. M. Krook L., Childs S., Cambridge–New York 2010.
- Beskid L., *Bezrobocie kobiet*, [w:] *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, red. J. Sikorska, Warszawa 1996.
- Eder K., „New Social Movements”: *Moral Crusades. Political Pressure Groups or Social Movements?*, “Social Research” 1985, vol. 52.
- Kersten K., *Bilans zamknięcia*, [w:] *Spór o PRL*, red. P.S. Wandycz, Kraków 1996.
- Piotrowski J., *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, Warszawa 1963.
- Raciborski J., *Modele reżimów totalitarnego i autorytarnego a reżim polityczny PRL*, [w:] *Wartości, polityka, społeczeństwo*, red. M. Zahorska, E. Nasalska, Warszawa 2009.
- Ratman-Liwerska I., *Edukacja poza konwencją*. Białystok 1993.
- Sokołowska M., *Kobieta pracująca. Socjologiczna charakterystyka pracy kobiet*, Warszawa 1963.
- Sztompka P., *The Sociology of Social Change*, Cambridge 1993.
- Titkow A., *Feminizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998.
- Walczevska S., *Liga Kobiet – jedyna organizacja kobieca w PRL*, „Pełnym głosem” 1993, nr 1.
- Żuk P., *Spółczesność w działaniu. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001.

## The meanders of the women movement in the Polish People's Republic

### Abstract

Women's activity in the analyzed period in Poland had many weak points, however, it needs to be stated that they stemmed more from the political reality typical for the authoritarian system in which the illusion of democratic freedoms was created than from the lack of the mobilizing potential of women. In the years 1945–1989 there were no objective frameworks for women to create and effectively realize other social roles than the one dictated by biology, namely the family role. Even if an easier access to the employment spheres, which – at least at the ideological level – was in fact combined with the broadly-understood equality of rights, was given to the women, it was usually done instrumentally, more due to the economic needs than the needs of a woman-citizen. Other manifestations of women participation in the public life were treated similarly by, among others, sidelining women spontaneous engagement in the early opposition activity and the Independent Self-governing Trade Union “Solidarity” movement.

The organizational opportunities that were offered by the authorities in the form of the Women League and the Country Housewives' Association created a substitute of citizen activity for their members, however, in reality they were becoming merely – as J. Raciborski

would put that – an example of creating an “institutionalized mobilization” of numerous women by means of “controlled participation.” Although the development of women movement in that time in Poland was slow and meandric, not keeping up with its western trend, and even partially missing its ideology, the facts presented in the article that concern more or less unconventional behaviours of Polish women should constitute an indispensable reference point for undertaking a wider research on the history of the women movement in Poland.

**Halina Sekuła-Kwaśniewicz**

profesor nadzwyczajny w Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Absolwentka Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest autorką kilku książek poświęconych aktualnym problemom sportu i szeroko rozumianej kulturze fizycznej oraz kilkudziesięciu artykułów i rozpraw zamieszczonych w renomowanych czasopismach naukowych i pracach zbiorowych wydawanych w kraju i za granicą.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Mariusz Jastrzęb

## Paternalizm i klientelizm w Polsce Ludowej. Na przykładzie dystrybucji samochodów

### Wprowadzenie

Autorzy prac dotyczących funkcjonowania gospodarki centralnie planowanej poświęcają wiele uwagi chaosowi towarzyszącemu alokacji zarówno dóbr konsumpcyjnych, jak i inwestycyjnych. Historycy dowiedli już, że decyzje dotyczące tej sfery podejmowane były często bez posiadania niezbędnych danych bądź w sytuacji szumu informacyjnego i opierały się na intuicji, doświadczeniu życiowym albo (bardziej lub mniej) zdrowym rozsądku decydenta. Pisano także o tym, że system dystrybucji dóbr w warunkach realnego socjalizmu pozostawiał dużo miejsca na rozmaite nieformalne zabiegi i przetargi<sup>1</sup>. Jego nieefektywność skłaniała potencjalnych nabywców do szukania protekcji. Otwierało to szerokie pole do wykorzystywania swojej pozycji do realizacji własnych celów przez osoby mające wpływ na decyzje dotyczące przydziałów.

Niniejszy tekst pomyślany został jako stadium przypadku. Do zanalizowania zasygnalizowanych wyżej zjawisk posłużę się dokumentami archiwalnymi pochodzącymi z lat 1977–1980. Będą to podania kierowane do Szefa Urzędu Rady Ministrów, Janusza Wieczorka, zawierające prośby odbiorców indywidualnych o talony na samochody osobowe<sup>2</sup>.

Przydzielanie samochodów wydaje się wdzięcznym przedmiotem obserwacji<sup>3</sup>. Nadzór nad ich dystrybucją w warunkach gospodarki centralnie planowanej teore-

---

<sup>1</sup> Spośród wydanych w ostatnich latach polskich prac zwracają na to uwagę: W. Roszkowski, *Gospodarka. Wzrost i upadek systemu nakazowo-rozdzielczego*, Warszawa 2008, s. 65–69; M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce*, Warszawa 2009, s. 216–217; M. Tymiński, *Partyni agenci. Analiza instytucjonalna działalności lokalnych instancji PZPR w przemyśle (1949–1955)*, Warszawa 2011, s. 97–111. Omówienie literatury dotyczącej alokacji dóbr w ZSRR: P. Gregory, M. Harrison, *Allocation under Dictatorship: Research in Stalin's Archives*, "Journal of Economic Literature", vol. 43, no. 3 (2005), s. 721–761.

<sup>2</sup> W innej formie analizowałem już te materiały archiwalne w tekście: *Cars as Favors in People's Poland*, [w:] *The Socialist Car. Automobility in the Eastern Bloc*, red. L.H. Siegelbaum, Ithaca–London 2011, s. 30–46.

<sup>3</sup> Zjawisko nieformalnych zabiegów o przydziały samochodów podejmowanych przez odbiorców instytucjonalnych w ZSRR omawiają: V. Lazarev, P.R. Gregory, *The Wheels of*

tycznie nie powinien nastęrczać trudności nie do pokonania. Państwo kontrolowało całość produkcji, skoncentrowanej w dodatku w jednej, a potem w dwóch fabrykach oraz cały oficjalny import. Różnorodność marek i typów była bardzo ograniczona. Zasady rozdzielnictwa opracowywały centralne instytucje rządowe. Silnie scentralizowana i znajdująca się pod pełną kontrolą państwa była również sieć dystrybucyjna sprzedająca fabrycznie nowe auta. Jeśli nie występowały nieprzewidywalne zjawiska prowadzące do gwałtownego załamania produkcji i/lub importu, a te charakterystyczne są w większym stopniu dla kryzysowych lat osiemdziesiątych niż dekady gierkowskiej, powinno być możliwe planowe rozdzielanie pojazdów, w zgodzie z regułami stworzonymi przez podmiot umownie nazywany Centralnym Planistą (w praktyce przez ministerialną biurokrację)<sup>4</sup>. Owe reguły powinny wynikać z priorytetów polityki społeczno-ekonomicznej państwa. Centralny Planista powinien zaś być w stanie kontrolować, czy ustalone przezeń zasady rozdzielnictwa są przestrzegane. Pula samochodów, którymi dysponował, nie była w końcu aż tak wielka, aby nie można było ściśle monitorować ich sprzedaży<sup>5</sup>.

Z drugiej jednak strony samochód był jednym z najcenniejszych dóbr materialnych, jakie obywatel mógł „otrzymać” od socjalistycznego państwa, a ich podaż nie nadążała za popytem. Posiadanie własnego auta stawało się coraz ważniejszym elementem społecznych wyobrażeń o godnym życiu. System dystrybucyjny znajdował się zatem pod bardzo silnym ciśnieniem oddolnym. Centralny Planista również nie zachowywał się koherentnie. W interesującym nas tu okresie drugiej połowy lat siedemdziesiątych starał się osiągnąć w tym samym czasie kilka trudnych do pogodzenia ze sobą celów: chciał realizować projekt samochodu popularnego, dostępnego dla przeciętnej rodziny. Jednocześnie jednak przez perspektywę indywidualnej motoryzacji pragnął stworzyć zachętę silnie motywującą do wydajniejszej pracy, „wiązać się nabywcą ludności”, nagradzać polityczny lojalizm, wyróżniać przodujących pracowników kluczowych zakładów przemysłowych i uzyskiwać wpływy dewizowe z eksportu (również z dolarowej sprzedaży pojazdów własnym obywatelom). Przedstawiciele różnych resortów w praktyce „wrywali sobie” samochody, aby rozprowadzać je wśród personelu podległych sobie instytucji. Także agenci, przy pomocy których Centralny Planista miał realizować swoje cele, tacy jak organa lokalnej administracji czy kadra kierownicza organizacji gospodarczych i innych

---

*a Command Economy*, „The Economic History Review”, vol. 55, no. 2 (May 2002), s. 324–348.

<sup>4</sup> Od 1969 r. projekt planu rozdziału samochodów przygotowywało Ministerstwo Komunikacji, zatwierdzała go Komisja Planowania przy Radzie Ministrów a ostatecznie akceptowała cała Rada Ministrów. (Uchwała nr 135 Rady Ministrów z 1.08.1969 r. w sprawie przekazania niektórych uprawnień Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, „Monitor Polski”, nr 36, poz. 69). Szczegółowe zasady sprzedaży ustalał w latach minister przemysłu maszynowego w porozumieniu z ministrami finansów oraz handlu wewnętrznego i usług. (Uchwała nr 212 Rady Ministrów z 30.08.1974 r. w sprawie sprzedaży samochodów osobowych oraz rozwoju zaplecza handlowo-obługowego samochodów osobowych, „Monitor Polski” nr 33, poz. 195; Zarządzenie Ministra Przemysłu Maszynowego z 11.02.1975 r. w sprawie sprzedaży dla ludności nowych samochodów osobowych, „Monitor Polski” nr 5, poz. 30).

<sup>5</sup> Por. V. Lazarev, P.R. Gregory, *The Wheels of a Command Economy...*, s. 326.

instytucji, zabiegali o zabezpieczenie swych partykularnych interesów. W efekcie na szczeblu centralnym nie istniał jeden ośrodek w pełni kontrolujący dystrybucję. Ustalane plany były nagminnie zmieniane i modyfikowane, a proces rozdzielania samochodów uległ częściowej przynajmniej prywatyzacji, której beneficjenci prowadzili swoje własne gry<sup>6</sup>. Niedobór, uwarunkowana kulturowo waga bezpośrednich związków międzyludzkich i dyskrecyjny charakter decyzji administracyjnych sprawiały, że w związku z dystrybucją samochodów tworzyły się relacje o charakterze klientalnym<sup>7</sup>. Samochody otrzymywały osoby w określony sposób powiązane z decydentami. Rozdzielający je urzędnicy spotykali się z wyrazami wdzięczności, deklaracjami podporządkowania, czasami mogli liczyć na osobiste usługi ze strony obdarowanych. A zatem ludzie o nierównym statusie wchodzili ze sobą w związki, w ramach których małuczcy otrzymywali łaski, zaciągając wobec osób potężniejszych od siebie zobowiązania do lojalności i ewentualnych świadczeń wzajemnych.

### Charakterystyka zachowanych dokumentów

W aktach Urzędu Rady Ministrów, które trafiły do Archiwum Akt Nowych w Warszawie, odnaleźć można dwie teczki dokumentów zawierających pochodzące z lat 1977–1980 podania o przyznanie talonów na samochody<sup>8</sup>. Fakt, że URM rozdziela auta, był szeroko znany<sup>9</sup>. Wielu ludzi traktowało przy tym tę instytucję jako ostatnią instancję, do której można było skierować prośbę. Pisali tam, gdy nie udało im się uzyskać przydziału inną drogą.

Podania rozpatrywał Janusz Wieczorek. Szefem URM został w sierpniu 1956 r., a odszedł z zajmowanego stanowiska w listopadzie 1980 r.<sup>10</sup> Nadzorował Rady Narodowe, zajmował się delikatnymi sprawami związanymi ze stacjonowaniem w Polsce wojsk radzieckich, był także znany jako rozdawca innych poza samochodami cennych dóbr, w tym mieszkań. Chociaż formalnie nie wchodził w skład rządu, tytułowano go ministrem. Brał udział w posiedzeniach Rady Ministrów. Ponieważ jednak długimi okresami odbywały się one rzadko, wiele istotnych kwestii rozstrzyganych było przez Prezydium Rządu<sup>11</sup>. Wieczorek uczestniczył również w tym gre-

<sup>6</sup> A. K. Wróblewski, *Polska na kółkach*, Warszawa 1989, s. 44.

<sup>7</sup> Na temat klientelizmu w różnych okolicznościach historycznych zob. A. Mączak, *Klientela*, Warszawa 1994. O bujnym rozwoju relacji klientalnych w systemie socjalistycznym pisał Jacek Tarkowski, zwracając uwagę na rolę niedoborów i nieefektywności systemu dystrybucyjnego dla ich powstawania (J. Tarkowski, *Patroni i klienci*, Warszawa 1994).

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Urząd Rady Ministrów (dalej URM), 3.1/2; AAN, URM 3.1/3.

<sup>9</sup> A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*, Warszawa 1995, s. 185.

<sup>10</sup> T. Mołdawa, *Ludzie władzy*, Warszawa 1991, s. 178 i 328.

<sup>11</sup> O roli Prezydium Rządu w procesach podejmowania decyzji zob. J. Trzeciński, *Prezydium Rządu w PRL*, [w:] *Studia nad rządem PRL w latach 1952–1980*, red. M. Rybicki, Wrocław 1985, s. 202–243; M. Rybicki, *Pozycja ustrojowa rządu w systemie politycznym PRL*, s. 15, [w:] *Studia nad rządem PRL...*, s. 15.

mium. Jego wpływ na podejmowane decyzje był w efekcie szerszy niż wskazywałaby na to jego formalna pozycja.

Urząd Rady Ministrów miał stanowić techniczne zaplecze dla rządu. Zakres jego kompetencji nie był ściśle określony. W latach siedemdziesiątych nie istniała żadna ustawa, która regulowałaby tę kwestię. W związku z powyższym także według ówczesnych opinii prawników z formalnego punktu widzenia szef URM nie miał prawa podejmowania decyzji w sprawach indywidualnych. Praktyka była jednak inna<sup>12</sup>.

W archiwum zachowały się podania o talony napisane przez 85 osób, przy czym dwie z nich prosiły o przydział kilkakrotnie, jedna zaś wnosiła o zamianę otrzymanego już w innej instytucji talonu na syrenę na auto wyższej klasy. Nie wszyscy autorzy podań chcieli samochodu dla siebie. Kilkoro spośród nich prosiło o przydział dla członka najbliższej rodziny – dziecka lub współmałżonka. Zdecydowaną większość stanowią pisma adresowane bezpośrednio do Janusza Wieczorka. Wyjątkiem jest siedem listów – po jednym skierowano do premiera Piotra Jaroszewicza i ministra przemysłu maszynowego Aleksandra Kopcia, dwa do wicepremiera i ministra kultury Józefa Tejchmy. Dwie prośby napisane przez tę samą osobę zaadresowane zostały bezosobowo – do Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz do Urzędu ds. Kombatantów, jedną skierowano do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług.

Zachowane podania stanowią z pewnością jedynie drobną część oryginalnego materiału. Wieczorek musiał otrzymywać dużą liczbę prośb, choć nie wiemy jak wielką. Nie wiemy również, dlaczego akurat te listy zachowano. 66 spośród nich znajduje się w pierwszej, pozostałe 19 w drugiej teczce. Autorami 59 są mężczyźni. Stosunkowo dużo, bo 36, zostało napisanych przez kobiety<sup>13</sup>. Wiemy na pewno, że prośby, które trafiły do drugiej teczki, spotkały się z odmową. Spośród tych z pierwszej – 29 nosi ślady załatwienia pozytywnego, w jednym przypadku przyznanie talonu odłożono do następnego roku. Nie możemy stwierdzić z całą pewnością, że

---

<sup>12</sup> J. Stembrowicz, *Struktura organizacyjna i tryb funkcjonowania rządu PRL*, Warszawa 1974, s. 17–21; M. Konarski, *Stanowisko ministra w PRL. Zagadnienia prawno-konstytucyjne*, Warszawa 1986, s. 226, przypis 14.

<sup>13</sup> W pracach dotyczących motoryzacji w krajach socjalistycznych podkreśla się nie raz jej dalece zmaskulinizowany charakter, czyli to, że w zdecydowanej większości gospodarstw domowych dysponujących samochodem całość spraw związanych z jego prowadzeniem, utrzymaniem, konserwacją i naprawami była domeną mężczyźni. (Zob. na ten temat: L.H. Siegelbaum, *Cars, Cars, and More Cars: The Faustian Bargain of the Brezhnev Era*, [w:] *Borders of Socialism. Private Spheres of Soviet Russia*, red. L.H. Siegelbaum, New York 2006, s. 96; C. Kuhr-Korolev, *Women and Cars in Soviet and Russian Society*, [w:] *The Socialist Car...*, s. 186–203). Należy zwrócić uwagę, że relatywnie duża liczba kobiet – autorek analizowanych tu podań może być świadectwem tego, że sytuacja ta w Polsce w latach 70. stopniowo się zmieniała. Wiązało się to z umasowaniem motoryzacji po zakupie licencji na malucha. Wnioski w tej sprawie trzeba jednak formułować ostrożnie. Nie znając klucza, który zdecydował o zachowaniu analizowanych podań i nie mając podstaw do wnioskowania o ich reprezentatywności dla ogółu prośb kierowanych do J. Wieczorka, trudno prowadzić ich sensowną analizę kwantytwną. Liczna reprezentacja kobiet wśród piszących do szefa URM wynikać może ze struktury zawodowej autorów zachowanych pism.



wszyscy spośród pozostałych 36 proszących również otrzymali talony, są jednak przesłanki, aby sądzić, że tak właśnie się stało.

Napisanie podania o talon było indywidualną inicjatywą proszących, często dołączali oni jednak do swoich pism popierające je listy z zakładów pracy albo od organizacji społecznych, w których działali. Nie ma śladów stosowania jakiegokolwiek formalnej procedury przy rozpatrywaniu próśb. Sprawdzano chyba, czy proszący nie otrzymał już wcześniej przydziału, czy posiada samochód i ewentualnie jak długo go użytkuje. Nie ma jednak pewności, że czyniono tak we wszystkich przypadkach. Nie wymagano natomiast posiadania prawa jazdy. Nie żądano także zaświadczeń potwierdzających okoliczności opisane w podaniach, choć niektórzy autorzy z własnej inicjatywy zaopatrywali swoje prośby w liczne załączniki. Tylko w jednym przypadku sprawdzenie podanych faktów zlecono Biuru Kontroli URM. Brak również jakichkolwiek przesłanek, aby przypuszczać, że ustalono jakieś kryteria, według których podania byłyby rozpatrywane. Sytuacja życiowa osób, którym odmawiano, albo nie różniła się istotnie od sytuacji tych, którym talony przyznano, albo – w świetle ich własnych słów, na których z braku innych danych musimy polegać – wydaje się nam wręcz trudniejsza. Nie sposób zatem doszukać się w podejmowanych decyzjach jakiejś wewnętrznej logiki.

Uczyniony czerwonym ołówkiem dopisek „na listę” jest zazwyczaj jedynym świadectwem podjęcia decyzji o przydziale samochodu. Niektórzy z obdarowanych talonami odbierali je w URM. Otrzymanie talonu potwierdzali wówczas podpisem składanym na oryginale własnego podania. Czasem do podpisu dołączali słowa podziękowania. Osoby znane publicznie mogły liczyć na telefoniczną informację o pozytywnym rozpatrzeniu prośby. Czas oczekiwania na decyzję bywał bardzo różny. Także w tej kwestii nie sposób doszukać się jakichkolwiek prawidłowości. Zdarzało się, że talon przydzielano już następnego dnia po wpłynięciu podania, bywało jednak i tak, że następowało to dopiero po 9 miesiącach.

Odmowy przyznania talonów także komunikowano czasami w ciągu kilku dni, zdarzało się jednak również, że zainteresowani dowiadywali się o negatywnym rozpatrzeniu prośby dopiero po wielu tygodniach od jej złożenia. Pośrednim dowodem na to, że odmów było wiele, jest fakt, że URM przygotował specjalny powielany druk decyzji odmownej. Jej uzasadnienie było lakoniczne, a w dodatku kłamliwe. Osoby, którym nie przyznano talonów, dowiadywały się bowiem, że powodem odmowy jest fakt, iż: „w bieżącym roku URM nie dysponuje talonami na samochody”.

## Autorzy podań

Autorów listów podzielić można na kilka kategorii. W tabeli 1 zestawiono ich zawody. Najliczniej wśród proszących reprezentowani byli pracownicy URM<sup>14</sup>. Rzecz charakterystyczna jednak, że w grupie tej nie dominowali wcale urzędnicy, lecz pracownicy techniczni i personel pomocniczy: konserwatorzy, kierowcy, czy pokojówki z rządowych hoteli. Osoby zajmujące niskie stanowiska, ale mające bezpośredni kontakt ze sprawującymi władzę, mogły więc liczyć na przydziały.

<sup>14</sup> Ich prośby stosunkowo często załatwiane były też bardzo szybko.

Wniosek ten wzmacniają dane dotyczące wojskowych. Wśród tych, którzy otrzymywali talony na samochody, najwięcej było oficerów lub podoficerów służących w jednostkach ochraniających budynki rządowe bądź strzegących rządowych ośrodków wypoczynkowych.

**Tab. 1.** Zajęcie autorów próśb

Artyści i dziennikarze	14
Pracownicy URM	28
Pracownicy innych instytucji rządowych	2
Wojskowi	6
Kombatanci (bierni zawodowo)	6
Dyrektorzy	12
Inżynierowie, lekarze, specjaliści	9
Naukowcy	5
Inni	3
<b>Razem</b>	<b>85</b>

Źródło: obliczenia własne na podst. AAN, URM, 3.1/2; AAN, URM, 3.1/3

Janusz Wieczorek był uczestnikiem kampanii wrześniowej 1939 r. Brał udział w bitwie pod Kockiem. Resztę wojny spędził w oflagu. W związku ze swoją przeszłością od 1960 do 1981 roku przewodniczył Radzie Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Był też wiceprezesem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację<sup>15</sup>. Zapewne właśnie dlatego wśród autorów podań o talony znajduje się tak wielu kombatantów. Z tego samego powodu wiele osób, które w chwili napisania próśby o przydział były zawodowo czynne i w związku z tym w powyższej tabeli zaliczone zostały do innych kategorii, także powoływało się na swoją kombatancką przeszłość i aktywność w ZBoWiDzie.

Wieczorek pełnił w latach siedemdziesiątych również inne funkcje. Stał na czele Społecznego Komitetu Budowy Pomnika – Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka<sup>16</sup>. W związku z tym wśród autorów podań licznie reprezentowani byli inżynierowie i architekci oraz lekarze zaangażowani w jego powstawanie. Szef URM działał także w Obywatelskim Komitecie Odbudowy Zamku Królewskiego. Jeszcze w latach sześćdziesiątych był zaangażowany również w odbudowę skrzydła Pałacu w Wilanowie z przeznaczeniem na rezydencję dla odwiedzających Polskę zagranicznych polityków<sup>17</sup> oraz w przygotowanie w ramach obchodów milenium monumentalnej publikacji *Miasta polskie w Tysiącleciu*<sup>18</sup>. W powiązaniu ze wspomnianym już prze-

<sup>15</sup> W. Kawalec, *Urządnic, działacz, społecznik*, „Rada Narodowa” 1980, nr 24, s. 12–13.

<sup>16</sup> E. Wieczorek, P. Wieczorek, *Wspomnienia o Ojcu, [w:] 35 lat działalności Społecznego Komitetu Wspierania (d. Budowy) Pomnika – Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka 1968–2003*, red. K. Kozub, Warszawa 2003, s. 85–89.

<sup>17</sup> R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 403.

<sup>18</sup> Red. M. Siuchniński, t. 1–2, Wrocław 1965–1967.

wodniczeniem Radzie Ochrony Pomników, której działania kommemoratywne owocowały zleceniami dla plastyków, architektów i literatów, sprawiało to, że żywe były związki Wieczorka ze środowiskiem ludzi kultury. Także i oni licznie pojawiali się więc w gronie autorów próśb.

Samochody, o które proszono najczęściej (zob. tabela 2) – małe fiaty i łady – sytuowały się na przeciwległych krańcach hierarchii prestiżu. Bardzo różniły się od siebie również ceną. Prosilili więc o nie różni ludzie. Pracownicy URM, szczególnie ci zajmujący niskie stanowiska, utrzymujący się z emerytur lub rent kombatanci, ale również naukowcy i specjaliści prosili z reguły o mniejsze samochody, najczęściej właśnie o maluchy, ewentualnie o zaporozce. Aktorzy, prezenterzy telewizyjni, dyrektorzy, z reguły zdecydowanie lepiej sytuowani, aspirowali do większych i droższych aut, szczególnie pożądaną marką była łada.

**Tab. 2.** Marka samochodu, o który proszono w podaniu

Fiat 126p	18
Fiat 125p	9
Polonez	3
Skoda	6
Łada	17
Zastava/ Fiat 128	11
Wartburg	5
Trabant	1
Zaporozec	7
Nieskonkretyzowana	8
<b>Razem</b>	<b>85</b>

Źródło: obliczenia własne na podst. AAN, URM, 3.1/2; AAN, URM, 3.1/3

W przypadkach kiedy autor podania wymieniał kilka marek samochodów, przygotowując powyższą tabelę brałem pod uwagę tę, którą postawił na pierwszym miejscu. Zakładałem, że wskazanie danej marki jako pierwszej oddaje preferencje piszącego. Przypadków, w których w podaniach wymieniano alternatywnie kilka marek, jest dużo (27 w analizowanym materiale). Szczególnie ostrożnie formułowały swoje listy osoby proszące o talony na łady. We własnym przekonaniu prosiły o samochód luksusowy. Szczególnie często sugerowały więc jakąś alternatywę: gdyby przydzielenie samochodu tej marki okazało się możliwe, były gotowe zadowolnić się fiatem 125p, polonezem, wartburgiem, a czasem zastawą. Autorzy próśb wyraźnie preferowali samochody zagraniczne. Proporcje między nimi a pojazdami produkowanymi w kraju wynoszą 47 do 30<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Zastawę oraz fiata 128 zaliczam do kategorii aut zagranicznych, chociaż oba samochody były montowane na Żeraniu (ten drugi w minimalnych ilościach). W okresie, z którego pochodzą analizowane w niniejszym artykule podania, żaden z tych samochodów nie był jednak dostępny w normalnej sieci dystrybucyjnej za złotówki.

## Argumentacja proszących

Uzasadniając swoje prośby o przydzielenie talonu, piszący powoływali się często na społeczne znaczenie swojej pracy zawodowej. Autorzy podań zajmujący kierownicze stanowiska w przemyśle chętnie podkreślali, że przedsiębiorstwa czy wydziały, którymi kierują, funkcjonują w oparciu o najnowocześniejsze technologie. Oni sami zaś posiadają specjalistyczną wiedzę dotyczącą działania skomplikowanych maszyn i urządzeń oraz muszą włożyć znaczny wysiłek w zorganizowanie pracy podległych sobie ludzi. Z tych właśnie przesłanek wywodzili szczególnie wysoką użyteczność swojej pracy dla ogółu. Listy zawierają nieraz rozbudowane opisy aktywności zawodowej patentów. Szef jednego z działów Domu Słowa Polskiego pisał na przykład:

W zakładach graficznych Dom Słowa Polskiego pracuję od 10 lat. Zatrudniony jestem na stanowisku kierownika nowo powstałego działu [...] <sup>20</sup>. W wydziale, którym kieruję, wykonuje się skład książek i czasopism w oparciu o technologię komputerową w systemie wielozmianowym. Dużą część produkcji stanowią prace eksportowe, jak również prace o charakterze politycznym (materiały szkoleniowe, propagandowe itp.). Terminowość prac produkcyjnych, jak również złożone problemy techniczne wymagają częstych konsultacji fachowych i interwencji. Stwarza to konieczność przyjeżdżania do zakładu o każdej porze <sup>21</sup>.

Inny autor, pełniący kierowniczą funkcję w instytucie naukowym, chwalił się w maju 1977 r.: „Wprowadziłem w toku pracy zawodowej pierwszy w Polsce w pełni zautomatyzowany system informacji” <sup>22</sup>. Odniesienia do nowoczesnych technologii, jakie znaleźć można w listach, nie są oczywiście przypadkowe. Mają wiele wspólnego z oficjalnym językiem epoki. Autorzy próśb o talony wpisują się w kreowany przez ówczesną propagandę obraz Polski jako kraju definitywnie przełamującego wielowiekowe piętno zacofania, dołączającego do czołówki państw przodujących technologicznie. Starają się pokazać, że do tego dzieła dokładają swoją cegiełkę. Rzecz charakterystyczna, że przedstawiciele kadry zarządzającej i specjaliści zwykle akcentują bardziej swoje wysokie kompetencje zawodowe i umiejętności menedżerskie niż polityczny lojalizm.

Istotną rolę w listach odgrywają zapewnienia o zaangażowaniu ich autorów w wykonywaną pracę. Przedstawiają się oni jako ludzie zapracowani. Opisują liczne funkcje, jakie pełnią w związku ze swoją aktywnością profesjonalną:

Od kilku lat jestem prorektorem ds. dydaktyki [...] akademii medycznej, której klinika i zakłady rozrzucone są nawet w odległości 13 km. Jestem Przewodniczącym Krajowego Zespołu Specjalistycznego [...] i korzystam często z własnego samochodu podczas wizy-

---

<sup>20</sup> Z cytowanych podań usunięto fragmenty pozwalające na identyfikację autora.

<sup>21</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 3.

<sup>22</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 1.

tacji [...] w poszczególnych województwach. Od 1972 roku jestem Członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej do Spraw Kadr Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów<sup>23</sup>.

Petenci często tłumaczą, że wykonywane przez nich obowiązki wymagają licznych wyjazdów, powołują się więc na wzgląd czysto praktyczny. Nierzadko jednak wzmacniają swoją argumentację zapewnieniem, że dzięki posiadaniu własnego samochodu będą mogli wywiązywać się z nich solidniej. Inżynier, główny technolog w dużym przedsiębiorstwie meblarskim, wyjaśniał w liście do Wieczorka:

Przedsiębiorstwo nasze jest przedsiębiorstwem wielozakładowym, posiadającym zakłady oddalone od siebie w promieniu ca 100 km. Mając na uwadze zapewnienie właściwego funkcjonowania zakładów tak w czasie trwania zmian jak i w godzinach nocnych (przeprowadzaniu nocnych kontroli zakładów) niezbędne byłoby posiadanie środka lokomocji. Samochód zapewniłby mi również szybką interwencję na dowolnym zakładzie w wypadkach awaryjnych<sup>24</sup>.

Pracownica Urzędu do Spraw Wyznań, prosząca o ładę dla swojego męża, zatrudnionego w Naczelnej Organizacji Technicznej pisała z kolei:

Prośbę moją uzasadniam charakterem obowiązków służbowych mojego męża, który w jego stałych kontaktach z partnerami zagranicznymi BIT [Biuro Informacji Technicznej]. NOT oraz przemysłem przejeżdża rocznie ponad 30.000 kilometrów, których sprawne przebycie wymaga silnego i szybkiego pojazdu. Jednocześnie nadmieniam, że dominującym typem przydziałów dla NOT jest Polski Fiat 126p, co z góry przesądza o niemożliwości wyboru w ramach puli przydziałowej NOT<sup>25</sup>.

Praca przynosząca szczególne korzyści społeczeństwu to także praca twórcza. Liczni wśród piszących artyści podkreślają taki właśnie charakter swojej pracy. Zwykle jednak dodają do tego także argument o jej intensywności, jak gdyby obawiali się, że adresat może jednak uznać, że ich zajęcie nie jest pracą na serio, skoro nie są zobowiązani do spędzenia ośmiu godzin dziennie przy biurku czy przy maszynie. Znany aktor pisał do Wieczorka:

Jestem człowiekiem wytężonej pracy, bo oprócz macierzystego Teatru [...], obsługuję także radio, film, telewizję, estradę, nie licząc spraw osobistych, na które czasu pozostaje niewiele<sup>26</sup>.

Jego kolega uzasadniał swoje podanie bardzo podobnie:

Prośbę swą motywuję tym, że jestem aktorem i charakter mojego zawodu wymaga częstego i szybkiego przenoszenia się z jednego miejsca pracy do drugiego – jak teatr, radio, film, telewizja czy dubbing<sup>27</sup>.

---

<sup>23</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 9.

<sup>24</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 51.

<sup>25</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 33.

<sup>26</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 36.

<sup>27</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 32.

Wśród petentów byli również długoletni aktywiści ruchu komunistycznego. Ci dużo częściej niż „socjalistyczni menedżerowie” odwoływali się do argumentacji politycznej i jako główny argument na rzecz przyznania im samochodu przedstawiali właśnie swą dawną działalność. Wspominali przy tej okazji o cenie, jaką płacili za swoje zaangażowanie. W kwietniu 1978 roku Janusz S. pisał do szefa Urzędu Rady Ministrów:

Od najmłodszych lat byłem działaczem Ruchu Rewolucyjnego (MOPR – KZM i od roku 1938 KPP) Od roku 1943 – PPR a od Kongresu Zjednoczeniowego do chwili obecnej PZPR. Byłem długoletnim więźniem sanacji (4 i pół roku więzienia) oraz dwukrotnym więźniem Berezny Kartuskiej<sup>28</sup>.

Cierpienia, o których pisali starzy komuniści, mogły wiązać się również z represjami stalinowskimi. Ten sam autor informował Wiczorka, że jest inwalidą, a inwalidztwa nabawił się w wyniku śledztwa, jakie przeszedł w więzieniu wokotowskim w Warszawie, „w okresie błędów i wypaczeń beriowszczyzny”<sup>29</sup>.

Autorzy podań, powołujący się na swoją postawę polityczną, a nie mający za sobą aż tak dramatycznych przeżyć, jako zasługę wskazywali swój długi staż partyjny:

Zwracam się do Towarzysza Ministra z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości przyznania mi talonu na kupno samochodu osobowego. Od stycznia 1945 r. jestem członkiem Partii (PPR-PZPR)<sup>30</sup> – zaczynał swoje pismo jeden z petentów.

Piszący starali się udowodnić, że ich postawa bliska jest oficjalnie propagowanemu ideałowi obywatelskości. Zapewnieniom o spełnianiu z oddaniem obowiązków zawodowych towarzyszyły zatem opisy aktywności społecznej. Niektórzy wymieniali wiele organizacji, w których działalność się angażowali:

Jestem wiceprezesem Miejskiego Zarządu ZBoWiD [...]. Niezależnie od tego pracowałem społecznie w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej [...]. Byłem radnym Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie oraz uczestniczyłem w pracach Komitetu Osiedlowego i komisjach P[rezydium] M[iejskiej] R[ady] N[arodowej]<sup>31</sup>.

O właściwej postawie obywatelskiej zaświadczały również posiadane odznaczenia. Niektórzy z piszących zdawali się wierzyć, że zawarcie w podaniu możliwie długiej listy posiadanych wyróżnień ułatwi im uzyskanie talonu:

Posiadam odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z 1980 roku, Złoty Krzyż Zasługi z 1972 r., odznakę Zasłużonego Działacza Kultury z 1970 r., Złotą Honorową Odznakę TPPR z 1969 r., Srebrną Odznakę Honorową m.st. Warszawy z 1963 r.<sup>32</sup>

<sup>28</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 25.

<sup>29</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 25.

<sup>30</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 13.

<sup>31</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 20.

<sup>32</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 34.

Niektórzy petenci podkreślali fakt otrzymywania rent specjalnych: „Mam obecnie 64 lata i jestem rencistą z tytułu szczególnych zasług dla PRL”<sup>33</sup>. Inni powoływali się na swoją przeszłość okupacyjną: „W okresie okupacji, za działalność polityczną zostałem osadzony w Obozie Zagłady Oświęcim, gdzie też hitlerowcy przeprowadzali na mnie pseudomedyczne doświadczenia”<sup>34</sup>. Zasługi wojenne mogły wynikać z udziału w kampanii wrześniowej, służby w ludowym Wojsku Polskim lub działalności w GL i AL. Nie ze wszystkich listów można się zorientować, z jaką organizacją ruchu oporu związany był autor. Charakterystyczne jednak, choć dające się wyjaśnić atmosferą panującą w latach siedemdziesiątych, jest to, że nikt nie wspomina wprost o Armii Krajowej. Zasługi mogły oznaczać za to udział w walkach ze zbrojnym podziemiem po wojnie. Jeden z piszących informował na przykład: „W szeregach Ludowego Wojska Polskiego jako oficer walczyłem z bandą Ognia o utrwalenie władzy ludowej”<sup>35</sup>.

Piszący intensywnie poszukiwali argumentów, które mogły pozytywnie wyróżnić ich spośród innych starających się o samochody. Podkreślali więc także swoje związki z instytucjami, które, jak sądzili, musiały być bliskie Wieczorkowi. Kierownik redakcji jednego z wydawnictw pisał więc na przykład:

Wyjaśniam, że w ciągu mojej 23-letniej pracy w Wydawnictwie opracowywałem technicznie prawie wszystkie publikacje dla Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa<sup>36</sup>.

Czasem pomagali im w tym popierający prośby zwierzchnicy. Przełożony pisał o fotoreporterze, proszącym o fiata 125p.:

Redaktor D [...]. aktywnie uczestniczy w akcjach propagandowych prowadzonych przez Interpress w kraju i za granicą, wzbogacając je fotografią o wysokich walorach artystycznych i społeczno-politycznych. Na szczególne podkreślenie zasługuje dorobek red. D [...] w dokumentowaniu i propagowaniu idei budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka w kontekście całokształtu problematyki służby zdrowia PRL<sup>37</sup>.

Wielu z piszących zaznaczało, że nie korzystało wcześniej z uprzywilejowanego dostępu do żadnych dóbr albo przynajmniej – nigdy nie otrzymało talonu na samochód. Artystka-rzeźbiarka usprawiedliwiała się w swoim liście z lutego 1978 r.:

Proszę mi wybaczyć, że zwracam się do Pana z taką prośbą, ale wszelkie moje dotychczasowe starania o przydział (przez 2 lata) nie dały rezultatu, mimo że pracując w swoim zawodzie 20 lat nie korzystałam dotąd z żadnych przydziałów<sup>38</sup>.

---

<sup>33</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 25.

<sup>34</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 66.

<sup>35</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 13.

<sup>36</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 22.

<sup>37</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 70.

<sup>38</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 11.

Urzędniczka z URM pisała z kolei w styczniu 1979 r.:

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Obywatela Ministra o przydzielenie mi talonu na samochód osobowy marki Trabant Combi. Zaznaczam, że dotychczas nie korzystałam (i nikt z mojej rodziny) z przydziału samochodu<sup>39</sup>.

Także otrzymanie talonu w przeszłości służyło jako argument do uzyskania kolejnego. Pięcioro autorów podań wprost pisze o tym, że dzięki Wieczorkowi mogły już kiedyś nabyć auto<sup>40</sup>. Jedna z osób wspomina także o kursie prawa jazdy zorganizowanym przez URM, dzięki któremu zdobyła uprawnienia do prowadzenia pojazdu<sup>41</sup>. Inne osoby także powołują się na dawniejszą życzliwość Wieczorka w stosunku do siebie, nie precyzując jednak, czym się ona przejawiała. Wśród autorów podań z pewnością mamy jednak grupę ludzi, których można byłoby zaliczyć do stałej klienteli szefa URM – regularnie obdarzanych przez niego „łaskami”. Wieczorek był również czuły na podszepty innych ludzi władzy bądź współpracowników mających do niego regularny dostęp. Redaktor naczelny dwutygodnika „Rada Narodowa” był w stanie wyjednać u niego talon dla pracownicy redakcji<sup>42</sup>. Za jednym z autorów próśb wstawił się wieloletni przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, a wówczas podsekretarz stanu w URM, Bolesław Ostapczuk<sup>43</sup>. Innego, bez wątplenia związanego z bliską Wieczorkowi grupą dawnych działaczy PPS z Krakowa, powołującego się na znajomość z Włodzimierzem Reczkiem, Alfredem Górnym i Lucjanem Motyką<sup>44</sup>, poparł Józef Cyrankiewicz:

Przesyłam prośbę jednego z najdzielniejszych ludzi z Oświęcimia – któremu ułatwiłem też (organizacyjnie) ucieczkę – udaną – potem był w organizacjach bojowych – po wojnie też świetny człowiek – fachowiec od samochodów – (to go ratowało już w Oświęcimiu). Bardzo zasługuje na wszechstronną życzliwość<sup>45</sup>.

Ci spośród piszących, którzy byli już posiadaczami samochodu (w naszym materiale są nie mniej niż 24 takie osoby) czują się w obowiązku wyjaśnić, dlaczego proszą o nowe auto. Na ogół tłumaczą to naturalnym zużyciem starego pojazdu, eksploatowanego przez kilka, jeśli nie kilkanaście lat. Docent z warszawskiej Akademii Muzycznej pisał na przykład w 1980 r.: „samochód który posiadam od roku 1964, jest w tak złym stanie technicznym, że odmawia mi się rejestracji z powodu zagrożenia bezpieczeństwa ruchu<sup>46</sup>”. Piszący robią wiele, aby oddalić od siebie podejrzenie, że ruina auta, którym dotąd jeździli, jest rezultatem niedostatecznej troski o nie. Pracownik URM informował wiosną 1978 r.: „Fiat 126 p, na który otrzymałem talon

---

<sup>39</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 41.

<sup>40</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 26, 46, 47, 63; AAN, URM, 3.1/3, k. 7.

<sup>41</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 47.

<sup>42</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 74.

<sup>43</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 73.

<sup>44</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 66.

<sup>45</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 67.

<sup>46</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 27.



od Pana Ministra w 1975 r. ze względu na brak garażu, mimo zabezpieczeń farbami – korozja w znacznym stopniu zniszczyła go, jak również niektóre podzespoły uległy zużyciu<sup>47</sup>. Autorzy sygnalizowali więc w swoich podaniach, iż są świadomi, że ich prawo własności do samochodu otrzymanego na talon jest ograniczone: zostali obdarzeni szczególnym przywilejem. Jeśli chcą skorzystać zeń po raz drugi, muszą dowieść, że go nie nadużyli. Konieczność zastąpienia starego pojazdu nowym często bywała wyjaśniana przez odwołanie się do doświadczenia życiowego adresata prośby. Jako argumentu za przyznaniem nowego talonu petenci używali więc informacji o trudnościach w zdobyciu części zamiennych do posiadanego już wozu. Właścicielka dziesięcioletniego wartburga stwierdzała: „częste naprawy i przestoje z powodu braku części, praktycznie pozbawiają mnie możliwości bieżącego wykonywania go do celów służbowych”<sup>48</sup>.

Powszechnie znane były także problemy z jakością dostępnych na rynku samochodów. Dlatego w listach często przewija się argument, że dotychczas używany, nawet niezbyt stary jeszcze pojazd, często się psuje. Były więzień Oświęcimia, działacz ZBoWiD, pisał na początku 1980 r.:

W 1978 r. otrzymałem „malucha”, ale trafił mi się taki fatalny egzemplarz, że chcąc go użytkować musiałbym włożyć w niego prawie drugie tyle co on kosztował, a jak na ironię w okresie gwarancji był bez zarzutu. Musiałem się go pozbyć<sup>49</sup>.

Pracownica URM informowała:

3 lata temu na talon uzyskany od Pana Ministra nabyłam samochód marki Skoda S100 [...]. Samochód ten ma jednak poważny mankament, uciążliwy w użytkowaniu i kosztowny. Karoseria ulega tak szybkiej korozji, iż mimo ciągłych napraw, po dwóch latach eksploatacji samochód musiał być w całości polakierowany. Mimo to korozja posuwa się nadal, powodując odpadanie lakieru i w najbliższym czasie będę zmuszona ponownie polakierować cały samochód, co stanowiłoby dla mnie bardzo poważny wydatek<sup>50</sup>.

Wśród piszących nie brakowało takich, którzy w podaniach o samochód w dość rozbudowanej formie opisywali swoją codzienność. Wiele miejsca w tego typu listach zajmowały opisy problemów osobistych, istotnych dla autorów, a możliwych do rozwiązania, jak przekonywali, jedynie dzięki posiadaniu samochodu. Wspominano na przykład o utrzymywaniu więzi z rodziną. Pokojówka z rządowego hotelu pisała:

W Warszawie zamieszkuję z mężem i 3-letnim synem i nie posiadam żadnej innej rodziny. Najbliższa rodzina z mojej strony zamieszkuje o 140 km od W-wy [...]. Rodzina ze strony męża o 320 km od W-wy. [...] Dojazd do nich państwowymi środkami komunika-

<sup>47</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 26.

<sup>48</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 14–15.

<sup>49</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 66.

<sup>50</sup> AAN, URM, 3.1./2, k. 47.

cji z małym dzieckiem jest bardzo uciążliwy [...]. Samochód w tej sytuacji byłby dużym ułatwieniem<sup>51</sup>.

W kilku listach mowa jest o konieczności zapewnienia opieki starszym wiekiem rodzicom. Inna pracownica URM pisała na przykład:

Prośbę swą uzasadniam tym, iż mam rodziców w wieku 70 i 75 lat, zamieszkałych koło Radomia, którzy potrzebują od nas pomocy, co przyczynia się do częstych wyjazdów z Warszawy<sup>52</sup>.

Przewijała się także kwestia dojazdów do pracy i dowożenia dzieci do szkoły, bardzo często w powiązaniu z narzekaniami na złe funkcjonowanie komunikacji miejskiej:

Zwracam się do Obywatela Ministra z uprzejmą prośbą o przydzielenie mi samochodu marki „Łada” lub „Zastawa”. Prośbę swoją motywuję tym, że mam na wychowaniu 9 letniego syna, który uczęszcza do szkoły w Śródmieściu, a moje miejsce zamieszkania to daleki Żoliborz. W związku z tym, że jestem jedynym opiekunem dziecka, jak również fakt, że dojazd do pracy i szkoły zabiera nam dziennie kilka godzin – ośmielam się prosić Obywatela Ministra o przyjęcie mi z pomocą i uzyskanie talonu na samochód<sup>53</sup>.

W niektórych przypadkach różne problemy rodzinne mogły występować łącznie. Pracownica URM pisała:

Prośbę swą motywuję: ciężką chorobą matki, którą trzeba często przewozić do szpitala na różne badania i zabiegi, a także opiekować się nią w różnych godzinach, co przy jednoczesnym prowadzeniu gospodarstwa z dziećmi i opiekowaniu się wnuczką stwarza mi, osobie w podeszłym wieku, dużo trudności, przejazdy zaś komunikacją miejską zabierają mi bardzo dużo czasu<sup>54</sup>.

Charakterystyczne jest, że po argumentację związaną z życiem rodzinnym z reguły sięgały kobiety. Jeśli nawet pisały o potrzebie używania samochodu w sprawach związanych ze swoją pracą zawodową, czuły się zobowiązane do wspomnienia także o problemach dotyczących prowadzenia domu i opieki nad najbliższymi. Nawet gospodyni niezwykle popularnego wówczas programu telewizyjnego, do stwierdzenia, że własne auto potrzebne jej jest do podróży związanych z jego przygotowaniem, dodawała argument o wychowywaniu dziecka i konieczności zaopiekowania się chorą, mieszkającą samotnie matką<sup>55</sup>. Ten szczególny rys podań pisanych przez kobiety pokazuje trwałość tradycyjnych stereotypów związanych z płcią.

Prośby o samochody bywały uzasadniane stanem zdrowia ich autorów. W sumie 13 spośród 85 petentów powołuje się na problemy zdrowotne. Na ogół pisali

---

<sup>51</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 59.

<sup>52</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 57.

<sup>53</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 76.

<sup>54</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 31.

<sup>55</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 30.

oni o chorobach (własnych lub członków swojej najbliższej rodziny) ograniczających możliwość poruszania się:

Przed kilku laty przechodziłem zapalenie żył, po którym zapadłem na chorobę naczyniową, wskutek czego obecnie mam duże trudności w chodzeniu<sup>56</sup>.

Ze względu na niepełną sprawność kończyn dolnych, związaną ze schorzeniami reumatycznymi, samochód jest mi potrzebny dla umożliwienia szybszego poruszania się i dalszego udzielania się w pracy społecznej<sup>57</sup>.

W październiku 1976 roku mąż złamał sobie bardzo ciężko nogę (obukostkowe złamanie nogi lewej) pół roku miał nogę w gipsie i następnie pół roku nosił specjalny but ortopedyczny. W związku z tym wypadkiem ma ograniczoną zdolność poruszania się, a samochód pomagał nam w pokonywaniu codziennych dojazdów do pracy tym bardziej, że mieszkam w Aninie daleko od najbliższego przystanku autobusowego<sup>58</sup>.

W analizowanym materiale znajduje się kilka próśb o przydzielenie samochodu napisanych przez inwalidów. W swoich podaniach silnie podkreślają oni fakt, że pomimo niepełnosprawności, byliby w stanie pełni uczestniczyć w życiu społecznym, w tym również pracować zawodowo. Samochód ma umożliwić im kontynuację aktywnego życia. Współpracująca z radiem i telewizją tłumaczka pisała w 1978 r.:

Ograniczona możliwość poruszania się i wynikające z tego uzależnienie od pomocy bliskich – w ogromnym stopniu zawężyło moje możliwości normalnego, aktywnego funkcjonowania w społeczeństwie [...]. Posiadanie samochodu umożliwi mi aktywną rehabilitację. Pozwoli również włączyć się w życie zawodowe, co jest moim ogromnym pragnieniem<sup>59</sup>.

Nie wydaje się, aby Wieczorek miał szczególne względy dla podań osób niepełnosprawnych. Odrzucał prośby tych, których my, na podstawie lektury ich listów, bylibyśmy skłonni uznać za bardziej potrzebujących od innych. Należy zapewne widzieć w tym fragment szerszego zjawiska, jakim był niezbyt wysoki wówczas poziom społecznego zrozumienia dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

Aby normy sprawiedliwości społecznej nie były naruszane, talony powinny stanowić nagrodę dla wzorowych obywateli PRL. Modelowemu obywatelowi nie wolno zaś było gonić za korzyścią materialną. Praca miała być wartością autoteliczną i służyć rozwojowi osobowości jednostki. Solidny, uczciwy obywatel nie dorabiał się dzięki niej znacznego majątku. Autorzy podań motywują więc swoje prośby tym, że nie stać ich na zakup samochodu na giełdzie albo za waluty wymienialne:

---

<sup>56</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 55.

<sup>57</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 20.

<sup>58</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 16.

<sup>59</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 23.

Ponieważ, nie stać mnie na kupno samochodu na giełdzie handlowej, ośmielam się ponownie uprzejmie prosić Obywatela Ministra o przydzielenie mi talonu<sup>60</sup>.

Nie posiadając środków dewizowych – jestem zmuszony zwrócić się do Pana Szefa Urzędu Rady Ministrów z prośbą o umożliwienie zakupu samochodu „Zastawa 1100p” w złotych polskich<sup>61</sup>.

Przyznanie talonu, poza możliwością rozwiązania ważnych problemów osobistych, czy sprawniejszego wykonywania obowiązków zawodowych lub społecznych, miało być powodem satysfakcji moralnej. Być dowodem uznania, nagrodą za całe uczciwe, wypełnione trudami życie. Okazją do wystąpienia o nią może być przejście na emeryturę bądź jubileusz pracy zawodowej. Milczy się na temat finansowego aspektu zagadnienia: nie wypada przyznać, że możliwość zakupu samochodu po cenie państwowej, to również źródło zysku z jego późniejszej sprzedaży giełdowej. Talon przedstawiany jest jako dokument, który ma przede wszystkim dawać świadectwo – wyróżniać, potwierdzać, że jego beneficjent może być dumny ze swojej działalności zawodowej czy społecznej. Emerytowany oficer Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych pisał:

Informuję Towarzysza Ministra, że kiedy byłem czynnym pracownikiem i pracowałem na obiektach rządowych 11 lat temu otrzymałem talon na samochód osobowy marki Skoda i do tego czasu z niego korzystałem, obecnie uległ zniszczeniu. Obecnie tej pomocy jako emeryt nie mam od kogo jej otrzymać, zostałem usunięty jakby za burtę, myślę że moja wieloletnia praca na obiektach URM, a pracowałem bezpośrednio ponad 15 lat, pozostawiła jakiś ślad mojej roboty (w Nadwiśl[ańskich] Jedn[ostkach] Wojsk[owych] MSW służyłem ponad 28 lat). Otrzymanie talonu na samochód od Towarzysza Ministra będzie dla mnie wielkim moralnym usankcjonowaniem, oraz podniesieniem mnie na duchu od strony zdrowia, jestem obecnie inwalidą wojskowym II-go stopnia i nie mam żadnej innej możliwości uzyskania tej pomocy. Taka jest dola inwalidy, jest to przykre w moim wieku<sup>62</sup>.

Niezależnie od wzniosłych słów o satysfakcji moralnej, piszący podania nie mieli jednak wątpliwości, że mogą już traktować pewien poziom materialnego komfortu jako należny sobie. Ujawnienie, że jest się przyzwyczajonym do poruszania się samochodem nie zmniejszało szansy na otrzymanie talonu<sup>63</sup>. Można było przyznać się również, że przywykło się prowadzić wóz określonej marki. („Z uwagi na to, że jestem przyzwyczajona do prowadzenia samochodu marki Wartburg, najchętniej pozostałabym przy tym typie samochodu”<sup>64</sup>). Można było w końcu zmienić preferencje, co do marki pojazdu, który chciałoby się otrzymać. Pracownik URM pisał w grudniu 1978 r.:

---

<sup>60</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 63.

<sup>61</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 16.

<sup>62</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 20.

<sup>63</sup> AAN, URM, 3.1/3 k. 7.

<sup>64</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 14–15.

Proszę uprzejmie o uwzględnienie zmiany mojej prośby o przydział talonu na samochód, a mianowicie o przydzielenie mi zamiast Skody, wymienionej w piśmie z dnia 27 listopada br, samochodu marki „Łada” standard. Przepraszam za zmianę i wyjaśniam, że przyczyną jej jest dość ujemna ocena diagnostyczna samochodów Skoda 105, której wcześniej nie znałem, oraz znalezienie możliwości sfinansowania zakupu lepszego samochodu<sup>65</sup>.

Pragnienie posiadania samochodu mogło być również tłumaczone dążeniem do wygodniejszego spędzania wolnego czasu. Najczęściej autorzy podań pisali po prostu o posiadaniu działki za miastem, do której dojazd komunikacją publiczną jest czasochłonny. Niektórzy nie wahali się jednak przyznać do posiadania kosztowniejszego hobby; radca z Urzędu do Spraw Wyznań wyjaśniał w 1979 r., prosząc o poloneza lub ładę: „Mam pięcioosobową rodzinę, jestem żeglarzem i bardzo potrzebny jest mi tej klasy samochód, abym mógł ciągnąć przyczepę z łodzią<sup>66</sup>.”

Ludzie ubiegający się o względy Janusza Wieczorka nie ukrywali zatem swoich apetytów konsumpcyjnych. Korzystali z tego, że konsumpcja została zrehabilitowana – akceptowano zróżnicowanie ludzkich potrzeb, mówiono o jej humanistycznym wymiarze. Poczucie zaspokojenia miało wyzwalać kreatywność i dostarczać energii do dalszej pracy. Nie wymagano już ascezy. Komfort wypoczynku albo wygodny dojazd do miejsca zatrudnienia mogły być w takim razie potraktowane jako uzasadnione potrzeby jednostki i zaspokojone przez przydział talonu na samochód.

## Język podań

Język podań akcentował podporządkowanie się, podległość, uniżoność ich autorów wobec przedstawiciela władzy. Petenci starali się być uprzejmi i eleganccy. Proszą o „łaskawe przydzielenie<sup>67</sup> samochodu, „pięknie się kłaniają i nieśmiało proszą o pozytywne ustosunkowanie się do prośby<sup>68</sup> albo „ośmielają się prosić o przychylnie potraktowanie prośby<sup>69</sup>”. Znany aktor rozpoczął swój list słowami: „Ja, niżej podpisany nisko kłaniam się Obywatelowi Ministrowi i już od drzwi Jego gabinetu wnoszę pokorną prośbę”, zakończył zaś: „pozwalam sobie żywić nadzieję, że Obywatel Minister raczy przychylnie spojrzeć na moją prośbę i w tej nadziei łączę wyrazy głębokiego szacunku<sup>70</sup>”.

Petenci często również przepaszali. Powodów ku temu znajdowali bez liku: „za śmiałość<sup>71</sup>, że absorbują „cenny czas Pana Ministra<sup>72</sup>, albo ze „ośmielają się nie-

---

<sup>65</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 35.

<sup>66</sup> AAN, URM, 3.1/3, 37.

<sup>67</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 5.

<sup>68</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 30.

<sup>69</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 47.

<sup>70</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 36.

<sup>71</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 19.

<sup>72</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 29.

pokoić go w sprawie osobistej”<sup>73</sup>. Odwoływali się do przymiotów przypisywanych adresatowi. Artyści wspominali o jego życzliwym stosunku do twórców<sup>74</sup>. Ci, którzy mieli okazję spotkać Wieczorka osobiście, wtrącali uwagi o wyrażonym przez niego uznaniu dla ich pracy<sup>75</sup>. Osoby zatrudnione w URM chwaliły go za tworzenie dobrej atmosfery i troskę o pracowników<sup>76</sup>. Petenci bardzo często apelowali także do altruizmu szefa URM i starali się wzbudzić dla siebie współczucie. Przekonywali, że są bezradni wobec problemów życiowych, wobec których stanęli, a rozwiązać je może jedynie pozytywna decyzja w sprawie talonu. (“W tej sytuacji jedyną nadzieją w Panu, Panie Ministrze”)<sup>77</sup>. W jednym przypadku serce adresata zmiękczyć miał uczyniony dziecinną ręką dopisek. „Marta K[...] córka – prosi Pana Ministra bardzo o talon”. Z treści podania wynikało, że jego autorką jest dziesięcioletnia głuchoniema dziewczynka, której rodzice również są niepełnosprawni<sup>78</sup>. Próbowano także innych sposobów skracania dystansu do adresata, na przykład zwracając się do Wieczorka „jako Towarzysza Broni z ostatniej wojny”<sup>79</sup>. Niektórzy spośród piszących starali się również przedstawić siebie jako osoby skromne. Zaznaczali, że proszą o niewiele: „Celem otrzymania nowego samochodu, zgodny jestem nawet przyjąć samochód z drobnymi uszkodzeniami w transporcie” – zadeklarował jeden z petentów<sup>80</sup>.

## Zakończenie

Cechą charakterystyczną opisywanego w niniejszym artykule procesu decyzyjnego jest brak dbałości o przestrzeganie jakichkolwiek formalnych procedur. Szef URM Janusz Wieczorek decydował o przyznawaniu talonów na samochody jednoosobowo i całkowicie dowolnie. Przykład Wieczorka świadczy w moim przekonaniu o istnieniu w życiu społecznym PRL takich obszarów, w których władza nosiła charakter raczej personalny niż legalny (w Weberowskim znaczeniu tego słowa).

Polscy historycy wskazywali na analogie pomiędzy suplikami przedkładanymi przez chłopów swoim panom feudalnym, a tymi pisanymi do władz Polski Ludowej przez jej obywateli. W jednych i drugich skargi na ciężką dolę łączyły się z prośbami. Ich autorzy deklarowali zaufanie do swoich panów. Zawierzali im swój los, prosili o pochylenie się nad przedstawionymi problemami, o wejrzenie w swoje trudne położenie. Pojęcia supliki używano najczęściej w odniesieniu do okresu stalinowskiego<sup>81</sup>. Przedstawiony tu materiał pokazuje jednak, że obywatele przyjmowali podob-

<sup>73</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 32.

<sup>74</sup> AAN, URM, 3.1/2, k.11 i 36.

<sup>75</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 29 i 32.

<sup>76</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 19.

<sup>77</sup> AAN, URM, 3.1/2, k. 30.

<sup>78</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 30.

<sup>79</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 39.

<sup>80</sup> AAN, URM, 3.1/3, k. 5.

<sup>81</sup> A. Dzierzowska (i in.), *Supliki do najwyższej władzy*, Warszawa 1996. O suplikach w Związku Radzieckim: S. Fitzpatrick, *Suplicants and Citizens: Public Letter – Writing in*

ną postawę w stosunku do omnipotentnego, paternalistycznego urzędnika również w późniejszych dekadach<sup>82</sup>. Mamy tu oczywiście do czynienia z pewną konwencją pisania. Nie jest jednak dziełem przypadku, że podania mają akurat taką, a nie inną formę. Fakt, że autorzy czują się zobowiązani, aby skłonić głowę przed adresatem, pokornie apelować do jego dobrej woli, a w wielu wypadkach również pozwolić mu głęboko wejrzeć w swoje życie prywatne i zaprezentować mu się jako osoby przytłoczone ciężarem życiowych trudności, wiele mówi o charakterze stosunków pomiędzy władzą a obywatelem w epoce gierkowskiej.

Aby osiągnąć swój cel – otrzymać samochód – petenci podejmowali z Wieczorkiem pewną grę. Dokonując w pisanych przez siebie podaniach autoprezentacji, sięgali po zestreotypizowane wzory osobowe: socjalistycznego menedżera, działacza społecznego czy weterana wojennego. Elementy tych wzorów czerpali ze świata oficjalnych przedstawień – z telewizji, radia prasy czy okolicznościowych wystąpień.

Szef Urzędu Rady Ministrów Janusz Wieczorek mógł odgrywać wobec wybranych przez siebie osób rolę dobrotliwego ojca, umożliwiając im szybkie nabycie samochodu. Beneficjentami jego łask były osoby ważne dla niego z racji pełnionych funkcji. Przydziały zaskarbiały mu sympatię kombatantów, pomagały motywować do pracy osoby zaangażowane w budowę Centrum Zdrowia Dziecka czy współpracujące z Radą Ochrony Pomników. Sprzyjały też zacieśnianiu więzi z pracownikami URM. Talony mogły również służyć umacnianiu jego pozycji w hierarchii władzy, choćby wówczas gdy obdarowanymi byli protegowani innych wysoko postawionych osób. Nie da się wykluczyć również motywacji altruistycznych, przekonania, że dysponowanie talonami pozwala na wyrównywanie niesprawiedliwości: obdarowywanie nimi niesłusznie pominiętych przez inne instytucje. Kontakty ze znanymi postaciami życia kulturalnego, możliwość wyświadczenia im przysługi, mogły z kolei Wieczorkowi po prostu sprawiać przyjemność.

Obcowanie z Wieczorkiem twarzą w twarz w istotny sposób zwiększało szanse na otrzymanie samochodu. Szef URM potrafił doceniać talonami pracę sprzątaczek, pokojówek czy konserwatorów. Obdarowani mogli poczuć się podmiotowo – otrzymywali dowód, że wysoko postawiony funkcjonariusz państwowy jest gotów potraktować ich indywidualnie. On sam mógł zaś uznać, że w tak szczególny sposób wciela w życie ideały egalitaryzmu i sprawiedliwości.

---

*Soviet Russia in the 1930s*, „Slavic Review”, vol. 55, no. 1 (1996), s. 78–105; L. H. Siegelbaum, ‘Dear Comrade, You Ask What We Need.’ *Socialist Paternalism and Soviet Rural ‘Notables’ in the Mid-1930s*, „Slavic Review”, vol. 57, no. 1 (1998), s. 107–132.

<sup>82</sup> Na paternalistyczny charakter władzy w epoce gierkowskiej zwracał uwagę Ireneusz Krzemiński (Zob. *System społeczny epoki gierkowskiej*, [w:] *Spółczesność polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 2004 [1984], s. 95–126).

## Bibliografia

- Dzierzgowska A. (i in.), *Supliki do najwyższej władzy*, Warszawa 1996.
- Fitzpatrick S., *Supplicants and Citizens: Public Letter – Writing in Soviet Russia in the 1930s*, „Slavic Review”, vol. 55, no. 1 (1996).
- Harrison M., *Allocation under Dictatorship: Research in Stalin’s Archives*, „Journal of Economic Literature”, vol. 43, no. 3. (2005).
- Krzemiński I., *System społeczny epoki gierkowskiej*, [w:] *Spółczesność polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 2004 [1984].
- Lazarev V., Gregory P.R., *The Wheels of a Command Economy*, „The Economic History Review”, vol. 55, no. 2 (May 2002).
- Siegelbaum L.H. (red.), *The Socialist Car. Automobility in the Eastern Bloc*, Ithaca–London 2011.
- Siegelbaum L.H., ‘Dear Comrade, You Ask What We Need.’ *Socialist Paternalism and Soviet Rural ‘Notables’ in the Mid-1930s*, „Slavic Review”, vol. 57, no. 1 (1998).
- Tarkowski J., *Patroni i klienci*, Warszawa 1994.

## Paternalism and clientelism in the Polish People’s Republic. Car distribution as a case study

### Abstract

The article is based on applications for the allocation of bones for cars that were sent in the years 1977–1980 to the President of the Council of Ministers, Janusz Wiczorek. The author of the article analyses the background of the applicants, the arguments that they used and the language of their applications. He poses a thesis that the form of the applications and the way they were considered show the paternalistic nature of the government in the Polish People’s Republic at the time of Gierek. The author also points out that the completely discretionary character of the decision on the price allocations of luxurious goods, such as cars, caused that people of high standing could take advantage of their access to such goods to build a network of cliental connections.

### Mariusz Jastrząb

adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Publikował prace dotyczące funkcjonowania aparatu partyjnego i polityki gospodarczej w okresie stalinowskim oraz u schyłku PRL. Aktualnie prowadzi badania na temat społecznych aspektów rozwoju motoryzacji w Polsce Ludowej.



*Lech Krzyżanowski***Weryfikacja adwokatów śląskich po II wojnie światowej**

Kres II wojny światowej stworzył warunki, w których uruchomionych mogło zostać wiele procesów społecznych, a wśród nich, koordynowana przez czynniki administracyjne, akcja weryfikacji postaw ludności w latach okupacji. Nie była to inicjatywa typowa jedynie dla Polski. Podobna rozprawa, według ówczesnej perspektywy, z najnowszymi dziejami, odbywała się na terenie całej wyzwolonej od nazistów Europy. Trudno się temu dziwić. Właściwie w każdym okupowanym państwie pojawiał się pewien odsetek postaw kontrowersyjnych, czasem wręcz ocierających się o kolaborację bądź będących nią po prostu. Oczywiście poszczególne kraje różniły się stopniem akceptacji praw wprowadzanych przez niemieckiego okupanta, stąd rozmiary akcji weryfikacyjnej i czas jej realizacji nie był identyczny, niemniej jednak sam fakt przeprowadzenia tego przedsięwzięcia charakteryzował zdecydowaną większość krajów Europy. W środkowej części kontynentu, w tym i w Polsce, ze względu na zmiany polityczne związane z wkroczeniem na ten teren Armii Czerwonej proces weryfikacyjny potencjalnie mógł zostać wykorzystany do walki politycznej. Nie można było wykluczyć, że i w demokratycznej, zachodniej Europie (np. we Francji) weryfikacja postaw ludności zostanie zdominowana przez doraźne cele polityczne, jednak w bloku wschodnim niebezpieczeństwo stosowania takich praktyk było wyższe. Pokusę mogła rodzić świadomość braku wypracowanych procedur przeprowadzania weryfikacji, połączona z posiadaniem realnego wpływu na działalność wymiaru sprawiedliwości, obsadzonego w niemałym stopniu przez zwolenników nowego systemu. W takich warunkach wystarczyło przeciwnika politycznego oskarżyć o współpracę z niemieckim okupantem, by nie tylko znaleźć podstawę prawną do zastosowania wobec niego surowych kar, ale i postawić taką osobę pod prężeniem opinii publicznej. Nieunikniony, nawet przy wątpliwych zarzutach, ostracyzm społeczny dawał gwarancję pozbycia się politycznego rywala. Oczywiście zbytnim uproszczeniem byłoby stwierdzić, iż takie przede wszystkim intencje kierowały ustawodawcą, wprowadzającym w 1945 r. procedurę weryfika-

cyjną, lecz zupełnie wykluczyć ich nie można. Wniosek ten dotyczy również postępowania z udziałem adwokatów górnośląskich<sup>1</sup>.

Pracownicy wymiaru sprawiedliwości, z racji wykonywania szczególnego zawodu, wymagającego absolutnego zaufania społecznego, musieli cechować się moralną nieskazitelnością. Nie mogli więc pojawiać się nawet najmniejsze wątpliwości co do ich postawy w okresie okupacji niemieckiej. Z tego względu objęcie sędziów, prokuratorów i adwokatów szczególnie starannym procesem weryfikacyjnym nie było traktowane jako nadzwyczajna szykana, lecz wymóg podyktowany specyfiką zawodu. W przypadku adwokatów, podstawą prawną przeprowadzenia procedury weryfikacyjnej stał się dekret z 24 maja 1945 r. o tymczasowych przepisach uzupełniających prawo o ustroju adwokatury (Dz.U. z 1945 r. Nr 25, poz. 146). Wagę tematyki poruszanej w tym akcie prawnym tłumaczono szybkie tempo uchwalenia dekretu, który został ogłoszony jako jeden z pierwszych, tuż po zakończeniu działań wojennych. Nastąpiło to w okresie bezsejmowym, poprzedzającym pierwsze wybory parlamentarne, co dawało jego wystawcy, prezydentowi Krajowej Rady Narodowej Bolesławowi Bierutowi pełną swobodę kształtowania treści. Oprócz B. Bieruta, pod dekretem podpisani byli jeszcze: ówczesny Prezes Rady Ministrów Edward Osóbka-Morawski oraz minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski. Dekret o tymczasowych przepisach uzupełniających prawo o ustroju adwokatury wszedł w życie z dniem 31 sierpnia 1945 r.<sup>2</sup>

Omawiany tu akt prawny opublikowany został na podstawie uprawnienia zawartego w ustawie z 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy, a zgodnie ze swym tytułem nowelizował prawo o ustroju adwokatury. Zmianie poddano więc przepisy o bardzo krótkim okresie obowiązywania. Zostały one bowiem uchwalone 4 maja 1938 r., zatem nie długo przed wybuchem II wojny światowej. Była to okoliczność ułatwiająca dokonanie w nich głębokich zmian. Zarówno opinia publiczna, jak i sami członkowie palestry nie zdążyli jeszcze przywyknąć do przedwojennego prawa o ustroju adwokatury, ze względu na krótki czas pozostawania pod jego reżimem. Co jeszcze bardziej istotne, wśród prawników trudno było znaleźć obrońców dotychczasowego brzmienia ustawy. Prawo o ustroju adwokatury wydane zostało w okresie wyraźnego kontestowania demokracji jako sposobu rządzenia państwem. Wyrazem tego były różne ograniczenia w dostępie do zawodu, np. dla osób pochodzenia żydowskiego lub nie w pełni lojalnych wobec państwa. Potrzeba zmiany takiego z gruntu niedemokratycznego aktu prawnego wydawała się bezsporna, a opinię tę podzielali nie tylko zwolennicy nowego porządku politycznego, ale i prawnicy niezaangażowani w spory partyjne. Uspokajająco na odbiorców dekretu działała także bezdyskusyjna, w kontekście tragicznych skutków II wojny światowej, potrzeba wydania nowego aktu prawnego. Oczywiście było to, iż po stracie zdecydowanej większości adwokatów pochodzenia żydowskiego (ci zaś stanowili znaczny odsetek przedwojennego środowiska adwokackiego) oraz marty-

---

<sup>1</sup> L. Krzyżanowski, *Środowisko prawnicze byłego województwa śląskiego w okresie II wojny światowej*, [w:] *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945*, red. Z. Kapała, Bytom 2005, t. 2, s. 64–65.

<sup>2</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 191.

rologii niemałej części polskiej palestry<sup>3</sup> trzeba podjąć kroki w kierunku stworzenia na nowo tej grupy zawodowej. Dodatkowo zmiana granic i przyłączenie do Polski sporych obszarów tzw. ziem odzyskanych stawiało na porządku dziennym kwestię obsadzenia przez polskich adwokatów posad w wielu miastach, do tej pory znajdujących się poza granicami kraju. Wszystko to skłaniało do poparcia idei uchwalenia nadzwyczajnych przepisów prawnych, na podstawie których np. możliwe byłoby pozyskiwanie do adwokatury osób o prawniczym wykształceniu, które przed wybuchem II wojny światowej nie zdążyły ukończyć stosownej aplikacji bądź nie zostały do niej dopuszczone. Istniał też cały szereg innych, nie mniej ważnych problemów stojących przed polską adwokatą, które rozwiązać mógł jedynie nowy akt prawny. Potrzeba jego wydania była zatem bezsporna<sup>4</sup>.

Zgodnie z oczekiwaniami, większa część dekretu stanowiła próbę zaradzenia kłopotom personalnym powstałym na skutek działań wojennych. Ustawodawca, w art. 2, zapowiedział rychłe powołanie przez ministra sprawiedliwości ogólnopolskich władz adwokackich, wśród nich: Naczelnej Rady Adwokackiej oraz okręgowych rad adwokackich, sądów dyscyplinarnych i komisji rewizyjnych, działających w okręgu każdego sądu apelacyjnego. Ich kompetencjami miały zostać objęte wszelkie sprawy wchodzące w zakres działania samorządu adwokackiego, zgodnie z zasadami sformułowanymi w przedwojennym prawie o ustroju adwokatury. Zapis ten sprawiał wrażenie zgodnego z zasadami państwa prawa, szczególnie że powołane przez ministra władze adwokackie miały być jedynie tymczasowymi, zaś docelowy model przewidywał ich wybór przez środowisko zawodowe (art. 2 ust. 2). Ewentualne, daleko idące nadzieje na zapewnienie samodzielności hamował jednak brak terminu, w którym wybory miałyby się odbyć. Zamiast tego ustawodawca ustalił jedynie, że tymczasowe rady adwokackie (a zatem powołane przez ministra) do 1 października 1945 r. ustalą nowe listy adwokatów. Mogli znaleźć się na nich, w pierwszej kolejności, ci, którzy już przed 1 września 1939 r. praktykowali w zawodzie adwokata (art. 4 ust. 1). Mieli oni jedynie udowodnić fakt wykonywania zawodu, przedstawiając na tę okoliczność urzędowe dokumenty, a w przypadku ich utraty, wykazując swą obecność w publikowanych przed wojną spisach, kalendarzach prawniczych, ostatecznie na podstawie zeznań osób godnych zaufania. Automatycznie na nowych listach adwokackich mogły znaleźć się również osoby, które do 1 września 1939 r. ukończyły 4 lata aplikacji adwokackiej bądź adwokackiej i sądowej względnie w Prokuraturii Generalnej (art. 4 ust. 3). W ich przypadku odstąpiono od wymogu złożenia egzaminu adwokackiego. Podstawą wpisu stawał się wniosek osoby zainteresowanej, spełniającej wymieniony wyżej warunek. Osoby, które do wybuchu wojny polsko-niemieckiej ukończyły przynajmniej 3 lata aplikacji, mogły, na podstawie art. 14 ust. 1, zostać dopuszczone do egzaminu

---

<sup>3</sup> Szacuje się, iż polska palestra straciła w czasie II wojny światowej około 60% ze swego przedwojennego stanu. Był to jeden z najwyższych odsetków wśród zawodów inteligenckich. Patr.: *Spis adwokatów Izby Adwokackiej w Katowicach ofiar wojny i okupacji 1939–1945*, [w:] *Prawnicy polscy w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Śląska*, Katowice [b.r.w.], s. 77–82.

<sup>4</sup> M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2010, passim.

adwokackiego<sup>5</sup>, zaś osoby, które w tym samym czasie ukończyły mniej niż 3 lata aplikacji, po jednorocznym uzupełnieniu nauki także miały zostać dopuszczone do egzaminu adwokackiego (art. 14 ust. 3). Wreszcie, każdy prawnik, który wpis na listę adwokacką uzyskał w trakcie okupacji, mimo że nie spełniał warunków opisanych w dekrecie, mógł na własny wniosek pozostać w zawodzie i uzyskać wpis na listę adwokatów, o ile, zgodnie z brzmieniem art. 5 ust. 1 „komisja weryfikacyjna [...] nie wypowiedziała się przeciwko dopuszczeniu go do adwokatury”.

Zapis art. 5 ust. 1 mógł sugerować, iż komisje weryfikacyjne, o funkcjonowaniu których traktowała pozostała część dekretu, powołuje się do życia w celu oceny zawodowej i moralnej tych prawników, którzy w okresie okupacji niemieckiej otrzymali uprawnienie do wykonywania profesji adwokata. O tym, iż ustawodawca przewidział znacznie szerszy zasięg działalności komisji, mówił jedynie art. 7 ust. 2, przewidujący, iż także przedwojenni adwokaci lub aplikanci adwokaccy mogą być postawieni przed komisją weryfikacyjną, jednak jedynie w okresie roku od ponownego wpisu na listę adwokacką. W ich przypadku o postępowaniu weryfikacyjnym decydować mógł sam zainteresowany, rada adwokacka względnie prokurator sądu apelacyjnego. Nie dotyczyło to osób z urzędu stawianych przed komisją weryfikacyjną, czyli tych, które uprawnienie do wykonywania zawodu adwokata uzyskały w okresie II wojny światowej. Komisja weryfikacyjna, zgodnie z brzmieniem art. 7 ust. 1, składała się z delegata Ministra Sprawiedliwości, który z urzędu pełnił funkcję przewodniczącego, delegata rady adwokackiej oraz delegata prezesa miejscowego sądu apelacyjnego. W postępowaniu weryfikacyjnym brali ponadto udział: rzecznik, wyznaczony przez radę adwokacką oraz prokurator właściwego sądu apelacyjnego. Postępowanie weryfikacyjne mogło zakończyć się jednym z dwóch postanowień. Uznaniem, iż weryfikowany jest godny należeć do stanu adwokackiego lub przeciwnie; jego zachowanie w trakcie II wojny światowej nakazywało usunięcie z zawodu, nie wykluczając odrębnych sankcji, wynikających z prawa karnego. Innych rozstrzygnięć dekret nie przewidywał, czyniąc jedynie wyjątek dla osób, które prawo do wykonywania zawodu adwokata nabyły w okresie II wojny światowej. W ich przypadku regułą było zawieszenie prawa do wykonywania zawodu aż do ukończenia weryfikacji (art. 5 ust. 3). Postępowanie było dwuinstancyjne. Przysługiwało odwołanie do Naczelnej Komisji Weryfikacyjnej (art. 9 ust. 1). Orzekała ona w pięcioosobowym składzie, pod przewodnictwem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, któremu pomagali dwaj delegaci Naczelnej Rady Adwokackiej oraz dwaj delegaci Ministra Sprawiedliwości. W postępowaniu zaś uczestniczyli jeszcze: rzecznik wyznaczony przez Naczelną Radę Adwokacką oraz prokurator Sądu Najwyższego. Postanowienie Naczelnej Komisji Weryfikacyjnej było ostateczne (art. 9 ust. 2).

Zgodnie z dyspozycją art. 8, głównym zadaniem komisji weryfikacyjnych była ocena przydatności do zawodu. Weryfikowano trzy płaszczyzny zachowania: obywatelską, społeczną i zawodową, jakkolwiek w samym akcie prawnym w żaden sposób nie doprecyzowano tych pojęć. O ile jeszcze standardy nienagannej postawy zawodowej praktykom łatwo było wyznaczyć, to ocena postawy obywatelskiej,

---

<sup>5</sup> Zgodnie z art. 14 ust. 2 uznawano egzaminy adwokackie składane w okresie okupacji „przed komisją w obozie jeńców wojennych lub przed komisją konspiracyjną”.

a tym bardziej społecznej stwarzała dużą swobodę orzekania i mogła stać się podstawą różnego rodzaju nadużyć, w tym np. politycznych. Tego typu spekulacje pojawiały się często także ze względu na rodzący spore kontrowersje przepis art. 8 ust. 1, stanowiący, iż badanie weryfikowanego odnosi się do jego postawy „zwłaszcza w okresie okupacji niemieckiej”. Użyty przez ustawodawcę termin „zwłaszcza” oznaczał, że komisje weryfikacyjne będą miały prawo oceniać również inne okresy aktywności obywatelskiej, społecznej i zawodowej, np. lata międzywojenne. W konsekwencji, kara usunięcia z zawodu grozić mogła potencjalnie także za negatywnie zweryfikowaną działalność w okresie przedwojennym. Ustawodawca zresztą nie ukrywał wcale, iż takie są jego intencje. Świadczyło o tym brzmienie art. 8 ust 3 dekretu: „W postępowaniu weryfikacyjnym nie stosuje się przepisu art. 113 ust (1) pr. o ustr. adw.” Przywoływany tu przepis wykluczał możliwość wszczęcia postępowania dyscyplinarnego po upływie pięciu lat od chwili popełnienia przewinienia<sup>6</sup>. Jego uchylenie jednoznacznie zostało odebrane jako próba wykorzystania przepisów uzasadnionych koniecznością rozrachunku z wojenną przeszłością do pozbycia się z adwokatury również tych, których postawa w okresie II Rzeczypospolitej nie odpowiadała nowym władzom.

Całościowa analiza działalności komisji weryfikacyjnych i odpowiedź na pytanie, czy w skali ogólnopolskiej gremia te weryfikowały wojenną czy też w większym stopniu przedwojenną działalność adwokatów, to zadania, które czekają jeszcze na swego badacza. Z pełną odpowiedzialnością można natomiast stwierdzić, że na obszarze Górnego Śląska procesy weryfikacyjne dotyczyły wyłącznie przeszłości wojennej. Już sam ten okres narzucił komisjom ogrom pracy. Okupacja niemiecka wiązała się tu bowiem ze szczególnie skomplikowanymi wyborami narodowymi i politycznymi. Stosunki narodowościowe na tym terenie już w okresie międzywojennym były mocno pogmatwane, na co wpływ miał m.in. spory odsetek ludności labilnej narodowo. Po wkroczeniu armii niemieckiej sytuacja pod tym względem stała się jeszcze bardziej niejednoznaczna, już choćby ze względu na wybory dokonywane przy okazji wpisu na niemiecką listę narodowościową. Niektórzy wnioskowali o wpis nie w nadziei na profity związane z tą decyzją, lecz uwzględniając własne pochodzenie narodowe lub słuchając apeli rządu emigracyjnego. Wielu innych czyniło to pod przymusem, ponieważ na tym terenie przyznanie volkslisty Niemcy potraktowali jako potwierdzenie własnej propagandy narodowościowej, która uwiarygodniona być mogła jedynie masowym wpisywaniem się Górnoszlązaków na listę. Oczywiście zdarzali się tacy, którzy decyzję tę podejmowali wyłącznie z przesłanek koniunkturalnych. Ocenić motywację poszczególnych osób było szalenie trudno, a takie m.in. zadanie miały tu komisje weryfikacyjne. Stopień skomplikowania postaw narodowych na tym terenie zwiększał jeszcze różny stosunek miejscowych adwokatów do II Rzeczypospolitej, ich odmienne pochodzenie dzielnicowe itp. Niepełny zasób archiwalny nie pozwala na to, aby całościowe wnioski dotyczące powojennej weryfikacji górnośląskich adwokatów oprzeć o komplet źródeł. Wydaje

---

<sup>6</sup> Art. 113 ust. 1 ustawy z 4 maja 1938 r. – Prawo o ustroju adwokatury: „Nie można wszcząć postępowania dyscyplinarnego, jeżeli od chwili popełnienia przewinienia upłynęło pięć lat”.

się jednak, iż mimo cząstkowego jedynie materiału, ze względu na występujące w nim podobieństwa świadczące o pewnej rutynie postępowań weryfikacyjnych, można pokusić się o zbiorcze zestawienie najbardziej charakterystycznych cech.

Zwraca uwagę to, iż postępowania weryfikacyjne prowadzone były na Górnym Śląsku od końca 1945 r. do 1947 r. Nie było to naruszeniem przepisów przywoływanego wcześniej dekretu, który nakazywał, w przypadku wątpliwości, postawienie przed komisją weryfikacyjną w terminie roku od ponownego wpisu. Wobec tego, że wspomniane wpisy następowały w różnym okresie, również i wymieniony w dekrete termin wszczęcia postępowania przesunął się. Upływ czasu nie miał wpływu na ferowane postanowienia, podobnie jak zmieniające się składy komisji weryfikacyjnych. Inna rzecz, że niektóre nazwiska pojawiały się z dużą częstotliwością. I tak, w roli delegata Ministra Sprawiedliwości – zarazem przewodniczącego – występował najczęściej dr Mieczysław Dobromęski, rzadziej dr Feliks Jarosz. Ten pierwszy był w 1945 r. prokuratorem Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach, później (w styczniu 1947 r.) zostanie zastępcą komisarza wyborczego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Drugi to sędzia katowickiego Sądu Specjalnego. Z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej zostanie w 1947 r. posłem do Sejmu Ustawodawczego. Jako delegat katowickiej Rady Adwokackiej w postępowaniach weryfikacyjnych uczestniczył najczęściej: ówczesny wicedziekan Józef Pisarek, w kilku postępowaniach Józef Malczyk. Delegatem prezesa katowickiego Sądu Apelacyjnego był z reguły Antoni Rogoż – w tym czasie wiceprezes katowickiego Sądu Okręgowego. Rzecznikiem wyznaczonym przez katowicką Radę Adwokacką był najczęściej adwokat Józef Mozdzanowski, zaś prokuratorem Tadeusz Początek, prawnik obdarzony sporym autorytetem, znany na tym terenie jeszcze w okresie międzywojennym. Zarzuty, jakie padały w trakcie postępowania weryfikacyjnego, traktowano bardzo poważnie, choćby ze względu na zagrożenie surową karą usunięcia z zawodu. Z tego względu weryfikowani, mimo iż sami z wykształceniem prawniczym, angażowali do obrony adwokatów.

Przegląd spraw weryfikacyjnych prowadzi do wniosku, iż na obszarze podległym katowickiej Radzie Adwokackiej prowadzono je z dwóch, zasadniczo, powodów. Zarzuty stawiane adwokatom dotyczyły albo pracy w okupacyjnym wymiarze sprawiedliwości na terenie Generalnego Gubernatorstwa, względnie złożenia wniosku o wpis na niemiecką listę narodowościową. Oba rodzaje stawianych adwokatom zarzutów oddawały całą złożoność losów tej grupy zawodowej w latach II wojny światowej. By ją właściwie zaprezentować, należy na początek dokonać analizy struktury środowiska adwokackiego w polskiej części Górnego Śląska w okresie międzywojennym. Istotą poruszanego tu problemu nie jest to, iż adwokaci stanowili grupę mieszaną narodowo, ze sporym odsetkiem osób pochodzenia żydowskiego, a do 1926 r. także Niemców, lecz że dzieliła się ona na prawników miejscowego pochodzenia i napływowych. Przybysze w śląskiej adwokaturze pojawili się tuż po podziale górnośląskiego okręgu przemysłowego, w 1922 r. Wówczas wielu członków zdominowanej przez Niemców miejscowej palestry opuściło przyznaną Polsce część dawnego obszaru plebiscytowego, przenosząc się do swojej ojczyzny. W związku z obecnością nielicznej grupy polskich adwokatów jedynie napływ prawników z innych dzielnic (przede wszystkim z Galicji) mógł zapewnić miejscowej ludności

opiekę prawną. Napływ wynikał również z pobudek ekonomicznych. Pozostawione przez niemieckich adwokatów kancelarie miały stałą klientelę, więc gwarantowały uzyskiwanie sporych dochodów. Z tego samego zresztą powodu w drugiej połowie lat dwudziestych miała miejsce kolejna fala migracji adwokatów z Galicji. Tym razem przybysze zajęli miejsca pracy należące uprzednio do tych niemieckich prawników, którzy początkowo pozostali w polskiej części Górnego Śląska, ale w następnych latach nie nauczyli się płynnie posługiwać językiem polskim. Tymczasem zapisy Konwencji Genewskiej dawały im 5-letni okres na naukę języka polskiego, a po jego upływie nakazywały opuszczenie dotychczasowych miejsc pracy przez tych, którzy tego warunku nie spełnią. Od początku lat trzydziestych w górnośląskiej adwokaturze stopniowo zaczął wzrastać odsetek miejscowych. Świadomość istnienia w województwie śląskim coraz większej ilości atrakcyjnych posad wymagających cenzusu akademickiego skłaniała Górnoślązaków do podejmowania studiów wyższych. Jednym z bardziej popularnych kierunków stało się prawo, a jego absolwenci po powrocie w strony rodzinne najchętniej zapisywali się na łączoną aplikację sędziowską i adwokacką. Po jej zaś ukończeniu otwierali kancelarie adwokackie. Przyjąć można, że u schyłku okresu międzywojennego adwokatów przyjezdnych i miejscowego pochodzenia było niemal równo po 50%<sup>7</sup>.

Zróznicowanie dzielnicowe dało o sobie znać już na początku II wojny światowej. Gdy rozpoczęcie działań zbrojnych wydawało się nieuniknione, spora część napływowej inteligencji (w tym i adwokaci) zaczęła opuszczać Górny Śląsk i powracać w swe strony rodzinne, sądząc, iż dalsze przebywanie w przygranicznym rejonie przemysłowym jest mniej bezpieczne niż np. w zachodniej Małopolsce. Proceder ten okazał się powszechny, budząc zresztą negatywne skojarzenia wśród Górnoślązaków. Jeszcze większe natężenie objął *exodus* napływowych dokonujący się już po wkroczeniu na Górny Śląsk wojsk niemieckich. Okupant bowiem nie tylko nie przeciwdziałał temu zjawisku, ale nawet je popierał. Wyjazd dużej grupy Polaków z Górnego Śląska zmieniał strukturę narodowościową tych ziem, a przez to potwierdzał tezę ogłaszaną wielokrotnie przez administrację niemiecką, iż dawny teren plebiscytowy należy do ziem czysto niemieckich, co najwyżej spolonizowanych przez przybyszów w okresie międzywojennym. Ten sam punkt widzenia przesądzał o tym, że nie zezwalało na wyjazd z Górnego Śląska miejscowym. Inna rzecz, że ci ostatni, niezwiązani z innymi dzielnicami więzami rodzinnymi, nie mieli dokąd wyjeżdżać. Splot tych okoliczności spowodował jednak, że pod koniec 1939 r. dawne górnośląskie środowisko adwokackie zostało podzielone. Jego napływowa część znalazła się w Generalnym Gubernatorstwie, zaś miejscowi pozostali na Górnym Śląsku. Podział ten z kolei rzutował na dalsze losy obu grup, a także determinował ich postawę wobec polityki okupanta<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> J. Handzel, *Pięciolecie apelacji śląskiej*, „Przegląd Sądowy” 1927, nr 8, s. 105–106; tenże, *Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku 1922–1927*, Katowice [b.r.w.], wstęp, b.p.; B. Cybulski, *Geneza polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku (1920–1922)*, „Studia Śląskie” 1990, t. 48, s. 125–126.

<sup>8</sup> Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach (dalej AORA), Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Karola Gutkowskiego, sygn. 88, K. Gutkowski z 23 III 1945 r. do Izby

Adwokaci, którzy przenieśli się do Generalnego Gubernatorstwa, uzyskali możliwość dalszego wykonywania, przynajmniej w ograniczonym zakresie, dotychczasowego zawodu. Władze niemieckie gotowe były bowiem zaakceptować obecność polskich adwokatów jako pomoc prawną w drobnych sprawach cywilnych, prowadzonych przed niemieckimi sądami. Dla pozbawionych jakichkolwiek źródeł dochodu uciekinierów z Górnego Śląska była to kusząca propozycja, która, jak można sądzić na podstawie ówczesnej wymiany korespondencji, nie wiązała się najczęściej z kontrowersjami natury moralnej. Jej atrakcyjność zwiększała jeszcze stosunkowo duża łatwość uzyskania angażu, który uzależniony został od decyzji nowych władz korporacyjnych. W grudniu 1939 r. Niemcy rozwiązali Naczelną Radę Adwokacką i warszawską Okręgową Radę Adwokacką. W miejsce tego drugiego gremium utworzono stanowisko komisarza do spraw reorganizacji warszawskiej adwokatury i powierzono je Edwardowi Wilhelmowi von Wendorffowi, przedwojennemu warszawskiemu adwokatowi pochodzenia niemieckiego. Jednym z jego podwładnych, a zarazem szefem tzw. rady przybocznej (Beirat) został Jan Podkomorski. U niego właśnie protekcji, w celu uzyskania zatrudnienia, szukał m.in. uchodźca z Górnego Śląska dr Stanisław Hul. Na swe podanie otrzymał odpowiedź oddającą trafnie ówczesne stosunki panujące w warszawskiej adwokataturze. J. Podkomorski pisał:

W odpowiedzi na list z dnia 23 grudnia br. donoszę, że Szanowny Kolega znajduje się w błędzie, jeśli sądzi, że mam wpływ na dopuszczenie adwokatów lub notariuszów w Warszawie [...]. Jeśli Szanowny Kolega pragnie zostać adwokatem w Warszawie, należałoby złożyć odpowiednie podanie do komisarza dla reorganizacji adwokatury w Warszawie. [...] Komisarz, którym jest kol. Dr Wendorff, wyraził się wobec mnie, że zarezerwuje dla kolegów z byłej dzielnicy pruskiej 150 miejsc. Sądzę, że jeśli Szanowny Kolega nie był specjalnie w kierunku antyniemieckim zaangażowany i jeśli nie był dyscyplinarnie karany, może liczyć na uwzględnienie podania przez kol. Wendorffa. Jak lista proponowana przez kol. Wendorffa zostanie potraktowana przez dalsze władze, tego oczywiście nie wiem<sup>9</sup>.

Zastrzeżenie uczynione na końcu tego listu było słuszne. W rzeczywistości to nie E. Wendorff, lecz czynniki polityczno-wojskowe miały moc decyzyjną w sprawie wpisu na listę adwokatów. Z tego zresztą powodu kontakty z E. Wendorffem nie były przez środowisko adwokackie traktowane jako forma kolaboracji. Trafne było również inne stwierdzenie zawarte w cytowanym liście. Administracja okupacyjna nie była zainteresowana tworzeniem rygorystycznych kryteriów dopuszczenia do pracy w charakterze adwokata. Z oczywistych względów opinia o antyniemieckiej postawie w okresie międzywojennym zamykała drogę do urzędu, bowiem dodatkowo stawała się często powodem sankcji karnej. Nie licząc jej jednak, wymagano jedynie biegłej znajomości języka niemieckiego, a to dla prawników z byłej dzielnicy pruskiej było normą. Częste dla tej grupy było również kończenie studiów na niemieckiej uczelni, przez władze hitlerowskie traktowane jako bezdyskusyjna prze-

---

Adwokackiej w Katowicach, k. 22; W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968, s. 16–17.

<sup>9</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Stanisława Hula, sygn. 35, J. Podkomorski z 27 XII 1939 r. do S. Hula, k. 14.



pustka do okupacyjnej adwokatury. W konsekwencji adwokatów z górnośląskim epizodem pracy zawodowej, zatrudnionych w Warszawie na terenie Generalnego Gubernatorstwa było wielu, a, jak już stwierdzono, podjęcie takiej pracy najczęściej nie uznawano za naganne z punktu widzenia postawy narodowej<sup>10</sup>.

Inaczej oceniono tego typu decyzje po zakończeniu II wojny światowej i w efekcie praca w adwokaturze na terenie Generalnego Gubernatorstwa automatycznie kierowała przed oblicze komisji weryfikacyjnych. Był to najważniejszy zarzut postawiony m.in. dr. Karolowi Stachowi. Postępowanie weryfikacyjne w jego sprawie odbiło się bodaj najsilniejszym echem w środowisku adwokatów górnośląskich. Chodziło bowiem o nietuzinkowego prawnika. Urodzony w Krakowie w 1899 r., aplikację sądową odbywał już w Katowicach, dokąd przeniósł się wraz z rodziną, gdy jego ojciec otrzymał posadę w Wydziale Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. W 1928 r. K. Stach uzyskał wpis na listę adwokacką, a od 1936 r. był dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach. Po zakończeniu działań wojennych, już od stycznia 1945 r. zaczął organizować adwokaturę na Górnym Śląsku, będąc, z racji wcześniej sprawowanego urzędu, posiadanego doświadczenia oraz prestiżu, jakim się cieszył w środowisku adwokackim, naturalnym kandydatem na przyszłego dziekana rady. W tym kontekście postawienie go w marcu 1946 r. przed komisją weryfikacyjną stanowiło wydarzenie dużej rangi; nawet miejscowe środowisko adwokackie było skonsternowane tym faktem. Rzecznik dyscypliny Rady Adwokackiej w Katowicach w piśmie do komisji weryfikacyjnej tłumaczył, że jest to konieczne, ponieważ „na podstawie zarządzenia Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przeznaczeni zostali do zweryfikowania wszyscy adwokaci, którzy w czasie okupacji otrzymali prawo prowadzenia spraw przed sądami niemieckimi”<sup>11</sup>. Tymczasem K. Stach już od 1940 r. przebywał w Krakowie wykonując zawód adwokata<sup>12</sup>.

Były dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej, tłumacząc powody podjęcia pracy w wymiarze sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa, zwracał uwagę na to, iż sam nie chciał wcale opuszczać Górnego Śląska, lecz jako napływowy, w styczniu 1940 r., po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu w Mysłowicach, został przez Niemców zmuszony do wyjazdu. Przeniósł się do Krakowa, a skoro pojawiła się tam możliwość podjęcia pracy w zawodzie<sup>13</sup>, skorzystał z niej. Nie uważał tego za naganne moralnie, bowiem nigdy nie odmawiał Polakom pomocy, a nawet w 1941 r.

---

<sup>10</sup> W. Bayer, *Adwokatura polska podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Palestra” 1988, nr 11–12, s. 75–85; tenże, *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską*, cz. 1, „Palestra” 1968, nr 11, 37–47.

<sup>11</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr. Karola Stacha, sygn. S 228, J. Mozdzanowski z 25 III 1946 r. do Komisji Weryfikacyjnej Śląskiej Izby Adwokackiej w Katowicach, k. 94.

<sup>12</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr. Karola Stacha, sygn. S 228, Dr Stanisław Rowiński z 2 XII 1940 r. do Komisarycznej Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, k. 21; A. Czacki, *Wspomnienia pośmiertne. Adwokat dr Karol Stach*, „Palestra” 1985, nr 7–8, s. 75–76.

<sup>13</sup> Atutem K. Stacha przy staraniach o wpis na listę adwokatów Generalnego Gubernatorstwa było pobieranie przez niego nauki w Wiedniu w Hochschule für Welthandel. Działo się to w latach 1917–1918, czyli jeszcze przed podjęciem studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

współorganizował konspiracyjną śląsko-dąbrowską radę adwokacką w Krakowie i stanął na jej czele. W efekcie, raz jeszcze, w listopadzie 1943 r., został aresztowany przez Gestapo. W krakowskim więzieniu przebywał do marca 1944 r., a po odzyskaniu wolności wyjechał do Wawrzeńczyc w powiecie miechowskim, gdzie doczekał wyzwolenia. Relację K. Stacha potwierdziła grupa jego współpracowników. Zeznanie przed komisją weryfikacyjną złożył m.in. ówczesny prezes katowickiego Sądu Apelacyjnego dr Eugeniusz Kral, podkreślając, że jakkolwiek nie kontaktował się z K. Stachem osobiście, to jednak miał potwierdzone informacje o pomocy krakowskiego adwokata dla konspiracyjnych struktur PPS, reprezentowanych przez innego przedwojennego członka katowickiej palestry, dr. Franciszka Ziółkiewicza. O patriotycznej postawie K. Stacha w czasie okupacji zaświadczyli też krakowscy adwokaci Marian Ujejski i dr Juliusz Sas-Wisłocki oraz katowicki sędzia Ludwik Reszczyński. Symptomatyczne, że o pomoc K. Stach poprosił również Kurię Metropolitalną w Krakowie. Stamtąd przesłano do komisji weryfikacyjnej świadectwo patriotycznej postawy krakowskiego adwokata. Patrząc z perspektywy lat stalinizmu, pozytywna opinia czynników kościelnych mogła raczej narazić na dodatkowe kłopoty, jednakże tuż po zakończeniu działań wojennych tego typu dokument spełnił pozytywną dla obwinionego funkcję. Wymienione świadectwa nie pozostawiały wątpliwości, iż postawa K. Stacha w okresie okupacji była nienaganna i ma on prawo należeć do stanu adwokackiego<sup>14</sup>. Takie postanowienie wydała ostatecznie komisja weryfikacyjna, zwracając w uzasadnieniu uwagę na to, iż:

władze niemieckie nie stawiały żadnych szczególnych wymagań prócz znośnej znajomości języka niemieckiego od adwokatów reflektujących na takie stanowisko. Konspiracyjne władze adwokackie zaleciły ze swej strony adwokatom przyjmowanie tych stanowisk, wychodząc z założenia, że wymaga tego obrona interesów polskich<sup>15</sup>.

Uzasadnienie postanowienia w sprawie K. Stacha, w drodze precedensu, określiło linię postępowania komisji weryfikacyjnych w wielu innych sprawach, w których wątpliwości budził fakt podjęcia pracy w okupacyjnej adwokaturze. Przyjęto zasadę, iż samo ubieganie się o posadę nie jest wystarczające do ukarania weryfikowanego. Decydującą rolę odgrywała ocena zachowania się podczas wykonywania obowiązków adwokackich. Osoba nieuchylająca się od udzielania bezpłatnej pomocy prawnej Polakom i przedstawiająca na potwierdzenie tej okoliczności dowody, mogła liczyć na weryfikację. Kwestionowano natomiast służalczość wobec okupanta i nadmierną gorliwość w wykonywaniu poleceń władz. Sprawa K. Stacha staje się dla badacza interesująca z jeszcze jednego powodu. Pokazuje, iż w latach 1945–1947 władze polityczne nie interesowały się, mimo posiadanego formalnego upraw-

---

<sup>14</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Karola Stacha, sygn. S 228, życiorys własny z 14 VIII 1950 r., k. 43; Dr Marian Ujejski z 22 III 1946 r. do rzecznika dyscyplinarnego Komisji Weryfikacyjnej, k. 53; Dr Eugeniusz Kral z 20 III 1946 r. do rzecznika dyscyplinarnego Komisji Weryfikacyjnej, k. 54; protokół z posiedzenia Komisji Weryfikacyjnej dla Izby Adwokackiej w Katowicach z 1 IV 1946 r., k. 56; Kuria Metropolitalna w Krakowie z 1 IV 1946 r. do rzecznika dyscyplinarnego Komisji Weryfikacyjnej, k. 98.

<sup>15</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Karola Stacha, sygn. S 228, Postanowienie w sprawie weryfikacyjnej adwokata dr Karola Stacha z 16 IV 1946 r., k. 78.

nienia, postawą weryfikowanych w okresie międzywojennym. Koncentrowały się wyłącznie na ich działalności w latach okupacji. W przypadku K. Stacha potencjalnie kompromitujące mogło okazać się jego zaangażowanie w organizację polskiej adwokatury na Zaolziu w 1938 r. Po zajęciu tego terenu przez Polskę doszło tam do generalnej wymiany kadr urzędniczych. Osoby znane ze swych antypolskich poglądów bądź po prostu nie dość przychylne nowej administracji, zostały bezpardonowo usunięte z Zaolzia, zaś ich posady zajęli Polacy przybywający z innych regionów II Rzeczypospolitej. Taką akcją, skierowaną do środowiska adwokackiego, koordynował K. Stach. Z urzędu więc weryfikował postawy narodowe pracujących dotychczas na Zaolziu prawników. I czynił to dość bezwzględnie, doprowadzając w efekcie do opuszczenia tego terenu przez większość czeskich adwokatów. Biorąc pod uwagę to, w jaki sposób władze komunistyczne oceniały zajęcie Zaolzia oraz politykę władz sanacyjnych na tym terenie, można było spodziewać się, iż osoby uczestniczące aktywnie w realizacji tej polityki staną się obiektem różnych działań represyjnych. Powyższy wniosek nie odnosił się jednak do realiów politycznych obowiązujących w 1946 r. Zgodnie z ówczesnie przyjętą linią postępowań weryfikacyjnych K. Stach odpowiadał tylko za swe czyny z okresu II wojny światowej<sup>16</sup>.

Drugim powodem uzasadniającym postawienie niektórych adwokatów górnośląskich przed komisjami weryfikacyjnymi było wnioskowanie przez nich o wpis na niemiecką listę narodowościową. Ten zarzut dotyczył niemal wyłącznie osób miejscowego pochodzenia. W dostępnych materiałach źródłowych znaleziono tylko jeden protokół z postępowania weryfikacyjnego, w którym zarzut wpisu na volkslistę postawiono adwokatowi napływowemu (chodziło o wspomnianego już S. Hula, urodzonego w Rzeszowie). Miejscowi z chwilą wybuchu II wojny światowej nie opuścili górnośląskiego okręgu przemysłowego. Przyczyny tego były różne, lecz z pewnością do najważniejszych należała strategia władz niemieckich, które nie zgadzały się na wyjazd autochtonów. Tym tłumaczył swe pozostanie na Górnym Śląsku m.in. dr Emil Motyka podczas swojego procesu weryfikacyjnego. Zeznawał:

Rachuby moje co do przeniesienia się do GG zawiodły na całej linii. Okazało się, że Ślązaków ze Śląska nie wypuszczano, podczas gdy osobom pochodzącym z Małopolski czy z Królestwa nie czyniono żadnych przeszkód w przenoszeniu się do swych stron rodzinnych nawet z meblami<sup>17</sup>.

Taki powód pozostania na Górnym Śląsku podawało wielu innych prawników.

---

<sup>16</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APKat), Zespół: Sąd Apelacyjny w Katowicach 1922–1939, sygn. 2, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach z 11 III 1939 r. do ministra sprawiedliwości, k. 64, 68, 72, 76, 80, 96, 100, 162; Kierownik Sądu Grodzkiego we Fryszacie z 18 II 1939 r. do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 38, kierownik Sądu Grodzkiego w Cieszynie z 31 I 1939 r. do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 27–28; Zespół: Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Prezydialny, sygn. 341, referat: „Obsada sądów śląskich w razie przyłączenia całego Śląska Cieszyńskiego” z 27 IX 1938 r., k. 222.

<sup>17</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Emila Motyki, sygn. 127, Zeznanie E. Motyki przed komisją weryfikacyjną z 27 VI 1946 r., k. 32.

Przebywanie w okręgu przemysłowym, w połączeniu z decyzją okupanta, iż Górny Śląsk oraz Zagłębie Dąbrowskie zostaną wcielone do Rzeszy, implikowało kolejne, negatywne dla polskich adwokatów skutki. Przede wszystkim nie przewidziano tu żadnych koncesji na rzecz ich udziału w wymiarze sprawiedliwości. Miejscowi adwokaci polskiego pochodzenia stracili tym samym szansę na zatrudnienie w dotychczasowym zawodzie, a w dodatku po niedługim czasie znaleźli się w tragicznej sytuacji materialnej. Praca fizyczna, którą podjęło wielu przedstawicieli miejscowej palestry (m.in. S. Hul układał szyny kolejowe w Oleśnicy, Antoni Klejnot został zatrudniony w Fabryce Technicznych WYROBÓW Skórzanych w Chorzowie, E. Motyka pracował w Czechowicach w Vacuum Oil Company), z reguły nie była dobrym rozwiązaniem, zważywszy, że wykonywać ją zaczęły osoby starsze, nawykłe raczej do pracy umysłowej. Szybko kończyło się to znacznym pogorszeniem stanu zdrowia, a w najmniejszym nawet stopniu nie poprawiało położenia materialnego. Jeszcze większym problemem było zagrożenie ze strony okupanta. Pamiętać należy, że przedwojenni adwokaci należeli do nielicznej grupy miejscowej inteligencji, a z nią władze hitlerowskie planowały rozprawić się przy użyciu radykalnych środków. Prawdopodobieństwo aresztowania wzrastało w stosunku do osób, które w okresie międzywojennym należały do różnych narodowych organizacji, szczególnie gdy miały one antyniemieckie oblicze (np. Polski Związek Zachodni). W nich zaś miejscowi adwokaci byli bardzo aktywni. Wielu wreszcie występowało przed sądami II Rzeczypospolitej w sprawach politycznych, w których oskarżonymi byli Niemcy, wielu uczestniczyło w powstaniach śląskich. W takich okolicznościach niemal zasadą stało się, iż adwokaci, zanim występowali z wnioskiem o wpis na listę narodowościową, podlegali różnym formom represji (Bernard Piecha był więziony w Lublińcu, w Auschwitz przebywał A. Klejnot, a w Dachau S. Hul). Trudno było położenia, w jakim znaleźli się ci adwokaci, nie uznać za okoliczność łagodzącą<sup>18</sup>.

Postępowania weryfikacyjne prowadzone z powodu obecności na niemieckiej liście narodowościowej również toczyły się zgodnie z wypracowaną w oparciu o szereg precedensów praktyką. Nie podejmowano działań prawnych, gdy adwokat i jego rodzina otrzymali IV kategorię volkslisty. Owszem, zdarzały się postępowania w stosunku do adwokatów posiadających IV kategorię, ale tylko takich, których współmałżonek miał kategorię III. Z oczywistych względów przed komisjami weryfikacyjnymi nie toczyły się sprawy dotyczące osób z II lub I kategorią volkslisty. Wielu spośród należących do najbardziej uprzywilejowanych, opuściło ten teren wraz z wycofującą się armią niemiecką, inni przeznaczeni zostali do wywiezienia z Polski na mocy odrębnych przepisów prawnych. Ci zatem, którzy stawali przed komisjami weryfikacyjnymi, posiadali najczęściej III kategorię volkslisty bądź ktoś z ich najbliższej rodziny był tam wpisany. Adwokaci decyzję o złożeniu wniosku usprawiedliwiali zwykle koniecznością życiową, zagrożeniem ponownym aresztowaniem, czasem szantażem zastosowanym wobec rodziny. Za niektórymi wstawia-

---

<sup>18</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Bernarda Piechy, sygn. P 134, B. Piecha z 8 II 1945 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach, bp; Akta osobowe Antoniego Klejnota, sygn. 196, życiorys własnoręczny z 15 III 1945 r., k. 14; Akta osobowe dr Stanisława Hula, sygn. 35, ankieta personalna z 29 V 1954 r., k. 43; T. Kijonka, *W służbie do końca*, „Poglądy” 1971, nr 9, s. 4–5.

li się inni prawnicy, dowodząc, że w czasie II wojny światowej, nawet posiadając stosowną kategorię volkslisty, zachowywali się jako Polacy wzorowo. Co ciekawe, wyjątkowo wielu adwokatów, mimo obecności na liście narodowościowej, nie przyznawało się do świadomego złożenia wniosku o rejestrację, a wpis tłumaczyło procedurą niemiecką przewidującą automatyczne umieszczenie na volksliście osoby, której współmałżonek otrzymał co najmniej III kategorię. Można przypuszczać, że w wielu przypadkach takie tłumaczenie oddawało rzeczywisty stan stosunków rodzinnych. Adwokaci miejscowego pochodzenia brali za żony z reguły Górnoszlązaczki, wśród nich zaś wiele miało niemieckie korzenie bądź przez Niemców za takie były uważane. Trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że argument ten czasem był nadużywany. Pokusę rodziła procedura komisji weryfikacyjnych, które najczęściej nie badały wiarygodności zeznań. Zmuszałyby to bowiem do analizowania postaw narodowych żon adwokatów, a one nie podlegały weryfikacji w oparciu o dekret z maja 1945 r. Podobnie było z równie często przywoływanym dowodem obywatelskiej postawy – deklaracją polskości, zgłoszoną podczas tzw. palcówki w grudniu 1939 r. Bardzo często weryfikowany na świadectwo swych narodowych przekonań przywoływał to, iż w deklaracji narodowej potwierdzonej odciskiem palca (stąd nazwa) podał przynależność do narodu polskiego. Nierzadko taka deklaracja wiązała się z oświadczeniem, iż w zawierusze wojennej dowód głosowania zaginął. Mimo to dla komisji weryfikacyjnych ustne zapewnienie było wystarczające. Oczywiście absolutnie nieuzasadnione byłoby wątplenie *en bloc* w tego typu zeznania, jednak ich zastanawiająca powtarzalność sugerować może pewne naginanie rzeczywistości do własnych, powojennych potrzeb. Przyznajmy jednak, że jednoznacznych dowodów krzywoprzysięstwa w źródłach nie odnaleziono<sup>19</sup>.

Analizowane tu sprawy dotyczyły adwokatów widniejących na niemieckiej liście narodowościowej. Wyjątkowo, w sprawie B. Piechy, przedmiotem zarzutu nie był wpis na volkslistę lecz samo złożenie wniosku. Temu adwokatowi bowiem władze niemieckie odmówiły wpisu, uznając go za Polaka. Rzecznik dyscyplinarny Okręgowej Rady Adwokackiej stanął na stanowisku, że samo wystąpienie z wnioskiem jest kompromitujące dla adwokata. Komisja weryfikacyjna nie podzieliła jednak tego stanowiska. Za decydujące potraktowała to, że skoro sami Niemcy B. Piechę uznali za Polaka, to trudno by strona polska wprowadzała w tej sprawie bardziej rygorystyczne od okupanta kryteria. Za okoliczność łagodzącą uznano też to, że weryfikowany nie odwoływał się od odmownej decyzji<sup>20</sup>. W jego więc sprawie, podobnie jak we wszystkich innych prowadzonych ze względu na obecność na volksliście, komisja uznała, iż B. Piecha nie uchybił godności polskiego adwokata<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe dr Emila Motyki, Postanowienie Komisji Weryfikacyjnej z 17 VII 1946 r., k. 13; Akta osobowe dr. Stanisława Hula, Postanowienie o zweryfikowaniu z 5 IX 1946 r., k. 22.

<sup>20</sup> Okolicznością łagodzącą było to, iż B. Piecha został przez Niemców wpisany na listę proskrypcyjną: Sonderfahndungsbuch Polen, toteż szczególnie był zagrożony aresztowaniem, a nawet śmiercią. Patrz B. Surówka, *Księga zagłady*, „Dziennik Zachodni” nr 120, 22–23 V 1966, s. 3–4; L. Krzyżanowski, *Środowisko prawnicze...*, s. 72.

<sup>21</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Bernarda Piechy, sygn. P 134, Rzecznik dyscyplinarny Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach z 14 VI 1946 r. do Komisji

Specyficzną sprawę miała do rozstrzygnięcia komisja weryfikacyjna w przypadku Ignacego Żagana. Oczywiście nie brakowało w niej również elementów typowych. Powodem postawienia I. Żagana przed komisją było wpisanie go na volkslistę (otrzymał IV kategorię, natomiast żonie, jak utrzymywano, ze względu na to, że pochodziła z mieszanej polsko-niemieckiej rodziny, nadano III kategorię). Weryfikowany nie ukrywał jednak, iż zgłoszenie wniosku o wpis wynikało z powodów finansowych, przy czym stawką nie była poprawa egzystencji, lecz uczynienie jej w ogóle możliwą. Jeszcze bowiem w 1932 r. I. Żagan został z przyczyn politycznych zwolniony z pracy w sądownictwie (był związany z Chrześcijańską Demokracją i z tego powodu znajdował się w ostrym sporze z sanacją). W konsekwencji jego wymiar emerytury był symboliczny. Przed wybuchem II wojny światowej nie miało to większego znaczenia, bowiem natychmiast po zdymisjonowaniu I. Żagana przeszedł do adwokatury, co pozwoliło mu podreperować budżet. Gdy jednak po wybuchu wojny dalsza praca w charakterze adwokata stała się niemożliwa, kłopoty finansowe pojawiły się ponownie. I. Żagan starał się przenieść do Generalnego Gubernatorstwa, by tam podjąć obowiązki adwokata. Teoretycznie było to możliwe, bowiem pochodził ze Śląska Cieszyńskiego (urodził się w Zebrzydowicach). Na przeszkodzie stanął jednak zaawansowany wiek i kiepski stan zdrowia. Dlatego decyzję o wyjeździe odradzał mu K. Stach. Jedynym wyjściem było podniesienie emerytury, to zaś mogli uczynić tylko Niemcy, pod warunkiem wpisu I. Żagana na niemiecką listę narodowościową. Niezależnie od odmiennych okoliczności tej sprawy, werdykt komisji weryfikacyjnej był identyczny jak przy poprzednio opisywanych. I. Żagan został uznany za godnego przynależności do górnośląskiej adwokatury<sup>22</sup>.

Pozytywna decyzja komisji weryfikacyjnej kończyła sprawę w jej ujęciu prawnym. Zdarzało się natomiast, że żyła ona nadal w opiniach środowiskowych lub była wykorzystywana, także po latach, przy okazji różnego rodzaju sporów. Swoistym pendant dla postępowań weryfikacyjnych był np. sprawa mecenasa Eugeniusza Podgórzca z 1964 r. Adwokat, któremu przed sądem koleżeńskim wytoczono sprawę dyscyplinarną, stwierdził, iż nie zgadza się, by werdykt wydali A. Klejnot i K. Stach. Wobec Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach „wyraził brak zaufania do dziekana Rady Adwokackiej adw. Stacha ze względu na to, iż był on adwokatem Sondergerichtu w Krakowie oraz do adw. Klejnota jako byłego volksdeutscha”<sup>23</sup>. Była to oczywiście opinia bardzo krzywdząca obu prawników, zapewne też miała swe źródło w partykularnych interesach oskarżanego adwokata, niemniej jednak

---

Weryfikacyjnej Śląskiej Izby Adwokackiej oraz Postanowienie w sprawie weryfikacji z 29 I 1947 r., b.p.

<sup>22</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół: Sąd Okręgowy w Krakowie. Akta osobowe Ignacego Żagana, sygn. SOKC 1581, Wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach z 4 III 1929 r., b.p.; APKat., Zespół: Zbiór akt personalnych pracowników niemieckiego wymiaru sprawiedliwości 1856-1945, sygn. 1910, akta Ignacego Żagana, Verfügung des Regierungspräsidenten vom 4 XI 1939 jh., k. 3; AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Ignacego Żagana, sygn. Z 45, Kwestionariusz z 28 VIII 1945 r., k. 3, Postanowienie komisji weryfikacyjnej z 17 XII 1945 r., b.p.

<sup>23</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Antoniego Klejnota, sygn. 196, Postanowienie z 29 II 1964 r. o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego, b.p.

pokazywała, że rezonans społeczny procesów weryfikacyjnych był silny także po wielu latach.

Procesy weryfikacyjne toczące się po zakończeniu II wojny światowej dotyczyły wielu grup zawodowych, zwłaszcza takich, których profesja wymagała zaufania społecznego. Ze zrozumiałych też względów tego typu postępowania wzbudzały spore emocje. Przyznać trzeba, że przynajmniej w odniesieniu do środowiska adwokackiego, prowadzono je z zapewnieniem wszelkich gwarancji procesowych oraz z uznaniem zasady domniemania niewinności. Wyraźnie też widać, że komisje weryfikacyjne nie znajdowały się pod ideologicznym naciskiem, zmuszającym do tego, by oprócz zbilansowania postawy narodowej z czasów II wojny światowej zweryfikować działalność w okresie II Rzeczypospolitej. Praktyka, która niebawem – w latach stalinowskich – weszła do powszechnego użycia, wtedy jeszcze nie obowiązywała. Biorąc to pod uwagę oraz odnosząc się do pytania zawartego w tytule niniejszego artykułu, autor byłby skłonny przychylić się do opinii, iż weryfikacja była bardziej wymogiem sprawiedliwego rządu niż sposobem uzależnienia jednostki od aparatu państwowego. W zamierzeniach władz wymiaru sprawiedliwości procesy weryfikacyjne miały być rzeczywiście procedurą oczyszczającą środowisko oraz ucinającą ewentualne spekulacje i plotki. Niewątpliwie brano pod uwagę prozaiczny, choć przy tym tragiczny w swej wymowie argument. W okresie II wojny światowej Śląska Izba Adwokacka straciła aż 188 członków czyli 2/3 składu przedwojennego. Braki kadrowe tuż po zakończeniu działań zbrojnych były więc ogromne<sup>24</sup>. Trudno było wyobrazić sobie, że zostaną one jeszcze powiększone w rezultacie bardzo surowego weryfikowania adwokatów. Zapewne również z tego powodu postępowania prowadzone były w liberalny sposób. Podkreślanie takich, pobocznych mimo wszystko argumentów, nie może na drugi plan skierować najważniejszej konkluzji. Postępowania weryfikacyjne w katowickim środowisku adwokackim we właściwy sposób oceniły poddanych tej procedurze. Pozytywna ocena ich postawy narodowej znalazła swe potwierdzenie w dalszej działalności osób należących do tej grupy zawodowej.

## Bibliografia

- Bayer W., *Adwokatura polska podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Palestra” 1988, nr 11–12.
- Bayer W., *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską*, cz. 1, „Palestra” 1968, nr 11.
- Cybulski B., *Geneza polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku (1920–1922)*, „Studia Śląskie” 1990, t. 48.
- Czacki A., *Wspomnienia pośmiertne. Adwokat dr Karol Stach*, „Palestra” 1985, nr 7–8.
- Handzel J., *Pięćciolecie apelacji śląskiej*, „Przegląd Sądowy” 1927, nr 8.
- Handzel J., *Pięćciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku 1922–1927*. Katowice [b.r.w.].

---

<sup>24</sup> K. Wójcicki, *Jubileusz 80-lecia Izby Adwokackiej w Katowicach*, „Palestra” 2004, nr 5–6, s. 246–262.

- Jastrzębski W., *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968.
- Kijonka T., *W służbie do końca*, „Poglądy” 1971, nr 9.
- Krzyżanowski L., *Środowisko prawnicze byłego województwa śląskiego w okresie II wojny światowej*, [w:] *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945*, red. Z. Kapała, t. 2, Bytom 2005.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*. Białystok 1999.
- Materniak-Pawłowska M., *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*. Poznań 2010.
- Spis adwokatów Izby Adwokackiej w Katowicach ofiar wojny i okupacji 1939–1945*, [w:] *Prawnicy polscy w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Śląska*. Katowice [b.r.w.].
- Surówka B., *Księga zagłady*, „Dziennik Zachodni” nr 120, 22–23 V 1966.
- Wójcicki K., *Jubileusz 80-lecia Izby Adwokackiej w Katowicach*, „Palestra” 2004, nr 5–6.

## Verification of the Silesian advocates after World War II

### Abstract

Verification of the national attitudes presented during World War II by the Upper Silesian lawyers was based on the decree from the 24th of May 1945 about the temporary regulations that supplemented the law of the legal profession. According to the regulations of the decree, lawyers who were disloyal to the Polish reason of state could be punished with the interdiction of exercising the profession. The verification was conducted in the entire Poland. In the area subject to the Katowice law society, the lawyers went before the commission mainly for two reasons. Lawyers who stayed in the Upper Silesia during the occupation were accused of voluntarily applying for the registration on the German People's List. After the completion of the proceedings, however, it was concluded that it always happened under threat of arrest and that none of the lawyers was granted category higher than the third. The circumstances were considered justificatory and in the consequence the lawyers were allowed to continue their professional work. The case was similar with the charges of working in the official jurisdiction in the General Government. It concerned those Upper Silesian lawyers who moved to the East during the war. In this case, help offered to the Polish defendants was considered as extenuating circumstances. As a result, also in this group, there were only few lawyers who were removed from the Bar for the offences that they committed during the war.

### Lech Krzyżanowski

historyk, prawnik, doktor habilitowany w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Pracownik naukowy w Zakładzie Historii Najnowszej 1918–1945. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na dziejach prawa i wymiaru sprawiedliwości oraz na historii inteligencji polskiej w okresie międzywojennym. Autor ponad 60 publikacji naukowych wydanych w kraju i za granicą, w tym m.in. *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930* (Katowice 2000), *Powstania śląskie w edukacji historycznej* (Katowice 2010, wraz z Maciejem Ficem oraz Miłoszem Skrzypkiem), *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne krakowski i katowicki* (Katowice 2011).



*Łukasz Bednarski*

## **Kombatanci w systemie politycznym PRL 1944–1972: na przykładzie województwa śląskiego i Lubelszczyzny**

System polityczny jest elementem systemu społecznego – obok systemu gospodarczego i kulturowego – którego funkcjonowanie jest koniecznym warunkiem istnienia i rozwoju społeczeństw. W naukach politycznych pojęcie systemu politycznego jest jedną z podstawowych kategorii definiujących strukturę, w ramach której toczy się życie polityczne<sup>1</sup>.

Koncepcja funkcjonalna systemu politycznego narodziła się na gruncie politologii amerykańskiej. Głównym jej twórcą jest David Easton, czołowy politolog amerykański. Koncepcję swoją wyłożył w 1953 r. w pracy *A Framework for Political Analysis*<sup>2</sup>. Politolodzy amerykańscy tak formułują definicję systemu politycznego:

iz system ten stanowi określony zespół instytucji i organizacji (politycznych i prawnych), w których przebiegają działania uznane za działania systemu politycznego. Między elementami systemu politycznego zachodzą odpowiednie relacje wynikające zarówno z faktu występowania w obrębie wspólnego tworu organizacyjnego, jak i ról politycznych spełnianych w toku funkcjonowania systemu politycznego. System działa w otoczeniu, do którego kieruje swoje decyzje. Decyzje systemu politycznego mają dla otoczenia charakter wiążący, gdyż mogą być przez system wymuszone za sprawą sankcji pozostających w dyspozycji tego systemu<sup>3</sup>.

PRL jako państwo totalitarne nie wpisuje się w schemat powyższej definicji, charakteryzuje ona bowiem system polityczny państw demokratycznych, w których reguły życia politycznego są sformalizowane. W PRL funkcjonowały instytucje, m.in. PPR/PZPR (i jej satelity: SD, ZSL), i aparat bezpieczeństwa, które współpracowały ze sobą. Wynikiem tej współpracy była kontrola społeczeństwa i represje stosowane wobec kształtującej się legalnej opozycji demokratycznej (PSL Mikołajczyka) i wielu warstw społecznych. W PRL funkcjonowało wiele reguł nieformalnych, które nadawały ton życiu politycznemu.

---

<sup>1</sup> M. Gulczyński, *Nauka o polityce*, Warszawa 2007, s. 101.

<sup>2</sup> D. Easton, *A Framework for Political Analysis*, New York 1963, s. 36.

<sup>3</sup> E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 1999, s. 193.

W momencie kształtowania się państwa totalitarnego po 1944 r. kombatanci o rodowodzie akowskim byli represjonowani przez władze komunistyczne. W szczególności aparat represji skierowany był przeciwko członkom podziemia antykomunistycznego i opozycji. W latach 1944–1949 na terenie Polski Ludowej działało jedenaście organizacji kombatanckich, które skupiały w swoich szeregach byłych żołnierzy z różnych formacji wojskowych (GL, AL, AK, BCh)<sup>4</sup>.

Związki kombatanckie były przedmiotem wzmożonej inwigilacji ze strony władz komunistycznych, którą uruchomiono już w 1944 r. Na początku komuniści mieli zadanie utrudnione, ponieważ kombatanci należeli do wielu związków, jak również działali w podziemiu antykomunistycznym.

W latach 1944–1947 na terenie Polski funkcjonowało Ministerstwo Informacji i Propagandy (MiP), którego zadaniem było umacnianie tworzonego reżimu komunistycznego w Polsce. Do kompetencji Ministerstwa należała kontrola m.in. społeczeństwa poprzez blokowanie przepływu informacji i uprawianie propagandy. Ministerstwo zbierało również informacje dotyczące działalności związków kombatanckich i ich do nich członków. Najwięcej uwagi poświęcano żołnierzom AK i BCh.

Dla PPR kluczowym związkiem kombatanckim był Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację (ZUWZoNiD). Związek ten odegrał główną rolę w jednoczeniu wszystkich organizacji kombatanckich działających przed 1949 r. MiP z uwagą śledziło funkcjonowanie ZUWZoNiD. Materiały, które były zbierane przez Ministerstwo głównie dotyczyły żołnierzy AK. Pracownicy Ministerstwa skoncentrowali się na monitorowaniu działalności żołnierzy AK w poszczególnych związkach kombatanckich, jak również na ich kontrowersyjnych wystąpieniach, w których eksponowali znaczenie Armii Krajowej w okresie okupacji niemieckiej. Pozycja żołnierzy AK w poszczególnych związkach była od samego początku deprecjonowana w celu zmniejszenia ich wpływu na kierunki działalności, jakie obierały poszczególne związki. Byli oni wykluczani z gremiów kierowniczych – poprzez usuwanie z prezydium – przez żołnierzy o rodowodzie alowskim.

Jak wynika ze sprawozdania sporządzonego przez MiP, w skład komitetu organizacyjnego ZUWZoWiD w województwie śląskim weszli przedstawiciele AK, BCh, PZW, KPN, GL i PPS. Komitet od września do marca zorganizował 26 oddziałów powiatowych i miejskich. Całe województwo było objęte siecią organizacyjną Związku, grupując do marca 1946 r. 5000–6000 członków<sup>5</sup>. Wcześniej, 2 II 1946 r., zorganizował konferencję wojewódzką z udziałem przedstawicieli wszystkich powiatów i miast. Konferencja postanowiła przeprowadzić kampanię przedzjazdową,

---

<sup>4</sup> W latach 1944–1949 na terenie Polski działały następujące organizacje kombatanckie: Polski Związek Dąbrowszczaków, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację 1939–1945, Związek Byłych Więźniów Politycznych, Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związek Żydów byłych Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem, Związek Obrońców Wybrzeża, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Czerwonych Kosynierów, Stowarzyszenie byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej.

<sup>5</sup> AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej MiP), sygn. 933, mikrofilm (dalej mf) 28979. Sprawozdanie (odpis) z prac Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w wojew[ództwie] śląsko-dąbrowskim, b.d., k. 17.

organizując walne zebrania oddziałów Związku, wybrać zarządy oddziałów na zjazd wojewódzki, który postanowiono zwołać na 2–3 III 1945 r. Walne zebrania odbyły się w 22 powiatach, w ich wyniku wybrano 418 delegatów na zjazd wojewódzki<sup>6</sup>. Działania te miały na celu stworzenie struktur organizacyjnych Związku na terenie województwa śląskiego.

Zjazd odbył się w dniach 2–3 III 1945 r. przy udziale ponad 400 delegatów. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności uczestnicy przystąpili do ożywionej dyskusji, w której kombatanci o proweniencji lewicowej opowiadali się „za blokiem wyborczym przeciwko rozbijaczom jedności narodowej”. Szczegółowy przebieg zjazdu – w mojej ocenie – został celowo pominięty przez autorów sprawozdania, którzy skupili się na charakterystyce incydentu, w którym uczestniczyli żołnierze AK. Wpłynął on na odejście od ustalonej pierwotnie problematyki zjazdu. Reprezentanci tej formacji mieli przekonywać uczestników zjazdu, że tylko AK prowadziła walkę z okupantem, negując zarazem rolę, jaką odegrała w czasie okupacji niemieckiej AL. Stanowisko to spotkało się z ostrą ripostą żołnierzy należących do AL. Płk Wiśniewski przekonywał zebranych, że co prawda istniała AK, lecz to oddziały AL podjęły walkę na terenie województwa śląskiego już w 1942 r., „kiedy członkowie AK stali z bronią u nogi”<sup>7</sup>. Było to powtórzenie propagandowej i kłamliwej tezy, że GL/AL była pierwszą formacją, która podjęła walkę z Niemcami. Obowiązywała ona w PPR od wiosny 1943 r. i propagowana była do października 1956 r.

Bardziej szczegółowe sprawozdanie dotyczące przebiegu zjazdu zostało sporządzone przez kierownika Wydziału Propagandy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy Mariana Łataka. Wymienia on, że wśród delegatów byli również funkcjonariusze MO i UB<sup>8</sup>. Zwrócił również uwagę na fakt, że żołnierze AK byli liczebnie najmniej reprezentatywną grupą na zjeździe. Wynikało to z faktu, że wielu żołnierzy AK nie wstępowało do związków kombatanckich z obawy przed represjami i szykanami ze strony komunistów<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Tamże. Komitet wojewódzki postanowił przed zjazdem zjednoczyć „wszystkich bojowników o niepodległość i demokrację na platformie deklaracji ideowej Związku. Od samego początku działalności Związku zwracano uwagę na opiekę socjalną swoich członków. W związku z tym Komitet Organizacyjny postulował „stworzenie opieki nad wdowami i sierotami po poległych partyzantach i żołnierzach w ramach Związku. [...] Dla tego celu stworzenie i przyjęcie poniemieckich warsztatów pracy w mieście i na wsi warsztatów rolnych, które dadzą dochód i stworzą możliwość zatrudnienia dla członków naszego Związku i najważniejszy element, najbardziej patriotyczny, przyczyni się do utrwalenia polskości na ziemiach odzyskanych”. Por. Tamże.

<sup>7</sup> Tamże. W proteście były dowódca AK opuszczając zjazd dał znak do wyjścia byłym członkom AK – około 15–20 ludzi wyszło z sali obrad.

<sup>8</sup> Pracownicy aparatu bezpieczeństwa mieli zapewne zbierać wszystkie informacje dotyczące wystąpień żołnierzy AK na zjeździe i stosować wobec nich ewentualne szykany i represje.

<sup>9</sup> AAN, MiP, sygn. 933, mf 28979. Sprawozdanie obecnego na zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację kierownika Wydziału Propagandowego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy województwa śląsko-dąbrowskiego Mariana Łataka dotyczący nieporozumienia na zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbytego w dniu 3 III 1946 r., Katowice 25 III 1946 r., k. 16.

Na zjeździe Józef Sęk-Małęcki, żołnierz, ostro zaatakował żołnierzy AK w swoim referacie, w którym wyraził m.in. opinię, że „Armia Krajowa jest zaprzeczeniem idei demokratycznej”. Potępił również „bratobójcze mordy przeprowadzane przez byłych żołnierzy AK”. Po wystąpieniu płk. J. Sęk-Małeckiego na zjeździe nastąpiła dyskusja, która zdominowała obrady. Dyskutanci odbiegli całkowicie od przewidzianej uprzednio tematyki zjazdu – konsolidacji związków kombatanckich o różnych barwach politycznych<sup>10</sup>.

Ze stanowiskiem Sęk-Małeckiego polemizowali żołnierze AK, którzy twierdzili, że obszar śląski był jedynym obszarem, gdzie współpraca pomiędzy różnymi formacjami wojskowymi rozwijała się pomyślnie i w „żadnym wypadku do mordów bratobójczych nie doszło”. Autor dokumentu odnotował również w sprawozdaniu, że jeden z akowców zaczął bronić stanowiska i polityki S. Mikołajczyka. Delegaci wywodzący się z AL protestowali przeciwko wystąpieniu akowca<sup>11</sup>. Płk Wiśniewski (AL), który jako ostatni przemawiał na zjeździe, w ostrych słowach polemizował ze swymi przedmówcami, potępiając działalność AK. Wystąpił on również przeciwko dowództwu Okręgu Śląskiego AK, mówiąc m.in.: „prawdą jest, że do AL-u zgłaszały się różne szumowiny, zgłosiło się również miejscowe dowództwo AK”. Na te słowa ostro zareagował dowódca okręgu śląskiego AK płk Zygmunt Walter, który wstał od stołu prezydialnego i na znak protestu opuścił salę obrad<sup>12</sup>.

Przebieg zjazdu świadczy o marginalizacji i eliminacji żołnierzy AK z zarządu, do czego dążyli członkowie Związku o proweniencji lewicowej od samego początku funkcjonowania organizacji. Świadczy też o położeniu kombatanatów w tzw. okresie stalinowskim<sup>13</sup>. Od początku kształtowania się systemu totalitarnego na ziemiach polskich kombatancki byli inwigilowani. Ukazuje również położenie w systemie politycznym żołnierzy AK, którzy byli oskarżani przez działaczy z AL-u o „bratobójcze mordy” i występowanie przeciwko kształtującemu się systemowi totalitarnemu.

Aparat bezpieczeństwa w celu monitorowania ZUWZoWiD prowadził również tzw. sprawy operacyjne. Byłoby dużą niefrasobliwością stwierdzenie, że scharakteryzowane poniżej sprawy operacyjne były pierwszymi, które dotyczyły związków kombatanckich. W wyniku kwerendy w archiwach IPN-u natknąłem się na sprawy operacyjne zakładane przez UB, które dotyczyły związków kombatanckich działających na terenie województwa śląskiego. Są to głównie materiały, które charakteryzują działalność związków, prezentują ich stan liczebny (ze szczególnym uwzględnieniem liczby żołnierzy AK i BCh), jak również ukazują liczbę tzw. konfidentów działających w organizacjach. Ich celem było przede wszystkim rozpracowywanie organizacji od wewnątrz, monitorowanie działalności żołnierzy AK w poszczegól-

---

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, k. 15, 16.

<sup>12</sup> Tamże, k. 16. Zjazd ZUWZoWiD odbił się szerokim echem w prasie lokalnej, która w szeregu artykułów komentowała jego przebieg. Artykuł w „Gazecie Robotniczej” opisywał ten zjazd. Por. Tamże.

<sup>13</sup> Zob. szerzej: Ł. Bednarski, *Lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie stalinowskim 1949–1953*, „Rocznik Lubelski”, t. XXXVII, red. R. Litwiński, Lublin 2011, s. 183 – 206.

nych związkach. Należy również zaznaczyć, że część materiałów dotycząca związków kombatanckich z tego okresu mogła się nie zachować lub została zniszczona, natomiast jeżeli dokumenty zachowały się, duża ich część jest wybrakowana i niepełna. Problem ten nadal wymaga szczegółowych badań.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu założył sprawę operacyjną na nowopowstały ZBoWiD, zaś materiały wytworzone przez UB pochodzą z lat 1949–1952 i dotyczą ZUWZoWiD. Głównie są to wykazy członków zarządów, sprawy operacyjne prowadzone przeciwko Związkowi i stan agentury w ZUWZoWiD. Należy dodać, że są to informacje śladowe. W jednej z teczek w notatce informacyjnej sporządzonej przez funkcjonariusza UB stwierdzono, że „materiał nie przedstawia żadnej wartości operacyjnej, jak również materiały te nie posłużyły do rejestracji osób”<sup>14</sup>. Pomimo tej negatywnej opinii w teczce można znaleźć informacje, które mają wartość poznawczą dla historyka. Są to przede wszystkim dokumenty informujące o osobach, które funkcjonowały jako agenci i współpracowały z UB<sup>15</sup>. Istotne są również raporty specjalne dotyczące np. organizowanych zjazdów przez poszczególne związki kombatanckie.

Jeden z raportów specjalnych, który został sporządzony przez pełniące obowiązek szefa WUBP na miasto i powiat Jelenia Góra, dotyczył walnego zebrania ZUWZoWiD, które odbyło się w 1947 r. Raport informował naczelnika Wydziału V WUBP o przebiegu zjazdu<sup>16</sup>. Stosunkowo dużo uwagi UB poświęcił ważnemu wydarzeniu jakim było połączenie ZUWZoWiD z Związkiem Osadników Wojskowych. W wyniku fuzji tych organizacji kombatanckich powstał Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację (ZBzFiNHoNiD)<sup>17</sup>. Fakt ten nie umknął uwadze UB, którego pracownik, obserwator wydarzenia raportował następująco: „Zjazd odbył się b. spokojnie wg przewidzianego programu, żadnych wrogich wystąpień nie zanotowano”<sup>18</sup>.

Już w pierwszym kwartale 1949 r. wrocławski Urząd Bezpieczeństwa założył na nowo powstały ZBzFiNHoWiD sprawę operacyjną o kryptonimie „Jedność”. Do 30 III 1949 r. UB w ramach sprawy kryptonim „Jedność” nie prowadził żadnych działań poza powiatem świdnickim, gdzie założył 8 nowych spraw ewidencyjnych. Również monitorowano działalność Związku i liczbę nowo przyjętych członków w szeregach organizacji<sup>19</sup>. Podobne charakterystyki sporządzane w ramach sprawy

<sup>14</sup> AIPN Wr sygn. 032/90. Notatka informacyjna, k. 4.

<sup>15</sup> AIPN Wr sygn. 032/90. Dokument skierowany przez Naczelnika Wydziału II WUBP we Wrocławiu do Naczelnika Wydziału V, Wrocław 7 VII 1949 r., k. 19.

<sup>16</sup> AIPN Wr sygn. 032/90. Raport specjalny skierowany do Naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu, p.o. szef UB na miasto i powiat Jelenia Góra, Zbigniew Sikora, k. 135–137.

<sup>17</sup> J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 69.

<sup>18</sup> AIPN Wr sygn. 032/90. Raport specjalny do Departamentu V MBP Naczelnika Wydziału I w Warszawie, zastępca Naczelnika Wydziału Feliks Dwojak, Wrocław 28 IX 1948 r., k. 147.

<sup>19</sup> AIPN Wr sygn. 032/90. Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 1 III 1949 do 29 III 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 30 III 1949 r., k. 150.

operacyjnej kryptonim „Jedność” napływały w kwietniu, maju i na przełomie czerwca i lipca 1949 r.<sup>20</sup> W maju, dzięki agenturze działającej w Związku, UB opracował skład ilościowy żołnierzy AK i BCh należących do Związku. Jak donosił UB, akowców w ZBzFiNHoWiD miało być 300, zaś żołnierzy BCh było 47.

Oceniano również pozycję polityczną poszczególnych działaczy Związku. W szczególności UB zainteresowany był informacjami, które dotyczyły zmian personalnych w zarządzie. Nie bez znaczenia były również donosy agentury działającej w Związku, która informowała o relacjach pomiędzy poszczególnymi członkami zarządu, jak i o próbach usuwania działaczy komunistycznych z szeregów związkowych przez żołnierzy AK. Dzięki „kontaktom poufny” UB miał również uzyskiwać informacje o żołnierzach AK i BCh w celu ich rozpracowywania.

### **W okresie odwilży popaździernikowej 1956 r.: dwubiegunowa strategia polityczna władz PRL wobec środowisk kombatanckich**

Rok 1956 r. został przez historyków, politologów jak również socjologów dość dobrze udokumentowany, więc nie będę analizował przebiegu wydarzeń Października 1956 r. i jego reperkusji w PRL. W wyniku wydarzeń październikowych część członków podziemia antykomunistycznego objęta została akcją amnestyjną, w efekcie której wielu żołnierzy AK wyszło z więzień. Po okresie represji i prześladowań zaczęli oni odgrywać poważną rolę polityczną działając w różnych organizacjach społecznych i politycznych, m.in. w ZBoWiD-zie. Wielu żołnierzy AK zaczęło aktywnie działać w nielegalnej opozycji demokratycznej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, jak. np. były członek podziemia antykomunistycznego Marian Gołębiowski, późniejszy współtwórca organizacji „Ruch”.

Rok 1956 r. był również ważną cezurą dla samego ZBoWiD-u, który po okresie stalinowskim zaczął odbudowywać swoje struktury i przyjmować dość masowo w swe szeregi żołnierzy AK. Silne odrodzenie akowców miało miejsce w szczególności – ale nie tylko – w lubelskiej komórce organizacyjnej. Lubelszczyzna była obszarem o najbardziej intensywnej działalności konspiracyjnej i partyzanckiej w okresie okupacji niemieckiej. Po wojnie bardzo silne było tu też podziemie niepodległościowe o proweniencji poakowskiej. Stąd istniała tu szeroka baza potencjalnych członków organizacji kombatanckiej. Już w listopadzie 1956 r. odbył się zjazd wojewódzki lubelskiego ZBoWiD-u pod przewodnictwem żołnierza AL płk. Jana Wyderkowskiego. Na zjeździe kombatancki domagali się rehabilitacji politycz-

---

<sup>20</sup> AIPN Wr sygn. 032/90. Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 1 IV do dnia 30 IV 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 30 IV 1949 r., k. 151; Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 1 V do dnia 30 V 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 30 V 1949 r., k. 152, 153; Charakterystyka obiektu Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Wolność i Demokrację krypt[onim] „Jedność” za okres od dn. 29 VI 1949 r. do dnia 30 VII 1949 r., Naczelnik Wydziału V Feliks Olko, Wrocław 28 VII 1949 r., k. 154–155.

nej, jak również krytycznie wypowiadali się o tzw. kulcie jednostki<sup>21</sup>. Zaraz po zjeździe wojewódzkim odbyły się zjazdy powiatowe, na których również domagano się rehabilitacji politycznej i powołania w tym celu specjalnych komisji. Większość zjazdów odbywała się w 1957 r., niektóre z nich organizowane były w kilka tygodni po VIII Plenum KC PZPR 1956 r. Na przykład w Tomaszowie Lubelskim kombatanci dokonali wyboru nowego zarządu powiatowego, w skład którego weszli głównie przedstawiciele AK i BCh<sup>22</sup>.

Na zjeździe w Chełmie kombatanci domagali się powołania komisji rehabilitacyjnej. Kompetencje komisji – jak sama nazwa wskazuje – polegać miały na przeprowadzeniu rehabilitacji tych wszystkich, którzy po 1944 r. zostali niesłusznie skrzywdzeni przez aparat represji<sup>23</sup>. Na zjeździe powiatowym w Krasnymstawie partyzanci domagali się usunięcia z władz administracyjnych ludzi, którzy tworzyli system stalinowski i byli z nim związani oraz powołania komisji rehabilitacyjnej<sup>24</sup>. W trakcie zjazdu została powołana komisja weryfikacyjno-rehabilitacyjna, której przewodniczącym został Jan Stefańczyk. Skład zarządu został zdominowany przez

---

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej ZBoWiD ZW), sygn. 89. Protokół z wojewódzkiego zjazdu ZBoWiD 11 XI 1956 r., k. 91. Reperkusje jakie wywołał Październik 1956 w lubelskim ZBoWiD-zie opisuje szczegółowo w artykule: *Polski Październik 1956 a lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 19.

<sup>22</sup> APL, ZBoWiD ZW, sygn. 341. Protokół ze zjazdu Powiatowego ZBoWiD w Tomaszowie Lubelskim odbytego w dniu 25 XI 1956 r., k.n.p. Skład zarządu przedstawiał się następująco: Mieczysław Berecacki (AK), Jan Zeń (AK), Zygmunt Tor (AK), Bronisław Mielniczuk (AK), Ignacy Wróblewski (AK), Jan Krystek (AK), Zenon Jachymek (AK), Jan Krupa (BCh), Bronisław Krzeszowiec (BCh), Józef Wawro (BCh), Janusz Peter (BCh), Franciszek Bartłomowicz (BCh), Edward Żólkiewski (Armia Polska), Paulina Czuwara (LZK), Feliks Kozak (AL).

<sup>23</sup> APL, ZBoWiD, sygn. 284. Wnioski zjazdu ZBoWiD odbytego w dniu 2 II 1956 r., k. 9. Na wstępie wniosku stwierdzono: „Zjazd ZBoWiD powiatu chełmskiego domaga się powołania Powiatowej Komisji Rehabilitacyjnej, która powinna bez żadnej zwłoki przeprowadzić pełną rehabilitację tych wszystkich naszych towarzyszy i kolegów broni, którzy w przeszłości byli niesłusznie skrzywdzeni lub oszczerczo zniesławionych [...]. W naszych nowych warunkach wypływa nowa i wielka rola związku. Nasz związek musi się zjednoczyć, muszą zatrzeć się pochodzenia ludzi z różnych formacji, musi utrwalić się zamiast nazw żołnierz z AL – AK – BCh – żołnierz polskiego Ruchu Oporu”.

<sup>24</sup> APL, ZBoWiD ZW, sygn. 269. Rezolucja z odbytego zjazdu powiatowego ZBoWiD w dniu 10 II 1957 r. w Krasnymstawie w liczbie około 400 osób, k. 116. Na wstępie rezolucji stwierdzono: „Realizując przemiany polityczne które zaszły w naszym kraju po VIII Plenum KC PZPR, uczestnicy zjazdu wykazują pełne poparcie w odbudowie życia gospodarczego i politycznego poprzez dążenie ku socjalizmowi według własnego modelu, który zapewni nam pełną suwerenność i niepodległość [...]. My uczestnicy zjazdu żądamy usunięcia ze stanowisk administracyjnych i państwowych osób, które w minionym okresie 12 lat zostali na swoich stanowiskach zbłąźnieni w sensie prawnym i którzy do dnia dzisiejszego pozostają nadal na swoich stanowiskach [...]. Walny zjazd delegatów ZBoWiD stwierdza z całą stanowczością, że będzie stał na straży polskiego Października, programu nakreślonego na VIII Plenum KC PZPR i tow. Wiesławem”.

byłych członków „prawicowych” organizacji (BCh, AK) działających w czasie II wojny światowej<sup>25</sup>.

Przytoczone powyżej przykłady ukazują ferment polityczny, jaki wystąpił w lubelskim ZBoWiD-zie po 1956 r. Październik przyczynił się do zmiany położenia środowisk kombatanckich. Mogli już głośno mówić o represjach, jakie dotknęły ich w okresie stalinowskim ze strony NKWD/UB. Komuniści w wyniku burzliwych wydarzeń 1956 r. stracili kontrolę nad Związkiem. Do organizacji zaczęli być przyjmowani żołnierze AK, niekiedy o proweniencji winowskiej. W związku z tym władze PRL diametralnie zmieniły strategię działania wobec środowisk kombatanckich. Na czym ona polegała i czym się charakteryzowała?

Strategia władz komunistycznych wobec kombatantów była dwubiegunowa. Oficjalnie dokonano częściowej rehabilitacji byłych żołnierzy AK. Rozpoczęła się ogólnokrajowa dyskusja nad rolą i znaczeniem AK. Klimat dyskusji tamtych lat znakomicie oddają pierwsze strony książki pod zmiennym tytułem *Na spotkanie ludziom z AK*, w której pisano:

Już kilka miesięcy trwa na łamach prasy polskiej i coraz szerzej się rozwija dyskusja nad tak zwanym „problemem AK”. Zabierali w niej głos publicyści, literaci i dziennikarze, a wraz z nimi coraz liczniej włączali się do dyskusji najbardziej może miarodajni jej uczestnicy – byli członkowie Armii Krajowej [...]. Pisali również członkowie Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich. [...] Są w tej dyskusji ostre starcia polemiczne, duże różnice i rozpiętości zdań. Nie jest to dyskusja akademicka, beznamietna, spokojna. Jest pełna żywych uczuć, żywych słów – nieraz gorzkich. Nic w tym dziwnego. „Problem AK” – to przecież nie mały fragment tak dramatycznie splecionej, najnowszej historii Polski<sup>26</sup>.

Czytelnik tych słów, mógł wywnioskować, że pozycja byłych żołnierzy AK w systemie politycznym państwa była dobra i nie budziła zastrzeżeń. Jednak ówczesne realia były całkiem inne.

Strategia polityczna władz PRL-u wobec środowisk poakowskich po roku 1956 r. skierowana była na masową inwigilację tych środowisk, które skupione były w potężnej i wpływowej organizacji kombatanckiej, jaką był ZBoWiD. Akowcy po 1956 r. dążyli do odbudowania dawnych przyjaźni i więzi grupowych z okresu okupacji niemieckiej, do czego komuniści nie chcieli dopuścić. W celu atomizacji i inwigilacji środowisk kombatanckich SB prowadziła – podobnie jak przed 1956 r. – tzw. sprawy ewidencyjno-operacyjne, w ramach których inwigilowane było środowisko kombatanckie. Czym się różniła inwigilacja byłych żołnierzy AK–WiN przed i po 1956 r.? W mojej ocenie przede wszystkim skalą. Lęk komunistów przed odrodzeniem AK był tak silny, że kierownictwo zarządzające aparatem bezpieczeństwa zwiększyło liczbę zakładanych spraw operacyjnych nie tylko na sam ZBoWiD, lecz na poszczególne osoby, które należały do organizacji (głównie koncentrowano się na byłych dowódcach z okresu okupacji niemieckiej). Inwigilacja kombatantów była ści-

---

<sup>25</sup> APL, ZBoWiD ZW, sygn. 269. Protokół z posiedzenia nowo wybranych władz zarządu ZBoWiD w Krasnymstawie odbytego dnia 10 II 1957 r. w sali Komitetu Powiatowego PZPR w Krasnymstawie, k. 115.

<sup>26</sup> K.M. [Karol Małcużyński], *Na spotkanie ludziom z AK*, Warszawa 1956, s. 5.



śle związana z werbowaniem tajnych współpracowników spośród byłych członków podziemia antykomunistycznego. Wielu żołnierzy AK–WiN–NSZ niekiedy w bardzo dramatycznych okolicznościach podejmowało współpracę ze służbami PRL<sup>27</sup>.

Już w pierwszych dniach po wydarzeniach Października członkowie lubelskiego ZBoWiD-u spotkali się z egzekutywą KW PZPR. Na posiedzeniu dyskutowano o roli politycznej odrodzonego Związku i kierunkach jego działalności. Reprezentanci ZBoWiD-u przedstawiali członkom egzekutywy przebieg i charakter zjazdów, które odbywały się w poszczególnych powiatach województwa<sup>28</sup>.

Z analizy protokołów ze spotkań członków ZBoWiD-u z egzekutywą KW PZPR wyłania się lęk komunistów przed politycznym wzmocnieniem ZBoWiD-u. Mówił o tym uczestnik posiedzenia, Świtlak. Zauważył on, że członkowie Związku, organizując koła ZBoWiD przy zakładach pracy i we wsiach, mieli dążyć do zastępowania organizacji partyjnych (POP), które tam funkcjonowały. Uważał, że dynamiczne organizowanie kół przez ZBoWiD wynika ze słabego oddziaływania byłych żołnierzy AL-u w Związku. Było to wynikiem zjazdów, jakie organizowali byli partyzanci Lubelszczyzny po 1956 r., które P. Dąbek na posiedzeniu zaliczył do „złotów organizowanych przez AK przy braku kierownictwa ze strony naszych towarzyszy”<sup>29</sup>. Nic więc dziwnego, że aparat bezpieczeństwa w swoich działaniach skupił się m.in. na inwigilacji ZBoWiD-u i jego członków, głównie żołnierzy AK, podjęła już w pierwszych miesiącach 1957 r. W styczniu (9–12 I 1957 r.) pracownik MSW, funkcjonariusz SB T. Krawczyk wizytował Wydział III KW MO w Lublinie. Kontrola miała wykazać, w jakim stopniu i na jakim poziomie prowadzone jest przez Sekcję I Wydziału III wykorzystanie sieci agenturalnej, która utrzymywała kontakt z SB. Jak pisał w raporcie: „w wydziale III uwidacznia się aktywizacja pracy operacyjnej, która do obecnej chwili z uwagi na reorganizację nie była prowadzona prawie w ogóle. O ile próbowano robić jakieś poczynania operacyjne, to w znikomych procentach”<sup>30</sup>.

---

<sup>27</sup> Problem tajnej współpracy wśród byłych członków podziemia antykomunistycznego – w szczególności po 1956 r. – jest słabo zbadany przez historyków. W czasopiśmie IPN („Pamięć i Sprawiedliwość”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”) są publikowane artykuły dotyczące tej problematyki, lecz dotychczas problem ten nie doczekał się ogólnopolskiego opracowania monograficznego. Na ten temat zob. szerzej: T. Balbus, *Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów. Druga twarz byłego szefa Oddziału Obszaru Lwowskiego ppłk. Henryka Pohoskiego „Walerego” vel „Szpinalskiego”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 286–318. J. Marszałec, *Na „spotkanie” ludziom z AK. Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk akowskich po 1956 r. na Wybrzeżu Gdańskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.

<sup>28</sup> APL, KW PZPR, sygn. 216. Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dnia 15 XI 1956 r., k. 65.

<sup>29</sup> APL, KW PZPR, sygn. 216. Protokół nr 37/56 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dnia 5 XII 1956 r., k. 106, 108, 110. Na temat inwigilacji byłych żołnierzy AK w po 1956 r. zob. szerzej: Ł. Bednarski, *Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatantów lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1957 r.*, „Materiały IV Letniej Szkoły Historii Najnowszej IPN”, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2011, s. 110–124.

<sup>30</sup> AIPN sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III, kpt. T. Krawczyk, Warszawa 13 I 1957 r., k. 8.

Poza tym wytypowana została specjalna grupa pracowników SB, mających zajmować się sprawami – jak to określono – „po zagadnieniu sanacji”<sup>31</sup>. Mimo utworzenia specjalnej grupy, nie posiadała ona kierownika nadzorującego ich działania wobec członków ZBoWiD-u. Aby usprawnić działalność grupy, przydzielono do niej nowych pracowników. Grupa ta nawiązała kontakt z siecią agenturalną działającą w Związku – jak oceniał w raporcie kpt. T. Krawczyk – w 80%<sup>32</sup>.

Fakt inwigilacji byłych członków podziemia antykomunistycznego jest godny uwagi, ponieważ ukazuje strategię władz PRL wobec kombatantów jako jednej z grup społecznych, która przez społeczeństwo postrzegana była jako ówczesna rzeczywista elita społeczna. Uwidaczniało się to szczególnie na poziomie gmin i powiatów, gdzie nadal funkcjonował autorytet żyjących byłych dowódców i żołnierzy AK, z których wielu opuściło niedawno więzienie. Był on naturalny i autentyczny w przeciwieństwie do zdepopularyzowanej pozycji większości lokalnych notabli z PZPR. Żołnierze AK byli inwigilowani do 1989 r. włącznie. Celem tej inwigilacji była neutralizacja i atomizacja środowisk kombatanckich. Próbowano również rozbić więzi grupowe, wprowadzając do Związku tajnych współpracowników, których zadanie sprowadzało się m.in. do wprowadzania fermentu i wywoływania animozji pomiędzy członkami ZBoWiD-u. W szczególności ostrze aparatu represji było skierowane przeciwko żołnierzom AK, jak również byłym członkom WiN i NSZ, którzy w wyniku odwilży zaczęli napływać w szeregi ZBoWiD-u.

### **Okres prezesury Mieczysława Moczara 1964–1972: instrumentalne wykorzystywanie kombatantów do walki o władzę**

Rok 1964 r. był bardzo ważną cezurą dla ZBoWiD-u i środowisk kombatanckich. W wyniku IV Kongresu zmieniła się ekipa kierująca Związkiem. W miejsce ustępującego z funkcji prezesa Zarządu Głównego Janusza Zarzyckiego wszedł Mieczysław Moczar. Wiązało się ono nie tylko z poprawą funkcjonowania samego ZBoWiD-u, ale z diametralną zmianą położenia kombatantów w systemie politycznym PRL. Na czym owa zmiana polegała?

Moczar zdawał sobie sprawę, że nie ma silnego poparcia w KC PZPR. Widział potencjał polityczny w środowiskach kombatanckich, których używał jako instrument do zdobycia władzy. Otwarcie struktur ZBoWiD-u dla byłych żołnierzy AK miało mu zjednać całe środowisko kombatanckie, nie tylko o proveniencji „lewicowej”. Obietnica Moczara usunięcia propagandowych i szkalujących akowców plakatów z napisem „zapłuty karzeł reakcji”, podniesienie wysokości rent i emerytur zmierzwały do zapewnienia sobie zaplecza politycznego. Jak wyglądała strategia prezesa ZBoWiD-u a równocześnie ministra spraw wewnętrznych wobec kombatantów?

---

<sup>31</sup> Określenie to Służba Bezpieczeństwa stosowała wobec członków ZBoWiD, którzy w okresie międzywojennym należały do obozu piłsudczykowski.

<sup>32</sup> AIPN sygn. 01355/175. Raport skierowany do Naczelnika Wydziału I Departamentu III, kpt. T. Krawczyk, Warszawa 13 I 1957 r., k. 8.

Posunięcia Moczara z oddali śledził ówczesny dyrektor Radia Wolna Europa Jan Nowak Jeziorański, który w swoich wspomnieniach pisał o spotkaniu w Rzymie z Oskarem Lange, który tak charakteryzował środowisko „partyzantów”:

Wpadliście na upraszczający schemat dzielenia partii na Natolin i grupę puławską. Ope-  
rujecie przestarzałym schematem dwóch zwalczających się frakcji. Nie dostrzegacie,  
że od czterech lat działa spisek ludzi wywodzących się z partyzantki AL. Mają swoją  
bazę w służbie bezpieczeństwa. Celem jest stopniowe przejmowanie władzy i związa-  
nych z nią korzyści. Nie jest to jednak żadna frakcja, lecz zbrodniczy gang nieuznający  
żadnych hamulców prawnych czy moralnych. Partyzanci są bardziej niebezpieczni od  
stalinowców, bo tamci po śmierci Bieruta nie mieli przywódcy, a ci znaleźli sobie chary-  
zmatycznego herszta w osobie Mieczysława Moczara<sup>33</sup>.

Szwajcarski dziennikarz Ernst Halperin, z którym Jan Nowak Jeziorański spo-  
tkał się już w lipcu 1960 r., również mówił o grupie „partyzantów”, o „wtyczkach”  
i „manipulacjach” stosowanych wobec Gomułki przez ludzi skupionych wokół  
Moczara<sup>34</sup>. Pierwsze kroki zmierzające do dekonspiracji środowiska „partyzantów”  
miały miejsce w czerwcu 1963 r., kiedy Radio Wolna Europa nadało pierwszą audy-  
cję na ten temat:

postanowiłem – wspomina J. Nowak Jeziorański – odczekać z nadaniem dalszego cią-  
gu, dopóki nie dotrze reakcja na pierwszy wystrzał. Tak się złożyło, że w tydzień póź-  
niej przejeżdżał przez Monachium pewien działacz partyjny, który już od dłuższego  
czasu był z nami w kontakcie. Dowiedzieliśmy się od niego, że pierwszy komentarz  
wywołał w Domu Partii burzliwą dyskusję. Zapadła decyzja, by tekstu audycji nie za-  
mieszczać w tak zwanym „skrócie”, czyli codziennym biuletynie nasłuchów radiostacji  
zachodnich<sup>35</sup>.

Przytoczone wspomnienia Jeziorańskiego świadczą, jak silna i wpływowa była  
grupa „partyzantów” i samego Moczara, który dążył do zbudowania własnej legen-  
dy. Artykuły wysławiające Moczara ukazywały się w prasie codziennej, jak również  
zalewały telewizję. W czasie obchodów rocznic państwowych kamery z reguły kie-  
rowały się w stronę Moczara. Fakt ten nie powinien dziwić, w końcu był on niefor-  
malnie drugą osobą w państwie po Władysławie Gomułce<sup>36</sup>.

W Związku starał się łagodzić silne, negatywne nastroje jakie występowa-  
ły wśród żołnierzy AK na tle wojennych zatargów pomiędzy żołnierzami AL i AK.  
Profesor Zygmunt Mańkowski, jeden z najwybitniejszych badaczy historii AK i ru-  
chu oporu na Lubelszczyźnie, doskonale znający peerelowskie środowisko komba-  
tanckie, tak charakteryzuje postać Moczara:

---

<sup>33</sup> J. Nowak Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 518.

<sup>34</sup> Halperin nie wymienił personalnie osób, które działały przeciwko W. Gomułce.

<sup>35</sup> J. Nowak Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 523–524.

<sup>36</sup> Tamże, s. 525.

Moczar był człowiekiem z ludu, tzn. miał znakomity kontakt ze swoimi podwładnymi, partyzantami którym imponował ogromną odwagą, był ogromnie sugestywny w swoim działaniu, wysoki, czarny, zdecydowany w rozkazodawstwie i całym sposobie kierowania ruchami partyzanckimi. Miał taką manię, tak jak Gomułka, żeby wyrosnąć z ludu, tym ludem kierować, zmieniać jego psychikę i postawy. Wychodził naprzeciw. Był człowiekiem, który chciał doprowadzić jednak do spotkania z dowódcami AK i dokonać pewnego współdziałania pomiędzy AK a AL – i to mu się częściowo udawało. Po wojnie niestety był szefem UB w Łodzi. W Łodzi zapisał się bardzo niedobrze, był bezwzględny, w związku z tym można mu wiele rzeczy przypisać. Później zachorował na próbę odegrania większej roli, niż mu była przypisywana i dlatego rozpoczął próby oparcia się o ZBoWiD [...]. Wiedział dobrze, że w Polsce bardzo duży procent ludzi związanych było z ruchem oporu, partyzantką, że jest pewna legenda i chciał z tej legendy skorzystać. Całe jego działanie było nakierowane, żeby zdobyć tych ludzi. Dlatego otoczył ZBoWiD szczególną opieką, rozpoczął akcję orderową, załatwienie lekarzy itp. [...] W jego przemówieniach ciągle mówi o „matulach”, kobietach, które pomagały partyzantom, których trzeba otoczyć opieką, którym trzeba wynagrodzić. Jego całe działania były tylko z tym związane. Używał języka mało komunistycznego, raczej próbował zjednywać swoją nową osobowością, uznaniem dla wszystkich tych, którzy walczyli o ojczyznę, ale którzy akceptują partię i jej działania<sup>37</sup>.

Moczar doskonale znał „błędy i nadużycia” popełnione i stosowane wobec innych ugrupowań wojskowych niż AL. Jako przykład przywołał osobę „Szarego” z AK, o którym powiedział, że w 1944 r. „zajmował on dobre stanowisko przeciwko Niemcom, a później z naszej winy dopuszczał się rozbijania więzień”<sup>38</sup>. W okresie burzliwych wydarzeń Października, w Związku wyszło na jaw wiele kontrowersyjnych spraw. Obok problemu weryfikacji i członkostwa byłych żołnierzy AK, pojawił się problem uznania całościowego wysiłku bojowego tej organizacji w okresie okupacji. Poza tym powróciły dawne animozje, okupacyjne spory o walki bratobójcze między partyzantką AK i AL, żądano prawdy o AK<sup>39</sup>. Moczar idealnie wpisywał się w ten nurt. Znał doskonale jako były partyzant środowisko i wiedział, jakie są jego oczekiwania, problemy i potrzeby. Wojenne konflikty nie były wtedy aż tak ekspozowane. Zastąpiono je chwilowym wysuwaniem na plan pierwszy krzywd, wyrządzonych „ludziom z AK”.

Kiedy ZBoWiD zamierał, Moczar nie ulegał temu trendowi – wręcz przeciwnie. Rozpoczął nowe przedsięwzięcia z udziałem byłych żołnierzy antyniemieckiej opozycji. Chodzi tu o grupę tzw. „partyzantów”, która szczególnie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych odgrywała kluczową rolę w walce we władzach KC PZPR.

---

<sup>37</sup> Autoryzowana relacja prof. Zygmunta Mańkowskiego z 10 II 2011 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>38</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 218. Swoistym *novum*, które zostało poruszone przez Moczara był postulat uregulowania stosunku do byłych członków NSZ. Moczar oceniał, że zbyt mało poświęcono tej organizacji: „Ma ona [NSZ] wielu uczciwych ludzi i ma wielu przyjaciół w terenie”. Tamże, s. 216.

<sup>39</sup> Tamże, s. 217.

Badania tej grupy politycznej są bardzo skomplikowane, gdyż jak słusznie zauważa K. Lesiakowski:

nie istnieją konkretne źródła historyczne dotyczące tej kwestii, bo przecież nie było sformalizowanej działalności, nie było notatek i protokołów, nie było też spisu członków. Opinie dotyczące tej kwestii są często wręcz przeciwstawne, jednoznacznie stwierdzające istnienie „grupy partyzanckiej” oraz zdecydowanie zaprzeczające temu. Jedni autorzy eksponują cynizm Moczara, dążącego z pomocą „partyzantów” do przejścia władzy, inni natomiast mówią o jego patriotyzmie, integracji środowisk kombatantów<sup>40</sup>.

Trudno jest również stwierdzić, kto pierwszy użył określenia „partyzanci” czy też „grupa partyzancka”. Franciszek Szlachcic nie kwestionował istnienia „partyzantów”. Uważał, że pierwszą osobą, która zauważyła nową formację na scenie politycznej PRL, był Artur Olsen, warszawski korespondent „New York Times’a”<sup>41</sup>. Datą, którą przyjmują historycy za moment koncentrowania się sił ludzi związanych z dawną AL, jest rok 1961, kiedy wydawnictwo MON wydrukowało książkę *Ludzie, fakty, refleksje*. Publikacja ta zawierała wywiady Walerego Namiotkiewicza i Bohdana Rostropowicza z dwunastoma byłymi żołnierzami AL/GL. Książka została wydana z okazji 20-lecia PPR i eksponowała głównie walkę zbrojną z okupantem. Na pierwszym planie znalazł się wywiad z Moczarem.

Ważnym elementem koncepcji ideowych „partyzantów”, którzy kreowali w społeczeństwie wizję II wojny światowej, były slogany o wspólnie przelanej krwi przez żołnierzy wszystkich formacji zbrojnych walczących w czasie okupacji niemieckiej. Mówiono o potrzebie integracji wszystkich środowisk kombatanckich, naprawieniu krzywd popełnionych w minionych latach. Nie dotyczyło to kręgów przywódców AK czy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Choć stopień akceptacji przez „partyzantów” racji politycznych AK i PSZ był bardzo ograniczony, stanowił jednak przełom w ówczesnych realiach politycznych. Budowanie przez Moczara legendy „narodowego komunisty” przynosiło mu popularność<sup>42</sup>.

Ocena „partyzantów” jako nurtu czy też frakcji politycznej, która pojawiła się w aparacie władzy, jest zdominowana przez takie wydarzenia jak Marzec 1968 i kampania antysemita<sup>43</sup>. „Partyzanci” dokonywali przekształcenia mniej zrozumiałej klasycznej ideologii komunizmu w kierunku przyswojenia rodzimych i zakorzenionych w wielu środowiskach wątków nacjonalistyczno-plebejskich<sup>44</sup>.

Dla dużej grupy Polaków walka w konspiracji antyniemieckiej i podziemiu antykomunistycznym była najważniejszym etapem życia. Wielu z nich nie posiadało określonych poglądów politycznych, mimo to postrzegani byli przez komunistów jako wrogowie „władzy ludowej”. W grupie kombatanckiej, która w ogromnej więk-

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 219.

<sup>41</sup> F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990, s. 95.

<sup>42</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar...*, s. 223, 224.

<sup>43</sup> Na ten temat zob. szerzej: D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1968–1969*, Warszawa 2000.

<sup>44</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 132.

szości była niekomunistyczna, istniały środowiska, które zachowały postawę niezlomną. Jednak część z nich przyjęła ofertę, którą złożył im Moczar, a mianowicie wejścia do ZBoWiD-u. W latach 1965–1967 organizacja powiększyła się do o ponad 75 tysięcy członków, a w 1968 o dalsze 32 tysiące<sup>45</sup>.

Kombatanci wstępujący do ZBoWiD-u decydowali się na zaakceptowanie formuły o jednakowej wartości żołnierskiej krwi przelanej za ojczyznę. Ale była też grupa żołnierzy o rodowodzie akowskim, która postrzegała wstąpienie do Związku traktowała jako zdradę dawnych sztandarów. Hasło Moczara „krew ma jedną barwę” spowodowało, że historycy podjęli badania nie tylko nad historią „lewicowych” organizacji, które walczyły w okresie II wojny światowej, lecz również nad historią AK i BCh. Jako przykład można podać działalność naukową wspomnianego już prof. Z. Mańkowskiego, który następująco wspomina zmianę kursu politycznego za prezesury M. Moczara:

kiedy Moczar ogłosił twardo, że trzeba badać każdą działalność ruchu oporu, że „krew ma jedną barwę”, zwróciłem się do ZBoWiD-u, że w myśl tego chcę mieć dostęp do materiałów i podjąć tę pracę [chodzi tu o pracę nad historią AK w okręgu lubelskim – przyp. Ł.B.]. Proszę sobie wyobrazić, że wyrażono zgodę, i w ten sposób dotarliśmy do archiwum KW. Jakiego archiwum!? Były dwa archiwa, tzw. „C” i zwykłe. To zwykłe było udostępniane, a „C” było tajne i nigdy nie dopuszczali do niego. Wobec powyższego zaczęto nam udostępniać materiały na temat AK i napisaliśmy tę pracę. Przeprowadziliśmy setki rozmów z partyzantami. Kiedy ten tom już był gotowy, oddaliśmy do cenzury dwa tomy. Cenzura powiedziała, że kompetencje jej tutaj zanikają i odesłała do Warszawy [...]. W urzędzie głównym rozłożono ręce, ale chciano ją ukrócić. Natomiast dyrektorem wydawnictwa lubelskiego był Paweł Dąbek [wieloletni sekretarz KW PZPR w Lublinie i prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD w Lublinie – przyp. Ł.B.], który był ogromnie zasłużonym partyzantem. Dąbek powiedział, że cenzura napisała pismo, żeby zlikwidować nakład gotowy. To były dwie tony ołowiu, mianowicie wtedy skład był na linotypach. Dąbek, jedyny w Polsce mógł powiedzieć, „ja tego nie zrobię, kto wydaje rozkaz, niech wydaje rozkaz likwidowania, ja jako dyrektor wydawnictwa tego nie mogę zrobić”. Kiedy Dąbek to powiedział, cenzura zwróciła się do Biura Politycznego KC [PZPR] i powołano specjalną komisję ds. AK. Komisja zaleciła usunięcie niektórych fragmentów, ale bardzo mało. Wezwała nas i zgodziliśmy się na to, zaznaczając że opuszczono trzy zdania, ze względu na złożoną problematykę polityczną. Zmuszono nas do tego, żeby napisać zakończenie, które znajduje się w tomie pierwszym – inną czcionką – że sensem tego zakończenia jest, że AK miała dwa okresy dziejowe: jeden to walka z Niemcami, zaś w drugim okresie czasu zesłała do walki z Polską Ludową i to spowodowało jej obciążenie itd. Te dwa tomy to była niesłychana walka, to było bardzo trudne<sup>46</sup>.

Kombatanci AK, którzy wstąpili do Związku, otrzymali szansę upamiętniania i dokumentowania swych wojennych dokonań, a także, co prawda ograniczonego, oddziaływania na społeczeństwo. Pojawiały się partyzanckie, akowskie pieśni, za-

---

<sup>45</sup> Tamże, s. 133.

<sup>46</sup> Autoryzowana relacja prof. Z. Mańkowskiego z 22 II 2011 r. Nagranie w zbiorach autora.

często odsłaniać tablice pamiątkowe, odznaczać miejsca potyczek i bitew. Jak zauważa A. Friszke, działania te były

wyrazem przystosowania się przez ludzi, którzy wcześniej tworzyli ognisko potencjalnego oporu. Być może ulegli mirażowi „unarodowionego” komunizmu, być może w „partyzantach” widzieli tych, którzy położą kres rządów dawnych prześladowców AK [...] Wobec niewątpliwej presji na przystosowanie – wywieranej przez władze, a także przez dawnych towarzyszy broni – szczególnego znaczenia nabierała postawa oporu przeciw akcesowi do ZBoWiD-u<sup>47</sup>.

Prezesura Moczara charakteryzowała się nowym stylem działania. W Związku stworzył on swoistą „narodową jedność”. Pod hasłami narodowymi udało mu się skupić wokół siebie wielu kombatantów. Zaczęto organizować wspólne alowsko-akowskie biwaki i ogniska. Były partyzanckie śpiewy, wspomnienia, była wódka, bigos. Moczar znakomicie wykorzystywał wspólnotę kombatancą<sup>48</sup>. „Mietkowi” jako prezesowi ZBoWiD-u udało się wprowadzić w szeregi Związku nowych członków, nadać mu oblicze polityczne. Za działalność w ZBoWiD-zie Moczar zabrał się z dużym rozmachem. Wykorzystywał swój udział we władzach ZBoWiD-u i chciał wyjść z problematyką kombatancą do społeczeństwa. Do tego celu wykorzystywał członków rad narodowych, którzy należeli do Związku. ZBoWiD otworzył się więc na osoby, który nie tylko były związane z ruchem komunistycznym – przychylniej zaczęto patrzeć na żołnierzy BCh i AK. Bez „ukłonu” politycznego w stronę żołnierzy AK, ZBoWiD skazany byłby na marginalizację polityczną<sup>49</sup>.

Moczar wychodził do społeczeństwa i jeździł po kraju. W maju w Krakowie rozmawiał z tamtejszymi członkami ZBoWiD-u oraz czytelnikami przypisywanej jego autorstwu książki *Barwy Walki*, która zwyciężyła w województwie krakowskim w konkursie czytelniczym. W swojej siedzibie przyjmował różnych przedstawicieli organizacji społecznych<sup>50</sup>. Taka postawa zjednywała mu zwolenników. Robił to na co kombatanci czekali od lat. Wstępując do ZBoWiD-u dawni uczestnicy ruchu oporu wychodzili z politycznego niebytu i mogli się wykazać działając aktywnie w Związku. Co więcej, po III Kongresie Rada Państwa przyznała członkom Związku aż 28 tys. różnego rodzaju odznaczeń<sup>51</sup>. Nie bez znaczenia były też sprawy socjalne. Członkowie Związku zostali objęci uspołecznionym lecznictwem, rozszerzono zasięg świadczeń sanatoryjnych, zwiększyła się liczba przyznanych rent i emerytur. Niekiedy żołnierze AK uzasadniali swoją obecność w Związku właśnie względami

---

<sup>47</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 134. Zob. również: tenże, *Polska. Losy Państwa i narodu. 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 253, 254.

<sup>48</sup> J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 471; zob. również: tenże, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

<sup>49</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar...*, s. 277, 278.

<sup>50</sup> M. Jędruszczak, *Jak powstaje legenda?*, „Za wolność i lud” 1981, s. 14–15, 19.

<sup>51</sup> Na temat przyznawanie odznaczeń i polityki weryfikacyjnej w ZBoWiD zob. szerzej: Ł. Bednarski, *ZBoWiD w okresie odwilży popaździernikowej 1956–1959*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. LXV, z. 2., Lublin 2010, s. 185–204.

materialnymi<sup>52</sup>. Związek za prezesury Moczara nie był nakierowany na gruntowną naprawę i reformę państwa, lecz na rozszerzenie bazy społecznej rządzącej partii oraz wzmocnienie pozycji politycznej jego prezesa<sup>53</sup>.

Istotnym elementem działalności Moczara w ZBoWiD-zie była próba pozyskania środowisk kombatanckich działających na emigracji. W strukturach Związku została powołana specjalna komisja ds. zagranicznych. W tym celu akcentowano więź z krajem ojczystym, deklarowano pomoc w opiece nad cmentarzami, w kształceniu dzieci. Koncepcja pozyskania Polonii przez władze PRL była pomysłem Moczara. Był on zwolennikiem szerokiej i dobrze opracowanej ofensywy. Skład personalny komisji nie odpychał emigrantów wyraźną identyfikacją polityczną (Jan Mazurkiewicz, Zygmunt Berling, Zbigniew Załuski i inni). Środowiska kombatanckie na emigracji nie przyjęły jednak współpracy ze Związkiem. Uznały też propozycje komisji, np. udzielenie pomocy materialnej organizacjom kombatanckich na zachodzie, za nieszczerę<sup>54</sup>.

## Konkluzje

Położenie kombatanatów w systemie politycznym Polski Ludowej i PRL było specyficzne i zmienne. W okresie kształtowania się systemu totalitarnego władze komunistyczne miały utrudnione zadanie kontroli i inwigilacji tych środowisk. Z jednej strony liczba związków kombatanckich utrudniała to zadanie, z drugiej zaś komuniści skupieni byli na instalowaniu rządu w Polsce i zwalczaniu podziemia antykomunistycznego. Sytuacja diametralnie zmieniła się po zjednoczeniu związków kombatanckich, czego końcowym efektem było powstanie ZBoWiD-u w 1949 r. Powstanie masowej organizacji, która skupiała w swoich szeregach byłych członków organizacji działających w okresie okupacji, ułatwiło komunistom inwigilowanie, kontrolowanie i represjonowanie byłych żołnierzy AK–WiN–NSZ.

Położenie kombatanatów po 1956 r. było ściśle uzależnione od polityki prowadzonej przez władze PRL. Jesienią 1956 r., gdy do władzy doszedł Władysław Gomułka, oficjalnie stalinizm został odrzucony. Wielu żołnierzy AK objęła akcja amnestyjna. Rozpoczęto również ogólnokrajową dyskusję na temat roli AK w okresie okupacji niemieckiej. Zmiana polityki prowadzonej przez komunistów wobec żołnierzy AK wiązała się równolegle z rozpoczęciem masowej inwigilacji środowisk poakowskich, która prowadzona była do 1989 r. włącznie.

W okresie moczarskim kombatancki byli nie tylko inwigilowani przez władze komunistyczne, ale również instrumentalnie wykorzystywani do walki o władzę, która toczyła się w PZPR. W tych rozgrywkach politycznych uczestniczył M. Moczar i grupa ludzi skupionych wokół niego („partyzanci”). Działania Moczara, takie jak podniesienie wysokości rent i emerytur dla członków ZBoWiD-u, eksponowanie zasług żołnierzy AK w okresie okupacji niemieckiej, były niczym innym jak cyniczną grą. Członkowie AK w świadomości Moczara i jego partyjnych towarzyszy pozosta-

---

<sup>52</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar...*, s. 280.

<sup>53</sup> Tamże, s. 281.

<sup>54</sup> Tamże, s. 286, 287.



wali „zapłutymi karłami reakcji”, choć po Październiku propaganda komunistyczna przestała eksponować to haniebne i kłamliwe hasło.

## Bibliografia

- Balbus T., *Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów. Druga twarz byłego szefa Oddziału Obszaru Lwowskiego ppłk. Henryka Pohoskiego „Walerego” vel „Szpinalskiego”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, Warszawa.*
- Bednarski Ł., *Lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie stalinowskim 1949–1953*, „Rocznik Lubelski”, t. XXXVII, red. R. Litwiński, Lublin 2011.
- Bednarski Ł., *Polski Październik 1956 a lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 19.*
- Bednarski Ł., *Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatantów lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1957 r.*, [w:] *Materiały IV Letniej Szkoły Historii Najnowszej IPN*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2011.
- Bednarski Ł., *ZBoWiD w okresie odwilży popaździernikowej 1956–1959*, „Annales UMCS” 2010, sec. F, vol. LXV, z. 2.
- Eisler J., *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 471.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Friszke A., *Polska. Losy Państwa i narodu. 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
- Jędruszczak M., *Jak powstaje legenda?, „Za wolność i lud” 1981.*
- K.M. [Karol Małcużyński], *Na spotkanie ludziom z AK*, Warszawa 1956.
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Marszałec J., *Na „spotkanie” ludziom z AK. Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk akowskich po 1956 r. na Wybrzeżu Gdańskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.
- Nowak Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2005.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1968–1969*, Warszawa 2000.
- Szlachcic F., *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990.

## Combatants in the political system of Polish People's Republic (1944–1972) on the example of the Silesian and Lublin Voivodships

### Abstract

In 1948, Polish Socialist Party and the Polish Worker's Party were merged and created the Polish United Workers Party. The event led to a gradual centralization of the social and political life which resulted in the imposition of unification of the eleven combatant organizations that were operating in the People's Poland. In consequence, a combatant organization called Society of Fighters for Freedom and Democracy was created.

In the time of the so-called “cult of personality”, combatants, those originating from the Home Army in particular, were persecuted by the security authorities of the Polish People's Republic. They were not admitted to the Society of Fighters for Freedom and Democracy. If it

happened that a soldier of the Home Army was a member of the Society he was sidelined by the influential activists of the Polish United Worker's Party who belonged to the Society and originated from the People's Army and the People's Guard.

The socio-political crisis that took place in 1956 considerably contributed to the change of the combatants' situation in the political system of the People's Republic of Poland. Many former soldiers of the Home Army left prisons, general liberalization of the political system took place. The soldiers of the Home Army started to demand political rehabilitation. The episode in the Lublin branch of the Society of Fighters for Freedom and Democracy can serve as an example of their rebirth after 1956. When the Lublin Society was reactivated on the basis of the former soldiers of the Home Army, the activists of the left-wing provenience were expelled from its voivodship boards.

The 1960s were called the "Moczar's period." It was a period in the history of the combatants and the Society of Fighters for Freedom and Democracy in Poland when one of the most important fractions of the Polish United Worker's Party (so-called "partisans") started using combatants for the party's own political goals. Mieczysław Moczar was aware that he would not gather real support in the party. As the president of the Society of Fighters for Freedom and Democracy and the chairman of the Leading Council he gained the favour of combatant circles by, among others, increasing the number of benefits. It made easier for Moczar to fight for the leadership in the Central Committee of the Polish United Workers' Party.

### **Łukasz Bednarski**

historyk; doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajmuje się historią społeczną i polityczną PRL ze szczególnym uwzględnieniem inwigilacji byłych członków podziemia antykomunistycznego i środowiska kombatanckiego w PRL. Opublikował m.in. *Lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie stalinowskim 1949–1953*, „Rocznik Lubelski”, t. XXXVIII, red. R. Litwiński, Lublin 2011; *Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec kombatantów Lubelskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w 1957 r.*, [w:] *Materiały IV Letniej Szkoły Historii Najnowszej 2010*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2011.

*Paweł Szelegieniec*

## Postawy robotników wobec polityki społeczno-gospodarczej w Polsce (1945–1956)

### Wpływ okupacji hitlerowskiej na radykalizację nastrojów społecznych

Porażka rządów sanacyjnych i okupacja hitlerowska przyspieszyły proces radykalizacji postaw społecznych, jaki można było zaobserwować w ostatnich latach dyktatury w II RP. Nazistowska polityka gospodarcza koncentrowała się na wywłaszczeniu polskiego przemysłu, oddanie go pod zarząd administracji niemieckiej oraz koncernom przemysłowym Rzeszy. W zajętych zakładach nowe kierownictwo stosowało politykę rabunkowej eksploatacji zasobów oraz intensyfikacji wyzysku pracowników, których pozbawiono ochrony ze strony polskich związków zawodowych. Terror i wyzysk dotknął także warstwy chłopskie oraz inteligencję.

Od 1943 roku pojawiało się coraz więcej oznak radykalizacji społeczeństwa. Upowszechniało się przekonanie o potrzebie radykalnych reform gospodarczych. Zaczęto odrzucać wcześniejsze rozwiązania funkcjonujące w Polsce międzywojennej, uznane za niesprawiedliwe<sup>1</sup>. Raporty o radykalizacji społecznej docierały m.in. do dowódców AK. W meldunkach pisano, że „warstwy robotnicze, nastawione na ogół skrajnie lewicowo, pozostają pod wpływem niemal wyłącznie organizacji socjalistycznych i komunistycznych [...]”. Te sfery wykluczają powrót do władzy ludzi, do których przed wojną władza należała”. Zwracano uwagę na „atrakcyjność gospodarki planowej”<sup>2</sup>.

W marcu 1944 roku pułkownik Jan Rzepecki, szef Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, meldował Komorowskiemu:

Nastąpiła niewątpliwie silna radykalizacja warstw dotychczas upośledzonych i ogólne przesunięcie na lewo. Niemal powszechne stało się żądanie likwidacji wielkiego skupienia dóbr w ręku prywatnego człowieka lub grupy ludzi. [...] Wszelkie próby cofnięcia tego procesu lub choćby zahamowania go są beznadziejne, a zatem szkodliwe. [...] Dla niedołęжных przywódców pozostanie pogarda lub nawet nienawiść i... latarnia<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> E. Duraczyński, *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1986, s. 121.

<sup>2</sup> Cyt. za: H. Słabek, *O społecznej historii Polski, 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 414.

<sup>3</sup> J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 267-268.

Świadomość coraz większej radykalizacji społeczeństwa odbiła się w deklaracji *O co walczy naród polski* (rok 1944) Rady Jedności Narodowej, w której zapowiedziano m.in. uspołecznienie przemysłu, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, transportu i reformę rolną<sup>4</sup>.

Nie dysponujemy naukowymi badaniami na temat wzrostu radykalizmu w społeczeństwie polskim w okresie okupacji. Niemniej jednak na podstawie dokumentów władz emigracyjnych możemy przyjąć, że zarówno środowiska robotnicze, jak i chłopskie były pozytywnie bądź neutralnie nastawione do postulatów socjalistycznych. Przy czym należy pamiętać, że społeczne przyzwolenie na radykalne przeobrażenie stosunków własnościowych nie szło w parze z akceptacją systemu politycznego typu stalinowskiego czy uzależnieniem od ZSRR.

### Polityka społeczno-gospodarcza PPR i PZPR w kwestii przemysłu

Wraz z wycofywaniem się armii hitlerowskiej, wypieranej przez Armię Czerwoną, władza polityczna i ekonomiczna przechodziła w ręce organów podporządkowanych PPR, wojsku radzieckiemu i NKWD. W odezwie *O co walczymy?* z marca 1943 roku Polska Partia Robotnicza zakreśliła swój program gospodarczy, w którym postulowano m.in.:

Skonfiskować wszystkie przedsiębiorstwa [...] zagrabione przez Niemców. [...] Uspołecznić przedsiębiorstwa bankowe i wielkoprzemysłowe z wprowadzeniem kontroli nad produkcją uspołeczniionych przedsiębiorstw przemysłowych przez komitety fabryczne. [...] Wprowadzić 8-godzinny dzień pracy i minimum płacy dla robotników i pracowników umysłowych. Zapewnić prawo do pracy dla wszystkich. [...] Opracować wielki plan odbudowy i rozbudowy gospodarki [...], ze szczególnym uwzględnieniem konieczności elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju, podniesienie rolnictwa na wyższy poziom i likwidacji głodu mieszkaniowego. Wprowadzić zasadę planowości we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego<sup>5</sup>.

Deklaracja ta spotkała się z krytyką ze strony sekretarza Międzynarodówki Komunistycznej Georgij Dymitrowa, który zarzucił jej radykalizm społeczny, akcentowanie uspołecznienia oraz planowania i zalecał ograniczenie się do programu *stricte* demokratycznego i wyzwolenieczego, a także zapowiedzi oddania małej i średniej własności byłym posiadaczom<sup>6</sup>.

Ogłoszony w 1944 roku *Manifest* Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego prezentował w kwestiach własnościowych linię zdecydowanie mniej rewolucyjną niż dokument marcowy:

<sup>4</sup> Por. J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959, s. 49.

<sup>5</sup> *O co walczymy? (Deklaracja Polskiej Partii Robotniczej)*, [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, red. M. Malinowski, Warszawa 1984, s. 121–124.

<sup>6</sup> Por. A. Werblan, *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988, s. 160.

Własność zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom – chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, [...] i Kościołowi będzie zwrócona. [...] Majątek narodowy [skoncentrowany w rękach niemieckich], a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdą pod Tymczasowy Zarząd Państwowy. W miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności<sup>7</sup>.

Pomiędzy deklaracją marcową a Manifestem PKWN uderza poważny kontrast. Członkowie partii komunistycznej, działający pod okupacją, opracowali program rewolucyjny, z którym nie zgodziło się kierownictwo partii radzieckiej. Z kolei *Manifest* został ułożony przez stalinowców przebywających w Moskwie pod kontrolą WPK(b). Rozbieżność ta wynikała z występowania w stalinowskim ruchu komunistycznym dwóch różnych koncepcji, mimo że nigdy nie doszło do ich otwartej konfrontacji.

Pierwsza koncepcja charakteryzowała się akcentowaniem udziału polskich komunistów i robotników w oddolnych organach samorządności zakładowej, które w myśl deklaracji marcowej miały stanowić podstawę uspołecznienia przemysłu (nie tylko nacjonalizacji) i planowania ekonomicznego. W tym ujęciu to komitety fabryczne i rady zakładowe miały stanowić postawę socjalizmu i w ten sposób utrwałyby demokratyczny ustrój społeczny. Przebywający w okupowanej Polsce sekretarz PPR Paweł Finder w ten oto sposób odpowiedział na krytyczne uwagi Dymitrowa:

Od pierwszych dni pracy spotykaliśmy się z niezadowoleniem towarzyszy i sympatyków z powodu ograniczenia programu socjalnego [...] do 8-godzinnego dnia pracy. Przy sformułowaniu *Deklaracji* musieliśmy choć częściowo to uwzględnić i wprowadzić nowe sformułowania dalszych celów. [...] Wprowadzenie zasady planowania do życia gospodarczego jest tak popularne i przyjęte przez wszystkich bez wyjątku, że nie można tego wykreślić<sup>8</sup>.

Druga koncepcja, wtedy jeszcze nie ujawniana, zakładała wdrożenie w Polsce stalinowskiego systemu gospodarczego. Przejęcie pełni władzy w zakładach przez komitety stanowiłoby poważny problem dla wdrożenia „rozwiązań radzieckich”, w związku z oporem, jaki wytworzyłyby się w sytuacji, kiedy pewne mechanizmy demokratyczne zostałyby utrwalone w świadomości robotników.

Komuniści działający na terenach polskich mieli styczność z radykalnymi nastrojami społecznymi, które stanowiły podatny grunt pod program rewolucyjny. Na terenach wyzwolonych tworzyły się komitety fabryczne, rady robotnicze i związki zawodowe, których głównym zadaniem było zabezpieczenie maszyn i narzędzi fabrycznych przed dalszą dewastacją bądź szabrownictwem. Jak zauważył historyk

---

<sup>7</sup> *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, Chełm, 22 lipca 1944, [w:] PPR. *Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego, VIII. 1944–XII. 1945*, Warszawa 1969, s. 249–250.

<sup>8</sup> Cyt. za: R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Warszawa 2008, s. 166–167.

Janusz Gołębiowski, „wraz z wyzwoleniem kraju rozpoczynała się rewolucja społeczna. Jednym z jej głównych aktów było przejęcie przez klasę robotniczą i zabezpieczenie na rzecz ludowego państwa wielkich fabryk i zakładów przemysłowych”<sup>9</sup>. Na przykład w hucie „Zygmunt” w Łagiewnikach dzień przed wyzwoleniem grupa robotników uszkodziła niemieckie samochody przeznaczone do wywozu maszyn, uniemożliwiając tym samym ich demontaż. Następnego dnia uruchomiono kotłownię, by nie dopuścić do zamrożenia agregatów. Później spośród 18 hutników wybrano 5-osobowy komitet organizacyjny, mający za zadanie uruchomienie zakładu. Komitet porozumiał się z dostawcami huty, przystąpił do zatrudnienia nowych pracowników, zorganizował straż hutniczą oraz pełnił wszystkie funkcje kierownicze<sup>10</sup>. Zdaniem Kazimierza Kłoca,

w setkach zakładów pierwsze organizacje robotników nie czekały na odgórne zarządzenia. Ten żywiołowy ruch nie był wynikiem działania określonej partii politycznej. [...] Stanowił część demokratycznego ruchu niepodległościowego, który wiązał walkę przeciwko faszyzmowi z zamiarami uspołecznienia lub ograniczenia wielkiego kapitału. Ważnym motywem działania było też dążenie do uruchomienia „swojego” zakładu jako jedyne źródła egzystencji. [...] Aktywna postawa załóg była dominującym czynnikiem [...] tylko do maja 1945 r. W drugiej połowie tegoż roku ten żywiołowy, spontaniczny ruch będzie ujęty w system państwowego nadzoru i kierownictwa przez tworzący się aparat [...]. W wielu przypadkach będzie to przyczyną konfliktów z umacniającą się administracją gospodarczą<sup>11</sup>.

Początkowo rząd PPR odnosił się pozytywnie do idei kontroli pracowniczej, jako jedynie słusznej koncepcji zaistniałej w sytuacji<sup>12</sup>. Jednakże w niedługim czasie władza uznała za konieczne zahamowanie procesu upodmiotowienia załóg i rozpoczęła proces radykalnej etatyzacji gospodarki<sup>13</sup>.

W maju 1945 roku, odnosząc się do idei samorządu robotniczego, minister gospodarki Hilary Minc stwierdził, że należy zamienić zarządy kolektywne na kierownictwo jednoosobowe (dyrektor). W ten sposób dał do zrozumienia, że władzę nad gospodarką nie będzie sprawować klasa robotnicza, jak głosiła oficjalna propaganda, ale biurokracja państwowo-partyjna<sup>14</sup>. W styczniu 1946 roku przyjęto Ustawę o nacjonalizacji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Upaństwowieniu ule-

<sup>9</sup> J.W. Gołębiowski, *Walka PPR o nacjonalizację przemysłu*, Warszawa 1961, s. 77.

<sup>10</sup> K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 18.

<sup>11</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>12</sup> J.W. Gołębiowski, *Walka PPR...*, s. 96.

<sup>13</sup> Por. H. Minc, *Planowanie gospodarki narodowej*, t. II, Warszawa 1955, s. 267–312.

<sup>14</sup> „W okresie wyzwolania kraju stworzono [...] zarządy kolektywne. Ta forma była odpowiednią w okresie zabezpieczania i obejmowania przedsiębiorstw, przestając być jednak odpowiednią w chwili obecnej. Kolektywna forma zarządu przedsiębiorstwa pozbawia ten zarząd sprężystości, a co ważniejsze prowadzi do braku konkretnej personalnej odpowiedzialności za losy zakładu. Trzeba [...] jak najszybciej przejść w sposób [...] zorganizowany od tymczasowych zarządów do stałych i obarczonych pełnią odpowiedzialności za los przedsiębiorstw dyrekcji. [Kierownictwo zakładów] musi być zarezerwowane do wyłącznej dyspozycji dyrektorów”. H. Minc, *Zagadnienia polityki gospodarczej*, Warszawa 1945, s. 34–35.

gły zakłady zatrudniające powyżej 50 osób w przemyśle ciężkim, transporcie, telekomunikacji, bankowości i w handlu zagranicznym<sup>15</sup>.

Wybór strategii rozwojowej, opartej na wyrugowaniu inicjatywy załóg na rzecz zarządzania z nominacji partyjnej, od samego początku rzutował na rozwój gospodarki planowej w Polsce. Brak kontroli ze strony sił popytu oraz likwidacja nadzoru pracowniczego doprowadziły do sytuacji, w której jedynym kryterium decyzyjnym była władza centralna oraz branżowo-terytorialne grupy kierownicze. Plan gospodarczy oparty był na podstawach biurokratyczno-politycznych, nie odnosił się do potrzeb społecznych, zaś możliwość wpływu grup interesu (np. robotników, rolników) na jego powstawanie i realizację była mocno utrudniona. Planiści i dyrektorzy byli zainteresowani głównie interesem tej części biurokracji do której należeli, co w sytuacji niewykonania planu wiązało się z fałszowaniem sprawozdań. Na spotkaniu kierowniczym możliwe było wyrażenie pewnych krytycznych poglądów, jednakże kiedy okazywały się zbyt dotkliwe dla rządzącej grupy biurokratycznej, istniała możliwość ich ukrycia. W takiej sytuacji nie istniała właściwa informacja ekonomiczna, a cały proces planowania od początku opierał się na wadliwych podstawach i prędzej czy później musiał się załamać.

Środki do funduszu inwestycji, źródła przywilejów materialnych biurokracji, a przez to często rozdętego do niebotycznych rozmiarów, pozyskiwano kosztem funduszu konsumpcyjnego. Jeżeli w toku ustalania planu jedna, siłą rzeczy mniejszościowa, grupa biurokratyczna zdobyła przewagę w funduszu inwestycyjnym, doprowadzało to do przeinwestowania pewnych sektorów gospodarki i do niedoinwestowania innych. Także w toku realizacji planu dochodziło do wycofywania niektórych wcześniejszych ustaleń, przesuwania środków z jednej produkcji do drugiej, ponieważ „na górze” uznano, że tak będzie korzystniej. W ten sposób „mniej priorytetowe” produkcje hamowano, przez co powstawały problemy braków w aprowizacji. Dochodziło wtedy do przestoju w pracy, „front robót” nie był zabezpieczony, rwała się współpraca między firmami, a także między miastem a wsią. Przestoje z powodu braków, skreślanie z planów, skutkowały tym, że nie mogło być mowy o racjonalnym procesie produkcji, same plany wykonywano czysto ilościowo, kosztem jakości produktów. Powodowało to masową produkcją tzw. bublei, których nie można było do niczego wykorzystać z powodu bardzo złej jakości, lub „konieczność” fałszowania planu. Trudności te nawarstwiały się z każdym kolejnym planem, planiści bowiem dysponowali danymi, które nie miały potwierdzenia w rzeczywistości.

By zaradzić tej patologii, wymyślono tzw. narzędziownie, czyli wielkie składy narzędzi i innych czynników produkcji należące do fabryki, w których masowo je magazynowano, aby „front robót” był lepiej zabezpieczony lub w sytuacji zbliżania się terminu wykonania planu. Narzędziownie spełniały także funkcję „warsztatu naprawiającego środki produkcji”, w których wykonywano bardzo zaawansowane prace naprawcze. Miały one charakter większego warsztatu rzemieślniczego, nie zaś przemysłowego. System narzędziowni doprowadzał do odspołecznienia pracy poprzez zaistnienie tendencji do samowystarczalności zakładowej, upośledzającej społeczny podział pracy. Kiedy pojawiała się pilna potrzeba posiadania niezbędne-

---

<sup>15</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998, s. 398–399.

go do produkcji elementu i nie można było czekać na dostawę z firmy zewnętrznej, korzystano z zasobów narzędziowni, jednakże i tam pojawiały się problemy zaopatrzeniowe. Doprowadziło to do sytuacji, w której bardzo utrudnione było wdrażanie innowacji technologicznych, usprawniających produkcję w sposób jakościowy, a to przyczyniło się do zacofania cywilizacyjnego kraju względem wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Zjawisko to zostało nazwane przez Vladimira Andreffę arytmicznym tayloryzmem<sup>16</sup>.

## Robotnicy wobec polityki społeczno-gospodarczej stalinizmu

### Strajki i inne formy pracowniczego oporu fabrycznego

Jednym z głównych czynników wpływających na stosunek robotników do panującego systemu stalinowskiego były kwestie społeczno-gospodarcze i wpływ ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju na poziom życia rodzin pracowniczych. Opór ekonomiczny objawiał się nie tylko w sytuacji, kiedy realny poziom życia pogarszał się, ale również w sytuacji braku spodziewanego jego wzrostu. Według Łukasza Kamińskiego stosunek robotników do nowej władzy kształtował się w oparciu o kwestie ekonomiczne, ich świadomość narodową, a także świadomość klasową, czyli „ich własne poczucie przynależności do konkretnej, wyodrębnionej grupy społecznej, z jej tożsamością i własnym systemem wartości”. Zgodnie z obowiązującą wykładnią, „władza ludowa” opierać się miała na rządach robotniczych. Jednakże „udział robotników w realnym, a także formalnym sprawowaniu władzy w [...] Polsce systematycznie malał. [...] Ów powiększający się rozdział pomiędzy ideologicznymi deklaracjami a rzeczywistością stwarzał kolejne pole konfliktu”<sup>17</sup>. W marcu 1945 roku na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim miały miejsce wystąpienia robotnicze i protesty związków zawodowych przeciwko ustanowieniu jednoosobowego kierownictwa. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach jako jedyna w kraju wystąpiła publicznie w swoim organie przeciwko likwidacji demokracji zakładowej<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Opracowane na podstawie: I. Samson, P. Ternaux, *Innovative Economic Behaviour in Russia: The Case of Labour Markets*, „Journal of Innovations Economics” 2008, nr 1, s. 79; G. Meardi, *Trade Union Activists. East and West: Comparisons in Multinational Companies*, Aldershot 2000, s. 127–146; L. Trotsky, *The Soviet Economy in Danger*, „The Militant Collection at the Holt Labor Library”, <http://www.marxists.org/archive/trotsky> [dostęp 07.2011]; S. Ashwin, *Russian Workers. The Anatomy of Patience*, Manchester University Press 1999, s. 4–10; Y. Cohen, S. Lin, *Circulatory Localities: The Example of Stalinism in the 1930s*, „Kritika. Explorations in Russian and Eurasian History”, t. XI, 2010, nr 1, s. 11–45; M. Harrison, *Are Command Economies Unstable? Why did the Soviet Economy Collapse?*, „Warwick Economic Research Papers” 2001, nr 604, <http://wrap.warwick.ac.uk/1579> [dostęp 07.2011]; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005, s. 184–186.

<sup>17</sup> Ł. Kamiński, *Stosunek robotników do władzy 1944–1989 i jego ewolucja*, [w:] *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Konferencje IPN, t. XXV, Warszawa 2005, s. 13.

<sup>18</sup> H. Stabek, *O społecznej historii...*, s. 319.



Trudno jest określić stopień poparcia robotników dla polityki władz. Jedyne dane o poparciu dla idei nacjonalizacji przemysłu (a także reformy rolnej), którymi dysponujemy, pochodzą z tzw. referendum ludowego z 1946 roku, w którym na pytanie drugie, dotyczące egalitarnych reform ekonomicznych, pozytywnie odpowiedziało 42% (według danych z niezafałszowanych protokołów z Małopolski), z kolei za „zniesieniem Senatu” (postulat PPR), odpowiedziało jedynie 27%<sup>19</sup>. Dane te pochodzą z obszaru tradycyjnie uchodzącego za konserwatywny i „reakcyjny”, mimo to ponad 40% głosujących poparło reformę własnościową, zaś PPR jedna czwarta. Świadczy to nie tylko o dużym poparciu dla reform (w skali kraju zapewne znacznie większym niż 42%), ale również o umiarkowanym sukcesie partii stalinowskiej<sup>20</sup>. Wnioski te nie są niepodważalne i należy do nich podchodzić z rezerwą. Brak jest wyszczególnienia poparcia dla reform w konkretnych grupach społecznych i zawodowych, dane bowiem dotyczą wszystkich głosujących. Nie można również stwierdzić, kto popierał tylko nacjonalizację przemysłu, a kto tylko reformę rolną (względnie obie reformy). Nie jest wykluczone, że pewne grupy były zainteresowane jedynie zmianami, które dotyczyły ich bezpośrednio.

Autorytarna polityka stalinowska oraz jej niepowodzenia powodowały zmiany postaw robotniczych wobec nowego systemu. Zdaniem Kamińskiego, w latach 1944–1948 dominowały odrzucenie i negacja, głównie w oparciu o kryterium suwerenności narodowej<sup>21</sup>, jednakże w moim przekonaniu teza ta jest słuszna jedynie warunkowo. Odrzucenie systemu stalinowskiego miało miejsce przede wszystkim w kwestiach politycznych i wiązało się z niechęcią wobec dyktatury i dominacji ZSRR. Inaczej należy patrzeć na problematykę polityki gospodarczej, która była kwestionowana w niewielkim stopniu i bardziej wynikała z krytyki „praktycznych” rozwiązań funkcjonowania gospodarki niż z negacji idei socjalizmu czy egalitaryzmu społecznego.

Główną formą pracowniczego oporu fabrycznego był strajk<sup>22</sup>, określanej w panującej nowomowie jako „porzucenie pracy”, ponieważ według ideologii stalinowskiej strajki były charakterystyczne tylko dla kapitalizmu (mimo to nigdy nie zostały formalnie zakazane w PRL). Jak pisał jeden z urzędników Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, strajk jako środek walki klasowej klasy pracującej o poprawę bytu zasadniczo stracił swój sens w obecnym układzie stosunków gospodarczych,

---

<sup>19</sup> Więcej na temat wyników referendum z 1946 patrz: Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce (Archiwum Sejmu PRL)*, Warszawa 2000.

<sup>20</sup> Przez partię stalinowską w odniesieniu do PPR i PZPR rozumiem partię, której struktura była oparta na wzorcach biurokratycznych zaszczerpionych z ZSRR, a wyznawana doktryna bazowała na ideologii stalinowskiej zwanej marksizmem-leninizmem (por. Z. Kowalewski, *Postowie. Wyjście z materializmu dialektycznego*, [w:] E. Balibar, *Filozofia Marksa*, Warszawa 2007, s. 184–185).

<sup>21</sup> Ł. Kamiński, *Stosunek robotników...*, s. 15.

<sup>22</sup> Na potrzeby niniejszej pracy przyjmuję definicję strajku według Łukasza Kamińskiego, jako „świadomą odmowę podjęcia pracy lub jej przerwaniu, połączone z wysunięciem postulatów, od spełnienia których uzależniony jest powrót do pracy” (tenże, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1949–1952. Próba bilansu*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. IV, Wrocław 2000, s. 78).

społecznych i politycznych”<sup>23</sup>. Jednakże rzeczywistość wyglądała inaczej. W samych tylko latach 1945–1948 miało miejsce ponad 1200 strajków<sup>24</sup> (inne dane mówią o 1136<sup>25</sup>), z czego 80% miało podłoże ekonomiczne, głównie z powodu zbyt niskich płac (wyzysku), żądano także poprawy zaopatrzenia. Długość strajków wahała się od godziny lub dwóch godzin do kilku dni i ograniczały się głównie do jednego zakładu. Różna była ich dynamika. W 1946 roku było ich jedynie 25 w skali kraju, w większości w fabrykach łódzkich, w latach 1949–1952 miały miejsce co najmniej 432 strajki robotnicze, przy czym punkt kulminacyjny przypadał na rok 1951 (211, w tym w maju 58, czerwcu i sierpniu 24, we wrześniu 21). 75,3% z nich miało charakter ekonomiczny, tak jak w poprzednim okresie<sup>26</sup>.

Głównymi postulatami strajkujących były kwestie ekonomiczne. Najczęstszym żądaniem była podwyżka płac (30%–40% wszystkich postulatów w latach 1949–1952), następnie opóźnienie wypłaty (między 30% a 17%). W 1951 roku 26% postulatów wiązało się z aprowizacją, wcześniej tego typu żądania nie przekraczały 10% (w 1950 roku mniej niż 2%). Strajki z powodu zawyżonych norm stanowiły prawie 12%. Niewiele wystąpień miało za powód warunki pracy (maksymalnie 13%, ale średnia dla tego postulatu wyniosła jedynie ponad 6%) oraz źle naliczane wynagrodzenie. Jednocześnie należy zaznaczyć, że w 60% strajków pojawiły się postulaty związane z zagadnieniem wypłat (podwyżki, opóźnienia, złe obliczanie płac)<sup>27</sup>.

Najczęściej strajkowali robotnicy ze stażem przedwojennym, widzący marnotrawstwo i chaos organizacyjny w fabrykach pod kierownictwem stalinistów. Do grup najczęściej strajkujących należeli górnicy, kolejarze i włókniarze (ok. połowa wszystkich robotników w tym okresie)<sup>28</sup>.

Najmniej strajków miało miejsce w zawodach obsadzonych przez robotników pochodzących ze wsi, którzy uzyskali w ten sposób awans społeczny. Była to liczba znacząca, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w latach 1945–1950 ze wsi do miast przeniosło się 1200 tys. osób, zaś do roku 1956 kolejne 800 tys. Jak zauważa Henryk Słabek, „klasa robotnicza rozwijała się przede wszystkim na chłopskiej bazie społecznej. Na przełomie lat pięćdziesiątych z chłopów wywodził się przypuszczalnie co drugi robotnik”. Z tej grupy rekrutowała się większość robotników-członków PPR, podczas gdy robotnicy przedwojenni zasilali głównie PPS. Od 1947 roku do PPR wstępowała przede wszystkim robotnicy budowlani, hutnicy oraz związa-

---

<sup>23</sup> Cyt. za.: Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 128.

<sup>24</sup> D. Jarosz, *Polska bieda, 1944–1956. Trudności i możliwości badawcze*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. LX, 2000, s. 46. Ł. Kamiński, *Polacy wobec...*, s. 135, wylicza dokładną liczbę 1220 strajków w tym okresie

<sup>25</sup> D. Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004, s. 39.

<sup>26</sup> D. Jarosz, *Polska bieda...*, s. 46; Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze...*, s. 77–78, 84.

<sup>27</sup> Tamże, s. 82.

<sup>28</sup> H. Słabek, *O społecznej historii...*, s. 327.

ni z przemysłem przetwórczym płodów rolnych i leśnych (spożywczy, drzewny, papierniczy)<sup>29</sup>.

Zdaniem Dariusza Jarosza, kobiety były ważnymi uczestniczkami strajków, zwłaszcza mających podłoże aprowizacyjne. Jako matki i żony w sposób szczególnie odczuwały problemy w dostępie do towarów pierwszej potrzeby, (np. demonstracja w sierpniu 1951 roku w Obornikach), w lipcu 1951 roku w zakładzie włókienniczym w Żyrardowie w związku z problemami z kupnem węgla opałowego. We wrześniu 1951 roku doszło do ok. 30 strajków, których podłoże stanowiły omdlenia w pracy. Żądano rozszerzenia wprowadzonego w sierpniu tego roku systemu reglamentacji mięsa<sup>30</sup>.

Na spadek liczby strajków na początku lat 50. wpłynęło ustabilizowanie PZPR w kierowaniu przedsiębiorstwami, działalność Urzędu Bezpieczeństwa i represje wobec strajkujących<sup>31</sup>.

Inny sposób walki z reżimem fabrycznym przejawiał się w najróżniejszych formach określanych przez władze jako „sabotaż” pracy. Składały się na niego akty wandalizmu, podpalenia, kradzieże, niestawianie się w pracy poprzez symulowanie chorób i wyłudzenie zwolnień lekarskich, praca bez entuzjazmu, zainteresowania, strajk włoski. Socjolog Robert Arnot określił tego typu zachowania jako negatywną kontrolę robotniczą nad procesem pracy, występującą w sytuacji, w której robotnicy nie mają realnego wpływu na proces produkcji, a taylorowski system zarządzania sprowadza pracowników do bezwolnych trybików maszyny. Kontrola ta może przybierać formy indywidualne, bądź zbiorowe, spontaniczne lub zorganizowane, jednakże za każdym razem prowadzi do spadku produkcji. Szczególnie nasilenia tego typu działań miały miejsce podczas wzrostu norm produkcyjnych, narzuconych przez dyrekcję czy planistów, a także stanowiły reakcję na pojawienie się tzw. przodowników pracy. Problem „kontroli negatywnej” pojawiał się, kiedy władza chciała uzyskać lepsze wyniki nie poprzez lepsze uzbrojenie pracy, ale zwiększenie fizycznej produktywności pracownika, przy braku adekwatnej do poniesionego wysiłku podwyżki płac. W reakcji na tego typu postępowanie „zatrudniony jest zdolny, w sensie negatywnym i pośrednim, utrzymać pewien poziom kontroli nad swoją własną siłą roboczą i tym samym wpływać na wielkość nadwyżki. [...] Ten typ kontroli ma charakter ukryty i występuje w każdym hierarchicznym społeczeństwie, w którym bezpośredni producenci nie dysponują środkami produkcji”<sup>32</sup>. Według Paula B. Smitha, „kontrola negatywna” jest jedną z form konfliktu klasowego w stalinizmie, bowiem dochodzi tutaj do sytuacji, w której „kontrola [biurokracji państwowej] nad przywłaszczeniem produktu dodatkowego jest prawie całkowicie

<sup>29</sup> Tamże, s. 328–331.

<sup>30</sup> D. Jarosz, *Główne problemy pracy zawodowej kobiet w latach 1948–1956*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. LIX, 1999, s. 53.

<sup>31</sup> Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze...*, s. 83.

<sup>32</sup> R. Arnot, *Controlling Soviet Labour. Experimental Change from Brezhnev to Gorbachev*, New York 1988, s. 14–38.

ograniczona przez negatywną kontrolę, jaką stosują zatomizowani robotnicy nad procesem pracy<sup>33</sup>.

Trudno jest oszacować skalę „sabotażu” pracowniczego w okresie stalinowskim ze względu na ciągłe przestoje w pracy wynikające z problemów aprowizacyjnych. Niekiedy trudno jest odróżnić przerwę w pracy z powodu „kontroli negatywnej” od przestoju spowodowanego brakiem materiałów czy nierytmiczności produkcji. Istniała również niechęć niektórych robotników do mechanizacji, wynikająca z obaw o zwolnienie<sup>34</sup>. Problemem był również system pracy akordowej, obejmujący coraz większą grupę robotników (w Warszawie od 38% do 75% robotników w 1951 roku). „Przed wojną robotnicy walczyli z akordem, który gnębił robotnika, a obecnie, kiedy mamy Rząd Ludowy, to wprowadza się system akordowy – tym samym stara się wyssać krew z robotnika”<sup>35</sup>. Stwierdził jeden z robotników. System akordowy i współzawodnictwo pracy antagonizowały środowiska robotnicze. Stalinowska organizacja pracy znacznie mocniej uderzała w starszych robotników, nie mogących fizycznie wykonać wyśrubowanych norm. Efekt, jaki akordowe współzawodnictwo wywierało na płace robotnicze, dobrze obrazuje sytuacja z roku 1950, kiedy podniesienie norm produkcyjnych w budownictwie spowodowało spadek płac robotników niewykwalifikowanych o 35%–40%, zaś o 30% spadła wydajność pracy. Na temat pracy akordowej pojawiały się głosy krytyki, także w PZPR zwracano uwagę na rażące nierówności dochodów (niektórzy zarabiali po 1900 zł, inni po 200 zł miesięcznie)<sup>36</sup>.

W okresie planu sześcioletniego (1950–1955), kiedy głównym celem stała się industrializacja, pojawiły sprzeczne tendencje w położeniu robotników. W porównaniu z wcześniejszym okresem planu trzyletniego (1947–1949) poziom życia poprawił się, zaś odsetek robotników przemysłowych wzrósł z 0,9 mln (dane na rok 1938) do 2,8 mln (rok 1955), czyli trzykrotnie. Niemniej jednak poprawa sytuacji była odczuwalna tylko w 1951 roku, m.in. dzięki 10% wzrostowi płac realnych. W całościowym okresie planu sześcioletniego nastąpił spadek płac realnych o 6%<sup>37</sup>.

Reakcją robotników na podwyższanie norm produkcyjnych przez polskich „stachanowców” był ostracyzm, niechęć oraz publiczne wystąpienia przeciwko „przodownikom” na zebraniach robotniczych. Wyzysk i nierówności dochodowe powodowały niechęć do pracy, objawiającą się głównie spadkiem tempa pracy. Doprowadziło to do drastycznego rozluźnienia dyscypliny w fabrykach, picia alkoholu w godzinach pracy, zwłaszcza wśród młodych robotników, co spotykało się

---

<sup>33</sup> P.B. Smith, *Towards a Political Economy of Stalinism* (recenzja książki Hillela Ticktina *Origins of the Crisis in the USSR. Essays on the Political Economy of a Disintegrating System*, M.E. Sharpe, New York, 1992), „Radical Chains”, <http://www.scribd.com/doc/25986566/Origins-of-the-Crisis-in-the-USSR-by-Hillel-Ticktin> [dostęp 07.2011].

<sup>34</sup> B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002, s. 63.

<sup>35</sup> Tamże, s. 62.

<sup>36</sup> Tamże, s. 64–66.

<sup>37</sup> K. Secomski, *Uprzemysłowienie Polski*, [w:] *Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000, s. 123–124.

z negatywnym odbiorem ze strony pracowników z większym stażem i kwalifikacjami<sup>38</sup>. Ubocznym efektem „kontroli negatywnej” było zanikanie etosu pracy. Warunki systemu stalinowskiego nie pozwalały na wytworzenie wyższej kultury pracy, dotyczyło to zwłaszcza młodych robotników w większości pochodzących ze wsi.

Należy pochylić się również nad sytuacją samych „przodowników pracy”, negatywnie odbieranych przez resztę załogi, a prezentowanych przez stalinistów jako „nowych socjalistycznych robotników”. Stanowili oni grupę robotników najbardziej świadomych swojej roli, dążących do racjonalizacji procesu pracy, co paradoksalnie było niekiedy sprzeciwem wobec nieefektywnego zarządzania (tak więc było to zjawisko odwrotne w stosunku do „kontroli negatywnej”), stawiając tym samym problem robotniczej organizacji produkcji. Zwiększenie wysiłku, będącego jednostkową decyzją robotnika, skutkowało zrjonalizowaniem i ułatwieniem pracy innym, dzięki czemu pojawiała się szansa na przezwyciężenie negatywnych skutków biurokratycznego kierownictwa. Niestety, brak demokracji zakładowej i możliwości twórczego kreowania rzeczywistości fabrycznej przez pracowników sprawiały, że pozytywne aspekty ruchu stachanowskiego stanowiły tylko „produkt uboczny”, ponieważ od początku zostały skutecznie zmarginalizowane przez praktykę rządzącej biurokracji, dla której celem było zwiększenie wyzysku, wprowadzenie podziałów wśród robotników i ich atomizacja, czyli do pogorszenia położenia robotników w reżimie stalinowskim<sup>39</sup>.

Kolejnym elementem składającym się na rzeczywistość fabryczną był stosunek kierowników czy robotników na ważniejszych stanowiskach do swoich kolegów i koleżanek. Hierarchiczna podległość pozwalała na autorytarne i protekcyjne traktowanie „tych na dole”. Najbardziej uderzało to w kobiety, które były ofiarami dyskryminacji seksistowskiej. Skutkowało to porzucaniem pracy przez kobiety. W 1951 roku w Nowej Hucie wiele murarek zrezygnowało z pracy z powodu szykan, w 1952 roku liczba kobiet pracujących na warszawskich budowach spadła o jedną czwartą<sup>40</sup>. Niekiedy niechęć do zatrudniania kobiet wynikała ze stereotypu o ich niskiej produktywności i obawy przed pójściem na trzymiesięczny urlop macierzyński<sup>41</sup>.

### **Robotnicy wobec związków zawodowych i partii stalinowskiej**

Od samego początku odradzania się ruchu związkowego stalinowcy dążyli do całkowitego podporządkowania go swoim decyzjom. Zakładanie struktur związkowych i rad w zakładach przebiegało z pogwałceniem wszelkich zasad demokratycznych. Lokalni aktywiści PPR ogłaszali na zebraniach robotniczych skład ciał kierowniczych związków i rad w asyście oficerów radzieckich, wojska polskiego,

<sup>38</sup> B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy...*, s. 66–68.

<sup>39</sup> Por. L.H. Siegelbaum, *Stakhanovism and the Politics of Productivity in the USSR, 1935–1941*, Cambridge University Press 1990, s. 191–193; D. Filtzer, *Soviet Workers and De-Stalinization. The Consolidation of the Modern System of Soviet Production Relations 1953–1964*, Cambridge University Press 2002, s. 136.

<sup>40</sup> Tamże; B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy...*, s. 85.

<sup>41</sup> D. Jarosz, *Główne problemy...*, s. 55.

nie podlegających demokratycznej akceptacji załogi. Do stanowisk dopuszczano tylko kandydatów lojalnych wobec PPR. W krótkim okresie tuż po wyzwoleniu robotnicy generalnie akceptowali nowe władze zakładowe, gdyż wiązali nadzieję na stabilizację i bezpieczeństwo, których tak bardzo brakowało pod panowaniem hitlerowskim<sup>42</sup>.

Negatywne aspekty życia związkowego były charakterystyczne dla całego okresu stalinowskiego. Związki zawodowe z organizacji broniących praw pracowniczych stały się forpocztą oficjalnej polityki partii. Ich rola skupiała się głównie na agitacji za wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym (działalność na tzw. liniach produkcyjnych)<sup>43</sup>. Negatywny stosunek do związków zawodowych odbijał się w odsetku zrzeszonych. Według statystyk w latach 1950–1955 do związków należało od 82%–85% pracowników. Zdaniem Jędrzeja Chumińskiego, odsetek ten był niski, jak na „standardy państwa totalitarnego”. Bardziej miarodajne informacje mogą przynieść dane dotyczące odsetka płacących składki (ok. 25% wszystkich pracujących unikało ich płacenia). Często liczba płacących składki była rażąco różna od liczby uzwiązkowienia, jakie podawały władze fabryczne. W niektórych zakładach jedynie 30%–40% zatrudnionych opłacało składki. W innych odsetek ten dochodził do 50%. Osoby, unikające płacenia składek lub zapisania się do związku, spotykały się z presją administracyjną (automatyczne potrącanie ich z wypłaty) lub materialną (niemożliwość skorzystania ze świadczeń socjalnych)<sup>44</sup>.

Postawą, która w szczególny sposób wiązała się ze stosunkiem pracowników do nowej władzy, był odsetek robotniczych członków PZPR. W latach 1949–1953 odsetek ten spadł o 13% (z 57% do 44% ogólnej liczby członków). W ciągu trzech lat (1950–1953) nastąpił spadek chętnych do wystąpienia w szeregi PZPR o 5%, z 48,7% do 43,1%. Dane te pokazują porażkę polityki partii mającej na celu przyciągnięcie w swoje szeregi robotników, którzy według III Plenum KC z 1949 roku powinni stanowić aż 90% wszystkich członków PZPR<sup>45</sup>.

Ponadto wśród robotników wytworzyły się zachowania oportunistyczne, cechujące się specyficzną formą uległości wobec PZPR, bardziej charakterystyczną dla regionów o dominującej kulturze zależności paternalistycznej niż dla ideału socjalizmu, czyli demokracji szerszej niż „burżuazyjna”. Z braku wpływu na życie zakładowe robotnicy byli bardziej skorzy do szukania indywidualnego zaspokojenia swoich interesów życiowych w ramach autorytarnego paternalizmu partii stalinowskiej, roztaczającej „opiekę” nad całością życia społeczno-gospodarczego<sup>46</sup>.

---

<sup>42</sup> J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego, 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 143–151.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 377–379.

<sup>45</sup> Tamże, s. 380.

<sup>46</sup> J. L. Franczyk, *Awans społeczny budowniczych Nowej Huty – blaski i cienie*, [w:] *Dla władzy...*, s. 53.

### Reakcje na niedobory towarów konsumpcyjnych

Pomimo biurokratycznego systemu zarządzania, generującego niedobory i marnotrawstwo w latach powojennych poprawiło się zaopatrzenie rynku. Jeżeli porównamy poziom spożycia mięsa w roku 1938 oraz w latach 1949–1956, zaobserwujemy znaczący wzrost, przy jednoczesnym spadku spożycia wyrobów zbożowych. W roku 1938 na jedną osobę przypadało 26 kg mięsa, w 1949 – 28 kg, w 1953 – 35,2 kg, w 1956 – 41 kg. Znaczne pogorszenie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe miało miejsce w latach 1952–1953. Poziom z 1951 roku (36,7 kg) został przekroczony dopiero w 1955 roku (37,7 kg)<sup>47</sup>. Zdaniem Dariusza Jarosza załamanie się tendencji wzrostowej w zaopatrzeniu w żywność nastąpiło w tym okresie z powodu presji na przymusową kolektywizację rolnictwa, wprowadzenia obowiązkowych dostaw zbóż, mleka i zwierząt rzeźnych oraz represji wobec „nielegalnego uboju” i „spekulacji” mięsem przez rolników<sup>48</sup>.

Problemy z zaopatrzeniem w żywność odbijały się na dyscyplinie pracy. W maju 1951 roku w zakładach łódzkich odnotowano zwiększoną liczbę spóźnień do pracy wśród kobiet, które usprawiedliwiały to koniecznością dłuższego stania w kolejkach. Lokalny UB meldował do centrali, że robotnicy grożą strajkiem, jeżeli nie poprawi się zaopatrzenie w mięso. Często były również omdlenia i przerwy w pracy. W sierpniu 1951 roku problemy aprowizacyjne doprowadziły do „przerwy w pracy” w Zakładach Żyrardowskich. Podobne sytuacje miały miejsce m.in. w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i w Zjednoczeniu Transportowym, a także w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach<sup>49</sup>. Osobliwą formą reakcji na problemy konsumpcyjne było zachowanie żon robotników huty „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej, które zebrawszy się w portierni odmówiły puszczania swoich mężów do pracy w przypadku niespełnienia ich żądań poprawy warunków zaopatrzeniowych (1949 rok)<sup>50</sup>.

Problemy aprowizacyjne doprowadziły do zachowań charakterystycznych dla niedożywienia (omdlenia w pracy, ataki hysterii, interwencje lekarzy zakładowych)<sup>51</sup>.

### Wybuch niezadowolenia robotniczego w 1956 roku

W połowie lat 50. Poznań był miastem, które mocno odczuło stalinowską politykę ekonomiczną. Biurokratyczne marnotrawstwo i bałagan, połączone z brakiem kompetencji oraz ciągłym podwyższaniem norm pracy, negatywnie odbiły się na sytuacji poznańskich zakładów przemysłowych. Do największej eskalacji niezadowolenia robotniczego doszło w czerwcu 1956 roku w Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu, (ZISPO, dawniej Hipolita Cegielskiego) oraz w Zakładach Naprawczych

---

<sup>47</sup> D. Jarosz, *Reakcje społeczne na niedobory mięsa w Polsce w latach 1945–1989*, [w:] *Polska 1944/5–1989. Studia i materiały*, nr 7, Warszawa 2006, s. 226–227.

<sup>48</sup> Tamże, s. 229.

<sup>49</sup> Tamże, s. 258–259.

<sup>50</sup> D. Jarosz, *Polska bieda...*, s. 48.

<sup>51</sup> Tamże, s. 47–48.

Taboru Kolejowego (ZNTK). W czerwcu wybuchł strajk w ZISPO, który następnie przerodził się w demonstrację niezadowolenia robotniczego, podczas której protestujący wtargnęli do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Manifestacja niezadowolenia została krwawo stłumiona przez władzę, zaś samych robotników przedstawiono jako wichrzycieli na usługach obcych mocarstw. Nie ma zgody historyków co do liczby ofiar. Według Edmunda Makowskiego ogólna liczba zabitych waha się pomiędzy 73 a 100 osób. 87% z tej liczby mieli stanowić cywile, pozostałe 13% funkcjonariusze państwowi. Około 50% zabitych było robotnikami. Łukasz Jastrząb mówi o 57 zabitych<sup>52</sup>.

Wpływ na sytuację społeczną w Polsce miała tzw. odwilż związana ze śmiercią Stalina w 1953 roku. Reforma sprawowania władzy w ZSRR, XX Zjazd KPZR oraz osłabienie terroru, spowodowały złagodzenie praktyk totalitarnych również w PRL. Jeszcze w 1955 roku, na bazie problemów wynikłych przy realizacji planu 6-letniego, władza zgodziła się dopuścić udział załóg w opracowaniu odcinkowych projektów planu na poziomie przedsiębiorstw, mających charakter pomocniczy. Niestety, całe przedsięwzięcie nie wyszło poza pierwszy etap (proponycji załóg), ponieważ aparat gospodarczy nie wykorzystywał tych projektów. Ignorowanie inicjatyw robotniczych spotykało się z coraz szerszą krytyką<sup>53</sup>.

W sytuacji ciągłego wzrostu niezadowolenia społecznego pod koniec października na VIII Plenum KC PZPR doszło do zmiany dotychczasowego kierownictwa. Na czele partii stanął Władysław Gomułka, który jako były więzień stalinizmu otrzymał ogromny kredyt zaufania społecznego.

W tym samym czasie inicjatywa załóg przeszła z poziomu publicznej krytyki na masówkach do spontanicznego działania na rzecz poprawy sytuacji zakładów. Wrzesień 1956 roku był okresem, w którym ruch niezadowolenia robotniczego przyjął instytucjonalną formę w postaci rad robotniczych, wzorowanych na radach jugosłowiańskich i komitetach fabrycznych z lat 1944–1945. Lechosław Goździk, działacz robotniczy w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w taki oto sposób przedstawił rozwój koncepcji rad robotniczych, jaka pojawiła się wśród załogi jego zakładu:

Ciekawe było, jak rozwijała się świadomość ludzi, że coś możemy brać w swoje ręce. [...] Dyskutowaliśmy, jaka ma być własność środków produkcji, czy społeczna, czy państwowa, co to ma być taka rada robotnicza, jak ona ma być usytuowana w zakładzie pracy, kto ją ma powoływać. Wiadomo, że miała być z bezpośrednich wyborów, w których bierze udział cała załoga bez żadnego skrępowania, no i że ta rada robotnicza ma się zajmować gospodarowaniem, porządkiem w zakładzie. Ma dbać o to, by efektywnie gospodarować. W rezultacie [...] ta nasza pierwsza rada robotnicza zatwierdziła dyrektora [...]. Ludzie to bardzo dobrze przyjmowali i rozumieli. Poczuli, że to jest ich zakład. [...] Ważną sprawą było to, że chcieliśmy być gospodarzami u siebie, stąd wzięły się rady

---

<sup>52</sup> E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2006, s. 23–24, 170–171; Ł. Jastrząb, *Poznański Czerwiec 1956 r. – próba ustalenia liczby zabitych i rannych*, „Przegląd Historyczny” XCVII, 2006, nr 4, s. 525–536.

<sup>53</sup> K. Kloc, *Historia samorządu...*, s. 69–70.



robotnicze. Po VIII Plenum wyrastały one jak grzyby po deszczu w całym kraju. Telefony się urywały, delegacje przyjeżdżały jedna za drugą<sup>54</sup>.

Rozmach ruchu rad pokazuje ich ilościowy wzrost. W styczniu 1957 roku było ich ok. pół tysiąca, z czego na samym tylko Śląsku powstało 200, zaś w Łodzi 40. Do pierwszej połowy 1957 roku w kraju działało już 3300 rad<sup>55</sup>.

Według Goździka władza nie była zainteresowana w propagowaniu i rozwijaniu nowego rozwiązania w postaci rad, bowiem „bała się ich i przebiegu wyborów do nich. Cały czas żyła strachem, że partia w zakładach zejdzie w cień. No bo przy bezpośrednich wyborach, jeśli wybiera się radę robotniczą w tajnym głosowaniu, to każdy głosuje tak, jak uważa”<sup>56</sup>.

Rady robotnicze poruszyły kwestię własności przedsiębiorstw. Obalenie kapitalizmu stworzyło nowe warunki społeczne, w których stawało się jasne, że samo upaństwowienie przedsiębiorstw nie oznacza automatycznie ich uspołecznienia. Wbrew deklaracjom o ludowym charakterze władzy, kontrolę nad środkami produkcji nie sprawowało społeczeństwo poprzez reprezentacje robotników (jak głosiła klasyczna teoria marksistowska), ale biurokracja hamująca wszelką inicjatywę zatrudnionych. Doszło także do dyskusji Goździka z Gomułką na temat uspołecznienia. Według relacji Goździka, Gomułka nie widział różnicy pomiędzy nacjonalizacją przemysłu a jego uspołecznieniem i dlatego odrzucał idee demokratyzacji życia zakładowego jako podejrzane i „kapitalistyczne”<sup>57</sup>.

Rada Robotnicza FSO była źródłem inspiracji dla innych zakładów. Jednakże nie wszędzie udało się powołać radę, która była w stanie wybierać dyrektora. Niezależność rad zależała od ogólnej sytuacji w przedsiębiorstwie, od poziomu osłabienia komórki PZPR, pojawienia się niezależnych przywódców, w końcu od wewnętrznych podziałów w samej partii stalinowskiej. W FSO przywódcą rady został Goździk, przewodniczący komitetu fabrycznego partii, ale dzięki swojej niezależnej postawie mógł stać się przywódcą zbuntowanej załogi<sup>58</sup>.

Inne sytuacje, jakie pojawiły się podczas wyborów do rad, można podzielić na kilka rodzajów: 1. dyrektor techniczny był głównym inicjatorem buntu załogi, która następnie poparła jego ludzi, partyjnych i bezpartyjnych, w wyborach do rad, przy słałości aparatu partyjnego (Fabryka Kabli w Ożarowie); 2. konflikt na linii załoga i kadra techniczna a dyrektor, sekretarz partii i przewodniczący rady zakładowej (Zakłady Urządzeń Technicznych, Bielsko-Biała); 3. przy braku niezależnych przywódców, rady opanowywał aparat partyjny i ich rola stawała się podobna do statusu związków zawodowych (Zakład Przemysłowy 1 Maja w Pruszkowie)<sup>59</sup>.

---

<sup>54</sup> L. Goździk, *Byliśmy u siebie w domu*, [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996, s. 31–32, 40.

<sup>55</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956-1970*, Warszawa 2001, s. 173.

<sup>56</sup> L. Goździk, *Byliśmy u siebie...*, s. 40.

<sup>57</sup> Tamże, s. 40–41.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 174–177.

W listopadzie 1956 roku przyjęto ustawę o radach robotniczych, która dawała im m.in. prawo do zarządzania zakładami, uchwalanie planów rocznych i operatywnych przedsiębiorstwa. Wybory do rad były tajne według regulaminu uchwalonego przez załogę<sup>60</sup>.

### Neutralizacja rad robotniczych przez aparat biurokratyczny

Niezależne rady robotnicze stanowiły anomalię w systemie stalinowskim. Ustawa o radach z 1956 roku dawała im niespotykany wcześniej poziom kompetencji i ingerencji w sprawy ekonomiczne, podważała stalinowski dogmat o „kierowniczej roli partii” i poważnie zagroziła interesom grup branżowych biurokracji. Z chwilą odzyskania przez aparat partii utraconej siły, rozpoczął się proces ograniczania roli rad na rzecz dotychczasowego systemu poprzez usunięcie niezależnych przywódców robotniczych (jak Goździk) oraz konsolidacji członków PZPR w tzw. klubach partyjnych działających w radach robotniczych.

Ostateczny koniec niezależności rad przyszedł w 1958 roku wraz z uchwaleniem ustawy o tzw. Konferencji Samorządu Robotniczego (KSR), która oficjalnie miała „usprawnić samorząd”, poprzez dokooptowanie do zarządzania zakładem „wszystkich reprezentantów załogi”. W skład KSR weszli przedstawiciele rady robotniczej, związków zawodowych i komitetu PZPR. W ramach KSR każda krytyczna decyzja rady mogła zostać przegłosowana przez członków aparatu<sup>61</sup>.

Jak wspominał Goździk, KSR „załatwił” rady robotnicze.

Cały ten ruch [rad robotniczych] został [...] sparaliżowany. Partia nie chciała żadnych niezależnych organizacji, bo wtedy jej nomenklatura byłaby zagrożona. [...] Byli tacy, szczególnie zasłużeni w rozkładaniu przedsiębiorstw, rozłożył jedno, przesadzili go do drugiego, rozkładał je, a na jego miejsce przychodził inny. I to towarzystwo poczuło się zagrożone<sup>62</sup>.

Zwycięstwo stalinowców w walce z niezależnym samorządem robotniczym pokazało, że nowa władza nie jest w stanie dokonać gruntownej reformy systemu ekonomicznego zgodnie z interesami załóg. Nie była także w stanie opanować i zneutralizować niezadowolonych robotniczego wynikłego z nieefektywnego zarządzania, permanentnych braków zaopatrzeniowych, braku oczekiwanej poprawy poziomu życia.

---

<sup>60</sup> Dz. U. 1956, nr 53, poz. 238, s. 441–442.

<sup>61</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 195–202.

<sup>62</sup> L. Goździk, *Byliśmy u siebie...*, s. 41.

## Bibliografia

- Arnot R, *Controlling Soviet Labour. Experimental Change from Brezhnev to Gorbachev*, New York 1988.
- Brzostek B., *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002.
- Chumiński J., *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego, 1944–1956*, Wrocław 1999.
- Cohen Y., Lin S., *Circulatory Localities: The Example of Stalinism in the 1930s*, „Kritika. Explorations in Russian and Eurasian History” 2010, nr 1.
- Goździk L., *Byliśmy u siebie w domu*, [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, Warszawa 1996.
- Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000.
- Kamiński Ł., *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1949–1952. Próba bilansu*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. IV, Wrocław 2000.
- Kloc K., *Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989*, Warszawa 1992.
- Neja J. red., *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, Konferencje IPN, t. XXV, Warszawa 2005.
- Tymiński M., *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001.

## Workers' attitudes towards the social and economic policy in Poland (1945–1956)

### Abstract

In accordance with the line of the communist party, wage workers constituted the ruling class in the years 1945-1989 in Poland. However, despite the public declarations, the social character of the Polish People's Republic did not rely on the democratic rule of the workers but on the existence of an immense bureaucratic apparatus.

The situation had an influence on the attitudes of workers towards the new government. The workers' self-government movement from the years 1944–1945 was neutralized by the Stalinists, causing the development of the oppositionist attitudes. The resistance of the workers was manifested by strikes that broke out mainly due to economic reasons as well as by activities that the government called “the sabotage of the work.” Stalin's policy also influenced the mutual relations among the workers who were frequently atomised and divided, so that they could not collectively protect their interests. This in turn strengthened the power of the bureaucracy.

In 1956 the first mass outburst of workers' dissatisfaction took place. After the events in Poznań, the workers started to more and more boldly raise the issue of workers' self-government (in the form of workers' councils).

### Paweł Szelegieniec

student politologii w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Interesuje się historią społeczną i gospodarczą świata, dziejami ruchów i doktryn politycznych.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Sylwia Galij-Skarbińska

## Postawy prosystemowe i antysystemowe w PRL w latach siedemdziesiątych

### Próba definicji

Krystyna Kersten pisała:

Opór i przystosowanie z jednego wyrastały pnia: był nim imperatyw trwania. Trwania narodu w wymiarze biologicznym i kulturowym oraz trwania państwa polskiego, zabezpieczającego kulturowy byt Polaków [...]. Współwystępowanie przystosowania i oporu na różnych poziomach – polityki, kultury, życia zawodowego, życia powszedniego, a także w różnych wymiarach – intelektualnym, emocjonalnym, moralnym pociągało za sobą głębokie konsekwencje. Zapewniało przetrwanie, ale dla wielu okazało się niszczące, powodując spustoszenie duchowe i depryzację związaną z kompromisami ponad miarę<sup>1</sup>.

Chęć przetrwania może skłaniać jednostki do przyjmowania postaw prosystemowych lub postaw kontestujących istniejącą rzeczywistość.

Tylko pozornie temat niniejszego artykułu może sprowadzać się do opisywania postaw oporu i przystosowania w PRL w latach siedemdziesiątych<sup>2</sup>. W rzeczywistości bowiem nie można opisać postaw politycznych<sup>3</sup> za pomocą sztywnych definicji,

---

<sup>1</sup> K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 14–15.

<sup>2</sup> Na temat postaw antysystemowych i prosystemowych w latach siedemdziesiątych szerzej: S. Galij-Skarbińska, *Uniwersytet wobec inwigilacji. Postawy polityczne środowiska akademickiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1970–1980 w świetle akt Służby Bezpieczeństwa* (w druku).

<sup>3</sup> Przyjęłam definicję postawy politycznej w oparciu o system postaw stworzony przez Philipa G. Zimbardo i Michaela R. Leippe. Postawa znajduje w nim miejsce centralne i jest sumą składową następujących elementów: zachowań jednostki mieszczących się w sferze politycznej; planów i założeń dotyczących przyszłych działań politycznych; elementów poznawczych, czyli preferencji, przekonań politycznych oraz wiedzy o przedmiocie postawy oraz wskazań do zachowania się względem niego; reakcji uczuciowych wobec danego przedmiotu postawy. Można więc określić postawy polityczne, jako względnie trwałą organizację przekonań, ocen i zachowań (także tych postulowanych) w stosunku do obiektów polityki,

tak samo jak nie można ich traktować w sposób dualistyczny, ponieważ rozciągnięte między dwoma antynomicznymi typami mają charakter gradualistyczny. Jednak ważne jest, aby wyróżnić kilka cech konstytutywnych, których identyfikacja w konkretnym przypadku pozwala zaklasyfikować postawę w odpowiednio przyjętym typie. Istotne jest również wyróżnienie determinantów, które wpływały na kształtowanie się obu typów postawy z których najważniejszym i niezaprzeczalnym jest panujący wówczas system polityczny.

## System polityczny PRL w latach siedemdziesiątych

Biorąc pod uwagę ten najważniejszy z determinantów należy wspomnieć, że do dziś wśród historyków występują różnice w definiowaniu systemu politycznego PRL. Większość badaczy jest zgodna, że w pierwszym okresie „instalowania realnego socjalizmu” w Polsce, aż do roku 1956, system można określić mianem totalitarnego. Późniejsze lata jednak budzą spory. Wielu jest skłonnych uznać zwłaszcza w schyłkowych latach Polski Ludowej za system autorytarny, inni oscylują między autorytaryzmem, określając system jako autorytarny z tendencją do totalitaryzmu czy posttotalitarny<sup>4</sup>.

Przyjmując definicję Hanny Świdy-Ziemby, system PRL do roku 1980 określam jako system totalitarny, w którym „rządzący stanowiąc wyłączny, niekontrolowany

---

sytuacji politycznych. Postawy polityczne są uzależnione od takich czynników, jak doświadczenia polityczne, cechy i właściwości psychiczne jednostki, potrzeby i interesy polityczne oraz kontekst społeczny, w którym ona się znalazła, zob. szerzej: F.G. Zimbardo, M.R. Leippe, *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań 2004; także T. Bodio, *Osobowość, podmiotowość i działalność polityczna*, [w:] *Psychospołeczne determinanty zachowań politycznych*, red. P. Stefaniuk, Warszawa 1988.

<sup>4</sup> Nie jest zadaniem niniejszego artykułu przedstawianie wszystkich koncepcji systemu PRL. Można jednak zasygnalizować pewne różniące się podejścia do tego problemu. Jacek Tarkowski, opierając się na definicji totalitaryzmu Z. Brzezińskiego i Carla Friedricha, zanełował istnienie tego systemu w Polsce po roku 1956, zob. tenże, *Socjologia świata polityki, Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, t. 1, Warszawa 1994. Przeciwnikiem określania systemu PRL po 1956 roku w kategorii totalitaryzmu jest również Andrzej Walicki, zob. tenże, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków 2000. Ciekawą ewolucję przeszło podejście do systemu PRL Jerzego Eislera. Początkowo przypisywał on systemowi cechy autorytaryzmu. Ostatecznie zmienił swoje stanowisko, co tłumaczy w sposób następujący: „Doszedłem do wniosku, że jeżeli chodzi o praktykę tego systemu, to rzeczywiście po Październiku '56 miał on charakter raczej autorytarny, niemniej jednak na poziomie koncepcyjnym aż do roku 1989 rządzący nie wyzbyli się myśli o zbudowaniu w Polsce państwa prawdziwie totalitarne” – zob. tenże, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2. Cezura roku 1956 jako końca totalitaryzmu w Polsce jest negowana m.in. przez Andrzeja Paczkowskiego, Krystynę Kersten, Andrzeja Friszke, Antoniego Dudka i Hannę Świdę-Ziembę, Romana Bäckera, zob. szerzej: A. Paczkowski, *System represji w Polsce 1944–1989* [w:] *Czarna księga komunizmu*, Warszawa 1999, K. Kersten, *Czy PRL była państwem totalitarnym?*, „Wiadomości Historyczne” 1992, nr 1, A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003; A. Dudek, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997; R. Bäcker, *Totalitaryzm: geneza, istota, upadek*, Toruń 1992.

ośrodek dyspozycyjny – stoją na straży jednolitych reguł obejmujących całość kształt życia społecznego, reguł podtrzymywanych siłą przez aparat przemocy”<sup>5</sup>. Według tej definicji totalitaryzm nie zostawia przestrzeni, w której społeczeństwo mogłoby się swobodnie rozwijać w ramach naturalnych procesów kulturowych. Nie istnieją też oficjalne instytucje, które pozostawałyby poza kontrolą rządzących. Tylko władza ma prawo modyfikować, ustalać reguły systemu społecznego. Reguły te są zatem konstrukcją sztucznie narzuconą, wykluczającą niezamierzone mechanizmy rozwoju społeczno-ekonomicznego, co odwraca naturalny porządek rozwoju społecznego. H. Świda-Ziemba pisze: „to «życie» staje się konsekwencją wprowadzanych reguł, a nie wprowadzane reguły – konsekwencją procesów «życia»”<sup>6</sup>. W ten sposób niwelowana była wszelka spontaniczność, swoboda w działaniu jednostek, która jest jednym z gwarantów prawidłowego rozwoju społecznego.

Lata siedemdziesiąte to czas, w którym zmienia się oblicze polskiego totalitaryzmu. Zaczyna się proces jego powolnej, odgórnie sterowanej detotalizacji<sup>7</sup>. H. Świda-Ziemba określa to mianem systemu o „dość mało szczelnej materii”<sup>8</sup>. Istniały w nim, mimo działań totalitarnego aparatu państwowego, poddającego kontroli i infiltracji każdą dziedzinę życia społeczeństwa, przestrzenie, a właściwie fragmenty przestrzeni, które nie zostały wpisane w „scenariusz działań aparatu”. Uwidacznia się paradoks związany z tym zjawiskiem. Przestrzeń „pozascenariuszowa” jest jednocześnie wpisana w ów „scenariusz” działań władzy (a także prewencyjnie kontrolowana przez aparat przymusu). O tym, jak bardzo system totalitarny jest „nieszczelny” i w jakim stopniu używać aparatu represji, decyduje władza. Społeczeństwo jest zaś świadome tego, że władza dysponuje siłą, której w każdym momencie może użyć.

W dekadzie rządów Edwarda Gierka system stracił swoją hermetyczność, dopuszczając treści niewpisujące się w powszechnie obowiązującą ideologię. Tolerował instytucje autonomiczne (Kościoły), umożliwił, poprzez otwarcie granic, kontakty z państwami demokratycznymi, wykorzystując jednocześnie „aparat bezpieczeństwa” do inwigilowania obszarów pozornej swobody. Zwiększona kontrola,

<sup>5</sup> H. Świda-Ziemba, *Człowiek...*, s. 56.

<sup>6</sup> Tamże, s. 56.

<sup>7</sup> Jadwiga Staniszkis przyjmuje, że w latach siedemdziesiątych zachodziły jednocześnie dwa procesy: odgórnej detotalizacji i kontynuacji wszystkich totalitarnych praktyk z przeszłości – przy czym podmiotem obu był aparat władzy. Państwo ewoluowało w stronę systemu autorytarno-biurokratycznego. Był to proces od początku kontrolowany przez władzę, jednak pod koniec lat siedemdziesiątych wymknął się spod nadzoru, by doprowadzić do upadku w sierpniu roku 1980, zob. szerzej: J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2010, s. 177–218.

<sup>8</sup> Specyfika systemu PRL według H. Świdy-Ziemby miała trzy przyczyny: zdecydowaną wrogość narodu polskiego wobec narzuconego systemu – brak już na wstępie życzliwe-go zaplecza „przychylności”, które wzmacniało startujący system np. w Czechosłowacji czy Bułgarii; niepokorny (a także niezdiscyplinowany) charakter narodowy Polaków, podporządkowujący się niechętnie narzucanej dyscyplinie i przemocy; swoistą politykę polskich decydentów, którzy – może ze względu na nastroje otoczenia – wprowadzili jednak scenariusze, które zawierały więcej „szczeliny” i więcej „enklaw” niż przewidywały to scenariusze innych państw komunistycznych.

inwigilacja, za którą stał aparat przymusu, miała doprowadzić do pełnej dominacji nad tymi sferami, które „za przyzwoleniem” władzy pozostawały poza „scenariuszem”<sup>9</sup>. Nowe trendy przenikały jednak do świadomości społeczeństwa. Nawet odpowiednio przez władze zniekształcone i zafałszowane, odśloniły odmienne standardy życia. Społeczeństwo zaczęło mieć nowe aspiracje i potrzeby. Jednocześnie dwa potężne filary systemu: ideologia i terror zaczęły się łamać. W obliczu upadku ideologii, braku „wroga obiektywnego”, straciło rację bytu uzasadnione użycie przemocy jako środka dynamizującego społeczeństwo. Taka sytuacja sprzyjała pojawianiu się grup, środowisk kontestujących rzeczywistość społeczno-polityczną, które zaczęły się coraz szerzej i śmieiej organizować. Były one alternatywą nową, lepszą, „uosobieniem absolutnej czystości i dobroci w porównaniu ze starą i złą władzą”<sup>10</sup>. Warto tutaj od razu zaznaczyć, że powstałe w tym czasie grupy opozycyjne nie miały charakteru *stricte* politycznego. Można je określić za R. Bäckerem jako „opozycję nie-polityczną”<sup>11</sup>. Dopiero z początkiem lat osiemdziesiątych nastąpił trwały rozkład systemu, który skończył się w roku 1989.

Skłasyfikowanie systemu w sposób powyższy, uwzględniający jego specyficzne dla sytuacji polskiej w latach siedemdziesiątych minionego wieku cechy, pozwala na przyjęcie punktu odniesienia do dalszych rozważań nad kwestią pozostałych determinantów wpływających na kształtowanie się postaw politycznych, z których wyłania się przedstawiony w tytule dualistyczny podział na postawy antysystemowe i prosystemowe.

## Postawy prosystemowe

Jak wskazałam na początku, postawa prosystemowa jest pojęciem szerszym od pojęcia postawa przystosowania, mimo że to ostatnie zdaje się być najlepszym określeniem stosunków społeczno-politycznych do roku 1980. Można jednak zakładać, że oprócz przystosowania istniała cała gama postaw, które popierały system i umożliwiały mu trwanie.

Rozpatrując zagadnienie postaw politycznych w systemie totalitarnym należy wziąć pod uwagę, w jakich kategoriach pojmuje się politykę i kwestię partycypacji politycznej (uzależnionej od sposobu pojmowania samej polityki). Patrząc przez pryzmat wcześniej przyjętej definicji totalitaryzmu, można stwierdzić, że polityka, która sama w sobie powinna być postrzegana jako proces, gra o władzę, sztuka rzą-

---

<sup>9</sup> Jadwiga Staniszkis nazwała ten model represyjną tolerancją, w ramach którego władze akceptowały istnienie nieformalnej opozycji politycznej (np. KOR, ROPCiO), tolerowały instytucje autonomiczne (takie jak Kościół), a co więcej czyniły wysiłki mające na celu zapożyczenie legitymacji od tych instytucji, które były uważane w społeczeństwie za krytyczne wobec działań rządu, zob. szerzej: J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja...*, s. 196.

<sup>10</sup> R. Bäcker, *Totalitaryzm...*, s. 88.

<sup>11</sup> R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 60–61.

dzenia państwem, w warunkach Polski Ludowej zyskała nowe znaczenie<sup>12</sup>. Od samego początku ustanawiania „systemu” w Polsce była jego najważniejszą częścią zarezerwowaną tylko dla władzy przyjmującej wymiar zarówno instytucjonalny, jak i osobowy. Stała się predyktorem wszelkich zmian oraz narzędziem wprowadzania ich w życie. To wszystko sprawiło, że przestała być naturalnym procesem, w którym zbiorowe podmioty społeczne prowadzą grę o wpływ na najważniejsze dla społeczeństwa i państwa decyzje – ze sztuki rządzenia przeistoczyła się w sztukę zarządzania społeczeństwem<sup>13</sup>. Wytworzył się swoisty podział na dwie kategorie: z jednej strony była to hermetyczna elita władzy, z drugiej zaś zarządzane odgórnie społeczeństwo, które bezwolnie było jej poddane.

Polityka, stanowiąca obszar zamknięty dla działań społeczeństwa, była obecna w każdej dziedzinie życia, wyznaczała ramy i sprawiała, że życie społeczne było jednocześnie życiem politycznym, determinowanym przez kolejne decyzje polityczne. Stanowiło to jeden z paradoksów tego systemu, o którym pisze Mirosława Marody: jednostka na każdym kroku zderzała się z polityką, doświadczała jej, jednak nie miała na nią wpływu<sup>14</sup>. Była odgórnie „zarządzana”, przez co stała się tylko i wyłącznie biernym odbiorcą „efektów” działania władzy<sup>15</sup>.

Wszelkie formy partycypacji politycznej społeczeństwa w systemie totalitarnym nie dadzą się scharakteryzować po prostu jako „aktywne wsparcie politycznej zmiany lub ciągłości”<sup>16</sup>. Zatem zarówno aktywność jak i bierność polityczna muszą być pojmowane odmiennie. System wykluczył, bowiem każdą formę swobodne-

---

<sup>12</sup> Jadwiga Staniszkis również neguje istnienie polityki w systemie socjalizmu. Wskazuje, że jest to obok prerogatywnego charakteru panowania, stanowiącego przeciwieństwo legitymizacji legalnej w ujęciu Maxa Webera, kluczowa cecha socjalizmu. Twierdzi, że nie ma możliwości przenoszenia do analizy socjalizmu kategorii wyrwanych z kontekstu zachodniego: brak wymiaru «polityczności» w socjalizmie ma zresztą swoje bardziej elementarne przyczyny. Polityka nie jest bowiem możliwa w warunkach jednopodmiotowości, a rewolucyjna legitymizacja władzy wyklucza uprawnione (zalegalizowane) istnienie różnych racji (choć władza nie jest w stanie całkowicie zlikwidować ich manifestacji i często nawet bierze je pod uwagę). Czym innym jest jednak istnienie opozycji, a czym innym jej legitymizowana prawnie obecność w systemie politycznym – niezależna od aktualnego stylu sprawowania władzy. Wobec braku polityki pozostaje naga przemoc lub realizowanie funkcji kontrolnych i reprodukcujących system za pomocą działań z innych obszarów, np. gospodarka, która służy jako podstawowa struktura kontroli”. Zob. J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Kraków–Nowy Sącz 2006, s. 36–38.

<sup>13</sup> Por. M. Marody, *Polityka*, [w:] *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991.

<sup>14</sup> Tamże, s. 136.

<sup>15</sup> Artur Bodnar w sposób następujący opisał to zjawisko: „w dotychczasowym modelu realnego socjalizmu dążono do maksymalnej polityzacji społeczeństwa, ale polityzacji głównie w funkcjach unifikacyjnych i mobilizacyjnych. Zasada uczestnictwa w życiu społecznym była rozumiana jako uczestnictwo w realizacji zadań centralnie ustalonych”, cyt. za: I. Pańkow, *Mity a społeczna rzeczywistość*, [w:] *Psychospołeczne determinanty zachowań politycznych*, red. P. Stefaniuk, Warszawa 1988, s. 129.

<sup>16</sup> Cyt. za: K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002, s. 27, zob. szerzej: *Psychological Perspectives on Politics*, red. C. Barner-Bary, R. Rosenwein, Englewood 1985.



go uczestnictwa w polityce. Ustalony z góry „scenariusz” nie przewidywał na poziomie społecznym czy też jednostkowym samowolnych aktów politycznych. Nie oznacza to, że aktywność w ogóle nie występowała. Wręcz przeciwnie, była ona przez władze pożądana, ponieważ stanowiła zewnętrzny przejaw legitymacji systemu. Jednostki wypełniały role narzucone przez władzę, role przewidziane w „scenariuszu”. Aktywność ta nie wynikała z ich suwerennych decyzji, nie miała także żadnego realnego wpływu na kształt polityki. Mieściła się tylko w sferze symbolicznej<sup>17</sup>. Uczestnictwo w wyborach, wiecu politycznym, pochodzie pierwszomajowym, czynie społecznym stanowiło swego rodzaju rytuał, świadczyło o lojalności wobec władzy. Badania przeprowadzone w latach siedemdziesiątych pokazały, że motywy uczestnictwa w tych rytuałach były różne, dominował strach przed szeroko rozumianymi konsekwencjami (nie zawsze realnymi), ale także chęć promowania siebie jako lojalnego obywatela, co mogło zaowocować uzyskaniem przywilejów i korzyści. Przeważająca większość osób badanych zdawała sobie sprawę z tego, że np. sam fakt uczestnictwa w wyborach nie wpłynie w żaden sposób na polityczną ciągłość lub zmianę, jednak absencja może spowodować różnego rodzaju dolegliwości od tych milicyjno-sądowych, po przez kary finansowe, na zwolnieniu z pracy skończywszy<sup>18</sup>.

Odnosząc opisywane wyżej działania symboliczne do typologii czynności społecznych stworzonej przez Maxa Webera, należy stwierdzić, że mieszczą się w sferze czynności tradycyjnych<sup>19</sup>. Można w tym wypadku przyjąć, że symboliczne akty jednostek oparte były nie na tradycji, jak to przewidywał M. Weber, a na doświadczeniach, które stały się udziałem społeczeństwa od momentu wprowadzenia w Polsce systemu totalitarnego. Wszystkie działania mieszące się w tym obszarze, przez wzgląd na sposób uczestnictwa jednostki w działaniach wyznaczonych przez władzę, miały wymiar pasywny. Władza bowiem poprzez rozmaite środki przymu-

---

<sup>17</sup> K. Skarżyńska wskazuje na cztery wymiary, według których można scharakteryzować aktywność polityczną: realny wpływ versus symboliczny charakter podejmowanych działań; konwencjonalność versus niekonwencjonalność - mierzona siłą związku podejmowanej aktywności i stopniem pośrednictwa instytucji w tych działaniach. Z wyłączeniem wpływu symbolicznego, pozostałe kategorie przypisuje systemom demokratycznym, zob. szerzej: K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna...*, s. 26–50.

<sup>18</sup> W omawianym okresie przeprowadzano liczne badania postaw społecznych, w tym i postaw politycznych. Jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych takie badania zainicjował Stefan Nowak wraz z zespołem. Badania prowadziła również Mirosława Marody. Warto zwrócić uwagę na badania CBOS, zob. szerzej: *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991; M. Marody, J. Kolbowski, C. Łabanowska, K. Nowak, A. Tyszkiewicz, *Polacy '80*, Warszawa 1981 (wydanie wznowione M. Marody wraz z zespołem, *Polacy '80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004); P. Chełstowski, *Odmowa uczestnictwa w wyborach jako przykład sprzeciwu wobec praktyki życia publicznego*, „Biuletyn CBOS” 1987, nr 3, por. Z. Maj, *Udział w wyborach nawyk czy decyzja?*, „Biuletyn CBOS” 1985, nr 4.

<sup>19</sup> Max Weber wyróżnił trzy typy czynności, obok tradycyjnych, wymienił także afektywne i racjonalne. Te ostatnie można wykluczyć, jako że przypisano działaniom jednostek w systemie totalitarnym charakter symboliczny. Realny zaś oznacza rzeczywisty wpływ na kształt polityki, zob. szerzej: M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1987.

su wykluczała wszelką samodzielność, spontaniczność, inicjatywę. Jednostka była bezwolna wobec planów i jej zamierzeń<sup>20</sup>. W tym procesie przybierała rolę „zaangażowanego obserwatora”, który nie partycypuje, a jedynie wykonuje odgórne polecenia.

Stopień i intensywność „zaangażowania” był różny i zależał od stopnia i rodzaju ingerencji systemu politycznego w życie jednostki i śladów, jakie na nich zostawił. Najważniejszą rolę odgrywały takie determinanty, jak doświadczenie, socjalizacja polityczna, charakter, osobowość, wewnętrzny system wartości. Wśród nich także odporność na zakorzeniony lęk. Pojęcie lęku opisała Mirosława Marody wraz z zespołem w analizie *Polacy '80*. Badanie to dotyczyło przyczyn przejścia z poziomu akceptacji socjalizmu do jego odrzucenia. W analizie poświęcono wiele miejsca zagadnieniom lęku i zniechęcenia jako głównych regulatorów działań w sferze życia publicznego. Wyodrębniono trzy „kręgi zabezpieczeń”, które skutecznie hamowały działania jednostek zmuszając jednocześnie do posłuszeństwa. Pierwszy krąg stanowił lęk przed nieokreślonymi bliżej konsekwencjami milicyjno-sądowymi, brutalnym prześladowaniem, torturami. Swoje korzenie miał jeszcze w doświadczeniach czasu stalinizmu w Polsce. Ten krąg obejmował ludzi starszych (pamiętających pierwsze powojenne lata Polski Ludowej i brutalne praktyki „ludzi systemu”), a także ludzi niewykształconych. Drugi krąg to lęk przed karami mniej drastycznymi, ale bardziej prawdopodobnymi, np. sankcje ekonomiczne, zwolnienia z pracy, relegowanie z uczelni. Obejmuje on młodsze pokolenia, które nie miały traumatycznych doświadczeń powojennych. Trzeci krąg stanowi zniechęcenie, paraliżowanie inicjatywy. Czytamy: „O ile tamte zbudowane były na strachu, ten zbudowany jest na zniechęceniu [...], jeżeli nawet nie trzeba było oczekiwać żadnych niepożądanych konsekwencji, to nie można było oczekiwać również konsekwencji pożądanых”. Niemożność stanowiła uzasadnieniem bierności.

Za Herbertem Kelmanem, Carol Barner-Barry i Robertem Rosenweinem można wymienić trzy procesy, które były zewnętrznymi przejawami wysokiego stopnia ingerencji „systemu” w życie jednostek: uleganie (*compliance*), identyfikację (*identification*), internalizację (*internalization*)<sup>21</sup>.

Uległość jednostki wobec działań i wymogów władzy powodowana była chęcią uzyskania wynikających z tego tytułu korzyści i nagród. Jednostki uległe wobec systemu mogły mieć świadomość, że ich aktywność nie ma wpływu na politykę. Udział w wyborach nie oznaczał bowiem realnego wpływu na zachowanie ciągłości lub zmiany politycznej. Sama uległość mogła być efektem przystosowania do systemu w ten sposób, że jednostka odczuwała go jako „naturalny” i nie wyobrażała sobie jego zmiany. Doskonale mogła zdawać sobie sprawę, kto tak naprawdę rządzi, a ewentualna jedyna zmiana może nastąpić tylko wewnątrz systemu (np. wewnątrz kolejnej ekipy rządzącej). Postawa uległa mogła być powodowana obawą przed represjami, które groziły za nieprzestrzeganie zasad rytuału. Wreszcie jednostki, świadome jakości mechanizmów społecznych i politycznych, mogły przyjmować postawę uległą z chęci zdobycia szeroko rozumianych dóbr.

<sup>20</sup> M. Marody, *Polityka...*, s. 140–141.

<sup>21</sup> Cyt. za: K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna...*, s. 27.

Jednostki identyfikujące się z systemem przyjmowały postawę wyrażającą poparcie i akceptację dla władzy i systemu. Identyfikacja wynikała z przekonania jednostki, iż aktywność ma sens, ponieważ podtrzymuje dobre relacje z systemem i ludźmi, których ona akceptuje, darzy sympatią i szacunkiem. Jednocześnie decyzje polityczne władzy nie musiały być wysoko oceniane. Postawa wynikała nie tyle z akceptacji kolejnych decyzji politycznych, ile z wewnętrznej pozytywnej oceny, akceptacji całego systemu lub konkretnych decydentów politycznych.

Internalizacja zachodziła wówczas, gdy jednostka podejmowała aktywność polityczną dlatego, że była ona zgodna z jej wewnętrznymi przekonaniem, wartościami, potrzebami. Wewnętrznie motywowana aktywność polityczna była związana z wpływem systemu w tym sensie, iż jednostka w procesie socjalizacji przyjęła za swoje konkretne polityczne wartości<sup>22</sup>. Postawy prosystemowe, wynikające z internalizacji, wyrażały aktywne poparcie dla systemu. Szczególna aktywność wynikała z poczucia misji, chęci samorealizacji, zgodnej z wewnętrznymi przyjętymi wartościami i celami politycznymi. Co ważne, postawy wynikające z internalizacji były postawami najbardziej trwałymi, ponieważ były najmocniej związane z procesem socjalizacji politycznej, a przyjęte przekonania były głęboko osadzone w świadomości jednostki. Postawy te nie były uwarunkowane występowaniem kar lub nagród, nie wynikały z szacunku, sympatii dla systemu lub konkretnych osób. Jednostki przyjmujące te postawy zachowywały się bezrefleksyjnie, zgodnie z przyjętym wcześniej i uznanym za własny zespół reguł i wartości, nie przyjmując do wiadomości, że się całkowicie wyczerpał.

Postawy przystosowania, ukształtowane w procesie internalizacji i identyfikacji, charakterystyczne były dla pokolenia pamiętającego ostatni okres wojny, pokolenia dorastającego w okresie stalinizmu, kiedy system totalitarny w Polsce dopiero się montował – wtedy to następowała dynamicznie i spontanicznie interioryzacja jego wartości i zasad. Pokolenie młodsze, którego dojrzewanie przypadło na okres popaździernikowy, kształtowało się w procesie powolnej adaptacji do systemu, pozwalającej w nim funkcjonować i zaspokajać swoje potrzeby. To tutaj odnajdujemy postawy uległe zorientowane na korzyści finansowe (w których także sporą rolę odgrywał lęk przed utratą możliwości realizacji istotnych dla jednostek aspiracji i potrzeb), postawy uległe w wyniku szantażu albo będące konsekwencją zniechęcenia, apatii i braku wiary w możliwość zmiany. Pokolenie, które wkraczało w dorosłość w latach siedemdziesiątych, było zupełnie wyzbyte lęku, towarzyszącego starszym. Zupełnie inaczej zapatrywało się na rzeczywistość, przyjmując raczej postawy kontestujące istniejącą rzeczywistość. Odnajdujemy tutaj pragmatyzm, rzeczowość, brak zaangażowania ideologicznego, dystans do rzeczywistości<sup>23</sup>. Sytuacja ta zmieniła się pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy właśnie ta grupa intensywnie, spontanicznie zaczęła angażować się w działalność opozycyjną.

Wydaje się, że dla systemu PRL w latach siedemdziesiątych charakterystyczne były formy ulegania i internalizacji. Postawy tworzące się w tych procesach mieści-

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 30–31.

<sup>23</sup> M. Marody, *Polacy'80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004, s. 275.

ły się w granicach obowiązującego systemu, konsekwentnie utrzymywały istniejący *status quo*.

Występowaniu postaw prosystemowych sprzyjało istnienie alternatywnego wymiaru życia społecznego, które H. Świda-Ziemia określiła mianem „drugiego życia”<sup>24</sup>. Sztucznie narzucony system, którego instytucjonalny kształt był oparty tylko i wyłącznie na ideologicznej wizji, nie spełniał warunków fizycznego przetrwania. Społeczeństwo było zmuszone wytworzyć pewne mechanizmy, które pozwalały funkcjonować, a co więcej, sprawiły, że sam system stał się funkcjonalny. Na „pierwszym poziomie” życia odbywał się więc akceptowany rytuał uczestniczenia w formach odgórnie zaplanowanych przez władzę<sup>25</sup>. „Drugi poziom” stanowiły działania nieformalne, które tylko i wyłącznie pozornie nie mieściły się w ramach obowiązującego porządku instytucjonalno-prawnego, gdyż w rzeczywistości utrzymywały go, zapewniając mu trwanie. Przestał on być tylko „metafizycznym abstraktem”, a stał się systemem, w którym ludzie znajdowali formy zaspokojenia swoich potrzeb.

Rzeczywistość taka miała destrukcyjny wpływ na społeczeństwo, w dużym stopniu hamowała rozwój intelektualny, kulturalny, moralny, psychologiczny. Oficjalne procedury zostały wyparte przez układy personalne zasadzające się na korupcji, fałszywym planowaniu, sprawozdawczości, omijaniu przepisów prawnych. W ten sposób społeczeństwo wrastało w system.

Lata siedemdziesiąte to okres, w którym tworzące się postawy prosystemowe były wypadkową kilku czynników. Po pierwsze, umacniał się podział sfery życia społecznego na publiczną i nieformalną, co sprzyjało adaptacji. Po drugie, system wcześniej narzucony siłą, został uznany po 1956 roku jako własny, wrastał w świadomość jednostek na przestrzeni lat siedemdziesiątych. Mechanizmy życia społeczno-politycznego, sposób funkcjonowania instytucji państwowych były traktowane w kategoriach oczywistości. Badania socjologiczne dowiodły, że system był głęboko osadzony w świadomości jednostek, nie dopuszczano możliwości jego demontażu. Niezależnie jednak od tego, jakie były bezpośrednie przyczyny ich powstania łączy je fakt, że przyjmowały odgórnie narzucony porządek instytucjonalno-prawny i poruszały się tylko w jego granicach, przez co wzmacniały ten system od środka<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Andrzej Rychard pisał, że strategie działania władzy i społeczeństwa były wyznaczone według dwóch odmiennych celów. Władza nastawiona była na trwanie i realizację założeń systemowych. W obliczu obnażenia słabości systemu, który nie gwarantował jednostce możliwości przetrwania, nie zapewniał jej realizacji podstawowych potrzeb, społeczeństwo zaczęło dążyć do zapewnienia sobie utrzymania, instynktownie tworząc dodatkowe formy, zob. szerzej: A. Rychard, *Reforms, Adaptation and Breakthrough. The Sources of and Limits to Institutional Changes in Poland*, Warszawa 1993, s. 26–77.

<sup>25</sup> Udział w „drugim życiu” stanowił domenę zarówno społeczeństwa jak i władzy, która z oczywistych względów popierała to rozwiązanie. Władza oczywiście wykorzystywała aparat represji do kontroli postaw, sprawdzając, czy społeczeństwo bierze udział w zrytualizowanym życiu publicznym, co zapewniało pozorną legitymację systemu.

<sup>26</sup> H. Świda-Ziemia pisała: „Wzmacnia więc ten system ten, kto uczestniczy bez reszty w całej rzeczywistości: jawnej i niejawnej, rytualnej i faktycznej; a także ten, kto wykorzystuje reguły systemu i swoje doraźne możliwości dla realizacji potrzeb wynikających z niskich pobudek: zachłanności ekonomicznej nad ludźmi, fałszywego budowania własnego znaczenia, wreszcie ten, kto sprawuje szczególnie baczną kontrolę nad realizacją scenariusza, posłu-

## Postawy antysystemowe

Jedyną aktywną formę zaangażowania się w życie polityczne w systemie totalitarnym stanowiły czynności afektualne<sup>27</sup>, oparte na uczuciach i emocjach, wyrażane w ocenach istniejącego porządku społeczno-politycznego. Wynikały one z oceny władzy i systemu. Reprezentowane były na dwa sposoby, kontestujące rzeczywistość społeczną i polityczną oraz wyrażające poparcie dla istniejącego ładu społeczno-politycznego. Należy podkreślić z całą mocą, że w tym okresie działania tradycyjne i afektualne nie zmierzały do realnego wywierania wpływu i udziału w procesach politycznych, nie było bowiem w latach siedemdziesiątych hasła politycznej zmiany. Przy czym uległość, zachowanie rytuału nie miało większego wymiaru politycznego. Dopiero zdecydowane zanegowanie istniejącego porządku, nieuczestniczenie w formach zaprogramowanych przez władzę, brak zgody na przyjmowanie przydzielanych z „góry” ról, stawał się aktem politycznym. Za H. Świdą-Ziembą można powiedzieć, że działanie w sferach nieobjętych „scenariuszem” stawało się już deklaracją polityczną. Istotną kwestię stanowi tutaj obiekt uczuć, emocji i ocen. Nie tylko „opowiedzenie się za lub przeciw władzy” rozumianej jako ośrodek decyzyjny (w kategoriach instytucjonalnych i osobowych) oznaczało akt polityczny.

Paradoksem systemów totalitarnych jest to, że realizacja „pozasystemowych” wartości sprowadza się niekiedy do realizacji celów skromnych, prostych i zdroworozsądkowo naturalnych, niepodważających w żadnej mierze (przynajmniej z pozoru) samego ustroju danego państwa. Dlatego właśnie takie działania nie musiały w Polsce dokonywać się pod sztandarem „idei buntu” wobec systemu. Jednakże miały one w tym czasie charakter „pozasystemowy” i dlatego napotykały na poważne „blokady” ze strony systemu – że nie zawierały się w architekturze totalitaryzmu – pisała H. Świda-Ziemia<sup>28</sup>.

Jednostki kontestujące rzeczywistość postępowały lub deklarowały postępowanie zgodne z przyjętym przez siebie systemem wartości. Dość często deklaracja pozostawała tylko na poziomie werbalnym. Wszelkie „pozasystemowe” akty, głoszone poglądy, zdobywały od razu charakter „antysystemowy”. To bowiem, co nie mieściło się w ramach reguł „scenariusza”, mogło stać się potencjalnym zagrożeniem dla jego trwałości, a tym samym dla trwałości i stabilności systemu, który niwelował wszelkie przejawy swobody i spontaniczności na obszarach, które wcześniej pozwoliła wyodrębnić ze sfery narzuconych przez siebie ograniczeń<sup>29</sup>.

---

gujący się represją, przemocą, donosem, inwigilacją. To tacy ludzie byli szczególnie odpowiedzialni za umacnianie – szczególnie destrukcyjnej dla życia społecznego – roli systemu”, zob. szerz: H. Świda-Ziemia, *Człowiek...*, s. 73.

<sup>27</sup> Trzeci rodzaj czynności według M. Webera obok tradycyjnego i racjonalnego. Czynności afektualne miały podstawę w przemożnym uczuciu nakazującym zachować się w określony sposób, bez względu na wynikające z tego faktu konsekwencje, zob. szerz: M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1987.

<sup>28</sup> H. Świda-Ziemia, *Człowiek...*, s. 75.

<sup>29</sup> Jako przykład może posłużyć „swoboda” kontaktów zagranicznych wprowadzona w dekadzie Gierka. „Swoboda” ta była reglamentowana i ściśle kontrolowana przez aparat

Postawy antysystemowe wynikały z negatywnej oceny funkcjonowania istniejącego ładu społeczno-politycznego lub niektórych jego elementów. Tej negatywnej ocenie towarzyszył brak wiary w efektywne i racjonalne działanie instytucji politycznych. W praktyce akceptowane były ideologiczne podstawy systemu, a odrzucane reguły jego działania. W Polsce taki stan postaw społecznych utrzymywał się do końca lat siedemdziesiątych. Kolejne pokolenia, które pojawiły się po wojnie, traktowały „socjalizm” jako system „naturalny”. Badania socjologiczne dowiodły, że znajdował on uwiarygodnienie w wartościach związanych z wyobrażeniami pożądanego ustroju, przez co społeczeństwo wierzyło, że można usprawnić jego funkcjonowanie poprzez wychowanie żyjących w nim ludzi<sup>30</sup>.

Hanna Świda-Ziemia przypisuje wielką dramaturgię dążeniom do realizacji „pozasystemowych wartości”. Uważa, że bardzo trudno jest jednoznacznie określić ich charakter.

Ludzie, podejmując działania czy decyzje tego typu, często po prostu kierowali się przeświadczeniem, że jest to „mądre”, „rozsądne”, „słuszne”, „humanitarne”, służy „społecznemu dobru”, a nawet niekiedy, że to właśnie stanowi realizację zasad tzw. „prawdziwego socjalizmu”. Towarzyszyła temu często naiwna wiara, że w ramach tego systemu popapolityczne (z pozoru) wartości będzie można realizować<sup>31</sup>.

Postawy antysystemowe to bardzo pojemne pojęcie, w które wpisuje się nurt ruchu protestu społecznego: oporu, opozycji. W opisywanym okresie zarówno jednej, jak i drugiej kategorii nie można było traktować jedynie jako aktów *stricte* politycznych, wynikających z postulatów zmiany istniejącego ładu społeczno-politycznego i jednocześnie do tej zmiany dążących. Polityczny wymiar mieścił się w sferze symbolicznej. „Opór realizuje się przez pewien typ pracy, pewien typ działalności, niekoniecznie zorganizowany. Opór może być jednostkowy lub masowy, spontaniczny, ale nie ostentacyjny”<sup>32</sup> – tak pojęcie oporu można scharakteryzować za Andrzejem Walickim, jako działanie podejmowane niekoniecznie pod szyldem polityki i nieobliczone na bezpośrednie skutki polityczne.

Cytowany już wcześniej Roman Bäcker w analizie opozycji politycznej w systemie totalitarnym wyodrębnił trzy charakterystyczne formy opozycji: polityczną, nie-polityczną i nie-społeczną. Postawy antysystemowe w okresie lat siedemdziesiątych wpisują się w nurt opozycji nie-politycznej. Rozszerza ona zakres pojęcia oporu, wprowadzonego przez A. Walickiego. R. Bäcker pisze: „Sens opozycji nie-politycznej polega na zrealizowaniu, mówiąc metaforycznie, znanego w Polsce nawoływania Wojciecha Młynarskiego «róbmy swoje», a więc postępowania zgodnie z wyznaczanymi wartościami bez oglądania się na wymagania stawiane przez sys-

---

represji. Można pokusić się o następujące podsumowanie: władza daje możliwość wyjazdu za granicę, ale każdy wyjazd traktuje jako potencjalne zagrożenie.

<sup>30</sup> M. Marody, *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowania*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 131.

<sup>31</sup> H. Świda-Ziemia, *Człowiek...*, s. 36.

<sup>32</sup> A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością. Widziane z boku*, Kraków 2000, s. 72.

tem władzy”<sup>33</sup>. Do tego typu opozycji zalicza dysydentów, pisarzy i naukowców, ze względu na podejmowane przez nich próby opisu rzeczywistości oraz zwracanie uwagi, szczególnie zachodniej opinii publicznej, na łamanie praw człowieka. Istotne znaczenie mają również przeprowadzane akcje protestu przeciwko „antywolnościowym” działaniom własnego państwa. Na poziomie zbiorowym opozycji nie-politycznej R. Bäcker umieszcza np. działalność towarzystw, organizacji naukowych, Klubów Inteligencji Katolickiej prowadzoną przed rokiem 1980<sup>34</sup>.

Nie sposób stworzyć jednej sztywnej definicji postawy antysystemowej w opisywanym przeze mnie okresie, można jednak wyodrębnić kilka zasadniczych cech, które je konstytuują. Wśród nich na pierwszym miejscu należy wymienić wysoki poziom wiedzy na temat nieprawidłowych mechanizmów działania instytucji systemu. To bowiem wysoka świadomość tego, jak faktycznie funkcjonuje państwo i społeczeństwo, stanowiła źródło negatywnych ocen, emocji i uczuć jednostki. Drugim istotnym wyróżnikiem jest fakt, że mimo występowania u jednostek wysokiego poziomu wiedzy na temat nieprawidłowych mechanizmów działania systemu, nie negowały istnienia samego systemu. Nie istniała w ich świadomości wizja jego zmiany. Jedyną drogą zmiany było usunięcie z niego „wypaczeń” – w myśl zasady „Socjalizm – Tak! Wypaczenia – Nie”. Ponadto liczne jednostki podejmowały lub postulowały (częściej) działania zgodne z wewnątrznie przyjętymi wartościami, przekonaniem, światopoglądem, sumieniem. Działania te przejawiały się najczęściej w pracy naukowo-badawczej, działalności artystycznej czy kulturalnej. Najczęściej skupiały się na obronie ludzi przed „brudnymi wspólnotami” posiadającymi swoje strefy wpływów, walce o sprawiedliwy podział dóbr, nieuznający zasad „klikowości”, działaniu przeciwko podejmowanym na poziomie lokalnym decyzjom „szkodliwym” społecznie, wprowadzaniu w życie inicjatyw racjonalizatorskich, mających na celu usprawnienie pracy<sup>35</sup>, spontanicznym, nieformalnym organizowaniu się w celu tworzenia grup wzajemnego wsparcia. Postawy antysystemowe społeczeństwa w latach siedemdziesiątych minionego stulecia można zatem rozpatrywać w ujęciu szeroko rozumianego oporu społeczeństwa wobec patologii życia społeczno-politycznego. Wszystko, co nie zostało zaplanowane w „scenariuszu”, pozostaje poza systemem. Jednostka przyjmowała postawę antysystemową, jeżeli uaktywniała się na tym polu, zarówno w sferze wewnętrznej: ocen i emocji, poglądów, przekonań, jak i zewnętrznej: zachowań.

---

<sup>33</sup> R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm...*, s. 60–61.

<sup>34</sup> Należy określić, jakie zachowania i postawy nie mieszczą się w pojęciu antysystemowości. Nie będą to postawy zwalczających się członków elity partyjnej. Przejawami postaw antysystemowych nie będą także spory wewnątrz aparatu partyjno-państwowego, dotyczące wizji polityki państwa. R. Bäcker pisze: „Stały spór pomiędzy tzw. liberałami a twardogłowymi jest bowiem w rzeczywistości jedynie starciem pomiędzy z jednej strony dbającymi o stabilizację pragmatykami, a z drugiej – dążącymi wbrew obiektywnym ograniczeniom do realizacji celów wytyczanych przez konkretną indywidualizację gnozy politycznej ideokratami”. Przejawami postaw antysystemowych nie będą także działania pracownicze, będące konsekwencją istniejącego systemu gospodarczego – kradzieże, niszczenie sprzętu fabrycznego, wykorzystywanie go do celów prywatnych, sprzeniewierzenia itp., zob. Tamże.

<sup>35</sup> H. Świda-Ziemba, *Człowiek...*, s. 75.

\*\*\*

W warunkach systemu totalitarnego „grać kartami systemu” musieli wszyscy<sup>36</sup>. Dlatego podział na postawy antysystemowe i prosystemowe nie wyczerpuje całej gamy postaw, jakie pojawiały się w tym czasie, nie da się ich opisać za pomocą sztywnych definicji. Można również określić szereg determinantów, które sprzyjały występowaniu tychże postaw w dekadzie Gierka. W warunkach polskiej „zliberalizowanej” wersji systemu, w którym władza dawała pewien margines swobody (który w gruncie rzeczy i tak kontrolowała), śmieiej pojawiały się postawy antysystemowe, zwłaszcza że dorastało pokolenie, niemające traumatycznych doświadczeń powojennych, które spontanicznie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w różny sposób, zaczęło wyrażać protest wobec istniejącej rzeczywistości. Z drugiej strony powstawaniu postaw prosystemowych w latach siedemdziesiątych sprzyjał fakt, że władze zdecydowanie zaniechały prób wychowania „społeczeństwa socjalistycznego”, zaś na linii władza – społeczeństwo pojawiła się niepisana umowa, którą Antonin Liehm opisał w sposób następujący:

obywatele przekazują państwu całokształt swych praw indywidualnych i zbiorowych, a państwo zapewnia im w zamian stałe zatrudnienie za minimum wkładu pracy i osobistej inicjatywy.[...] Ta nowa „umowa społeczna” istnieje całkowicie poza ideologią. Żadna ze stron nie odwołuje się do ideologii, lecz po prostu przyjmuje za punkt wyjścia istniejący stan rzeczy i swoje zainteresowanie tym, żeby go utrzymać<sup>37</sup>.

Na straży tej umowy stał rozbudowany aparat przemocy i cały repertuar sankcji stosowanych przez władze. W ten sposób społeczeństwo było zmuszane do uczestnictwa w zróżnicowanym zbiorze rytuałów, które stanowiły podstawę legitymacji władzy i komunistycznej tożsamości systemu<sup>38</sup>.

## Bibliografia

- Bäcker R., *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
- Bäcker R., *Totalitaryzm: geneza, istota, upadek*, Toruń 1992.

<sup>36</sup> Cytując H. Świdę-Ziembę: „Odkąd «realny socjalizm» został u nas wprowadzony przymocą – nie istniał dla społeczeństwa – w pewnym zakresie – żaden margines wyboru. Jeśli ludzie chcieli realizować jakiegokolwiek życiowe cele – czy to o charakterze osobistym (zdobyć środki utrzymania, zadbać o zdrowie, kształcić się, zakładać rodziny, wychowywać dzieci), czy ponadosobistym (działać na rzecz innych, budować miasta, rozwijać naukę czy sztukę) – zmuszeni byli „grać kartami systemu” – inaczej żadnych życiowych celów nie mogli osiągnąć”, zob. tamże, s. 32.

<sup>37</sup> A. Leihm, *Nowa umowa społeczna*, „Aneks” 1975, nr 10, s. 67–68.

<sup>38</sup> Wielu badaczy uważa, że nie można stosować pojęcia legitymizacji w warunkach systemu totalitarnego. Niektórzy uważają, że istnieje pasywna akceptacja systemu, którą można nazwać „instytucjonalnym uwikłaniem w porządek społeczny” lub „przyzwoleniem”, czyli akceptacją systemu przez działania w nim realizowane (o której można mówić w sytuacji wiarygodności systemu), zob. szerzej M. Marody, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa 1986.



- Bodio T., *Osobowość, podmiotowość i działalność polityczna*, [w:] *Psychospołeczne determinanty zachowań politycznych*, red. P. Stefaniuk, Warszawa 1988.
- Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991.
- Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Leihm A., *Nowa umowa społeczna*, „Aneks” 1975, nr 10.
- Marody M., *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowania*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Marody M. (wraz z zespołem), *Polacy'80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004.
- Marody M., *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa 1986.
- Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002.
- Rychard A., *Reforms, Adaptation and Breakthrough. The Sources of and Limits to Institutional Changes in Poland*, Warszawa 1993.
- Staniszki J., *Ontologia socjalizmu*, Kraków–Nowy Sącz 2006.
- Staniszki J., *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2010.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.
- Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1987.
- Zimbaro F.G., Leippe M.R., *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań 2004.

## Pro- and anti-system attitudes in the Polish People's Republic in the 1970s – an attempt of defining the phenomenon

### Abstract

The article is an attempt of defining the pro- and anti-system attitudes in the Polish People's Republic in the years 1970–1980, i.e. in the period of transition from the phase of the relatively balanced totalitarianism to the phase of its decomposition. The article also attempts to show the historic, social and system conditionings that determined these attitudes. It also presents the issue of political activity and passivity in the totalitarianism. The author draws attention to other elements of political attitude including feelings, emotional reactions to the political reality and the evaluations of the existing political system. In a situation in which the society is an object not the subject of political actions, these were the elements that were important for the development of political attitudes.

### Sylwia Galij-Skarbińska

adiunkt w Katedrze Konfliktów Politycznych WPiSM Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2010 roku uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Autorka książki *Uniwersytet wobec inwigilacji: postawy polityczne środowiska akademickiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1970–1980 w świetle akt Służby Bezpieczeństwa* (2011). Jej zainteresowania badawcze dotyczą najnowszej historii Polski, kwestii związanych z ustrojem, funkcjonowaniem państwa i społeczeństwa, a szczególnie historii bezpieczeństwa wewnętrznego w okresie PRL i po roku 1990.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

*Бронислав Табачников*

## Военное положение в Польше (1981 г.) и революционные преобразования в странах Центральной и Юго-Восточной Европы

*...Люди сами творят свою историю... в тех обстоятельствах, в которых они оказались...*

*Карл Маркс*

*...Потомки должны судить о людях мерками времени и обстоятельств, в которых им пришлось жить и работать*

*Наполеон Бонапарт*

*...Все примирения основаны на усталости*

*Анатоль Франс*

Неумолимое время приближает нас к четвертьвековому юбилею революционных преобразований в центре Европы (1989 г.). Лавина событий сколь решительных, столь и неотразимых обрушила сложившиеся здесь за послевоенные десятилетия авторитарно-бюрократические режимы. Имевшие место процессы развивались с пугающей быстротой и отличались редкостной радикальностью результатов. Они втянули в свою орбиту Польшу и Венгрию, ГДР и Чехословакию, Болгарию и Румынию. Если же учесть, что Югославия также вступила в полосу революционных перемен, то нетрудно подсчитать, что в орбиту общественного обновления были вовлечены 7 стран с общим населением около 140 миллионов человек. Но политическое значение революций 1989 года никак не может быть сведено только к рамкам региона. Смысл их несравненно шире.

В первую очередь бросается в глаза масштабность событий. Во-первых, они создали качественно новый политический ландшафт в указанных странах; во-вторых, изменили расстановку сил на европейском континенте; в-третьих, заметно поколебали блоковую систему отношений, сложившихся на мировой арене; в-четвертых, поставили в повестку дня германский вопрос, который вскоре на удивление быстро был решен; в-пятых, оказали воздействие на перестроечные процессы в Советском Союзе; в-шестых, повлияли на состояние дел в коммунистическом движении, фактически обрушив его, и, наконец, практически отправили в историческое прошлое «мировой социализм» и «содружество социалистических стран». Все это дает нам основание поставить революции 1989 года в один ряд с крупнейшими событиями

XX века. Они подвели черту под более чем 40-летним периодом монопольной власти коммунистических партий в этих странах, и оказали глубокое влияние на дальнейшие судьбы Европы и всего мира.

Разумеется, предпосылки столь радикальных перемен не могли возникнуть неожиданно и одновременно. Они вызревали годами, трансформируясь в массовые движения, которые то, наступая, то, отступая, в конечном счете, опрокинули несущие конструкции послевоенного социалистического уклада.

В предлагаемой читателю статье рассматриваются события в Польше на рубеже 70–80-х гг. XX века, которые привели к возникновению независимого профессионального объединения «Солидарность», к жесткому противостоянию этой по преимуществу рабочей организации с коммунистической властью в лице функционировавшего в ту пору правительства и Польской объединенной рабочей партии (ПОРП), введению в результате конфронтации между ними военного положения (декабрь 1981 г.) и ликвидации в конце 80-х гг. Польской народной республики, просуществовавшей чуть более 40 лет.

Начнем, однако, наше повествование не с Варшавы, а с Хельсинки, где в 1975 года Запад фактически признал особую сферу влияния СССР в Восточной Европе и таким образом придал коммунистической власти в России дополнительную легитимность. Для Запада это был не простой шаг, он вызвал внутри блока шквал критики. Советское руководство на том Совещании по безопасности международному сотрудничеству тоже пошло на опасный компромисс, согласившись впредь соблюдать общеевропейские ценности в гуманитарной сфере. Прежде всего, это касалось прав человека, что повлекло за собой открытие шлюзов для правозащитного движения в СССР и других странах Восточной Европы. И сразу же в Польше (и других странах социализма) стали появляться политические организации, мгновенно дистанцировавшиеся от коммунистов и от них абсолютно не зависимые. Так, например, огромное значение имел созданный в Варшаве в середине 70-х известными общественными деятелями Адамом Михником и Яцеком Куронем Комитет защиты рабочих (КОР).

Летом 1976 года по стране прокатилась очередная волна стачек, которая дала мощный толчок формированию блока, равного которому по силе не появилось ни в одной из восточноевропейских стран. К рабочим балтийского побережья стали присоединяться видные представители варшавской элиты, все глубже осознававшие необходимость осуществления серьезных перемен, а также краковская католическая интеллигенция, опиравшаяся на мощную поддержку Костела, никогда, даже в самые трудные годы, не терявшего авторитета в самых разных слоях польского общества. В стране вполне рельефно обозначился весьма опасный для власти тандем в лице рабочего класса и интеллигенции. Реформы, способные поднять авторитет власти, сдержат нарастающее оппозиционное движение, а, главное, ослабить социально-психологические предпосылки стихийного революционного экстремизма явно запаздывали. Уступки же власти, о которых мечтали еще вчера, воспринимались как недостаточные. Они не производили должного эффекта, не влияли на общественное мнение, все более единодушного

в своем настроении: так жить нельзя! В 1978 году в Гданьске началась работа по созданию свободных профессиональных союзов, и уже очень скоро возник независимый профсоюз «Солидарность», который возглавил 37-летний электрик Гданьской судовой верфи Лех Валенса. Через некоторое время этот сравнительно молодой человек не просто укрепил свою известность, но стал неформальным лидером страны, персоной, с мнением которой вынуждены были считаться и в партийно-правительственных кабинетах, и в рабочих и интеллигентских кругах. Сегодня, с высоты прожитых лет, многим кажется, что ведомая «Солидарностью» Польша быстро двигалась в сторону демократии и рынка, но движение это было искусственно прервано военным переворотом декабря 1981 года. Именно эту версию событий четвертьвековой давности предлагают нынешней Польше правые силы, затеявшие в 2008 году от имени и по поручению Института национальной памяти постыдный судебный процесс над генералом Войцехом Ярузельским и его соратниками. Суть обвинения, предъявленного по версии Прокуратуры ИНП «преступной вооруженной группе» как раз и заключается в том, что введение военного положения 13 декабря 1981 года насильственно прервало движение страны к свободе, социальному прогрессу и экономическому процветанию в обществе западноевропейских демократий. На самом деле историческая ситуация была куда более сложной и противоречивой.

Заметим, что современный народ в отличие от племени представляет собой плюралистическую общность, объединенную культурой, историей, ментальными характеристиками, но вбирающий в себя неодинаковые мировоззренческие ценности, непохожее миропонимание, различные варианты исторической памяти. Польское общество в целом никогда не принимало точку зрения, по которой в 1945 году немецкая оккупация сменилась советской. В противном случае большинство поляков должно было принять обвинение в коллаборационизме по отношению к нелегальной и по сути оккупационной власти. Да, граждане Польши хорошо понимали ограниченность суверенитета страны, но после горячих событий осени 1956 года, когда удалось разжать жесткий сталинский обруч, трактовали Польшу как свое народное государство. В социалистическом лагере, одетом в первые послевоенные годы в шинель СССР-овского покроя, это была наиболее свободная страна, отстаивавшая религиозную и культурную свободу, личные права граждан, утвердившая толерантность как непреходящую ценность и норму жизни. Именно благодаря всему этому «Солидарность» сумела во второй половине 70-х – начале 80-х гг. XX столетия сплотить вокруг себя огромное количество поляков, и очень многие из них вовсе не жаждали гибели социализма, который принес на польские земли немало воистину исторических завоеваний – ликвидацию безработицы и перенаселенности деревни, индустриализацию и всеобщую грамотность, подъем культуры и искусства, лучшие образцы которого стали известны всему миру.

Между тем в последней трети XX века речь шла уже о других достижениях и другом качестве жизни. Очевидное экономическое и технологическое отставание от стран Западной Европы, невысокий жизненный уровень боль-

шинства населения, неспособность освоить и поставить себе на службу достижения научно-технической революции делали реальной перспективу превращения страны в государство второго или даже третьего ряда. Это побуждало здоровые, адекватно мыслящие силы на всех уровнях польского общества к действию, к стремлению как можно скорее приступить к экономическим и политическим реформам. В Польше, впрочем, как и в остальных странах социализма, назревала революционная ситуация особого рода. Ее отличительной чертой было отсутствие политического механизма, способного не просто уловить, но и действенно отреагировать на проявившийся внутренний конфликт. Авторитарно-бюрократический режим, лишенный обратной связи, не мог сколько-нибудь эффективно ответить на вполне очевидные общественные сдвиги. Реформы – экономические, политические, социальные – властно требовали проведения, но начало их постоянно откладывалось, поскольку с каждым днем нарастала волна забастовок и волнений. Их своеобразным пиком стали августовские события 1980 года в Гданьске, где забастовочный комитет провозгласил 21 требование, преимущественно серьезного экономического характера. Рабочие требовали поднятия уровня заработной платы, компенсационных выплат всем участникам за весь период забастовок, индексации заработных плат в соответствии с инфляционным ростом, полного обеспечения внутреннего рынка продуктами питания и т.д. Даже частичное удовлетворение этих требований привело к 25% росту выплат, который сопровождался одновременно 18% спадом продукции. Лавина пустых денег моментально опустошила рынок. Не хватало не только продуктов питания, но лекарств, средств гигиены, горючего. На полках магазинов оставался один уксус. «Солидарность», наступая на слабую коммунистическую власть, целенаправленно вела дело к дезорганизации и в конечном счете к экономическому коллапсу. Головной болью руководства страны стало требование нерабочих суббот. Выполнение его грозило обернуться существенными потерями. Однако многих деятелей «Солидарности», особенно на региональном уровне, это совершенно не беспокоило. Они считали, что чем хуже, тем лучше. Даже Валенса в ноябре 1981 года заметил: «Я стремлюсь погасить одну забастовку, но 10 других разгораятся с новой силой»<sup>1</sup>. Поддержка обществом «Солидарности» свидетельствовала о том, что широкие социальные слои, и прежде всего рабочий класс, не приемлют, более того, протестуют против форм и методов осуществления власти ПОРП. В основе этого протеста лежало тотальное отчуждение практически всех социальных групп (исключая правящий класс) от власти и собственности, хотя последнее не было столь тотальным, как в СССР, если учесть особенности сельского хозяйства в Польше. Так или иначе, единовластие коммунистов заканчивалось.

На смену ему приходило партнерство с профессиональными союзами в качестве равноправного феномена политической системы.

На заседании Политбюро ЦК ПОРП, состоявшемся 24 марта 1981 года, генерал В. Ярузельский, возглавлявший Правительство, утверждал «...нужно

---

<sup>1</sup> „Sztandar Młodych” 1–3 maja 1981.

использовать все варианты, сделать все, чтобы конфликты, существующие между властью и «Солидарностью» разрешались мирным путем. Таково наше обязательство по отношению к собственному народу и мировому сообществу»<sup>2</sup>. И действительно переговоры шли на всех уровнях и по всем азимутам, но сколько-нибудь удовлетворительного результата они не приносили. Обе политические силы, увы, не были готовы к сотрудничеству, к достижению конструктивных и действенных соглашений, которые исключали бы конфликты и социальную напряженность. Веры в порядочность, добрую волю, искренность друг друга было ничтожно мало, если она вообще существовала... Предстоял долгий путь и мучительное накопление горького опыта, чтобы в конце концов сесть за круглый стол и начать договариваться, поскольку к началу 80-хх гг. возможности собственно авторитарно-бюрократической системы, похоже, были исчерпаны.

Между тем экономическая ситуация в стране становилась все безнадежнее, чему в немалой степени способствовала позиция руководства СССР. В те годы его отношение к Польше и ко всему, что там происходило, можно глубоко понять и оценить лишь в общем контексте отношений между Западом и Востоком, еще конкретней, в свете советско-американского противостояния.

...В 80-е годы отношения Восток–Запад после некоторой разрядки вновь обострились. 17 июля 1981 года в Женеве провалом окончился первый раунд советско-американских переговоров по стратегическим вооружениям. В таком же тупике оказались переговоры в Вене представителей стран НАТО и Варшавского договора по вопросам сокращения вооружений в Европе. Президент США Р. Рейган занял непримиримую позицию. 2 октября 1981 года в США было объявлено об ускорении работ по улучшению качества вооружений, и в частности, о появлении нейтронного оружия. Нервная реакция Кремля последовала незамедлительно. Снова повеяло ледяными ветрами холодной войны. В этот момент Польша стала своеобразным полигоном перекрещивающихся интересов великих держав. Оба гиганта не могли примириться с угрозой потери хотя бы частицы влияния в странах, жестко опекаемых ими на протяжении послевоенных десятилетий. На этом фоне действия «Солидарности», ее ярко выраженный антисоветизм, острая критика коммунистического всевластия грозили нарушить сложившийся баланс сил, поскольку и СССР, и США видели в Польше стремительно слабеющее звено восточного блока. Геронтократическое руководство СССР на разворачивающиеся в Польше события реагировало привычно – способом жесткого давления. Едва ли не на три четверти были сокращены поставки энергоносителей, никеля, алюминия, целлюлозы, хлопка... Дважды в 1981 году в Варшаву приезжал Председатель Госплана СССР Николай Байбаков, требовавший от руководства наведения порядка в стране, без которого рассчитывать на полномасштабную помощь, а стало быть, и экономическое благополучие невозможно. Особенно остро со-

---

<sup>2</sup> *Wyjaśnienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego złożone przed Sądem Okręgowym w Warszawie w dniach 25 września, 2, 6, 14, 21 i 28 października 2008 roku w procesie dotyczącym wprowadzenia stanu wojennego*, „Przegląd” 2008, nr 46.

ветское руководство ставило вопрос о нарастании антисоветской кампании, о воспитании в польской среде враждебности и ненависти к СССР, о попытках вырвать Польшу из социалистического содружества и уничтожить социализм в самой Польше. В Москве особое беспокойство вызывала перспектива ухудшения польско-советских отношений, невыполнение Польшей обязательств перед СССР и ослабление вследствие этого социалистического содружества. Кремль выражал уверенность в том, что польские власти всех уровней предпримут решительные шаги с целью прекращения злобной антисоветской пропаганды и вражеских выпадов. Все это было серьезно, поскольку аналогичная ситуация уже имела место в 1968 году в Чехословакии. Однако в отличие от Польши советских войск в ту пору в Чехословакии не было.

Следует сказать, что напряженность нарастала и в отношениях с другими членами социалистического содружества. 2–4 июля 1981 года генерал В. Ярузельский участвовал в совещании Совета экономической взаимопомощи, проходившем в Софии. Скрепя сердце, он вынужден был выслушивать упреки по поводу невыполнения Польшей кооперативных поставок и обязательств по кредитам, предоставленных ГДР. Лидеры социалистических стран апеллировали к общественному мнению своих народов, представители которых задавали непростой вопрос: «почему мы должны помогать полякам, если они постоянно бастуют»<sup>3</sup>.

В этой ситуации в Варшаве в июне 1981 года открылся Пленум ЦК ПОРП, предварявший IX Чрезвычайный съезд партии, намеченный на июль. Открывало пленум строгое письмо руководства КПСС к членам Центрального комитета Польской объединенной рабочей партии.

Документ этот был полон недовольства отсутствием принципиальной позиции руководителей ЦК ПОРП по отношению к «Солидарности». Жесткие упреки содержались в адрес Станислава Кани (Первый секретарь ЦК ПОРП) и Войцеха Ярузельского, возглавлявшего Правительство, по поводу того, что они не борются с противниками социализма. Такая постановка вопроса означала, по сути, вотум недоверия, который «старший брат» объявлял руководству Польской объединенной рабочей партии. За этим, естественно, должны были последовать серьезные кадровые изменения. Однако как бы ни были остры противоречия внутри самой ПОРП, где непримиримо дискутировали между собой консерваторы и сторонники основательных и серьезных реформ, на смену руководства, завуалировано предложенную московскими товарищами, ни те, ни другие не согласились. Кремль оказался на распутье. Само возникновение «Солидарности», ее громадная численность (10 миллионов) и активная деятельность были восприняты Москвой с удивлением и острым неприятием. Советские руководители никак не могли взять в толк, как в монолитном социалистическом сообществе мог появиться независимый и самостоятельный рабочий профсоюз, открыто и активно взбунтовавшийся против господства партии. В Москве для решения этой проблемы был создан так называемый кризисный штаб (1980 г.), чуть позже его

---

<sup>3</sup> Там же.

стали именовать Польским клубом, в который вошло высшее руководство КПСС – Устинов, Русаков, Суслов, Андропов, Громыко и Горбачев. В заседаниях штаба участвовал Черненко.

В начале декабря 1980 года мир облетела весть о том, что американские спутники обнаружили на территории Западной Украины и Белоруссии значительное скопление советских войск, вооружений, танковых колон, готовых к вступлению на польскую землю. Скорее всего, это была акция устрашения, попытка психологического давления не только на руководство, но и на непокорную, всегда готовую к самопожертвованию и защиту отечества нацию. Открывать еще один фронт (афганский к этому времени полыхал вовсю), в очередной раз попадать под определение «агрессор» и суровую тотальную критику мирового общественного мнения кремлевским ветеранам, чувствующим себя физически все слабее, смертельно не хотелось. Но и мириться с прецедентом, заметно ослаблявшим социалистическое содружество, недвусмысленно ставившим под вопрос руководящую роль партии, было опасно. Вот почему лучший выход виделся в решении вопроса собственно польскими силами, к чему и подталкивал Кремль товарищей из Варшавы, держа при этом на близ лежащем «запасном пути» хорошо вооруженный «бронепоезд».

Между тем экономическое положение в стране стремительно ухудшалась и жизнь людей становилась все хуже и хуже. В этой ситуации власть вынуждена была пойти на серьезные кадровые перемены, поскольку наряду с людьми компетентными, деловыми, ответственными на разных этажах управленческой иерархии было немало карьеристов и бюрократов, склонных к кумовству и коррупции. С сентября 1980 года до апреля 1981 года было отозвано с должностей 26 первых секретарей воеводских комитетов ПОРП, 7 руководителей отделов ЦК, 19 инспекторов ЦК, 13 министров, 40 вице-министров, 49 руководителей департаментов, 18 воевод, 26 вице-воевод. Часть из этих людей была предана суду за злоупотребление служебным положением. Не обошлось без серьезных перестановок и отставок в Войске Польском.

В целом обстановка в стране в начале 80-х гг. характеризовалась следующими чертами:

- резким понижением материального уровня жизни основной массы польского населения;
- катастрофическим сокращением объемов производства вследствие непрерывных забастовок, охвативших значительную часть промышленных и перерабатывающих предприятий, и в связи с крупными (до 75%) недопоставки из СССР сырьевых ресурсов;
- заметным падением трудовой и бытовой этики, усилением апатии, равнодушия, ростом преступности и тюремных бунтов, анархизацией всего жизненного уклада;
- безуспешными попытками власти наладить эффективный переговорный процесс с «Солидарностью», ее политическими союзниками и Церковью;
- заметным ростом напряженности в отношениях с СССР и другими странами социалистического содружества (Чехословакия, ГДР), постоян-



ной угрозой интервенции со стороны этих стран при заметной активизации Северной группы советских войск, дислоцированных в Польше;

– отсутствием сколько-нибудь действенной поддержки со стороны крупнейших стран Запада, не желавших нагнетания и без того опасной напряженности на линии Запад–Восток.

К середине 1981 года в стране сложилось своеобразное двоевластие, некий довольно хрупкий, баланс сил. «Солидарность» еще не могла взять власть, хотя некоторым ее лидерам, мыслившим поверхностно-упрощенно, казалось это делом нетрудным и вполне достижимым. С другой стороны, власть (правительство, сейм, партийные органы в центре и на местах) уже фактически ситуацию не контролировали, ограничиваясь бесплодными призывами к согласию и умиротворению. Ослабить влияние «Солидарности», нейтрализовать ее деструктивные усилия верхи явно были не в состоянии. Пользуясь этим, лидеры «Солидарности» не только стремительно утрачивали чувство реального, но и накапливали, что было весьма заметно, негативные черты. Движение, по сути, превращалось в авторитарную структуру с ярко выраженным оттенком шовинизма. Лидеры его всеми силами избегали дискуссий, не принимали инакомыслия, не терпели критики. Сам «великий электрик», то бишь Лех Валенса все более стремился походить на вождя, стоящего на недостижимой высоте. Он, как и многие его коллеги, и соратники, зачастую уже не мыслил политическими категориями, подменяя их мистикой. На авансцену политической жизни все чаще стали выходить люди малокомпетентные, жаждавшие при помощи радикальных лозунгов и нахрапистого поведения сделать карьеру.

Первый съезд «Солидарности» (лето 1981 г.) содержанием и тональностью выступлений его делегатов, демагогическими формулировками резолюций вполне определенно подрывал идею компромисса, игнорируя возможность любого соглашения с властью<sup>4</sup>.

На съезде были провозглашены независимость и полная самостоятельность профсоюзов. Умеренность, постепенность и осторожность, к которым призывал Костел, услышаны не были. Спираль радикализма раскручивалась стремительно, атмосфера тотального беспредела ощущалась все сильнее. Это было тем более опасно, что «Солидарность» имела практически свободный доступ к средствам массовой информации и весьма динамично влияла на формирование общественного мнения. Власть оказалась в глухой защите. «Солидарность» атаковала, покушаясь на конституционный порядок и компетенции государства.

Характерное событие имело место 24 февраля 1981 года. В этот день организация «Солидарности» района Мазовше с участием группы тракторного

---

<sup>4</sup> На любопытную особенность этого съезда обратил внимание В. Ярузельский, выступая перед судьями Окружного суда: «Съездом была избрана программная комиссия, в которой работало 13 тематических групп. И наибольшее количество делегатов записалось в группы, готовившие резолюции антипартийного и антиправительственного характера. Желавших заняться вопросами заработной платы, прожиточного минимума, охраны труда нашлось совсем немного». (См. [W. Jaruzelski] *Wyjaśnienia...*)

завода «Урсус» оккупировала Высшую пожарную школу в Варшаве, которая ни много ни мало являлась подразделением Министерства внутренних дел. Выглядело все это в высшей степени вызывающе, но власти на применение силы не пошли, пытаясь договориться с инициаторами захвата. И только после провала переговоров была применена сила. Как правило, «Солидарность» стояла на позиции невозможности соглашения, поскольку была уверена, что власть доживает последние дни. Последний бой Валенса планировал провести в апреле или мае 1982 года, а на 17 декабря лидеры профсоюза назначили масштабную манифестацию в Варшаве и еще нескольких крупных городах, которая, по мысли ее организаторов, должна была перерасти во всеобщую национальную забастовку.

Власть ответила на это эскалацией приготовлений к введению военного положения. Мирный путь к достижению сколько-нибудь внушающих оптимизм договоренностей не просматривался. И все же в ноябре 1981 года была предпринята еще одна попытка достижения компромисса. Переговоры шли на самом высоком уровне. В них участвовали генерал Ярузельский (в начале 1981 г. он был избран Первым секретарем ЦК ПОРП), примас Польши кардинал Глемп и глава «Солидарности» Валенса. Для последнего присутствие в столь элитарной компании само по себе было триумфом, но никакого результата переговоры не дали.

Ранним утром 13 декабря Ярузельский выступил по радио: «Отчизна над пропастью. В преддверии массовых политических демонстраций в центре Варшавы нужно сказать «ХВАТИТ». Мы не должны повторить декабрьскую трагедию 1970 г.»<sup>5</sup>. И далее он объявил, что в соответствии с решением Сейма на всей территории Польши вводится военное положение. Естественно, лидеры оппозиции, к этому времени потерявшие здравый смысл в своих непомерных притязаниях на власть, были отправлены в тюрьмы и лагеря.

Спустя четверть века генерал оценил этот шаг, может быть, излишне пафосно, но очень точно. «Введение военного положения было глубоко осознанным, эмоционально прочувствованным сигналом, который диктовал нам историко-политический момент. Нельзя забывать, что в нашей польской ментальности, в наших генах жив еще культ восстания, жертвенных романтических порывов, апологии мученичества. Это прекрасная патриотическая черта. Бог за нас одержит победу! Пусть Польша знает, какие у нее сыновья. Вспомним, как накануне сентября 1939 г. поляки рвались в бой. А Варшавское восстание 1944 г., обреченное на поражение. Температура осени 1981 г. напоминала все эти исторические события. Политическое настроение и внутреннюю готовность к действию невозможно было в это время контролировать ни власти, ни «Солидарности», ни Костелу»<sup>6</sup>.

После введения военного положения Ярузельский сформулировал главную цель всей политической линии. Заключалась она не в том, чтобы свернуть экономические и социальные преобразования, но приостановить процесс

---

<sup>5</sup> W. Jaruzelski, *Stan wojenny. Dlaczego?*, Warszawa 2002.

<sup>6</sup> Там же.

массового обнищания, не допустить братоубийственной войны, уберечься от интервенции извне.

Объявление военного положения стало для польского общества настоящим шоком, но далеко не все осуждали акцию. Среди среднего и старшего поколения поляков было немало людей, которые в глубине души были даже довольны таким ходом событий. Можно было снова спокойно ходить по улицам, не испытывать едва ли не ежедневно нервных потрясений, мучительно не задумываться над тем, что же будет завтра. Не следует забывать, что польское общество было к этому времени изрядно измучено дороговизной, тотальными дефицитами, ростом преступности. Это вовсе не означает, что военное положение было принято нацией с энтузиазмом. Ни в коем случае. Не обошлось, увы, без жертв и злоупотреблений. Во время военного положения (13 декабря 1981 г. – 22 июля 1983 г.) погибли 9 шахтеров в шахте «Вуек», 3 человека в Люблине в момент уличных беспорядков, по одному человеку погибло в Кракове, Гданьске и Вроцлаве, 1 милиционер погиб в Варшаве<sup>7</sup>.

И все-таки это было меньшее из зол, которые плотно обступили страну в то время. Сегодня совершенно очевидно, что военное положение:

- уберегло Польшу от паралича важнейших государственных функций;
- от братоубийственного конфликта гражданской войны;
- от интервенций стран Варшавского договора, на чем горячо настаивали некоторые высокопоставленные военачальники в СССР, и, как ни странно, политическое руководство и генералитет ГДР.

Военное положение было снято в июле 1983 года. Эти полтора года не прошли бесследно. И власть, и оппозиция в течение этих горьких месяцев глубже осознали вектор движения, который только эволюционным путем должен был привести страну к историческим переменам, и, прежде всего, к демонтажу коммунистических установлений. Понятно стало и то, что без исторических сдвигов в СССР (на эти сдвиги, между прочим, существенно повлияли протестные события в Польше и 1956, и 1970, и 80-х гг.) не удастся добиться положительных результатов в странах социалистического блока в целом.

Военное положение позволило Ярузельскому и его соратникам продолжить и даже углубить реформы. При этом опирался он на авторитет замечательно проявившего себя в этой ситуации Войска Польского, то есть армии. Однако поднять, хоть в какой-то мере, популярность коммунистического режима не удалось.

К 1988 г. стало ясно, что для выхода из кризиса власти необходимо опереться на силы, обладающие действительно всенародной поддержкой. Так «Солидарность» и ее лидер Лех Валенса, которые какое-то время были в тени, вновь вышли на авансцену. Мандат на переговоры с властью Валенса получил в результате тонкого политического маневра. 16 декабря 1988 года в одном из варшавских костелов он при активной помощи церковных иерархов создал Гражданский Комитет. Тем самым ему удалось сместить центр полити-

---

<sup>7</sup> M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 44.

ческой оппозиции от «Солидарности», которая доминировала на Балтийском побережье, к Гражданскому Комитету, укорененному в Варшаве. Члены этого Комитета сыграли решающую роль в событиях последующего двадцатилетия.

С февраля по апрель 1989 года, года падения берлинской стены, проходили в весьма конструктивном духе, заседания «круглого стола» (власть–церковь–оппозиция), на которых определен был макет будущего политического устройства Польши, основанного на признании принципов парламентской демократии, идейной и духовной толерантности гражданского общества. Эти переговоры позволили Польше мирным и бескровным способом выйти из глухого цивилизационного тупика, стать высоко уважаемым в мире сообществом, а не просто географической частью Европы. Можно смело сказать, что участники переговоров выдержали перед историей труднейший экзамен.

Сегодня, спустя два с лишним десятилетия, введение военного положения и последовавшие за ним события, вновь становятся фактом актуальной политической борьбы. Бывшая еще недавно у власти партия «Право и Справедливость» (Ярослав Качиньский) хочет решительно зачеркнуть все, что связано с Польской народной республикой, объявляя ее историческим недоразумением. Недальновидность и антиисторизм таких интерпретаций мы попытались показать в предложенной читателю статье, источниковой основой которой стали материалы судебного дела, возбужденного в связи с введением военного положения против 88-летнего генерала Войцеха Ярузельского.

## Литература

- Волков В.К., *Революционные преобразования в странах Центральной и Юго-Восточной Европы*, „Вопросы истории” 1990, № 6.
- Jaruzelski W., *Stan wojenny. Dlaczego?*, Warszawa 2002.
- Jaruzelski W., *Starsi o 25 lat*, Warszawa 2006.
- Rakowski M.F., *Jak to się stało*, Warszawa 1991.
- Травин Дм., *Два портрета из периода польских реформ*, „Звезда” 2009, № 10.
- Wyjaśnienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego złożone przed Sądem Okręgowym w Warszawie w dniach 25 września, 2, 6, 14, 21 i 28 października 2008 roku w procesie dotyczącym wprowadzenia stanu wojennego*, „Przegląd” 2008, nr 46.

**Табачников Бронислав Яковлевич** – кандидат исторических наук, профессор, засл. Работник высшей школы РФ, заведующий кафедрой истории философии и культуры Воронежского областного института повышения квалификации и переподготовки работников образования.

## **Martial Law in Poland (1981) and the revolutionary changes in countries of Central and South-East Europe**

### **Abstract**

The article analyzes the political situation in Poland in the late 1970s and 80s. The author seeks to identify the reasons behind the imposition of martial law in the country in December of 1981, the event which over time has led to the dismantling of the socialist establishment in Poland and other Warsaw Pact countries.

### **Bronisław Jakowlewicz Tabacznikow**

dr nauk historycznych, profesor, odznaczony nagrodami państwowymi i resortowymi, kierownik Katedry Historii Filozofii i Kultury Obwodowego Instytutu Podwyższenia Kwalifikacji Pracowników Oświaty w Woroneżu (Federacja Rosyjska)

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

*Przemysław Gasztold-Señ*

## Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przez ponad czterdzieści lat była nominalną siłą polityczną rządzącą Polską Ludową. Przewrotnie opisał ją Łukasz Kamiński, który stwierdził, że partia nie była ani w pełni polska, ani zjednoczona, ani robotnicza, a na dodatek nie była właściwą partią, lecz strukturą administracyjną, która zarządzała państwem od szczytu władzy po najdrobniejszy zakład pracy i gminę<sup>1</sup>. W praktyce jednak partia pełniła bardzo wiele ważnych funkcji w PRL. Była jedynym uprawomocnionym<sup>2</sup> decydem politycznym, ale jednocześnie miała charakter struktury administracyjnej, która dublowała oficjalne instytucje państwowe. Partia pełniła również funkcję wychowawczą, kształcąc i dostarczając kadr potrzebnych do skutecznego administrowania organizmem państwowym i partyjnym. Odrębny problem stanowi próba odpowiedzi na pytanie, kto w rzeczywistości podejmował decyzje w PZPR. Otóż wydaje się, że główną rolę decyzyjną w życiu politycznym odgrywał I sekretarz Komitetu Centralnego, który w zależności od swojego charakteru i pozycji wspierany był przez członków Biura Politycznego.

Zasadne wydaje mi się postrzeganie nurtów i frakcji w PZPR przez pryzmat grup interesu. W systemie politycznym, gdzie nie mogła działać legalna opozycja, jej niektóre atrybuty przejmowały poszczególne nurty i grupy partyjne. Takie nieoficjalne gremia miały wiele celów. Jednym z najważniejszych było uzyskanie wpływu na instytucje sprawujące realną władzę w państwie. Dostęp do organów kierowniczych mógł skutkować realizacją określonego planu politycznego, ale również mógł służyć bardziej partykularnym celom, jak choćby zdobyciu większych środków finansowych dla poszczególnego województwa. Dobrym przykładem jest w tym wypadku pozycja w latach sześćdziesiątych I sekretarza KW PZPR w Katowicach Edwarda Gierka, który miał większe możliwości finansowe i swobodę działania od sekretarzy w innych województwach. Z drugiej strony działające za kulisami frakcje i grupy partyjne dążyły niekiedy do przejścia władzy w PRL. Działo się to najczęściej

<sup>1</sup> *Przewodnia siła narodu. O Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Łukaszem Kamińskim* [w:] *Rozmowy*, red. B. Polak, Warszawa 2007, s. 172–173.

<sup>2</sup> W 1976 r. dopisano w Konstytucji PRL fragment o „kierowniczej roli PZPR”.

w okresie kryzysów państwowych, czyli tzw. polskich miesięcy<sup>3</sup>. Warto wspomnieć choćby o „partyzantach” związanych z Mieczysławem Moczarem, którzy wedle jednej z teorii mieli być forpocztą w jego drodze do stanowiska I sekretarza KC PZPR oraz o nurcie dogmatycznym w okresie legalnego funkcjonowania „Solidarności”, który w tym czasie stanowił przeciwagę i potencjalną opcję polityczną wobec ekipy Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego.

Inny ważny problem dotyczy zjawiska grup interesu w systemie politycznym PRL. W szerszym spektrum oprócz frakcji partyjnych do grup mających wpływ na władzę zaliczyć można również wojsko, aparat bezpieczeństwa, poszczególne ministerstwa, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne<sup>4</sup>, stowarzyszenie PAX, czy Kościół katolicki<sup>5</sup>. Trzeba pamiętać, że lista ta ma o wiele większy zasięg, a badania nad grupami interesu w Polsce Ludowej sytuujące się na pograniczu historii i politologii powinny w dużym stopniu wzbogacić naszą wiedzę na temat praktyki życia politycznego w PRL.

Jedną z najważniejszych zasad określających charakter partii był centralizm demokratyczny<sup>6</sup>. Pod tym pojęciem kryło się założenie, że decyzje władz zwierzchnich były bezwzględnie obowiązujące dla wszystkich władz niższych i wszystkich członków partii. W teorii reguła ta oznaczała również demokratyczny wybór władz partyjnych i ich odpowiedzialność przed wybierającymi je partyjnymi instancjami, niezakłócony przepływ informacji między wyższymi i niższymi ogniwami partii, jednakową dyscyplinę organizacyjną, „prawo członka partii do swobodnej dyskusji i krytyki wewnątrzpartyjnej”, jawność życia partyjnego.

Jednostronny nacisk na centralizm w działaniu – sekciarska deformacja zasady centralizmu demokratycznego – powoduje osłabienie więzi partii z klasą robotniczą i ze społeczeństwem. Natomiast rezygnacja z centralizmu i sprowadzenie norm życia wewnątrzpartyjnego do niczym niehamowanej swobody krytyki i dyskusji stanowi deformację rewizjonistyczną, rodzi w partii działania grupowe i frakcyjność, paraliżuje partię i uniemożliwia jej kierowanie procesem budowy socjalizmu<sup>7</sup>

– czytamy w opracowaniu Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR pochodzącym z 1983 r. Właśnie na początku lat osiemdziesiątych ujawniły się w PZPR dwa wymienione nurty: rewizjonistyczny i dogmatyczny. Musimy jednak pamiętać,

---

<sup>3</sup> Zob. J. Eisler, *Polskie miesiące, czyli kryzysy w PRL*, Warszawa 2008.

<sup>4</sup> Por. W. Żebrowski, *Stronnictwo Demokratyczne w warunkach demokratyzacji ustroju politycznego*, Olsztyn 2003.

<sup>5</sup> Por. M. Czerwiński, *Religia w ideologii PZPR lat 80*, [w:] *Między integracją a komunizmem. Społeczeństwa i Kościoły Europy Środkowej. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Szczecin, 8–9 czerwca 2001 r.*, red. K. Kowalczyk, A. Kubaj, R. Wróblewski, Tuchów 2001, s. 81–87.

<sup>6</sup> Por. E. Erazmus, *Centralizm demokratyczny w socjalistycznym systemie politycznym. Zarys problematyki*, Warszawa 1986.

<sup>7</sup> AIPN, Gd, 0046/797 t. 12; S. Dziabała, *Centralizm demokratyczny w partii typu leninowskiego*, Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR, Warszawa 1983, k. 29–31.

że centralizm demokratyczny nie był przestrzegany również wcześniej, a w partii działało wiele frakcji i nurtów.

Nawet pobieżnie przedstawione dzieje polskich komunistów dowodzą, że nie zawsze byli oni na tyle „zjednoczeni”, aby wyeliminować zjawisko frakcyjności. Już sama historia powstania Polskiej Partii Robotniczej i jej okupacyjne losy były pasmem walk, morderstw i wewnętrznych sporów o władzę. Najpierw zamordowany został Marcei Nowotko, po czym zastrzelono domniemanych sprawców tego mordu, czyli braci Mołojców<sup>8</sup>. Później na czele partii stanął Władysław Gomułka, który w 1948 r. został oskarżony o odchylenie „prawicowo-nacjonalistyczne” i w 1951 r. osadzony w więzieniu. Prawdopodobnie miał być sądzony w procesie i skazany na śmierć podobnie jak Trajce Kostow w Bułgarii, Rudolf Slánský w Czechosłowacji czy László Rajk na Węgrzech<sup>9</sup>.

Śmierć Stalina i związana z tym powolna odwilż doprowadziła do Polskiego Października 1956 r. Destalinizacja zapoczątkowana słynnym referatem Nikity Chruszczowa wygłoszonym na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego zwiększyła napięcie i przyczyniła się do coraz większego fermentu w szeregach PZPR. Ujawniły się w owym czasie dwa główne nurty, czyli dogmatyczni i prosowiecko nastawieni natolińczycy oraz puławianie, którzy opowiadali się za większą liberalizacją systemu. Podział w partii został później przedstawiony jako walka „Chamów” z „Żydami”<sup>10</sup>, co miało wskazywać na wykorzystanie antysemitycznych haseł przez grupę natolińską. W obydwu nurtach jednakże znajdowali się ludzie odpowiedzialni za totalitarne formy sprawowania władzy w okresie stalinowskim i rozpatrywanie późniejszych sporów między nimi w kategoriach białoczarnych zaciemnia rzeczywisty obraz walki o władzę w państwie.

Oskarżenie o frakcyjność było dla członka partii najcięższym zarzutem. Mimo tego władze nie były w stanie wyeliminować podziałów we własnych szeregach. Jak zauważył Krzysztof Dąbek, nie było to możliwe, ponieważ koncepcja jedności rozbudowanego aparatu władzy była sama w sobie sprzeczna, gdyż wymagała likwidacji tego, co stanowiło jej istotę, czyli partyjnej hierarchii i walki o władzę, likwidacji partykularnych lojalności funkcjonariuszy, a w końcu wyeliminowanie wszystkich czynników rodzących się z lojalności<sup>11</sup>. O ile w okresie stalinizmu oskarżenia o działalność frakcyjną, sekciarską, nawiązującą np. do titoizmu, mogły wynikać z wszechwładzy aparatu bezpieczeństwa i nieudokumentowanych oskarżeń wymuszanych torturami w niesławnym Departamencie X MBP dbającym o „czystość partyjną”, o tyle po 1956 r. mamy do czynienia z rzeczywistymi frakcjami i odmiennymi nurtami partyjnymi.

Ugruntowanie władzy przez Władysława Gomułkę na pewien czas spacyfikowało puławian i natolińczyków. Ale już na początku lat sześćdziesiątych pojawiła

---

<sup>8</sup> P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1943*, Warszawa 2006, s. 153–159.

<sup>9</sup> Por. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 118–131.

<sup>10</sup> W. Jedlicki, *Chamy i Żydzi*, „Kultura” 1962, nr 12, s. 3–41.

<sup>11</sup> K. Dąbek, *PZPR – retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, s. 106–107.



się kolejna partyjna grupa kwestionująca centralizm demokratyczny. Była to założona przez Kazimierza Mijala Komunistyczna Partia Polski, która otrzymywała bardzo duże wsparcie materiałowe i finansowe od ambasad Albanii i Chińskiej Republiki Ludowej. Członkowie tej nielegalnej struktury, nawiązującej w nazwie do przedwojennych polskich komunistów, kwestionowali linię polityczną Gomułki oraz Chruszczowa, określając ją jako rewizjonistyczną. Byli również przeciwni odprężeniu w stosunkach międzynarodowych, przeciwstawiając zasadzie pokojowego współżycia między mocarstwami retorykę rewolucyjną. Ich aktywność i nielegalna działalność wynikała z rozbieżności politycznych pomiędzy ChRL a Związkiem Sowieckim. Członkowie mijalowskiej KPP byli poddawani bardzo aktywnej inwigilacji, co w praktyce sparaliżowało działalność organizacji<sup>12</sup>.

W tym samym czasie wykrystalizował się na scenie politycznej kolejny nurt, zwany „partyzantami”. Nazwa ta przyjęła się od wojennej przeszłości wielu jej sympatyków i nieformalnych członków, którzy podczas okupacji służyli w Gwardii Ludowej/Armii Ludowej w przeciwieństwie do komunistów przybyłych do Polski wraz z wojskami sowieckimi w „szarych szynelach”. Jednym z ciekawszych źródeł tych antagonizmów był spór z okresu II wojny światowej między Mieczysław Moczarem a Leonem Kasmanem dotyczący dowodzenia oddziałem AL. W latach sześćdziesiątych „partyzanci” mogli liczyć na wsparcie Moczara, który pozostawał nieformalnym przywódcą tej frakcji, a jednocześnie sprawował funkcję ministra spraw wewnętrznych. Młodszy sympatyk tego nurtu nazywani byli z kolei „patriotami”. Kulminacją wpływów partyzantów była kampania antysyjonistyczna z 1967 r. i wydarzenia marcowe z 1968 r., kiedy to uciekając się do argumentów antysemitycznych władze sprowokowały emigrację ok. 15 tys. Polaków żydowskiego pochodzenia. Jednym z ważniejszych celów tej kampanii była zmiana pokoleniowa i uzyskanie dostępu do wielu instytucji oraz urzędów. Emigracja dużej liczby dotychczasowych członków PZPR umożliwiła zajęcie tych wakatów. Gdy spojrzymy na Marzec 1968 r. przez pryzmat walki jednej frakcji dążącej do wymiany starej kadry, to akcja została przeprowadzona z powodzeniem<sup>13</sup>.

Dwa lata później I sekretarzem został Edward Gierek i wpływy „partyzantów” zostały w dużej mierze spacyfikowane. Do Warszawy przybył tzw. desant śląski, czyli dawni współpracownicy Gierka z województwa katowickiego. W owym czasie polityka I sekretarza ustabilizowała aktywność nieformalnych grup i nurtów politycznych. Zaciągane na dużą skalę kredyty zachodnie, wielkie inwestycje infrastrukturalne i lekkie uchYLENIE granic, zwłaszcza do krajów socjalistycznych wytrąciły argumenty antagonistom Gierka. Dopiero po wydarzeniach w czerwcu 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku dała o sobie znać grupa postmoczarsowska, która w „Liście 2000” podjęła się krytyki polityki I sekretarza, podnosząc zarzuty o korupcję, nepotyzm, odstępstwo od linii marksizmu-leninizmu i zbytne pobłażanie opozycji demokratycznej, czyli Komitetowi Obrony Robotników. Inicjatywa ta została jednak szybko zdławiona przez służbę bezpieczeństwa. Sygnatariusze

<sup>12</sup> AIPN, Łd, pf 16/221, Aleksander Muszyński, Tadeusz Zawadzki; *Ośrodek dywersji ideologiczno-politycznej w Tiranie*, Warszawa 1978.

<sup>13</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 112–127.

listu, mimo nieoficjalnego powoływania się na ówczesnego ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego i sekretarza KC Stanisława Kanię, nie kontynuowali swojej działalności<sup>14</sup>. Być może wynikało to z faktu, że ich nieformalni patroni nie byli jeszcze gotowi do odsunięcia Gierka i nie posiadali niezbędnego w tego rodzaju posunięciach poparcia Moskwy.

W marcu 1980 r. ukazał się kolejny list otwarty, znany pod nazwą „List 44”, w którym autorzy krytykowali partyjną politykę kulturalną, żądali zaostrożenia cenzury i zaprzestania propagowania takich twórców jak Andrzej Wajda<sup>15</sup>. Taka forma zakamuflowanego protestu przeciwko linii politycznej I sekretarza nie wpłynęła jednak znacząco na osłabienie jego pozycji. Dopiero powstała parę miesięcy później „Solidarność” definitywnie zakończyła dekadę Edwarda Gierka, który pozbawiony poparcia Kremla został zastąpiony przez Stanisława Kanię.

### Partia w latach 1980–1981

Powstanie „Solidarności” doprowadziło do ogromnej dekompozycji PZPR. Partię opuściło wiele ludzi, którzy bardzo często wstępowali do niezależnego związku zawodowego. Kierownictwo PZPR zdawało sobie sprawę, że potrzebne były jakieś zmiany w funkcjonowaniu partii, gdyż w dotychczasowym kształcie traciła ona legitymację do rządzenia. W ten sposób pojawiło się słynna „odnowa”, która miała dotyczyć działalności partii, jak też całego narodu. Ponadto następowały nieoczekiwane zmiany w samej strukturze „przewodniej siły narodu”. Formalnie istniejący centralizm demokratyczny, którego reguły w wielu wcześniejszych okresach były wielokrotnie łamane, przestał praktycznie funkcjonować. Informacje pozyskane przez dziennikarzy z kularowych rozmów wysokich rangą funkcjonariuszy partyjnych, które we wcześniejszych okresach PRL nie przedostawały się na forum publiczne, w latach 1980–1981 często gościły na łamach prasy reżimowej. Co więcej, nieformalne grupy frakcyjne w czasie karnawału „Solidarności” przybierały postać zinstytucjonalizowaną. Warto wspomnieć choćby o Katowickim Forum Partyjnym powstałym w maju 1981 r. czy o Stowarzyszeniu Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”.

Instytucjonalizacja grup partyjnych miała charakter dynamiczny i związana była z polaryzacją dwóch przeciwstawnych nurtów. Pierwszy z nich reprezentował pogląd o potrzebie zmian w partii mających na celu demokratyzację reguł działalności PZPR. W tym celu powstały właśnie struktury poziome, które polegały na łączeniu się komórek POP w płaszczyźnie poziomej, czyli bez udziału wyższych instancji. Powstanie „poziomek” było jawnym złamaniem zasady centralizmu demokratycznego, który wykluczał jakąkolwiek współpracę i aktywność polityczną bez zgody i nadzoru organu zwierzchniego. Partia stosowała centralizm demokratyczny, aby

---

<sup>14</sup> P. Gasztold-Señ, *Przeciwko KOR-owi i Gierkowi – „List 2000”*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 1, s. 187–196.

<sup>15</sup> *Lista twórców, którzy podpisali się pod listem grupy Poręby i Filipskiego skierowanym do najwyższych władz PZPR przed VIII Zjazdem PZPR*, [w:] A. Krajewski, *Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004, s. 514.

uniezależnić działalność partyjną od indywidualnych ambicji i dążeń członków partii oraz zachować wpływ na życie polityczne w PZPR. Ruch poziomy zorganizował się najszybciej w Toruniu, gdzie współpracujące ze sobą zakłady, m.in. Towimoru, Ema Apator, Metalchem, Metron oraz organizacja partyjna Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika zawiązały 27 października 1980 r. Komisję Konsultacyjno-Porozumiewawczą Organizacji Partyjnych<sup>16</sup>.

Jako odpowiedź na ruch poziomy uaktywnił się drugi z wymienionych nurtów – dogmatyczny. Należy jednak pamiętać, że dogmatyzm lat osiemdziesiątych znacznie różnił się od tego samego pojęcia stosowanego np. w latach sześćdziesiątych na określenie programu politycznego nielegalnej KPP Kazimierza Mijala. W czasach legalnie działającej „Solidarności”, dogmatyzm oznaczał pryncypialne stanowisko dotyczące ustroju PRL, gdzie główną i przewodnią rolę odgrywała PZPR. Pojęcie to charakteryzowało również zwolenników literalnego stosowania zasady centralizmu demokratycznego oraz przeciwników daleko idącej demokratyzacji w partii, jaką przejawiali zwolennicy struktur poziomych. Postawa dogmatyczna w latach osiemdziesiątych oznaczała jednocześnie nieprzejednane stanowisko w sprawie opozycji politycznej i „Solidarności”, z którą to wedle sympatyków tego nurtu należało się szybko i najlepiej siłowo rozprawić.

Wśród struktur dogmatycznych działających na początku lat osiemdziesiątych możemy wymienić zwłaszcza Katowickie Forum Partyjne oraz podobne fora, które uaktywniły się na terenie całego kraju, Stowarzyszenie Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”. Charakter bardziej narodowo-komunistyczny niż dogmatyczny miało za to Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”, które łączyło w sobie antyniemieckość oraz antysemityzm. Organizacja kierowana przez reżysera Bohdana Porębę unikała raczej wkraczania na pola aktywności politycznej zarezerwowane przez PZPR, co w dużej mierze przyczyniło się do jej przetrwania i dalszej działalności aż do końca lat osiemdziesiątych. Jej głównym celem było atakowanie opozycji z pozycji nacjonalistycznych i antysemitycznych. W takim kształcie była przydatna gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu<sup>17</sup>.

Lata 1980–1981 dostarczyły również ciekawych zjawisk w zakresie funkcjonowania reżimowej prasy. Ogólnopolskie gazety zaczęły być rozpoznawalne jako organy prasowe różnych nurtów politycznych, a dziennikarze w komentarzach i notatkach redakcyjnych ujawniali swoje sympatie i antypatie wobec członków kierownictwa partyjnego. Za najbardziej „liberalne” pismo uchodził tygodnik „Polityka”, którego redaktor naczelny Mieczysław Rakowski, pełniący w tym samym czasie

---

<sup>16</sup> R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990, s. 10–15; zob. też tegoż, *Pomiędzy masami a aparatem. Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, [w:] *Społeczeństwo w dobie modernizacji. Polacy i Niemcy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Wajdzie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Bäcker, M. Chamot, Z. Karpus, Toruń 2000, s. 405–420; M. Cegła, *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 270–280.

<sup>17</sup> Zob. P. Gasztold-Seń, *Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” – charakterystyka stowarzyszenia*, [w:] *Letnia szkoła historii najnowszej 2008*, t. II, red. M. Bielak, Ł. Kamiński, Warszawa 2009, s. 112–124; tegoż, *Początki „koncesjonowanego nacjonalizmu”. Geneza i powstanie Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” 1980–1981*, „Rocznik Nauk Politycznych” 2010, nr 1, s. 157–174.

funkcję wicepremiera, odgrywał o wiele większą rolę polityczną niż to wynikało z jego stanowiska. „Polityka” wspierała linię gen. Jaruzelskiego, ostro krytykując jego oponentów z nurtu dogmatycznego. Dziennikarze tygodnika sceptycznie wypowiadali się również co do struktur poziomych, widząc w tym ruchu zagrożenie dla jedności PZPR. Oprócz „Polityki” jednymi z bardziej „liberalnych” gazet były „Życie Warszawy” i „Gazeta Krakowska”<sup>18</sup>.

Nurt dogmatyczny reprezentowany był przez powstały w maju 1981 r. tygodnik „Rzeczywistość”. Pismo to powstało na wniosek Stefana Olszowskiego, a pierwszym redaktorem naczelnym został Henryk Tycner. Gazeta w swojej linii programowej skupiła się na demaskowaniu związków „Solidarności” z zachodnimi służbami specjalnymi, opisywała przypadki korupcji i nadużyć z okresu gierkowskiego oraz propagowała marksistowsko-leninowską doktrynę w gospodarce. W licznych komentarzach dziennikarze tego pisma dawali upust swojej niechęci wobec „liberalnych” członków kierownictwa PZPR, piętnując m. in. Hieronima Kubiaka. Spośród innych pryncypialnych tytułów prasowych aktywnych w rozgrywkach między frakcjami partyjnymi warto wymienić tygodnik „Płomienie” Jerzy Pardus, oraz miesięcznik „Barwy” z Henrykiem Gaworskim na czele. Dogmatyczną linię reprezentował organ Milicji Obywatelskiej „W służbie narodu” oraz pismo Związku Bojowników o Wolność i Demokrację „Za wolność i lud”. „Trybuna Ludu” naczelnym organem PZPR, w swojej treści również niechętnie odnosiła się do działalności struktur poziomych, jednakże pozostawała pod wpływem Stanisława Kani, a później gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Były jednak wyjątki od tej reguły, o czym świadczyło zaangażowanie dziennikarza „Trybuny Ludu” Ignacego Krasickiego w działalność SKWSP „Rzeczywistość”<sup>19</sup>.

Oprócz podporządkowania sobie niektórych środków masowego przekazu, poszczególne frakcje używały również ulotek, druków i gazetek, wydawanych poza cenzurą. Pismo „Margines”, ukazujące się w 1981 r. m.in. w czasie IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, poddawało ostrej krytyce Mieczysława Rakowskiego i partyjnych liberałów, ale też opozycjonistów z KOR<sup>20</sup>. Podobny charakter miała gazetka „Wtórnik” wraz z dodatkiem „Fermentacje”<sup>21</sup>, a później pismo „Reflektor”. Autorzy tych nielegalnie powielanych tytułów nie walczyli z systemem komunistycznym, ale z rządzącą ekipą. Przeciwwstawiali się władzy, ale władzy Stanisława Kani, a później Wojciecha Jaruzelskiego, a czy nazwiemy to drugim obiegiem, zależy od sposobu interpretowania tego zjawiska.

Ciekawym aspektem działalności struktur dogmatycznych była inspiracja zewnętrzna w aktywności tego nurtu. Nie ulega wątpliwości, że „prawdziwi komu-

<sup>18</sup> Zob. też T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.

<sup>19</sup> Por. P. Gasztold-Señ, „Lewica” PZPR. *Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981–1983* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009*, t. III, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 77–92.

<sup>20</sup> AIPN, 1042/620, *Napoleon naszych czasów*; „Margines”, nr 6, [b.d.], k. 12–13.

<sup>21</sup> AIPN, 1585/1379. „Wtórnik” 1981, nr 5.

niści” mieli wsparcie ambasady sowieckiej, która m.in. dostarczyła brakującego na rynku papieru dla nowo tworzonego tygodnika „Rzeczywistość”<sup>22</sup>. Prawdopodobnie miała miejsce także pomoc finansowa. O pozytywnej działalności struktur dogmatycznych informowały środki masowego przekazu innych państw socjalistycznych, które wskazywały jednocześnie na zagrożenie socjalizmu w PRL przez działalność „rewizjonistyczną” i „kontrrewolucyjną”. W Czechosłowacji np. wielokrotnie informowano o powstaniu Katowickiego Forum Partyjnego, odwrotnie proporcjonalnie do wielkości i znaczenia tego ugrupowania<sup>23</sup>. Organizację, na czele której stanął Wsiewołod Wołczew, pozytywnie przedstawiano także w prasie mongolskiej<sup>24</sup>.

Źródeł wsparcia finansowego nie należy się doszukiwać jedynie na Wschodzie. Antysemickie hasła i program polityczny Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” bardzo spodobały się personelowi dyplomatycznemu syryjskich i libijskich ambasad. W konsekwencji Arabowie, używając do tego pośrednika w osobie dziennikarza syryjskiego Michela Mounayera, udzielili wsparcia finansowego organizacji Bohdana Poręby. Płaszczyzną porozumienia między tymi skrajnymi orientacjami politycznymi była oczywiście postawa „antysyjonistyczna”, a w praktyce antysemicka, reprezentowana przez Damaszek, Trypolis i niektórych polskich komunistów<sup>25</sup>.

Wydarzenia z lat 1980–1981 r. skupiały uwagę wszystkich państw socjalistycznych, zwłaszcza władze ZSRR, NRD i Czechosłowacji stały na stanowisku, że socjalizmu w Polsce należało bronić za wszelką cenę. Wschodnioniemiecki reżim nie zamierzał stać z założonymi rękami i czekać na rozwój sytuacji w PRL. Dyplomaci i wysocy rangą funkcjonariusze SED prowadzili nieoficjalne rozmowy z przedstawicielami partyjnego „betonu”. Jako przykład można przytoczyć prośbę Tadeusza Grabskiego wyrażoną w kierunku ważnego członka SED Hermanna Axena o dostarczenie kopiarek i powielaczy, aby „dogmatyczne” kluby i stowarzyszenia mogły drukować swoje ulotki, w tym „demaskujące” członka Biura Politycznego KC PZPR Hieronima Kubiaka jako agenta amerykańskiego<sup>26</sup>.

W przypadku południowego sąsiada warto wspomnieć o akcji „Sever”, mającej na celu wspieranie „komunistów” w PRL, nawet jeśli działalność ta miała charakter *stricte* szpiegowski i godzący w interesy państwa polskiego. W ramach tych działań czechosłowackie służby stworzyły dwie kartoteki polskich obywateli: osoby pozytywne i negatywne. Poza tym wydano na terytorium CSRS książkę *Kam kráčí Polsko?*

---

<sup>22</sup> Protokół rozmowy Ericha Honeckera z Konstantinem Rusakowem (fragmenty), Berlin, 21 X 1981, [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 2 (kwiecień 1981 – grudzień 1982), oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 327.

<sup>23</sup> AIPN, 1585/2889, Szyfrogram Nr 2609/II z Pragi, 8 VI 1981 r., k. 26.

<sup>24</sup> AIPN, 1585/2889, Szyfrogram Nr 2514/II z Ułan Bator, 5 VI 1981 r., k. 22.

<sup>25</sup> P. Gasztold-Seń, *Syryjsko-libijska walka z syjonizmem w PRL. Zaangażowanie Michela Mounayera w działalność „lewicy” partyjnej w latach 1978–1986*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2, s. 389–428.

<sup>26</sup> Notatka o rozmowie przeprowadzonej w Berlinie 14 września 1981 r. przez tow. Hermanna Axena z towarzyszem Tadeuszem Grabskim, do IX Zjazdu członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC, [w:] *PRL w oczach Stasi, t. II: Dokumenty z lat 1980–1983*, oprac. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 1996, s. 102.

(Dokąd zmierza Polska?), którą planowano rozpropagować w PRL<sup>27</sup>. Autorem tego paszkwilu miał być luksemburski pisarz Jo Muttergé, choć wiele wskazuje na to, iż powstała w gabinetach czechosłowackiego MSW<sup>28</sup>.

Bardzo dobrym przykładem na formę czechosłowackiej walki z „kontrewolucją” w Polsce było zdarzenie, do jakiego doszło w lipcu 1981 r. Około godziny 5 rano patrol MO w miejscowości Lubań zatrzymał osobę odpowiedzialną za nielegalne kolportowanie antykorowskich ulotek. Sprawcą okazał się obywatel czechosłowacki Antonin Benes, który zatrzymującym go milicjantom wyjaśnił, iż wykonywał zadania zlecone mu przez Štátna bezpečnost', czyli czechosłowacki aparat bezpieczeństwa. Podczas rewizji znaleziono przy nim również cztery egzemplarze wspomnianej książki. Po złożeniu wyjaśnień został zwolniony i bezzwłocznie opuścił terytorium PRL. Komendant Wojewódzki MO z Jeleniej Góry płk. Waldemar Maciejczuk raportował na temat tego wydarzenia:

Melduję, że duża część rozkolportowanych ulotek jest w posiadaniu społeczeństwa jeleniogórskiego. W przypadku dotarcia ich do ogniw „Solidarność” oraz wiadomości, że kolportowane były przez obywatela CSRS, można się spodziewać zarzutu, że zbeszczeszczenie miejsc pamięci Żołnierzy Armii Radzieckiej, jakie miały miejsca w kraju, mogły być dokonane przez cudzoziemców<sup>29</sup>.

Analizując pomoc, jakiej udzielały frakcjom dogmatycznym państwa obozu socjalistycznego, trzeba postawić pytanie o rolę, jaką odgrywali w tych kontaktach Polacy. Nie ulega wątpliwości, że nieformalne koterie partyjne otrzymując choćby werbalne wsparcie z zagranicy musiały przekazywać coś w zamian, np. informacje o sytuacji w kierownictwie PZPR, nastrojach w siłach zbrojnych, aparacie bezpieczeństwa itp. Idąc dalej tym tropem, warto się zastanowić, czy otrzymując takie wsparcie, „zdrowe siły” w partii realizowały politykę Berlina, Pragi i Moskwy, czy też członkowie tego nurtu pozostawali wierni jedynie swoim przekonaniom, a pomoc i słowa otuchy otrzymane z zagranicy traktowali jako formę „socjalistycznej przyjaźni” między bratnimi narodami. Istotne wydaje się również pytanie o inspirację. Czy to przedstawiciele frakcji dogmatycznych zwracali się do ośrodków zagranicznych w poszukiwaniu pomocy i wsparcia, licząc, że dobra opinia w Moskwie będzie odgrywała rolę decydującą w momencie próby przejścia władzy w PZPR i tym samym w państwie? Czy może inspiracja należała np. do kierownictwa partyjnego na Kremlu, które w okresie niezdecydowanej polityki Stanisława Kani jako I sekretarza KC i gen. Wojciecha Jaruzelskiego jako premiera chciało mieć zawsze w odwodzie ekipę zastępczą, choćby miała ona odgrywać rolę jedynie jako grupa nacisku.

Kolejne interesujące pytanie badawcze dotyczy celów politycznych działających wówczas frakcji partyjnych. Celem struktur poziomych była demokratyzacja życia politycznego wewnątrz PZPR, demokratyzacja podejmowania decyzji, jak

<sup>27</sup> Protokół narady Zarządu XSNB dotyczącej akcji „Sever”, Praga, 4 VIII 1981, [w:] *Przed i po...*, s. 182.

<sup>28</sup> Por. J. Muttergé, *Dokąd zmierza Polska?*, Praga 1981.

<sup>29</sup> AIPN, 1585/1889, Pismo Komendanta Wojewódzkiego MO w Jeleniej Górze płk. Waldemara Maciejczuka do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie, Jelenia Góra, 20 VII 1981 r., k. 60–62.

również większa swoboda i elastyczność w funkcjonowaniu partii. Nie wydaje mi się, jednak aby „poziomki” miały plany przejęcia władzy w PZPR. Choć początkowo mogło się wydawać, że ruch struktur poziomych będzie miał powszechny charakter, to późniejsza aktywność tego nurtu nie przełożyła się na jego ogólnopolskie znaczenie. Wśród członków Biura Politycznego i Komitetu Centralnego nie znajdowało się również wielu zwolenników tego typu rozwiązań.

Nurt dogmatyczny był za to dobrze reprezentowany wśród kierownictwa PZPR i kadry dowódczej. Za reprezentantów tego środowiska uważa się powszechnie Tadeusza Grabskiego, Stefana Olszowskiego, Stanisława Kociołka, Albina Siwaka, Mirosława Milewskiego. Utrzymywali oni bardzo dobre kontakty z ambasadą sowiecką w Warszawie i w sposób jawny prezentowali swoją niechęć do ówczesnego kierownictwa partyjnego<sup>30</sup>. Wydaje się, że część z nich konsekwentnie dążyła do przejęcia władzy w państwie i obalenia I sekretarza. Jest wiele wiarygodnych przykładów potwierdzających tę tezę. Warto wspomnieć choćby o posiedzeniu XI Plenum KC PZPR (9–10 czerwca 1981)<sup>31</sup>, na którym Tadeusz Grabski oraz generałowie Eugeniusz Molczyk i Włodzimierz Sawczuk wystąpili z jawną krytyką Stanisława Kania oraz Wojciecha Jaruzelskiego. Do próby obalenia I sekretarza nie przyłączyli się gen. Józef Urbanowicz oraz Stefan Olszowski, co przyczyniło się do fiaska „puczystów”<sup>32</sup>. Za ich wnioskiem głosowało 24 członków KC, wstrzymało się 5, a 89 było przeciwnych<sup>33</sup>.

Podsumowując życie polityczne w partii w latach 1980–1981, należy stwierdzić, że nie była to struktura zjednoczona. W PZPR ujawniło się wiele nurtów, które wykorzystywały reżimową prasę do publicznego prezentowania przeciwstawnych racji. Doszło wręcz do stworzenia quasipluralizmu partyjnego, w którym żaden z nurtów nie kwestionował socjalistycznego charakteru PRL, ale znacznie różnił się w technicznych kwestiach dotyczących jego realizacji. Moim zdaniem nie można w tym aspekcie pomijać także czynników ambicjonalnych wielu działaczy partyjnych. Karnawał „Solidarności” był czasem, gdzie nie można było przewidzieć, co wydarzy się następnego dnia. Właśnie w okresie zawirowań politycznych o wiele łatwiej było przejść władzę niż podczas względnej stabilizacji, kiedy kierownictwo PZPR kontrolowało całość aktywności politycznej swoich członków.

## Sytuacja w PZPR po wprowadzeniu stanu wojennego

Wprowadzenie stanu wojennego przyczyniło się do zdławienia „Solidarności”. Związek został rozbity, ale Służbie Bezpieczeństwa nie udało się internować wszystkich działaczy, co do których planowano uwięzienie. Ci, którzy zdołali uciec, zaczę-

<sup>30</sup> W. Pawłow, *Generał Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 139–163.

<sup>31</sup> *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 401–405.

<sup>32</sup> P. Osęka, *Dosyć tego guzdralstwa, towarzyszu Kania*, „Gazeta Wyborcza” 9 VI 2011.

<sup>33</sup> A. Paczkowski, *Świat i blok sowiecki wobec „kryzysu polskiego” oraz stanu wojennego*, [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010, s. 21.

li organizować działalność w podziemiu<sup>34</sup>. Wprowadzenie stanu wojennego miało również daleko idące skutki dla struktur PZPR między 13 grudnia 1981 r. a 28 lutego 1983 r. odeszło 384 962 członków i kandydatów PZPR<sup>35</sup>. Odpływ z szeregów partyjnych był bardzo zauważalny i choć później interpretowano to zjawisko jako pozytywną formę konsolidacji najwierniejszych członków partii, to rola „przewodniej siły narodu” została zmarginalizowana. Kierownictwo w państwie należało wówczas do ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego i podległych mu Sił Zbrojnych. I sekretarz zdawał sobie sprawę, że zdławienie opozycji to pierwszy krok do przywrócenia całkowitej władzy w PRL. Kolejnym krokiem było spacyfikowanie frakcji partyjnych i nakaz ścisłego przestrzegania centralizmu demokratycznego<sup>36</sup>.

Pierwszą okazją do pozbycia się niepokornych dziennikarzy związanych z niektórymi frakcjami partyjnymi były przepisy stanu wojennego o zawieszeniu wszystkich czasopism poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”. Dzięki temu udało się zreorganizować tygodnik „Rzeczywistość”. Powstał nowy zespół redakcyjny, składający się z kilku dziennikarzy tego pisma oraz z dziennikarzy ze zlikwidowanego tygodnika „Płomienie”. Kiedy nowym naczelnym został Jan Pardus, doszło do sporów między starą a nową redakcją „Rzeczywistości”, doprowadziło do powstania kuriozalnej sytuacji. Otóż jeszcze na początku 1982 r. działało swobodnie SKWSP „Rzeczywistość”, na czele którego niezmiennie stał Tadeusz Grabski. Organem tego stowarzyszenia, którym przed stanem wojennym był tygodnik „Rzeczywistość” (stąd nazwa), został w 1982 r. miesięcznik „Barwy”. Działacze stowarzyszenia „Rzeczywistość” pozwalali sobie na dosyć daleko idącą krytykę polityki gen. Jaruzelskiego. Wskazywali na upadek i postępującą marginalizację PZPR, od kiedy władzę przejęło wojsko. Domagali się przywrócenia partii należnego jej miejsca. Aby rozgłaszać swoje postulaty polityczne, organizowali nawet konferencje prasowe, na których zjawiali się dziennikarze z państw obozu socjalistycznego<sup>37</sup>. Po uporaniu się z opozycją I sekretarz przystąpił do rozprawy z przeciwnikami politycznymi z własnej partii. Niewątpliwie przy bardziej sprzyjających okolicznościach zrobiłby to wcześniej. Władze w Moskwie z dużym dystansem oceniały decyzje gen. Jaruzelskiego z 1981 r. i dopóki nie wprowadził stanu wojennego, to nie mógł liczyć na pełne wsparcie Związku Sowieckiego. Pacyfikacja „Solidarności” wytrąciła również oręż z rąk przedstawicieli frakcji dogmatycznej, którzy w 1982 r. przestali być już potrzebni. Spełnili swoją rolę jako grupa nacisku na I sekretarza oraz jako źródło informacji. Dlatego też Sowieci nie protestowali, gdy w listopadzie 1982 r. komisja, na czele której nieprzypadkowo stanął Mirosław Milewski, doprowadziła do zlikwidowania SKWSP „Rzeczywistość”, a aktywistom stowarzyszenia przyznała kary partyjne. Aby przedstawić tę decyzję jako klasyczne „ciąćcie po skrzydłach”, zli-

<sup>34</sup> Patrz szerzej: *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.

<sup>35</sup> AIPN, 1585/1342, Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR o zmianach w stanie liczebnym i składzie klasowo-warstwowym członków i kandydatów PZPR w okresie od 13 grudnia 1981 r. do 28 lutego 1983 r., Warszawa, III 1983, k. 97.

<sup>36</sup> G. Majchrzak, *Obóz władzy w stanie wojennym*, [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 110–111.

<sup>37</sup> P. Gasztold-Seń, „Lewica” PZPR..., s. 82–87.



kwidowano również krakowską „Kuźnicę”<sup>38</sup>. Dodajmy, że w 1984 r. z PZPR usunięty został przedstawiciel „liberalnego” nurtu partyjnego, czyli Adam Schaff.

W okresie stanu wojennego nie było już szans na reaktywowanie struktur politycznych, których funkcjonowanie było zaprzeczeniem idei centralizmu demokratycznego. W niebyt polityczny zesłani zostali również członkowie Katowickiego Forum Partyjnego, którzy w 1981 r. stanowili główną siłę dogmatyczną w PRL, a po wprowadzeniu stanu wojennego mieli problemy ze znalezieniem pracy. Gen. Jaruzelski konsekwentnie pozbywał się dawnych konkurentów do władzy z nurtu dogmatycznego. Stanisław Kociołek ze stanowiska I sekretarza KW PZPR w Warszawie został w 1982 r. zesłany do Moskwy jako ambasador. Posiadając dostęp do najwyższych czynników radzieckich, mógł jednak wciąż szkodzić Jaruzelskiemu i dlatego w 1985 r. odwołano go z placówki, po czym nie odgrywał już żadnej roli politycznej. Stefan Olszowski został mianowany w lipcu 1982 r. ministrem spraw zagranicznych. Stanowisko to w okresie bojkotu PRL za wprowadzenie stanu wojennego nie miało dużego znaczenia, ale odsuwało go od pracy partyjnej, choć jeszcze do listopada 1985 r. był formalnie członkiem Biura Politycznego. W niecały rok później definitywnie zakończyła się jego kariera polityczna, gdy wyjechał na stałe do Stanów Zjednoczonych<sup>39</sup>.

Kolejny z przedstawicieli frakcji dogmatycznej Albin Siwak pozostawał do 1986 r. członkiem Biura Politycznego, ale nie odgrywał żadnej znaczącej roli, a później wyjechał do Libii, gdzie pracował w polskiej ambasadzie<sup>40</sup>. Warto również wspomnieć o Mirosławie Milewskim, który na początku lat osiemdziesiątych był wymieniany obok Stefana Olszowskiego jako jeden z pretendentów nurtu dogmatycznego do stanowiska I sekretarza KC PZPR. Jako wciąż zagrażający gen. Jaruzelskiemu, najpierw specjalnie został postawiony na czele komisji mającej zlikwidować SKWSP „Rzeczywistość”, a następnie w 1985 r. usunięty ze wszystkich stanowisk i przeniesiony na emeryturę. Bezpośrednią przyczyną była sprawa „Żelazo”<sup>41</sup>, jako inną przyczynę podaje się domniemane zaangażowanie Milewskiego w morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki. Jako jedną z hipotez tego mordu wymienia się chęć uderzenia w linię polityczną gen. Jaruzelskiego, któremu śmierć duchownego mogła najbardziej zaszkodzić w kraju i na arenie międzynarodowej.

W połowie lat osiemdziesiątych frakcje i nurty partyjne nie miały już takiego charakteru jak w okresie karnawału „Solidarności”. Nie posiadały instytucjonalnej reprezentacji, nie kontrolowały poszczególnych środków masowego przekazu. Wciąż działało Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”, jednakże organizacja, mimo wielokrotnych antysemickich wybryków, była w dużej mierze kontrolowana przez aparat bezpieczeństwa i jej działalność nie wykroczyła poza polityczny margines. Ponadto funkcjonariusze MSW sami doszukiwali się różnych koterii i grup poli-

<sup>38</sup> A. Dudek, *Obóz władzy w okresie stanu wojennego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2, s. 238–239.

<sup>39</sup> Por. *How are you doing Mr Olszowski? Ze Stefanem Olszowskim rozmawiają Andrzej Moroziński i Bogdan Rupiński*, Warszawa 2008.

<sup>40</sup> Por. A. Siwak, *Od łopaty do dyplomaty*, Warszawa 2000.

<sup>41</sup> K. Kaszyński, J. Podgórski, *Szpiedzy czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa 1994, s. 70.

tycznych, np. w Akademii Nauk Społecznych PZPR, gdzie miały działać trzy frakcje: Adolfa Dobieszewskiego – „składająca się głównie z pracowników pochodzenia żydowskiego”, centrum – „rozbite i chwiejne, nieliczne” oraz lewicę – „również w stadium rozkładu i wewnętrznych waśni”<sup>42</sup>.

W tym okresie tacy przedstawiciele partyjnych „zdrowych sił”, jak Olszowski, Milewski, Kociotek, Siwak czy Grabski, przestali odgrywać pierwszoplanową rolę w PZPR. Czy oznaczało to, że partia była znów zjednoczona i jednolita? Odpowiedź musi być negatywna. Koterie i frakcje wciąż istniały w partii, o czym świadczą choćby zapiski w dzienniku Rakowskiego<sup>43</sup>. Przede wszystkim członkowie partii, doświadczeni „cięciami po skrzydłach” przeprowadzonymi przez I sekretarza KC PZPR, nie afiszowali się zbyt z swoimi odmiennymi poglądami, a frakcje powróciły do kuluarów. Jednakże na scenie politycznej w 1984 r. pojawił się nowy podmiot, który systematycznie zdobywał coraz większe znaczenie polityczne, a mianowicie Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych.

## MSW a frakcje PZPR

Aparat bezpieczeństwa PRL, czyli „miecz i tarcza komunizmu”, jak tę instytucję określił Ryszard Terlecki<sup>44</sup>, miał za zadanie zwalczanie wszystkich przeciwników Polski Ludowej. Pracownicy Służby Bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych nie mogli inwigilować członków PZPR – struktury, która nią formalnie kierowała i wytyczała kierunki działalności. W przypadku demokratycznej opozycji postawa i zadania aparatu bezpieczeństwa były jasne – należało inwigilować i zwalczać działalność godzącą w ustrojowe podstawy socjalistycznego państwa. Jednakże jak MSW miało reagować w przypadku frakcji partyjnych, których działalność nie zawsze była zbieżna z linią ówczesnego I sekretarza KC PZPR?

Gdy sytuacja w partii była ustabilizowana, a I sekretarz KC PZPR miał kontrolę nad MSW, to wówczas decyzja kierownictwa partyjnego miała wpływ na działalność aparatu bezpieczeństwa. Tak było na początku lat sześćdziesiątych, kiedy to Służba Bezpieczeństwa inwigilowała nielegalną KPP Kazimierza Mijala. W czasie wydarzeń marcowych 1968 r. Gomułka stracił kontrolę nad niektórymi działaniami aparatu bezpieczeństwa<sup>45</sup>. Ujawnili się ponadto wówczas dziennikarze blisko współpracujący z MSW, jak choćby Ryszard Gontarz, który wykorzystując materiały aparatu bezpieczeństwa piętnował „bananową młodzież” oraz „komandosów”<sup>46</sup>. Co ciekawe,

---

<sup>42</sup> AIPN, 1585/4441, Informacja Inspektowa Wydz. I Dep. III MSW por. M. Zielińskiego dot. Akademii Nauk Społecznych PZPR, Warszawa, 22 V 1985 r., k. 2.

<sup>43</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004; tegoż, *Dzienniki polityczne 1984–1986*, Warszawa 2005.

<sup>44</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.

<sup>45</sup> S. Cenckiewicz, *Trójmiejski Marzec'68. Próba obalenia Gomułki przez SB?*, [w:] tegoż, *Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006, s. 265–278.

<sup>46</sup> F. Dąbrowski, *Ryszard Gontarz. Funkcjonariusz UB i SB, dziennikarz PRL*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3, s. 21–25.

pewne związki z MSW Gontarz utrzymywał jeszcze w latach osiemdziesiątych, kiedy działał w środowisku partyjnych krytyków gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Kontrolę nad aparatem bezpieczeństwa przywrócił sobie dopiero Edward Gierek, który w czerwcu 1971 r. zesłał Moczara do Najwyższej Izby Kontroli. Po wydarzeniach czerwcowych 1976 r. również i on nie mógł już polegać na kierownictwie MSW, o czym świadczył fakt, że sygnatariuszy „Listu 2000” nie spotkały żadne reperkusje, a oni sami przyznawali, że od represji i szykan uchronił ich sekretarz KC odpowiedzialny za bezpieczeństwo, czyli Stanisław Kania<sup>47</sup>.

W okresie karnawału „Solidarności” Służba Bezpieczeństwa inwigilowała przede wszystkim członków niezależnego związku zawodowego<sup>48</sup> i innych organizacji opozycyjnych, więc działalność quasipartyjna, jaką praktykowało Katowickie Forum Partyjne, czy SKWSP „Rzeczywistość”, nie stanowiła jej głównego zainteresowania. Są jednak dowody na to, że aparat bezpieczeństwa partycypował w niektórych formach aktywności frakcji partyjnych. Wysocy rangą funkcjonariusze MSW wsparli finansowo działalność Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”, odmawiając z kolei patronatu politycznego SKWSP „Rzeczywistość”<sup>49</sup>. Wykorzystywany był również tygodnik „Rzeczywistość”, gdzie SB wysyłała tajne materiały dotyczące opozycji<sup>50</sup>. Pokłosiem kampanii „antysjonistycznej” z końca lat sześćdziesiątych była postawa antysemicka wielu pracowników MSW. Przekładała się ona na walkę polityczną w łonie PZPR na początku lat osiemdziesiątych, o czym świadczy chociażby antysemickie *dossier* dziennikarzy „Polityki”, jakie prawdopodobnie powstało w gabinecie na ul. Rakowieckiej<sup>51</sup>.

Gdy gen. Jaruzelski rozprawił się z działaczami SKWSP „Rzeczywistość”, jej aktywistów, jednocześnie członków PZPR poddano dalszej inwigilacji. Zachowały się dokumenty z takiej sprawy z terenu województwa katowickiego<sup>52</sup>. Śledzony był również syryjski dziennikarz Michel Mounayer, który współpracował z warszawskim środowiskiem tygodnika „Rzeczywistość”. Dzięki zachowanym dokumentom tej sprawy wiemy o jego zażyłych kontaktach z Ignacym Krasickim, Henrykiem Gaworskim oraz Ryszardem Gontarzem<sup>53</sup>. Kontroli poddana była także działalność Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”, choć w przypadku tego ugrupowania kontakty jego kierownictwa z MSW miały niekiedy charakter nieoficjalny.

Fracje i koterie działające w MSW, a także rola aparatu bezpieczeństwa w przełomowych w historii PRL okresach nie zostały szczegółowo zbadane i nie wiadomo, czy kiedykolwiek uda się wiarygodnie udokumentować polityczne gry

---

<sup>47</sup> P. Gasztold-Señ, *Przeciwko KOR-owi...*, s. 189–191.

<sup>48</sup> G. Majchrzak, *Działania SB wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmieciak, J. Kufel, Gdańsk 2011, s. 678.

<sup>49</sup> AAN, Zarząd Główny Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”, 1/2, Protokół posiedzenia Prezydium ZG SKWSP, 2 IX 1982 r., b.p.

<sup>50</sup> AIPN, 01285/571, Pismo Dyrektora Departamentu I MSW gen. Jana Słowikowskiego do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka, Warszawa, 29 IX 1981 r., k. 30.

<sup>51</sup> AIPN, 1585/4548, „Polityka” – charakterystyki dziennikarzy, 1983 r.

<sup>52</sup> AIPN, Ka, 030/244, Sprawa obiektowa kryptonim „Forum”.

<sup>53</sup> P. Gasztold-Señ, *Syryjsko-libijska...*, s. 402–403.

aparatu bezpieczeństwa z kilku zasadniczych powodów. Przede wszystkim w przypadku działań SB wobec demokratycznej opozycji politycznej zachowały się dokumenty świadczące o skali i charakterze inwigilacji. Odnośnie do frakcji i grup partyjnych takich dokumentów nie ma i najprawdopodobniej nigdy nie było. Wszystkie decyzje miały charakter nieformalny i nie wiązały się z wytworzeniem pisemnych dokumentów, tak aby nie zostawić w archiwach żadnego śladu. Jednakże jeśli skonfrontujemy zachowane szcątkowe materiały i różne poszlaki z innymi źródłami to zabieg ten pozwoli nam na przyszłe zbadanie tego tematu i postawienie wielu interesujących hipotez.

## PZPR w końcu lat osiemdziesiątych

Po ugruntowaniu władzy ekipa gen. Jaruzelskiego znalazła się w komfortowej sytuacji wewnątrz PZPR, spacyfikowane zostały bowiem nurty reformatorskie oraz dogmatyczne. Mimo pozornego sukcesu przywrócenia centralizmu demokratycznego i jedności, partia pozostawała wciąż w marazmie, z którego się już nie wydostała. Słusznie zauważył Marcin Zaremba, że lata osiemdziesiąte to czas jednego z największych kryzysów legitymizacyjnych, przed jakim stanęły komunistyczne władze od początku swojego istnienia<sup>54</sup>. Partia stała się w owym czasie w większej mierze strukturą administracyjną niż „przewodnią siłą narodu”. Wbrew powszechnie i publicznie lansowanej ideologii, w PZPR w latach osiemdziesiątych próżno było szukać prawdziwych komunistów. Przynależność do partii była trampoliną do kariery politycznej i ułatwiała codzienną egzystencję.

Bez wątpienia pod koniec lat osiemdziesiątych w PZPR aktywnie były różne frakcje i grupy polityczne. Jednakże o wiele trudniej jest je scharakteryzować, gdyż ich przedstawiciele nie byli już tak wyraziści. Pojawiały się co prawda oskarżenia niektórych wysokich rangą członków PZPR o dogmatyzm, ale nie oznaczały tej samej postawy co w 1981 r. Zarówno definicja pojęcia, jak i poglądy polityczne członków partii ewoluowały. Pewnym problemem dla partii stało się OPZZ i lider tego związku Alfred Miodowicz, którego partyjne kierownictwo podejrzewało o chęć powołania nowego ugrupowania, tzw. lewicy robotniczej<sup>55</sup>. O obawach, jakie budził Miodowicz wśród kierownictwa PZPR, świadczy chociażby wypowiedź I sekretarza Mieczysława Rakowskiego podczas spotkania z I sekretarzem KPZR Michaiłem Gorbaczowem w październiku 1989 r.:

Wyszedł ze składu Biura Politycznego, dystansuje się od partii, odmówił wejścia do komisji przygotowującej zjazd. Głosi, że kierownictwo PZPR utraciło prawo reprezen-

---

<sup>54</sup> M Zaremba, *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 383.

<sup>55</sup> *Informacja Dyrektora Departamentu III MSW gen. Krzysztofa Majchrowskiego na temat czynników osłabiających jedność PZPR, Warszawa, 28 IV 1989 r. [w:] Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów, t. I: lipiec 1986–maj 1989, oprac. A Dudek, Warszawa 2009, s. 461.*

towania interesów klasy robotniczej, występuje o utworzenie demokratycznego frontu pracujących, a w rzeczywistości chodzi mu o nową partię polityczną<sup>56</sup>.

Ekipa Rakowskiego i gen. Jaruzelskiego posiadała pełnię władzy oraz zachowywała kontrolę nad aparatem bezpieczeństwa. Pewnymi niewyjaśnionymi do tej pory sygnałami kwestionującymi całkowitą kontrolę I sekretarza KC PZPR nad MSW były tajemnicze morderstwa księży Sylwestra Zycha, Stanisława Suchowolca i Stefana Niedzielaka, do jakich doszło w 1989 r. Poza tym w okresie Okrągłego Stołu opozycjoniści wskazywali na zagrożenie władzy Jaruzelskiego przez tzw. beton partyjny. Przedstawianie różnych nurtów PZPR poprzez pryzmat niebezpieczeństwa zamachu stanu zorganizowanego przez frakcje przeciwne porozumieniu z „Solidarnością” było na rękę Jaruzelskiemu, a później Rakowskiemu, gdyż różne decyzje i działania usprawiedliwiali obawą przed potencjalnym puczem. Tłumaczyli wówczas, że ekipa będąca u władzy stanowiła „mniejsze zło” od nieprzewidywalnych i pryncypialnych partyjnych konserwatystów i dogmatyków.

Teza o możliwym zamachu stanu w PRL pod koniec lat osiemdziesiątych jest dosyć powszechna w historiografii i przedstawiają ją zarówno dawni członkowie kierownictwa partyjnego, jak i byli działacze opozycji demokratycznej. Należałoby się zastanowić nad realnością tej groźby, a także nad jej potencjalnymi wykonawcami. Jak wspominał Krzysztof Kozłowski:

Sporo obaw i sporo lęków. Istnieje Związek Radziecki, istnieje NRD, w Polsce stacjonują jednostki armii sowieckiej, PZPR ma w rękę wojsko i milicję. Czy «beton» w PZPR będzie respektował wyniki wyborów? A może aparat władzy wpadnie w panikę i sfałszuje wyniki z 4 czerwca? Tego nie można było z góry wykluczyć.

Jego zdaniem w drugiej połowie czerwca 1989 r. w paru wojewódzkich miastach sporządzono listy ludzi do internowania, co świadczyło o tym, że były w PZPR ośrodki szykujące się do powtórzenia operacji siłowej na wzór stanu wojennego. Obawy te były bardzo żywe i to właśnie one sprawiły, że doszło do wyboru gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL<sup>57</sup>. Po wyborach czerwcowych nastąpił ferment w PZPR, czego przykładem były reformatorskie próby przebudowy skostniałej struktury partyjnej, jakiej podjął się ruch Ósmego Lipca, utworzony z inicjatywy PZPR Uniwersytetu Warszawskiego<sup>58</sup>.

Wciąż jednak pozostaje wiele niewiadomych o postawach znaczących członków PZPR w okresie przemian systemowych na przełomie lat 1989/1990 i na temat potencjalnego puczu partyjnego.

---

<sup>56</sup> *Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem F. Rakowskim, Moskwa, 11 X 1989 r.* [w:] *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów, t. II: czerwiec–grudzień 1989*, oprac. A. Dudek, Warszawa 2010, s. 311–312.

<sup>57</sup> *Historia z konsekwencjami. Rozmawiają Krzysztof Kozłowski i Michał Komar*, Warszawa 2009, s. 248–249.

<sup>58</sup> J. J. Wiatr, *Socjaldemokracja wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa 2000, s. 66.

\*

Odpowiadając na pytanie, czy PZPR była w ostatniej dekadzie PRL zjednoczona czy podzielona, nawiążę do cennego artykułu Dariusza Stoli na temat charakteru ustrojowego PRL. Autor odnosząc się do pytań o system polityczny Polski Ludowej zauważył, że zbyt często niektórzy badacze starają się na nie odpowiedzieć używając jedynie słów „tak” lub „nie”. Zasadne jednak wydaje się zastąpienie tych dociekań naukowych przymiotnikami „jak” i „jaki”<sup>59</sup>, gdyż działalność wielu frakcji i koterii w PZPR miała złożony oraz dynamiczny charakter, uzależniony od określonych wydarzeń politycznych. W okresie legalnego funkcjonowania „Solidarności” w partii działały struktury poziome, reprezentujące nurt o tendencjach demokratyzujących, a także Katowickie Forum Partyjne i SKWSP „Rzeczywistość” o charakterze dogmatycznym i narodowo-dogmatycznym. W tym czasie partia nie była zjednoczona właśnie w tym znaczeniu, że możliwa była aktywność wielu zinstytucjonalizowanych organizacji o charakterze partyjnym, które swoim istnieniem kwestionowały centralizm demokratyczny. W samym kierownictwie PZPR nie było również zgody co do strategii wobec „Solidarności”, gdyż istniały opcje opowiadające się za siłową rozprawą z niezależnym związkiem zawodowym, jak również prędo jakiegoś kompromisu, bez uciekania się do użycia rozwiązań militarnych. Skutkiem decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego była pacyfikacja opozycji demokratycznej i późniejsza rozprawa z frakcjami partyjnymi. Od połowy lat osiemdziesiątych w PZPR gen. Jaruzelski nie był praktycznie zagrożony przez jakąś grupę lub koterię. Jako że system nie lubi próżni, pojawiło się OPZZ, które stopniowo uzyskiwało coraz większe znaczenie polityczne, a jego przewodniczący Alfred Miodowicz w 1986 r. wszedł w skład Biura Politycznego. Pod koniec lat osiemdziesiątych rządzący reżim oraz opozycja obawiały się przewrotu sił niezadowolonych ze współpracy okrągłostołowej. Teza o potencjalnym puczu sił zachowawczych w PZPR nie jest dogłębnie zanalizowana i wciąż czeka na dalsze badania naukowe.

## Bibliografia

- Archiwum Akt Nowych: Zarząd Główny Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Warszawa, Oddział w Gdańsku, Oddział w Katowicach, Oddział w Łodzi.
- Bäcker R., *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990.
- Cenckiewicz S., *Trójmiejski Marzec’68. Próba obalenia Gomułki przez SB?*, [w:] tegoż, *Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006.
- Czerwiński M., *Religia w ideologii PZPR lat 80*, [w:] *Między integracją a komunizmem. Społeczeństwa i Kościoły Europy Środkowej. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Szczecin, 8–9 czerwca 2001 r.*, red. K. Kowalczyk, A. Kubaj, R. Wróblewski, Tuchów 2001.
- Dąbek K., *PZPR – retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006.

<sup>59</sup> D. Stola, *O dalszy rozwój badań nad socjalistycznymi praktykami społecznymi. Uwagi o stanie i możliwościach refleksji nad charakterem PRL*, [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 134.

- Dąbrowski Fr., *Ryszard Gontarz. Funkcjonariusz UB i SB, dziennikarz PRL*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3.
- Dudek A., *Obóz władzy w okresie stanu wojennego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler J., *Polskie miesiące, czyli kryzysy w PRL*, Warszawa 2008.
- Erasmus E., *Centralizm demokratyczny w socjalistycznym systemie politycznym. Zarys problematyki*, Warszawa 1986.
- Gasztold-Seń P., „Lewica” PZPR. *Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981–1983* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009*, t. III, red. Łukasz Kamiński, Tomasz Kozłowski, Warszawa 2010.
- Gasztold-Seń P., *Początki „koncesjonowanego nacjonalizmu”. Geneza i powstanie Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” 1980–1981*, „Rocznik Nauk Politycznych” 2010, nr 1.
- Gasztold-Seń P., *Przeciwko KOR-owi i Gierkowi – „List 2000”*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 1.
- Gasztold-Seń P., *Syryjsko-libijska walka z syjonizmem w PRL. Zaangażowanie Michela Mounayera w działalność „lewicy” partyjnej w latach 1978–1986*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2.
- Gasztold-Seń P., *Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” – charakterystyka stowarzyszenia*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2008*, t. II, red. Monika Bielak, Łukasz Kamiński, Warszawa 2009.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1943*, Warszawa 2006.
- Jedlicki W., *Chamy i Żydy*, „Kultura” 1962, nr 12.
- Kaszyński K., Podgórski J., *Szpiedzy czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa 1994.
- Majchrzak G., *Działania SB wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2011.
- Majchrzak G., *Obóz władzy w stanie wojennym*, [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005.
- Mielczarek T., *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.
- Muttergé J., *Dokąd zmierza Polska?*, Praga 1981.
- Krajewski A., *Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004.
- Paczkowski A., Świat i blok sowiecki wobec „kryzysu polskiego” oraz stanu wojennego, [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010.
- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
- Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Stola D., *O dalszy rozwój badań nad socjalistycznymi praktykami społecznymi. Uwagi o stanie i możliwościach refleksji nad charakterem PRL*, [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.
- Wiater J.J., *Socjaldemokracja wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa 2000.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

Żebrowski W., *Stronnictwo Demokratyczne w warunkach demokratyzacji ustroju politycznego*, Olsztyn 2003.

## **United or divided party? Different trends in the Polish United Workers' Party in the last decade of the People's Republic of Poland**

### **Abstract**

The article describes the fractions and trends that functioned in the Polish United Workers' Party in the 1980s. Creation of Independent Self-governing Trade Union "Solidarity" in 1980 and the political crisis connected with the event led to the loosening of the party's discipline. Groups with a different point of view on the then political and economic situation started to develop. The most recognized fractions included the members of the party that were associated with dogmatism and those associated with liberalism. The former, also known as "hard-headed", pronounced for dealing with "Solidarity" in a quick and forceful manner, they criticised the followers of Stanisław Kania and gen. Wojciech Jaruzelski for their amicability and took advantage of the verbal and material support of the Soviet Union, German Democratic Republic and Czechoslovakia. Their aim was to seize the power in the party. The liberals who were concentrated in the horizontal structures, on the other hand, strived for a reform of the Polish United Workers' Party that would involve democratisation of the decision-making process. They were also more willing to dialogue with the opposition than the "hard-headed" were. The imposition of the martial law pacified "Solidarity" and was the onset of clearing the ranks of the party. Fraction activity became forbidden and the most important members of the dogmatic movement were gradually losing their posts and influences.

### **Przemysław Gasztold-Seń**

doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej.



Grzegorz Wołk

## Funkcjonowanie opozycyjnych partii politycznych w realiach Polski Ludowej. Wybrane przykłady

### Okres powojenny

Po II wojnie światowej Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów, a władzę w kraju przejęli komuniści. We wprowadzanym systemie politycznym nie było miejsca na jakąkolwiek opozycję. Wprawdzie starano się zachować pozory pluralizmu, zapraszając niektóre emigracyjne siły polityczne do tworzenia przyszłego rządu, jednak aresztowanie 27 i 28 marca 1945 r. szesnastu przywódców polskiego Państwa Podziemnego nie pozostawiało żadnych złudzeń co do planów polskich komunistów i ich moskiewskich mocodawców. Stanisław Mikołajczyk zdecydował się jednak w czerwcu 1945 r. na powrót do kraju i wejścia ludowców do rządu lubelskiego, co stwarzało pewne pozory pluralizmu, lecz wkrótce okazało się, że komuniści nie mają zamiaru respektować wcześniej danych obietnic.

Proklamowane 22 sierpnia 1945 r. Polskie Stronnictwo Ludowe szybko stało się największą niezależną od Moskwy siłą polityczną w kraju. Na czele partii stanął Stanisław Mikołajczyk, aczkolwiek formalnie prezesem pozostawał Wincenty Witos. Do PSL wstąpili przedwojenni działacze ludowi, żołnierze Batalionów Chłopskich, młodzież z takich organizacji, jak Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” czy działająca podczas wojny Chłopska Organizacja Wolności „Raclawice”. W listopadzie 1945 r. PSL połączyło się z częścią działaczy pod wodzą Stanisława Bańczaka, którzy wystąpili z lubelskiego Stronnictwa Ludowego. Jak trafnie zauważa Andrzej Friszke: „Było to stronnictwo chłopskie, chociaż popierała je także ogromna część inteligencji i przedstawiciele warstw średnich. Na sukces PSL liczyły niemal wszystkie siły antykomunistyczne. Stronnictwo stawало się główną siłą opozycji”<sup>1</sup>.

Również wychodzący z konspiracji działacze socjalistyczni usiłowali w ówczesnych, tragicznych realiach geopolitycznych znaleźć sposób na jawną działalność. Większość członków Polskiej Partii Socjalistycznej popierała pomysł lansowany przez przedwojennego przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, Zygmunta Żuławskiego, aby połączyć się z lubelskim PPS. Pomysł został jednak odrzucony

<sup>1</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 24–25.

przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego, wobec czego Żuławski 14 października 1945 r. ogłosił powstanie Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej. Sytuacji podobnej jak w przypadku PSL (czyli przechodzenia z lubelskiej PPS do ugrupowania Żuławskiego) zapobiegły działania represyjne. Działacze PPSD nękać zaczęło UB. W takiej sytuacji działacze PPSD zmuszeni zostali do wstępowania na niekorzystnych warunkach do lubelskiej PPS, gdzie zostali zmarginalizowani i nie odegrali żadnej roli w okresie późniejszym<sup>2</sup>.

Kolejnym przedwojennym ugrupowaniem politycznym, które podjęło próbę reaktywowania działalności było Stronnictwo Pracy Karola Popiela. Przybyły do Warszawy Popiel podjął w lipcu 1945 r. rozmowy z komunistami na ten temat oraz przeprowadził nieoficjalny kongres partii. Komuniści, nie chcąc dopuścić do niekorzystnego dla nich obrotu sprawy, stworzyli konkurencyjne wobec podziemnego Stronnictwo Pracy. Zablokowało to całkowicie działalność partii Popiela, a finalnie zmusiło prezesa SP do połączenia się z lubelskim SP, które nastąpiło w grudniu 1945 r. Wskutek wewnętrznych intryg lubelskich członków partii i świadomości, że dalsza działalność w ramach SP nie rokuje wielkich nadziei, Popiel zdecydował 18 lipca 1946 r. o zawieszeniu działalności SP. Umożliwiło to przejście całkowitej kontroli nad SP frakcji komunistycznej Feliksa Widy-Wirskiego. Tak spacyfikowane SP istniało do 1950 r., kiedy to połączyło się ze Stronnictwem Demokratycznym<sup>3</sup>.

Inny los spotkał działaczy narodowych, którzy podjęli niejawnie rozmowy z komunistami na temat reaktywacji Stronnictwa Narodowego. Rozmowy zakończyły się całkowitą porażką, a narodowcy przeszli do działalności konspiracyjnej. Funkcjonariusze UB aresztowali grupę działaczy SN, wielu z nich zginęło później w aresztach UB lub podczas potyczek partyzanckich walcząc w oddziałach Narodowych Sił Zbrojnych. Ci, którym udało się uciec za granicę, prowadzili działalność w emigracyjnym SN<sup>4</sup>.

Sfałszowanie przez komunistów wyników referendum w 1947 r. było kolejnym etapem eliminowania wszelkiej opozycji. PSL, które zdobyło oficjalnie 28 mandatów, usiłowało prowadzić jeszcze działalność parlamentarną, jednak represje władz wobec jej członków, włącznie z przypadkami ich fizycznej eliminacji, nie pozostawiały złudzeń. Również działania podejmowane przez przedstawicieli władz w innych krajach sowieckiej strefy wpływów zdawały się potwierdzać nieuchronność likwidacji legalnej opozycji. Wiosną 1947 r. na Węgrzech aresztowano przywódców opozycyjnej Partii Drobnych Rolników. Później taki sam los spotkał przywódców partii w Bułgarii i Rumunii. Niektórych z nich zamordowano<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 25.

<sup>3</sup> Tamże, s. 26; J. Draus, *Stronnictwo Pracy w województwie rzeszowskim 1945–1946–1950: z dziejów regionalnej chadecji*, Rzeszów 1998; T. Skrzyński, *Polityka komunistów wobec Stronnictwa Pracy w województwie krakowskim w 1947 r.*, [Kraków 2006–2007].

<sup>4</sup> Więcej na temat prób legalizacji SN zob. J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2012.

<sup>5</sup> A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłęsa realisty. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1991; *Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004, s. 63–69.

Wobec beznadziejnej sytuacji i zagrożenia aresztowaniem Stanisław Mikołajczyk zdecydował się na ucieczkę z kraju. Oznaczało to koniec legalnej opozycji w zasklepiającym się systemie politycznym. Formalnie PSL połączyło się w 1949 r. ze Stronnictwem Ludowym tworząc Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, partię całkowicie zależną od komunistów. Wielu działaczy PSL zostało w tym czasie aresztowanych i zamordowanych, tylko nielicznym udało się uciec za granicę (w tym Mikołajczykowi), gdzie prowadzili dalszą działalność. Nie miała ona jednak żadnego znaczenia dla sytuacji w kraju<sup>6</sup>.

## Konfederacja Polski Niepodległej – początki

Całkowity monopol w systemie partyjnym PRL posiadała PPR, a od 1948 r. PZPR. Przez szereg lat nie było możliwe legalne działanie partii politycznych o charakterze opozycyjnym. Nawet powstanie jawnej opozycji w postaci Komitetu Obrony Robotników, a później Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela tej sytuacji nie zmieniło. Co prawda ludzie zaangażowani w działalność opozycyjną nie akceptowali takiego stanu rzeczy, jednak w swoich działaniach skupiali się głównie na egzekwowaniu od władz przestrzegania praw człowieka.

Dopiero ogłoszenie przez Ninę Milewską 1 września 1979 r. powstania Konfederacji Polski Niepodległej zmieniło ten stan rzeczy. Była to pierwsza organizacja od czasów powojennych i pacyfikacji PSL Mikołajczyka, która otwarcie określała się mianem partii politycznej<sup>7</sup>. Co symptomatyczne, komunikat o powstaniu partii ogłosiła osoba nie będąca w ścisłym gronie kierowniczym. Faktyczni przywódcy zostali wcześniej prewencyjnie zatrzymani przez Służbę Bezpieczeństwa. Przygotowania do powołania KPN trwały przynajmniej od początku 1979 r.<sup>8</sup>

10 stycznia na spotkaniu Nurtu Niepodległościowego (organizacji o charakterze niejawnym, skupiającej część członków ROPCiO i środowisk niepodległościowych) – w którym uczestniczyli Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew, Andrzej Szomański i Ryszard Zieliński – podjęto decyzję o utworzeniu Kierownictwa Akcji Bieżącej i utajnionego „konwentu”<sup>9</sup>. Leszek Moczulski, jako jeden z dwóch rzeczników, nadal działał w ROPCiO, jednak koncentrował się wtedy na nowej inicjatywie i próbował do niej przekonać jak największą liczbę osób.

---

<sup>6</sup> A. Friszke, *Opozycja...*, s. 32–36; *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1: *Działalność w latach 1945–1947*, wstęp J. Gmitruk; wybór W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Warszawa 2010.

<sup>7</sup> Warto zwrócić uwagę, że z naukowego punktu widzenia KPN, ani żadna opisywana w niniejszym tekście struktura nie spełnia definicji partii politycznej. Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęto jednak formułę określania zarówno KPN jak i pozostałych formacji takim mianem (zob. K. Sobolewska-Myślik, *Partie i systemy partyjne Europy Środkowej po 1989 roku*, Kraków 1999, s. 54).

<sup>8</sup> AIPN, 01322/1592, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia „Pochodnia”. Stenogram wystąpienia Niny Milewskiej k. 78–79.

<sup>9</sup> AIPN, 0222/243, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Hazardziści”, Informacja dotycząca wznowienia działalności przez nielegalny związek Nurt Niepodległościowy, 29 I 1979 r., k. 98–102.

W lecie 1979 r. przygotowania weszły w decydującą fazę. Uzgodniono, że przyszła partia polityczna przyjmie strukturę konfederacji. Najpierw powstać miało kilka grup środowiskowych, określonych pod względem ideowo-programowym, które w dalszej kolejności zawrzeć miały porozumienie, występując pod wspólną nazwą Konfederacja Polski Niepodległej. Współpracownicy Moczulskiego utworzyli: Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów (krakowskie środowisko ROPCiO, m.in. Krzysztof Bzdyl), Związek Narodowy Katolików (byli działacze Stowarzyszenia PAX: Romuald Szeremietiew, Tadeusz Stański, Tadeusz Jandziszak<sup>10</sup>), Lubelską Grupę Ludową (Stanisław Franczak, Michał Niesyn) i Siedlecko-Podlaską Grupę Ludową (Zygmunt Goławski). Kolejną grupę tworzyło środowisko skupione wokół pisma Rady Rzeczników ROPCiO „Droga”, redagowanego przez Moczulskiego. Organizacje te nie podjęły działalności, choć dwie pierwsze ogłosiły własne deklaracje programowe. Po kilku tygodniach wszystkie zgłosiły akces do KPN.

Utworzenie grup skonfederowanych było przede wszystkim zabiegiem socjotechnicznym, mającym oddziaływać na wyobraźnię przyszłych członków Konfederacji, pokazującym różnorodność ideową nowej formacji jako „szerokiego porozumienia” środowisk niepodległościowych. Ponadto zabieg ten miał ułatwić przystępowanie do KPN grupom już istniejącym i zmniejszać opory przed angażowaniem się w działalność jednolitej organizacji. W rzeczywistości grupy skonfederowane nie odegrały w późniejszym czasie większej roli. W momencie tworzenia KPN były to kilkusobowe grona najbliższych współpracowników Moczulskiego. Z drugiej strony wielu z nich różniło się poglądami w wielu dziedzinach, a celem wspólnym była kwestia walki o niepodległość<sup>11</sup>.

Manifest programowy nowej partii autorstwa Moczulskiego pt. *Rewolucja bez rewolucji*<sup>12</sup> niemal w całości wypełnił kolportowany podczas pielgrzymki papieskiej w 1979 r. siódmy numer „Drogi”. Moczulski zawarł w nim prognozę, że w ciągu dwóch lat nastąpi głęboki kryzys wywołany niewydolnością gospodarki socjalistycznej, który doprowadzi do wybuchu niezadowolenia społecznego. Proponował podjęcie działań zmierzających do stopniowej likwidacji PRL i w konsekwencji odzyskania przez Polskę pełnej niepodległości. Odrzucał możliwość ewolucji systemu komunistycznego, uznając takie zmiany za niewystarczające. Proponował podjęcie działań rewolucyjnych; definiował rewolucję jako „usunięcie starej struktury i zastąpienie jej nową”. Zalecał, by w miarę możliwości powstrzymać się od stosowania form eksplozywnych; rewolucyjne zmiany powinny następować stopniowo. Takie działanie określał mianem konstruktywnej rewolucji, która oznaczała przeciwstawienie się totalitarnym poczynaniom władz oraz odbudowę struktur społecznych rozumianych jako działanie ciągłe. „Jeśli formacji niepodległościowej uda się skutecznie pobudzić społeczeństwo do samoorganizowania i tworzenia autentycznych

---

<sup>10</sup> Zob. G. Waligóra, *Romuald Szeremietiew. Opozycjonista w PAX*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 329–338.

<sup>11</sup> G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, t. 7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 391.

<sup>12</sup> Dokument opublikowany m.in. w: Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 518–588.

struktur – na miejsce narzuconych totalitarnych – rozwinie się proces, który będzie cząstkowym i stopniowym realizowaniem samostanowienia”<sup>13</sup>. W programie długofalowym przywidywał pięć faz rozwoju sytuacji w Polsce, w ostatniej nastąpić miało przejście władzy z rąk komunistów.

Dokumentem inicjującym działalność nowej partii był „Akt Konfederacji Polski Niepodległej” z 1 września 1979 r.<sup>14</sup> Stwierdzano w nim, że przedstawiciele różnych ugrupowań niepodległościowych, demokratycznych, ludowych, socjalistycznych i narodowych oraz osoby działające indywidualnie zawiązują „akt konfederacji, aby łączyć swe siły i działania w celu odzyskania niezawisłej państwowości polskiej, której ustrój, władzę i charakter określą swobodnie wszyscy współobywatele”. Pod dokumentem podpisało się 35 osób, w późniejszej wersji dokumentu 50, w tym niektórzy pseudonimami (Zygmunt Goławski jako Zygmunt Marowski, Andrzej Szomański jako Zdzisław Kutnowski, Ryszard Zieliński jako Ryszard Żywiecki, Stefan Kurowski jako Krzysztof Ostatniec). Zasadniczy trzon stanowili działacze Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela<sup>15</sup>.

W gronie 50 sygnatariuszy znalazło się co najmniej kilku istotnych tajnych współpracowników SB, którzy, zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia KPN, dosyć szczegółowo informowali swoich mocodawców o planowanych inicjatywach. Pokazuje to, jak wielką wagę SB przywiązywała do inwigilacji środowisk niepodległościowych. Niewykluczone, że właśnie dzięki obecności licznej agentury nie zduszono inicjatywy utworzenia KPN w zarodku, zakładając, że przez gry i kombinacje operacyjne uda się skanalizować i sparaliżować najaktywniejszych działaczy<sup>16</sup>. Spośród sygnatariuszy ze Służbą Bezpieczeństwa współpracowali m.in. Bernard Koleśnik<sup>17</sup> (TW „Marek Walicki”), Stefan Dropiowski<sup>18</sup> (TW „Dunin”), Marek Lachowicz<sup>19</sup> (TW „Grzegorz”, „Jankowski”), Tadeusz Stachnik<sup>20</sup> (TW „Tarcza”, „Tarnowski”), Apolinary Wilk<sup>21</sup> (TW „Zenon”), Matylda Sobieska<sup>22</sup> („TW „Andrzej”). Tadeusz Stański, osoba będąca od samego początku w ścisłym kierownictwie KPN utrzymuje, że według dokumentów otrzymanych z IPN wynika, że informatoremi bezpieki było 11–12 osób z tych widniejących pod Aktem Konfederacji Polski

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 588–559.

<sup>14</sup> Tamże, s. 629–631.

<sup>15</sup> G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja...*, s. 392.

<sup>16</sup> AIPN, 01228/2807, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Oszuści”, Wniosek o założenie sprawy operacyjnego rozpracowania „Oszuści”, Warszawa, 20 XI 1979 r.

<sup>17</sup> AIPN, 00328/664, t. 1–8, Teczki pracy oraz Teczka personalna TW „Marka Walickiego”, AIPN, 00328/664, mf, Teczka pracy TW „Marka Walickiego”.

<sup>18</sup> *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie 1979–1990. Wybór dokumentów*, wybór wstęp i opr. M. Kasprzycki, Kraków 2009, s. 20.

<sup>19</sup> M. Stefaniak, *Byliśmy przyjaciółmi. Jak szczecińska bezpieka rozpracowywała opozycję przedsierniową*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10/11, s. 112–122.

<sup>20</sup> AIPN, 00334/289, t. 1–16, Teczki pracy TW „Tarnowski”/„Tarcza”.

<sup>21</sup> AIPN, 00328/1601, t. 1–6, Teczki pracy TW „Zenon”.

<sup>22</sup> S. Cenckiewicz, *Śladami bezpieki i partii. Studia-źródła-publicystyka*, Łomianki 2009, s. 678–685.

Niepodległej<sup>23</sup>. Niewykluczone, że w toku dalszych badań uda się ustalić personalia i rolę kolejnych osób traktowanych przez SB jako swoich współpracowników.

Integralną częścią pierwszego dokumentu KPN była deklaracja ideowa i tymczasowy statut, który obowiązywać miał do chwili zwołania w demokratycznym trybie zjazdu. W deklaracji ideowej zwracano uwagę na potrzebę podejmowania działań zmierzających do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Pojawiająca się szansa stworzenia niepodległej i demokratycznej trzeciej Rzeczypospolitej nie może zostać zaprzepaszczone. Jedyną szansą prowadzącą do tego celu jest usunięcie radzieckiej dominacji przez likwidację władzy PZPR. Niepodległa Rzeczpospolita jest jedyną formą, jak we współczesnym świecie zapewnią należytą egzystencję, możliwość rozwoju oraz spełnienie narodowych i indywidualnych aspiracji Polaków<sup>24</sup>.

Za podstawę ustroju demokratycznego uznano niezbywalne prawa człowieka i obywatela, wzajemną tolerancję oraz poszanowanie praw innych ludzi.

Konfederacja Polski Niepodległej była pierwszą strukturą opozycji posiadającą jasno sprecyzowane zasady organizacyjne, ujęte w tymczasowym statucie. Partia była związkiem autonomicznych grup skonfederowanych. Główną rolę w strukturze KPN odgrywał zjazd. W przerwach między zjazdami o najważniejszych sprawach decydowała Rada Polityczna z przewodniczącym na czele. Wybrani członkowie Rady wraz z przewodniczącym tworzyli Kierownictwo Akcji Bieżącej, które nadzorować miało całokształt prac organizacyjnych; jego organem wykonawczym był Sekretariat KAB. Dla rozstrzygnięcia sporów między członkami KPN utworzono sąd koleżeńcki, któremu między zjazdami przysługiwało prawo interpretacji statutu.

Skomplikowane były zasady członkostwa KPN. Tymczasowy statut wyróżniał aż pięć jego rodzajów: dwa biernego (członek honorowy i członek wspierający) oraz trzy czynnego (członek, kandydat, uczestnik)<sup>25</sup>. Podczas spotkania 21 października 1979 r. wyodrębniono cztery obszary KPN: I – Centralny z siedzibą w Warszawie, II – Południowy z siedzibą w Krakowie, III – Zachodni z siedzibą we Wrocławiu, IV – Północny z siedzibą w Szczecinie.

Tymczasowy statut KPN obowiązywał do 1984 r., nie odzwierciedlał jednak stanu faktycznego, stanowił jedynie model, który starano się wykreować. Podział na cztery obszary miał charakter raczej formalny. W ciągu pierwszych miesięcy grupy o pewnym stopniu zorganizowania istniały w kilku miastach, a stopień i zasięg ich oddziaływania były nader ograniczone. Największe ośrodki istniały w Warszawie, Krakowie i Lublinie. W dalszej kolejności należy wymienić ośrodki, w których mieszkali sygnatariusze aktu konfederacji, tj. Wrocław, Siedlce, Szczecin, Gdańsk, Katowice, Leszno. Kluczową postacią KPN od początku był wybrany na przewodniczącego Rady Politycznej Leszek Moczulski. Skład Rady był zmienny.

---

<sup>23</sup> A. Anusz, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1989. Zarys historii* (msps w posiadaniu autora).

<sup>24</sup> *Deklaracja ideowa KPN*, [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna...*, s. 632–634.

<sup>25</sup> *Tymczasowy statut Konfederacji Polski Niepodległej* (kopia w zbiorach autora).

W pierwszym kwartale 1980 r. priorytetowe znaczenie dla konfederatów zyskały inicjatywy związane z marcowymi wyborami do Sejmu i rad narodowych. Przyjęta taktyka wykorzystania niedemokratycznych wyborów w PRL do popularyzacji własnych poglądów różniła się znacznie od działań podejmowanych przez pozostałe środowiska opozycji. 9 lutego 1980 r. Rada Polityczna KPN wezwała wszystkie organizacje opozycyjne do złożenia deklaracji, że nie oddadzą głosu na kandydatów z listy Frontu Jedności Narodu. Dwa tygodnie później w czterech okręgach wyborczych Konfederacja zgłosiła do okręgowych komisji wyborczych własnych kandydatów: w Warszawie Leszka Moczulskiego i Tadeusza Stańskiego, w Katowicach Romana Kściuczka, w Krakowie Krzysztofa Gąsiorowskiego i Stanisława Tora, w Lublinie Stanisława Franczaka, Zdzisława Jamrożka i Janusza Piotrowskiego. Równocześnie rozpoczęto akcję malowania hasel na murach, kolportaż ulotek i rozlepianie plakatów wyborczych KPN. W ograniczonym zakresie rozprowadzono również broszurę programową *Platforma wyborcza KPN*<sup>26</sup>, w której – w ślad za deklaracją ideową – za nadrzędny cel uznano odzyskanie przez Polskę niepodległości. Ponadto postulowano uchwalenie przez nowo wybrany Sejm tymczasowej konstytucji, która normowałaby najważniejsze sprawy związane z funkcjonowaniem państwa, a w dalszej kolejności umożliwiła przeprowadzenie wolnych wyborów. Konstytucja ta byłaby wolna od postanowień ograniczających suwerenność państwa czy prawa obywateli. W wymiarze polityki wewnętrznej akcentowano konieczność przywrócenia praworządności, zgłaszano postulat natychmiastowej likwidacji SB. W części gospodarczej zapowiadano rezygnację ze szczegółowego kierowania przez rząd procesami gospodarczymi i ograniczenie jego roli do stosowania interwencjonizmu w niektórych dziedzinach, takich jak polityka pieniężna, cenowa, kredyty, cła itp. Kierunki rozwoju ekonomicznego miała wyznaczać Rada Rozwoju Gospodarstwa Narodowego. W wymianie handlowej z zagranicą postulowano zbliżenie z Europejską Wspólnotą Gospodarczą, a w przemyśle drobnym, budownictwie, handlu i usługach przewidywano tworzenie zakładów (spółek) przez osoby fizyczne. Produkcję rolną zamierzano oprzeć na indywidualnych rodzinnych gospodarstwach rolnych i rozwiązać deficytowe Państwowe Gospodarstwa Rolne. W polityce zagranicznej domagano się zbadania umów zawartych między Polską a ZSRR oraz wystąpienia z Układu Warszawskiego w razie podjęcia z jego strony agresji. Zdaniem KPN udział Polski w Układzie Warszawskim i Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej nie powinien być przeszkodą w rozwoju przyjaznych i obustronnie korzystnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Chińską Republiką Ludową, Japonią oraz Paktem Północnoatlantyckim. Uznawano prawo Niemców do zjednoczenia w ramach procesów likwidacji podziałów i zjednoczenia całej Europy Ojczyzn<sup>27</sup>.

*Platforma wyborcza KPN* to bez wątpienia jeden z ciekawszych dokumentów kolportowanych w okresie przedwyborczym w 1980 r. Niemniej jednak z powodu niewielkiego nakładu broszury i zdecydowanego przeciwdziałania SB nie

---

<sup>26</sup> *Akcja wyborcza KPN*, „Wiadomości Polskie” 1980, nr 3 s. 11–13; AIPN, 02222/243, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hazardziści”, Informacja za marzec 1980 r. w sprawie „Hazardziści” i „Oszuści”, Warszawa, 1980 r., k. 136–137.

<sup>27</sup> *Platforma wyborcza KPN*, [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie...*, s. 63–72.

wywołała większego rezonansu w społeczeństwie, nie stała się też przedmiotem szerszej dyskusji w kręgach opozycji.

19 lutego w Krakowie funkcjonariusze SB rozbili przygotowania do spotkania wyborczego, a 26 lutego, 3 i 5 marca uniemożliwili organizację konferencji prasowych w mieszkaniu Moczulskiego. 4 marca Konfederacja zmieniła taktykę w sprawie wyborów. Dzień wcześniej upłynął bowiem termin zgłaszania list w komisjach wyborczych. Zgodnie z przywidywaniem kandydaci KPN nie zostali ogłoszeni, wobec czego wezwano do bojkotu wyborów, skreślenia wszystkich kandydatów FJN lub wrzucania do urn kart z napisem KPN. W kolejnych dniach konfederaci skupili się na kolportażu ulotek.

26 lipca 1980 r. w mieszkaniu Zbigniewa Martynowskiego w Łądku-Zdroju odbył się I Kongres KPN, którego głównym celem miało być wytyczenie dalszych kierunków działania. Uczestniczyło w nim około dwudziestu osób. Zebranie zostało przerwane przez funkcjonariuszy SB, a jego uczestnicy przewiezieni do łódzkiego aresztu. Ze względu na niewielkie rozmiary aresztu wszystkich umieszczono w świetlicy. W związku z tym, że znaleźli się w jednym pomieszczeniu, postanowili kontynuować obrady<sup>28</sup>. Według relacji Moczulskiego po dwóch godzinach do świetlicy wkroczyła Służba Bezpieczeństwa i rozwieziono zatrzymanych do różnych aresztów w województwie wałbrzyskim. Część z nich po kilku godzinach zwolniono. Następnie dwanaście osób dotarło do rezerwowego miejsca obrad w Bardzie, gdzie wznowiono obrady kongresu, który przedłużył kadencję władz statutowych KPN<sup>29</sup>.

### Okres „karnawału” „Solidarności”

Pomimo że konfederatom nie udało się uzyskać znaczącego wpływu na kształt „Solidarności”, to w kolejnych miesiącach stali się oni najbardziej represjonowanym środowiskiem opozycji w Polsce. Już 23 września 1980 r. aresztowany został Moczulski. Pretekstem stał się jego wywiad dla niemieckiego pisma „Der Spiegel”, zatytułowany *Sowietci powinni się wycofać*. Postawiono mu zarzut łżenia naczelnych władz PRL, wszczęto również śledztwo przeciwko KPN pod zarzutem prowadzenia działalności mającej na celu obalenie przemocą ustroju PRL. Aresztowanie Moczulskiego wywołało oburzenie w kręgach opozycji, także tej nieprzychylniej przewodniczącemu KPN, ograniczyła się ona jednak w zasadzie do publikowania oświadczeń protestacyjnych<sup>30</sup>. Obrona Moczulskiego stała się też głównym tematem dyskusji wśród konfederatów.

---

<sup>28</sup> Meldunek operacyjny wraz ze słownym uzasadnieniem zagrożenia dotyczący ROPCiO oraz KPN w Krakowie (sprawa operacyjnego rozpracowania „Gniazdo”), [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 998; A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski: Bez wahania*, Kraków 1993, s. 136.

<sup>29</sup> A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski...*, s. 136; Komunikat Sekretariatu Kierownictwa Akcji Bieżącej KPN, Warszawa, 28 VII 1980 r., msps powielony (kopia w zbiorach autora).

<sup>30</sup> Zob. m. in. List uczestników RWD dotyczący aresztowania Leszka Moczulskiego, skierowany do ministra spraw wewnętrznych, Łódź, 5 X 1980 r., [w:] *Ruch Wolnych Demokratów 1976–1980. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2003, s. 137; Oświadczenie



Aresztowanie przewodniczącego oraz wszczęcie śledztwa przeciwko KPN ograniczyło jej działalność na szczeblu centralnym. Władzę w partii przejął Romuald Szeremietiew, jego zastępcami zostali Tadeusz Stański i Marek Lachowicz. Podjęto decyzję o niepodejmowaniu żadnych akcji politycznych, które umożliwiłyby władzom stosowanie dalszych represji wobec Konfederacji, postanowiono natomiast przygotować szeroką akcję ulotkową w obronie Moczulskiego<sup>31</sup>. Bardzo szybko zaczęła narastać konflikt między Marią Moczulską a Szeremietiewem i Stańskim, utrudniający skuteczne koordynowanie działań<sup>32</sup>.

Do końca 1980 r. w aresztach znaleźli się kolejni konfederaci: Krzysztof Bzdyl, Zygmunt Gołowski, Tadeusz Stański, Tadeusz Jandziszak i Jerzy Sychut. W związku zaostrzeniem się polityki władz wobec KPN pełniący obowiązki przewodniczącego Romuald Szeremietiew ogłosił w grudniu 1980 r. decyzję o zawieszeniu działalności Konfederacji<sup>33</sup>. Mimo to w styczniu 1981 r. on także został aresztowany. Proces przywódców partii (Moczulskiego, Szeremietiewa, Stańskiego i Jandziszaka) był kontynuowany także po wprowadzeniu stanu wojennego.

W okresie legalnej działalności NSZZ „Solidarność” monopol KPN na „opozycyjność partyjną” został przełamany. Odwilż na linii władza-społeczeństwo sprzyjała tworzeniu się nowych inicjatyw o charakterze politycznym. Z pracy doktorskiej Marka Zielińskiego, funkcjonariusza SB, który zapewne miał dostęp do tajnych opracowań analitycznych SB, wynika, że w tym okresie powstało wiele inicjatyw definiujących się jako partie polityczne. Najwięcej SB wykryła w województwie warszawskim (13), mniej w szczecińskim i katowickim (po 6), a w krakowskim, łódzkim i poznańskim po 3. W kilku innych zauważono aktywność pojedynczych organizacji.

---

Rady Sygnatariuszy ROPCiO w sprawie aresztowania Leszka Moczulskiego, Warszawa, 27 IX 1980 r., [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 380; Oświadczenie lubelskiego środowiska ROPCiO w sprawie aresztowania Leszka Moczulskiego, Lublin, 27 IX 1980 r., [w:] tamże, s. 381; Oświadczenie Marka Skuzy w związku z aresztowaniem Leszka Moczulskiego, Warszawa, 1 X 1980 r., [w:] tamże, s. 385–386; Oświadczenie Rady Sygnatariuszy ROPCiO w sprawie represji, Warszawa, listopad 1980 r., [w:] tamże, s. 393–394; Oświadczenie Rady Sygnatariuszy ROPCiO w sprawie represji, 29 XI 1980 r., [w:] tamże, s. 396; Oświadczenie Edwarda Staniewskiego w obronie aresztowanego Leszka Moczulskiego, 26 IX 1980 r., [w:] tamże, s. 379–380; Oświadczenie Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, „Rzeczpospolita” 1980, nr 11/12, s. 17–18; Oświadczenie Ruchu Młodej Polski, 26 IX 1980 r., „Bratniak” 1980, nr 25, s. 4; Oświadczenie KSS „KOR”, 25 IX 1980 r., [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, oprac. Jastrzębski, Warszawa-Londyn 1994, s. 585.

<sup>31</sup> Meldunek operacyjny wraz ze słownym uzasadnieniem zagrożenia, dotyczący ROPCiO oraz KPN w Krakowie (sprawa operacyjnego rozpracowania „Gniazdo”), [w:] *Opozycja małopolska...*, s. 1000.

<sup>32</sup> AIPN, 00328/664, t. 3, Teczka pracy TW „Marka Walickiego”, Informacja operacyjna, Warszawa, 15 X 1980 r., k. 110; AIPN, 00334/289-CD, Teczka pracy TW „Tarnowskiego”, t. 9, Informacja operacyjna, 1 X 1980 r., k. 113–114; tamże, Informacja operacyjna, 2 X 1980 r., k. 120; tamże, Informacja operacyjna, 7 X 1980 r., k. 136.

<sup>33</sup> *Oświadczenie*, „Wiadomości Polskie” 1981, nr 2, s. 5.

Łącznie Zieliński doliczył się 42 „partii politycznych powstałych od sierpnia 1980 r. do stanu wojennego”<sup>34</sup>.

Niewątpliwie najciekawszą inicjatywą w tym czasie była tworzona przez Jerzego Milewskiego Polska Partia Pracy. Już na przełomie października i listopada 1980 r. wśród czołowych działaczy „Solidarności” rozgorzała dyskusja na temat powołania partii mającej być polityczną reprezentacją związku zawodowego. W maju 1981 r. podczas narady przedstawicieli NSZZ „Solidarność” w Nowej Hucie kolportowano broszurę zawierającą informacje o PPP. Była ona podpisana przez Jerzego Milewskiego, doradcę „Solidarności” i pracownika naukowego PAN. Naczelną władzą PPP miała być, w myśl dokumentu, Rada Krajowa z siedzibą w Stoczni Gdyńskiej, a na szczeblu lokalnym Rada Regionalna umiejscowiona w zakładzie pracy. Komórką podstawową miała być Rada Fabryczna. Powołanie PPP planowano po wyborach do władz związkowych. Planowano wystawienie odrębnej listy kandydatów do Sejmu. 22 listopada 1981 r. w Bydgoszczy odbyło się spotkanie na temat utworzenia i określenia programu PPP. Przewodził mu Jerzy Milewski. Kolejne spotkanie wyznaczono na styczeń 1982 r. Niezależnie od działań Milewskiego w niektórych komisjach zakładowych „Solidarności” rozpoczęto przygotowania do tworzenia kół nowej partii. Informacje o PPP były rozpowszechniane przez pisma związkowe, np. „Biuletyn Agencji Solidarność” w jednym z numerów wydrukował ramowy statut partii oraz jej założenia programowe<sup>35</sup>. Dalszy rozwój partii przerwał stan wojenny.

Szereg powstałych inicjatyw miało charakter lokalny, rzadko wykraczający poza jeden ośrodek. Przykładem takiej organizacji może być Polska Partia Demokratyczna. Powstała w lipcu 1981 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Utworzyło ją 11 osób (głównie członkowie Zarządu Regionu „Solidarności”). Deklaracja ideowa partii zawierała krytykę istniejącego porządku w Polsce, proponowała zmianę ordynacji wyborczej i rozpisanie nowych wyborów do Sejmu PRL oraz zmianę konstytucji. Ważnym elementem programu było dążenie do stworzenia w kraju systemu pluralistycznego, w którym różne nurty ideowe będą posiadały swoją reprezentację polityczną, czyli element gwarantowany w systemie demokratycznym<sup>36</sup>.

Pewnym elementem egzotycznym w na tle opozycji antystemowej była stworzona przez Pawła Góralskiego w Warszawie Polska Partia Komunistyczna. Góralski opracował projekt statutu i programu partii oraz zamierzał stworzyć lokalne oddziały organizacji w Gdańsku i Toruniu. Partię miały tworzyć koła (najniższa komórka organizacyjna) zrzeszone w Komitetach Regionalnych, a nad całością miał czuwać Komitet Krajowy. Dokumenty programowe PPK akcentowały służebność partii wobec narodu, a pozycję człowieka określały jako najwyższa wartość. Kwestie światopoglądu miały pozostać w sferze prywatnej członków. W sprawach geopolitycznych PPK akceptowała zależność PRL od ZSRS<sup>37</sup>.

---

<sup>34</sup> AIPN, 01305/172, M. Zieliński, *Geneza i działalność organizacji antysocjalistycznych w Polsce w latach 1976–1983*, praca doktorska napisana pod kierunkiem doc. dr. hab. W. Ratyńskiego w Akademii Nauk Społecznych KC PZPR 1985, s. 300.

<sup>35</sup> Tamże, s. 302.

<sup>36</sup> Tamże, s. 303–304.

<sup>37</sup> Tamże, s. 304.

Wprowadzenie stanu wojennego przekreśliło wszelkie inicjatywy, które usiłowały niejako poza systemem stworzyć struktury mające spełniać funkcje partii politycznej.

## **Polska Partia Niepodległościowa**

Podczas obrad II Kongresu KPN w grudniu 1984 r. ostatecznie rozeszły się drogi założycieli partii. Romuald Szeremietiew tak przedstawiał powody wystąpienia z KPN:

Odwołując się do historii polskiej myśli politycznej grupa ta [założycieli PPN–przyp. G.W.] podkreślała konieczność dokonania współczesnej syntezy dawnych kierunków ideowych kojarzonych z Józefem Piłsudskim i Romanem Dmowskim. Uważano, że z tradycji piłsudczykowskiej należy odrzucić tendencje autorytarne i pewne wpływy socjalizujące, a z tradycji ruchu narodowego wątki antysemitki i wrogie wobec innych narodów, np. Litwinów czy Ukraińców<sup>38</sup>.

Wysuwane przez tę grupę żądania przekształcenia KPN w partię o charakterze prawniczym spotkały się z protestami Leszka Moczulskiego. Nie widział on konieczności zmiany formuły KPN.

Drugim czynnikiem wywołującym konflikty, była koncepcja dalszej działalności. Leszek Moczulski obstawał za większą jawnością działania, z kolei Szeremietiew uważał za konieczne wprowadzenie pełnej konspiracji w dalszej działalności. Trzecim czynnikiem, który wpłynął niewątpliwie na rozłam w szeregach KPN były spory personalne wśród przywódców. Wodzowskiego stylu kierowania partią przez Leszka Moczulskiego nie akceptowała większość kierownictwa Konfederacji. Powodem sporów była też żona Moczulskiego, której wpływ na działalność KPN był negatywnie odbierany przez część członków Rady Politycznej. Zarzuty te Moczulski, wspierany przez grono młodych działaczy (m.in. Krzysztof Król, Adam Słomka), odrzucił. Nie widząc szans na przeforsowanie swoich propozycji Zygmunt Goławski, Tadeusz Jandziszak, Maciej Pstrąg-Bieleński, Tadeusz Stański, Romuald Szeremietiew zdecydowali się wystąpić z KPN i dalszą działalność prowadzić w konspiracji<sup>39</sup>.

Polska Partia Niepodległościowa ogłosiła swoje powstanie 22 stycznia 1985 r. Datę wybrano nieprzypadkowo. Rocznicą wybuchu powstania styczniowego wydała się dla twórców PPN odpowiednim momentem dla ogłoszenia swojej działalności. Według oceny Służby Bezpieczeństwa PPN liczyła kilkadziesiąt osób, lecz jej twórcy zakładali wzrost organizacyjny do 1500 członków. Miała pozostać organizacją kadrową. Natomiast „bazą społeczną organizacji jest młodzież szkolna, środowisko byłych członków i działaczy KPN, środowisko katolickie i inteligencja”. SB

---

<sup>38</sup> R. Szeremietiew, *Polska Partia Niepodległościowa*, <http://www.prawicapolska.pl/pp/24/240809.shtml>.

<sup>39</sup> Tamże; relacja T. Stańskiego z dnia 22.09.2009 r.; AIPN, 0716/139, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hydra”, k. 4 i nast.; K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 258.

tak charakteryzowała nowo powstałą strukturę: „Jest to ugrupowanie prawicowe, które dąży do niepodległości Polski wszystkimi metodami – preferują rozwiązania siłowe”<sup>40</sup>. Faktem jest, że PPN była jedną z niewielu organizacji antysystemowych w PRL, która nie odrzucała możliwości stosowania przemocy w walce o swoje cele.

Podstawowym dokumentem regulującym działalność partii, była *Deklaracja programowa PPN*. Punkt pierwszy stwierdzał, że tylko naród polski ma prawo decydować o ustroju państwa, formie rządu i kto ma władzę sprawować. Następnie podkreślano, że ustawiczne poszerzanie praw i wolności obywatelskich stanowi „tradycję polskiego życia publicznego”. Punkt trzeci zwracał uwagę na wartość chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego dla życia narodu i państwa polskiego. W punkcie czwartym pisano o roli rodziny w formowaniu osobowości człowieka, uczestnika życia społecznego i narodowego. W punkcie piątym wskazywano rolę gospodarki: „Życie gospodarcze w państwie powinno zapewnić godny i dostatni byt wszystkim obywatelom” odpowiednio do aktywności, wkładu pracy i jej użyteczności. Opowiadano się za gospodarką wolnorynkową. Sprawom kultury, oświaty i wychowania poświęcono punkt szósty. Wskazywano tu na znaczenie tożsamości narodowej, pisano również, że „Polacy powinni być otwarci na rzeczywisty postęp i rozwój gwarantujący wejście w polskie jutro bez zrywania z narodowym wczoraj”. Punkt siódmy mówił o polityce zagranicznej i bezpieczeństwie narodowym. Założyciele PPN zwracali uwagę na konieczność zawarcia realnych sojuszy lub przynajmniej nawiązania przyjaznych stosunków z niedawnymi wrogami Polski, z Niemcami i Rosją oraz wspieranie dążeń wolnościowych narodów, które niegdyś należały do wspólnej z Polakami Rzeczypospolitej Litwinów, Białorusinów, Ukraińców<sup>41</sup>.

Polska Partia Niepodległościowa przyjęła zasadę działalności konspiracyjnej. W zamierzeniu miała stać się organizacją kadrową o niewielkiej liczbie członków. Trudno ocenić, ile osób przewinęło się przez PPN w okresie PRL. Wiadomo jedynie, że w momencie podjęcia jawnej działalności na początku 1990 r. liczyła 729 członków (osoby płacące składki). Władze partii liczbę osób luźno współpracujących z nią szacowały na 12 tys.<sup>42</sup>.

Twórcy PPN wprowadzali sformalizowany charakter struktury partyjnej. Organem naczelnym była Konwencja Krajowa, będąca zjazdem delegatów oraz władzą najwyższą. W okresach pomiędzy kongresami partią kierować miała Rada Naczelna i jej prezydium. Skład prezydium stanowili: prezes PPN i przewodniczący Rady Romuald Szeremietiew oraz członkowie prezydium: Ryszard Anders, Marian Banaś, Lech Jęczynek, Andrzej Rozpłochowski (od 1988 r. pełnomocnik PPN na emigracji w USA), Tadeusz Stański. Sprawami organizacyjnymi zajmowała się Centralna Komisja Wykonawcza pod przewodnictwem Tadeusza Stańskiego. W skład CKW

<sup>40</sup> AIPN, 0558/1, Przegląd ugrupowań politycznych w Polsce w 1989 r., k. 7.; AIPN, 0716/139, Meldunek operacyjny z dnia 6.05.1985, k. 4.

<sup>41</sup> R. Szeremietiew, *Polska...;* P. Malewicz, *Polska polityka wschodnia w latach 1989–1991*, Toruń 2008, 112. Kwestia wschodnia była podejmowana przez PPN również w III RP. Zdołano m.in. zorganizować przedstawicielstwa partii na terenie Grodna i Wilna. Jedno z posiedzeń Rady Naczelnej PPN odbyło się w Wilnie, w czasie obchodów 200-lecia uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

<sup>42</sup> Tamże.

wchodzili przewodniczący okręgowych komisji wykonawczych. W terenie funkcjonowało 9 okręgów oraz 32 rejony działania, zwykle na terenie większych miast<sup>43</sup>.

PPN zasięg swojego oddziaływania próbowała rozszerzyć również na kraje zachodnie. Tworzono w tym celu szereg przedstawicielstw PPN. W Austrii działał Marek Stefan Szmidt, w Szwajcarii Maria i Jerzy Grębscy, w Berlinie Zachodnim Kazimierz Michalczyk, a na terytorium Wielkiej Brytanii PPN współpracowała z organizacją Solidarity with Solidarity Tadeusza Jarskiego. W USA przedstawicielami PPN była Jadwiga Czuba w Chicago i Ryszard Jonak w Nowym Jorku, a w Kanadzie najpierw Tadeusz Jandziszak (po wyemigrowaniu do Kanady po 1984 r.), a następnie Zbigniew Farmus w Toronto<sup>44</sup>.

Partia prowadziła niezależną działalność wydawniczą, co było głównym narzędziem oddziaływania na społeczeństwo. W tym celu powołano Wydawnictwo im. Jerzego Łojka, który był w owym czasie autorytetem w środowisku tworzącym PPN.

Jednakże trzeba pamiętać, że PPN zakładała nie tylko pozytywistyczną działalność polegającą na drukowaniu własnych pism, kolportowaniu oświadczeń itp. Była to jedna z nielicznych organizacji, która nie wykluczała stosowania siły w walce z komunistycznym systemem. Jak trafnie zauważa Krzysztof Łabędź, przemoc w programie PPN pojawiła się „przy okazji powrotu do zarzuconych przez większość ugrupowań idei strajku generalnego i powstania narodowego”. Przywódcy PPN zakładali przejęcie władzy na drodze powszechnego strajku, w wyniku którego strajkujący objęliby kontrolę nad zakładami, produkcją i dystrybucją (koncepcja popularna wśród przywódców solidarnościowych pod koniec 1981). Według tej koncepcji wraz z przejmowaniem coraz większej liczby zakładów wyłoniona zostaby tymczasowa administracja publiczna<sup>45</sup>. W przypadku stawiania oporu przez milicję i wojsko „trzeba je zmuszać do kapitulacji i rozbrojenia”, bowiem „tylko stanowcze działanie mające charakter zrywu powstańczego może Polakom przynieść zwycięstwo”. Takie, jak się okazało, nierealistyczne koncepcje uzasadniano głównie nieuchronnością wybuchu społecznego oraz niemożnością uzyskania celów innymi sposobami. Twierdzono też, że przygotowania do podjęcia walki (tzn. tworzenie konspiracji zbrojnej) nie były ówczynie jeszcze potrzebne z dwóch powodów: dlatego, że wielu ludzi mających broń (z wojska, aparatu bezpieczeństwa) w sytuacji skrajnej powinno stanąć po stronie społeczeństwa oraz że wystarczająco dużo ludzi umie się bronią posługiwać, a także może spełniać funkcje dowódcze<sup>46</sup>.

W kwestiach gospodarczych PPN opowiadała się za wprowadzeniem gospodarki rynkowej i przeprowadzeniem prywatyzacji, którą postulowano przeprowadzić poprzez wykup akcji przez pracowników poszczególnych przedsiębiorstw. Zakładano, że byłby to proces długotrwały. Podkreślano konieczność pewnego ograniczenia wszystkich rodzajów własności poprzez poddanie ich kontroli społecznej

---

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> K. Łabędź, *Spory...*, s. 258

<sup>46</sup> Tamże; [R. Szeremietiew], *Powstań Polsko! Zarys myśli programowej Nowej Prawicy Polskiej*, [Warszawa 1987], s. 67–69; W. Skidel [R. Szeremietiew], *Cele polityki polskiej*, „Polska Niepodległa” 1987, nr 3.

(bez precyzowania mechanizmów), mającej wykluczyć wyzysk, tzn. zagwarantować płacę sprawiedliwą z punktu widzenia wkładu pracy. W przypadku rolnictwa podstawę stanowić miały duże indywidualne gospodarstwa typu farmerskiego<sup>47</sup>.

Poglądy Romualda Szeremietiewa na sytuację w początkowym okresie polskiej transformacji charakteryzuje następująca wypowiedź:

ceną za umożliwienie utworzenia drugiego związku w zakładach pracy ma być odsunięcie od związku tzw. ekstremy (m.in. Andrzeja Słowika, Andrzeja Gwiazdy, Mariana Jurczyka), likwidacja struktur podziemnych oraz Biura w Brukseli, a Wałęsa ma odegrać podobną rolę jak Stanisław Mikołajczyk i doprowadzić do kapitulacji oraz uznania międzynarodowego dla „Solidarności”<sup>48</sup>.

Nie powinno zatem dziwić, że PPN ogłosiła bojkot wyborów czerwcowych i krytykowała ustalenia Okrągłego Stołu. Zresztą samo przystąpienie do rozmów z komunistami odbierano jako zdradę ideałów „Solidarności” i legitymizację władzy<sup>49</sup>. Jednocześnie, jak pisał po latach Romuald Szeremietiew, „zmiany zachodzące w Polsce powodowały korektę w działaniach organizacyjnych i politycznych PPN. Przewidywane przesilenie i obalenie komunizmu w wyniku protestu społecznego (strajki w 1988 r.) nie nastąpiło”<sup>50</sup>. PPN przez cały okres istnienia w PRL-u działała w podziemiu. Działalność jawną podjęto zwołując I Konwencję Krajową PPN w dniach 20–21 października 1990 r. W wyborach parlamentarnych kandydaci PPN startowali bez powodzenia z list Wyborczej Akcji Katolickiej oraz Porozumienia Obywatelskiego Centrum<sup>51</sup>.

## Polska Partia Socjalistyczna

W PRL istniało wiele środowisk kultywujących tradycje przedwojennej lewicy. Również w środowisku tworzącym Komitet Obrony Robotników możemy znaleźć nie tylko jej sympatyków, ale wręcz dawnych członków partii. Jednak to nie oni, ale grupa młodych osób postanowiła reaktywować w PRL Polską Partię Socjalistyczną. Spotkanie, na którym podjęto tę decyzję, miało miejsce 24 października 1987 r. Wydano po nim komunikat informujący o reaktywacji PPS w dniu 17 listopada, czyli w 95 rocznicę jej powstania. Podpisało się pod nim kilka osób (część pod pseudonimem), w tym m.in. Piotr Ikonowicz, Janusz Król i Andrzej Malanowski. W późniejszym okresie miało miejsce jeszcze kilka spotkań organizacyjnych, podczas których dyskutowano nad statutem oraz strukturą nowej partii<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> K. Łabędź, *Spory...*, s. 258.

<sup>48</sup> W. Skidel [R. Szeremietiew], *Gra w durnia nazywana porozumieniem*, „Polska Niepodległa” 1988, nr 4.

<sup>49</sup> AIPN, 0558/1, Przegląd ugrupowań politycznych w Polsce w 1989 r., k. 7–13; R. Szeremietiew, *Polska...*

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> P. Malewicz, *Polska polityka...*, s. 112.

<sup>52</sup> K. Dworaczek, *Polska Partia Socjalistyczna*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1990, t. 7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 433.

Zjazd założycielski miał miejsce 15 listopada 1987 r. w Warszawie. Wzięło w nim udział 39 osób z różnych miast, niektórzy wywodzący się z takich środowisk jak KPN czy Ruch „Wolność i Pokój”. Obrady zostały przerwane przez funkcjonariuszy SB, jednak uczestnicy zjazdu, którzy uniknęli aresztowania, kontynuowali obrady w innym miejscu. Przyjęto w ich trakcie *Deklarację polityczną Polskiej Partii Socjalistycznej*, a także wybrano Tymczasową Radę Naczelną w składzie: Jan Józef Lipski (przewodniczący), Józef Pinior (wiceprzewodniczący), Andrzej Malanowski oraz Piotr Ikonowicz (sekretarz)<sup>53</sup>.

W Deklaracji usiłowano zmierzyć się z problemem postrzegania socjalizmu (jako doktryny politycznej) w społeczeństwie. Starano się pojęciu temu przywrócić przedwojenny sens. Zwracano uwagę, że władze wcale nie dążą do wprowadzania socjalistycznego programu w życie, przypominano, że masowy ruch „Solidarności” upominał się o to. Deklarowano również potrzebę walki o przestrzeganie praw człowieka i demokratyzacji systemu. Zaskakujące było stwierdzenie, że program PPS jest bliższy społecznej nauce Kościoła katolickiego niż marksizmowi<sup>54</sup>. Podkreślono również, że PPS jest ugrupowaniem jawnym i legalnym. Stosowano tutaj podobne metody jak w 1979 r. KPN. Na gruncie prawnym starano się udowodnić, że w PRL partie polityczne nie podlegają zasadom rejestracji jak stowarzyszenia. Władze świadome, że jakiegokolwiek ustępstwo w tej kwestii spowodowałyby istny wysyp podobnych inicjatyw wydały zakaz działalności PPS. Trwała również inwigilacja członków PPS przez funkcjonariuszy SB<sup>55</sup>.

PPS przetrwała pomimo kilku rozłamów i permanentnej inwigilacji przez SB do końca istnienia PRL. Jej działacze usiłowali również odegrać rolę z życia politycznym III RP, ale nie osiągnęli większych sukcesów.

Ustabilizowany system polityczny w PRL z pewnością nie sprzyjał inicjatywom założycielskim nowych partii. Zwłaszcza, że niedemokratyczne praktyki i siłowe zwalczanie przeciwników nie były obce komunistycznym przywódcom. System przewidywał istnienie jedynie trzech partii, z czego dwie odgrywały rolę służebną. Powstanie Konfederacji Polski Niepodległej było niejako przypadkiem i formułą partii politycznej opozycjoniści wybrali po długich rozmowach, to kolejne były już w pełni świadome.

W przypadku opisanych „partii politycznych” możemy znaleźć cechy wspólne, które pozwalają na wyciągnięcie kilku wniosków na temat funkcjonowania opozycji antysystemowej w PRL. Przede wszystkim były to małe organizacje, rzadko posiadające członków lub sympatyków na terenie całego kraju. Pomimo wprowadzania zasad demokratycznych w wewnętrznym funkcjonowaniu, z uwagi na represyjność systemu politycznego nie mogły działać transparentnie. Inwigilacja ze strony policji politycznej powodowała utajnianie struktur, niejawne kongresy, wykluczanie członków podejrzewanych o współpracę z SB. Widoczny był również brak środków

---

<sup>53</sup> Tamże, s. 434–435; AIPN, 0248/257, t. 7, Informacja dotycząca nielegalnego ugrupowania PPS, XII 1987, k. 63; S. Stefanowski, *PPS 1892-1992*, Warszawa 1992, s. 149.

<sup>54</sup> *Deklaracja polityczna PPS*, „Robotnik” 1987, nr 132–133.

<sup>55</sup> AIPN, 0248/257, t.1, Notatka dotycząca prawnej oceny założenia PPS, 26 XII 1987 r., k. 74–78; K. Dworaczek, *Polska...*, s. 435–438.

finansowych, co przekładało się bezpośrednio na ograniczone możliwości propagowania swoich programów w społeczeństwie. Czynnikiem łączącym wszystkie opozycyjne „partie polityczne” jest również fakt nikłego wpływu na scenę polityczną po przemianach politycznych roku 1989. Nawet największa z nich, Konfederacja Polski Niepodległej, nie uczestniczyła w rządach. Największym jej sukcesem było wprowadzenie w wyborach 1991 r. do Sejmu 46 posłów. Pozostałe partie do takiego pułapu się nawet nie zbliżyły, chociaż zdarzały się przypadki, że ich liderzy zajmowali znaczące stanowiska w państwie.

## Bibliografia

- Anusz A., *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1989. Zarys historii*, (mssps w posiadaniu autora).
- Cenckiewicz S., *Śladami bezpieki i partii. Studia–źródła–publicystyka*, Łomianki 2009.
- Draus J., *Stronnictwo Pracy w województwie rzeszowskim 1945–1946–1950: z dziejów regionalnej chadecji*, Rzeszów 1998.
- Dworaczek K., *Polska Partia Socjalistyczna*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, t. 7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
- Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004.
- Łabędź K., *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997.
- Mysiakowska-Muszyńska J., *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2012.
- Sobolewska-Myślik K., *Partie i systemy partyjne Europy Środkowej po 1989 roku*, Kraków 1999.
- Stefaniak M., *Byliśmy przyjaciółmi. Jak szczecińska bezpieka rozpracowywała opozycję przed-sierpniową*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10/11.
- Szeremietiew R., *Polska Partia Niepodległościowa*, [www.prawicapolska.pl/pp/24/240809.shtml](http://www.prawicapolska.pl/pp/24/240809.shtml),
- Waligóra G., *Romuald Szeremietiew. Opozycjonista w PAX*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2,
- Waligóra G., Wołk G., *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, t. 7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- „Bratniak”, pismo RMP 1980.
- „Wiadomości Polskie”, Szwecja 1980.
- „Robotnik”, pismo PPS 1987.



## **Functioning of the oppositional political parties in the reality of the People's Poland. Selected examples**

### **Abstract**

The article discusses the functioning of selected organizations that described themselves as political parties in the Polish People's Republic. In the introduction, it sketches the picture of "closing" the political system in Poland after World War II. It shows the initiatives aiming at reconstruction of the political parties that worked legally in the period of the Second Polish Republic and the outcome of their activities. Then, it discusses the history of the Confederation of Independent Poland, the first party since Mikołajczyk's Polish People's Party that defined itself as a political party. The next element is presentation of selected examples of initiatives undertaken during the existence of the Independent Self-governing Trade Union "Solidarity" that aimed at the creation of political parties. Then, the article discusses organizations that were created after the imposition of the martial law, such as the Polish Independence Party or the Polish Socialist Party. In all cases, the programme goals are described and the leaders of the created "parties" are presented. The article ends with a short attempt of summing up the activities of the discussed organizations and bitter ascertainment that none of them participated in the government after 1989.

### **Grzegorz Wołk**

pracownik Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, doktorant w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor monografii *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej (1981–1982)* (2009) oraz artykułów na temat opozycji politycznej i aparatu represji w PRL. Przygotowuje pracę doktorską na temat Konfederacji Polski Niepodległej.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Andrzej Żebrowski

## Polskie służby specjalne w latach 1983–1996. Wybrane aspekty

### Wprowadzenie

Służby specjalne zawsze wzbudzają powszechne zainteresowanie, czemu towarzyszą emocje i nie zawsze obiektywne dyskusje. Wynika to przede wszystkim z braku wiedzy na temat ich funkcjonowania, co jest zrozumiałe. Dostępna literatura, która porusza problemy związane z działalnością wywiadu i kontrwywiadu, przedstawia je w ujęciu historycznym. Ponadto bardzo często stanowią narzędzie prowadzonej walki politycznej.

Poznanie służb w aspekcie kierunków działania i realizowanych przez nie zadań, struktur czy czynności operacyjno-rozpoznawczych w praktyce, jest niezmiernie trudne z uwagi na swoistą hermetyczność, a przede wszystkim to, iż ich działalność jest chroniona przez państwo pod rygorem obowiązujących przepisów prawa. Przy ocenie służb specjalnych zawsze należy mieć na uwadze środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego, które bezpośrednio przekłada się na stan bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

W artykule zostały przedstawione struktury polskich służb specjalnych w latach 1983–1996, tj. cywilnego i wojskowego wywiadu i kontrwywiadu. Przedstawiona analiza zmian strukturalnych pozwoli czytelnikowi na zapoznanie się z ich usytuowaniem w strukturach władzy państwowej i podporządkowaniem, poznaniem jednostek organizacyjnych na poziomie centrali i w terenie. Ta wiedza pozwala również na ogólne poznanie zadań, jakie poszczególne jednostki organizacyjne wywiadu i kontrwywiadu cywilnego, i wojskowego realizowały w latach 1983–1996. Przyjęcie takiej cezurę czasowej ma związek m.in. z przyjęciem ustawy z dniem 14 lipca 1983 roku *O urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów*<sup>1</sup>, co wiązało się z nadaniem podstaw prawnych rangi ustawowej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Z kolei rok 1996 to wyłączenie i podporządkowanie cywilnego wywiadu i kontrwywiadu Prezesowi Rady Ministrów w nowych warunkach ustrojowych. W tym przedziale czasowym dokonywały się również zmiany strukturalne w wojskowych służbach specjalnych.

---

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 38 z 1983 r., poz. 172.

## Otoczenie wewnętrzne i zewnętrzne państwa

Lata osiemdziesiąte XX wieku to okres zintensyfikowanej walki informacyjnej prowadzonej przez dwa przeciwstawne ideologicznie bloki polityczno-wojskowe z dominującą pozycją Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Uczestniczyły w niej obok państw satelickich również państwa popierające tak USA, jak i ZSRR. W tym okresie historycznym Sojusz Północnoatlantycki i Układ Warszawski były źródłem wielu napięć, co stanowiło rzeczywiste zagrożenie wybuchu konfliktu zbrojnego z użyciem broni masowego rażenia. Posiadaczami broni masowego rażenia, a także członkami klubu atomowego obok Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego były Francja, Wielka Brytania i Chiny. Podstawę ewentualnej konfrontacji zbrojnej stanowiły liczne doktryny strategiczne, które wytyczały cele i kierunki działania państw członkowskich wymienionych organizacji. Należy zaznaczyć, że niezależnie od prowadzonych rokowań w dziedzinie powszechnego rozbrojenia, prowadzona była jednak polityka o charakterze konfrontacyjnym przez zaangażowane strony. Różnicowaniu i wewnętrznej dezintegracji towarzyszyły przedsięwzięcia z zakresu dywersji ideologicznej, restrykcje ekonomiczne, a także prace nad planem ewentualnego konfliktu zbrojnego z użyciem broni masowego rażenia włącznie<sup>2</sup>. Ówczesne stosunki międzynarodowe kształtowane były przez wymienionych beneficjentów, co miało poważny wpływ na sytuację wewnętrzną poszczególnych państw, w tym i Polski. W okresie zimnej wojny zantagonizowane strony prowadziły aktywne działania, mające na celu zdobycie informacji znajdujących się w ich operacyjnym zainteresowaniu. Trzeba jednak zaznaczyć, że państwa członkowskie Układu Warszawskiego były stosunkowo trudnym obszarem do prowadzenia penetracji wywiadowczej z udziałem agentury czy też prowadzenia tzw. szpiegostwa elektronicznego. Szczególnie trudnym obszarem do penetracji była część azjatycka Związku Radzieckiego.

Lata 1983–1990 to czas wewnętrznych przemian w Polsce, gdzie trwała walka w obronie istniejących stosunków społeczno-politycznych. Kryzys lat osiemdziesiątych był złożony i wielopłaszczyznowy, zarówno o podłożu ideologicznym, politycznym, społecznym, jak i gospodarczym. Jako państwo Polska uważana była za najsłabsze ogniwo w systemie państw socjalistycznych, na co złożyły się następujące elementy:

- fiasko kolektywizacji rolnictwa, dzięki czemu Polska jako jedyne państwo w bloku zależnych od ZSRR zachowała w większości prywatną gospodarkę rolną,
- zachowanie niezależnej pozycji Kościoła i wzmocnienia jego wpływu na społeczeństwo w wyniku stosowanych wobec niego szykan i represji,
- w ograniczonym stopniu zachowane oazy autonomii intelektualnej i kulturalnej,
- słabość rodzimej tradycji komunistycznej<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> A. Żebrowski, *Zagrożenia dla sił zbrojnych w latach 1981–1989*, [w:] *Polityka obronna Polski i jej Siły Zbrojne w latach 1981–1989*, red. A. Żebrowski, Szczecin 2006, s. 3.

<sup>3</sup> J.J. Wiatr, *Socjologia wielkiej przemiany*, Warszawa 1999, s. 27 i 28.

W czasie tzw. zimnej wojny Polska znajdowała się w obszarze operacyjnego zainteresowania przede wszystkim służb wywiadowczych RFN i USA. Była obiektem (analogicznie jak inne państwa) ataków prowadzonych w ramach wojny psychologicznej przez zachodnie ośrodki propagandowo-dywersyjne i wywiadowcze, wspierane przez walkę informacyjną. Jak pokazała praktyka, radio było masowym i najbardziej skutecznym środkiem oddziaływania propagandowego w skali światowej. Było podstawowym narzędziem wykorzystywanym w realizacji teorii wojny psychologicznej. Szybkość przepływu informacji zdecydowanie górowała nad przekazem telewizyjnym czy prasowym. Tym bardziej że w tamtym okresie cenzura była wszechobecna. To właśnie w eterze miała miejsce najbardziej swobodna konfrontacja idei i poglądów politycznych.

Jedną z istotnych cech działalności dywersyjno-wywiadowczej było (i jest) zacieśnianie współpracy wywiadu z instytucjami naukowymi, wyższymi uczelniami i różnymi placówkami, w których obszarze zainteresowania znajdowała się Polska oraz ich coraz szerszy udział w procesie zbierania i opracowywania informacji wywiadowczych. Można zatem mówić o totalnym charakterze działań RFN, i to w dwojakim sensie. Odnosiło się to bowiem nie tylko do zainteresowań, obejmujących niemal wszystkie dziedziny naszego ówczesnego życia państwowego, ale również do olbrzymiej gamy wykorzystywanych źródeł informacji oraz form i środków działania służb specjalnych państw obcych<sup>4</sup>.

W tych złożonych warunkach społeczno-politycznych i gospodarczych Polska znalazła się w obszarze szczególnego zainteresowania operacyjnego służb specjalnych zarówno państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego, jak i Układu Warszawskiego.

Po 1981 roku przeciwnik interesował się w szczególności problemami dotyczącymi opozycji i relacjami państwo–Kościół. Zajmowano się zbieraniem informacji na temat możliwości eksportowych i płatniczych, zmian w organizacji handlu i przemysłu, wysokości zarobków, braków w zaopatrzeniu, budownictwie mieszkaniowym, możliwości produkcyjnych PGR i chłopskich gospodarstw indywidualnych, implikacje wyboru Jana Pawła II na stosunki państwo–Kościół, sytuacja ludności autochtonicznej.

Państwa, bez względu na panujący system stosunków społeczno-politycznych, rozbudowują swoje organy administracji państwowej właściwe w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Należą do nich m.in. służby wywiadu i kontrwywiadu. Rząd i wywiad [kontrwywiad – przyp. autora] są organizacyjnym ramieniem tej samej klasy i mają na celu obronę jej interesów<sup>5</sup>.

Służby wywiadu i kontrwywiadu funkcjonujące w okresie bipolarnego podziału świata wykonywały zadania, które pozwalały głównym aktorom ówczesnej sceny politycznej na realizowanie ekspansjonistycznej polityki, która przekładała się na

---

<sup>4</sup> F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1985, s. 198–199.

<sup>5</sup> L. Pastusiak, *Szkice o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1968, s. 190.

stosunki międzynarodowe i wewnętrzne poszczególnych państw. Takie działania są wciąż obowiązującą praktyką.

Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, jako przywódcy obcych sobie ideologicznie bloków, kreowały oblicze własnych służb specjalnych, jak również państw satelickich. Prowadzona wówczas walka na tajnym froncie była przecież wyrazem przeciwstawnych interesów ówczesnych mocarstw. Miały one poważny wpływ na kształtowanie się służb specjalnych, które po zakończeniu tzw. zimnej wojny podane zostały zarówno jakościowej, jak i ilościowej przebudowie. Pojawienie się nowych zagrożeń, uaktywnienie się już istniejących, wymusiły na służbach specjalnych praktycznie każdego państwa dokonanie przewartościowań dotyczących kierunków pracy operacyjnej, wykonywanych zadań, struktur, posiadanych uprawnień czy podstaw prawnych.

## Walka informacyjna

Walka informacyjna z uwagi na swoją atrakcyjność i skuteczność jest powszechną praktyką stosowaną przez podmioty państwowe i pozapaństwowe. To kooperacja negatywna wzajemna, przynajmniej dwupodmiotowa, realizowana w sferach zdobywania informacji, zakłócania informacyjnego i obrony informacyjnej, gdzie każdemu działaniu jednej strony przyporządkowane jest działanie antagonistyczne strony drugiej<sup>6</sup>. Ta negatywna kooperacja utożsamiana jest z walką.

Walka to wszelkie działania przynajmniej dwupodmiotowe [...], gdzie jeden przynajmniej z podmiotów przeszkadza drugiemu. W szczególnym, najzwyczajszym i najciekawszym przypadku oba podmioty nie tylko dążą obiektywnie do celów niezgodnych, lecz nadto wiedzą o tym i liczą się w budowaniu swoich planów też z działaniami strony przeciwnej. Dlatego też przypadek wzajemnego obiektywnego i świadomego zarazem przeszkadzania uważany jest za najciekawszy, iż wtedy obie strony zmuszają się wzajemnie w sposób osobliwie intensywny do pokonywania trudności, a więc pośrednio do usprawniania techniki działań. Tego typu walka występuje w sporach politycznych, konkurencji handlowej i przemysłowej oraz w grze szachowej<sup>7</sup>.

Elementami wykonawczymi walki informacyjnej są operacje informacyjne dotyczące działań wspierających wyselekcjonowane cele polityczne i wojskowe, podejmowane z zamiarem wpłynięcia na decydentów i polegające na oddziaływaniu na procesy informacyjne atakowanej strony, procesy oparte na informacji oraz systemy dowodzenia, łączności i rozpoznania, przy równoczesnym zapewnieniu odpowiedniej ochrony własnemu systemowi informacyjnemu<sup>8</sup>.

Walka informacyjna pełni rolę walki wspierającej w sferze ideologicznej, politycznej, ekonomicznej, kulturowej, sportowej, naukowej, technicznej czy militarnej.

---

<sup>6</sup> L. Ciborowski, *Walka informacyjna*, Toruń 1996, s. 187.

<sup>7</sup> T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1982, s. 221.

<sup>8</sup> P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003, s. 41.

Uczestnicy konfliktu – państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego i Układu Warszawskiego – przy aktywnym zaangażowaniu cywilnych i wojskowych służb specjalnych prowadzili zarówno informacyjne działania ofensywne jak i defensywne.

Jeżeli przedmiot negatywnej kooperacji usytuowany jest w sferze politycznej, to działania tego typu określa się walką polityczną o strefę wpływów politycznych. Natomiast w przypadku sfery sportowej czy ideologicznej stykamy się z walką sportową lub walką ideologiczną. Kiedy dany przedmiot związany jest z funkcjonowaniem sfery ekonomicznej, wówczas mówi się o takim działaniu jako o walce ekonomicznej, gdzie chodzi o strefę wpływu. Może to przybierać postać walki o rynki zbytu, gdzie narzędziami są konkretne surowce (np. ropa naftowa, gaz ziemny) lub produkty. Sposobami prowadzenia tej walki są działania prowadzące do uzyskania konkurencyjnej atrakcyjności pod względem jakościowym czy siły nabywczej składanych ofert. W czasie bipolarnego podziału świata, w styczniu 1950 roku z inicjatywy Stanów Zjednoczonych powstała nieformalna organizacja międzynarodowa COCOM z siedzibą w Paryżu, której podstawowym celem było zapobieganie eksportowi do państw socjalistycznych najnowszych technologii i produktów. W skład tej organizacji obok USA weszły państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego (z wyjątkiem Islandii), a także Japonia i Australia. Chodziło o tzw. technologie podwójnego zastosowania, które obok zastosowań cywilnych mogły być wykorzystywane dla wzmocnienia potencjału gospodarczo-militarnego przez państwa bloku wschodniego. COCOM stworzył listy towarów zakazanych, które obejmowały technologie i produkty mogące być wykorzystane w przemyśle jądrowym, zbrojeniowym i cywilnym. Listy te były modyfikowane, a technologie i towary objęte systemem kontroli, na który składała się m.in. certyfikacja importu i weryfikacja dostaw. W marcu 1994 roku COCOM zakończył swoją działalność, ponieważ dalsze jego funkcjonowanie z punktu widzenia państw członkowskich stanowiło przeszkodę w dostarczaniu nowoczesnych technologii do przechodzącej transformację polityczną i gospodarczą państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Konkretyzowanie walki informacyjnej ma ścisły związek z zawężaniem jej przestrzeni z uwagi na wskazywanie celów cząstkowych, stosowanych narzędzi walki i sposobu ich wykorzystywania w konkretnym działaniu. Wszystko bowiem zależy od potrzeb wynikających z realizacji jakiegoś działania celowego, co oznacza, że są one nierozzerwalnie połączone z każdym działaniem celowym realizowanym w warunkach trwania kooperacji negatywnej wzajemnej, a z uwagi na istotę tej kooperacji także przedmiotem tej walki. Ich niezakłócone funkcjonowanie względnie zniszczenie, uszkodzenie lub jakieś inne zdeorganizowanie przyczyniać się będzie w sposób pośredni, ale bardzo istotny do osiągnięcia celów głównych w konkretnym działaniu<sup>9</sup>. Tym samym na wojnę informacyjną składają się takie działania, których celem jest ochrona, wykorzystanie, uszkodzenie, zniszczenie informacji lub zasobów informacji albo też zaprzeczenie informacjom po to, aby osiągnąć znaczne korzyści, jakiś cel lub zwycięstwo nad przeciwnikiem<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> L. Ciborowski, *Walka...*, s. 68.

<sup>10</sup> D.E. Denning, *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002, s. 11.

Działaniom tego charakteru towarzyszyła zintensyfikowana walka informacyjna, której celem było rozpoznanie zamierzeń, planów i możliwości przeciwnika, co pozwalało na realizację partykularnych interesów w środowisku międzynarodowym tak Stanów Zjednoczonych, jak i ówczesnego Związku Radzieckiego.

Pamiętać należy o tym, że jedną z odwiecznych, niezmiennych zasad prowadzenia tak wojny, jak i polityki w czasie pokoju (czy w stanie kryzysu) jest dążenie do zdobywania wiadomości o przeciwniku i do zapewnienia bezpieczeństwa własnych działań<sup>11</sup>.

Możliwe są następujące formy ataku informacyjnego:

- zrywanie procedur wymiany informacji,
- manipulowanie informacją (dezinformacja, zatajenie, zniekształcenie),
- nieautoryzowane korzystanie z zasobów informacyjnych oraz kopiowanie i niszczenie zgromadzonych danych,
- masowe niszczenie oprogramowania systemowego.

Stosowanie takich form ataku informacyjnego może prowadzić do skutecznego blokowania infrastruktury krytycznej państwa, a także działania sił zbrojnych, służb charakteru policyjnego czy służb specjalnych.

Przykładem prowadzenia wojny informacyjnej jest cenzura rządowa, która prowadziła zarówno ofensywne, jak i defensywne operacje informacyjne, niekiedy wspierane przez służby specjalne. W ramach działań ofensywnych odmawia ona pewnej części społeczeństwa, a także przeciwnikowi dostępu do niektórych informacji. Niekiedy odmawia producentom informacji dostępu do mediów, a ich wypowiedzi najczęściej podlegają ograniczaniu. Z kolei poprzez działania defensywne cenzura ma chronić społeczeństwo przed informacjami, które miałyby negatywnie wpływać na jego postawę lub też na jego rządzenie. Cenzura blokuje przesłania psychologiczne przeciwnika i stara się ograniczać ich wpływ na społeczeństwo.

Generalnym celem każdej walki informacyjnej jest dążenie do stworzenia przeciwnikowi fałszywego obrazu rzeczywistości po drugiej stronie toczących się zmagani i przez to ukierunkowanie jego wysiłków na planowanie i prowadzenie działań w stosunku do nieistniejących lub nieistotnych odniesień. Innymi słowy, jest to niezmiernie złożony proces kierowania działaniami przeciwnika przez podmiot mu przeciwny i w nieznanym mu sposób<sup>12</sup>.

## Cywilne służby specjalne

Totalny charakter służb specjalnych (ze szczególnym wskazaniem na wywiad cywilny i wojskowy) tego okresu oznaczał, że obok zdobywania informacji prowadzona była działalność wywrotowa, dywersja polityczna i ekonomiczna, miały miejsce spiski, morderstwa, szantaż i prowokacje. Działaniom tym towarzyszyły aktyw-

<sup>11</sup> K. Czechowicz, *Służba wywiadowcza*, Londyn 1955, t. IV–VI, s. 59.

<sup>12</sup> L. Ciborowski, *Walka...*, s. 78.

ne działania mieszczące się w zakresie wojny psychologicznej, wojny ekonomicznej, wojny w obszarze nauki i technologii.

W czasie istnienia dwubiegunowego podziału świata do podstawowych zadań służb wywiadowczych należało zdobywanie informacji dotyczących produkcji broni masowego rażenia i środków do jej przenoszenia, planów dyslokacji, celów ataku, reżimów gotowości bojowej, momentu odpalenia. Monitorowaniem tej złożonej, a jednocześnie istotnej problematyki zajmowały się wyspecjalizowane komórki organizacyjne służb wywiadowczych państw posiadających broń masowego rażenia. W tych działaniach dominowały wywiady Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Warto mieć na uwadze to, że do zadań służb wywiadu i kontrwywiadu należy zdobywanie, gromadzenie, przechowywanie, kodowanie i dekodowanie, analiza, ocena i dystrybucja informacji o przeciwniku dla uprawnionych podmiotów politycznych i wojskowych. Obejmują one szerokie spektrum jego działalności, która ma ścisły związek praktycznie ze wszystkimi obszarami wiedzy i znajdują się w sferze zainteresowania atakującego.

Środowisko międzynarodowe i uwarunkowania będące następstwem decyzji ówczesnych mocarstw miały wpływ na podstawy prawne, zadania, struktury organizacyjne, zakres posiadanych uprawnień w aspekcie wykonywanych czynności operacyjno-rozpoznawczych ówczesnych służb specjalnych każdego państwa, w tym i służb polskich.

Przemiany, jakie zachodziły w poszczególnych państwach, przekładają się na reorganizację służb wywiadu i kontrwywiadu. Działaniom tego typu towarzyszą zarówno doświadczenia, jak i przewartościowania, które pozwoliły na poszukiwanie swojego miejsca w zmieniającym się systemie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa.

Procesom tym poddane zostały również polskie służby wywiadu i kontrwywiadu, które w złożonych wewnętrznych warunkach wykonywały swoje zadania. Warto mieć na uwadze i to, że służby te, jak każda organizacja czy człowiek, popełniają błędy. Nie myli się bowiem tylko ten, kto nic nie robi. Odnosi się to praktycznie do wszystkich służb specjalnych.

W 1954 roku na podstawie dekretu Rady Państwa *O naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa* rozwiązano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego<sup>13</sup>, a w jego miejsce utworzono dwa niezależne organy: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu zostały podporządkowane Milicja Obywatelska, więziennictwo i wojska: Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojska Ochrony Pogranicza<sup>14</sup>, oraz Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, któremu zostały podporządkowane cywilne służby specjalne (wywiad i kontrwywiad w 1956 roku zostały włączone do Służby

---

<sup>13</sup> Dz. U. Nr 54 z 1954 r., poz. 269.

<sup>14</sup> Uchwała Rady Ministrów nr 228 z 19 marca 1955 r. w sprawie *tymczasowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*.



Bezpieczeństwa)<sup>15</sup>. Ustawą z 13 listopada 1956 roku *O zmianie organizacji naczelných organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego* został rozwiązany Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, w następstwie czego cywilne służby specjalne zostały włączone w struktury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>16</sup>.

W latach osiemdziesiątych dla ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych istotne były dwa wydarzenia: wyznaczenie 21 lipca 1981 roku na stanowisko ministra resortu gen. Czesława Kiszczaka oraz wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Miały one istotny wpływ na zakres wykonywanych zadań i struktury organizacyjne resortu. Przeprowadzone zmiany organizacyjne miały na celu stworzenie silnej i sprawnej organizacji, która zdolna byłaby do wykonywania nowych zadań. Minister posiadał szerokie uprawnienia związane z restrukturyzacją resortu, o ile tylko służyć to miało jego umacnianiu i operatywności<sup>17</sup>.

Gen. Czesław Kiszczak przeprowadził na poziomie centralnym reorganizację resortu, która polegała na utworzeniu pionów funkcjonalnych, kierując się zbliżonymi obszarami działania poszczególnych jednostek organizacyjnych. Istniejące departamenty, biura i jednostki wojskowe zostały podzielone na służby (piony funkcjonalne), ponadto została uregulowana kwestia związana z kierowaniem resortem i jego jednostkami organizacyjnymi. Należy podkreślić, że do 1983 roku działalność Służby Bezpieczeństwa (SB) była uregulowana przepisami o Milicji Obywatelskiej, również funkcjonariusze pełniący służbę w SB byli formalnie funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej.

Podstawę prawną działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach osiemdziesiątych stanowiła ustawa z dnia 14 lipca 1983 roku *O urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów*. Zgodnie z jej postanowieniami Minister Spraw Wewnętrznych był naczelnym organem administracji państwowej w dziedzinie ochrony bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego, a także ochrony przed bezprawnymi zamachami na życie i zdrowie ludzkie oraz dorobek materialny i kulturalny społeczeństwa<sup>18</sup>. Ponadto zgodnie z § 2 pkt 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1983 roku *W sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych*, minister doskonalił wewnętrzne struktury organizacyjne resortu<sup>19</sup>.

Struktura Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tym okresie była następująca:

– Służba Wywiadu i Kontrwywiadu MSW, na czele szef w randze podsekretarza stanu (skład: Departamenty I i II, Biuro Paszportów, Biuro „A”, RKW – radiokontrwywiad),

---

<sup>15</sup> Na podstawie dekretu Rady Państwa z 7 grudnia 1954 roku *o naczelných organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego* (Dz. U. Nr 54 z 1954 r., poz. 269) Rada Ministrów 7 grudnia 1954 r. przyjęła uchwałę nr 830 *o zakresie działania i organizacji Komitetu do Spraw bezpieczeństwa Publicznego*.

<sup>16</sup> Dz. U. Nr 54 z 1956b r., poz. 241.

<sup>17</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 250.

<sup>18</sup> Tamże, Art. 1 ust. 1.

<sup>19</sup> Dz. U. Nr 48 z 1983 r., poz. 216.

- Służba Bezpieczeństwa MSW, na czele szef w randze podsekretarza stanu (skład: Departamenty: III, IV, V, VI, Biuro Śledcze),

- Służba Zabezpieczenia Operacyjnego MSW, na czele szef w randze dyrektora generalnego (Departament Techniki, Departament PESEL, Biura „B”, „C”, „W”, Zarząd Łączności),

- Służba Polityczno-Wychowawcza MSW,

- Służba Kadr i Doskonalenia Zawodowego MSW,

- Służba Zabezpieczenia Materiałowego MSW,

- Szefostwo Wojsk MSW (m.in. Zarząd Zwiadu WOP, Zarząd WSW Jednostek Nadwiślańskich MSW),

- Komenda Główna MO.

- Wymienione jednostki organizacyjne posiadały swoje odpowiedniki w jednostkach terenowych na poziomie województwa:

- Departament I realizował zadania o charakterze wywiadowczym, w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych (WUSW) jego przedstawicielem był Inspektor I WUSW,

- Departament II realizował zadania o charakterze kontrwywiadowczym w WUSW Wydziały II,

- Departament III rozpoznanie opozycji, w WUSW Wydziały III,

- Departament IV rozpoznanie Łościa i związków wyznaniowych, w WUSW Wydziały IV,

- Departament V ochrona gospodarki, w WUSW Wydziały V,

- Departament VI ochrona rolnictwa, w WUSW Wydziały VI,

- Departament Techniki, w WUSW Wydziały „T”,

- Departament PESEL (PESEL – Państwowy Elektroniczny System Ewidencji Ludności, CBD – Centralne Biuro Danych, TBD – Terenowa Baza Danych),

- Biuro Paszportów, w WUSW Wydziały Paszportów,

- Biuro Śledcze, w WUSW Wydziały Śledcze,

- Biuro „A” system łączności tajnej, szyfry itp., w WUSW Sekcje „A”,

- Biuro „B” inwigilacja, w WUSW Wydziały „B”,

- Biuro „C” ewidencja operacyjna i archiwum, w WUSW Wydziały „C”,

- Biuro „W” perlustracja korespondencji, w WUSW Wydziały „W” (realizowały także zadania dla wojskowych służb specjalnych),

- Zarząd Łączności,

- Zarząd Zwiadu WOP,

- Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW,

- Radiokontrwywiad.

Należy podkreślić, że utworzenie Departamentu VI w 1984 roku zakończyło pierwszy etap zmian strukturalnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Kolejne zmiany strukturalne miały ścisły związek z postępującymi przemianami i przyjęcie przez władzę państwowe i partyjne Okrągłego Stołu.

Struktura jednostek organizacyjnych Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wg stanu z października 1989 roku przedstawiała się w sposób następujący:

- Departament Ochrony Konstytucji i Porządku Państwa,
- Departament Ochrony Gospodarki,
- Departament Studiów i Analiz,
- Biuro Śledcze,
- Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy.

W strukturze MSW pozostały nadal: Departament I, Departament II, Departament Techniki, Biuro Ochrony Rządu, Biura „A”, „B”, „C”, „T”, Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW, a także jednostki zabezpieczenia materiałowego.

Kolejne zmiany strukturalne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostały zakończone z dniem 15 lutego 1990 roku, w następstwie czego powstały następujące jednostki organizacyjne, i tak:

- Polityczny Komitet Doradczy Ministra Spraw Wewnętrznych,
- I zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych,
- Zespół Doradców,
- Podsekretarz Stanu,
- Gabinet Ministra,
- Departament Finansów,
- Nieetatowy Zespół ds. Reformy Systemu Bezpieczeństwa Państwa,
- Departament Społeczno-Administracyjny,
- Służba Wywiadu i Kontrwywiadu (Departament I i Departament II, Biuro Szyfrów, Wojska Ochrony Pogranicza),
- Służba Bezpieczeństwa (Departament Ochrony Konstytucji i Porządku Państwa, Departament Ochrony Gospodarki, Departament Studiów i Analiz, Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy, Biuro Śledcze, Biuro Ochrony Rządu, Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW),
- Służba Zabezpieczenia Operacyjnego (Departament Techniki, Departament PESEL, Biura „B”, „C”, Zarząd Łączności, Rada Naukowo-Techniczna),
- Służba Milicji Obywatelskiej,
- Służba Kadr i Szkolenia Wychowawczego,
- Służba Zabezpieczenia Materiałowego.

Koniec 1989 roku to początek przemian systemowych w Polsce we wszystkich sferach działalności państwa. Jedną z nich dotyczyła bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa, co bezpośrednio przełożyło się na przeprowadzenie kompleksowych zmian w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Obrony Narodowej. W początkowym okresie zreformowane zostały cywilne i wojskowe służby specjalne.

W dniu 6 kwietnia 1990 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w pakiecie tzw. ustaw policyjnych na podstawie odrębnej ustawy *o Urzędzie Ochrony Państwa*<sup>20</sup>, powołał centralny organ administracji państwowej właściwy w sprawach ochrony bezpieczeństwa państwa i ochrony jego porządku konstytucyjnego i usytuował go w strukturze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Urzędem Ochrony Państwa

<sup>20</sup> Dz. U. Nr 30 z 1990 r., poz. 180.

(UOP) pod rządami niniejszej ustawy kierował Szef UOP, który bezpośrednio podlegał Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Wykonywał szerokie spektrum zadań o charakterze wywiadowczym i kontrwywiadowczym. Pozbawiony został obowiązku wykonywania zadań wchodzących w zakres działania policji politycznej.

Zmieniające się otoczenie wewnętrzne i zewnętrzne Polski, to także pojawienie się nowych szans, a przede wszystkim zagrożeń, których w nowych warunkach państwo nie było w stanie zwalczać. Oznaczało to konieczność dostosowania organów właściwych w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego do realizacji zadań w jakościowo nowych warunkach. Ustawodawca, wychodząc naprzeciw potrzebom związanym z bezpieczeństwem państwa i ochroną porządku konstytucyjnego, rozszerzył zakres działania UOP, a także uprawnienia w sferze stosowania czynności operacyjno-rozpoznawczych. Zmiany zostały wprowadzone ustawą z dnia 21 lipca 1995 roku o zmianie ustaw *O urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, o Policji, o Urzędzie Ochrony Państwa, o Straży Granicznej* oraz niektórych innych ustaw<sup>21</sup> – przepisy obowiązywały od 1 października 1995 roku.

Na uwagę zasługuje to, że w ramach reformy funkcjonowania gospodarki i administracji publicznej z dniem 1 października 1996 roku Urząd Ochrony Państwa został wyłączony ze struktur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i podporządkowany bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów<sup>22</sup>. Zmiana to spowodowała, że Prezes Rady Ministrów z tytułu sprawowanego nadzoru nad działalnością Urzędu oraz delegacji ustawowej w drodze rozporządzenia nadawał Urzędowi Ochrony Państwa statut, który określał jego struktury organizacyjne<sup>23</sup>.

Prezes Rady Ministrów, na podstawie przysługującego mu ustawowo prawa, rozporządzeniem z grudnia 1996 roku nadał statut Urzędowi Ochrony Państwa<sup>24</sup>.

W tym okresie w skład Urzędu Ochrony Państwa wchodziły następujące jednostki organizacyjne:

- Gabinet Szefa,
- Zarząd Wywiadu,
- Zarząd Kontrwywiadu,
- Zarząd Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa,
- Zarząd Śledczy,
- Biuro Analiz i Informacji,
- Biuro Bezpieczeństwa Łączności i Informatyki,
- Biuro Techniki,
- Biuro Obserwacji,
- Biuro Ewidencji i Archiwum,
- Biuro Prawne,
- Biuro Finansów,

<sup>21</sup> Dz. U. Nr 104 z 1995 r., poz. 515.

<sup>22</sup> Dz. U. Nr 106 z 1996 r., poz. 496.

<sup>23</sup> Art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990r. *o Urzędzie Ochrony Państwa* (Dz. U. Nr 30 z 1990 r., poz. 180 z późn. zm.).

<sup>24</sup> § 3 ust. 1 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 6 grudnia 1996 r. *w sprawie nadania statutu Urzędowi Ochrony Państwa* (Dz. U. Nr 145 z 1996 r., poz. 675).

- Biuro Kadr i Szkolenia,
- Biuro Administracyjno-Gospodarcze,
- Inspektorat Nadzoru, Kontroli i Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W skład UOP wchodziły także jednostki terenowe – 14 Delegacji UOP, a także wydziały zamiejscowe i ośrodki szkolenia, tworzone na podstawie odrębnych przepisów.

W następnych latach celem kolejnych zmian strukturalnych było usprawnienie działalności Urzędu i dostosowanie jej do zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, co przekładało się bezpośrednio na poziom bezpieczeństwa państwa.

Działalności UOP towarzyszyły zarówno zmiany związane z wykonywanymi zadaniami, jak również zmiany strukturalne i personalne. Miały one miejsce w 1998 i 1999 roku, a w 2002 roku przeprowadzono reformę, w następstwie czego wyodrębnione zostały dwie służby specjalne: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) wykonująca zadania o charakterze kontrwywiadowczym i Agencja Wywiadu (AW) wykonująca zadania o charakterze wywiadowczym.

## Wojskowe służby specjalne

W 1983 roku w siłach zbrojnych zadania o charakterze wywiadowczym były realizowane przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP, a o charakterze kontrwywiadowczym przez Wojskową Służbę Wewnętrzną.

### Kontrwywiad wojskowy

Zadania kontrwywiadowcze w resorcie Obrony Narodowej wykonywała Wojskowa Służba Wewnętrzna (WSW), która została utworzona na podstawie rozkazu Ministra Obrony Narodowej nr 01/MON z 10 stycznia 1957 roku. Pełniła ona także rolę Policji Wojskowej (zadania porządkowo-dochodzeniowe). Wojskowa Służba Wewnętrzna funkcjonowała w latach 1957–1990, obok zadań podstawowych „miała również obowiązek utrzymywania w garnizonach ładu i porządku, konwojowania aresztowanych żołnierzy, poszukiwania dezertersów i prowadzenia dochodzeń w stosunku do żołnierzy, którzy weszli w kolizję z prawem”<sup>25</sup>. Podstawowym zadaniem tej służby było jednak zwalczanie szpiegostwa, sabotażu i dywersji w siłach zbrojnych, a także w instytucjach i jednostkach podporządkowanych Ministrowi Obrony Narodowej. Szef Wojskowej Służby Wewnętrznej podlegał bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej, a instytucja centralna, którą kierował, otrzymała nazwę Szefostwa WSW.

Struktura organizacyjna Wojskowej Służby Wewnętrznej pod koniec 1990 roku była następująca<sup>26</sup>:

---

<sup>25</sup> Z. Kamiński, *Tropiciele. Wspomnienia oficera kontrwywiadu wojskowego*, Warszawa [b.r.w.], s. 18.

<sup>26</sup> A. Żebrowski, *Ewolucja cywilnych i wojskowych służb specjalnych*, [w:] *Druga wojna światowa w 60 lat po zakończeniu i jej konsekwencje*, red. W. Wróblewski, Krosno 2006, s. 341.

Szefostwo WSW, któremu podlegały:

- Zarząd I (kontrwywiadowcza ochrona instytucji centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej),
- Zarząd II (dochodzeniowo-porządkowy, w Zarządach Okręgów Wojskowych Oddziały II, w Oddziałach terenowych Wydziały II, Delegatury WSW),
- Zarząd III (kontrwywiadowczy, w Zarządach Okręgów Wojskowych i Rodzajów Sił Zbrojnych Oddziały III, w Oddziałach terenowych Wydziały III),
- Zarząd IV (obserwacja i technika operacyjna, w Zarządach Okręgów Wojskowych i Rodzajów Sił Zbrojnych Oddziały IV),
- Zarząd V (administracja, szkolenie, w Oddziałach terenowych Wydziały V),
- Oddział Kadr,
- Oddział Finansów,
- Oddział Zabezpieczenia.

– Terenowymi jednostkami tej służby na szczeblu Okręgów Wojskowych (OW) były Zarządy WSW Warszawskiego, Śląskiego i Pomorskiego OW; Rodzajów Sił Zbrojnych były Zarządy WSW Marynarki Wojennej i Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej oraz Oddział WSW Warszawa. Zarządom były podporządkowane Oddziały i Wydziały WSW, których zadaniem była kontrwywiadowcza ochrona korpusów, dywizji, pułków, samodzielnych batalionów (kompanii) i innych obiektów o specjalnym przeznaczeniu.

### Wywiad wojskowy

Zadania wywiadowcze w resorcie Obrony Narodowej wykonywał Zarząd II Sztabu Generalnego WP<sup>27</sup> (Zarząd II Sz. Gen.WP), który z dniem 15 listopada 1951 roku został utworzony na bazie ówczesnego Oddziału II Sztabu Generalnego WP<sup>28</sup>. W Zarządzie II Sz. Gen.WP obowiązywał podział na operacyjne jednostki organizacyjne (oddziały i wydziały) wykonujące zadania z podziałem na obszary geograficzne (państwa), analityczno-studyjne i zabezpieczające. Na rzecz Zarządu zadania wchodzące w zakres rozpoznania radioelektronicznego realizowały m.in.: 1 Pułk Rozpoznania Radioelektronicznego w Grójcu, 2 Pułk Rozpoznania Radioelektronicznego w Przasnyszu, 6 Pułk Rozpoznania Radioelektronicznego w Jelitkowie.

W procesie przemian ustrojowych w Polsce zapoczątkowanych w 1989 roku zostały również zreformowane wojskowe służby specjalne. Przedsięwzięcia tego charakteru dotyczyły działającej od 1957 roku Wojskowej Służby Wewnętrznej i działającego od 1952 roku Zarządu II Sztabu Generalnego WP. Pierwszy etap reorganizacji wymienionych służb wiązał się z utworzeniem w dniu 27 lipca 1990 roku na bazie jednostek organizacyjnych kontrwywiadu WSW i Zarządu II Sz. Gen. WP – Zarządu II Wywiadu i Kontrwywiadu Sz. Gen. WP, który usytuowany został

---

<sup>27</sup> Rozkaz Organizacyjny Ministra Obrony Narodowej nr 0088/MON z dnia 15 listopada 1951 r.

<sup>28</sup> Oddział II Sztabu Generalnego WP utworzony został 18 lipca 1945 r. na podstawie Rozkazu Organizacyjnego nr 00177 Naczelnego Dowódcy WP o organizacji Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

w strukturach Sztabu Generalnego WP. W analizowanym okresie przeprowadzona została kolejna reorganizacja, gdzie na bazie wymienionego Zarządu II Wywiadu i Kontrwywiadu Sz. Gen. WP 22 lipca 1991 roku utworzone zostały Wojskowe Służby Informacyjne (WSI).

W latach 1991–1996 w skład Wojskowych Służb Informacyjnych wchodziły następujące jednostki organizacyjne:

Zarząd Wywiadu,  
Zarząd Kontrwywiadu,  
Biuro Studiów i Analiz,  
Biuro Ataszatów Wojskowych,  
Biuro Zabezpieczenia Technicznego,  
Oddział Bezpieczeństwa Wewnętrznego,  
Oddział Kadr,  
Oddział Finansów,  
Oddział Zabezpieczenia,  
Ośrodek Szkolenia WSI,  
Oddziały, Wydziały terenowe WSI.

Kolejne zmiany dotyczące wykonywanych zadań i struktur nastąpiły w związku z przyjęciem przez Sejm RP ustawy z dnia 9 lipca 2003 roku *O Wojskowych Służbach Informacyjnych*<sup>29</sup>. W 2006 roku Wojskowe Służby Informacyjne zostały rozwiązane w następstwie, czego utworzono Służbę Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) i Służbę Wywiadu Wojskowego (SWW).

## Podsumowanie

Każde państwo w procesie realizowania swoich funkcji powołuje instytucje, których podstawowym zadaniem jest zabezpieczenie potrzeb informacyjnych niezbędnych do prowadzenia polityki w sferze wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa. Takimi instytucjami są służby specjalne wykonujące zadania zarówno o charakterze wywiadowczym, jak i kontrwywiadowczym. W latach 1983–1990 był to cywilny i wojskowy wywiad i kontrwywiad. Cywilne służby specjalne, czyli Departament I (wywiad cywilny) i Departament II (kontrwywiad cywilny), znajdowały się w strukturze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Do wojskowych służb specjalnych – należały Zarząd II Sztabu Generalnego WP (wywiad wojskowy) i Wojskowa Służba Wewnętrzna (kontrwywiad wojskowy). Wymienione służby realizowały swoje zadania w złożonej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, która miała istotny wpływ na wykonywane zadania, posiadane uprawnienia w zakresie realizowanych czynności operacyjno-rozpoznawczych i struktury organizacyjne.

Przemiany systemowe zapoczątkowane obradami Okrągłego Stołu w 1989 roku przełożyły się na wszystkie sfery działalności państwa, m.in. obszaru bezpieczeństwa i obronności państwa. W następstwie przygotowanych i wdrażanych poszczególnych etapów reformy z początkiem 1990 roku na bazie m.in. Departamentu I i Departamentu II ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych utworzony zo-

<sup>29</sup> Dz. U. Nr 139 z 2003 r., poz. 1326.

stał Urząd Ochrony Państwa. UOP był instytucją państwową wykonującym zadania o charakterze wywiadowczym i kontrwywiadowczym związane z bezpieczeństwem ekonomicznym i teleinformatycznym. W następstwie reformy administracji centralnej państwa z dniem 1 października 1996 roku UOP został wyłączony ze struktur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i bezpośrednio podporządkowany Prezesowi Rady Ministrów. W 2003 roku, na bazie rozwiązanego UOP powstały dwie służby cywilne: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) wykonująca zadania o charakterze kontrwywiadowczym i Agencja Wywiadu (AW) wykonująca zadania o charakterze wywiadowczym.

W przypadku wojskowych służb specjalnych zmiany związane były m.in. z rozwiązaniem Wojskowej Służby Wewnętrznej. Na bazie jednostek organizacyjnych kontrwywiadu WSW i Zarządu II Sz. Gen. WP z dniem 27 lipca 1990 roku utworzony został Zarządu II Wywiadu i Kontrwywiadu Sz. Gen. WP, który usytuowany został w strukturach Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Kolejne zmiany wiązały się z powołaniem w dniu 22 lipca 1991 roku Wojskowych Służb Informacyjnych, które realizowały swoje ustawowe zadania do 2006 roku, kiedy to zgodnie z decyzjami politycznymi zostały rozwiązane. Ich miejsce Służba Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) i Służba Wywiadu Wojskowego (SWW).

Omówione wyżej zmiany strukturalne pokazują ewolucję cywilnego i wojskowego wywiadu i kontrwywiadu pod wpływem zmian zachodzących w otoczeniu zewnętrznym i wewnętrznym państwa.

## Bibliografia

- Bielak F., *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1985.
- Ciborowski L., *Walka informacyjna*, Toruń 1996.
- Czechowicz K., *Służba wywiadowcza*, Londyn 1955, t. IV–VI.
- Dekret Rady Państwa z 7 grudnia 1954 roku o naczelnym organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego (Dz. U. Nr 54 z 1954 r., poz. 269).
- Denning D.E., *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002.
- Dominczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997.
- Gawliczek P., Pawłowski J., *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003.
- Kamiński Z., *Tropiciele. Wspomnienia oficera kontrwywiadu wojskowego*, Warszawa [b.r.w.].
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1982.
- Pastusiak L., *Szkice o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1968.
- Wiatr Jerzy J., *Socjologia wielkiej przemiany*, Warszawa 1999.
- Żebrowski A., *Ewolucja cywilnych i wojskowych służb specjalnych*, [w:] *Druka wojna światowa w 60 lat po zakończeniu i jej konsekwencje*, red. W. Wróblewski, Krosno 2006.
- Żebrowski A., *Zagrożenia dla sił zbrojnych w latach 1981–1989*, [w:] *Polityka obronna Polski i jej Siły Zbrojne w latach 1981–1989*, red. A. Żebrowski, Szczecin 2006.



## Polish secret services in the years 1983-1996. Selected aspects

### Abstract

Secret services are the field of interest of various circles whose evaluation is not always objective. Familiarizing with the direction of the activities, the tasks realized by the services, the structures or operative and exploratory activities in practice is always difficult as these activities are protected by the country under the pain of legal sanctions. In the process of realizing its functions, each country establishes institutions whose purpose is to protect the information needs that are necessary to pursue the policy in the sphere of the internal and external security of the country. The institutions include, among others, secret services that carry out intelligence and counterintelligence missions.

The presented structural changes that took place in the years 1983-1996 show the evolution of the civil and military intelligence and counterintelligence service. In the years 1983–1990 civil services, i.e. Department I (intelligence service) and Department II (counterintelligence service) belonged to the structure of the Ministry of Interior. Military services, on the other hand, such as the 2nd Directorate of the General Staff of Polish Armed Forces (intelligence) and the Internal Military Service (counterintelligence) belonged to the structure of the Ministry of National Defence.

System changes initiated by the debates of the Roundtable in 1989 also translated into the reorganization of the secret services. In consequence of those activities, after the dissolution of the abovementioned services created were: the Office for State Protection and the Military Information Services.

The enumerated services realized their tasks in a complex internal and external situation that had a considerable influence on the performed tasks, possessed qualifications in the area of the realized operative and exploratory activities, and the organizational structures.

### Andrzej Żebrowski

prof. nadzw. dr hab., pracownik Katedry Systemów Politycznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. W badaniach naukowych zajmuje się głównie bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym państwa, służbami specjalnymi, walką informacyjną.

*Danuta Karnowska*

## Rozliczenie z PRL-em jako przesłanka budowy wspólnoty ekskluzywnej w perspektywie komunitarystycznej (w koncepcjach Prawa i Sprawiedliwości)

Wspólnota jest w myśli politycznej jedną z podstawowych kategorii, jednak bardzo często odmiennie interpretowaną. Uznając wspólnotę za istotną i podstawową ideę komunitarystycznej myśli politycznej, warto wyznaczyć jej zasadnicze cechy wyróżniające. Dla potrzeb niniejszego artykułu przyjęto, że przez wspólnotę będzie rozumiany zbiór ludzi, których łączy świadoma więź oparta na przekonaniach aksjologicznych. Taka podstawa pozwala na realizowanie potrzeb duchowych i materialnych. Przy czym istotnym elementem jest świadomość więzi pomiędzy członkami wspólnoty. Jeśli są jej pozbawieni, ich aktywność na rzecz wspólnoty jest znacznie ograniczona, przez co działanie dla dobra wspólnego nie jest centralnym odniesieniem podejmowanych praktyk. Jest to oczywiście dosyć uproszczona definicja wspólnoty, gdyż podkreślając w niej istotę więzi położono nacisk szczególnie na problem interakcji społecznych, pomijając jednocześnie tak istotne cechy wyróżniające, jak terytorium czy trwałość więzi.

Problemy te jednak odzwierciedlają przede wszystkim tęsknotę jednostki za wspólnotą, która pojawiła się wraz z rozkładem więzi społecznych w konsekwencji postępu kapitalizmu, rozwoju miast czy kryzysu wspólnot podstawowych, np. rodziny<sup>1</sup>. Tym samym nastąpiły tendencje rozwoju wspólnotowego stylu życia, który w dużym zakresie przyczynił się do występowania wspólnot w różnych wymiarach, często powielających zakresy działalności. Spowodowało to zamęt terminologiczny i podkreśliło konieczność mówienia nie tyle o wspólnotcie, ile o wspólnotach, przez co kategoria wspólnoty bywa bliżej określona jako narodowa, religijna (często definiowane jako jedna), korporacyjna czy komunistyczna<sup>2</sup>. Wspólnota rozumiana także może być jako „podstawa osobowości i działań jednostki”, przy czym konieczne wówczas jest jej funkcjonowanie w obszarze „tradycji, wspólnej pamięci, tego, co nie może być zakwestionowane i podważone nawet w retorycznym dyskursie”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, wyd. nowe, Warszawa 2003.

<sup>2</sup> A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze, czyli pierwsze starcie „wspólnotowców” z „kontraktualistami”*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 76, s. 3.

<sup>3</sup> L. Koczanowicz, *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencyjonalne*, Wrocław 2005, s. 28.

Wspólnota może być też definiowana w kontekście emanacji wspólnych praktyk politycznych i ich znaczenia dla każdej społeczności<sup>4</sup>.

Każdy ze stylów myślenia o wspólnocie może przybierać różny stopień intensywności – od bardzo tolerancyjnego do radykalnego postrzegania kategorii. Wskazuje się, iż „radykalizm jest wprost proporcjonalny do oczekiwania, iż realizowanie [...] wspólnotowego dobra wymaga zaangażowania narzędzi w postaci władzy i polityki”<sup>5</sup>. „Temperatura” wspólnoty w tym wypadku będzie oscylowała wokół „zimnej” i „gorącej”, przy czym wspólnota „zimna” oparta będzie na pluralizmie wartości zakładającym możliwość swobodnego wyboru dobra, a „gorąca” stanowić będzie „wspólnotę wspierającą się na jedności przekonania”, negującą zasadność funkcjonowania w obszarze reżimu demokratycznego, odmiennosc, wielość i pluralizm<sup>6</sup>.

Tym samym obecność idei wspólnoty w rozważaniach politologicznych i społecznych jest faktem, co potwierdzone zostało również przez największe ideologie XIX i pierwszej połowy XX wieku, które zajmowały stanowisko względem wspólnot. Wyrażane ono było zarówno w liberalnej krytyce wspólnotowego stylu życia jak i w jej socjalistycznej pochwie; w konserwatywnej hierarchii czy komunistycznej bezwzględnej równości. Nieodmiennie jednak stanowiła wspólnota jedną z centralnych kategorii, wokół której tworzyły się koncepcje życia jednostki i funkcjonowania społeczeństwa.

Sytuacja ta uległa zmianie po II wojnie światowej. Jak zauważa Will Kymlicka, mogą istnieć dwa źródła przyczyn zmarginalizowania pojęcia wspólnoty: po pierwsze, przekonanie, że wspólnota nie stanowi już atrakcyjnego centrum sporów ideologicznych, po drugie, uznanie, że „historia najnowsza zdyskredytowała ten ideał jako obiekt manipulacji reżimów faszystowskich, rasistowskich czy totalitarnych”<sup>7</sup>. Powrót do rozważań nad ideą wspólnoty nastąpił wraz z ukonstytuowaniem się komunitaryzmu i rozważań filozofów polityki na temat roli, a przede wszystkim jakości wspólnoty we współczesnym świecie.

Eklektyczność komunitaryzmu oraz źródeł, z których się wywodzi, nie pozwala na doktrynalne ujęcie tego nurtu myśli politycznej. Jednak możliwe jest wskazanie źródeł inspiracji oraz podstawowych idei konstytuujących myśl komunitarystyczną. Do podstawowych zaliczamy zatem wspólnotę, której afirmacja prowadzi wielu komunitarystów do krytycznej oceny (bądź wręcz negacji) społeczeństwa zbudowanego na zasadach liberalnych. Wspólnota, jej kształt oraz obecność stanowi odzwierciedlenie jej znaczenia dla rozwoju jednostki, jej funkcjonowania w obszarze partykularyzmów kreowanych przez wspólnotę oraz zagrożeń, jakie niesie ze

---

<sup>4</sup> W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, Warszawa 2009, s. 260.

<sup>5</sup> A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze...*, s. 31.

<sup>6</sup> Kategorię „zimna” i „gorąca” wspólnota zastosował A. Szahaj, jednak można spotkać w literaturze opisy charakteryzujące te dwa typy wspólnot bez przymiotników zastosowanych przez A. Szahaja. Por. A. Szahaj, *Jednostka czy wspólnota, Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska”*, Warszawa 2000, s. 223–317; A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze...*, s. 26–38.

<sup>7</sup> W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna...*, s. 259.

sobą fragmentaryzacja życia społecznego, skupionego na indywidualizmie, a nie na wspólnocie.

Naturalnie, komunitaryści różnią się między sobą „w diagnozie kondycji wspólnoty i człowieka we współczesnym świecie”<sup>8</sup>. Jednak nie ulega wątpliwości, że to właśnie wspólnota stanowi punkt odniesienia i podstawową ideę komunitaryzmu. Uzupełnia ją (a w zasadzie dopełnia) antyindywidualizm (u komunitarystów występujący z różnym nasileniem), sprzeciw wobec negatywnego wymiaru wolności przy jednoczesnym dowartościowaniu jej pozytywnych przejawów, a wreszcie model demokracji w szerokim znaczeniu oparty na przesłankach republikańskich. Wskazane wyżej idee naczelne w myśli politycznej komunitaryzmu uzupełniane są o takie wartości, jak negacja liberalnego uniwersalizmu i neutralności kulturowej, zrównoważony zakres praw i obowiązków obywatela, istota dobra wspólnego oraz „doniosłość cnót obywatelskich dla państwa liberalnego”<sup>9</sup>.

Niejednoznaczność komunitaryzmu wpłynęła na pojawianie się różnych podziałów w jego obrębie. Wystarczy wskazać propozycję Michaela Walzera, który wyróżnił dwie formy komunitaryzmu: republikański i liberalny<sup>10</sup>. Innego podziału dokonał Marcin Tobiasz, wskazując na komunitaryzm liberalny, konserwatywny i socjaldemokratyczny<sup>11</sup>. Natomiast Tadeusz Buksiński wyodrębnił w nim nurty lewicowy, prawicowy i liberalny<sup>12</sup>. Nie mniej popularne jest uznanie podziału komunitaryzmu na restrykcyjny i liberalny.

Pomijając w tym miejscu rozważania dotyczące zasadności wskazanych klasyfikacji, warto wspomnieć o tej, która zdaje się najlepiej określać nurty komunitaryzmu. Opiera się ona na podstawowej dla myśli komunitarystycznej kategorii, jaką jest wspólnota. Wyróżniamy trzy jej typy: ekskluzywną, inkluzywną i responsywną<sup>13</sup>. Rozumienie pojęcia wspólnoty i zakresy jej oddziaływania determinują poglądy na temat pozostałych wartości występujących w komunitaryzmie. W związku z tym powodują również, że przyjęty podział staje się klarowny. Można wskazać jego granice, a przede wszystkim charakterystyczne różnice w poszczególnych nurtach, występujące z perspektywy pozycjonowania najważniejszej dla komunitaryzmu kategorii.

Dla potrzeb niniejszego artykułu ważne jest wskazanie cech wyróżniających wspólnotę ekskluzywną spośród innych rodzajów wspólnot komunitarystycznych.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 57.

<sup>9</sup> A. Gawkowska, *Biorąc wspólnotę poważnie. Komunitarystyczne krytyki liberalizmu*, Warszawa 2004, s. 10–11.

<sup>10</sup> M. Walzer, *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarny liberalizm*, Warszawa 2006, s. 103.

<sup>11</sup> M. Tobiasz, *Czy wspólnota liberalna jest możliwa? Słów kilka o komunitarystycznej krytyce liberalizmu i pewnym projekcie Michaela Walzera*, „Studia Politologiczne” vol. 7, 2004, s. 119.

<sup>12</sup> T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006, s. 95.

<sup>13</sup> Określenia typów wspólnot pojawiających się w komunitaryzmie dokonał A. Szahaj w książce pt. *Jednostka czy wspólnota?... Wykorzystując zastosowane przez autora nazewnictwo określiłam nurty komunitaryzmu*.

Jak już wcześniej podkreślono, należą do nich przede wszystkim: krytyka indywidualizmu oraz rozważania wokół kategorii dobra wspólnego. Wokół tych założeń koncentruje się także wspólnota ekskluzywna, będąca najbardziej restrykcyjnym rodzajem wspólnoty w komunitaryzmie. Dla jej zwolenników jednostka obecna we wspólnocie nie jest zmuszona do dokonywania wyboru celów życia, które chce zrealizować, są one bowiem określone zarówno przez tradycję jak i praktyki wspólnoty. To ona definiuje, czym jest dobro i zło. Dzięki temu nie tylko zostaje określona tożsamość jednostki, ale również niwelowane jest zagrożenie wynikające z indywidualizmu<sup>14</sup>.

Zatem, jak podkreślają zwolennicy wspólnoty ekskluzywnej, najważniejsze dla jej kreacji są trzy czynniki: dobro wspólne, konkretna tradycja i praktyka. Kreują one partykularyzmy wspólnoty poprzez bezkompromisowy antyindywidualizm jej członków, zdefiniowany system aksjologiczny i solidarność<sup>15</sup>. We współczesnej polskiej myśli politycznej, właściwej zarówno dla Prawa i Sprawiedliwości, jak i środowisk popierających ugrupowanie, partykularyzmy (specyfika) wspólnoty ekskluzywnej opierają się przede wszystkim na przesłankach aksjologii katolickiej, silnej obecności kategorii narodu w dyskursie publicznym, budowaniu i kreowaniu polityki w oparciu o moralność na podstawie historii publicznej (wykorzystywanej do prowadzenia polityki historycznej) oraz patriotyzmie. Szczególnie ostatni wskazany element ma duże znaczenie dla tworzenia aury wyjątkowości, ekskluzji wspólnoty. Do tego celu wykorzystywana jest historia publiczna „zaklęta w debatę o pamięci” dotycząca stosunków z państwami sąsiadującymi z Polską, jak i (a może przede wszystkim) problemów z PRL-em i jego rozliczeniem, służbami specjalnymi.

Warto także nadmienić, że rozliczenie z niedawną przeszłością Polaków wpisuje się nie tylko w określenie tożsamości narodowej (historię publiczną), ale także jest jednym z wymiarów realizacji idei sprawiedliwości społecznej i „naprawy Rzeczypospolitej”<sup>16</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że dążąc do rozliczeń z PRL, „komunitarystom” nie tyle zależało na odpowiedzialności jednostkowej, co na „właściwym umiejscowieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w polskiej historii, nowej świadomości historycznej”<sup>17</sup>. Nastąpiło wręcz wydobywanie z niepamięci zbiorowej „prawdy o komunizmie”. Uważano bowiem, iż zepchnięcie tak ważnego problemu do sfery niepamięci prowadzi do manipulacji pamięcią zbiorową. Co więcej, nie bez znaczenia było przekonanie, iż jedynie wspólnota pamięci jest w stanie wytworzyć wspólnotę patriotyzmu i wymierzyć „sprawiedliwość pogrzebanemu porządko-

<sup>14</sup> Tamże, s. 33–37.

<sup>15</sup> A. MacIntyre, *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, Warszawa 2007, s. 35.

<sup>16</sup> M. Mikołajczyk podkreśla, że postulat naprawy RP związany jest z dość pesymistyczną diagnozą stanu państwa. Por. M. Mikołajczyk, *Trzecia – niedoskonała. Współczesne idee naprawy Rzeczypospolitej*, [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, red. E. Maj, M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2010, s. 46; Por. Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003; tenże, *Drzemka rozsądnych*, Kraków 2006, s. 13–17; R. Matyja, *Czy powstanie alternatywa?*, „Kwartalnik Konserwatywny” 2002, nr 8, s. 34.

<sup>17</sup> Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii...*, s. 250.

wi"<sup>18</sup>. Niekoniecznie poprzez instytucjonalne rozprawienie się z przeszłością, ale zdecydowanie poprzez moralne zadośćuczynienie. Pamięć zbiorowa służąca budowie wspólnoty ekskluzywnej ma przede wszystkim tworzyć proste formuły, które zaspokoją elementarne ludzkie pragnienie ładu moralnego. Jerzy Jedlicki wymienił w tym kontekście trzy poziomy pamięci o PRL:

pierwsza to formuła błędów: idea była niezła, ludzie ofiarni, ale po drodze popełniono, wicie, wiele błędów, wicie, błędy i dlatego się rozpadło. Druga to formuła rosnącej determinacji: społeczeństwo było stłamszone, zastraszone, ale za przykładem opozycji zaczęło pokonywać bariery lęku i organizować się, aż w masowym ruchu „Solidarności” stawiło czoło uzurpatorskiej władzy. Trzecia to formuła narodowej walki o niepodległość: naród, wyjąwszy agentów i kolaborantów, trwał w nieustającym oporze duchowym, a gdy tylko nadeszła pora sposobna, był gotów do zrzucenia jarzma komuny. Pamięci prywatne starają się dostosować do którejs z tych konkurencyjnych legend<sup>19</sup>.

Pamięć stała się dla Prawa i Sprawiedliwości podstawowym narzędziem do realizacji moralnego wymiaru polityki. Pamięć historyczna i w jej efekcie kreowana polityka historyczna stały się „ polem bitwy” pomiędzy różnymi koncepcjami ładu społecznego. Stanowiły także odpowiedź na zaniedbania III RP, w której „każda próba formowania, promowania przez państwo jakichkolwiek wartości historycznych została utożsamiona z urzędowym orzekaniem, co jest prawdą”<sup>20</sup>. Dla PiS jej celem było kreowanie postaw patriotycznych, co po 1989 roku stanowiło istotny element prowadzonych dyskusji na temat modelu demokracji oraz „polskiej pamięci”. Dla przedstawicieli PiS, a wcześniej PC i AWS, tożsamość narodowa stanowiła podstawę demokracji. Uważano bowiem, że polityka jest nie tylko grą interesów, ale również odniesieniem do problemów związanych z tożsamością narodową i wartościami, których nie wolno redukować do osiągnięcia określonych korzyści<sup>21</sup>. Tym samym można stwierdzić, że optowano za konserwatywnym modelem polityki historycznej. Zwolennicy tego nurtu zakładali konieczność ingerencji instytucji państwa w kształtowanie i promowanie patriotycznych postaw obywateli oraz wykorzystywanie historii w kształtowaniu polityki zagranicznej<sup>22</sup>. Konserwatywne założenia względem polityki historycznej krytykowali zwolennicy liberalnej postawy

<sup>18</sup> J. Jedlicki, *O pamięci zbiorowej*, „Gazeta Wyborcza” 26–27 lipca 1996, s. 15.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> A. Dudek, *Bitwa o pamięć*, „Rzeczpospolita” 16.12.2006, s. A12–A13. Por. *Kto (i dlaczego) boi się IPN? Ankieta redakcyjna*, „Arcana” 2005, nr 4–5, s. 254; *Co zostanie z „Solidarności” po otwarciu akt IPN? Dyskutują A. Dudek, J. Lityński, A. Nowak*, „Europa. Dodatek do Dziennika” 2005, nr 128, s. 3–4; R. Kostro, K. M. Ujazdowski, *Odzyskać pamięć*, [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, red. R. Kostro, T. Merta, Kraków–Wrocław 2005, s. 46–47.

<sup>21</sup> J. Habermas, *Die Einbeziehung des Anderen*, Frankfurt a. Main 1996, s. 328.

<sup>22</sup> *Polityka historyczna – za i przeciw. Dyskusja redakcyjna z udziałem P. Dukielskiego, M. Cichockiego, M. Kuli, A. Wernera, K. Mazura*, (roz.m.) J. Krawczyk, B. Kubisz, P.M. Majewski, „Mówią wieki” 2006, nr 8, s. 10.

wobec charakteryzowanego problemu<sup>23</sup>. Zakładała ona, iż każda próba promowania przez państwo wartości historycznych jest tożsama z próbą narzucenia określonej prawdy historycznej. Było to sprzeczne z założeniem o konieczności bezstronności państwa względem historii, w przeciwnym razie stanie się ono wyznacznikiem linii postępowania, a w efekcie upodobni się do propagandy w PRL. Zwolennikom opcji liberalnej zależało również na odejściu od polityki symboli, zagrażała bowiem rozwojowi ekonomicznemu kraju<sup>24</sup>.

Wykorzystanie konserwatywnych założeń polityki historycznej miało w ujęciu PiS służyć przede wszystkim nadaniu „wyjątkowości, jedności, odrębności” wspólnoty, określanej „Narodem Polskim”<sup>25</sup>. Stanowiło jednocześnie narzędzie dla tworzenia wspólnoty ekskluzywnej, wykluczającej „innych”, mitologizującej przeszłość i budującej na niej określony porządek społeczny<sup>26</sup>. W takim ujęciu historia występowała w służbie polityki, realizując założenia sprawiedliwości społecznej. Jednocześnie podkreślano, iż

polityka historyczna nie może z oczywistych względów przypominać znanej z okresu komunizmu propagandy państwowej, zakłamującej oraz instrumentalizującej przeszłość. Warunkiem powodzenia nowoczesnej polityki historycznej jest bowiem wrażliwość na zmiany, jakie w ostatnich dziesięcioleciach zaszły w kulturze i sposobach społecznej komunikacji. W ten sposób można połączyć wierność historycznemu dziedzictwu oraz pracę dla przyszłości<sup>27</sup>.

Odwoływanie się do doświadczeń historycznych można uznać jednocześnie za przesłankę konserwatyizmu, jak i komunitaryzmu ekskluzywnego. Bowiem dla obu nurtów myśli politycznej pamięć historyczna stanowi przesłankę dla budowania tradycji wspólnoty czy społeczeństwa.

Powyższa perspektywa pozwala na wyodrębnienie kilku poziomów rozliczeń z okresem PRL-u. Podstawowym jest wymiar ideologiczny, będący jednocześnie symbolem odnowy moralnej. Nawiązując do konserwatywnych założeń podkreślano, iż okres PRL-u stanowił czas, w którym przerwana została ciągłość polskiej tradycji – przynajmniej w jej oficjalnym wymiarze. Sprzyjała temu przede wszystkim „polityka niepamięci” o dokonaniach Polaków, narzucony z zewnątrz (a jednocześnie przejęty przez niektóre grupy społeczne) komunizm oraz negacja katolicyzmu. Dla polityków PiS lata 1944–1989 służyły negacji i zaprzeczaniu partykularyzmów narodu. Istniały co prawda grupy społeczne, dzięki którym możliwe było

---

<sup>23</sup> Autorem podziału nurtów polityki historycznej na konserwatywny i liberalny był A. Dudek. Por. A. Dudek, *Bitwa o pamięć...*, s. A13.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Por. A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze...; Nowoczesny Naród, wolni obywatele*, [w:] *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska. Program Prawa i Sprawiedliwości*, Kraków 2009, s. 33.

<sup>26</sup> Wykorzystywano politykę historyczną również w stosunkach międzynarodowych. Bardzo wyraźnie odwoływał się do niej działacz PiS (a później PjN) Piotr Kowal. Por. P. Kowal, *Nie żegnajmy się z Giedroyciem*, „Rzeczpospolita” 3.10.2009, s. A4.

<sup>27</sup> Tamże.

„odrodzenie” polskiej tradycji po 1989 roku. W środowisku partii podkreślano w tym zakresie szczególną rolę rodziny w wychowaniu do określonych standardów. Wskazywano także na część inteligencji, szczególnie tę niewielką grupę, która dbała o zachowanie tradycji partiotyczno-niepodległościowej. Jednak najważniejszą rolę w tym zakresie odegrała „prowincja tarycjonalistyczna związana z Kościołem i w większości socjalnie upośledzona”<sup>28</sup>.

Z perspektywy ideologicznej rolę tę przejęło środowisko Prawa i Sprawiedliwości projektem IV RP<sup>29</sup>, która w obszarze omawianego problemu miała przede wszystkim na celu naprawę zaniechań z początków istnienia III RP poprzez uchwalenie i realizację ustawy lustracyjnej, dekomunizację, rozwiązanie Wojskowych Służb Informacyjnych etc. Negacja PRL-u, zaniechania w rozliczeniach z jego patologiami w początkowym stadium transformacji stały się naczelnym przesłaniem w zasadzie wszystkich programów politycznych, a także fundamentalną ideą głoszoną przez partię<sup>30</sup>.

Ideologiczny paradygmat służył, jak już wcześniej wspomniano, realizacji wymiaru moralnego polityki. Rozliczenie z PRL-em stanowiło jej wymiar szczególny i jednocześnie podstawowy. Jak zauważył Ryszard Legutko, zaniechania w tej sferze doprowadziły do pojawienia się określonych patologii w życiu społecznym: „nie dość, że byli komuniści weszli głęboko w nasze życie gospodarcze i polityczne, i że z pewnością nie pozwolą się stamtąd wyrzucić w dającej się przewidzieć przyszłości, to przy okazji zaczynają odnosić coraz większe sukcesy w dziedzinie idei i przekonań społecznych”<sup>31</sup>. Zdanie to podzielało wielu sympatyków PiS. Marek Migalski stwierdził jednoznacznie, iż „za niezłomnych rycerzy wolnej Polski i nauczycieli zwyczajów demokratycznych uchodzili esbecy kapusie, podczas gdy osoby całe życie walczące o wolność i demokrację, jak Walentynowicz, Gwiazda czy Macierewicz, oskarżane były o wszelkie zbrodnie i uchybienia wobec najdoskonalszego z ustrojów”<sup>32</sup>.

Trudno nie zauważyć w perspektywie powyższych sformułowań dwóch zjawisk, które niewątpliwie wpływają na postrzeganie kształtowania polityki w oparciu o moralność przez PiS. Przede wszystkim negacja PRL-u i postulaty jego rozliczenia służyły wskazywaniu na patologiczność III RP. Problem ten nie dotyczy bezpośrednio tematu artykułu, warto jednak zauważyć, że brak rozliczenia z realnym socjalizmem w latach 90. XX wieku stanowił podstawowy zarzut względem elit III RP dotyczący zaniedbań w sferze prowadzenia polityki historycznej. PiS optowała za konserwatywnym modelem polityki historycznej i zakładała konieczność ingerencji instytucji państwa w kształtowanie i promowanie patriotycznych postaw obywateli oraz wykorzystanie historii w kształtowaniu polityki zagranicznej. Te założenia krytykowali zwolennicy liberalnej postawy wskazując, iż każda próba promowania

---

<sup>28</sup> R. Matyja, *Konserwatyzm po komunizmie*, Warszawa 2009, s. 291–314.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Por. *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 24–37.

<sup>31</sup> R. Legutko, *Rozterki konserwatysty w Polsce niepodległej*, „Debata” 1993, nr 1, s. 13.

<sup>32</sup> M. Migalski, *Nieudana rewolucja, nieudana restauracja*, Warszawa 2010, s. 69.



przez państwo wartości historycznych jest tożsama z próbą narzucenia określonej prawdy historycznej, co sprzeczne jest z założeniem o bezstronności państwa względem historii, a w efekcie upodobni się do propagandy w PRL. Zwolennikom opcji liberalnej zależało również na odejściu od polityki symboli, gdyż zagrażała ona rozwojowi ekonomicznemu kraju<sup>33</sup>.

Prawo i Sprawiedliwość realizowało politykę historyczną na czterech poziomach. Po pierwsze, jak wynika z dokumentów partii, polityka historyczna stanowiła „troskę o jakość edukacji historycznej w szkołach i mediach, a także nieustanne podejmowanie wysiłków, by nie tylko upamiętniać dzieje naszego państwa i narodu, ale także podtrzymywać ich żywą obecność w świadomości Obywateli”<sup>34</sup>. Drugim poziomem była odbudowa wspólnoty narodowej. Politycy PiS podkreślali bowiem, iż po 1989 roku „w głównym nurcie społecznej «pedagogiki» zakwestionowano sens tego pojęcia, potrzebę odwoływania się do motywacji wynikających z afirmacji Narodu i poczucia przynależności do niego”<sup>35</sup>. Co więcej, podkreślano, iż pojęcie narodu, jako wielopokoleniowej „wspólnoty doświadczeń” zastąpione zostało nic nieznaczącym pojęciem „obywatelskości”<sup>36</sup>. Spowodowało to osłabienie tożsamości kulturowej i spotęgowało alienację członków wspólnoty. W ten sposób podjęta została bardzo istotna kwestia dotycząca ciągłości wspólnoty i tradycji. Trzecim wymiarem jej realizacji była chęć wzmocnienia państwa podkreślanie roli tradycji narodowej<sup>37</sup>. W tym kontekście zrealizowano kilka ważnych projektów, takich jak budowa Muzeum Powstania Warszawskiego, wyodrębnienie Narodowego Centrum Kultury, powołanie Muzeum Historii Polski czy wreszcie „polityka orderowa” Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Wszystkie te inicjatywy i działania miały na celu propagowanie dziedzictwa narodowego, popularyzowanie tradycji, wspieranie zainteresowania polską kulturą i sztuką, a wreszcie uhonorowanie wielu postaci pomijanych przez władzę państwową po 1989 roku. Ta „instytucjonalnie” prowadzona polityka historyczna miała wielu krytyków. Uznawano ją często za fasadową i propagandową, podporządkowaną bieżącym potrzebom, a wreszcie wybiórczo traktującą historię polskiego społeczeństwa<sup>38</sup>.

O ile wymienione konteksty prowadzonej przez PiS polityki historycznej miały służyć przede wszystkim umacnianiu tożsamości narodowej Polaków, wzmocnieniu więzi wspólnotowych, podkreślaniu ekskluzywizmu narodu, o tyle czwarty wymiar prowadzonej polityki historycznej miał na celu przede wszystkim realizację

---

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Dokumenty PiS, *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich*, <http://www.pis.org.pl/dokumenty>; [10.02.2010].

<sup>35</sup> *Nowoczesny Naród, wolni obywatele...*, s. 33.

<sup>36</sup> Tamże, s. 34.

<sup>37</sup> R. Matyja, *Konserwatyzm po komunizmie...*, s. 333–336; L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwości Rzeczpospolita. Aksjologia, ustrój, uprawianie polityki, obywatelskie społeczeństwo*, Opole 2010, s. 23–47.

<sup>38</sup> L. Dorn, *Teoria i praktyka przyjaźni politycznej*. (rozm.) E. Winnicka, C. Łazarewicz, [www.polityka.pl](http://www.polityka.pl), [18.06.2008].

idei sprawiedliwości i solidarności społecznej<sup>39</sup>. Postulując konieczność rozliczenia z PRL, w sensie odpowiedzialności jednostkowej, a także zbiorowej moralności, partia dążyła do „naprawienia błędów popełnianych w latach 90.”<sup>40</sup>. Miała temu służyć zwłaszcza lustracja i dekomunizacja. W obu przypadkach, szeroko opisanych w literaturze przedmiotu, chodziło o wskazanie winnych „cierpień wielu milionów Polaków przed 1989 rokiem” oraz ukaranie ich za lojalną postawę wobec władz PRL.

W tej perspektywie istotne wydają się następujące uwagi. Publikowane listy, np. Wildsteina, z nazwiskami osób związanych z organami bezpieczeństwa PRL, często obok nazwisk agentów zawierały także nazwiska osób będących „potencjalnym kontaktem”. Oznacza to, że zdarzały się przypadki, iż umieszczenie na liście pozostawało poza wolą i świadomością osoby figurującej. Stąd wynika druga przesłanka. Jak słusznie zauważył Leszek Koczanowicz: „operacja ta [lustracja, przyp. D.K.] nie miała nic wspólnego z prawdziwym zamknięciem księgi przeszłości minionego reżimu. Było to narzędzie do poniżania grup społecznych postrzeganych przez rządzących jako zagrożenie dla rozwoju ich społecznej, politycznej i kulturowej strategii”<sup>41</sup>. Ten sam pogląd wyraził Ludwik Habuda, podkreślając, że przy „naprawianiu krzywd” minionego systemu i czynienia zadość „sprawiedliwości dziejowej” „mamy do czynienia co najmniej ze stosowaniem różnych miar wobec swoich i nie-swoich”<sup>42</sup>. Co więcej, ten sam autor, powołując się na wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego, że „aby rozbić postkomunistyczne układy, trzeba wygrać jednych komunistów przeciwko drugim, obiecać części z nich amnestię w zamian za pomoc w zniszczeniu pozostałych”<sup>43</sup> – stwierdził instrumentalne traktowanie odnowy moralnej w perspektywie prowadzonej polityki historycznej.

Realizowana przez PiS polityka historyczna była niewątpliwie formą ochrony tożsamości politycznej Polaków, popularyzowania dziejów kraju, a także poprzez próbę rozliczenia z przeszłością (szczególnie dotyczącą PRL-u) realizacją założeń sprawiedliwości społecznej i solidarności w wymiarze moralnym. Jednocześnie trudno nie zauważyć, iż stanowiła ona instrument ideologizacji państwa. Należy zaznaczyć, że aktywne kreowanie polityki historycznej przez państwo jest jednym z fundamentów wspólnoty ekskluzywnej. Dla polityków PiS stanowiła ona „narzędzie budowania dumy z osiągnięć Polski”<sup>44</sup>. Jednocześnie elitom rządzącym w latach

---

<sup>39</sup> Często hasło „solidarnej” Polski w odbiorze społecznym zawężane było jedynie do perspektywy socjalnej. Jednak w zamyśle PiS miało ono zdecydowanie szerszy wymiar: „solidarna” Polska, to kraj, w którym obok kwestii ekonomicznych nastąpiły rozliczenia z przeszłością.

<sup>40</sup> D. Gawin, *Wspólnota przeszłości: polityka historyczna*, „Rzeczpospolita” 2006, nr 235, s. A12–A14.

<sup>41</sup> L. Koczanowicz, *Polityka czasu. Dynamika tożsamości w postkomunistycznej Polsce*, Wrocław 2009, s. 146.

<sup>42</sup> L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwości...*, s. 31.

<sup>43</sup> R. A. Ziemkiewicz, *Czwarta Rzeczpospolita, trzecie przewerbowanie*, „Rzeczpospolita” 1–2.09.2007, s. A3.

<sup>44</sup> L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwości...*, s. 147.

1989–2005 często zarzucano zaniechanie prowadzenia polityki historycznej bądź przedstawianie jej jedynie w katastroficznym wymiarze. Dla odmiany polityka historyczna PiS zakładała prezentowanie przede wszystkim sukcesów Polski, wraz z uwarunkowaniami, które uniemożliwiały osiągnięcie powodzenia inicjatyw podejmowanych w przeszłości (zabory, okupacja). W tej perspektywie interesująco rysuje się stosunek PiS do okresu PRL – jest on w zasadzie pustą przestrzenią, w której Polacy nie osiągnęli żadnych sukcesów. Co więcej, jak zauważył L. Koczanowicz, „opór wobec władzy komunistycznej uczyniono najistotniejszym czynnikiem ewaluacji działań i postaw ludzi żyjących w tamtych czasach. [...] z jednej strony mamy paru zwolenników komunistycznego reżimu potępionych za zdradę narodu, a z drugiej całą masę ludzi sprzeciwiających się reżimowi”<sup>45</sup>. Tym samym naród odzyskuje swą tożsamość jako ciemniony i niewinny, sprzedany „obcym” przez kilku kolaborantów.

Powyższe elementy wykorzystywane były również w kampaniach wyborczych, szczególnie w 2005 roku. Nawiązanie do bohaterskiej przeszłości przodków przeciwstawione zdradzieckiej postawie ojców i dziadków politycznych konkurentów stanowiło domenę dyskursu publicznego prowadzonego w tym czasie przez PiS i jego kandydatów<sup>46</sup>. Tym samym polityka historyczna była wyrazicielem nie tyle kategorii politycznych, co moralnych. Stała się narzędziem agonistycznie uprawianej polityki, co w perspektywie komunitarystycznej miało służyć ochronie interesów wspólnoty ekskluzywnej. Tym bardziej że polityka historyczna miała legitymizować władzę PiS i koalicjantów zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i perspektywie międzynarodowej<sup>47</sup>.

Charakteryzując przesłania polityki historycznej PiS oraz płaszczyzny rozliczenia z PRL, należy wskazać sferę marketingu politycznego jako jedną z istotniejszych w poruszonym zagadnieniu. Politycy Prawa i Sprawiedliwości wykorzystywali PRL do kreowania swojego wizerunku politycznego w oparciu o przesłanie „pokrzywdzeni, poniżeni to jest dla was od nas” czy „dość zapominania krzywd”. Jednocześnie w celu osłabienia najpoważniejszego przeciwnika politycznego – Platformy Obywatelskiej – starali się pozyskiwać elektorat Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Zauważalne to było nie tylko poprzez socjalne czy często wręcz socjalistyczne propozycje w sferze ekonomicznej w wyborach parlamentarnych 2001 roku i w „podwójnych” wyborach (parlamentarnych i prezydenckich) 2005 roku. Doskonałym przykładem jest bowiem kampania w wyborach 2010 roku na urząd prezydenta, kiedy kandydat PiS Jarosław Kaczyński, odcinając się od antykomunizmu w celu zmiany wizerunku politycznego z dość radykalnego polityka na osobę o łagodnym i tolerancyjnym usposobieniu, wypowiadał się o Edwardzie Gierku jako „polskim

---

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Lech Kaczyński jako kandydat na Prezydenta RP odwołał się do rodzinnej historii ojca walczącego w szeregach AK, przeciwstawiając mu początkowo ojca Włodzimierza Cimoszewicza, walczącego w AL. Po wycofaniu się kandydata lewicy z wyścigu o fotel prezydenta, Jacek Kurski zaatakował kandydata PO, Donalda Tuska, obwieszczając opinią publiczną, że „dzieadek Tuska był w Wehrmachcie”.

<sup>47</sup> W latach 2005–2007 PiS tworzyło rządzącą koalicję z Samoobroną i LPR.

patriocie”, a Józefa Oleksego określił mianem „polityka lewicy średnio starszego pokolenia”.

Prawo i Sprawiedliwość, realizując rozliczenie z PRL w wymiarach ideologicznym, moralnym, realizacji zasad sprawiedliwości społecznej czy wreszcie na płaszczyźnie marketingu politycznego, miało przede wszystkim na celu budowanie tożsamości narodowej opartej na dumie z przeszłości. W założeniu – żaden „prawdziwy Polak” nie powinien być dumny z osiągnięć PRL, był to bowiem czas ucisku i beznadziei, w którym społeczeństwo niczego nie osiągnęło, wręcz taki czas w dziejach Polski, który mógłby zostać wymazany z kart historii. Skoro jednak trzeba o nim rozmawiać, to jedynie w perspektywie rozliczeń z przeszłością, negacji aktywności społecznej. Takie postrzeganie PRL ma służyć budowie wspólnoty ekskluzywnej pozabawionej „patologii PRL-u”.

## Bibliografia

- Buksiński T., *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006.
- Gawkowska A., *Biorąc wspólnotę poważnie. Komunitarystyczne krytyki liberalizmu*, Warszawa 2004.
- Habermas J., *Die Einbeziehung des Anderen*, Frankfurt a. Main 1996.
- Habuda L., *Prawa i Sprawiedliwości Rzeczypospolita. Aksjologia, ustrój, uprawianie polityki, obywatelskie społeczeństwo*, Opole 2010.
- Koczanowicz L., *Polityka czasu. Dynamika tożsamości w postkomunistycznej Polsce*, Wrocław 2009.
- Koczanowicz L., *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencyjonalne*, Wrocław 2005.
- MacIntyre A., *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, Warszawa 2007.
- Matyja R., *Konserwatyzm po komunizmie*, Warszawa 2009.
- Pamięć i odpowiedzialność*, red. R. Kostro, T. Merta, Kraków–Wrocław 2005.
- Szahaj A., *Jednostka czy wspólnota, Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska”*, Warszawa 2000.
- Walzer M., *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarny liberalizm*, Warszawa 2006.

## Settling accounts with the Polish People’s Republic as a premise for building an exclusive community in the perspective of communitarianism (according to the conception of the Law and Justice Party)

### Abstract

The postulate of settling accounts with the Polish People’s Republic was supposed to serve the Law and Justice Party mainly as a building material for developing the exclusive community. The basic categories of such community include common good, specific tradition and practice that form the particularism of the community. By accusing the Polish People’s Republic of ideological denial of the society’s particularisms, politicians from the Law and Justice Party recognized the necessity of settling accounts with the pathologies of that period in the

country's functioning. It had mainly an ideological, moral dimension as well as realized the idea of social justice. In the case of the Law and Justice Party, it was also used as a marketing tool.

**Danuta Karnowska**

dr hab., zatrudniona w Katedrze Systemu Politycznego RP, na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W jej sferze zainteresowań znajduje się współczesna myśl polityczna, system polityczny RP, partie polityczne i ich działanie w Polsce po 1989 roku. Autorka wielu artykułów naukowych, redaktorka prac zbiorowych. Napisała między innymi monografie: *W kierunku liberalizmu? Recepcja idei liberalnych w Polsce w warunkach transformacji ustrojowej* (2005) i *Spór o wspólnoty. Idee komunitarystyczne we współczesnej polskiej myśli politycznej* (2011).

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Edyta Chrobaczyńska-Plucińska

## Biogram jako kategoria „polityczności” – uwag kilka

Metoda biograficzna rzadko bywa wykorzystywana w politologii<sup>1</sup>. Nie należy do łatwych, wymaga umiejętności interdyscyplinarnych – sięgnięcia do nauk socjologicznych, czasem historycznych, do psychologii społecznej, czasem antropologii. Jednocześnie nietrudno nie zauważyć coraz powszechniejszej tendencji do poszukiwania przez czytelników autobiografii, pamiętników, wspomnień, wywiadów, listów czy zapisków. Także i polityków, zarówno tych aktywnie działających na scenie politycznej, jak i tych, których okres aktywności politycznej minął, co powinno sprzyjać refleksji, ocenie, a także spojrzeniu krytycznemu. Na potrzeby tego artykułu uznaję, że dokumenty osobiste to „dokumenty wyrażające ludzkie i osobiste cechy autora w taki sposób, iż umożliwia to czytelnikowi poznanie jego poglądów na sprawy czy zdarzenia, do których dokument się odnosi”. Dodatkowo za Janem Szczepańskim uznaję kryteria, które muszą być spełnione, aby taki dokument posiadał walor badawczy i naukowy. Po winny to być „tylko te pisemne wypowiedzi, które relacjonując udział piszącego w pewnej sytuacji społecznej, zawierają także osobisty pogląd autora na tę sytuację, opis przebiegu zdarzeń, jakie miały w niej miejsce i opis zachowania się autora”<sup>2</sup>.

Tak rozumiane dokumenty osobiste mogą stanowić dla politologów subiektywne, aczkolwiek istotne, źródło wiedzy o procesach politycznych, zwłaszcza doby transformacji w Europie Środkowo-Wschodniej, o kulisach podejmowanych decyzji, wreszcie błędach i potknięciach w postępowaniu. Szukając uzasadnienia dla tak sformułowanej tezy, z jednej strony należałoby odwołać się do coraz liczniejszych w ostatnich latach przykładów literatury autobiograficznej, wspomnieniowej czy wywiadów z osobami zaangażowanymi w szeroko rozumianą działalność polityczno-państwową, czego przykładem są publikacje: Andrzeja Urbańskiego *To co moje*, Michała Komara *Władysław Bartoszewski – wywiad rzeka*, Janusza Palikota *Ja Janusz Palikot – rozmawia Cezary Michalski*, Lecha Wałęsy *Moja III RP*, Jacka Kuronia

<sup>1</sup> I. Helling, *Metoda badań biograficznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1985, nr 3.

<sup>2</sup> J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 98, cyt. za: J. Kowalik, Władysław Szostak, *Metodologiczne problemy nauk o polityce*, Kielce 2007, s. 136–137.

*Autobiografia*, Leszka Millera *Tak to było*, Michała Karnowskiego *O dwóch takich...: alfabet braci Kaczyńskich*, Janusza Kaczmarka *Cena władzy*, Jacka Żakowskiego *Rok 1989. Geremek opowiada, Żakowski pyta*, Izabeli Jarugi-Nowackiej *Alfabet Izabeli*, Marka Jurka *Dysydent w państwie PO PiS* i in. Z drugiej strony, jako dokumenty osobiste należałoby też potraktować coraz liczniejsze blogi prowadzone przez osoby aktywnie działające na scenie politycznej, np. Janusza Palikota, Joannę Senyszyn, Ryszarda Czarneckiego czy Janusza Korwina-Mikke. Obie formy dają szansę na bliższe poznanie osobowości jednostek, źródeł ich aktywności, poglądów czy postaw, a tym samym umożliwiają spojrzenie na proces społeczno-polityczny przez pryzmat ludzkich doświadczeń.

W celu przedstawienia obiektywnej analizy rzeczywistości badanej za pomocą materiału subiektywnego ważne jest także poznanie i określenie motywacji towarzyszących autorom w czasie tworzenia dokumentów osobistych. W tym aspekcie można odwołać się do pracy Gordona W. Allporta, który wymienia trzynaście motywów skłaniających ludzi do pisania dokumentów osobistych, m.in.:

samousprawiedliwienie się przed sobą lub przed otoczeniem, ekshibicjonizm rozumiany jako egoistyczna chęć pokazania siebie, dążenie do uporządkowania własnego życia, obrachunek z własnym dorobkiem, wytypowanie do napisania biografii, zainteresowania ludzi wykształconych – biografia jako źródło historyczne, spełnienie obowiązku wobec przyszłych pokoleń czy chęć pozostawienia czegoś po sobie<sup>3</sup>.

Czy zatem należy dążyć do rozwinięcia tej sfery badań naukowych w politologii? Można w tym miejscu pokusić się o parafrazę stwierdzenia Józefa Chałasińskiego: „Historię tworzą ludzie”<sup>4</sup> i dodać, że politykę także tworzą ludzie. Zatem ich subiektywna perspektywa spojrzenia i pamięci może być istotnym, choć na pewno nie rozstrzygającym (konieczna jest weryfikacja poprzez inny dostępny materiał źródłowy) dopełnieniem analizy procesu politycznego. W mojej opinii biografia jest tu zatem ważnym atrybutem i zarazem narzędziem badawczym.

Przy pisaniu tego artykułu przyświecały mi dwie intencje. Z jednej strony zwrócenie uwagi politologów na podjęcie wysiłku wykorzystywania metody biograficznej w ich pracy badawczej, z drugiej próba potraktowania jako specyficznego rodzaju dokumentu osobistego zawężonej odmiany biografii, jaką jest biogram. Definiuję go na potrzeby tego artykułu jako zwięzły zapis życiorysu, swoiste *curriculum vitae*, zawierające najważniejsze, zazwyczaj suche, weryfikowalne fakty z życia jednostki, które jednak autor może/chce szczególnie wyeksponować lub przemilczeć. W zależności od tego czy autorem jest osoba postronna, czy sam zainteresowany, mogą jego intencjom towarzyszyć tożsame lub odmienne motywacje w procesie konstruowania zawartości treści. Ale nawet tak zredagowany biogram może być przyczyn-

<sup>3</sup> G. W. Allport, *The use of personal documents in psychological science*, New York 1942, s. 69–75.

<sup>4</sup> A. Gruca, *Historię tworzą ludzie – biografistyka w badaniach Wiesława Bienkowskiego*, ePublikacje Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ, pod red. M. Kocójowej, Nr 7. *Biblioteki, informacja, książka: badania interdyscyplinarne i praktyka w 21. wieku*, 2010, s. 151.

kiem uzupełniającym analizę, podjęciem przez badacza politologa, historyka czy socjologa próby interpretacji czasu i kontekstów jego powstania, zasad redagowania, wreszcie motywów dobierania informacji. Odwołując się do wcześniej przytoczonej definicji dokumentów osobistych, zaklasyfikowanie biogramu jako tego typu dokument może budzić wątpliwości. Jednak odwołam się tu do szczególnego rodzaju biogramu, tj. autobiogramu. Uważam, że osobisty dobór informacji biograficznych, który może podlegać nie tylko uszczegółowieniom, ale także zmianom w zakresie treści uprzednio eksponowanych, pozwala traktować go jako źródło spełniające kryteria dokumentu osobistego.

Jeśli zatem uznamy, że autobiogram, mimo że ograniczony w treści, to także dokument osobisty, to jego konstruowaniu także mogą przyświecać różne motywacje. Wydaje się to interesujące zwłaszcza w kontekście zmiany politycznej, która nastąpiła po 1989 r. Ciągłość i zmiana w procesie historycznym to fundamentalne kategorie, ale w przypadku rozważanej tu kwestii również szansa na spojrzenie poprzez biogram/autobiogram na zmiany dokonywane w jego redagowaniu, „zacieranie” pewnych kwestii i eksponowanie innych, które po okresie transformacji stawały się ważniejsze lub po prostu bardziej atrakcyjne. Może tym samym mieć on walor naukowy i posłużyć także jako przyczynek do odpowiedzi na pytania zarówno o charakterze ilościowym, jak i być może jakościowym, co jest znacznie trudniejszym zadaniem.

Konsekwencją są pytania badawcze: Czy zmianom podlegała sama struktura biogramu, czy jego treści, jaka ich część została zmieniona, jakie informacje podlegały zmianie i czy wpływ na to miała transformacja ustrojowa po 1989 r.? Wreszcie, czy możliwa będzie w oparciu o tę wiedzę próba odpowiedzi na pytanie, poprzez odwołanie się do typologii/modelu G.W. Allporta, czy i jakie motywy mogły towarzyszyć autorom, którzy dokonywali tych zmian, i dlaczego tak się działo. Analiza pozwoli także odpowiedzieć na pytanie, czy informatory *Kto jest kim w Polsce* mogą stanowić miarodajne źródło informacji.

Aby odpowiedzieć na tak sformułowane pytania, jednocześnie nie rosząc sobie prawa do pełnej syntezy, zwłaszcza w ujęciu jakościowym, należy nadać prowadzonym badaniom charakter, który z braku lepszego określenia nazywam „przychylnym”. Może stanowić to wstęp do głębszej analizy i refleksji, ewentualnie wskazania nowych pól badawczych co wydaje się interesujące z punktu widzenia interpretacyjnego i metodologicznego.

Podstawą badania uczyniłam kolejne edycje informatora biograficznego *Kto jest kim w Polsce*<sup>5</sup>. Ukazywały się one w okresie Polski Ludowej i po transformacji ustrojowej rozpoczętej w roku 1989. Edycje z lat 1984 oraz 1989 zostały przygotowane i wydane przez Polską Agencję Interpress, która poza swoją podstawową działalnością informacyjno-propagandową prowadziła także działalność wydawniczą. Natomiast pierwsze wydanie w zmienionej rzeczywistości politycznej ukazało się w roku 1993. W 1991 r. doszło do przekształcenia Polskiej Agencji Interpress

---

<sup>5</sup> *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, wyd. I, Warszawa 1984; wyd. II: 1989, wyd. III: 1993, wyd. IV: 2001 (następne cytaty w tekście oznaczone w nawiasach numerem wyd.).



w Polską Agencję Informacyjną, która przejęła inicjatywę swojej poprzedniczki i kontynuowała wydawanie publikacji. Kolejne wydania miały miejsce w roku 2001 i pod nieco zmienionym tytułem *Kto jest kim. Polska 2005* w tymże roku. Dysponowałam zatem dość solidną podstawą źródłową do przeprowadzenia analizy. Jej szczególnym wyróżnikiem była wspomniana już ciągłość i zmiana, czyli radykalna polityczno-ustrojowa transformacja rzeczywistości. Jednym z najważniejszych jej aspektów, zwłaszcza w kontekście podjętego tematu, było przywrócenie szeroko rozumianej wolności wypowiedzi i likwidacja cenzury. Fakt, że wydawnictwo zdecydowało się na kontynuację publikacji w nowych warunkach, pozwoliło na dokonanie weryfikacji treści poszczególnych biogramów, a tym samym nadał prowadzonym badaniom walor naukowości.

Każde wydanie opatrzone jest wstępem, w którym został zdefiniowany klucz doboru nazwisk/biogramów. Zauważyłam, że zmieniał się on wraz z postępującą transformacją. W przedmowie do wydania z 1984 r. wydawca zapisał, że Informator zawiera biografie

osób obecnych we współczesnym życiu publicznym, których nazwiska pojawiają się na łamach prasy codziennej, a także pism fachowych i specjalistycznych, w eterze i na ekranach telewizorów. [...]. Przy doborze osób przyjęto „trzy zasadnicze kryteria: prezentujemy Polaków mających polskie obywatelstwo i zamieszkałych w Polsce, zajmujących znaczące społecznie funkcje bądź też legitymujących się uznanymi w kraju i świecie dokonaniem. [...] Publikujemy także biografie osób, których nazwiska znalazły się w kręgu zainteresowania opinii publicznej z innych przyczyn; ich działalność [...] wzbudza zainteresowanie i była omawiana w prasie codziennej.

Wydawca przy konstruowaniu klucza doboru nazwisk powoływał się na powszechne standardy przyjęte w publikacjach typu „Who's Who”. Natomiast we wstępie do drugiej edycji Informatora odwoływał się ponownie do kryteriów, które decydowały o doborze nazwisk: „przedstawiamy osoby mające polskie obywatelstwo i zamieszkałe w Polsce, piastujące znaczące funkcje polityczne, państwowe, gospodarcze i społeczne, bądź legitymujące się dokonaniem naukowymi, artystycznymi i innymi, uznanymi w kraju i na świecie”. Pojawiły się także kolejne kryteria lub raczej pewne uszczegółowienia. Dotyczyły one wymogu zamieszczania biogramów tylko osób żyjących i niepublikowania ich bez biogramów wielu znaczących postaci w wcześniejszej edycji. W pewnym sensie wynikało to z zawartej w pierwszej edycji prośby wydawcy skierowanej do „użytkowników” Informatora o czynienie wszelkich uwag, które pozwoliłyby udoskonalić kolejne wydania. Najwięcej krytycznych opinii dotyczyło właśnie doboru nazwisk. Ten problem powrócił także w trzeciej edycji z roku 1993. Wydawca zwracał uwagę, że problem braku zgody autorów na publikacje biogramów dotyczył różnych grup i środowisk, a zwłaszcza polityków. Informacja ta jest znamienna, biorąc pod uwagę fakt, iż w tym samym roku, nakładem tego samego wydawnictwa ukazał się Informator, *Kto jest kim w polityce polskiej!* W wydaniu z 2001 r. przy doborze nazwisk kierowano się działalnością naukową, kulturalną, polityczną, gospodarczą, kościelną, wojskową, medialną i spor-

ową. Duchem nowych czasów był kilkudziesięciostronicowy dodatek reklamowy *Kto jest kim w Polsce. Biznes*, prezentujący sylwetki znanych menadżerów.

W poszczególnych edycjach wydawca przedstawił zasady konstruowania biogramu, który na potrzeby tego artykułu określam jako wzorcowy. W pierwszej edycji schemat był prosty: data i miejsce urodzenia, stan cywilny, wykształcenie, zawód, twórczość, działalność społeczno-polityczna, odznaczenia, hobby, dane adresowo-kontaktowe. W wydaniach z roku 1989 i 1993 zasady konstrukcji schematu zostały dość wyraźnie wyartykułowane. Powodem był brak dyscypliny ze strony dość licznej grupy respondentów, którzy przesyłali biogramy opracowywane indywidualnie. Wydawca uszczegółowił także wymogi dotyczące techniczno-redakcyjnych reguł zapisu. Generalnie struktura biogramu we wszystkich wydaniach Informatora pozostała zbliżona. Z czasem malała grupa osób, które odmówiły wzięcia udziału w poszczególnych edycjach. Dynamika tego zjawiska wyglądała następująco: w roku 1984 było to blisko 1300 osób, w 1989 – 1067, w 1993 – 643, natomiast w wydaniu z roku 2001 informacja taka nie została podana. Wydaje się, że w miarę postępujących zmian coraz mniej osób było niechętnych udziałowi w tego typu projektach. Jednak od 1989 r. w kolejnych wydaniach zasadniczo malała liczba zamieszczanych biogramów: ok. 4000 w 1984, 4603 w 1989, 3825 w 1993 i 3420 w 2002<sup>6</sup>. Na jej spadek mógł wpływać fakt, iż w tym samym czasie wiele innych wydawnictw podjęło podobne inicjatywy, w tym również bardziej specjalistycznie zorientowane. Prawdopodobnie tym samym część osób po prostu zrezygnowała z zamieszczania biogramu w *Kto jest kim w Polsce* na rzecz uczestniczenia w innych projektach tego typu podjętych także, co może mieć charakter kluczowy, przez wydawnictwa powstałe już po 1989 r. Na zwiększającą się liczbę publikacji o charakterze informacyjnym wpływ miało zniesienie cenzury i przywrócenie wolności słowa, a tym samym swoboda publikacji. W nowych słownikach czy informatorach pojawiła się szansa na umieszczenie także biogramów tych osób, które jeszcze niedawno znajdowały się na tzw. indeksie. Wydawcy wypełniali w ten sposób ogromną lukę informacyjną w tym zakresie na rynku edytorskim. Dla potwierdzenia tych przypuszczeń należałoby jednak przeprowadzić stosowane porównania. W drugiej i trzeciej edycji podjęto także decyzję o publikacji listy nazwisk osób zmarłych pomiędzy kolejnymi wydaniem. Wykaz taki nie został zamieszczony w wydaniu z roku 2001.

Pierwsza edycja opatrzona została uwagą, która wydaje się swoistą asekuracją wydawcy w ewentualnej ocenie doboru publikowanych biogramów: „zamieszczenie czyjejkolwiek noty biograficznej nie stanowi aktu nobilitacji, lecz przede wszystkim ma służyć zaspokojeniu potrzeb informacyjnych” (I, s. 3). Podkreślono także, iż dobór nazwisk został poprzedzony licznymi konsultacjami z instytucjami naukowymi, państwowymi i twórczymi. W kolejnych edycjach mowa jest wprawdzie również o konsultacjach, ale dotyczą one całokształtu pracy zespołu redakcyjnego nad informatorem, a nie tzw. geografii nazwisk. Nie oznacza to, że konsultacje takie nie odbywały się po 1989 r., ale niewątpliwie miały już innych charakter. Wydawca zrezygnował zresztą z eksponowania tej informacji. Tylko w pierwszej edycji przy-

---

<sup>6</sup> *Kto jest kim w polityce polskiej*, Warszawa 1993; *Polak w świecie: leksykon Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2001.

znaje, że do opracowywania niektórych biogramów wykorzystano materiały publikowane już w innych wydawnictwach, co kłóci się z zasadą konstrukcji „autobiogramu”. Lepszym rozwiązaniem byłaby zapewne zmiana listy nazwisk. Zauważyłam też brak deklaracji przeprowadzenia autoryzacji biogramów, która pojawia się we wszystkich kolejnych wydaniach. Wydawca, rozumiejąc zapewne potknięcie, starał się przesunąć akcent ze złych intencji, co wydaje się tu zasadne z uwagi na obowiązującą cenzurę, na meritum sprawy, którym w jego opinii było „jak najpełniejsze [...] przedstawienie danych biograficznych, udostępnionych przez samych zainteresowanych. Informacje te nie były poddawane weryfikacji – jedynie w przypadkach oczywistej niezgodności danych wyjaśnialiśmy wątpliwości z respondentem” (I, s. 3). Oznacza to, iż w poszczególnych wydaniach autorzy mieli różny wpływ na ostateczny kształt i zawartość merytoryczną biogramu.

Jak wynika z analizy kolejnych edycji, biogram wzorcowy nie zmienił się w sposób zasadniczy. Zatem informacje faktograficzne także nie powinny ulec modyfikacjom. Pamiętajmy jednak o obowiązującej cenzurze, która w dwóch pierwszych edycjach mogła zniekształcić lub wręcz zmienić charakter określonych treści wobec pierwotnych intencji autora czy wręcz skłonić go do pominięcia informacji.

Analizie poddałam 200 biogramów, które w zdecydowanej większości pojawiły się we wszystkich edycjach. Tylko w ten sposób mogłam rzetelnie porównać i zweryfikować zawarte w nich informacje oraz pokusić się o odpowiedź na pytanie, czy może stanowić miarodajne źródło. Wśród analizowanych biogramów były też i takie, które nie pojawiły się we wszystkich czterech analizowanych edycjach. Wzięłam je pod uwagę tylko w przypadku, gdy były zamieszczone w pierwszym i czwartym wydaniu. Jako przykład można tu wskazać biogram Leszka Balcerowicza, który pojawiał się w edycji z roku 1984, natomiast w edycji z 1989 r. nie zostały zamieszczone, ale ponownie ukazał się w roku 1993 i 2001. Podobny był przypadek biogramu Andrzeja Edwarda Androchowicza – opublikowanego w 1984, pominiętego w wydaniach z 1989 i 1993 i ponownie zamieszczonego w 2001. Wydaje się, że przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać albo w nieotrzymaniu ankiety z wydawnictwa, albo w odmowie autora uczestniczenia w przygotowywanym wydaniu.

Analiza biogramów wykazała, iż po rozpoczęciu procesu transformacji polityczno-ustrojowej zostały usunięte przez wydawcę nazwiska części działaczy politycznych aktywnych w okresie Polski Ludowej. Należy uznać to za zasadną decyzję tylko wówczas, gdy osoby te przestały pełnić funkcje publiczne, zrezygnowały z udziału w nowej edycji lub zmarły. Każde inne rozwiązanie, w tym samodzielne decyzje wydawcy, wydają się mieć charakter polityczny. W takim przypadku nie byłby to wynik transformacji, a raczej nieelegancki obyczaj ingerencji i eliminacji. Biorąc pod uwagę powyższe zastrzeżenia, jako przykład można wskazać biogram Stanisława Cioska zamieszczony w trzech pierwszych edycjach, a pominięty w 2001 r. Nadal jest on postacią aktywnie komentującą rzeczywistość polityczną. Jak się wydaje, specyfika jego komentarzy wynika z odmiennej perspektywy, którą deklaruje jako osoba reprezentująca stronę rządową w procesie transformacji rozpoczętym obradami Okrągłego Stołu, których był uczestnikiem. Nie można jednak zdecydowanie wykluczyć, że w 2001 r. wycofał swe nazwisko z kolejnej edycji. Z drugiej strony można wskazać przykład zamieszczenia we wszystkich wydanych biogra-

mu Jerzego Urbana, który w początkach lat 90. aktywnie zaangażował się na rynku mediów prasowych również koncentrując się na komentowaniu rzeczywistości politycznej na łamach skandalizującego satyryczno-politycznego tygodnika „NIE”. Przykład ten może służyć jako potwierdzenie w tym konkretnym przypadku rzetelności wydawcy.

Charakterystyczna jest wyraźna zmiana treści biogramów w poszczególnych edycjach. Dość powszechnie przyznawano się w wydaniach z 1984 r. i z 1989 r. do przynależności do ówczesnych struktur partyjnych. W następnych pojawiają się przypadki pomijania przynależności do PZPR, a także prowadzenia badań naukowych nad różnymi aspektami socjalizmu (filozofia marksistowska, ekonomia polityczna socjalizmu, podstawy nauk politycznych itp.).

Przykładem tego jest biogram Pawła Bożyka, szefa zespołu doradców I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, profesora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS, dziś Szkoła Główna Handlowa). W wydaniach z lat 1984 i 1989 podaje on informację o ukończeniu Wydziału Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego, natomiast w kolejnych edycjach przymiotnik politycznej został pominięty. Podobnie nie pojawia się informacja o piastowaniu w latach 1977–1980 funkcji szefa doradców. W dwóch pierwszych edycjach prof. P. Bożyk wyeksponował trzy pozycje ze swojego dorobku naukowego, w wydaniach z lat późniejszych, już je pominął. Były to: *Współpraca gospodarcza krajów RWPG* (1976), *Teoria integracji socjalistycznej* (1977) (w jęz. ros. 1980), *Polityka społeczno-gospodarcza Polski Ludowej* (1977) (I, s. 84; II, s. 123). Decydując się na usunięcie tytułów tych publikacji, w konsekwencji spowodował poważną, dziesięcioletnią lukę w swej aktywności badawczej pomiędzy rokiem 1972 a 1983 (III, s. 73; IV, s. 79). Trudno oprzeć się wrażeniu, że usunięcie tych publikacji było podyktowane ich niefortunnie kojarzącymi się w nowej rzeczywistości politycznej tytułami i uczynieniem miejsca na publikacje najnowsze, zwłaszcza że nie zostały usunięte monografie z roku 1968 i 1972, których tytuły są już znacznie mniej wymowne.

Podobną intencję możemy odnaleźć w biogramie prof. Jerzego Bronisława Bucia. W trzecim i czwartym wydaniu pominięto informacje na temat aktywnej działalności politycznej w okresie Polski Ludowej (IV, s. 93; III, s. 82), które zajmują ważne miejsce w dwóch pierwszych wydaniach: „Radny, czł. Prezydium WRN, Warszawa 1973–76; poseł na Sejm PRL (wiceprzew. Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Tech. 1976–80); czł. PZPR 1954– (czł. Egzekutywy Kom. Warszawskiego 1973–1978, delegat na V 1969 i VII 1975 Zjazd)” (I, s. 100; II, s. 138).

Częściowo w charakter tego typu zmian wpisuje się również biogram prof. Leszka Balcerowicza, wówczas młodego, dobrze zapowiadającego się pracownika nauki SGPiS. W edycji z 2001 r. nie pojawia się informacja, podawana w wydaniach wcześniejszych, o zatrudnieniu na stanowisku pracownika naukowego w Dziale Polityki Gospodarczej Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu i Leninizmu przy KC PZPR, natomiast, co należy uwypuklić, autor systematycznie publikuje informację o przynależności do PZPR w latach 1969–1981(2) (I, s. 31; IV, s. 22).

Częściowo został zmieniony także biogram socjologa i działacza politycznego prof. Jana Henryka Bednarskiego. W tym przypadku także trzeba podkreślić, że autor zdecydowanie nie odżegnuje się od swojej politycznej działalności z okresu PRL,

jednak mimo to stopniowo pomija pewne fakty. W 2001 r. brak informacji o ukończeniu Wyższej Szkoły Partyjnej przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w Moskwie w 1973 r. oraz pełnieniu funkcji sekretarza propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Tucholi, obecnych w edycjach wcześniejszych (II, s. 69, 70; IV, s. 43–44).

Najczęściej w biogramach pomijana jest informacja o przynależności do PZPR (np. Zbigniew Bojarski, Władysław Bugała, Krzysztof Tadeusz Baranowski, Wiesław Adam Daszkiewicz, Leszek Drogosz, Bohdan Drozdowski, Zygmunt Dulczewski, Bolesław Faron, Jacek Fuksiewicz, Józef Gajda, Wiesław Garwoliński, Górny Zbigniew).

W niektórych biogramach wprowadzane zmiany były dość chaotyczne i niezbyt przemyślane. W biogramach Marii Andryszczak i Ryszarda Tomasza Babickiego można zauważyć, że informacja o przynależności do PZPR pojawia się w pierwszej edycji, nie ma jej w drugiej i trzeciej, natomiast, co może nieco zaskakiwać, pojawia się w czwartej. Przyczyna może być prozaiczna i leżeć po stronie wydawcy, ale może także wynikać z intencji autora, który początkowo świadomie z informacji zrezygnował, a następnie z sobie tylko znanych powodów ponownie zamieścił. Być może wpływ na to miała silna, zwłaszcza w roku 2001, jak pamiętamy, roku wyborczym, pozycja Sojuszu Lewicy Demokratycznej, zreformowanej partii postkomunistycznej, spadkobierczyni spuścizny PZPR. Być może w opinii niektórych autorów informacja o przynależności do struktur partyjnych Polski Ludowej nie była już tak obciążająca jak w pierwszych latach III RP.

Analiza wykazała również, że w zdecydowanej większości biogramów pominięte zostały informacje o przyznanych w okresie PRL odznaczeniach, zwłaszcza medali 30-lecia i 40-lecia Polski Ludowej. Pierwszy z nich ustanowiony został dla uczczenia trzydziestej rocznicy powstania Polski Ludowej jako wyraz uznania dla wkładu ludzi pracy w budownictwo socjalistyczne i rozwój „społeczno-gospodarczy kraju [...] kultury narodowej”<sup>7</sup>. Dekretem Rady Państwa zarówno pierwszy, jak i drugi przyznawano za „całokształt zasług położonych w długoletniej, wyróżniającej się pracy zawodowej i działalności społeczno-politycznej”<sup>8</sup>. Na rewersie medali pośrodku umieszczony był napis: „Walka Praca Socjalizm”. Różnica dotyczyła okresów, w których medal przyznawano: 30-lecia od 22 lipca 1974 r. bez wskazania terminu wstrzymującego tę procedurę, natomiast 40-lecia w terminie od 22 lipca 1984 do 22 lipca 1985 r., czyli znacznie krócej, co oczywiście podnosiło jego rangę. Jako przykład mogą posłużyć biogramy: Kazimierza Borowicza, Olgerda Budrewicza, Władysława Bugały, Andrzeja Burchardta, Zbigniewa Ciesielskiego, Leszka Drogosza.

Podsumowując te rozważania, można z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, iż autorom chodziło o usunięcie z biogramu treści niewygodnych w nowej rzeczywistości politycznej. Był to raczej zabieg skierowany nie tyle do własnego środowiska,

---

<sup>7</sup> Dekret z dnia 7 lutego 1974 r. o ustanowieniu Medalu 30-lecia Polski Ludowej, Dekret z dnia 26 kwietnia 1984 r. o ustanowieniu Medalu 40-lecia Polski Ludowej, Dz. U. z 1974 r. Nr 7, poz. 36, s. 1.

<sup>8</sup> Dz. U. z 1974 r. Nr 7, poz. 36; Dz. U. z 1984, Nr 26, poz. 131.

ile na potrzeby osób postronnych. Praktyka ta okazała się skuteczna, coraz częściej bowiem w tym okresie usuwano z bibliotek publikacje wydawane przed rokiem 1989. Pierwsze wydanie *Kto jest kim w Polsce* z roku 1984 uzyskałam w bibliotece z adnotacją „przeznaczone do likwidacji”, co, jak sądzę, wynikało z dezaktualizacji i pojawienia się wydań nowszych. Psychologicznie działa tu zapewne czynnik skłaniający zazwyczaj ludzi do wykorzystywania w pracy badawczej lub jako źródła informacji prac najnowszych, wydań opatrzonych adnotacją: „poprawione i uzupełnione”. W konkretnych, wskazanych powyżej przykładach, metoda ta okazałaby się ze wszech miar zawodna.

Na wprowadzanie świadomych korekt wobec wydań wcześniejszych zwracając uwagę także „nowe” fakty dotyczące przeszłości autorów, w zdecydowanej większości przypadków opublikowane jednak dopiero w edycji z 1993 r. Dotyczy to części biogramów, w których ich autorzy pominieli, zwłaszcza w pierwszym wydaniu z 1984 r., fakt przynależności do NSZZ „Solidarność”. Jednak w tym wypadku brak informacji był podyktowany, jak sądzę, zachowaniem dyskrecji w prowadzonej pracy „podziemnej/opozycyjnej” w okresie PRL, ewentualnie wytycznymi cenzora. Te informacje powszechnie pojawiają się dopiero w wydaniu z roku 1993, przygotowanego już w III RP.

W dwóch pierwszych wydaniach, sprzed roku 1993, również przynależność do Armii Krajowej była informacją zazwyczaj przemilczaną. Zasadniczo zmieniło się to dopiero w wydaniu z roku 2001. Jako przykład można wskazać biogramy: Janusza Bogdanowskiego, Saturnina Józefa Borowca, Elżbiety Fonberg, Wojciecha Janusza Cegiełły, Cezarego Zygmunta Chlebowskiego, Jerzego Chodkowskiego, Romana Ciesielskiego, Józefa Andrzeja Gierowskiego czy Witolda Gutkowskiego.

Można też wyróżnić grupę biogramów aktualizowanych jedynie w kolejnych wydaniach, np. Władysława Bartoszewskiego. We wszystkich już w pierwszej edycji zawarta była, potem różnie zredagowana, informacja o tym, że był więźniem KL Auschwitz, żołnierzem AK, walczył w powstaniu warszawskim, był zaangażowanym działaczem organizacji niosących pomoc Żydom, więźniem politycznym okresu stalinowskiego zrehabilitowanym w 1955 r., internowanym na przełomie 1981 i 1982 r. W edycji z 1993 r. pojawiły się nowe dane dotyczące jego działalności opozycyjnej. Zamieszczono także informacje o jego działalności akademickiej prowadzonej poza granicami kraju pod koniec lat 80. oraz przyznanych nagrodach i odznaczeniach (III, s. 37; IV, s. 36–37). Sformułowaną powyżej tezę potwierdzają także biogramy aktywnych działaczy politycznych Polski Ludowej, m.in. Lesława Mariana Bartelskiego, Jana Baszkiewicza, Ryszarda Janusza Bendera, Edmunda Cieślaka, Tadeusza Garbulińskiego.

Przed rokiem 1993 w wielu biogramach nie pojawiały się informacje o skazaniu za działalność polityczno-opozycyjną, o odbywanych karach więzienia w latach wojny i okupacji na terenie byłego ZSRR, zamieszczane w edycjach publikowanych już w demokratycznej Polsce. Przykładem może być biogram Juliana Jana Auleytnera, który podając w dwóch pierwszych edycjach fakty dotyczące swojej biografii odwołuje się do informacji o prowadzonej działalności konspiracyjnej i przebywaniu w więzieniach niemieckich, natomiast pomija, a następnie w 1993 r. uzupełnia je dodatkowo informacją o przebywaniu w radzieckim obozie Stalino.

Podobnie uczynił Edward Hartwig, który dopiero w 1993 r. określił siebie mianem Sybiraka 1945–1947, czy Tadeusz Hussak upowszechniający także od 1993 r. informację o wywiezieniu do ZSRR w latach 1940–1943.

W biogramach zmieniły się również informacje o odznaczeniach i medalach, np. Krzyżu Armii Krajowej, nadawanym od 1966 r. na emigracji, zaliczanym do oficjalnych odznaczeń państwowych na mocy ustawy z 1992 r.<sup>9</sup> (jako odznaczenie wojskowe nadawane przez Prezydenta RP).

Wnioski z analizy 200 biogramów nie będą reprezentatywne dla całości zagadnienia, ale z dużym prawdopodobieństwem powinny zyskać potwierdzenie w toku dalszych badań, po przeprowadzeniu całościowej analizy dostępnego materiału źródłowego. Uważam też, że interesującą ilustracją prowadzonych badań stanowi analiza statystyczna. Podejście ilościowe pozwala na większą precyzję w uchwyceniu dynamiki zjawiska.

Należy uznać, że struktura samego biogramu wzorcowego nie uległa zmianie. Spośród 200 przeanalizowanych przypadków usunięto 28 biogramów działaczy politycznych, społecznych i kultury aktywnych przed 1989 r., 1 spośród nich nadal był aktywnym uczestnikiem politycznej sfery publicznej. Treść 109 biogramów nie uległa zmianie, w 23 pominięto informację o przynależności do struktur partyjnych przed 1989 r. Na 17 biogramów, w których zawarta była informacja o przyznaniu medalu 30- i 40-lecia Polski Ludowej, w 12 informacja ta została pominięta po 1989 r., w 1 zrezygnowano z przedstawienia części dorobku naukowego, w 2 zmieniono informacje dotyczące wykształcenia.

Charakter zmian pozwala wnioskować, że w znaczącym stopniu wpływ na treść biogramów miała transformacja ustrojowa. Odwołując się do przytoczonego we wstępie modelu G.W. Allporta wydaje się, że motywem poddającym się weryfikacji na tym etapie badań, była egoistyczna chęć ukazania siebie z jak najlepszej strony oraz konformizm. Brak demokracji lub ograniczona demokracja socjalistyczna nie sprzyjała rzetelności poczynań, czego konsekwencją zazwyczaj była manipulacja lub automanipulacja, podobnie jak cenzura i autocenzura. Warto zatem badania biografii, biogramu, także trajektorii biograficznej<sup>10</sup> prowadzić, bo pokazują na przykładzie indywidualnych losów, tzw. mikrohistorii, agresywność systemu niedemokratycznego, jego oddziaływanie na postawy i motywacje oraz zachowania konformistyczne. Inne motywy, o których pisał G.W. Allport: zainteresowania ludzi wykształconych – biografia jako źródło historyczne, spełnienie obowiązku wobec przyszłych pokoleń czy chęć pozostawienia czegoś po sobie, nie poddają się w tym przypadku naukowej analizie.

Pomimo wszystkich niedoskonałości uważam, że biogram także może stanowić interesujące źródło badawcze weryfikujące prawdę historyczną, co zostało wykazane powyżej. Jako konkluzję ostatnią należy wyrazić przekonanie, że Informatory

---

<sup>9</sup> Dz.U. 1992 nr 90 poz. 451, Ustawa z dnia 16 października 1992 r. Przepisy wprowadzające ustawę o orderach i odznaczeniach, uchylające przepisy o tytułach honorowych oraz zmieniające niektóre ustawy.

<sup>10</sup> A. Rokuszewska-Pawełek, *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź 2002.

*Kto jest kim w Polsce*, jak i inne publikacje tego typu, umiejętnie wykorzystywane, stanowią i będą stanowić cenne źródło informacji dla badacza dziejów.

## Bibliografia

- Allport G. W., *The use of personal documents in psychological science*, New York 1942.
- Gruca A., *Historię tworzą ludzie – biografistyka w badaniach Wiesława Bieńkowskiego*, ePublikacje Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ, pod red. M. Kocójowej, Nr 7. *Biblioteki, informacja, książka: badania interdyscyplinarne i praktyka w 21. wieku*, 2010.
- Helling I., *Metoda badań biograficznych*, „Kultura i społeczeństwo” 1985, nr 3.
- Kowalik J., Szostak W., *Metodologiczne problemy nauk o polityce*, Kielce 2007.
- Kto jest kim w polityce polskiej*, Warszawa 1993.
- Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, Warszawa 1984.
- Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, Warszawa 1989.
- Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, Warszawa 1993.
- Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, Warszawa 2001.
- Rokuszewska-Pawełek A., *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź 2002.

## Biogram as a category of political science

### Abstract

Political science doesn't have such rich tradition of research made with the use of biographical method as e.g. sociology. Currently this method is being used more and more often by the researchers of social sciences in Western Europe countries. The aim of the article is to draw attention to the place and role of biography as a scientific source for political scientists. The basis for the article are biograms of Poles described in the four subsequent editions of the dictionary *Who is Who in Poland* (1984, 1989, 1993, 2001). The analysis includes comparing those biograms and answering the question of whether the information contained in them have changed, and what was the nature of this change. For this analysis comparative method was used. The studies clearly indicate the significant qualitative differences in the substantive content of the biographies, which confirms the need of verifying the biographical material over the years. Because of the necessity to maintain objective historical truth, it is especially important in countries undergoing the transition.

### Edyta Chrobaczyńska-Plucińska

dr, adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, autorka monografii *Duce – Führer – Caudillo. Idea wodza w świetle polskiej prasy politycznej dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939)*. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych z najnowszą historią Polski, partiami i systemami partyjnymi, systemem politycznym RP, relacjami między mediami a polityką, najnowszą historią propagandy.



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Ryszard Kozioł

## Samorządność wiejska i próby jej modernizacji w czasach pierwszej „Solidarności”

W lecie 1980 roku protest robotniczy przybrał rozmiary niespotykane w powojennych dziejach Polski. Tym razem, obok żądań o charakterze ekonomicznym, pojawiły się postulaty bezpośrednio związane ze sferą polityki. Wśród nich ważne miejsce zajmowały głosy domagające się zwiększenia realnej możliwości współdecydowania obywateli o losach kraju. Protest sierpniowy i wydarzenia, które po nim następowaly, ujawniły ogromne zapotrzebowanie społeczeństwa na istnienie samorządu jako nieodzownego elementu demokracji. Problematyka ta posiada już dość bogatą literaturę przedmiotową. Większość autorów koncentrowała się jednak na aspektach *stricte* politycznych, głównie dotyczących instytucjonalizacji ruchu robotniczego niezadowolenia, powstaniu i funkcjonowaniu NSZZ „Solidarność”, losach liderów i przywódców, sporach ideowych i programowych, koncepcji Samorządnej Rzeczypospolitej itp. Znacznie mniej uwagi poświęcono sytuacji ówczesnej wsi, a jeśli już, to publikacje dotyczyły głównie ruchu ludowego oraz tworzącego się rolniczego ruchu związkowego: Solidarności Wiejskiej, Solidarności Chłopskiej oraz NSZZ „Solidarność” RI. Licznie zgłaszane w środowiskach wiejskich postulaty samorządowe miały jednak swój kontekst, który obecnie jest nieco marginalizowany. Dla jego zrozumienia warto przypomnieć zatem: jakie formy organizacyjne tworzyły ówczesny model samorządności wiejskiej; jak był on wówczas oceniany; jakie odgórne działania podejmowano, by go zmodernizować. Z powodu ograniczonej objętości w opracowaniu pominięte zostały kwestie oddolnych inicjatyw na rzecz odnowy samorządności wiejskiej. Koncepcje, które zrodziły się w ramach tworzącego się wówczas nowego rolniczego ruchu związkowego NSZZ „Solidarność”, są bowiem na tyle interesujące, że wymagają odrębnego, znacznie obszerniejszego opracowania.

### Samorząd wiejski pod koniec dekady lat siedemdziesiątych

Pod koniec dekady lat siedemdziesiątych organizacja samorządu wiejskiego i jego prawne uregulowania nie tworzyły modelu prostego i klarownego. Na stosowane wówczas pojęcie samorządu wiejskiego składały się liczne formy samorzą-

dowe pełnią różnorodne funkcje. Tworzyły one trzy podstawowe grupy: samorząd mieszkańców wsi, instytucje samorządu rolniczego, samorząd spółdzielczy.

Organami samorządu mieszkańców wsi były zebrania wiejskie z sołtysem jako organem wykonawczym. Sytuacja prawna samorządu mieszkańców wsi uregulowana została rozdziałem 10 ustawy o radach narodowych, zatytułowanym „Samorząd mieszkańców miast i wsi”, zrównując jego pozycję z samorządem mieszkańców miast. O jednorodnym traktowaniu obu form świadczy przede wszystkim art. 82 ustawy, powierzając im jednakowe cele do realizowania. W ówczesnych warunkach wsi polskiej, cechującej się przewagą gospodarstw indywidualnych (około 75% użytków rolnych), zainteresowania samorządu wsi wykraczały poza ustawowe regulacje. Pojawiające się na zebraniach wiejskich tematy świadczyły, iż w sferze ich zainteresowania leżały problemy rolników jako mieszkańców wsi i jako producentów rolnych. Łączenie spraw związanych z potrzebami miejsca zamieszkania oraz prowadzeniem gospodarstwa funkcjonalnie zbliżało samorząd mieszkańców wsi do samorządu rolniczego<sup>1</sup>.

System samorządu rolniczego tworzyły: kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, rolnicze związki branżowe. Kółka rolnicze działały na podstawie ustawy o stowarzyszeniach. Zarówno wcześniejszy (z grudnia 1975 roku), jak i opracowany przez Radę Główną CZKR (Centralnego Związku Kółek Rolniczych) wzorcowy statut, przyjęty w listopadzie 1980 roku, przewidywał, iż celem kółka jest obrona praw i interesów rolników oraz oddziaływanie na wzrost i unowocześnienie produkcji rolnej, jak też działanie na rzecz poprawy warunków socjalnych mieszkańców wsi i podnoszenie jej poziomu społeczno-kulturalnego. Cele te były analogiczne z zadaniami samorządu mieszkańców wsi (art. 89 ust. 4 ustawy o radach narodowych). Samorząd rolniczy zatem, choć oparty na zasadzie członkostwa, działał na rzecz całej wsi, nie czyniąc w swej działalności handlowej, usługowej, kulturalnej żadnej różnicy między osobami należącymi i nienależącymi do kółek<sup>2</sup>. Koła Gospodyń Wiejskich z kolei, będące jednym z ogniw kółek rolniczych i najbardziej powszechną organizacją kobiecą mieszkanki wsi, działały zarówno w sferze bytowo-kulturalnej i wychowawczej – w zakresie zaspokojenia potrzeb związanych z miejscem zamieszkania, jak też w sferze produkcyjnej – w zakresie rozwoju hodowli i rolnictwa. Co więcej, ponieważ sieć KGW była większa niż sieć kółek rolniczych, statut przewidywał, iż we wsiach, w których nie istnieje kółko rolnicze, jego funkcje i zadania przejmuje KGW. Dotyczyło to szczególnie wsi tzw. chłopo-robotników, w których prowadzeniem gospodarstw rolnych zajmowały się głównie kobiety<sup>3</sup>. System

---

<sup>1</sup> Por. W. Michna, *O działalności samorządu i administracji w gminie*, „Wieś Współczesna” 1977, nr 6; M. Kowalski, *Ewolucja chłopskiego systemu społecznego w Polsce*, „Wieś Współczesna” 1977, nr 7; J. Adamski, *Wieś i gmina*, „Wieś Współczesna” 1979, nr 2.

<sup>2</sup> Por. Statut Kółka Rolniczego (wzorcowy). Wydawnictwa CZKR, Warszawa, listopad 1980; M. Błażejczyk, *Prawnoustrojowe aspekty samorządu rolniczego*, „Problemy Rad Narodowych” 1981, nr 53.

<sup>3</sup> Por. T. Fuks, *Samorząd. Rzeczywistość i oczekiwania*, Warszawa 1981, s. 177; T. Fuks, *Rola samorządu wiejskiego w mechanizmie działania władzy gminnej*, [w:] *Działalność gminnych rad narodowych po reformie. Problemy praktyki i teorii*, red. B. Zawadzka, „Problemy Rad Narodowych” 1978, nr 41.

samorządu rolniczego dopełniały rolnicze związki branżowe, które, podobnie jak Koła Gospodyń Wiejskich, były jednym z ogniw kółek rolniczych, działających autonomicznie jako sekcje branżowe producentów rolnych (plantatorów i hodowców). Członkowie kółka mogli także organizować inne zespoły, grupy lub sekcje, np. młodych rolników, przysposobienia rolniczego, czytelniczo-oświatowe, artystyczne itp. Sekcje branżowe działające w ramach kółka były zarazem podstawowymi ogniwami odpowiednich związków branżowych<sup>4</sup>.

System samorządu spółdzielczego w środowiskach wiejskich tworzyły: Spółdzielnie Kółek Rolniczych SKR, działające na podstawie ustawy o spółdzielniach i ich związkach<sup>5</sup> oraz Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” niezwiązane formalnie z samorządem, ale odgrywające dużą rolę w życiu wsi. SKR tworzone były pod naciskiem władz administracyjnych od 1973 roku w celu prowadzenia działalności usługowo-produkcyjnej, po 1976 objęły swą działalnością wszystkie gminy w kraju. Przekazano im zmechanizowany sprzęt kółek oraz wpływy z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, tworząc wielobranżowe przedsiębiorstwa spółdzielcze. SKR, będące strukturami z pogranicza samorządu rolniczego i spółdzielczego, nie sprzyjały rozwojowi samorządności wiejskiej. W skład SKR wchodził przedstawiciele wszystkich kółek rolniczych z terenu gminy, jednak dominującą rolę odgrywała administracja, działająca w myśl ogólnych dyrektyw. W rezultacie stworzyło to sytuację, w której nie kółka kierowały spółdzielnią, ale administracja spółdzielni rządziła kółkami jako podporządkowanymi sobie ogniwami. Działalność GS-ów z kolei miała charakter otwarty i służyła wszystkim mieszkańcom wsi. Do zadań Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” należało: zaopatrywanie rolnictwa w narzędzia i środki produkcji, prowadzenie kontraktacji i skupu produktów roślinnych i zwierzęcych, a także zaopatrywanie ludności w artykuły konsumpcyjne. GS-y prowadziły również zakłady przetwórcze, działalność usługową, kluby rolnika, biblioteki, ośrodki szkoleniowe i obiekty socjalne. Ogniwami nadrzędnymi były związki wojewódzkie i Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” utworzony w 1976 roku z połączenia centrali rolniczej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Centrali Spółdzielni Ogrodniczych oraz Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich<sup>6</sup>.

Cechami łączącymi wymienione wyżej formy samorządowe była realizacja zbieżnych celów (zaspokajania rozmaitych potrzeb społeczności wiejskiej) oraz wspólna baza społeczna (mieszkańcy wsi tworzący niezbyt liczne społeczności). Obok wymienionych form samorządowych, na terenie wsi funkcjonowało jeszcze wiele innych podmiotów. Między innymi byli to radni Gminnych Rad Narodowych, wiejskie komitety FJN, wiejskie organizacje PZPR, koła ZSL, jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Ludowe Związki Sportowe. Tak więc liczba organizacji i struktur powołanych do działania w środowisku wiejskim była większa niż w środowi-

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 177.

<sup>5</sup> Por. Z. Rybicki, *Samorząd Wiejski. Rola i zadania w środowisku*, Siedlce 1986; A i B. Kożuch, *Wybrane zagadnienia organizacji i funkcjonowania samorządu wiejskiego*, Siedlce 1986.

<sup>6</sup> Por. B. Słotwiński, *Komentarz do statutu gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”*, Warszawa 1972; *Samorząd wsi i rolnictwa*, red. M. Błażejczyk, Warszawa 1986.

sku miejskim, w przeciwieństwie jednak do miast, system samorządu wiejskiego nie był skoordynowany. Z powodu dużej liczby organizacji, funkcje w wiejskich organach samorządowych piastowały te same osoby. Teoretycznie sprzyjać to miało koordynacji zamierzeń, w praktyce jednak nie spełniało tych oczekiwań. Jednym z powodów było niemal całkowite zdominowanie wiejskich organów samorządowych przez aparat administracyjny, reprezentujący przede wszystkim interesy i cele państwa. Zapoczątkowana już we wcześniejszych latach degradacja społecznego charakteru organów samorządowych, całkowicie zbiurokratyzowała te struktury<sup>7</sup>. W praktyce wiejskie ogniw samorządowe usunięte zostały z układu stosunków między ludnością wsi a władzami gminnymi oraz organizacjami spółdzielczymi. Ich rola zredukowana została do pozornego pełnienia formalnych wymogów statutów. W sytuacji ubezwłasnowolnienia samorządu wiejskiego mieszkańcy wsi zmuszeni zostali do przekształcenia się w indywidualnych petentów urzędów administracyjnych oraz placówek i zakładów spółdzielczych, w praktyce podległych scentralizowanym strukturom wojewódzkim i centralnym<sup>8</sup>.

W ocenie specjalistów, wypowiadających się na temat samorządności wiejskiej w okresie poprzedzającym sierpniowy przełom, funkcjonujący model nie przedstawiał się szczególnie korzystnie<sup>9</sup>. Zdecydowana większość ówczesnych fachowych publikacji krytycznie odnosiła się do różnych aspektów rozwiązań zagadnień wsi i rolnictwa. Postulowano przede wszystkim zmianę systemu oddziaływania GRN na naczelnika gminy, poprzez wprowadzenie zasady jego podległości wobec GRN. Sugerowano rozszerzenie ustawowych kompetencji GRN oraz odejście od zasady łączenia funkcji I sekretarza KG PZPR z funkcją przewodniczącego GRN. Usiłowano zobligować radnych do okresowych sprawozdań z działalności na zebraniach wiejskich. W funkcjonowaniu samorządu wiejskiego natomiast postulowano rozszerzenie kompetencji zebrania wiejskiego, zmiany form współdziałania różnych ogniw samorządowych, a przede wszystkim zerwanie z praktyką traktowania sołtysa jako reprezentanta władz gminnych w stosunku do wsi i łącznika między wsią a gminą. W wypowiedziach poświęconych samorządowi rolniczemu zwracano głównie uwagę na konieczność wzmocnienia roli kółek rolniczych w stosunku do SKR, zerwania z ich pasywnością oraz administracyjnej supremacji nad nimi. W funkcjonowaniu samorządu spółdzielczego postulowano odbiurokratyzowanie, zdecentralizowanie i zdekoncentrowanie uprawnień i procesów decyzyjnych, skupionych w ociężałych, nadmiernie rozbudowanych strukturach spółdzielczości rolniczej i wiejskiej. Postulowano prace nad przywróceniem demokracji spółdzielczej (wprowadzenie bardziej demokratycznej ordynacji, zerwanie z praktyką wprowadzania do rad i zarządów kandydatów z zewnątrz), rozszerzeniem kompetencji organów samorządu (zwiększeniem ich wpływu na gospodarkę spółdzielni, podział wypracowanego dochodu). Ponadto pojawiały się głosy postulujące umocnienie samorządowego charakteru jednostek szczebla wojewódzkiego i centralnego, zmiany w systemie za-

---

<sup>7</sup> A. Jaruzelski, *Autentyczny nie organizowany*, „Polityka” 1981, nr 9, s. 8.

<sup>8</sup> Por. S. Adamski, *Wieś i gmina...*

<sup>9</sup> Por. np. tamże; M. Kowalski, *Ewolucja chłopskiego...*; W. Michna, *O działalności samorządu...*

rządzenia zwiększające wpływ ogółu członków na obsadę organów kierowniczych oraz zmianę układu stosunków między spółdzielniami a wojewódzkimi i centralnymi związkami spółdzielni.

Przeгляд wypowiedzi poświęconych wsi i rolnictwu ówczesnego okresu pozwala zauważyć, iż obok głosów bezpośrednio dotyczących różnych form samorządności wiejskiej, znacznie częściej pojawiały się wypowiedzi na temat wybranych aspektów tej problematyki. Podkreślały one dysfunkcjonalność istniejących rozwiązań, konieczność modernizacji, zmiany bądź wyeliminowania tych elementów, form, zasad i mechanizmów, które kłóciły się lub nie odpowiadały oczekiwaniom społecznym. Ich analiza uprawnia do wyodrębnienia pięciu grup postulatów, których urzeczywistnienie wpłynąć miało na poprawę sytuacji mieszkańców wsi poprzez stworzenie warunków umożliwiających realizację podstawowych funkcji samorządu: decyzyjnej, kontrolnej, informacyjnej, organizatorskiej i programowej.

Wzmocnienie funkcji decyzyjnej, wyrażające się w uprawnieniach poszczególnych ogniw i organów samorządu do podejmowania decyzji gospodarczych, organizacyjnych i kadrowych, miało stanowić podstawowy warunek odrodzenia samorządności wiejskiej. W opinii wypowiadających się, uprawnienia te powinny być niezbywalne, ich zakres rozszerzony i odformalizowany, a decyzje powinny być podejmowane w sposób zapewniający samorządność i demokratyzm. W najistotniejszych kwestiach postulowano wzmocnienie zasady kolegialności podejmowania decyzji, poprzez upowszechnienie mechanizmu głosowania, które ujawniałyby wolę większości danego organu samorządu. Postulaty te wynikały z niezadowolenia z dotychczasowej praktyki podejmowania decyzji kadrowych: wyboru rad, zarządów i komisji. Nieznani kandydaci „przywożeni w teczkach”, szytywne klucze procentowe składu ciał kolegialnych, bezdyskusyjny nacisk instancji PZPR i ZSL, unikanie tajności głosowania – to przykłady praktyk wymagających radykalnej zmiany.

W ocenie specjalistów, sprowadzona do właściwych proporcji funkcja kontroli społecznej odgrywać powinna bardzo ważną rolę w prawidłowym funkcjonowaniu aparatu administracyjnego, instytucji i organizacji działających na wsi. Zakres kontroli powinien obejmować wszystkie sfery, szczególnie na styku: władza-obywatele, spółdzielca-instytucje spółdzielni, producent rolny-organizacje obsługi rolnictwa. Kumoterstwo, łapownictwo, niesprawiedliwy rozdział środków przeznaczonych na rozwój rolnictwa, nieuzasadnione przywileje, prywata – to w opinii zainteresowanych rezultat dotkliwych braków na rynku wiejskim skutecznych mechanizmów kontrolnych. Nadzór organów samorządowych (przy wprowadzeniu mechanizmów gwarantujących wysokie walory etyczne członków organu kontrolującego) miał stać się właściwym narzędziem walki z nadużyciami. Jak podkreślano, kontrolowane powinny być stosunki między rolnikiem a instytucjami, organizacjami i organami działającymi w środowisku wiejskim. Nadzór i kontrolę nad skomplikowanymi operacjami finansowymi, materiałowymi, technologicznymi proponowano pozostawić profesjonalnym rewidentom i inspektorom, dysponującym fachową wiedzą, gwarantującą skuteczność kontroli.

Właściwa realizacja funkcji informacyjnej przejawiać się miała w możliwości artykulacji i nagłaśniania opinii środowisk wiejskich, dotyczących polityki rolnej, sytuacji wsi etc. Wymagało to m.in. stworzenia systemu ewidencjonowania i prze-

kazywania właściwym adresatom wniosków zgłaszanych na zebraniach wiejskich oraz konsultowania decyzji. Płynny przebieg informacji w obu kierunkach traktowano jako podstawę wiarygodności dialogu władzy ze społeczeństwem.

Środkiem służącym poprawie warunków życia na wsi miało być przejęcie przez organy samorządowe funkcji organizatorskich, polegających m.in. na jednoczeniu działań grup lokalnych, kooperacji i koordynacji w sferze społecznej i produkcyjnej. Zgodnie z popularnym w wypowiedziach stanowiskiem, indywidualne gospodarowanie nie wykluczało, a wręcz wymuszało podejmowanie wspólnych przedsięwzięć, takich jak zbiorowe dostawy produktów do skupu, dowóz dzieci do szkół itp. Samorząd, inicjując te poczynania, ułatwiać miał organizację pracy i wzmacniać jej efektywność.

Ostatnia grupa postulatów związana była z funkcją programową samorządu, rozumianą jako możliwość wyznaczania kierunków rozwoju gospodarczego i społecznego wsi. Istotę postulatów stanowiła potrzeba dostosowania kierunków działania instytucji wiejskich do ogólnych tendencji rozwoju rolnictwa, modelu konsumpcji wiejskiej, kierunku przemian cywilizacyjnych itd. Funkcja ta realizowana miała być poprzez określanie i zatwierdzanie planów rozwoju społeczno-gospodarczego, ustalanie priorytetów w okresach planistycznych itp.

Uszeregowanie poszczególnych funkcji i przypisanie do nich określonych postulatów ma charakter porządkowy, jednak w pewnym stopniu rangę poszczególnych kwestii<sup>10</sup>.

## W atmosferze Sierpnia '80

Protest Sierpniowy i następujące po nim wydarzenia spowodowały wrzenie również na wsi. Najbardziej uaktywnili się rolnicy indywidualni: chodziło im o przyszły kształt i zakres swobód samorządu wiejskiego. Co do jego form – wieś była podzielona, co się zaś tyczy istoty zmian – jednolita: samorząd służyć miał upodmiotowieniu mieszkańców wsi i odbudować ich zaufanie do struktur przedstawicielskich.

Najgorętsze dyskusje odbywały się na zebraniach wiejskich, które stanowiły wówczas główne forum działalności publicznej. Rozliczano naczelników, sekretarzy partii, prezesów zarządów GS, dyrektorów SKR i inne osoby związane z ogólnie pojętą władzą w gminie. Krytykowano istniejące mechanizmy i rozwiązania. Podkreślano, iż pozorowane struktury samorządowe stały się uzasadnieniem dla rozbudowanego aparatu administracyjnego oraz stanowiły powód marnotrawienia środków finansowych<sup>11</sup>. Krytykowano dublowanie funkcji i celów. Statuty organiza-

---

<sup>10</sup> W dalszej części opracowania koncentruję się na wybranych zagadnieniach, pomijając m.in. problematykę samorządu spółdzielczego oraz form samorządowych w uspołecznionym sektorze rolnictwa.

<sup>11</sup> Nadmiar zbiurokratyzowanych organizacji wymuszał konieczność ich dofinansowania. Odgórnie organizowane wojewódzkie Związki Kółek i Organizacji Rolniczych z aparatami liczącymi po dwustu etatowych pracowników, instruktorzy kilkunastu związków branżowych, rady nadzorcze spółdzielni, pochłaniały ogromne kwoty z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. K. Wojtaszczyk, *Chcemy jeść, zlikwidujemy na wsi trutnie*, „Solidarność” 1981, nr 21, s. 12.

cji działających na wsi i obsługujących rolnictwo były niemal identyczne i zakładały, że ich celem jest reprezentowanie społeczności wiejskiej oraz obrona interesów rolników. By wykazać w sprawozdaniach wywiązywanie się z tych celów oraz wysoki poziom aktywności społecznej, przydzielano mieszkańcom po kilka funkcji społecznych, które faktycznie ich nie obciążały. Zimowy okres zebrań, narad, zjazdów i konferencji wiejskich cechowała niska frekwencja i pozorowanie aktywności.

Jak wykazywały ówczesne badania<sup>12</sup>, samopoczucie obywatelskie mieszkańców wsi nie było najlepsze. Na pytanie „czy w waszej gminie i na wsi działa samorząd?”, ponad połowa respondentów odpowiadała przecząco, a 40 % odpowiadało „nie wiem”. Ponadto ponad 80 % badanych domagała się wzmocnienia możliwości obrony interesów mieszkańców wsi. Większość (55%) optowała za powstaniem nowych organizacyjnie form, jedynie 17% broniło instytucji kółek rolniczych, pozostali zaś nie byli przekonani do konkretnej organizacji chroniącej interesy mieszkańców wsi. Powracającym motywem w wypowiedziach respondentów i głosach publicystów były postulaty uznania chłopów za pełnoprawnych obywateli PRL oraz powołanie autentycznej reprezentacji wiejskiej. Dominowało bowiem przeświadczenie, iż „zniszczono wszystkie formy samorządu i organizacji chłopskich. Wszystkie instytucje, z nazwy samorządne, zostały przez biurokrację skompromitowane, z samorządności zostały jedynie szyldy”<sup>13</sup>. Zaangażowanie się w działania na rzecz odrodzenia samorządności wiejskiej stawało się jednym z podstawowych celów środowisk wiejskich. Kierunki poszukiwań i formy działań nie były jednak jednolite. Z równym zaangażowaniem przystąpiono do odbudowy instytucji samorządu mieszkańców wsi, restauracji samorządu rolniczego oraz poszukiwania nowych struktur i mechanizmów reprezentacji interesów wsi i jej mieszkańców.

### Kierunki odnowy samorządu mieszkańców wsi

Największe zainteresowanie mieszkańców wsi budziły wspólne zebrania wiejskie z udziałem różnych sołeckich ogniw samorządowych, przedstawiceli gminnych organizacji spółdzielczych oraz władz gminnych i gminnej służby rolnej. Zdolne one były wówczas wymusić na władzach gminnych zrealizowanie różnych, pozornie niemożliwych do załatwienia postulatów. Nazywane zebraniem ogólnowiejskimi, by wzmocnić siłę swojego oddziaływania, usiływały tworzyć własne kolegialne organy wykonawcze. W celu wzmocnienia funkcji koordynacyjnej, w skład nowopowstających rad sołeckich lub egzektyw samorządu wiejskiego wchodził przedstawiciele różnych ogniw samorządu oraz organizacji społecznych i politycznych działających na wsi. Znaczenie i popularność nowopowstających struktur było na tyle duże, iż niektóre WRN i GRN usiływały wykorzystać oddolną aktywizację mieszkańców wsi. W tym celu zaczęto opracowywać wzorcowe regulaminy działalności zebrań ogóln-

<sup>12</sup> Na przełomie listopada i grudnia 1980 roku Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN przeprowadził wśród rolników badania ankietowe pt. „Rolnicy o rolnictwie”. Wstępne wyniki tych badań przedstawione zostały m.in. w: J. Diatłowiecki, *Poglądy wsi*, „Polityka” 1981, nr 10, s. 4 oraz J. Bijak, *A sobie*, „Polityka” 1981, nr 10, s. 4.

<sup>13</sup> L. Bójko, *Czas chłopów*, „Polityka” 1981, nr 13, s. 4.

nowiejskich<sup>14</sup>. Praktyki te nie były jednak pozytywnie odbierane przez samych zainteresowanych. Traktowano je bowiem jako próbę odgórnego wtłaczania oddolnych inicjatyw w dotychczasowe, skompromitowane formalne ramy<sup>15</sup>.

Wzrastające zapotrzebowanie na posiadanie autentycznej samorządowej reprezentacji dostrzeżone zostało także przez władze centralne. Wykorzystując analizy naukowców, opinie komisji sejmowych i publicystów, Rada Państwa, zmuszona przez bieg wydarzeń do intensywnego działania, przygotowywała nowe regulacje prawne. Ogłoszona 19 marca 1981 roku uchwała w sprawie umacniania roli samorządu mieszkańców wsi z powodu obowiązywania archaicznej ustawy o radach narodowych nie mogła jednak znacząco rozszerzyć ustawowo określonego zakresu działania samorządu mieszkańców wsi, mogła natomiast sprecyzować niektóre jego zadania i uprawnienia<sup>16</sup>.

Podstawową zaletą wprowadzanej uchwały było rozstrzygnięcie, wedle którego uchwały zebrania wiejskich podjęte w sprawach przekazanych im do rozpatrzenia przez GRN stawały się wiążące na równi z uchwałami GRN. Odtąd zatem uchwały, a także wnioski adresowane do rady, naczelnika i innych jednostek organizacyjnych działających na wsi, przekazywane były do prezydium GRN – ono zaś było odpowiedzialne za nadanie im biegu i czuwania nad ich realizacją. Odmowa realizacji uchwały upoważniła zebranie wiejskie do wystąpienia o rozpatrzenie jej na sesji, gdzie następowało ostateczne rozstrzygnięcie. Ponadto samorząd wiejski (bo tak uchwała Rada Państwa zamiennie nazywała samorząd mieszkańców wsi) mógł wносить na sesje GRN własne projekty uchwał, zyskując w ten sposób prawo inicjatywy uchwałodawczej. Innym instrumentem realizacji woli wsi było prawo do zgłaszania sprzeciwu wobec decyzji jednostek działających na terenie gminy, naruszających istotne interesy mieszkańców sołectwa. Uchwała taka podlegała niezwłocznemu rozpatrzeniu przez prezydium GRN, a stanowisko w tej sprawie wraz z uzasadnieniem musiało być w ciągu 14 dni przekazane mieszkańcom na nadzwyczajnym zebraniu wiejskim, a na najbliższej sesji radzie narodowej.

Ramowy regulamin zebrania wiejskiego, będący załącznikiem do omawianej uchwały, konkretyzował jego rolę i zadania, a w szczególności omawiał zakres spraw należących do zebrania wiejskiego, a także zasady współdziałania z organizacjami działającymi na wsi. Określał też, które z projektów uchwał rady narodowej powinny zostać – respektując jej wolę – zaopiniowane przez zebranie wiejskie (plan społeczno-gospodarczy, plan zagospodarowania przestrzennego, przepisy prawa miejscowego). Stwierdzał w sposób stanowczy, że zebranie rozpatruje i opiniuje projekty decyzji administracyjnych mających istotny wpływ na interesy mieszkańców sołectwa. W przypadku pominięcia konsultacji w tych ważnych sprawach, radni reprezentujący mieszkańców danego sołectwa – na wniosek zebrania wiejskiego – mogli żądać od prezydium GRN wstrzymania biegu spraw. Regulamin

---

<sup>14</sup> T. Fuks, *Samorząd...*, s. 183.

<sup>15</sup> Por. M. Rybicki, *Zapotrzebowanie na samorząd wiejski*, „Rada Narodowa – Gospodarka – Administracja” 1980, nr 24; T. Fuks, S. Zawadzki, *Warunki i wymogi działalności samorządu wiejskiego*, „Wieś Współczesna” 1979, nr 10.

<sup>16</sup> Por. M. Gończar, *Samorządność w sołectwie*, „Rada Narodowa” 1986, nr 20.



określał również sposób obradowania, quorum niezbędne do uznania zebrania za prawomocne (1/5 uprawnionych), tryb podejmowania uchwał i sposób postępowania z nimi, uprawnienia i obowiązki nowego kolegialnego organu zebrania – rady sołectwa, a także prawa i powinności sołtysa jako organu samorządu wiejskiego.

Zebranie wiejskie mogło wybrać radę sołectwa, w skład której wchodził: sołtys jako przewodniczący, podsołtys, radni GRN z sołectwa oraz inne osoby cieszące się zaufaniem wyborców – w sumie nie więcej niż dziesięć osób. Rada sołectwa miała zajmować się sprawami bieżącymi, a także realizacją uchwał, wniosków i postulatów zebrania wiejskiego. Funkcja sołtysa została wzmocniona przyznaniem mu uprawnień do uczestnictwa w sesjach GRN z głosem doradczym, prawem zgłaszania na sesjach wniosków (na równi z radnymi), a także do zawierania w imieniu zebrania wiejskiego porozumień co do wspólnego wykorzystywania lub udostępniania mieszkańcom sołectwa obiektów i urządzeń będących w dyspozycji różnych jednostek lub organizacji<sup>17</sup>.

Omawiana uchwała dowodziła, że nawet w granicach istniejących ustaw istniały niemałe możliwości stworzenia mieszkańcom sołectw znacznie korzystniejszych warunków do decydowania lub choćby tylko współdecydowania o własnych sprawach. By jednak tak się stało, musiał nastąpić polityczny wstrząs, uświadamiający decydentom ogrom zaniedbań na tym polu. Uchwała Rady Państwa z marca 1981 r. mogła stać się swoistym przewrotem w dotychczasowych relacjach: sołectwo – gmina. Nie spełniła jednak nadziei, które z nią wiązano. Mimo wydrukowania jej w dużym nakładzie broszurowym, w większości przypadków nie trafiła do sołectw. W kraju bowiem coraz bardziej narastało wrzenie polityczne. W tej sytuacji władze niektórych województw postanowiły nie przysyłać gminom tych broszur w nadziei, że mogą one poczekać na spokojniejsze czasy. Wykorzystanie nowych uprawnień przez sołectwa mogło bowiem okazać się dla władz gminnych kłopotliwe. Wydaje się, iż w świadomości mieszkańców wsi uchwała ta nie funkcjonowała także dlatego, że rodzący się wówczas niezależny ruch chłopski całkowicie ją zignorował. W ówczesnej publicystyce poświęconej problemom wsi i rolnictwa również trudno odnaleźć artykuły świadczące o docenieniu wagi wprowadzonych rozwiązań. W tym czasie uwaga opinii społecznej wsi koncentrowała się innych zjawiskach.

## Próby odbudowy samorządu rolniczego

Jednym ze zjawisk przyciągających uwagę mieszkańców wsi od drugiej połowy 1980 roku były dążenia do odnowy ruchu kółkowego. Wzmocnienie roli kółek rolniczych jako podstawowych ogniw samorządu rolniczego dokonać się miało poprzez przyznanie im nowych uprawnień, przywrócenie prawa dysponowania wpływami Funduszu Rozwoju Rolnictwa i stworzeniu na szczeblu gmin własnego ogniw w postaci gminnych związków kółek rolniczych, jak deklarowano, całkowicie niezależnych od administracji SKR-ów. Ponieważ poszczególne sekcje branżowe producentów rolnych (działające jako ogniwa kółek i jednocześnie jako ogniwa swych zrzeszeń branżowych), a także inne ogniwa kółka (np. Koła Gospodyń Wiejskich)

<sup>17</sup> M. Gończar, *Samorząd wsi – historia i nowe możliwości*, Warszawa 1990, s. 54.

mogły prowadzić samodzielną działalność poza kółkiem, wspólna ich działalność na szczeblu gminy przybrała nazwę Gminnych Związków Kółek i Organizacji Rolniczych. W ich skład wchodziły także SKR. W końcu 1980 roku rozpoczęło działalność kilkaset gminnych związków tego typu<sup>18</sup>.

Podobnie jednak jak w przypadku zebrań ogólnowiejskich, trudno o jednoznaczną ocenę charakteru tego rodzaju działań. Już na początku października 1980 roku bowiem Centralny Związek Kółek Rolniczych podjął uchwałę o przygotowaniu projektów dokumentów dla powstających struktur. I tak, projektowany wzorcowy statut gminnego związku przewidywał, iż, analogicznie jak kółka rolnicze, będzie on niezależną i samorządną społeczno-zawodową organizacją pełniącą funkcje związku zawodowego indywidualnych rolników. Jego organami ustanawiano: gminny zjazd delegatów kółek rolniczych, radę i prezydium rady oraz komisję rewizyjną. Statutowym celem związku było uczestniczenie w kształtowaniu planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy, artykułowanie potrzeb indywidualnego rolnictwa wobec organów władzy i administracji gminnej oraz ścisłe współdziałanie z gminną radą narodową. Pełniąc funkcję centralnego w skali gminy ośrodka i koordynatora samorządności rolniczej i samorządu wiejskiego, stwarzał nowy układ: reprezentował wobec gminnych rad narodowych i naczelnika gminy samorządowe stanowisko i interes społeczności wiejskiej.

Oddolne inicjatywy sprzężone z odgórną tendencją do uniformizmu spotkały się ze zróżnicowanymi opiniami mieszkańców wsi. Często były to oceny negatywne, bowiem, jak podejrzewano, były to próby wtłoczenia wszystkich form odradzającego się samorządu w jednolity „gorset prawny”. Co więcej, wszelkie ówczesne przejawy odgórnego organizowania samorządu: nakazy naczelników, uchylanie przepisów krępujących samorząd i zmiany statutowe, budziły nieufność rolników. Niemal powszechne było przeświadczenie, że „prawdziwego samorządu nie da się bowiem, ani uchwalić, ani reaktywować. Może on powstać tylko sam, w wyniku świadomych decyzji rolników, którzy uznali, że czas, by ważne sprawy społeczne i produkcyjne ująć w swe ręce”<sup>19</sup>. Brak zaufania do istniejących struktur i nadmiernej gorliwości władz wydawał się w pełni uzasadniony. Zarówno negatywne doświadczenia minionych lat, jak i ówczesny rozwój sytuacji wskazywały, iż inicjatywa odrodzenia samorządu wyszła od tego samego aparatu kółek rolniczych, który przez lata systematycznie niszczył wszelkie autentyczne formy chłopskiego samorządu, pozbawiając chłopów jakiegokolwiek wpływu na jego działalność. Jak oceniano, orientacja na „organizowanie samorządu” była zręcznym manewrem władz kółkowych, zapewniającym utrzymanie dominującej pozycji przy rozdysponowywaniu środków z Funduszu Rozwoju Rolnictwa: „w manewrach tych nie chodzi o nic innego jak o utrzymanie kontroli nad ogromnymi środkami [...]. Cały ten ogromny aparat, czerpiący nieuzasadnione korzyści z dysponowania środkami przeznaczonymi na rolnictwo, nie chce po prostu dopuścić chłopów do patrzenia im na ręce”<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> T. Fuks, *Samorząd...*, s. 186.

<sup>19</sup> A. Jaruzelski, *Autentyczny...*

<sup>20</sup> Tamże.

Ostra krytyka prób reanimacji ruchu kółkowego nie powstrzymała tego procesu. W dniach 24–25 marca 1981 roku odbył się VII Krajowy Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych. Zaproszeni goście (I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, premier Wojciech Jaruzelski oraz wicepremier Roman Malinowski) udzieli delegatom swoistej legitymizacji: „jesteście najlepszą reprezentacją całego rolnictwa indywidualnego, wiarygodną reprezentacją polskiej wsi”<sup>21</sup>.

Po burzliwych obradach uchwalono statut, w którym zapisano, iż Centralny Związek Kółek i Organizacji Rolniczych (CZKiOR) jest niezależnym samorządnym związkiem zawodowym rolników indywidualnych zrzeszonych w kółkach i organizacjach rolniczych. Użycie określenia „związek zawodowy” oznaczało, że za najważniejszą funkcję swej organizacji przyjmowano obronę interesów rolników indywidualnych. Za podstawowe ogniwo uznano nowo powstałe Gminne Związki Kółek i Organizacji Rolniczych. Kółka rolnicze organizowane według jednolitego w skali kraju wzorca CZKiOR, uzyskać miały rangę reprezentacji wszystkich mieszkańców wsi, zarówno tych zrzeszonych jak i niezrzeszonych. Będąc władnymi współdecydowania o przeznaczeniu środków z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, obrocie ziemią i rozdziale środków produkcji, posiadały zatem pewne atrybuty ośrodka władzy. W konsekwencji przyjętego modelu pełniły funkcję reprezentacji zawodowej rolników, samorządowej organizacji gospodarczej i władzy przedstawicielskiej na wsi. Stawały się przez to organizacją zwierzchnią nad innymi strukturami wsi.

Ponowny wybór tych samych osób do władz organizacji<sup>22</sup> symbolicznie oddawał charakter i głębokość dokonanych zmian. Krytycznie oceniano to w artykułach prasowych. Stwierdzano, iż zamiast odbudowy samorządu kółkowego nastąpiło wzmocnienie pozycji „wiejskiej arystokracji i biurokracji”: inicjatorami odbudowy ruchu kółkowego nie byli bowiem sami rolnicy, lecz funkcjonariusze aparatu wojewódzkich związków kółek rolniczych, dyrektorzy SKR i etatowi pracownicy dotychczasowych struktur. Co więcej, jak podkreślano, odbywało się to przy naruszaniu obowiązującego wówczas prawa. Powoływanie bowiem gminnych, a następnie wojewódzkich i centralnych związków kółek i organizacji rolniczych (przy milczącej akceptacji lokalnych i centralnych władz państwa) nie zostało poprzedzone rozwiązaniem spółdzielni kółek rolniczych, które wówczas były jedynymi podmiotami władnymi reprezentować kółka na zewnątrz. Nabycie przez kółka rolnicze osobowości prawnej *lege artis* musiałyby bowiem doprowadzić do rozwiązania spółdzielni i związania nowej organizacji kółkowej i przejęcia przez nią na nowych zasadach majątku SKR. Oznaczałoby to konieczność rozliczenia przed rolnikami działalności gospodarczej, zbilansowania i ujawnienia wysokości majątku wniesionego do spółdzielni, rozliczenia środków z Funduszu Rozwoju Rolnictwa itp. Jak podejrzewano, przyjęto takie rozwiązanie, by uniknąć rozliczenia i ewentualnego pociągnięcia do odpowiedzialności za ujawnione nieprawidłowości<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Z przemówienia Stanisława Kania, za: Z. Markowicz, *Kółkowy Zjazd*, „Polityka” 1981, nr 14, s. 3.

<sup>22</sup> W trakcie zjazdu przewodniczącym Rady Głównej ponownie wybrano Norberta Aleksiewicza, a na prezesa Zarządu powołano ponownie Józefa Kozioła. Tamże.

<sup>23</sup> Por. L. Bójko, *Czas...*

Decyzja Zjazdu przekształcenia ruchu kółkowego w związek zawodowy rolników indywidualnych w pewnym stopniu zaskoczyła również władze państwa. Nie spodziewano się, iż oficjalna organizacja rolnicza, akceptowana i faworyzowana, przyjmując formułę związku zawodowego, spowoduje wyłom, który wykorzystany mógł zostać przez inne oddolnie tworzone organizacje, w tym głównie Solidarność Wiejską. W uchwale Zjazdu oraz w wypowiedziach nowych władz pojawiało się bowiem twierdzenie, iż CZKiOR nie zamierza monopolizować reprezentacji interesów rolniczych i jest tylko jedną z kilku działających w środowisku wiejskim organizacji. W praktyce oznaczało to symboliczne wyciągnięcie ręki do działaczy Solidarności Wiejskiej oraz przyzwolenie na tworzenie konkurencyjnych struktur. Dodatkowym tego potwierdzeniem okazała się publiczna krytyka przygotowywanego projektu ustawy o samorządzie rolniczym<sup>24</sup>. Podkreślając olbrzymie znaczenie nowych regulacji, podważano jedno z założeń projektu, uczynienia z kółek niemal wyłącznych reprezentantów interesów rolniczych. W opinii członków prezydium RG CZKiOR ustawa o samorządzie rolniczym powinna umożliwić skupienie wszystkich sił funkcjonujących w środowisku wiejskim. Do tego czasu proponowano władzom Solidarności Wiejskiej powołanie wspólnej komisji porozumiewawczej w celu ustalenia stanowiska w podstawowych kwestiach i wspólne reprezentowanie interesów rolniczych<sup>25</sup>. Mimo powyższych deklaracji, stosunki między bratnimi organizacjami nie układały się jednak zbyt dobrze. Wzajemnie oskarżano się o próby monopolizowania środowisk wiejskich. Wśród wypowiedzi pojawiły się zarzuty pod adresem Solidarności Wiejskiej o uprawianie polityki zamiast zajmowanie się sprawami wsi<sup>26</sup>. Zarzuty pod adresem CZKiOR dotyczyły natomiast przypisywania sobie roli związku zawodowego rolników w celu osłabienia niezależnych inicjatyw rolniczych w tej sferze<sup>27</sup>.

Dużym zaskoczeniem dla władz partyjno-rządowych był również fakt, iż w trakcie wspomnianego VII Zjazdu Delegatów Kółek Rolniczych silnie skrytykowano opublikowany wówczas projekt ustawy o samorządzie rolniczym. Przygotowywany prze pół roku, przez 14-osobową Sejmową Komisję Rolnictwa, składający się z 41 artykułów dokument, po fazie konsultacji z wojewódzkimi zespołami poselskimi, rządem, organizacjami kółek rolniczych, rolniczymi zrzeszeniami branżowymi, związkami spółdzielczości wiejskiej, placówkami naukowo-badawczymi, ogłoszony został 23 marca 1981 roku. Niemal powszechnie oceniano go jako niezrozumiały dla rolników, niejasny i nużący. Co więcej, spotkał się on z druzgocącym przyjęciem organizacji, która miała stać się głównym beneficjentem zawartych w nim rozwiązań. Delegaci żądali opracowania nowego projektu ustawy, gdyż „przedstawiony projekt nie odpowiadał w pełni celom i zadaniom określonym w statucie CZKiOR”.

---

<sup>24</sup> *Jest Ruch. Z członkami prezydium Rady Głównej Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych rozmawia Anna Matolowska*, „Polityka” 1981, nr 25, s. 1.

<sup>25</sup> Por. Wypowiedzi Anny Nowackiej-Głowackiej, Norberta Aleksiewicza i Krzysztofa Komornickiego.

<sup>26</sup> Por. Wypowiedź K. Komornickiego, tamże.

<sup>27</sup> Z wypowiedzi G. Janowskiego, ówczesnego wiceprzewodniczącego Solidarności Wiejskiej, na temat Zjazdu CZKiOR dla „Kultury”, tamże.

Zaakceptowana przez delegatów formuła „niezależnego, samorządnego związku zawodowego rolników indywidualnych” kłóciła się z nakreśloną w projekcie ustawy wizją organizacji kółkowej jako podstawowego ogniwa samorządu rolniczego i monopolisty w sferze reprezentowania interesów wsi.

Projekt ustawy stanowił, iż dobrowolnymi, niezależnymi i w pełni samorządowymi organizacjami społeczno-zawodowymi rolników miały być kółka rolnicze, a także Koła Gospodyń Wiejskich, różnego rodzaju rolnicze zrzeszenia produkcyjne i rolnicze zrzeszenia branżowe. Projektowane regulacje zezwalały związkom gminnym i wojewódzkim kółek zrzeszać się w związki branżowe oraz inne społeczne i gospodarcze organizacje rolników (art. 25), a równocześnie nie wyłączały możliwości zrzeszania rolników w społecznych i zawodowych organizacjach rolników indywidualnych, organizowanych i działających na podstawie innych przepisów szczególnych (art. 3). Zakładano, że ruch kółkowy stanie się, podstawą odrodzenia samorządności rolniczej. Powołując się na 120-letnią tradycję i rodowód organizacji „zrodzonej z najszlachetniejszego poświęcenia i marzeń chłopskich, [...] będącej retdutą obrony polskości, ogniskami chłopskiego patriotyzmu”<sup>28</sup>, usiłowano zagwarantować jej niezależność. W tym celu ustawa przewidywała mechanizm rejestrowania organizacji kółek rolniczych w sądzie, jako swoistą gwarancję ich niezawisłości od administracji państwowej. By natomiast ograniczyć możliwość manipulowania kółkami, narzucania im prezesów przez ZSL i PZPR czy organizowania wyborów z tzw. klucza, ustawa wprowadzała szereg ogólnikowych zapisów typu: prawo do samodzielnego rozstrzygania swoich spraw, demokratyczny sposób wybierania władz czy zasada bezstronności organizacji partyjnych i organizacji ZSL wobec samorządnych organizacji chłopskich.

O faktycznej roli i znaczeniu jednostek samorządu rolniczego decydowała jednak głównie kwestia jego uprawnień, środków i możliwości działania. W projekcie ustawy wymieniono liczne sfery zainteresowania samorządu rolniczego (kontrakcja, skup, ceny, melioracja, scalanie gruntów, emerytury i renty rolnicze, plany społeczno-gospodarcze wsi itd.), wyznaczając jednak rolnikom głównie funkcje petentów. O tym, iż nie przewidywano dla nich roli samorządowych gospodarzy, świadczy fakt, iż w tych kluczowych dla wsi problemach wypowiadać się mogli jedynie poprzez opinie, wnioski, postulaty i żądania składane naczelnikowi, prezesowi GS, dyrektorowi PGR i innym kompetentnym organom. Zawarte w projekcie ustawy uprawnienia (art. 9–15) mające służyć reprezentowaniu i obronie interesów zawodowych i społecznych rolników indywidualnych, prowadzeniu różnorodnej działalności na wsi, zaspokajanie indywidualnych potrzeb i sprawowaniu kontroli, w najlepszym przypadku realizowane być mogły poprzez współdziałanie z organami administracji państwowej, państwowymi jednostkami organizacyjnym, władzami spółdzielni, itd. Ponadto co najmniej w kilku przypadkach (obowiązek współdziałania administracji z samorządem, formy pomocy itp.) projekt nie przewidywał jednoznacznych rozstrzygnięć, pozostawiając tę sferę do uregulowania w rozporzą-

---

<sup>28</sup> Por. M. Róg-Świostek, *Nad projektem ustawy o samorządzie rolniczym*, „Ideologia i Polityka” 1981, nr 4, s. 28.

dzeniach Rady Ministrów. Jedynym uprawnieniem zarezerwowanym dla rolników zrzeszonych w kółkach było prawo dysponowania Funduszem Rozwoju Rolnictwa<sup>29</sup>.

Zagrożeniem samorządności rolniczej było nie tylko ograniczenie kompetencji decyzyjnych jego organów, ale także zbiurokratyzowanie mechanizmów kontroli społecznej (art. 14). Równocześnie jednak brakowało przepisów określających zakres i formy kontroli oraz przepisu zobowiązującego kontrolowane jednostki do poddania się lustracji społecznej łącznie z obowiązkiem realizacji wniosków pokontrolnych, określonych przez upoważnionych przedstawicieli samorządu rolniczego.

Podstawowym błędem projektowanej ustawy było skonstruowanie modelu niedostosowanego do oczekiwań społecznych i realiów ówczesnego okresu. Autorzy projektu nie uwzględnili dotychczasowych krytycznych doświadczeń oraz nacechowanej nieufnością i poszukiwaniem asekuracji prawnej postawy zainteresowanych środowisk. W zamian natomiast idealistycznie zakładano dobrą wolę i współpracę wszystkich podmiotów działających na rzecz wsi i rolnictwa, w projektowanej nowej, napawającej nadzieją rzeczywistości społecznej i politycznej. Uwidaczniało się to między innymi w pominięciu, zbagatelizowaniu lub nieprecyzyjnym uregulowaniu sytuacji konfliktowych lub spornych. Akcje protestacyjne rolników oraz formy mediacji określano w sposób blankietowy, poprzestając na ogólnikach: „dla poparcia swoich żądań właściwa organizacja samorządu rolniczego może podjąć akcję protestacyjną” lub „w ciągu miesiąca powinny być podjęte bezpośrednie mediacje z udziałem przedstawicieli zainteresowanych stron”. Nie określano przy tym, kto ma pełnić funkcje mediatora, jakie formy protestu są dopuszczalne i czy istnieje konieczności ich uzgodnienia z organami samorządowymi szczebla wyższego, nie przewidywano też żadnych instytucji arbitrażu społecznego powołanych do rozstrzygnięcia sporów między rolnikami a placówkami obsługi rolnictwa<sup>30</sup>.

Mimo zdecydowanie krytycznego przyjęcia, planowano prowadzenie dalszych prac nad projektem w ramach połączonych komisji Prac Ustawodawczych oraz Rolnictwa, przy udziale przedstawicieli Rady Głównej CZKiOR. Nikt z teoretyków i praktyków bezpośrednio zainteresowanych zagadnieniami samorządności wiejskiej nie przewidywał jednak możliwości wykorzystania tego projektu do skonstruowania spójnego i satysfakcjonującego rolników modelu samorządu. Pod wpływem sytuacji społeczno-politycznej zaniechano prac nad projektem samorządu rolniczego, w zamian koncentrując się nad ustawą o rejestracji kółek rolniczych oraz związków kółek i organizacji rolniczych zmieniającą dotychczasowe zasady. Do maja 1981 roku bowiem kółka rolnicze zakładane były jako stowarzyszenia. Nowa ustawa z 6 maja 1981 roku<sup>31</sup> zmieniała zasady ich rejestracji, przekazując uprawnienia organów administracji państwowej sądom powszechnym, nie podważając jednakże rejestracji dotychczasowych. Rejestracja nowo powstających organizacji miała od-

---

<sup>29</sup> Por. *Chcemy dobrej ustawy. O samorządzie rolniczym z przew. Sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego prof. dr Bolesławem Służkiem, członkiem prezydium NK ZSL rozmawia S. Podemski*, „Polityka” 1981, nr 15, s. 3.

<sup>30</sup> Por. T. Romanowski, *Samorząd na wsi*, „Ideologia i Polityka” 1981, nr 1, s. 60–70.

<sup>31</sup> Ustawa z 6 maja 1981 roku o rejestracji kółek rolniczych oraz związków kółek i organizacji rolniczych (Dz. U. 1981, Nr 11, poz. 51).

bywać się w trybie przewidzianym dla pracowniczych związków zawodowych z tą różnicą, że właściwość sądów była zróżnicowana w zależności od przestrzennego zakresu działania tych organizacji. I tak: dla kółek rolniczych i ich gminnych związków sądami rejestrowymi były sądy rejonowe, dla związków wojewódzkich – sądy wojewódzkie, a dla CZKiOR – sąd wojewódzki w Warszawie.

Ustawa ta, podobnie jak uchwalona w tym samym czasie ustawa o związkach zawodowych rolników indywidualnych, traktowana była jako tymczasowa. Obie zapowiadały bowiem wydanie nowych ustaw o związkach zawodowych i samorządzie rolniczym, nad projektami których przez cały 1981 rok toczyły się dyskusje. Świadczyło to dobitnie o głębokim kryzysie starych form organizacyjnych i braku akceptacji dla odgórných prób ich modernizacji<sup>32</sup>. W tym czasie, trwało już oddolne poszukiwanie nowych mechanizmów, będących przeciwwagą istniejących, nadmiernie zbiurokratyzowanych form oraz nowych struktur przedstawicielskich na wsi; uproszczonych, skutecznych i autentycznych. Przeświadczenie, że „warunkiem samorządności musi być przyznanie rolnikom prawa do tworzenia samorządu w takich formach, jakie wieś uzna za potrzebne”<sup>33</sup>, stawało się coraz bardziej popularne.

Rozwój sytuacji politycznej uniemożliwił jednak dokonanie głębokich przeobrażeń. W warunkach wzrastającego napięcia społecznego i pogłębiającej się, coraz bardziej krytycznej sytuacji gospodarczej kraju przed stroną partyjno-rządową mnożyły się nowe problemy. Wydaje się, iż co najmniej od czasu zakończenia obradującego w lipcu 1981 roku IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR uświadamiano sobie niemożność wyprowadzenia kraju z kryzysu społeczno-politycznego i zapaści gospodarczej dotychczasowymi metodami. W oficjalnych wypowiedziach i dokumentach w dalszym ciągu potwierdzano potrzebę nowego ustawodawstwa, podkreślano konieczność zwiększenia uprawnień samorządu mieszkańców wsi, zagwarantowania organizacjom społeczno-zawodowym rolników i spółdzielniom większej samodzielności i samorządności. Nie wypracowano jednak nowego modelu zgodnego ze społecznymi oczekiwaniami. W zamian, jesienią 1981 roku, wraz z narastaniem stanu społecznego napięcia, wprowadzono do gmin wojskowe, tzw. terenowe grupy operacyjne. Ich zadaniem, jak głosiły oficjalne dokumenty, było udzielanie pomocy terenowym organom administracji państwowej w realizacji zadań społecznych, gospodarczych i obronnych, a także współdziałanie z różnymi rodzajami samorządów i organizacji społecznych działających w środowiskach wiejskich<sup>34</sup>. Być może miały też inne zadania, o których oficjalne dokumenty milczały. Na pewno jednak wydarzenie to symbolicznie zamykało okres poszukiwań sposobu odnowy modelu samorządności wiejskiej i stanowiło ostatni akcent przed wprowadzeniem stanu wojennego. Co więcej, wprowadzenie stanu wojennego nie tylko hamowało proces rozwoju samorządności wiejskiej, ale wręcz prowadziło do sytuacji regresji.

---

<sup>32</sup> Por. E. Smoktunowicz, *Prawo zrzeszania się w Polsce*, Warszawa 1992, s. 158.

<sup>33</sup> A. Jaruzelski, *Autentyczny...*

<sup>34</sup> Por. M. Gończar, *Samorząd wsi...*, s. 56.

Po 13 grudnia 1981 roku zawieszono działalność wszystkich organizacji rolniczych i wiejskich. Tymczasowość ustaw z 6 maja 1981 roku<sup>35</sup> potwierdzona została regulacjami z 1982 roku. Na mocy nowej ustawy o związkach zawodowych formalnie zdelegalizowano NSZZ RI „Solidarność” i zlikwidowano możliwość tworzenia rolniczych reprezentacji związkowych. W miejsce ustawy o rejestracji kółek rolniczych i ich związków przyjęto ustawę o społeczno-zawodowych organizacjach rolników<sup>36</sup>. W odróżnieniu od zdelegalizowanych związków zawodowych, wszystkie istniejące kółka rolnicze i zrzeszenia branżowe zachowały możliwość dalszej działalności pod warunkiem dostosowania się do wymogów nowej ustawy. Doprowadziło to między innymi do przekształcenia i formalnego połączenia CZKiOR oraz NSZZ RI w jedną wspólną strukturę: Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Ustawa tworzyła w ten sposób jednolitą reprezentację zawodowych i społecznych interesów rolników indywidualnych wobec organów państwowych oraz państwowych i społecznych jednostek organizacyjnych działających na rzecz wsi i rolnictwa. Zawarte w jej preambule sformułowanie, iż dla realizacji swych podstawowych celów gwarantuje się im udział w decydowaniu o sprawach związanych z rozwojem indywidualnych gospodarstw rolnych i postępem społecznym na wsi sugerowało, że ustawodawca organizacje te traktował jako jednostki samorządu rolniczego wyposażone w pewne funkcje związkowe. Na przykładzie tej preambuły wyraźnie widać chęć powrotu do krytykowanej w pierwszej połowie 1981 roku koncepcji uczyńnienia z odrestaurowanego ruchu kółkowego wyłącznego reprezentanta interesów rolników indywidualnych w strukturach samorządu rolniczego.

Koncepcji tej nie udało się jednak zrealizować. W 1981 roku przeszkodą okazał się niezależny rolniczy ruch związkowy, w 1982 roku natomiast nadmierna asekuracja i brak konsekwencji ustawodawcy. Zawarty w preambule termin, „udział w decydowaniu” określający pozycję prawną tych organizacji, w tekście ustawy zastąpiony został niekonkretnym zwrotem „uczestniczą w kształtowaniu i realizacji polityki Państwa”, aby następnie przez określenie środków prawnych, za pomocą których to uczestnictwo miało być realizowane, sprowadzić je do wniosku i opinii. Tylko w nielicznych i nieistotnych przypadkach pozostawiono im kompetencje do współdecydowania w porozumieniu z właściwym organem państwowym. Tym samym normatywne postanowienia ustawy nie zrealizowały założeń preambuły. Mimo prób prawnego zabezpieczenia niezależności i samodzielności, brak kompetencji decyzyjnych, a w szczególności uprawnień do kierowania istotnymi dla swoich członków sprawami, a także brak zagwarantowania zasady powszechności członkostwa wszystkim zainteresowanym ich działalnością sprawił,

---

<sup>35</sup> Ustawa z 6 maja 1981 roku o związkach zawodowych rolników indywidualnych (Dz. U. 1981, nr 11, poz. 50) oraz Ustawa z 6 maja 1981 roku o rejestracji kółek rolniczych oraz związków kółek i organizacji rolniczych (Dz. U. 1981, Nr 11, poz. 51).

<sup>36</sup> Podobnie jak we wcześniejszych uregulowaniach prawnych, ustawa wymieniała następujące rodzaje społeczno-zawodowych organizacji rolników indywidualnych: kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, rolnicze zrzeszenia branżowe i związki, związki organizacji rolniczych. Por. Ustawa z 8 października 1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników (Dz. U. 1982, Nr 32, poz. 217).



iż trudno organizacje te nazwać samorządowymi<sup>37</sup>. Ustawodawca osiągnął efekt odwrotny od zamierzonego: zamiast odbudować instytucje samorządu wiejskiego i samorządu rolniczego, dokonał ich likwidacji, na ich miejsce powołując struktury niejednoznaczne i niedookreślone. Nie dziwi zatem fakt, iż wśród animatorów idei odrodzenia form organizacyjnych samorządności środowisk wiejskich panowała niemal powszechna, zgodna ocena, że odgórne rozwiązania nie stwarzały możliwości aktywizacji społeczności wiejskiej. Nie gwarantowały bowiem spełnienia najważniejszych, zgłaszanych wówczas postulatów: zwiększenia samodzielności podmiotów działających na terenie wiejskim w określaniu kierunków i form pracy; prawnego umocowania demokratycznych wyborów do ciał kolegialnych; pozyskiwania dla działalności samorządowej rzeczywistych reprezentantów środowiska wiejskiego; likwidacji dublowania się funkcji społecznych; ograniczenia ingerencji administracji państwowej i gospodarczej w sferę samorządową; ograniczenia bezpośredniej ingerencji organizacji politycznych (głównie PZPR i ZSL) w wewnętrzne sprawy samorządu. Zmarnowano tym samym szanse na odbudowę samorządności wiejskiej.

## Bibliografia

- Adamski J., *Wieś i gmina*, „Wieś Współczesna” 1979, nr 2.
- Bijak J., *A sobie*, „Polityka” 1981, nr 10.
- Błażejczyk M. red., *Samorząd wsi i rolnictwa*, Warszawa 1986.
- Błażejczyk M., *Prawnoustrojowe aspekty samorządu rolniczego*, „Problemy Rad Narodowych” 1981, nr 53.
- Błażejczyk M., *Samorząd wsi...*, oraz *Karykaturyzacja ustroju prawnego samorządu wiejskiego*, „Rolnik” 1986, nr 12.
- Bójko L., *Czas chłopów*, „Polityka” 1981, nr 13.
- Chcemy dobrej ustawy. O samorządzie rolniczym z przew. Sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego prof. dr Bolesławem Służkiem, członkiem prezydium NK ZSL rozmawia S. Podemski*, „Polityka” 1981, nr 15.
- Diatłowiecki J., *Poglądy wsi*, „Polityka” 1981, nr 10.
- Fuks T., *Rola samorządu wiejskiego w mechanizmie działania władzy gminnej*, [w:] *Działalność gminnych rad narodowych po reformie. Problemy praktyki i teorii*, red. B. Zawadzka, „Problemy Rad Narodowych” 1978, nr 41.
- Fuks T., *Samorząd. Rzeczywistość i oczekiwania*, Warszawa 1981.
- Fuks T., Zawadzki S., *Warunki i wymogi działalności samorządu wiejskiego*, „Wieś Współczesna” 1979, nr 10.
- Gończar M., *Samorząd wsi – historia i nowe możliwości*, Warszawa 1990.

<sup>37</sup> Występujące w publicystyce lat osiemdziesiątych określenia organizacji społeczno-zawodowych rolników mianem jednostek samorządu rolniczego, nie oddają faktycznego, zgodnego z teoretycznym polityczno-prawnym modelem, stanu rzeczy. Zwraca na to uwagę, m.in.: E. Smoktunowicz, *Prawo zrzeszania się w Polsce*, Warszawa 1992, s. 162. Por. także *Samorząd wsi...*, M. Błażejczyk, oraz *Karykaturyzacja ustroju prawnego samorządu wiejskiego*, „Rolnik” 1986, nr 12.

- Gończar M., *Samorządność w sołectwie*, „Rada Narodowa” 1986, nr 20.
- Jaruzelski A., *Autentyczny nie organizowany*, „Polityka” 1981, nr 9, s. 8.
- Jest Ruch. Z członkami prezydium Rady Głównej Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych rozmawia Anna Matołowska*, „Polityka” 1981, nr 25, s. 1.
- Kowalski M., *Ewolucja chłopskiego systemu społecznego w Polsce*, „Wieś Współczesna” 1977, nr 7.
- Kożuch A i B., *Wybrane zagadnienia organizacji i funkcjonowania samorządu wiejskiego*, Siedlce 1986.
- Michna W., *O działalności samorządu i administracji w gminie*, „Wieś Współczesna” 1977, nr 6.
- Romanowski T., *Samorząd na wsi*, „Ideologia i Polityka” 1981, nr 1, s. 60–70.
- Róg-Świostek M., *Nad projektem ustawy o samorządzie rolniczym*, „Ideologia i Polityka” 1981, nr 4, s. 28.
- Rybicki Z., *Samorząd Wiejski. Rola i zadania w środowisku*, Siedlce 1986.
- Słotwiński B., *Komentarz do statutu gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”*, Warszawa 1972.
- Smoktunowicz E., *Prawo zrzeszania się w Polsce*, Warszawa 1992, s. 158.
- Wojtaszczyk K., *Chcemy jeść, zlikwidujemy na wsi trutnie*, „Solidarność” 1981, nr 21, s. 12.

## **Villages' self-governing and the attempts of modernizing it in times of early „Solidarity”**

### **Abstract**

By the end of 1970s the villages' self-governing system was very complicated. Its structure was made of several organizational forms which played different roles. Those institutions were divided into three main groups: the council of village inhabitants, agricultural council and cooperative council. After August 1980 breakthrough the attempts were made to modernize the system. An example of it was the resolution of the State Council from March 19th 1981 which gave more power to village inhabitants council, the draft law from March 23rd 1981 about the agricultural council, the new status of CZKiOR organization and other documents. However, the new law regulations and the proposals of reforms put forward by the then power centers were not accepted by the rural environment. In some places it resulted in radicalization of social moods. People accused the reforms of protecting bureaucratic business and wasting the opportunity to rebuild the authentic rural self-governing system. The later regulations, made in the atmosphere of martial law, which was characterized by too much belaying and legislative inconsistency, confirmed the validity of those accusations.

### **Ryszard Koziół**

doktor nauk o polityce, adiunkt. Absolwent WSP w Krakowie oraz Helsińskiej Szkoły Praw Człowieka w Warszawie. Doktorat na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie pełni funkcję Zastępcy Dyrektora, a w uczelni funkcję Pełnomocnika Rektora ds. ZOD UP w Myślenicach. Zainteresowania badawcze oscylują wokół problematyki administracji publicznej, samorządu terytorialnego i polityki lokalnej. Autor kilkunastu publikacji, w tym monografii pt. *Debata samorządowa w czasach pierwszej Solidarności* (2004).

## Spis treści / Contents

### ***Ewa Maj***

Źródłowe badanie dziejów Polski Ludowej: przypadek fabularnej twórczości filmowej

Desk research of the history of the People's Poland: feature films as the case study

3

### ***Ewa Fogelzang-Adler***

Żony, matki, pracownice. Role społeczne kobiet w Polsce Ludowej w interpretacji tygodnika „Przyjaciółka” (1948–1953)

Wives, mothers, workers. Social roles of women in the People's Poland in the interpretation of the weekly magazine *Przyjaciółka* (1948–1953)

24

### ***Anna Siwik, Agnieszka Wierzbicka-Kamysz***

Obraz małżeństwa z kobiecej perspektywy w okresie małej stabilizacji 1956–1970

The picture of the marriage from the woman's perspective in the time of the „small stabilisation” in the years 1956–1970

42

### ***Halina Sekuła-Kwaśniewicz***

Meandry ruchu kobiecego w czasach PRL

The meanders of the women movement in the Polish People's Republic

59

### ***Mariusz Jastrzęb***

Paternalizm i klientelizm w Polsce Ludowej. Na przykładzie dystrybucji samochodów

Paternalism and clientelism in the Polish People's Republic. Car distribution as a case study

77

### ***Lech Krzyżanowski***

Weryfikacja adwokatów śląskich po II wojnie światowej

Verification of the Silesian advocates after World War II

97

[268]

***Łukasz Bednarski***

Kombatanci w systemie politycznym PRL 1944–1972: na przykładzie województwa śląskiego i Lubelszczyzny  
Combatants in the political system of Polish People's Republic (1944–1972) on the example of the Silesian and Lublin Voivodships **113**

***Paweł Szelegieniec***

Postawy robotników wobec polityki społeczno-gospodarczej w Polsce (1945–1956)  
Workers' attitudes towards the social and economic policy in Poland (1945–1956) **131**

***Sylwia Galij-Skarbińska***

Postawy prosystemowe i antysystemowe w PRL w latach siedemdziesiątych  
Pro- and anti-system attitudes in the Polish People's Republic in the 1970s – an attempt of defining the phenomenon **148**

***Бронислав Табачников***

Военное положение в Польше (1981 г.) и революционные преобразования в странах Центральной и Юго-Восточной Европы  
Martial Law in Poland (1981) and the revolutionary changes in countries of Central and South-East Europe **162**

***Przemysław Gasztołd-Seń***

Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL  
United or divided party? Different trends in the Polish United Workers' Party in the last decade of the People's Republic of Poland **174**

***Grzegorz Wołk***

Funkcjonowanie opozycyjnych partii politycznych w realiach Polski Ludowej. Wybrane przykłady  
Functioning of the oppositional political parties in the reality of the People's Poland. Selected examples **193**

***Andrzej Żebrowski***

Polskie służby specjalne w latach 1983–1996. Wybrane aspekty  
Polish secret services in the years 1983–1996. Selected aspects **211**

***Danuta Karnowska***

Rozliczenie z PRL-em jako przesłanka budowy wspólnoty ekskluzywnej w perspektywie komunitarystycznej (w koncepcjach Prawa i Sprawiedliwości)  
Settling accounts with the Polish People's Republic as a premise for building an exclusive community in the perspective of communitarianism (according to the conception of the Law and Justice Party) **226**

**Edyta Chrobaczyńska-Plucińska**

Biogram jako kategoria „polityczności” – uwag kilka

Biogram as a category of political science

238

**Ryszard Kozioł**

Samorządność wiejska i próby jej modernizacji w czasach pierwszej „Solidarności”

Villages' self-governing and the attempts of modernizing it in times of early „Solidarity”

249

Wydawnictwo Naukowe UP  
Redakcja/Dział Promocji  
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2  
tel./fax (12) 662-63-83, tel. (12) 662-67-56  
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:  
<http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa  
Zespół Poligraficzny UP, zam. 34/13